

ARCHIWUM NAUKOWE  
WYDAWNICTWO TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ.  
DZIAŁ I. — TOM V. — ZESZYT I.

---

STANISŁAW TOMKOWICZ

# PRZYCZYNNKI DO HISTORII KULTURY KRAKOWA

W PIERWSZEJ POŁOWIE XVII W.

Z 31 TABLICAMI



WE LWOWIE  
NAKŁADEM TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ  
DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELL. POD ZARZĄDEM J. FILIPOWSKIEGO.  
1912

Skład główny wydawnictw Towarzystwa utrzymują: we Lwowie Gubrynowicz i Syn, w Krakowie  
Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej, w Warszawie E. Wende i Sp., w Poznaniu W. Tempelwicz.

## WYCIĄG ZE STATUTÓW TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ WE LWOWIE.

- §. 2. Celem Towarzystwa jest: udzielanie pomocy materialnej badaniom naukowym polskim, podejmowanym przez osoby lub instytucje w jakiegokolwiek gałęzi wiedzy ludzkiej.
- §. 6. Towarzystwo składa się z członków:
- a) czynnych;
  - b) wspierających.
- Członkowie\* czynni dzielą się na:
- a) założycieli;
  - b) zwyczajnych.
- Członkowie wspierający dzielą się na:
- a) dożywotnich;
  - b) zwyczajnych.
- §. 7. Członkiem czynnym założycielem, na stałe, staje się:
- a) kto uiszcza jednorazową wkładkę w kwocie 200 kor. (80 rub.),
  - b) kto wkładkę 200 kor. uiszcza w czterech bezpośrednio po sobie następujących ratach rocznych po 50 kor. (20 rub.), po uiszczeniu ostatniej z tychże rat.
- §. 9. Członkiem czynnym zwyczajnym staje się osoba, która uiszcza na cele Towarzystwa roczną wkładkę 8 kor. (3:50 rub.). Na żądanie wkładka roczna może być rozdzielona na cztery równe raty ćwierćroczne po 2 kor. z góry płatne.
- §. 10. Każdy członek czynny Towarzystwa, zarówno założyciel jak i zwyczajny, ma prawo:
- a) zabierania głosu i głosowania na Zgromadzeniach Walnych;
  - b) wyboru i wybieralności;
  - c) przedkładania i popierania wniosków, zmierzających do urzeczywistnienia celów Towarzystwa, w granicach statutem dozwolonych;
  - d) otrzymywania, po niższej cenie, publikacyj, co do których Towarzystwo zniżenie takie dla swych członków uzyska (§. 44 lit. a);
  - e) z nakładów własnych Towarzystwa, lub z nakładów obcych, częściowo na jego własność ustąpionych (§. 44 lit. b, c), w jakimkolwiek czasie wydanych, o ile starczy zapas, bezpłatnego, według wyboru, otrzymywania publikacyj za cenę księgarską 8 kor. corocznie.
- §. 11. Członkiem wspierającym dożywotnim staje się osoba, która uiszcza na cele Towarzystwa jednorazową wkładkę w kwocie 50 kor. (20 rub.).
- §. 12. Członkiem wspierającym zwyczajnym staje się osoba, która uiszcza na cele Towarzystwa wkładkę roczną 2 kor. (1 rub.).
- §. 13. Członkom wspierającym dożywotnim i zwyczajnym przysługuje prawo z nakładów, wymienionych w §. 10 lit. e, bezpłatnego, według wyboru, otrzymywania publikacyj za cenę księgarską 2 kor. corocznie.

Adres Towarzystwa:  
LWÓW, ARCHIWUM BERNARDYŃSKIE.

II

ARCHIWUM NAUKOWE

KRAKÓW

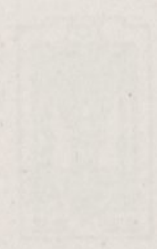
WYDAWCTWO  
TOWARZYSTWA DLA POPRAWY KULTURY POLSKIEJ

WYDAWCA  
CZĘŚĆ I — TOM V — ZESZYT I

STANISŁAW KLIMKOWICZ

PRZYSYŁKI DO HISTORII KULTURY KRAKOWA

W PRZEWIEZIEKACH WIELKICH



POLITECHNIKA WROCLAWSKA  
WYDZIAŁ ARCHITEKTURY  
KATEDRA HISTORII  
ARCHITEKTURY POLSKIEJ

POLITECHNIKA WROCLAWSKA  
ZAKŁAD ARCHITEKTURY POLSKIEJ  
d.a. 60 m

# ARCHIWUM NAUKOWE

WYDAWNICTWO  
TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ

DZIAŁ I. — TOM V. — ZESZYT 1.

STANISŁAW TOMKOWICZ

PRZYCZYNNKI DO HISTORJI KULTURY KRAKOWA  
W PIERWSZEJ POŁOWIE XVII WIEKU.



WE LWOWIE.  
NAKŁADEM TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ.  
1912.



# PRZYCZYNKI DO HISTORJI KULTURY KRAKOWA

W PIERWSZEJ POŁOWIE XVII WIEKU

NAPISAŁ

STANISŁAW TOMKOWICZ

Z 31 TABLICAMI.



WE LWOWIE.  
NAKŁADEM TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ.  
1912.

---

Z drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie  
pod zarządem J. Filipowskiego.

# Przyczynki do historii kultury Krakowa

w pierwszej połowie XVII w.

Według źródeł archiwalnych.

Napisał

Stanisław Tomkowicz.

## Wstęp.

Praca niniejsza powstała głównie z zapisek zebranych przy przeglądaniu do innego celu ksiąg Archiwum aktów dawnych m. Krakowa z lat 1600—1650<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Mianowicie przejrzałem:

1) *Consularia Crac. Inscriptiones* (r. 1600—1650). — Skrócenie: w cytatach: *Cons.*

2) *Scabinalia Crac. Inscriptiones* (r. 1600—1650). — Skrócenie: *Scab.* i numer tomu.

3) *Revisiones quartualiensum Crac.* (r. 1600—1650). — Skrócenie: *Rev. quart.*

4) *Consularia Crac. Controversiae* (r. 1600—1650). — Skrócenie: *Contr. cons.* i numer tomu.

5) *Advocatialia Crac.* (r. 1600—1650). — Skrócenie: *Adv.* i numer tomu.

6) *Bruliony do Consularia Crac. Controversiae* (r. 1600—1650 z przerwami). — Skrócenie: *Prot. Cons.*

7) *Consularia Kasimiriensia Inscriptiones* (r. 1600—1650 z przerwami), tylko co do niektórych szczegółów. — Skrócenie: *Cons. Kazim.*

8) *Libri juris civilis Crac.* (r. 1600—1650) a w szczególności:

a) Tom zawierający rzekomo lata 1555—1601. Ten rok końcowy mylnie na okładce podany, bo zapiski dochodzą do r. 1611. — Skrócenie: *L. j. c. r. 1555 i n.*

b) Tom obejmujący lata 1612—1633. — Skrócenie: *L. j. c. r. 1612 i n.*

c) *Liber civium Crac. I ordinis* obejmujący lata 1634—1794. — Skrócenie: *L. j. c. I ord.*

Jak wiadomo, niektóre z tych ksiąg miał już w rękach zasłużony badacz starożytności krak., Ambroży Grabowski, i zużytkował je w swoich dziełach odnoszących się do przeszłości tego miasta; ale czynił on swoje wypisy nieco pobieżnie, i ogłaszał je zwykle bez przytoczenia źródła, nieraz i bez należytej ścisłości i poprawności co do dat i nazwisk. Prace jego są nieoszacowanym zbiorem wiadomości, wymagają jednak uzupełnień i sprostowań, a korzystanie z nich utrudnia brak systemu tudzież rozrzucenie należących do siebie wiadomości po najrozmaitszych wydawnictwach książkowych lub nawet peryodycznych. Inny skrzętny pracownik, Wilhelm Gąsiorowski, ogłosił wypisy z aktów cechu malarzy krak., nie znajdujących się w Archiwum miejskiem. Wincenty Wdowiszewski w Sprawozdaniach akademickiej Komisji historii sztuki umieszczał na kilka zawodów zapiski archiwalne o budowniczych krak. z XVI wieku, przyczem podał też nieco wiadomości z początków wieku XVII, korzystał jednak głównie tylko z aktów cechu malarzy krak., znajdujących się obecnie w Archiwum miejskiem, a tylko tu i ówdzie posiłkował się innemi księgami tego archiwum.

Ale księgi krakowskiego Archiwum aktów danych stanowią nieprzebraną kopalnię wiadomości o kulturalnych stosunkach Krakowa w dawnych wiekach. Zapewne, że najważniejszymi są te, które odnoszą się do najświetniejszej epoki rozwoju miasta, tj. do wieków XV i XVI. Wszakże i wiek XVII, zwłaszcza pierwsza jego połowa, nie jest bez interesu dla historyka kultury. Wiele postaci i spraw z końca wieku XVI spotykamy jeszcze w pewnych dziesiątkach lat wieku następnego, które przynoszą nam ich historii dalszy ciąg i epilog. Granice epok dziejowych zwykle nie są wyraźne i nagłymi skokami zaznaczone i niekoniecznie schodzą się z granicami wieków według rachuby kalendarzowej. W historii kultury i historii miast przejścia te bywają wolne i łagodne, niejako zartarte. Początek nowej epoki zachodzi na końcowe lata poprzedniej, a w jednej dziedzinie przewrót odbywa się raźniej, w drugiej wol-

d) Liber civium Crac. I ordinis obejmujący lata 1634—1668. Nieliczbowane karty. — Skrócenie: L. j. c. II ord. Strony podają licząc od pierwszej zapisanej.

e) Liber civium Crac. III ordinis, obejmujący lata 1635—1691. — Skrócenie: L. j. c. III ord.

f) Liber juris civilis obejmujący rachunki z datków składanych przy przyjęciu do prawa miejskiego. — Skrócenie: L. j. c. r. 1634—1649.

niej. Tak też było w przeszłości Krakowa. Bardzo trudno oznaczyć ściśle kiedy tutaj kończy się doba późnego renesansu, a zaczyna barok; kiedy kończy się złoty wiek Zygmunta, a zaczyna upadek wieku Wazów, tem więcej gdy i chwila przesunięcia się rezydencji królewskiej do Warszawy — z czem łączy się przyćmienie blasku starej stolicy Piastów i Jagiellonów — ściśle oznaczyć się nie da. Od końca XVI w. coraz rzadziej przebywał dwór w Krakowie, aż wreszcie zaglądał tutaj tylko na krótką gościnę, głównie w dniach koronacyj i pogrzebów królewskich. Zwolna też i stopniowo dawne to ognisko polityki, życia umysłowego i ruchu handlowego traci część po części swej świetności, do drugiej połowy wieku XVII żyje jeszcze resztami nagromadzonych przez kilka stuleci zasobów zamożności, kultury i znaczenia, aż dopiero najazd szwecki Karola Gustawa zadał miastu cios, który na długie lata podciął korzenie i zamknął źródła jego żywotności, spychając Kraków do stanowiska miast drugorzędnych. I doszło do tego, że w końcu XVIII w. zdawało się, iż grozi mu zupełne zamarcie.

Choć jednak Kraków głównem ogniskiem politycznym być przestał w epoce objętej niniejszą pracą, przodował Polsce jeszcze przez kilka lat dziesiątków życiem artystycznym i kulturalnym, które podtrzymywała tradycja, ułatwiały utarte od wielu pokoleń drogi. Przebywało tu sporo wybitnych mistrzów sztuki, Polaków i cudzoziemców, budowniczych, malarzy, rzeźbiarzy, snycerzy i muzyków; powstawały dzieła sztuki niepośledniej miary; w pełnym rozwoju były złotnictwo i hafciarstwo prowadzone nawet na wywóz, również rękodzieła, jak stolarstwo, kamieniarstwo, mularstwo; żywił Kraków zastępy szpalerników co wyrabiali tkane obicia i makaty na ściany, pasamoników czyli szmuklerzy, kurdybaników, co tłoczyli malowane i złożone skóry do pokrywania ozdobnych mebli, wytwarzano piękne powozy i lektyki. Rozchodziły się stąd po kraju wyrabiane w Krakowie organy i inne narzędzia muzyczne. Kwitnęło piapiernictwo i kartownictwo; wreszcie wielką rolę odgrywało drukarstwo, oraz idący w jego tropy handel księgarski; całą Polskę zaopatrywał jeszcze zawsze Kraków pięknymi drukami, wśród których literatura polemiczna i heretycka nie małe miejsce zajmowała, jakkolwiek tę ostatnią ścigały karami władze kościelne i świeckie.

Do tych wszystkich rodzajów produkcji starałem się wyzyskać materiały zawarte w księgach miejskich. Znajdują się tu wiadomości o niejednej budowlu krakowskiej i prowincjonalnej, i o ich

wewnętrznej ozdobie, o kościele ś. Marka, prałatówce P. Maryi, o kaplicach kościoła Maryackiego i kościoła ś. Krzyża, o budowie gimnazjum nowodworskiego ś. Anny, o rozszerzeniu klasztoru na Gródku i dobudowie części klasztoru zwierzynieckiego, o fundacji ołtarza w Kalwarii Zebrzydowskiej, o klasztorach w Staniątkach i Starym Sączu, o stallach u Dominikanów krakowskich, o pałacu pod Baranami i wielu innych domach prywatnych, o robotach na Zamku wawelskim i około wiejskich rezydencji możnowładców. Zebrałem daty biograficzne i genealogiczne odnoszące się do kilkuset budowniczych, rzeźbiarzy, malarzy, złotników, snycerzy, drukarzy, księgarzy i mistrzów ważniejszych rękodzieł. Wypisałem testamenty pewnej liczby ważniejszych między nimi osobistości, lub spisy rzeczy po nich pozostałych i opisy ich pracowni.

Niektóre z tych szczegółów są dopełnieniem wiadomości rozrzuconych po dziełach dawniejszych badaczy przeszłości Krakowa; bardzo wiele jest całkiem nowych i dotąd nieznanych. Między artystami lub rękodzielnikami znajdujemy wielu Włochów, są Niemcy i Niderlandczycy, ale jest też niemało Polaków, nawet wybitnych. Żeby tylko wymienić budowniczych: Zatorczyk przebudowuje Prałatówkę P. Maryi i stawia kaplicę przy kościele ś. Krzyża, Gawronek stawia część kościoła paraf. w Bolechowicach pod Krakowem i restauruje arkady Zamku krak., Augustyn Litwinek odbudowuje Jatki szewskie i robi przeróbki w Sukiennicach, Jastrzębek odnawia baszty miejskie, Żelasko stawia wieżę i kruchtę u ś. Marka, Świętkowicz rzeźbi nagrobek figuralny Ronenberga w kościele P. Maryi, Wawrzyniec Cieszyński dekoruje figuralne wnętrze kościoła PP. Klarysek w Starym Sączu, snycerz Balcer Kuncz wykonywa do tegoż kościoła wielki ołtarz z architekturą, ornamentyką i rzeźbą figuralną; Mikołaj Sreter stolarz robi stalle do katedry krak., zapewne te, które są do dziś dnia, i w których znaczne uszkodzenia tylko dopełniono w czasie ostatniej restauracji; stolarze Gruszczyzna i Wojciech stawiają słynne niegdyś rzeźbione i wykładane barwnem drzewem stalle w kościele Dominikańskim i t. d. Wśród liczby artystów swoich i obcych spotykamy tu niektóre nazwiska nowe, całkiem dotąd nieznanne; co do innych już zkadinałd znanych przybywają wiadomości nowe i ważne (Laitner, Santi Gucci, Augustyn Litwinek, Meazi), a jak widzimy z powyższego szeregu samych tylko Polaków, z nazwiskami dały się nieraz połączyć i dzieła znane, po części dziś jeszcze istniejące



Fig. 1. Sukiennice krakowskie przed restauracją 1879 r. Widok od wschodu (do str. 9).

Spisem budowniczych objąłem dla kompletu również dużo mularzy i kamieniarzy, może prostych robotników, co do których działalności lub życia drobne tylko niekiedy dały się zebrać przyczynki. (Podobnie postąpiłem z malarzami). Jeszcze bowiem w owej epoce trudno często odróżnić artystów od rękodzielników, oraz architektów od zwyczajnych pracowników budowlanych, gdy jednym i drugim bez różnicy dawano predykat: architectus, murator, lapidista, stametz. Policzyłem do budowniczych i mularzy także 2 inżynierów (Trevano i Wolff), bo obaj trudnili się też architekturą i ciekawe o nich znalazły się szczegóły. Wreszcie wspominam także o kilku w XVII w. już nie żyjących, gdy zapiski z początków tego wieku o ich rodzinach lub sprawach majątkowych rzucają światło na ich własną dawniejszą działalność (np. Santi Gucci).

Jakkolwiek według tytułu przedmiotem niniejszej pracy byłoby zestawienie całego odnośnego materiału znalezionej w przytoczonych źródłach archiwalnych — w niektórych wszakże punktach wypadło poczynić w tej mierze wyjątki. I tak np. opuszczam tu wszystko co odnosi się do muzyków lub wyrabiaczy narzędzi muzycznych, gdyż zebrałem te wiadomości w osobnej rozprawie: Do historii muzyki w Krakowie, pomieszczonej w r. 1907 w tomie IX Rocznika krakowskiego. Podobnie co do obrazu działalności znakomitego architekta Wawrzyńca Senesa i kilku jeszcze mniejszego znaczenia budowniczych krak. poprzestaję na odesłaniu czytelnika do monografij dawniej już przezemnie ogłoszonych.

Dla dokładności wreszcie zaznaczyć muszę, że lubo celem tej pracy jest podzielić się z czytającą publicznością wynikami wyłącznie moich poszukiwań w źródłach rękopiśmiennych, jednak w wielu miejscach (np. w artykule o Janie de Simon, w rozdziałach o malarzach, o drukarzach i księgarzach itd.) krótko zwracam uwagę i na podobne prace poprzedników, zwłaszcza na luźne przyczynki rozrzucone po wydawnictwach niełatwo przystępnych, mniej powszechnie znanych.

Cały tutaj zgromadzony materiał rozłożony jest na działy, odpowiadające różnym rodzajom zajęć. Wiadomości biograficzne w każdym z działów podano w porządku abecedowym nazwisk. Tę formę obrałem, materiał to bowiem z jednej strony zbyt obfity i różnorodny, z drugiej znów nie dosyć kompletny, aby już dziś moje przynajmniej siły starczyły do nakreślenia na jego podstawie jednolitego obrazu.



W każdym razie sądzę, że zbiór ten odnośnych wiadomości systematycznie ułożonych, daje wcale wyczerpujące o przedmiocie wyobrażenie i późniejszemu pracownikowi, któryby je uzupełnił jeszcze źródłami przezemnie nie wyzyskanymi, może ułatwić pracę około obrazu kulturalnych stosunków Krakowa w pierwszej połowie XVII w.

Każde twierdzenie poparte jest cytatem z dokładnem podaniem źródła archiwalnego. Liczby ksiąg przytaczam według liczbowania dawniejszego; przed końcem tej pracy wprowadzono liczby nowe. Wyjątkowo je podaję w kilku miejscach, zaznaczając wyraźnie, że liczba jest nową.

## 1. Do historii budynków miejskich i publicznych.

### A. Budynki miejskie krakowskie.

Pożar ratusza krak. w r. 1632. W nocy z d. 2 na 3 stycznia wybuchnął w ratuszu krak. ogień, który część budynku zniszczył. Zaraz następnego dnia rajcy zebrali się dla badania przyczyny i wysłedzenia kto spowodował klęskę. Wiadomość pobieżną o tym pożarze ogłosił jeden tylko A. Grabowski<sup>1</sup>. Według niego pożar wybuchnął między spichrzami miejskimi, i spłonęły wtedy ważne akty i księgi, jak prawa dawniejsze, depozyty prywatnych dłużników złożone dla zabezpieczenia wierzycieli. Poniżej podajemy protokół śledztwa, opuszczając powtórzenia lub mniej ważne szczegóły.

— 1632 3/1 »Dni Consules Crac. graviter ferentes conflagrationem praetorii nocte hodierna circa nonam horam in integro horologio factam, ut authorem ejusdem investigare possint, ex nobili officio suo ad inquisitionem accesserunt, vocataque omni familia praetoriana examen ipsius iuxta interrogatoria haec«.

Na pytanie, z kąd się ogień wziął, jeśli w szafasie swym hajdacy albo ich żony miewały ogień, odpowiadają świadkowie:

Pierwszy hajduk nie był obecny, przyszedł kiedy bramę miasta otworzono, gdy już gwałtowny ogień opanował ratusz. Słyszał, że od Szewskiej ulicy ukazał się ogień. Hajdacy nie miewali ognia w szafasie ani razu, okrom świecą.

---

<sup>1</sup> Dawne zabytki m. Krakowa str. 13.

Drugi hajduk. Wartę odprawiawszy do 4 godziny położył się w izbie ceklarskiej. W szałasie hajduckim żaden nie spał. Dowiedział się dopiero, gdy ogień ogarnął ratusz.

Piąty hajduk zeznaje: »Leżałem w izbie ceklarskiej«; po Sej wyszedł na wartę z drugim, i teraz usłyszał będąc pod kościołem P. Maryi koło bud, właśnie koło 9 godziny wrzask, że »na szewcej ulicy gore«; pobiegł do burmistrza i opowiedział stróżowi nocnemu p. burmistrza, aby to oznajmił burmistrzowi, i poszedł ku ratuszowi, w którym już ogień wielki wypadał »a naprzód nad świnią piwnicą<sup>1</sup> obaczyłem, że ogień oknami się wydawał, okry z boku od maslnych jatek«. Wie tylko »że Tomaszowa żona i Szyptkowskiego (tak) i Matyaszowa, co z solą siadają na rynku, składały więc do szałasu sprzęty wieczorem«.

Thomas Szurmac<sup>2</sup>. »Naprzód kiedy spostrzegłem ognia, tedy widząc że przeciwko p. Cyglerowi dym srogi się począł walić, i zaraz na a dochod<sup>3</sup> począłem trąbić na ogień«.

Podoliński hajduk: »Koło 9ej byłem na warcie z Wojciechem Kleparskim<sup>4</sup> pod budami kościoła P. Maryi, usłyszałem a gnoiek (sic) biejąc (sic) ku kościołowi i począłem wołać na trębacza aby trąbił, mówiąc że gore na Szewcej ulicy; Kleparski poszedł dawać znać burmistrzowi; przypadszy do ratusza, obaczyłem dym szkaradny w szałasie i uderzyłem w kłótkę kijem i wszedłem do szałasu i porwałem katankę i suknię; chciałem drugi raz wpaść, a już nie mogłem«... »Widziałem, że od wschodu<sup>5</sup> ogień wypadał, a jam miał pod filarem łożko; pod wschodem swoje schowanie miała Tomaszowa żona, a schodzie (sic) Niklusz, a ku schodowi chowały się Tomaszowa żona i Matyaszowa żona« te hajduczki sobie zawsze otwierały kiedy chciały, biorąc klucz, który zawsze wisiał w ceklarskiej izbie do szałasu.

Famulus Illmi ducis de Zasław: »Kiedy szedłem do P. Burmistrza tej nocy około 9ej, prosząc, aby bramę otworzono dla Xcia JMci, idąc mimo ratusz widziałem światło wielkie w szałasie, ale

<sup>1</sup> Oczywiście świdnicka piwnica. Była ona od XIV w. w ratuszu, w podziemiu pod narożnikiem północno-wschodnim. W XVI w. pospółstwo nazwało ją Indyami.

<sup>2</sup> Zamiast: surmacz czyli trębacz wieżowy.

<sup>3</sup> Może: na zbiegowisko?

<sup>4</sup> Był to piąty hajduk z przesłuchanych powyżej.

<sup>5</sup> Od schodów.

niemogąc się nikogo dokołać poszedłem«; »nazad idąc od Burmistrza jużem obaczył ogień wypadający oknem, i wołałem na trębacz, aby trąbił, a niemogąc się dowołać strzeliłem z pistoletu i czeladź w ratuszu pobudziłem«.

W ceklarskiej izbie spał też Cechmagister kiedy się pożar zaczął.

Famulus praetorii: Odebrawszy klucze od więźniów, poszedłem na górę spać i spałem, aż kiedy cechmistrz począł wołać na nas, że gore«.

Inny famulus opowiada: »usłyszawszy trzask, już obaczyłem wypadający ogień ze wszystkich okien«.

Inny zeznaje, że był ogień wielki.

Inny, że naprzód zobaczył ogień jak »rozświecił się w oknach szpichlerzowych«.

Rothmagister, rotmistrz zamkowy zeznaje: »chodziłem w nocy po mieście, przestrzegając tych hałasów nocnych; potem kiedy się uprzykrzyło, poszedłem na ratusz do ceklarskiej izby ogrzać się, zastałem czeladź na ratuszu trzeźwą. O piątej poszedłem ztąd na zamek. Dziesiętnik mój kiedyś wychodził z ratusza powiedział mi że dwu potkał sługów ratusznych z Szewczej ulicy idących pijanych«.

Decurio castrensis opowiada, że potkał dwóch sług ratusznych pijanych, »za którymi ja też na ratusz przyszedłem... i widziałem tychże pijanych na ratuszu a oni się kluczami bili, a potem poszliśmy«.

Hayduczki i przekupki zeznają, że nigdy ognia do szafasu nie wnosiły. (Contr. Cons. 658 p. 479—482).

Przyozdobienie i urządzenie wnętrza ratusza krakowskiego. Ok. r. 1630 prawdopodobnie pracowano około urządzenia wnętrza ratusza, przynajmniej zamierzano coś zrobić. W testamencie bowiem rajcy krak., dra med. Daniela Zajdlica, spisany w r. 1630 a wciągnięty w księgi ławnicze w r. 1646, znajduje się pozycja: »Rzeczypospolitej<sup>1</sup> na ozdobę Izby radzieckiej dają 130 zł.« (Scab. 1170 p. 750).

R. 1643 5/1 wciągnięto opis mieszkania »Hetmana krak.«<sup>2</sup> sporządzony przez wiertelników przy rewizyi urzędowej w r. 1642 4/12. Mieszkanie to znajdowało się na górnym piętrze. »W sieni albo na sali nad izbą Pańską posadzka była napsowana, błony złe

<sup>1</sup> Tj. gminie miejskiej.

<sup>2</sup> Hetmanem albo hutmanem miejskim nazywano w Krakowie starszego ceklarzy, zbirów, czyli sług miejskich, spełniających obowiązki policyantów. Wyraz pochodzi albo od niem. Hauptmann, albo od górniczego wyrazu niem. Hutmann.

wszystkie. Także w izdebce posadzka i okna złe. Szafa fladrowa przy oknie, listwy przybite, szafa dla naczyń stołowych i antfos. Podlepienie papierowe pod powałą w izbie. Do drugiej izby nad sklepem drzwi niedobre; w izbie nad sklepem skarbowym błony i ramy złe. Piec nowy ze wszystkimi potrzebami do niego, blachami, sankami, prętami. Podłoga nowa na kobylicach postawiona. W alkierzu obok listwy i półki do koła nowo przybite. Dalej gmach nade cłem«. Wreszcie kuchnia, w niej »kraniec« dla komina, i wychodek. (Rev. quart. p. 129—130).

Sukiennice (fig. 1). Niżej będzie mowa o przybudowie, t. z. później Langerówki, dokonanej ok. r. 1601, nakładem Joachima Ciepiewskiego<sup>1</sup>. Prowadzono tam roboty i potem. R. 1611 na powód p. Ciepiewskiego starsi cechu mularzy oglądają i szacują przybudowę Sukiennic, »mianowicie wchodząc do Sukiennic nad krzyż<sup>2</sup> gdzie teraz nowo nadbudowano mieszkanie nad tym krzyżem«, ukazano im »3 brantmury nowo murowane« (Cons. p. 906).

Nad sklepami niektórymi były piętra, nawet mieszkalne. R. 1613 wspomniane nad Sukiennicą p. Cyrusa »piętro albo komora« do której wejście jest z postrzygalni miejskiej<sup>3</sup> »przez wierzch Sukiennic miejskiej do postrzygalni należącej, gdzie mieszka JMP. Bełza rajca krak.« (Rev. quart. II p. 201).

R. 1624 zapisano: »Miejsce Sukiennice, kędy napisano hic Pax od królów JMc. z dawna uprzywilejowane jest, vilipendium wzięto« przy najściu gwałtownem na sklep w Sukiennicach (Contr. Cons. 654 p. 541). Gdzieby było to miejsce uprzywilejowane, dziś nie wiadomo. Napis nie zachował się.

Waga większa był to osobny budynek, stojący luźno na rynku, naprzeciw domu »pod obrazem«, w pobliżu kościółka ś. Wojciecha. Na tem miejscu w XIX w. znajdował się odwach wojska aust., rozebrany w drugiej połowie XIX w.

W r. 1620 zapisano, że »in pensa maiori« znajdują się między innymi:

Dwie szale na łańcuchach, jedna mała, druga większa.

<sup>1</sup> Patrz niżej w rozdziale 2 Architekci, mularze itd. pod: Augustyn Litwinek.

<sup>2</sup> Tak zwano przejście poprzeczne od ul. Szewskiej ku Siennej.

<sup>3</sup> Był to dom piętrowy stanowiący w pobliżu wieży ratuszowej zakończenie zachodniego rzędu sklepów Sukiennic. Zniesiono go w r. 1877 i dziś na jego miejscu jest pawilon narożny od strony ul. Brackiej.

19<sup>1</sup>/<sub>2</sub> centnarów (tj. miar wagi) spiżanych

ćwierć jedna od cetnara

achtel od cetnara

stolik

skrzynia z dziesięciną od ołowu na kościół P. Maryi<sup>1</sup>

ławka do siedzenia

fassa kupca wrocławskiego aresztowana od JMP. celnika

mieszkanie na górze, które krawiec trzyma (Adv. 526 p. 1156).







Różne kramy i jatki na Rynku krak. i Smatruz.

Jatki szewskie patrz niżej w rozdziale 2. Architekci, mularze itd. pod: Augustyn Litwinek. Bogate kramy był to podwójny szereg kramów murowanych, równoległy do całej wschodniej strony Sukiennic i tylko wązkim przesmykiem od nich oddzielony. Zburzono je dopiero w drugiej połowie XIX w. Między Bogatymi kramami a Szarą kamienicą w pobliżu kościółka ś. Wojciecha i Smatruza część rynku nazywała się »forum judaicum«<sup>2</sup>. R. 1625 zapisano zeznanie mieszczyki krak. która sprzedaje »institam suam opulentam a foro judaico in cruce pannicidiorum eundo, acialiter tergo ad idem forum judaicum a sinistris penes aliam institam opulentam Rndorum Patrum Canonicorum regul. conventus Cazimiriensis ad Cracoviam circa eccl. Corporis Christi« (Cons. p. 568).

Do Bogatych kramów przytykały Jatki żelazne. R. 1645 czytamy: »institam opulentam tergo ad institas ferramentarias«

<sup>1</sup> R. 1610 zapisano „iż od wszelkiego ołowiu, który jedno na skłac krakowski złożono, od każdej sztuki po haku tj. po małym kawałku wycinało na blachę do przykrycia kościoła P. Maryi... Nawet odcinano i od tego ołowiu, który był na potrzebę króla JMci“ (A. Grabowski, Staroż. wiad. str. 32—33).

<sup>2</sup> A. Grabowski, Starożytn. wiadom. o Krakowie str. 293. — Smatruz było to miejsce sprzedaży towarów płóciennych. Prócz tego mieli tam siedzibę swoją białoskórnicy, barchanicy, kartownicy, iglarze. Sprzedażą płótna zajmowały się głównie kobiety i od gwaru ich podobno poszła nazwa, spotykana również w miastach niemieckich, np. we Wrocławiu: garrulatorium, Schmetterhaus (Schmettertn dawniej = gwarzyć, hałasować, plotki robić). Według innych wyraz Schmetterhaus powstał z Schetterhaus (od Schetter, w narzeczu norymberskiem = płótno glancowne) i oznaczało miejsce sprzedaży płótna. (Grimma Słownik niem.). Jest prawdopodobnem, że etymologia żartobliwa wpłynęła na przekształcenie nazwy na Schmetterhaus. Przez pewien czas w Krakowie Smatruz mieścił się w sali I piętra w Sukiennicach. W XVI w. nazywano Smatruzem budynek osobny, murowany, niezbyt wielki, luźno stojący na północ od kościoła ś. Wojciecha (gdzie była też Waga mniejsza), i o tym tutaj mowa. Ten Smatruz zburzony został r. 1801. W Smatruzie sprzedawano

(Scab. 1170 p. 582). Zdaje się, że był to jeden rząd kramów drewnianych równoległych do kramów bogatych, tak długi jak połowa Sukiennic i zwrócony ku tej połaci Rynku, w której jest kościół Maryacki. W Jatkach sadelnych, arvinarii czyli »bracia z sadelnych jatek« sprzedawali w r. 1602 »saddo, smołę twardą, saddo rybnie« (Contr. cons. 648 p. 95). Jatki sadelne razem z Garncarskiemi i Piernikarskiemi, drewniane, szły rzędem równoległym do zachodniej strony Sukiennic, od tychże środka ku Postrzygalni. Krupnicze jatki w r. 1603 określono jako leżące w Rynku przeciwko kamienicy p. Wesselinowej czyli późniejszego Spiskiego pałacu (Contr. adv. 521 p. 1262). Były one połączone z innymi jak Olejne, Owsiane, Powroźnicze, Śledziowe itd. Przekupnie towaru litewskiego, »Lituanici«, albo »Institarum lithuanicarum mercium venditores« w Kramikach litewskich w pół rynku krak., mniej więcej gdzie dziś pomnik Mickiewicza, sprzedawali niektóre specjalne wyroby rymarskie (Contr. cons. z r. 1621, 663 p. 831 i z r. 1628, 656 p. 781, p. 795). Te kramiki miały zapewne budynki stałe, gdyż bywały w spadku przekazywane. W testamencie Boguckiego z r. 1637 czytamy: »Kram litewski, który jest małżonce mojej zapisany« (Scab. 1169 p. 46). Były jeszcze Jatki szklane, wspomniane w r. 1649 (Scab. 1170 p. 1359). Rzędem bud drewnianych wciskały się one między Jatki krupnicze i inne a Sukiennice. Pod r. 1637 jest mowa o Jatce piekarskiej pod cechą  (Scab. 1168 p. 1368). Takie cechy miały i inne jatki, a także kramy w Sukiennicach lub gdzieindziej. Szczególnie dużo zachowało się zapisek o znakach Jatek solarszy czyli prasołów, salicidarum. R. 1644 »instita salinaria« synów Fr. Rogalica krawca nosi znak  (Scab. 1170 p. 260). W tymże roku jatka solna »sub signo  gladii« należy do Pieszkwowców (Contr. cons. 520 nowy p. 1655). R. 1645 »depositorium salinarium in circulo Crac. situm, signo  notatum« należy do Groszyka (Scab. 1170 p. 610). W roku  1648 wciągnięto, że w r. 1646 Anna Pieliszowa prasołka  zapisała

jeszcze inne towary prócz wymienionych. R. 1646 starsi cechu złotniczego pozwali wdowę Reginę Skalską „ratione fibularum per ipsam extra Smetterhaus divenditionis“ i uzyskali na przyszłość zakaz. Urzędowi miejskiemu chodziło o to, by nie stały pustką „loca in Smetterhaus, ex quibus proventus ad aerarium civitatis“ się płaci (Contr. cons. 521 nowy p. 79).

spadkobiercom swoim »skład Waclawowicowski pod znakiem i skład Oplarowski pod znakiem 1 «, i mówi ona tam o »herbie« męża swego: słup i strzała, i swoim własnym: grabie. (Scab. 1170 p. 1273). W r. 1648 depositorium salinarium, jak z opisu widać to samo, które cztery lata temu należało do synów Rogalica, zmieniło znak na i należy do Jakuba Groszyka, który je sprzedaje (tamże p. 1163). Jatki solne mieszczące się w jednym ciągu z kru pni-czemi śledziowemi itd. zajmowały spory drewniany budynek, z przejściem po osi podłużnej, jakby miniaturę Sukiennic, i były w r. 1647 oświetlone »latarnią« z góry. Podobne latarnie czy kopułki oświetlające miały też i inne drewniane jatki, np. Garncarskie (połączone z sadelnemi itd.), Chlebne i Piekarskie (stojące między garncarsko - sadelnemi a Sukiennicami), wówczas »niedawno stawiane« (Rev. quart. III p. 256). Czytamy jeszcze wzmianki o różnych innych jatkach i kramach. R. 1665 jatka krupnicza stoi »podle budy, gdzie natenczas sklenice przedawają, przed kościołem ś. Wojciecha, przeciwko kamienicy nieb. p. Mikołaja Firleja« (Cons. p. 795). W początku XVII w. do Mikołaja Firleja, a potem do rodziny jego należał dom w Rynku dziś pod l. 9 na wskos naprzeciw kościółka ś. Wojciecha stojący.

Prócz jatek zbiorowych, były różne kramy przyczepione do większych budynków na środku rynku stojących, do domów i luźne.

R. 1620 wspomniana »instita in foro carbonario, sub gradu quo itur in Smaterhaus« (Contr. adv. 526 p. 1166). Forum carbonarium, rynkiem węglowym nazywano część południową rynku krak. O Smatrucie była mowa wyżej<sup>1</sup>.

Były też różne kramy chwilowo rozkładane na rynku i na noc zwijane. R. 1607 zapisano zeznanie świadka, że »na trecie<sup>2</sup> przed kościołem P. Maryi dwaj kowale sprzedawali od lat 50 robotę swoją kowalską na stołeczkach siadając, jako ruszty, roženki i rurki, skobluki i wrzeciążki. (Cons. p. 1200).

Topnia srebra na Rynku. Od czasów Kazimierza W. miasto posiadało własną szmelcarnię srebra, zwaną »crematorium argenti«, conflatorium argenti«, »conflatorium argenti«, »Bremgaden«.

<sup>1</sup> Patrz wyżej str. 10 nota 2.

<sup>2</sup> Tret = ścieżka, droga, ganek okrętowy, targowisko, tandeta, rynek (Linde) = dół do deptania gliny (Żebrański, Słownik wyrazów technicznych itd.) Sądzę, że tu wyraz ten użyty jest w znaczeniu chodnik drewniany, trottoir.



Fig. 2. Kaplica im. Jezus przy kościele ś. Barbary w Krakowie (do str. 14).



Stała na rynku krak. w pobliżu Sukiennic i Smatruza. Pod nią w r. 1541 było stanowisko sprzedających stare żelaziwo<sup>1</sup>. R. 1645 czytamy w zapisie ksiąg miejskich: »in instita opulenta aciali et celario subtus existente ex opposito Crematorii argentei, alias Brendgaden (sic) in foro seu circulo Crac. consistentis« (Srab. 1170 p. 593).

Jatki rzeźnicze za kościołem N. P. Maryi. Na dzisiejszym Małym rynku, zwanym w średnich wiekach Wendetą, później Forum scrutarium, Forum antiquarium, Venditorium, Tendetha, były główne jatki rzeźnicze krak., kramy drewniane, o których wzmianki znajdujemy od XIV w. aż do r. około 1820, w którym je zburzono<sup>2</sup>.

R. 1626 czytamy zapiskę o »macellum lanarium Cracoviae acialiter e regione scholae B. V. Mariae, tergo ad domum professam PP. Soc. Jesu situm« (Scab. 1167 p. 332).

Rząd jatek rzeźniczych znajdował się w pierwszej połowie XVII w. w miejscu, gdzie dziś stoi dom funduszu i urzędu paraf. kościoła N. P. Maryi, między placem Maryackim a Małym rynkiem. R. 1646 zapisano, że na instancję Andrzeja Gucego odbyła się rewizya jatek rzeźniczych krak. między Wendetą a cmentarzem kościoła P. Maryi w Rynku krak.; mianowicie oglądano jatkę od końca w ul. Mikołajskiej w liczbie szóstą »a tergo cmentarza promienionego stojącą« (Rev. quart. p. 228).

### B. Kościoły i klasztory krakowskie.

Przy szczegółach o architektach, mularzach i rzeźbiarzach mówię niżej o ich robotach w kościołach krak.<sup>3</sup>. Inne szczegóły podaję w rozdziałach o malarzach i o snycerzach krak.<sup>4</sup> Tu za-

<sup>1</sup> Ambroży Grabowski, rękop. Starożytności m. Krakowa. Cz. I. W posiadaniu rodziny.

<sup>2</sup> Ambroży Grabowski, Kraków i okolice wyd. 5 str. 27 i 331.— Tenże Starożytn. wiadomości str. 8. — Tenże, Dawne zabytki str. 38. — Tenże rękop. Kraków 4<sup>to</sup> tom I. — Tenże rękop. Starożytności m. Krakowa. Cz. I. — Tenże, rękop. Cracoviensia. Rękopisy będące w posiadaniu rodziny.

<sup>3</sup> Katedra, patrz: Meazi kamieniarz, Świętkowicz mularz; k. ś. Piotra, patrz: Trevano architekt; k. N. P. Maryi, patrz: Świętkowicz mularz; k. i kl. ś. Marka, patrz: Kępski i Żelasko mularze; k. i kl. ś. Jędrzeja, patrz: Petrini mularz; k. ś. Krzyża, patrz: Zatorezyk mularz; kl. Zwierzyniecki, patrz, Petrini, Trevano, mularze.

<sup>4</sup> K. Dominikanów, patrz: Gruszczyna stolarz, Wojciech stolarz. K. katedralny, patrz: Sreter stolarz.

mieszczam wiadomości, przy których brak nazwiska artysty lub wykonawcy.

Klasztor ś. Agnieszki z kościołem dziś opustoszałym, należący niegdyś do zakonnice Bernardynek. R. 1610 starsi cechu malarzy szacują ołtarz mniszek ś. Agnieszki, z opisu widocznie trytyk. Jest w nim »tablica średnia, skrzydeł czworo, na których historyj dwanaście, tablica zwierzchnia«. Razem obliczono zł. 152, nie wiadomo, czy to ma być wartość na sprzedaż, czy też koszt restauracyi (Cons. p. 602).

Kościół ś. Anny dawny przed nową budową z lat 1689 do 1703.

R. 1646 była przy tym kościele kaplica Przemienienia Pańskiego zw. Bryknerowską. Były pod nią groby tej rodziny. Ołtarz i grob fundował Stanisław Brykner, na co dał 878 zł. 12 gr. 1 szel.; rodzina wyłożyła 4000 zł. Tenże Stanisław Brykner zapewnił dochód roczny 35 zł. od kapitału 500 zł. (Scab. 1170 p. 718, p. 823).

R. 1617 Walenty Krupka alias Baiół karczmarz krak. w te-stamencie napisał: »Legowałem też do kościoła ś. Anny lichtarów 6 na wielki ołtarz mosiądzowych, na którym zadał zł. 12 do No-rymberku, które, gdy przywiozą, powinni ich potomkowie moi dopłacić i oddać je na służbę Bożą« (Scab. 1165 p. 864—866).

Kościół ś. Barbary i dom Jezuitów przy nim.

Kaplica im. Jezus (fig. 2), dziś zamknięta, jest małą barokową przybudową zewnętrzną po stronie południowej, mającą ładnie profilowane kamienne obramienie wejścia i dwa po bokach okna esowato zakratowane. Nad drzwiami na tablicy kamiennej wyrzyty napis brzmi:

D. O. M.

Qvo stvdio viventes animae qvaerebant reqviē  
perhennem in caelis, eodem corporibvs locvm procv-  
rantes in trīs hoc monvmentv in qvo Iesv Chri. adven-  
tv cū svīs expectatvri extrvxervt insignes pietate  
Georgivs Więckovic et Martinvs Raysik cives Crac. et  
amici praeterevteq. alloqyvntvr A. D. MDCVI  
Viximvs vt qvoq. tv petimvs quod tv tibi pose[ches]  
dici: rex positus hic miserere Devs<sup>1</sup>

<sup>1</sup> Napis błędny, zapewne zepsuty przy jakiejś restauracyi, przepisany tu jest wiernie z błędami. Wiersz przedostatni widocznie później został przedłu-

Do kapliczki tej odnoszą się następujące zapiski.

R. 1608 Jerzy Więckowicz kupiec krak. wraz z żoną, oraz Marcin Raysig *passamentarius*<sup>1</sup> z żoną Katarzyną zapisują zł. 200 na nabożeństwa doroczne, odprowadzać się mające 4 razy na rok w święta ich patronów, »*capellae ad ecclesiam B. M. V. et S. Barbarae in cymeterio B. M. V. in circulo Cra. sitae, penes fores altari maiori ejusd. ecclesiae propiores a dextris penes viam qua itur ad portulam ad macella laniaria*<sup>2</sup>, *propriis sumptibus et impensis recognoscentium extractae et erectae sub titulo SS. Nominis Jesu*«. Kaplica ta miała wówczas swego kapelana seu altaristam. Czynsz roczny wynosi 8 zł. płatnych kwartalnie (Scab. 1163 p. 653).

Ten Marcin Raysig w r. 1623 jest pisarzem miejskim (Contr. Cons. 654 p. 21). R. 1625 5/3 »*Martinus Raisig aerarii civilis Crac. publici protunc notarius, uti et tanquam capellae Sni Nominis Jesu Salvatoris nostri circa eccl. s. Barbarae in cimiterio templi paroch. Bmae Virginis Mariae jacentis sitae erector*« aktykuje przywilej pergam. podpisany przez biskupa krak. a dany w Krakowie d. 5 grudnia 1608 r., w którym czytamy:

...»*Itaque cum famati Georgius Więckowicz et Martinus Raisig, cives Crac. capellam ad eccl. divae Barbarae in cimiterio eccl. paroch. B. V. Mariae a fundamentis excitassent dotisque nomine ipsi in vien census tabulis publicis civitatis Crac. 200 fl. insinuassent... capellam praedictam in titulum ecclesiastici beneficii erigendam, divinaque officia in ea ordinanda decrevimus*«. Mowa, że zapewnione jest potwierdzenie król. Dalej zapis dochodów kaplicy w tabuli uczyniony: »*Actum in iudicio opportuno bannito 1608 28/11. Coram iudicio praesenti civili Crac.*« Jerzy Więckowicz (sic) kupiec z Małgorzatą żoną i Marcin Raisig *passamentarius* w imieniu swoim i nieobecnej żony Katarzyny zeznają, że wieczyście darowali zł. 200 »*venerabili Sebastiano Zieloncio actu presbytero capellae*

żony przez dodanie liter przez nas zaklamrowanych, które psują nawet jego symetrię, przechodząc poza długość wiersza poprzedzającego. — Nad tablicą są jeszcze dwa kartusze prostokątne jeden nad drugim, ze śladami liter z napisów zatartych i już całkiem nieczytelnych.

<sup>1</sup> Por. niżej w rozdziale Hafciarze, szpalernicy, pasamonicy itd. pod Raysig.

<sup>2</sup> Jest to istniejące do dziś dnia sklepienie przejście z placu Maryackiego na Mały rynek. W miejscu domu funduszu i urzędu paraf. kościoła N. P. Maryi (plac Maryacki l. or. 5) stały wówczas jatki rzeźnicze.

ad eccl. s. Barbarae — propriis sumptibus et impensis recognoscen-  
tium extractae et erectae sub titulo seu invocatione Smi Nom. Jesu\*  
i zapisują, każda para małżeńska po 100 zł. na kramach bogatych  
zapewnionych, z czego czynsz po 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> zł. kwartalnie będzie pobie-  
rał altarysta, za co raz w tydzień będzie odprawiał mszę ś. »pro  
peccatis fundatorum, post decessum autem praefatorum, pro defun-  
ctis missa requiem, et in die Smi Nominis Jesu celebretur\* ; Prócz  
tego msze w dniach śś. Jerzego, Marcina, Małgorzaty i Katarzyny...  
Ex actorum Scab. Crac. protocollo. Potwierdzenie Zygmunta III  
w Warszawie 28/2 1609. Potwierdzenie biskupa Piotra Tylickiego  
ze świadkami 5/12 1608 (sic, zapewne miało być 1609) (Cons. p.  
475—477).

Kaplica Ogrojca (fig. 3), należąca do kościoła N. P. Maryi. R.  
1626 »Altare tituli s. Stanislai seu montis Oliveti, alias Ogrodziec  
vulgariter nuncupatum, in coemeterio eccl. paroch. B. V. Mariae in  
circulo Crac. jacens\* miał zapis 100 zł. uczyniony przez Jakuba  
Kępika, mieszcz. samborskiego w r. 1624 (Cons. p. 708).

Dom Profesów T. J. przy ś. Barbarze.

R. 1635 Elżbieta Goldsmidówna zapisuje Jezuitom u ś. Bar-  
bary obraz wielki N. P. Maryi, i drugi ś. Stanisława Kostki (Scab.  
1168 p. 993—996).

R. 1641 czytamy w testamencie: »Leguję bractwu ś. Barbary  
na Górę, gdzie się kongregacya bracka odprawuje, na ochędóstwo  
kaplicy kongregacyi...« (Scab. 1169 p. 950).

Kościół Bożego Ciała. Były przy nim przed r. 1618 za-  
konnice. R. 1618 czytamy: »Religiosae virgines ad caenobium Ber-  
nardinorum Stradomiae degentes, sui et monialium regulae ejusdem  
ad aedem Smi Corporis Christi Cazimiriae antea, nunc vero ad  
invicem manentium nomine. (Contr. cons. 652 p. 596).

Kościół Dominikanów. Kaplicę przy nim ś. Jacka ok.  
r. 1625 kryto miedzią. R. 1625 Andrzej Szyngler z żoną, na mocy  
testamentu Walentego Sobola konwisarza krak. odstępuje OO. Domi-  
nikanom pozostały po Sobolu majątek ruchomy, z wyjątkiem lega-  
tów wynoszących 4200 zł., »ad usum nimirum capellae S. Hiacynt-  
thi pro comparanda desuper tegula aerea« (sic). (Scab. 1167 p.  
756—757).

Klasztor ś. Ducha, patrz niżej kościół ś. Krzyża i klasztor  
ś. Ducha przy nim.

Kościół i klasztor Franciszkanów. R. 1618 zapisano: »w kościele ś. Franciszka przed ołtarzem wielkim w grobie OO. Franciszkanów prowincyała« (Scab. 1165 p. 927).

R. 1612 Ludwikowa Biffina wdowa testamentem czyni zapis: »bractwu Compassionis przy kościele ś. Franciszka obraz ś. Hieronima i Sądu Pańskiego« (Scab. 1164 p. 531). Bractwo to było założone w r. 1595 i od drugiego dziesiątku lat XVII w. miało swoją kaplicę, przy kościele Franciszkanów.

Kaplica Męki Pańskiej, czyli bractwa Męki Pańskiej. Według rozpowszechnionej wersji wybudował ją z gruntu ok. r. 1620 Marcin Szyszkowski, który był biskupem krak. 1616—1631. Nowsze badania wykazały, że ma ona mury aż do samego wierzchu średniowieczne i że w epoce gotyckiej stanowiła właściwie boczną północną nawę kościoła, później odeń oddzieloną, którą biskup Szyszkowski zapewne tylko w tym celu adaptował i urządził<sup>1</sup>. Ale z zapisek archiwalnych wynikać się zdaje, że już przedtem, na samym początku XVII w. była w tem miejscu kaplica, należąca do cechu mularzy krak., którzy w r. 1604 odstąpili ją Szyszkowskiemu, naówczas jeszcze biskupowi nominatowi łuckiemu<sup>2</sup>. — Zapewne do tej kaplicy odnosi się zapiska z r. 1630, według której »do kościoła ś. Franciszka przed Smutek<sup>3</sup> koronę albo lichtarz mosiężny« leguje Justyna Delencowa, wdowa po Antonim Delencu ważniku krak. (Scab. 1167 p. 1459).

Kaplica złotnicza znajdowała się przy południowym ramieniu krużganków klasztornych, w części klasztoru bliskiej narożnika wschodnio południowego<sup>4</sup>. R. 1612 testament Jana Walaskiego złotnika krak. wspomina o grobie Walaskich w tej kaplicy (Scab. 1164 p. 416).

Kaplica muzyczna, albo bractwa Muzyków. Bliższe o niej szczegóły ze źródeł archiwalnych podałem w pracy »Do hist. muzyki w Krakowie«<sup>5</sup>.

Kaplica bractwa włoskiego była malowana w latach 1629—1630<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> Sprawozdania kom. hist. sztuki tom VIII szp. CXIX.

<sup>2</sup> Patrz niżej we wstępie do rozdziału 2, o Architektach, mularzach i t. d.

<sup>3</sup> Smutkiem nazywano zdaje się ołtarz w kaplicy Męki P., lub obraz czy też rzeźbę Męki P.; według niektórych zaś obraz M. B. bolesnej.

<sup>4</sup> Patrz niżej w rozdziale 4, Złotnicy, kotlarze, ludwisarze i t. d. we wstępie.

<sup>5</sup> Rocznik krak. tom IX str. 187 i n.

<sup>6</sup> Patrz niżej w rozdziale o Malarzach, pod Marcin Proszowski.

Kościół śś. Filipa i Jakuba na Kleparzu, dziś nieistniejący. Stał w okolicy kościoła XX. Misyonarzy wystawionego w drugiej połowie XIX w. przy ul. ś. Filipa. R. 1635 w jednym z testamentów czytamy zapis: »na budowanie kościoła ś. Filipa i Jakuba« (Scab. 1168 p. 1044--1046).

Kościół ś. Gertrudy, dziś nieistniejący, stał za nową bramą w okolicy narożnika ulic ś. Gertrudy i Starowiśnej. Była to prebenda. Kościół restaurowano już w r. 1545. Przy nim grzebano świątych. (Z ksiąg Consularn. r. 1603 Rękop. A. Grabowskiego, Wiadomości o m. Krakowie, w posiadaniu rodziny). R. 1639 w testamencie Jana Mollera mieszczanina i kupca krak. czytamy; »Do kościoła ś. Gertrudy przed Nową bramą, na fundus do kaplicy, którą z pracy swej zmurował[em], aby się chwalała Boża za mnie i rodzice moje odprawowała leguję 1000 zł. (Scab.\* 1169 p. 364—365).

Klasztor na Gródku. Wiadomo, że przerobiony z dawnego wójtostwa krak., potem pałacu Tarnowskich kosztem Anny Lubomirskiej kaszt. wojn. Zakonnice wniosły się tam w r. 1621. Przeróbki nie musiały być skończone. Budowano bowiem jeszcze w r. 1628. Pod tym rokiem czytamy w księgach radzieckich: »W tyłach karczmarских domów idąc do Brony nowej ku Gródkowi, gdzie publiczna droga z dawna idzie, na założenie murem gruntu<sup>1</sup> od zakonnice ś. Dominika natenczas w środku mieszkających, wykopano teraz świeżo głęboką przykopę i na to ujęto gruntu miejskiego wystąpiwszy na drogę publiczną w szerz na łokci 3, a przykopy świeżo wybranej wzdłuż na łokci 14, potem idzie stajnia. Gruntu owego wszystkiego od końca do końca jest wzdłuż na łokci 58. Na inszem zaś miejscu, gdzie cele i refektarz pomienione PP. zakonnice nowo murują, widzieliśmy, iż mur miejski własny tam, zdawna dla obrony miasta stojący, świeżo rozebrany, na wyż łokci 13, na dłuż łokci 23, którego rozebranego zakonnice na swą potrzebę obracają« (Cons. p. 950).

Kościół ś. Jakuba na Kazimierzu niedaleko bramy Skawińskiej, w samym zakręcie Wisły naprzeciw ujścia Wilgi niegdyś stojący, w r. 1628 był parafialnym. (Rev. quart. III p. 447). W r. 1785 stał jeszcze, ale już nie było przy nim parafii<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Tj. fundamentu.

<sup>2</sup> Por. pracę: St Tomkowicz, Kollatajowski plan Krakowa z r. 1785. Rocznik krak. tom IX str. 169—170.

Kościół ś. Jana, nosił tytuł dwóch śś. Janów i byli przy nim kapłani gracyaliści. R. 1639 uczyniono zapis: »Ven. Praesbyteris gratialistis domus ss. Johannis Apostoli Evangelistae et Baptistae Cracoviae, ad capellam in platea sanctorum eorundem consistentem sitae« (Scab. 1169 p. 342—343). Klasztor Prezentek dopiero w XVIII w. tu przeniesiono.

Kościół ś. Jędrzeja. R. 1607 Adam Łączyński przez pełnomocnika protestując się w sprawie o spadek i opiekę nad córką zmarłego Adama Bernka z Olkusza, zeznaje, że między ciężarami na majątku zmarłego »jest 200 zł. na stolec kaznodziejski do kościoła ś. Jędrzeja, przez tegoż nieboszczyka fundowanych i na jego dobrach zapisanych« (Cons. p. 1162). Osobliwego pomysłu i pięknie wykonana drewniana ambona kształtu łodzi, którą widzimy w tym kościele, ma być z r. 1693<sup>1</sup>. Zapiska powyższa może świadczy, że jest dawniejszą, a w każdym razie już na początku XVII w. myślano o sprawieniu nowej ambony.

Klasztor Kołetek na Stradomiu, dziś nieistniejący; na miejscu jego jest dom Tow. Dobroczyńności. Były to zakonnice III reguły Bernardynek, od założycielki ś. Kolety zwane Koletkami. Jak ich nazwę przekręcano, świadczą zapiski z XVII w. Pod r. 1645 czytamy »conventus Kletki nuncupatus Stradomia« (Scab. 1170 p. 572). A w r. 1644 w testamencie Amendówniej między legatami zapisano: »do Klepek OO. Bernardynów na Stradomiu 100 zł.« (tamże p. 414).

Kościół ś. Krzyża i klasztor ś. Ducha. Często łączano te dwa tytuły, co przychodziło tem łatwiej, że w pobliżu parafialnego kościoła ś. Krzyża (fig. 4) był mniejszy kościółek klasztorny ś. Ducha z kaplicą, zburzony w końcu XIX w. dla zrobienia miejsca teatrowi miejskiemu. Kościołem paraf. ś. Krzyża zawiadywali OO. Duchacy. W r. 1646 czytamy zapiskę: »w kościele Ducha ś. farnym« (Scab 1170 p. 661).

Kaplica ś. Andrzeja jest to przybudowa obok wieży na lewo wejścia głównego. Stała ona w końcu XVI w. lub na początku XVII w. W testamencie Andrzeja Węgrzyna rzeźnika zmarłego w r. 1603<sup>2</sup> czytamy: »Na kaplicę moją przy kościele ś. Krzyża, w którym żonę swoją miłą pierwszą i dziatki moje pochował, oddawam

<sup>1</sup> Wal. Eljasz, Kraków dawny i dzisiejszy, str. 227.

<sup>2</sup> Mieszkał on na ul. Szpitalnej (Contr. adv. 521 p. 1869—1870).

i leguję 300 zł. na nabożeństwo doroczne. Do tej kaplicy na ornaty 100 zł. na antepedium 30 zł. Credenc jeden oddawam na kielich do mojej kaplicy i na patynę.

P. Antoniemu Franczkowicowi 100 zł., za które ma zbudować epitaphium nad grobem nieb. brata mego doktora Galusza«. (Scab. 1162 p. 107—109).

Browar klasztorny i granice posiadłości klasztornej. R. 1608 wójt i rajcy m. Krakowa pozywają przełożonego klasztoru ś. Ducha, iż »aream certam seu locum publicum ad civitatem Crac. spectantem et transitum cuivis liberum inter murum civilem et braseatorium conventus hic versus templum s. Spiritus iacentem, in longitudinem ulnarum 62, in latitudinem vero ex una parte 5 ulnarum ex altera vero 3 ulnarum, violenter occupasti, atque ibidem stabula porcorum sordida atque alia aedificia muro civitatis nociva propter quae multa eveniri (? czy emergi) possunt commoda (sic) et pericula, extruxisti, parietique braseatorii tui adiunxisti et applicasti« — żądają zniesienia tych przybudówek i przywrócenia wolnego przejścia (Contr. Cons. 650 p. 987—8). Przeorem był wtedy Maciej Krzysztof a Zarnów albo de Zarnowiec (tamże p. 1043) a w r. 1613 prowinycałem i przeorem klasztoru krak. Mikołaj Poganowski (sic) (Scab. 1194 p. 644).

Kościół ś. Marcina na ul. Grodzkiej i klasztor Karmelitanek bosych przy nim założony na początku XVII w. (Patrz niżej, na str. 25, pod: Klasztor ś. Teresy, zakonu karmelitańskiego).

Klasztor ś. Marka »fratrum de poenitentia beat. Martyrum ad eccl. s. Marci conventus« w Krakowie. W r. 1626 określony jako stojący od ul. Sławkowskiej między kamienicą Szymona Respondowskiego, a drugą kamienicą klasztorną, i tam się wówczas buduje na tyłach tych kamienic, ale robota jest niewielka, jakaś dobudowa, bo pokazano komisji miejskiej »grunt wybrany na łokci 13 w głąb, społeczny z p. Respondowskim, a na szerz łokci 1 $\frac{1}{2}$ , na dłuż 2 $\frac{1}{4}$  łokcia«. Potrzeba na tę robotę orleci 200, kamienia drobnego półsztuszków 4, cegły 7000«. (Cons. p. 658).

W r. 1629 Mazurkowicowa wdowa w testamencie zapisuje 60 zł. »do ś. Marka na połączenie obrazu P. Maryi, teraz nowo postawionego« (Scab. 1167 p. 1204).

Kościół Maryacki i Szkoła P. Maryi. W testamencie Elżbiety z Soszyców Godorowskiej, mieszczeni krak., z r. 1640 czy-





Fig. 3. Kaplica Ogrojca przy kościele ś. Barbary w Krakowie (do str. 16).

*St. Tomkowicz.*

tamy: »Chcę, aby obraz P. Maryi rzezany w Rynku krak. w kościele na środku wiszący w słońcu<sup>1</sup>, żeby go dali pp. egzektorowie odnowić... i aby litanią o N. Pannie Maryi w każdy piątek od śmierci mojej do roku przed obrazem P. Maryi, który jest na szkole tejże P. Maryi studenci tameczni śpiewali« (Scab. 1169 p. 839).

Prywatne ławki kobiece w kościele. R. 1605 »nob. Nicolaus Rinoldus Chiszowski in Chiszowa haeres<sup>2</sup>, atque nob. Catherina Gen. Joachimi Sławek consors, olim nob. Nicolai Romer in Chiszowa filius et filia«, stanąwszy osobiście w urzędzie radzieckim krak. zeznają z powodu zaszłego sporu i uciążliwości, iż w 1594 ojciec ich Mikołaj Romer odstąpił Elżbiecie Nagottowej »subsellium muliere in eccl. B. V. Mariae in circulo Crac. inter nob. olim Annae Hectorowa Ludovici Cromer civ. Crac. notarii consortis demortuae ab una et haeredem olim Niski ab altera parte sita« i to ustępstwo z wiedzą dzieci uczynione potwierdził archipresbiter X. Powodowski oraz edyłowice kościoła (Cons. p. 685).

R. 1609 w pobliżu kaplicy niegdyś Turzonowskiej a teraz Gutteterowskiej, przy drzwiach, któremi wychodzi się ku ulicy Floryańskiej, miała ławkę własną, »scabellum seu sedile muliebre«, Urszula Gliwiczowa, z domu Morstin, a po niej syn jej Stanisław Gliwicz przekazał je Jadwidze żonie Krzysztofa Hercza mieszczanina krak. (Cons. p. 438).

R. 1609 wskutek sporu zeznaje pewna sługa, że służąc u pani Anny wdowy po Pawle Won-Wacie, 2<sup>o</sup> voto Ludwikowej Cromerowej, rajczyni krak., wiedziała, że ta pani będąc za wtórym małżonkiem »pozwoliła była wolne siedzenie pani Danielowej Zaydlicowej w ławce swej, która jest w kościele P. Maryi w Rynku, przeciwko kaznodziejskiemu stolcowi«, i widziała jak siadywały razem przez jakiś czas, lecz potem pani Cromerowa, gdy się były z sobą poróżniły, wzięła klucz od Zaydlicowej do tej ławki, a na to miejsce siadała Pani Gerstmanowa z pannami swemi, kiedy do Krakowa

<sup>1</sup> Wizyta kanon. z r. 1711 wspomina o zawieszanej w środku kościoła u sklepienia figurze N. Panny w promieniach, w kształcie owalnym (A. Grabowski, Skarb. arch. str. 163).

<sup>2</sup> Romerowie h. Jelita, jako dziedzice na Chyszowie czy Chyszowej, pisali się niekiedy Chyszowskimi.

przybyła (Cons. p. 466). A w r. 1610 na żądanie tejże Gerstmanowej świadkowie zeznają, że jak od starych ludzi słyszeli »w kościele P. Maryi w Rynku krak. w ławkach białogłowskich takie z dawna zachowanie, zwyczaj i postępek był, że córki po babach i matkach swych w używanie ławek następowały, także wnęczki i prawnęczki, bez wszelakiego przenagabania i podziś dzień bardzo wiele osób białej płci tych ławek po babkach i prababkach swych są w używaniu bez przekazy« (Cons. p. 608).

R. 1611 zapisano inne podobne do powyższej cesye ławek niewieścich »scabellum, scamnum, sedile muliebre«, w kościele P. Maryi, dokonywane przez jedną mieszczkę drugiej (Cons. p. 821, p. 837).

Zegar na wyższej wieży Maryackiej. Zapiski o reparacyach jego w księgach miejskich z lat 1638, 1641 itd. nazywają go »antiquum horologium turris eccl. paroch. B. V. M.« (Cons. A. 9 przytacza A. Grabowski w rękop. Wiadomości o m. Krakowie, w posiadaniu rodziny. Cytat, z powodu zmiany sygnatur i zatracenia dawnych, obecnie sprawdzić się nie dał). Tarczę zegarową na II piętrze wieży widać jeszcze na litograf. widoku rynku krak. z I połowy XIX w., rys. z natury C. Bschor, wyd. Piller we Lwowie (Bibliot. ces. w Wiedniu).

Kaplica śś. Aniołów Stróżów na piętrze nad wejściem bocznem do kościoła od strony południowej<sup>1</sup>. R. 1609 wypłacono sumę fundacyjną 100 zł. zapisaną przez Jana Gliwicza »ad altare Compassionis B. S. Mariae in capella Walthconum vulgo Gliwiczowska dicta, in eccl. B. V. M. in circulo Crac.« (Cons. p. 344—345). R. 1634 czytamy: »ad capellam Valthonum seu familiam(s) Pernusiorum nuncupatam, in eccl. B. V. M. in circulo Crac. (Scab. 1198 p. 621).

Kaplica ś. Antoniego w przyziemiu wieży wyższej, i kaplica więźniów. R. 1625 »capella ex foro Gallinario in eccl. paroch. B. V. M. intrando a leva parte sita et foribus ad capellam captivorum annexa« z grobami rodziny Słowikowskich (Cons. A. 9 p. 351)<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> W. Gąsiorowski, Kościół Archipr. N. P. Maryi, Kraków 1878, str. 17, nazywa ją »kaplicą Walthkonów lub Zarebów«, a Grabowski, Kraków i okol. wyd. 5-te str. 130, kaplicą Pernusów.

<sup>2</sup> Cytat A. Grabowskiego, jak wyżej. Według Gąsiorowskiego, op. cit. str. 38 sama kaplica ś. Antoniego zwała się »capella captivorum«.

Kaplica Bonerowska dziś ś. Jana Chrzciciela, pierwotnie ś. Ducha,<sup>1</sup> w zachodnim końcu rzędu kaplic przystawionych wzdłuż nawy północnej. W r. 1631 kaplica Bonerowska, w której jest sarkofag Krzysztofa Kochanowskiego, ma ołtarz »ss. Christopheri et Georgii martyrum« (Cons. p. 311).

Kaplica M. B. Loretańskiej. R. 1635 Stanisław Szembek sekret. król. przerabia ją oraz ma pod nią budować grób rodzinny, odnowić ołtarz i kratą kaplicę otoczyć (Cons. A. 9)<sup>2</sup>.

Kaplica Salomonowska w przyziemiu wieży niższej. W testamencie Erazma Danigiela z r. 1624 czytamy: Ciało będzie pochowane »w kaplicy mojej, gdzie przodkowie moi leżą«. O nagrobku z płytą brązową nie wspomina. Co do prawa mianowania altarysty w kaplicy rodzinnej »przypadam w tej mierze do zdania nieboszcz. p. Piotra Salomona pradiada mego, fundatora tej kaplicy«, by po wygaśnięciu rodziny prezentowała go Rada m. Krakowa. »Ołtarzyk ze wszystkimi aparatami oddaję do kaplicy swej, który ma być na ołtarzu tantym, czternastom auxiliatorom postawiony, starego nie ruszając« (Scab. 1166 p. 1150—1158).

Kaplica ś. Wawrzyńca. R. 1607 zapisano: »capella Gutteterowska, antiquitus Turzowska dicta« (Cons. p. 1339).

Kościół P. Maryi na Piasku. R. 1612 Ludwikowa Bifina wdowa testamentem zapisuje do kościoła tego opony i obrazy; »efigies moja malowana, conterfet nieb. małżonka mego, konterfet nieb. X. Radziwiłła bisk. krak., obraz Charitas« (Scab. 1164 p. 531).

R. 1635 zapewne stawiano którąś z kaplic; w jednym z testamentów czytamy bowiem zapis uczyniony »do kościoła N. P. Maryi na Piasek, na budowanie kaplicy« (Scab. 1168 p. 1044—1046).

Kościół ś. Maryi Magdaleny na placu ś. Magdaleny, dziś nieistniejący. R. 1629 w pewnym sporze jedna ze stron czyni drugiej zarzut: »jakoby miała ślub brać w kościele ś. Maryi Magdaleny, a tego kościoła nie otwierają tylko raz w rok, w święto Maryi Magdaleny, a ślub tam brać mogła tylko za licencyą X. ofi-

<sup>1</sup> W. Gąsiorowski, kościół archipr. N. P. Maryi, Kraków, 1878, str. 41.

<sup>2</sup> Według A. Grabowskiego. jak wyżej.

cyłała i praesente kapłana (sic) od WW. Świętych«. Strona przeciwna odpowiada że »X. Wolbram był prof. jurisprudentiae w Collegium juristarum, a do tego kaznodzieją u WW. Świętych, wolno mu było kościół Magdaleny otworzyć« (Contr. cons. 657 p. 507—508).

Kościół i klasztor Karmelitów bosych ś. Michała i Nowicyat Karmelitów bosych na Wesołej. Nieistniejący dziś klasztor znajdował się w zabudowaniach obecnego sądu karnego przy ul. Poselskiej i Senackiej, która to ostatnia w XVIII w. nazywała się w tej części aż do ul. Grodzkiej »ulicą ś. Michała«<sup>1</sup>. Kościół, który zaczęto stawiać r. 1611<sup>2</sup>, nosił tytuł śś. Józefa i Michała. R. 1624 czytamy: »conventus PP. Discalceatorum ord. B. M. V. de Monte Carmelo, ad ecclesiam ss. Josephi et Michaëlis noviter extructam jacens« (Scab. 1166 p. 1050).

Nowicyat mieścił się w XVII w. osobno w miejscu gdzie dziś zabudowania szpitala ś. Łazarza przy ul. Kopernika. Był to właściwie pierwszy klasztor Karmelitów bosych w Krakowie. Przybyli oni tutaj w r. 1605, i otrzymali plac za bramą ś. Mikołaja nad Wisłą (tj. niedaleko zasypanego dziś koryta starej Wisły, która płynęła blisko ul. Grzegorzeckiej) tj. ogród obszerny z rzeczką i sadem przy dworze pani Jadwigi »Przechcowskiej«<sup>3</sup> kasztelanki oświęcimskiej. Pierwszy tu mieli kościółek drewniany pod wezwaniem Poczęcia N. Panny. Tu pozostał nowicyat, gdy wkrótce stanął klasztor tychże Karmelitów bosych w śródmieściu<sup>4</sup>. Pod r. 1629 znajdujemy o nim dwie wzmianki: klasztor Karmelitów bosych z nowicyatem »in suburbio Crac. extra ecclesiam s. Nicolai, circa fluvium Istulam jacens« (Cons. p. 634) i nowicyat XX. Karmelitów bosych »extra moenia civitatis juxta fluvium Istulam« (Cons. p. 1030). — W r. 1646 posiadłość ta doznała powiększenia. Pod d. 24 listopada zapisano odbiór »przez OO. Karmelitów bosych ogrodu przy Strzel-

<sup>1</sup> Por. plan śródmieścia Krakowa z r. 1785 w Roczniku krak. tom IX.

<sup>2</sup> Łętowski, Katalog tom II. część II str. 245.

<sup>3</sup> Sic! Może tu mowa o Jadwidze Sierzechowskiej żonie Krzysztofa Myszkowskiego, kasztelana oświęcimskiego w latach 1563—1569, potem kaszt. rawskiego. Tylko że nie wiadomo, czy żyła jeszcze w r. 1605; a gdy po śmierci Myszkowskiego wyszła za Łysakowskiego kaszt. chełmsk. (Niesiecki), więc nieprawdopodobnem, by ją w XVII wieku tytułowano kasztelanką oświęcimską.

<sup>4</sup> Dzieło: Kronika klasztoru Karmelitanek bosych w Krakowie, wyd. bezimienne w Krakowie r. 1904, str. 206.

nicy, w którym dissidentes in religione pogrzeby swe odprawowali, który ogród JMé tymże zakonnikom przywilejem pewnym darować raczył«. Ogród ten »jest pod jurysdykcją miejską«. Ma mur graniczny, którym obmurowany wkoło był przed laty, który mur od końca do końca wzdłuż, wedle drogi z miasta ku Proszowicom idąc z tej strony od Strzelnicy, ma łokci 101<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, a na drugiej stronie przy drodze pospolitej przeciwko ogrodowi miejskim na dłuż łokci 56. Szerokość tego ogrodu jest na łokci 175. (Rev. quart. p. 241).

Kościół ś. Norberta. R. 1638 »na instancję JMPanny Doroty Kąckiej Xieni Zwierzynieckiej wiertelnicy wyszli na Wiślną ulicę, gdzie też JMP. Xieni kościół buduje«. Tam wymierzili plac pusty, który JMP. kupiła u p. Grygiera Paprockiego introligatora. Od ściany p. Zielogórskiego mierząc aż do ściany drugiej p. Molendy na szerz ł. 15, a na dłuż l. 11 od ściany murowej aż ku parkanowi. »Item pokazały nam ścianę tylną poczawszy od ściany p. Molendy aż ku narożnej kamienicy, która chodzenie ma z przeczniczki od muru miejskiego« (Rev. quart. p. 6).

Kościół ś. Piotra na Garbarach, gdzie dziś klasztor XX. Zmartwychwstańców; nieistniejący. R. 1647 »na Garbarzach za miastem, przy cmentarzu kościółka akademickiego ś. Piotra« (Rev. quart. p. 250).

Klasztor Reformatów pierwotny aż do r. 1655 w okolicy, gdzie dziś stoi klasztor Kapucynów. R. 1636 zapisano: za furta ś. Anny klasztor OO. »Bernardynów Reformatów«; obok są sadzawki dwie »przeciwko Rudawce« (Rev. quart. p. 594). R. 1644 Zuzanna Amendówna w testamencie leguje »Reformatom przy kościele ś. Kazimierza obraz mój N. Panny w kamienicy mojej będący ze wszystkimi klejnotami i aparatami do kaplicy, kędy leżeć będę«, tudzież na dokończenie kaplicy mojej i ozdobę tam, kędy leżeć będę zł. 1200« a na skupienie placu przyległego zł. 6000 i 2000 zł. na potrzeby (Scab. 1170 p. 412—414).

Kościół śś. Szymona i Judy na Kleparzu, gdzie dziś kościół i klasztor SS. Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej. R. 1635 w jednym z testamentów znajdujemy zapis »na budowanie kościoła ś. Szymona i Judy« (Scab. 1168 p. 1044—1046).

Klasztor ś. Teresy zakonu karmelitańskiego. Pierwotny klasztor Karmelitanek bosych znajdował się na ul. Grodzkiej przy kościele ś. Marcina, który to kościół istniał tu podobno

od końca XIII w.<sup>1</sup> Na początku XVII w. był przy nim dom XX. Emerytów, fundacyi Bernarda Maciejowskiego, bisk. krak. i kardynała. W r. 1618 Karmelitanki objęły kościół, a wykupiwszy dom XV. Emerytów oraz otrzymawszy w darze kilka sąsiednich realności, założyły swój klasztor. Przebudowa i rozszerzenie istniejących domów nastąpiły w latach 1619—1621. Budowniczym był Jan Trevano, Włoch, mularz król. Kościół potem z gruntu przebudowano w latach 1638—1641<sup>2</sup>. W r. 1626 w klasztorze »ś. Teresy« zakonu karmelitańskiego są księża zakonnicy (Scab. 1167 p. 441).

Kościół W W. Świętych (fig. 5) na placu WWSwiętych przed Magistratem, dziś nieistniejący. Fundacya jego miała sięgać bardzo dawnych czasów. W końcu XIII w. na miejscu budynku drewnianego zbudowano murowany. Był parafialnym. W r. 1832 parafię przeniesiono do kościoła pojezuickiego śś. Piotra i Pawła. Budynek rozebrano w r. 1838, przenosząc ołtarze, nagrobki i sprzęty do innych kościołów Krakowa i okolicy<sup>3</sup>.

R. 1609 zapisano fundacyę ołtarza w kolegiacie WWSwiętych »in parte sinistra ex opposito ciborii« (Cons. p. 362).

### C. Kościoły i klasztory po za Krakowem.

Pewną ilość szczegółów podaję niżej w rozdziałach o architektach mularzach i kamieniarzach<sup>4</sup>, o malarzach<sup>5</sup> i o stolarzach i snycerzach<sup>6</sup>.

Kalwarya zebrzydowska, kościół klasztorny. R. 1620 generos. Hieronimus Strzała de Sosnowice testamentem funduje »altare

<sup>1</sup> Łętowski, Katalog t. III str. 365.

<sup>2</sup> Kronika klasztoru Karmelitanek w Krakowie, bezimienne wydanie w r. 1904 str. 18—24 i 46—49.

<sup>3</sup> Szczegółowy opis i historię kościoła podaje Teofil Zebrawski w wydawnictwie Nasze Zabytki, zesz. I, Kraków 1865. Por. także A. Grabowski, Kraków i okol. wyd. 5 str. 211.

<sup>4</sup> Bielany, patrz: Andrzej Castelli; Bolechowice, patrz: Andrzej Gawronek; Częstochowa, patrz: Zywort; Krosno, patrz: Łukasz Reitino; Proszowice, patrz: Augustyn Litwinek; Staniątki, patrz: Zywort; Stary Sącz, patrz: Jan de Simon.

<sup>5</sup> Stary Sącz, patrz: Wawrzyniec Cieszyński.

<sup>6</sup> Częstochowa, patrz: Fabian Moller stolarz;  
Stary Sącz, « Balcer Kuncz snycerz.

cum imagine B. V. Mariae noviter factum, puerum Jesum in ulnis tenentis; quatuor imagines patronum (sic) meorum a lateribus s. Mariae faciatur (sic): s. Hieronimi, s. Mariae Magdalenae et s. Catherinae, desuper imago Salvatoris mei crucifixi. Pro corona B. M. manile aureum lego, cruce[m] vero auream hierosolimitanam loco cathenae ad colum (sic) B. M. appendant<sup>1</sup>. Ten ołtarz ma stać nad grobem jego (Scab. 1156 p. 32). Hieronim Strzała był to dworzanin Mikołaja Zebrzydowskiego, którego fundator klasztoru kalwaryjskiego wysłał był do Ziemi s. dla wzięcia ztamtąd wzoru i planu góry kalwaryjskiej i kaplic tamtejszych, upamiętniających chwile Męki Pańskiej.

Klasztor Staniątecki. R. 1515 murowano tam cele na piętrze i stawiano czy sklepieno salę refektarza. Starsi cechu mularzy krak., Augustyn Litwinek, Krzysztof Żelaskowicz, Matys Kępski i Jan Bapt. Castoll, na żądanie ksieni staniąteckiej wysłani na rewizyę, piszą w relacyi: »Tamże nam ukazano naprzód mury na których budowano cele tj. na tym murze podłużnym; potem nam ukazano mur poprzeczny od sadzawki, który jest stary, przy którym murze stoją 4 filary, piąty na urcie, z których filarów dwa odrostały (tak) od wierzchu muru, znać iż ich w mur nie włamano. W tymże murze widzieliśmy rysę od wierzchu muru aż do spodku, podłużnym (tak). Potem nam ukazano refektarz, którego jest wzdłuż łokci 34, a na szerz 12, zasklepiony, który sklep porysował się środkiem i zniżył się na ćwierć, którego własnego cerklu miało być sześć łokci, a niemasz go jedno pięć łokci i ćwierć, którego ujęto ćwierci trzy, który jest podstępłowany i w oknach porysowały się bugi i antslagi (? czy antffagi) na niektórych miejscach, który sklep niebezpieczny, musi go rozbierać. Potem nam ukazano dwie cegle w miąższ, która ściana murowana na dębkach, które leżą wzdłuż po tramiech, które tramy położono nad sklepieniem refektarza; tamże na tej ścianie posklepieno cele i dormitarz, które sklepy posklepieno na pół cegły, które się porysowały tak ściany jak sklepy, które potrzebują rozbierania prędkiego, których jeśliby nie rozebrali tak prędko a upadły, tedyby obaliły ściany, na których refektarz stoi. Potem pokazano nam na górze pod dachem nad temiż cellami szyny żelazne, na których tydeby<sup>1</sup> zawieszono do tra-

<sup>1</sup> Wyraz, którego nie znajdujemy w Lindem ani w Zebrawskiego Słowniku wyrazów technicznych dotyczących się budownictwa.



mów, na których tramach dach stoi, które szyny się połamały od wielkiego ciężaru«. (Cons. p. 460).

Kościoły w Starym Sączu zniszczały w pożarze miasta r. 1611. Pod tym rokiem zapisano protestacyę rajców starosądeckich, że bez niczyjej winy spaliło się całe prawie miasto Stary Sącz »tota pene civitas conflagravit, ac funditus cum omnibus suis aedificiis templis, curribus, armamentariis, cellis, fornicibus deleta est« przyczem popaliły się akta, rejestra, rachunki, księgi itd. (Cons. p. 918).

## 2. Architekci, mularze, kamieniarze i rzeźbiarze.

Tworzyli oni w dawnych wiekach razem jeden cech. Właściwie nie można tu mówić o architektach i o rzeźbiarzach w znaczeniu dzisiejszem. Architektów nie odróżniano od mularzy, a rzeźbiarzy od kamieniarzy<sup>1</sup>. Mówiono w ogóle: *muratores*, *lapididae* albo *sztamece*; w XVII w. zaliczono tu też sztukatorów. Wyrazu *architector* albo *architectus* używano dla oznaczenia cieśli<sup>2</sup>. Dopiero w drugim dziesiątku lat w. XVII zaczyna zmieniać się znaczenie wyrazu *architector* lub *architectus*, i stosowane bywa niekiedy dla oznaczenia architekta<sup>3</sup>. Podobną jest i historia polskiego wyrazu *budowniczy*. Początkowo budowano »budy« lub domy drewniane, a budulcem do dziś dnia nazywamy materiał drzewny na budowlę. Z czasem dopiero rozszerzyło się znaczenie wyrazu *budować* i *budowniczym* zaczęto nazywać kierownika wszelkich robót budowlanych, a więc nietylko ciesielskich, ale mularskich i na-

<sup>1</sup> Przez wyraz *sculptores* rozumiano snycerzy, rzeźbiących w drzewie, ale według ustawy cechu z r. 1618 *sculptorami* nazwano sztukatorów i ci też należą do cechu.

<sup>2</sup> W r. 1512 rajcy m. Krakowa ogłosili ustawę dla cechu ciesielskiego, w której mowa o »*ars caspentaria seu architectoria*« (Piekosiński, *Prawa i przywil. m. Krakowa*, tom I, 404). Podobnie i w początku XVII w. spotykamy zapiski: R. 1611 »*seniores architectorum seu carpentarium*« (Cons. p. 824). R. 1615 Stanislaus Garczarz *architector*, rozporządza w testamencie narzędziami swemi »*ad laborandam artem carpentariam necessaria*« (Scab. 1165 p. 1614—1615). R. 1623 »*Jacobus Gromek architectus civis Crac.*« kwituje Tomasza Chrapkowica »*carpentarium*«, mimo tego rozróżnienia zdaje się wynikać z treści zapiski, że obaj są cieślami (Scab. 1166 p. 871).



Fig. 4. Widok kościoła ś. Krzyża w Krakowie od północnego zachodu. (do str. 19).

*St. Tomkowicz.*

wet kamieniarskich<sup>1</sup>. Wogóle w czasie, o którym tu jest mowa, te pojęcia nie były ściśle zróżniczkowane, a razem z niemi mięszano ze sobą i nazwy. Jeszcze w trzecim dziesiątku lat XVII w. architector oznacza raz cieślę, to znów budowniczego, a zapiska z r. 1627 nazywa naczelnego architekta król. Jana Trevano »geometra sive architector S. R. M.« (Scab. 1167 p. 577—578).

Najstarsza znana ustawa cechu mularzy i kamieniarzy pochodzi dopiero z r. 1512. Dozwala ona mistrzom trzymać uczniów tylko dwóch. Senatus consultum z r. 1539 wprowadziło nowość, że towarzysze wybierają z pośród siebie 2 do zarządu cechu obok starszych wybieranych z pośród mistrzów. Ci dwaj towarzysze specjalnie mają prawo doglądania funduszków cechowych administrowanych przez starszych cechu. Senatus consultum z r. 1540 reguluje coroczny wybór starszych mistrzów cechowych i dozwala mistrzom trzymać 4 uczniów. R. 1552 Zygmunt August zatwierdza nowy statut, po polsku spisany. Według niego mistrzowie obierają co roku 4 starszych. Reguluje obowiązki towarzyszków. Ustanawia schadzki zwyczajne cechowe co 2 tygodnie, a kto je opuści, płaci karę 1 funt wosku. Wkłada też obowiązek chodzenia na schadzki nadzwyczajne »obesłane«, »pod winą 1 grosza«, który płaci również ten, co się spóźni. Warunkiem mistrzostwa jest złożenie 10 zł. do skrzynki i sprawienie kolacyi, przy której odbywa się rodzaj egzaminu. Mistrzowi wolno naraz brać nie więcej niż »2 robocie« i może on trzymać 6 uczniów. Ale ten ostatni punkt nie był zachowywany i wilkierz radziecki z lutego 1554 znowu przypominał poprzednie ograniczenie liczby uczniów do 4. Wilkierz z lipca tegoż roku ustanowił, że towarzysze wybrani do zarządu cechu mają razem z mistrzami mieć klucze od skrzynki, w której przechowywano fundusze i księgi cechowe. R. 1571 uchwała dodatkowa cechu wpisana do ksiąg radzieckich mówi o starszych i młodszych mistrzach i dozwala towarzyszom do zarządu cechu wybierać 4 starszych towarzyszków. Jeszcze dokładniej określa to uchwała dodatkowa cechu z r. 1572, która mówi już o starszych i młodszych mistrzach oraz starszych i młodszych towarzyszach. Do zarządu cechu mistrze wybierają 4 starszych, a towarzysze 4 towarzyszów z pośród siebie.

---

<sup>1</sup> Wspomniany w r. 1616 »Joannes Trevano S. R. M. architector« (Scab. 1166 p. 618) był wówczas kierownikiem wszystkich robót około restauracyi zamku na Wawelu; a również architektem król. był w r. 1635 »Adamus Jarzębski architectus S. R. M.« w Warszawie (Scab. Crac. 1168 p. 1050).

Starsi mistrze według niej mają mieć 2 klucze od skrzynki cechowej a starsi towarzysze 2 klucze. Towarzyszom starszym »gdy siedzieć będą przy skrzyni«, t. zn. zapewne tym, co mają klucze, wolno wotować na zebraniach cechowych. Dodatkowa uchwała cechu z r. 1678 znosi nadużycie, które się zakradło, że dopuszczano do mistrzostwa bez tradycyjnych warunków i formalności, i ustanawia, że każdy, kto chce mistrzem zostać, Polak, Włoch czy Niemiec, musi nadal »dwa obyczaje czynić«. Nie wiemy, czy to odnosi się do sztuk mistrzowskich, czy do daniny i kolacyi. Stefan Batory potwierdzając w tymże roku statuta ustanawia, że kto chce »mistrzować« tj. korzystać z praw mistrza i brać roboty w Krakowie i obrębie 10-milowym — musi wstąpić do cechu. Wilkierz radziecki z r. 1586 ustanowił statut towarzyszków i zmniejszył do 2 lub 3 liczbę uczniów, których wolno trzymać mistrzowi. Zygmunt III w r. 1598 zatwierdził ten statut towarzyszków, a w r. 1591 zniósł częściowo ustawę cechową Batorego z r. 1578 i nadał cechowi nowy statut, według którego co roku starsi mistrzowie wybierają 2 starszych z pośród mistrzów młodszych, a młodzi mistrzowie z pomiędzy dotychczasowych starszych wybierają 2, którzy mają »zostać na miejscu« tj. na drugi rok urzędować. Towarzysz chcący zostać mistrzem musi przyjąć prawo miejskie. Określono bliżej »sztuki«, które ma wykonać chcący zostać mistrzem, mianowicie mularz musi wykonać 4 sztuki, a kamieniarz 3 sztuki odmiennego rodzaju. Wreszcie wilkierz radziecki z r. 1618 wprowadza nowy statut. Według niego do cechu należą: »murarz, sztamiec, także sculptor albo stucator«. Zarówno Polak jak cudzoziemiec do osiągnięcia mistrzostwa musi »odprawować porządki«.

Przytoczyłem to streszczenie najważniejszych nas tu obchodzących ustaw i układów cechowych, ogłoszonych drukiem w Piekosińskiego Prawach, przywilejach i statutach m. Krakowa, gdyż na tem tle zrozumialszemi stają się różne zapiski ksiąg miejskich o sporach i zatargach, które niżej podaję. Wynika z nich, że cech a nawet rajcy nie zawsze trzymali się ustaw, przez władzę najwyższą królewską zatwierdzonych, ale jedni i drudzy dążyli do autonomii, a prócz tego nieraz wbrew pisanym ustawom długo bronili praw zwyczajowych.

R. 1601 starsi i młodzi mistrzowie cechowi wytoczyli starszym i młodszym towarzyszom sprawę o to, że ci w wykonaniu

dekretu króla Zygmunta III wydanego feria 5-ta ante domin. *Invocavit* r. 1600<sup>1</sup>, oraz »*contra privilegium contubernii*« pozwalającym mistrzowi 6 a nie trzech uczniów do robót swych chować, przeskody im czynią i już w r. 1598 akcyę prawną rozpoczęli. Żądają oni odszkodowania 1000 zł. (*Contr. Cons.* 647 p. 796). Ignorowali oni tutaj wilkierze radzieckie z drugiej połowy XVII w., a nawet przywilej Zygmunta III z samego końca wieku XVI ograniczający liczbę uczniów do 3. To też urząd radziecki rozstrzygnął sprawę na korzyść towarzyszków, a król Zygmunt III, do którego widać apelowano, zatwierdził to rozstrzygnięcie radzieckie<sup>2</sup>. Z czasem jednak znów o tem w praktyce zapominano i jeszcze w r. 1645 towarzysze cechu mularskiego widzieli się zniewoleni pozwać mistrzów o swoje krzywdy z powodu nieobserwowania ustaw cechowych. Wobec czego urząd radziecki w orzeczeniu swem stwierdza »*eo attento, quoniam publiciter interest, ne muratores fabricas per discipulos sed per se sociosque suos statuunt, quo et fabricae firmiores sint et illarum statuitio celerior deceptionibusque quae palam committuntur occurrant, cum magistri mercedes pro discipulis, quae sociis solis debentur, exigunt. Deinde quoniam et privilegio S. R. M. Anni 1598 et decreto officii praesentis anni ejusdem 1598 super transactione mutua partium seu antecessorum ipsarum partium cautum est ne magistri ultra tres discipulos plures habere praesumant. Ideo officium advenit citatos memoratis juribus contravenisse*«. Właściwie podpadli karze przewidzianej w przywileju, ale »*ex benignitate*« na ten raz karę im darowano, z tem zastrzeżeniem, że gdyby na przyszłość na nią zasłużyli, ma być podniesiona na mocy tej już uchwały do grz. 14. Obie strony rekurowały do sądu król. (*Contr. cons.* 520 p. 1950—1).

W r. 1604 wybuchnął spór między mistrzami a towarzyszami w sprawie wynagrodzeń za roboty mularskie i w sprawie ilości robót, które mistrzowi naraz brać wolno. Spór rozstrzygnęło rozporządzenie radzieckie, dotąd nigdzie nie publikowane. Między innemi czytamy tam: »*quod si aliquis civium vel dominorum fabricantium de aedificio in toto vel in parte murando... cum aliquo magistrorum convenire... voluerit de integro, alias ut vulgo dicitur ogółem, vel ad laborem diurnum, tunc hoc in arbitrio ipsius civis vel domini*

<sup>1</sup> Taki dekret nie jest znany.

<sup>2</sup> Piekosiński, *Prawa, przywileje itd.*, tom II, p. 754—756.

fabricantis, quo in modo facere vellet, situm erit, tale vero pactum seu intentum murator sive lapicida ab eo suscipere absque ulla contradictione debet«; — dalej »quod nullus magistrorum muratorum sive lapicidarum... plures quam tres suscipere debet labores... quibus tandem finitis — alios labores suscipere poterit, et non aliter, idque sub poena marcarum 14«. (Contr. Cons. 648 p. 1018).

Ze sporu między Janem Zatorczykiem a cechem, toczonego w r. 1607<sup>1</sup>, przekonywamy się, że przepis statutu Zygmunta III z r. 1591 o sztukach mistrzowskich nie był ściśle wykonywany w początkach XVII w. Mianowicie zakradł się zwyczaj omijania go przez wykupywanie się odeń pieniędzmi składanemi do cechu. Urząd radziecki sposób ten otrzymania mistrzostwa uznawał, a tylko pilnował, żeby mający zostać mistrzem istotnie się wykupił cechowi, albo w przeciwnym razie wykonał »specimina artis muratorie«.

Do obyczajów cechowych należały nietylko ze zwyczaju ale z urzędowego przepisu poczęstunki. Szła na nie część pieniędzy składanych do skrzynki cechowej przez mistrzów i towarzyszków. Przestrzegano tego pilnie, a gdy z tego właśnie powodu wybuchnął spór między mistrzami i towarzyszami cechu mularskiego, urząd radziecki w r. 1610 d. 14 lipca wydał orzeczenie normujące obowiązki towarzyszków i określające szczegółowo przeznaczenie daniny przez nich składanej. Czytamy tam: »Magistros artis muratoriae et stamatoriae ex his flor. 8 pol., quos vigore privilegii sui a quolibet socio creando percipiunt,... divisionem talem seu dispositionem facere teneri. Quod nimirum respectu convivii celebrandi sociis vel familiae suae ex his flor. octo, flor. 3 participare debent. Qui quidem socii alteram medietatem sibi pro convivio praeparando, alteram vero hocce est sesquialterum flor. ad cistam suam skrzynka czeladna nuncupatam imponere, ex eisdemque duobus contubernii magistris rationem seu calculum quolibet anno reddere tenebuntur, qui in congregatione eorum adesse solent. Ipsi vero, hoc est magistri, flor 5 ad cistam contubernalem magistrorum appellatam deponere et ex his necessitates contubernaes absolvere, atque rationem dispositionis suae Magistratui civitatis hujus, dum ab illo requisiti fuerint sufficientem facere tenebuntur«. (Contr. Cons. 651 p. 143).

Wkrótce potem znów toczył się spór inny. Chodziło o kompetencję. Był zwyczaj, że do odbioru i szacowania robót budowla-

<sup>1</sup> Patrz niżej, pod Zatorczyk.

nych w razie sporu lub na życzenie stron interesowanych używani byli jako rzeczoznawcy starsi lub delegaci cechu mularskiego. Ale właściwa policja budowlana należała do burmistrza, którego zastępował hutman miejski, zwany też czasem hetmanem. Gdy więc trzeba było z urzędu orzec o zaniedbanym i złym stanie budynku, szedł na komisję hutman z przybieranymi jako rzeczoznawcami wiertelnikami czyli przedstawicielami różnych cechów, dobieranymi według potrzeby. W XVII w. zwykle wychodzili »na rewizję ruin« sami wiertelnicy, i składali potem relację na ratuszu, zapisywaną w księgach miejskich. Zdaje się, iż działały się przytem niewłaściwości, i o budynkach orzekali często rękodzielnicy różnych zawodów o technice budowlanej nie mający dobrego pojęcia; albo też delegowano mularzy nie należących do cechu. O to pomijanie cechu mularzy upominali się przedstawiciele cechu. W samym początku r. 1611 zapisano w księgach miejskich, iż starsi cechu mularskiego i szrameckiego skarżą wiertelników i proszą urząd radz. »aby WM. raczyli między nami ordynację uczynić, aby każdy na swoim urzędzie przestawał. PP. Wiertelniki nie wiemy z jakiej przyczyny uporno wdzierają się w nasz urząd, że mury rewidują, grunty i ruiny rozmaite uznawają na tem się nie rozumiejąc, ani się tego ucząc, a my też inaczej tego się ucząc i lata swe aż do starości trawiąc na tem uznawaniu, jako się to często trafia, iż różna bywa PP. Wiertelników od naszej relacya. Przeto my... kłopotów ludzkich i nienawiści uchodząc prosimy, aby WM. wejrzawszy w to iż się siła ludzi na ich relacyach myli, co uznawają dobre i wspólne mury nie rozumiawszy się na nich, jeśli też złe mury zeznawają, to zkądby to pochodziło przyczyny i rozsądku o tem dać jakoby to ratować, nie umieją, w czem się wielka szkoda ludziom dzieje... między nami jaką ordynację raczyli uczynić, jakoby każdy na swoim urzędzie bez przekazy jeden drugiego przestawał, abyśmy wiedzieli co my mamy uznawać a co PP. Wiertelnicy. Co jeśli być nie może, prosimy aby nas WM. wolnymi od takiego rewidowania uczynić raczyli« (Contr. Cons. 651 p. 233).

Zażalenie odniosło skutek i urząd radziecki d. 16 marca tegoż roku wydał orzeczenie rozgraniczające atrybucye spornych stron. Mianowicie odtąd do mistrzów mularzy należeć ma szacowanie wartości budynków murowanych, ocenianie dobroci budowy i materiału, badanie błędów i ich powodu, dochodzenie czy mur graniczny jest wspól-

nym lub nie, określanie absaców<sup>1</sup> muru granicznego i ocenianie szkód — zaś wiertelników rzeczą będzie przedsiębrać pomiary i rozgraniczenia własności sąsiadów lub współwłaścicieli, mierzenie parcel, dróg i ich szacowanie, badanie rynien, ścieków, szczegółów służących dobru publicznemu, wreszcie »rewizye ruin« jedynie dla informacyi urzędu radzieckiego bez ich szacowania (Contr. cons. 651 p. 268). Orzeczenie to zasadnicze bez podania źródła autentycznego, ogłosił drukiem Piekosiński<sup>2</sup> z odpisu niepoświadczonego w aktach cechu mularzy.

Widać, że także nie zawsze przestrzegano przepisu statutu Zygmunta Aug. z r. 1532 co do ilości robót naraz branych, a zwłaszcza przekraczali go starsi mistrze. W r. 1613 zapisano skargę młodszych mularzy, którzy przypominają: to mamy wyrażliwie (sic) w przywileju, »żeby każdy mistrz nie przyjmował więcej jedno 2 robocie« (Contr. cons. 651 p. 488). Zwłaszcza starsi cechowi snąć korzystali ze swego stanowiska wpływowego, aby i sami wyłamywać się z pod krępujących ich przepisów ustawy i dla pewnych względów ludzkich przez palce patrzeć na nadużycia rękodzielników lub artystów cudzoziemców protegowanych przez dwór królewski tudzież możnych panów. Śladem tego spory zapisane w księgach miejskich wkrótce po wydaniu nowej ustawy z r. 1618, która także zajmuje się unormowaniem obowiązków cudzoziemców. W r. 1619 czytamy, że »zapozwani są panowie starszy murarze krak. na powód towarzyszków starszych i młodszych rzemiosła murarskiego o to, iż oni contra praescriptum ordinationum z przywilejów swych actoribus danych po 6 chłopców rzemiosła ucza, nie mogąc podług przywilejów tylko 3 uczyć, w czem wielkie praejudicium towarzyszom dzieje się przez (sic) robót u nich mieć nie mogą. Nadto iż podług dekretów urzędu niniejszego między nimiż samymi a actorami uczynionego (sic) od mistrzów młodych, których nowo czynią, pieniądze od każdego, tj. po zł. 3 przychodzących do skrzynki czeladniej należące,

<sup>1</sup> Absatz = odsadzka (Żebrawski, Słownik wyrazów technicznych), nagła zmiana grubości muru, schodek utworzony przez różnicę grubości. Ale u nas wyrazem tym zdaje się oznaczano także odstępy murów granicznych, a nawet sam mur graniczny: »insuper etiam inter contententes vicinos, an murus sit communis sive intermedius nec non, specificie autem de muro cum vicinio mutuo, vulgo absacze appellato« (Piekosiński, Prawa i przywil. m. Krakowa tom II, str. 821).

<sup>2</sup> Prawa, przywileje itd. str. 821—822.



dotychczas zatrzymali. Trzecia iż podług tychże porządków ich panowie mistrzowie robót które na 5 zł. wynoszą się, dawać im nie chcą, ale mając tak wiele chłopców tę robotę na się obracają, a chłopcu na tydzień myta groszy 12 dają... towarzysze cudzoziemscy dla następowania przez PP. Mistrze na ordynacye aktorów niniejszych, do żadnego porządku przystąpić nie chcą, i owszem ciż cudzoziemcy co chcą przemogą, gdyż roboty wszelakie tak walne jako i mniejsze odprawując jako towarzyszy myta po zł. 5 na tydzień biorąc, a ubogi towarzysz Polak rad nierad przestrzegając porządków swych musi się tylko groszy 24-ma kontentować\* (Contr. Cons. 652 p. 744/5).

Zażalenia towarzyszków były zupełnie prawne i urząd radziecki słusność im też całkowitą przyznał (tamże p. 763).

Nie wiele pomogło rozstrzygnięcie powyższe, bo w roku następnym 1620 ponawia się skarga starszych i młodszych towarzyszków, że starsi cechu »na mistrzostwo przyjmują takowych, którzy towarzyszami nie byli, złote które nam powinni dawać gdy mistrzami zostawają, nie dają, na Boże Ciało świece i achem piwa co powinni dać, nie dają, wędrownych towarzyszków do gospod nie przyjmują. Chłopców przyjmują i po sześci, co nie powinni według privilegium tylko dwu a trzeciego na spuszczeniu, przez co mamy szkodę wielką, bowiem my odprawujemy zamkową i miejską robotę a dla tak chowania wiele przeszkoda jest wielka, bo P. Mistrz woli chłopca niżli towarzysza\* (Contr. Cons. 653 p. 5).

I znów tym razem urząd radziecki przyznaje zupełną słusność skarżącym (tamże p. 106).

Z tego samego r. 1620 pozostał w księgach miejskich ślad dwóch innych jeszcze sporów na tle stosunków cechu mularskiego. Powód do nich dała ożywiona działalność cudzoziemców, którzy wbrew świeżym nawet ustawom i przywilejom wciąż wyłamywali się od obowiązków względem cechu miejscowego i najlepsze roboty mistrzom krakowskim zabierali. Gdzieindziej mówię o takim zatargu z Janem Trevano, budowniczym królewskim, który jak się skarżono, do cechu należeć nie chce, po kilkanaście robót naraz bierze i jeszcze buntuje czeladź, opornych cechowi towarzyszków, czyli partaczów osłaniając swoją opieką i powagą, a sam stoi nietykany pod ochroną mandatów królewskich<sup>1</sup>. Druga sprawa była z Janem de

---

<sup>1</sup> Patrz niżej pod Trevano.

Simon, także Włochem. Skarżył go cech podobnie o wykonywanie robót, do których uprawnionym jakoby nie jest, i zaprzeczał mu specjalnie prawa do robót kamieniarskich, powołując się na ustawę z r. 1618, która nakazuje wykonanie »sztuk« ubiegającym się o mistrzostwo. Urząd radziecki odrzucił skargę, twierdząc, że statut nowy w tył obowiązywać nie może, że Simon zaś jest od dawna mistrzem cechowym na podstawie przywileju króla Stefana (z r. 1578), w którym to przywileju ani o wykonaniu »sztuk« ani o osobnych warunkach do mistrzostwa w »sztuce sztameckiej« niema mowy, więc do wykonania sztuk kamieniarskich zmuszonym być *ie* może<sup>1</sup>. Ciekawem jest zeznanie świadka obrony. Był nim Augustyn Litwinek, budowniczy Jatek szewskich. Świadczy on, że według dawnych zwyczajów, aż do ustawy z r. 1618 obowiązujących, nie było wymaganem wykonanie »sztuk«, »tylko dawszy 10 zł. a kolacyę sprawiwszy przyjmowanie (sic, zam. przyjmowano) każdego za mistrza do cechu i ja sam także według tego przywileju jestem do tegoż cechu za mistrza przyjęty i każdy na on czas, gdy za mistrza był przyjęty, oboje to, tak mularstwo jako i sztambostwo (sic) robił«. (Contr. cons. 653 p. 161).

W r. 1623 wybuchnął spór zasadniczy na tle formalistyki wyborczej cechowej. Z powodu jakichś niesnasek wewnątrz cechu nie wybrano w przeznaczonym czasie starszych cechu; urząd radziecki orzekł, że »quilibet eorum senior poenam per marcas quinque« złożyć ma i nakazał im dokonać wyboru (Contr. cons. 654 p. 200). Wkrótce dokonano wyboru ale skutkiem niezgody było, że nie zastosowano się do przepisu ustawy Zygmunta III r. 1591 normującego sposób wyboru. Zastęp mistrzów starszych i młodszych »przy prawach i privilegiach stojących« pozwał przed urząd radziecki tak nowo wybranych starszych cechowych jako i ich adherentów iż oni »z uporu wielkiego zszedłszy się obrali między sobą 4 starszych, co nie miało być, gdyż tak privilegia i porządki nasze uczą, aby pp. starsi na starzectwo z młodszych dwóch obrali, ażeby młodszy ze czterech starszych dwóch na starzectwo zostawili, co sprawiwszy msza o Duchu ś. według zwyczaju czytana miała być. Co gdy się opak i przeciwko porządkom cechowym stało, apelowali actorowie na dzień sobotni przed świętem ś. Jana Chrzyciela do urzędu WM. (rajców)« ale tamci »nie czekając soboty w piątek

---

<sup>1</sup> Patrz niżej, pod: Jan de Simon.



a.



b.

Fig. 5. Kościół Wszystkich Świętych w Krakowie, rozebrany w r. 1838 (do str. 26).

a. Widok od ulicy Grodzkiej.

b. Widok od kościoła Franciszkanów.

dzień przedtem jakoby na oszukanie przyszedłszy do urzędu WM. przysięgę na starzectwo oddali« (Contr. cons. 654 p. 269—270).

Mistrz cechowy, który nie stawiał się na wezwanie do cechu, nietylko że karę musiał płacić, ale narażał się na dochodzenia prawne. R. 1633 zaszedł taki wypadek z Maciejem Litwinkowiczem. Skarży go o to do urzędu radzieckiego w imieniu cechu Franciszek Mocini, przyczem opowiada, że pozwany zuchwale się stawiał i miał rzec: »nie boję się niczego wszystkiego; pójdę do pana Dębińskiego, tedy panowie bracia mistrzowie wszyscy nie będą wiedzieć, co z tym rzec« (sic) (Contr. cons. 659 p. 251)<sup>1</sup>.

Cech mularzy miał swoją kaplicę. Ustawy cechowe nakładają członkom cechu obowiązki składek na utrzymanie kaplicy, na nabożeństwa, a także na procesye, w których gremialnie i urzędownie udział brać byli obowiązani. Kaplica ta znajdowała się przy kościele Franciszkanów i zdaje się początkowo była tam, gdzie dziś kaplica Męki Pańskiej, której to ostatniej fundatorem był Marcin Szyszkowski, biskup krak. i która zajmuje miejsce dawnej nawy bocznej kościoła<sup>2</sup>. Jako rok fundacyi kaplicy Męki Pańskiej podają powszechnie r. 1620. Przekonywamy się jednak, że Szyszkowski znacznie wcześniej i nawet zanim został biskupem krak. zaczął myśleć o tem i czynił przygotowania. Oto w r. 1604 zapisano w księgach radzieckich, że mularze krak. dla większej chwały Bożej i ozdoby kościoła zrzekają się praw swoich do ołtarza i kaplicy w kościele ś. Franciszka, gdzie ich nabożeństwa się odprawiały, i za to X. Marcin Szyszkowski, biskup nominat łucki dał im 20 zł. (Cons. p. 467). Albo tedy wykupił w ten sposób od cechu mularzy ich kaplicę, w której potem urządził kaplicę dla bractwa Męki Pańskiej, albo — co też możebne — wynajął ją niejako na czas pewien dla użytku bractwa Męki Pańskiej, aż do chwili kiedy kaplica bracka została urządzoną, poczem dawna kaplica mularzy mogła być napowrót oddaną cechowi. Faktem jest, że mimo układu z biskupem Szyszkowskim cech mularzy i nadal jakąś kaplicę posiadał

---

<sup>1</sup> W r. 1632 w sprawie Jerzego Bryklera mieszczanina krak. czytamy zeznanie: »prosił mię, żebym z nim dla tłumaczenia — ponieważ po polsku nie dobrze mówi — szedł do JWP. Dębińskiego« (Contr. cons. 658 p. 888). — Był w XVII w. Stanisław Dębiński sędzią ziemskim krak.; czyby o nim tu była mowa?

<sup>2</sup> Patrz wyżej w rozdziale Kościoły i klasztory krak. pod: Kościół i klasztor Franciszkanów.

i jednemu z członków powierzano opiekę szczególną nad nią pod karą pieniężną w razie zaniedbania. Dowodzi tego zapiska z r. 1618, według której starsi cechu skarżą Andrzeja Gawronka mularza »ratione inobedientiae quod nimirum capellam contubernii in suam curam et provisionem juxta decretum contubernii, quo ejusdem capellae provisio sub paena offy marcarum quinque eidem commissa est, suscipere recuset« (Contr. Cons. 652 p. p. 489).

W r. 1620 zapisano, że mularze schodzą się raz na kwartał na »sacrum funerale pro defunctis in capella SSmae Trinitatis tum dum fieri solitum, alias na żałomszą<sup>1</sup> (Contr. cons. 653 p. 24).

Mieli też cechowi obowiązek w miarę potrzeby składać się na chorągiew cechową, pod którą występowali tak w obronie miasta jak i na procesjach. W r. 1632 z powodu zatargu Franciszka Mociniego mularza z cechem, urząd radziecki orzekł, że wszyscy cechowi mają obowiązek składać się na sprawienie lub odnowienie chorągwi cechowej »eo attento quod contubernium muratorum numerosam familiam habet et aequaliter cum aliis contuberniis sub vexillo ad omnem necessitatem civitatis et ad ornamentum ejusdem se sistere in numero frequentium pt (prou) actor pro officio suo... tam in processionibus Corp. Christi, quam octavae ejusdem et aliis temporibus quibus id necessitas civitatis postulaverit« (Contr. Cons. 658 p. 947).

Cechowi mularzy powierzoną była w XVII w. obrona baszty miejskiej, zwanej Poselską, na wylocie ulicy Poselskiej. W XV w. baszta ta należała do złotników<sup>2</sup>.

**Abundius Joseph**, Bemensis<sup>3</sup> natione lapicida, r. 1640 przyjął prawo m. Krak. (L. j. civ. II ord. p. 46). Zdaje się, że był dwojga imion, nie zapisano zaś nazwiska.

Kasper **Arconi** (Arcon, Archon, Arkon, Arcani?) mularz, Włoch z kraju Gryzonów, osiadły w Krakowie w końcu XVI w.<sup>4</sup> Urzędu w cechu nie piastował.

<sup>1</sup> Żałomsza wyraz utworzony z niemieckiego: Seelenmesse (Brückner hist. języka polskiego). — Gdzieby zaś była ta kaplica Najś. Trójcy? nie wiemy.

<sup>2</sup> A. Grabowski, Dawne zabytki str. 45 i 85. — Skarbniczka str. 2.

<sup>3</sup> Może miało być: Bernensis.

<sup>4</sup> Patrz: Wdowiszewski, Sprawozdania Kom. hist. szt. tom IV str. LXIV i Ptaśnik, Gli Italiani a Cracovia. Roma 1909 str. 92. Arconi występuje tam pod nazwami: «Gasparo Arcani de Mesoco v. Masauchi oppido Rhaetarum»,

W r. 1601 pracował razem z drugim Włochem około budowy wieży t. zw. Zygmunta III na Zamku krak., ale zdaje się, że ograniczyli się oni tylko do fundamentów i zużytkowania ciosów do dolnej jej kondygnacji. D. 5 czerwca 1601 zapisano: »Z rozkazanania JMC. P. wielkiego rządcy zamku krak. my starsi mistrzowie rzemiosła murarskiego i sztameckiego wyszlichmy na Zamek krak. ku szacowaniu roboty, którą począł był robić Kasper Areoni y z Baptystą Włochem, tj. wieżę pod Kurzą nogą, jako mianowicie grunty, które poczeli kopać i łomać w skałe i mury, które na tem miejscu byli aż do prawej celizny skały, także i ziemie toczenie, także też stamcze, którzy około kwadratu ciosali, górnicy którzy skałę łamali. Pomocnicy co ziemię toczyli, rumowali. Grontarze co grunty brali, kowala, żelazo, stal i z robotą, także też naczynie co do tej roboty należało, także też i mistrze same za ich pracę; oszacowalichmy sumę tego wszystkiego kosztu złotych półczwarta sta, kopa i dzieścię groszy« (Cons. p. 848). Współpracownikiem Włochem był zapewne Jan Bapt. Petrini<sup>1</sup>, a obaj pracowali może według planów Jana Trevano, o którego jednak kierownictwie robotami zamkowymi wiadomości zaczynają się o kilka lat później<sup>2</sup>.

R. 1603 Areoni miał sprawę z ks. Januszem Ostrogskim z powodu bliżej nie oznaczonej naprawy w domu »pod Barany« w Krakowie, której rzekomo nie dopełnił, wzięwszy na nią 1000 zł. Oskarżonego, który bronił się, że robotę umówioną wykonał, uwięziono nawet na ratuszu, ale po kilku tygodniach na żądanie oskarżyciela wypuszczono (Contr. Cons. Nr. 648 p. 678 i 907). W r. 1604 miał sprawę z Mikołajem Thano handlarzem form do robienia szpalerów uwięzionym w Krakowie za długi, o należność 100 zł. Thano oddał mu za nie z masy upadłości formy drewniane na wzory »szpalerów włoskich« wartości ok. 150 zł. (Cons. p. 647, 649, 657). A jeszcze w r. 1605 toczył się między nimi dwoma proces o jakąś dalszą należność (Cons. p. 698). W r. 1607 staje w urzędzie Anna z Burettów żona Kaspra Arcon muratoris, pod nieobecność męża (Cons. p. 1237), a w r. 1610 już nazwana jest

---

»Caspar Arcon murator de Mesoco oppido Rhaetorum« albo »de Mesonchi«. Mesocco albo Misocco znajduje się w południowo zachodnim cyplu kantonu Gryzonów, niedaleko Splügen i Bernhardinpass.

<sup>1</sup> Patrz niżej.

<sup>2</sup> Patrz niżej.

wdową po Kasprze Archon mularzu. Z inwentarza rzeczy jego pozostałych w kamienicy na ul. Grodzkiej, obok kamienicy Mączyńskich, widać że w domu było tam ubogo, jak u prostego robotnika (Contr. adv. 524 p. 1061, 1466—1467).

**Bachoń**, patrz niżej: Baier.

Mikołaj **Baier** (Beier, także Bachoń). Był mularzem i kamieniarzem. R. 1619 wspomniany »Nicolaus Baier alias Bachoń lapicida Crac.« syn Marcina Baiera białoskórnika i Helżbiety, mieszczan krak. (Cons. p. 974), przyjął prawo m. Krak. (Lib. jur. civ. r. 1612 n., p. 128), a r. 1631 występuje Mikołaj Beier mieszczanin i malarz (sic, zapewne zamiast mularz) krak. (Scab. 1168 p. 16).

Jan **Baretto** (także Bratto). Był mularzem. R. 1633<sup>1</sup> Joannes Baretto murator przyjął prawo miejskie (L. j. c. r. 1612 i n. p. 296). R. 1633 8/1 zapisano genealogię Carbonarii et Baretto muratorum. »Primus testis nob. et fam. Joannes Treuani architectus S. R. M. recognovit: Znałem dobrze Hieronima Carbonari i Zofią Medyolańczyków, także i Jana Baretto i Gertrudę Włochów, rodziców tych to aktorów, na których instancję to świadectwo zeznam, którzy to przyprowadziwszy się tu już w stanie świętym małżeńskim postanowieni, tu miejskie przyjąwszy spółdzili tych to synów swoich, Hieronima Carbonari i Jana Bratto« (sic). Drugim świadkiem był Simon Muty (Cons. p. 596).

Melchior **Bazzo** (Barro?), mularz, r. 1635 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1634—1639, p. 20).

Jan **Behem**. Rzeźbiarz albo rytownik kamieni. R. 1626 Jan Behem »Schteynschnayder« z Wrocławia przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 220)<sup>2</sup>.

Paweł **Białobrzieski**, mularz, r. 1621 jako »artis muratoriae socius« przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n., p. 165).

<sup>1</sup> Mynie Ptaśnik (Gli Italiani à Cracovia) podaje r. 1632; zapiska ta umieszczona jest wprawdzie bez daty między tem samym pismem skreślonymi zapiskami z 4/12 1632 a 15/1 1633. Trafnie późniejsza ręka czarniejszym atramentem dopisała na początku tej samej stronicy r. 1633. Przyjęcie odbyło się niezawodnie w pierwszych dniach tego roku, co potwierdza inna wiadomość o przedłożeniu genealogii, które musiało poprzedzić przyjęcie do prawa miejskiego.

<sup>2</sup> A. Grabowski (Skarbniczka str. 106) zdaje się, że miał w rękę tę samą zapiskę. Przytacza ją jednak bardzo niedokładnie i bez podania źródła. Zalicza Behema do rytowników kamieni — lecz w innym miejscu tej samej książki (str. 80) innego artystę tytułowanego »Steinschneider« wylicza między rzeźbiarzami, lapicidae.

R. 1624 Paweł Białobrzęski »murator civis Crac.« sprzedaje Janowi Zatorczykowi mularzowi krak. realność na Kawiorach pod Krakowem (Scab. 1166 p. 1194). Druga wzmianka o nim jest z r. 1628, ale odnosi się też do r. 1624 i może do tej samej sprawy (Scab. 1167 p. 1006).

**Bianchi**, patrz niżej: Piotr Blank.

Andrzej **Bianco** (de Bianco, Bianco, de Biank, także Bianchi, de Blanchis) i syn jego Stanisław. Mularz, Włoch rodem z Brieni pod Como w końcu XVI w. osiedlił się w Krakowie<sup>1</sup>. Było w tym czasie w Krakowie kilku mularzy i kamieniarzy Włochów tegoż lub podobnego nazwiska<sup>2</sup>, lecz różnych imion, byli też mieszczanie innych zawodów<sup>3</sup>.

W księdze miejskiej, w tomie w którym rozpoczynają się zapiski z wieku XVII, wpisano następujący akt odnoszący się do końcowych lat wieku poprzedniego: R. 1599. »Ja Andris de Bianco mularz mieszczanin krak. zeznawam, że robił z czeladzią swą w kamienicy potomków sławn. nieb. p. Sebestyana Przybytki, kuśnierza krak.<sup>4</sup> w r. 1598, naprzód mur przedni, który się był schylił do podła, aże pod samą rynnę, od spodka aż do wierzchu bardzo popadany... tedy począwszy z gruntu filarowego aże pod sam dach podjeżdżałem, i one rysy szkodliwe będące ponaprawiałem, do tego podjeżdżałem ort w piwnicy pani Antoniowej, także i rysy, które w tej piwnicy byłem (sic) ponaprawiałem, odrzwie nowe, okna etc. Za którą robotę wzięłem zł. 70«.

W latach 1600 i 1601 Andreas de Biank obrany był jednym z czterech starszych cechu (Cons. p. 531, p. 770). W r. 1602 miał burzliwe zajście o zniewagę urzędu swego, skarżył go woźny ziemski generał, Wawrzyniec Chrzanowski; a w r. 1603 skarżył go cech

<sup>1</sup> Wdowiszewski, Spraw. kom. hist. szt. tom IV, str. LXIV. Por. Ptaśnik, Gli Italiani a Cracovia str. 94. Między datami biograficznymi tych autorów, zaczerpniętymi z tych samych źródeł zachodzą pewne różnice. Miejsce urodzenia Bianca nazywa się u Ptaśnika Breni.

<sup>2</sup> Patrz niżej.

<sup>3</sup> R. 1629 Ludwik Bianchi był rajcą krak. (Contr. cons. 657 p. 641). R. 1630 już nie żył a z podanej genealogii dowiadujemy się, że był on synem Jana Bap. Bianchi mieszcz. weneckiego i Laury Borgine »nobilis Florentinae«. (Cons. p. 80). R. 1598 żył Grygier Blank a r. 1599 syn jego Antoni Blank, złotnicy krak. (Cons. p. 315).

<sup>4</sup> Była to kamienica narożna naprzeciw kościoła ś. Trójcy, dawniej na ulicy Szerokiej, dziś plac Dominikański l. 3.



mularski o lekceważenie ustaw i zwyczajów cechowych i wybryki jakieś. Mimo tego był jednak potem obierany starszym cechu w latach 1605, 1606 i 1609 (Cons. r. 1605—1606, p. 699 i 1027; r. 1609 p. 473). W r. 1606 był kwartalnikiem (Cons. p. 960).

W r. 1603 podejmował różne roboty wspólnie z Bartłomiejem Quadrim, z którym się potem poróżnił. W skardze do urzędu radzieckiego Quadri wylicza robotę w Wieliczce za 1½ złotego, drugą w kamienicy falerowskiej, którą ma pani podlaska, zapewne żona Jana Wodyńskiego h. Kościesza, kasztelana podówczas podlaskiego za 10 złotych, trzecią robotę u Kosika za 7 złotych, czwartą żydowską robotę za 120 złotych, piątą u X. Gurcina (zap. Gorczyzna) za 6 złotych, szóstą u p. Roterunda, siódmą u zięcia p. Korycińskiego za 120 zł. Za wszystkie przeszkody, podejścia i szkody, przy tych robotach poniesione, Quadri rości sobie pretensyi 150 zł. (Contr. cons. p. 665—666).

Jest możliwem, że Andrzej Bianco w latach 1603 i 1604 wykonywał w klasztorze i około kościoła ś. Andrzeja pewne roboty, które okazały się lichemi, tak że do ich ocenienia przywołano potem starszych cechu, a dalszą robotę powierzono komu innemu<sup>1</sup>.

R. 1604 »Andreas de Bianco Italus« wraz z żoną Anną nabył od Jana Fierey pasamonika dom drewniany, zrujnowany i pusty przy ul. Wiślnej między kamienicami narożną spadkobierców Kotlickich, a Marcina Przybyło krawca (Cons. p. 550, p. 586, Scab. 1162 p. 420, Rev. quartual. p. 781). Z okazji różnych spraw i sporów spotykamy w aktach miejskich wzmianki o Andrzeju Bianco w latach 1605 (Cons. p. 854, p. 870, p. 878); 1610 (Cons. 549; Contr. cons. 651 p. 52); 1614 (Adv. 525 p. 269, p. 1028). W r. 1607 jest ślad, że Andrzej Bianco trudnił się jakimś handlem i miał kram na Rynku krak. pod Wagą mniejszą, na miejscu z dawną zajmowanem przez stół mixtatników<sup>2</sup>, który to kram z urzędu polecono mu usunąć (Cons. p. 1174).

W r. 1615 ugodził się do pewnych robót w kamienicy cechu krawieckiego na ul. »Szpitalskiej« na rogu przeciwko Zborowi (l. 16 or.) mianowicie w »indermachu« miał dać odrzwia i ramy kamienne nowe, nad drzwiami wybić okno, ale umowy nie dotrzymał (Rev. quartual. p. 218), a spór stąd powstały stał się pośrednio przyczyną

<sup>1</sup> Patrz niżej, pod Petri.

<sup>2</sup> Mixtatnikami, baiulatores, nazywano tragarzy, wynajmujących się do noszenia ciężarów (Linde).

jego śmierci, która nastąpiła 10 kwietnia t. r. Już 14 kwietnia 1615 rozżalona wdowa po nim Anna wniosła w swoim i czworga dzieci imieniu przed urząd wójtowski skargę przeciw cechowi krawieckiemu, w której opowiada całe zajście i uwięzienie męża za niedotrzymanie umowy, twierdzi, że on nie był winien, a nawet robotę właściwie wykonał, tylko były jeszcze jakieś braki, które nawet chciał dopełnić; ale cech zamiast mu je wskazać, zdradziecko go wtrącił do więzienia, co miało spowodować śmierć jego i krzywdę całej rodziny, którą sobie szacuje na grzywien 2000, gdyż właśnie miał teraz wielkie roboty do wykonania. Skarży się na bezprawie, gdyż uwięziono go bez uwiadomienia cechu mularskiego, i o bezwzględności z jaką przez kilka tygodni obchodzono się z nim w więzieniu, a nawet po śmierci ciało jego poniewierano (Adv. 525 p. 1325—1328). Majątek został po nim w złym stanie. Zaraz po śmierci tej zaszedł »w dłużnicy« wystąpił wierzyciel jeden ze skargą o należność »za towar dziany« zaległą od r. 1612 (Adv. 525 p. 1329).

Po Andrzeju Bianco została kamienica jednopiętrowa przy ul. Wiślniej, narożna obok spadkobierców Kotlickich. Gdy w r. 1618 wdowa sprzedała ją, wystąpił z prawami do niej dziedzicznymi Stanisław Bianco »artis muratoriae socius« syn Andrzeja Bianco. Był on może z pierwszego małżeństwa, gdyż we wspomnianej wyżej skardze o śmierć Andrzeja, nie figuruje w liczbie dzieci jego pozostałej żony i całkiem jest pominięty (Rev. quartual. p. 286, Scab. 1165 p. 997, Adv. 526 p. 1229). Sprzedaż wogóle była zakwestyonowana, nowonabywca jeszcze w r. 1619 nie mógł objąć kamienicy w posiadanie, a skarżona przezeń Anna, obecnie już żona Stanisława Kunickiego, broni się, że nowonabywca nie spełnił warunków umowy; między nimi wymienia, iż »obiecował, gdzieby za mąż nie szła, obiady na każde święto dawać, jeśli by zaś szła inakszy sposób nagrodzenia należć« (Contr. cons. 652 p. 924, p. 930—932).

Rafał de **Bianco** (Biank, także Debiankowiec), mularz, zapewne Włoch, a przynajmniej pochodzący z rodziny włoskiej. Nie wiadomo, czy był krewnym poprzedniego. O robotach jego i o życiu niewiele znajdujemy wiadomości.

W r. 1605 ma podjąć pewne roboty dla p. Adama Nagota, około murowania ściany w tyle kamienicy narożnej na ul. Sławkowskiej, zdawna Biała-Janowska zwanej, i obowiązuje się, że gdyby ściana, którą w »ulicy albo przecznicy« postawił miała się psuć,

naprawi ją swoim kosztem, równie jak sklepienie, które budował w tym domu (Cons. p. 868). Z zapisu w tymże roku w urzędzie radzieckim uczynionego wynika, że żoną jego była Barbara Ostrowszczanka (Cons. p. 896). Ta Barbara trudniła się handlem, miała kram w Smatruzie i w r. 1609 była tam wmieszana w burzliwe zajście, w którym jej o mało z dziećciem nie zabito (Cons. p. 359).

R. 1605 »Rafał de Bianco murator civis Crac.« za 1000 zł. nabył od Barbary wdowy po Kasprze Sruga zw. Paszto, piekarzu, kamienicę narożną na ul. Żydowskiej, między Jaskółczyńską a Korwusowską położoną (Scab. 1162 p. 805—806). Kamienica była zrujnowana i w r. 1606 miano w niej sklepić dolne izby (Rev. quartual. p. 842). Jako właściciel wspomnianej kamienicy występuje w latach 1610 i 1612 (Cons. p. 622 i Adv. 524 p. 1224).

Starszym cechu wymieniany jest w latach 1608 i 1609 (Cons. p. 36, p. 228, p. 324), a w r. 1613 podpisuje się na jakimś akcie urzędowym między młodszymi mistrzami rzemiosła murarskiego i sztameckiego (Contr. Cons. 651 p. 488).

Z zapiski z r. 1612 wynika, że Rafał de Bianco miał rachunki pieniężne z mularzem Bartłomiejem Quadrim, być może wynikające z jakiejś w poprzednich latach wspólnie prowadzonej roboty<sup>1</sup>. W r. 1623 już nie żył. Wdowa po nim Barbara była za Wojciechem Zegarkiem albo Zegarowicem muzykiem, a syn Rafała de Bianco, Wawrzeniec »Raphałowic« był muzykiem (Contr. Cons. 654 p. 77—78; por. St. Tomkowicz: Do hist. muzyki w Krakowie, Rocznik krak. IX, pod: Rafałowic i Zegarek).

**Blanchi**, patrz wyżej: Andrzej Bianco.

Piotr **Blank** (Bianchi, Byanko, Byank, Blanki, Blankini?). Według Wdowiszewskiego<sup>2</sup> był mularzem, Włochem, mieszczaninem krak., pochodził z Tradati w Medyolańskim; w Krakowie pojawił się w samym końcu XVI w., a zwano go też Pietro Byank, Blanki, Byanko<sup>3</sup>.

Jedyna o nim zapiska w księgach miejskich XVII w. wspomina, że razem z żoną miał »zapisaną od JMP. Radziec krak.« na mieszkanie wieżę leżącą na ul. Gołębiej, którą w r. 1604 poddzier-

<sup>1</sup> Por. niżej pod: Bartłomiej Quadri, mianowicie ustęp w testamentie Quadrego.

<sup>2</sup> Sprawozd. kom. hist. szt. tom IV, str. LXIV.

<sup>3</sup> Według Ptaśnika, Gli Italiani a Cracovia, str. 92 »Petrus Blankini« z Tradati r. 1593 przyjął prawo m. Krak.



Fig. 6. Epitafium Mikołaja Wolskiego w kościele klasztornym na Bielanych pod Krakowem (do str. 49).

zawił Tomaszowi Ostrawskiemu za czynszem rocznym 5 grzywien (Cons. p. 502)<sup>1</sup>.

Jan **Bosakowski**. R. 1649 Jan Bosakowski, mularz mieśczanin kazimierski, prosi o rewizję domu Daniela Małyszki, rajcy kazimierskiego »in foro Scrutario<sup>2</sup> sitae, ad taxandum parietem sumptu suo ut asserit proprio extractum« (Contr. cons. 663 p. 1794).

**Bratto**, p. Baretto.

Jan **Brzeski** (Brzyski, Bryski, także Stephanik). R. 1622 Jan Bryski jest młodszym mistrzem mularskim (Contr. Cons. 653 p. 964). W r. 1623 między »juniores muratores Crac.« wymieniony jest Joannes Stephanik (Contr. cons. 654 p. 269—270). W r. 1625 znów Joannes Brzeski lub Bryski jest starszym cechu mularskiego (Cons. p. 537). Zdaje się, że te zapiski odnoszą się do jednej i tej samej osobistości, gdyż w r. 1627 występuje »Joannes Stephanik alias Brzyski murator, civis Casimiriensis« (Contr. Cons. 656 p. 17). Był może synem Stefana Brzeskiego, o którym niżej.

Stefan **Brzeski** (Bryski). R. 1619 występuje »Stephanus Bryski murator civis Casimiriensis ad Cracoviam« (Contr. cons. 652 p. 881). W tymże roku Stefan Brzeski jest starszym cechu mularzy krak. (tamże p. 849), a także w r. 1620 (Contr. cons. 653 p. 111).

Andrzej **Bula**. R. 1603 z powodu skargi Augustyna Litwinka mularza przeciw Andrzejowi Buli mularzowi o fundamenta jakiegoś wspólnego muru granicznego nakazano pozwanemu »ne jam prava et adulterina materia laboret, hoc est ne terram loco cineris calci inmiscet, unde actor damnum successu temporis in suo pariete vel domo vicina pateretur« (Contr. Cons. 648 p. 688).

Rodzina **Canavesi** (Canevesi, Canevesius, Kanawazy, Kanawaczy, czasem: Cavanesi, Cavenezius). Rzeźbiarz Hieronim Canavesi, Medyolańczyk, należy do w. XVI<sup>3</sup>. W r. 1601 czytamy, że Bartłomiej Groicki posiada dom na ul. Floryańskiej »inter domos Martini Urbankowic cons. Crac. ex una et haeredum olim Hieronymi lapididae parte ex altera sita« (Cons. p. 876) a niżej przeko-

<sup>1</sup> Zapiskę tę bez przytoczenia źródła podał już A. Grabowski w *Dawnych Zab. m. Krakowa*, str. 58.

<sup>2</sup> Na dzisiejszym Małym rynku l. 3 albo 4.

<sup>3</sup> Wdowiszewski w *Spraw. Kom. hist. szt. t. IV*, str. LXIII i LXX. Hieronim Canavesi zmarł r. 1582. (A. Grabowski, *Kraków i okol. wyd. 1866*, str. 140, za Monumentami Starowolskiego).

namy się, że kamienica ta długo jeszcze w XVII w. należała do potomków Hieronima Canavesi.

Kilka ciekawych o nim i rodzinie jego szczegółów podaje nam genealogia syna jego Jana Andrzeja Canavesi, zapisana pod r. 1610, w której czytamy zeznanie świadka: »Ego Andreas Cellary Birkow et Promnik dominus (sic) nec non consul Crac. ... indubiam fidem facio me... optime novisse quondam nob. Hieronimum Canevesium Mediolanensem, qui regnante Sigismundo Augusto rege in Poloniam se contulit ab eoque in numerum servitorum suorum receptus fuit. Quo in famulatu ita se gessit, ut ejus virtus et industria ipsi regi inprimis et ejus aulae maxime probaretur, eoque factum est ut non paucis favoribus et gratiis ipsum complexus fuerit<sup>1</sup>. Cum autem civitate Cracovien. donari cuperet, id ei libentissimi (sic) fuit concessum. Post modo hortatu amicorum suorum qui ipsius consuetudine ac virtutibus perpetuo frui cupiebat (sic), uxorem duxit nob. dnam Juliam Bozetam<sup>2</sup> lombardam, ex qua aliquot suscepit filios, et in eis nob: Joannem Andream Cavenezium (sic), qui nunc inservit Illmo dno baroni Austerlicensi in Moravia, equorum domatorem...« (Cons. p. 679—680). Po owdowieniu, była ona w r. 1605 żoną Wawrzyńca Ardenti (Cons. p. 735) kupca krak., którego nazywano też Lorenцем, a nawet już w r. 1604, tylko że łaćnińska zapiska odnośna, nie wolna od innych jeszcze pomyłek, mężowi jej daje tu mylnie imię »Georgius« zam. Laurentius (Cons. p. 619). Jak dalej zobaczymy, ten Wawrzyniec Ardenti umarł ok. r. 1610, a pani Julia, dwa razy owdowiała, dożyła jak się zdaje do początku r. 1616.

Z różnych zapisek ksiąg miejskich wynika, że majątek pozostały po Hieronimie Canavesi musiał być dość znaczny a rodzina jego zaliczała się do wcale zamożnych.

W r. 1605 syn Andrzej Canavesi doszedłszy do pełnoletności poświadczają, że matka jego Julianna obecnie Ardentowa, zdała mu majątek i ruchomości pozostałe po ojcu »in auro, argento, clenodiis, pecuniis paratis, vestibus, aere, cupro, stanno, debitis quoque et su-

<sup>1</sup> A. Grabowski w Starożytnych wiadomościach o Krakowie, str. 264 przytacza ten akt w tłumaczeniu polskim, ale tylko do tego miejsca.

<sup>2</sup> Według Monumentów Starowolskiego żoną Canavesiego była wypisana na jego łaćnińskim epitafium w kościele Franciszkanów w Krakowie Julia Buzetia. A. Grabowski twierdzi, że ta Julia była córką Laur. Buzzeto, Włocha ogrodnika, który ok. r. 1585 żył w Krakowie (Kraków i okol. wyd. 1866 r. str. 140, nota).

pellectili domestica« (Cons. p. 735). Być może, iż ten Andrzej jest identyczny z Janem Andrzejem, wyżej wspomnianym, a także znowu z Janem Canavesim, synem Hieronima Canavesi, po którego wczesnej śmierci pani Julianna jako matka odziedziczyła część majątku. Mówi o tem jej testament spisany w r. 1607, złożony w zapieczętowaniu w urzędzie miejskim krak. r. 1608, a otwarty, oczywiście po jej śmierci, i wpisany do aktów miejskiego urzędu w r. 1616 na mocy nakazu pisemnego króla Zygmunta III z daty 18 kwietnia 1616 (Acta testamentorum I, p. 693 i p. 706—708). Nazwisko pierwszego jej męża brzmi tam »Cavanesius«.

R. 1618 Weronika córka Hieronima Canavesi, zamężna za Jerzym Ardenti kupcem sprzedała bratu swemu Karolowi Canevesi wójtowi kleparskiemu, części swoje dziedziczne kamienicy rodzicielskiej na ul. Floryańskiej, leżącej między kamienicami spadkobierców Krzysztofa Bełzy i śp. Bartł. Groickiego (Scab. 1165 p. 1068—1071). Do Krzysztofa Bełzy należała kamienica dziś pod l. 45, zatem kamienicą o której mowa mogła być albo ta, która ma l. 43, albo l. 47. Inne zapiski z tego czasu nazywają ją wprost kamienicą niegdyś Hieronima Canavesi (Adv. Nr. 526 z r. 1618, p. 1234). Miał on tu może swoją pracownię; w każdym razie był tu przez jakiś czas skład marmurów i rzeźb z pewnością po nim pozostałych. W r. 1618 zapisano zeznanie, że przed 8 laty po śmierci p. Lorenza Ardentego ojczyma swego, p. Carolus Canawazy z kamienicy swej na ul. Floryańskiej posprzedawał »kamienie pewne, które w kamienicy było (sic), tj. naprzód kamieni białych wielkich, jako drzwi kilka sztuk mularzowi jednemu na ul. Żydowską. Marmuru 3 sztuki, każda osobno bardzo wielkich, na których były osoby całe wyryte, trumnę marmurową wielką i piąty kamień biały, na którym także była osoba białogłowska cała, to sprzedał p. Jastrząbkowi mularzowi za Nową broneę« (Adv. 526, p. 593).

O tym Karolu Canavesim spotykamy pod r. 1602 zapiskę świadczącą, że nazywano go także »Karłem Cavanesi alias Sziwiński« (Contr. Adv. 521 p. 1388). W r. 1608 posiadał on i sprzedał część nabytą kamienicy na ul. Szewskiej (Scab. 1163 p. 555). R. 1620 był »consul et advocatus Clepardiensis« (Cons. p. 1195—1196). Żył jeszcze w r. 1624 i był »proconsul Clepardiensis« (Contr. Cons. 654 p. 832). W r. 1630 już nie żył, gdyż kamienica na ul. Floryańskiej należy do spadkobierców »olim Caroli Kanawazy« (Scab.

1167 p. 1377). R. 1641 zmarła jego (i żony Anny) córka Zofia, żona Adama Szwandrowicza, która razem ze swym bratem Stanisławem Canavezym rajcą kleparskim, posiadała kamienicę, perły, klejnoty, sygnet i szablę złocistą. Mężowi uczyniła zapis 1000 czerw. złotych. (Scab. 1169 p. 1100—1103).

Druga córka Hieronima Canevesi lapicidae była w r. 1620 zamężna za Andrzejem Binioty mieszczaninem krak. (kopia z aktów kleparskich, Cons. Crac. p. 1195—1196).

Tak więc z ksiąg miejskich XVII w. widzimy, iż Hieronim Canavesi rzeźbiarz miał 2 córki: Weronikę żonę Jerzego Ardentiego i drugą, która była żoną Andrzeja Binioty, oraz 2 synów: Jana Andrzeja młodo zmarłego, i Karola.

Niektórzy przyjmują, iż Hieronim C. Medyolańczyk miał także jeszcze syna Hieronima, równie rzeźbiarza, i że jego dziełem są posągi apostołów przed kościołem ś. Piotra w Krakowie<sup>1</sup>. Nie są nam znane źródła, na których to ostatnie twierdzenie, powtarzane za Siarczyńskim, się opiera. Grabowski<sup>2</sup> twierdzi, że w XVI w. żył w Krakowie drugi Hieronim C., mularz i kupiec. W każdym razie w dwóch miejscach podana przezeń wiadomość o Hieronimie Canavesim, który rzekomo w r. 1617 miał kamienicę na ul. Floryańskiej<sup>3</sup>, polega na niedokładności. W zapiskach ksiąg miejskich z XVII w. spotykamy tylko same wzmianki o kamienicy na ul. Floryańskiej należącej nie do Hieronima lecz do spadkobierców Hieronima Canavesi. W tej kwestyi najbardziej na uwagę zasługuje to, co mówi Wdowiszewski<sup>4</sup> na podstawie aktów cechu mularzy krak., że w r. 1573 został mieszczaninem krak. a w r. 1574 przyjętym jako towarzysz do cechu mularzy i kamieniarzy syn Hieronima starszego Hieronim C. młodszy; o dalszej jednak działalności i życiu jego w XVII w. nic nie powiada.

W XVI w. żył w Polsce jeszcze jakiś Jerzy Canavesi mularz i kamieniarz<sup>5</sup> a w XVII w., w Krakowie, starszym szkoły P. Maryi

<sup>1</sup> Siarczyński, *Obraz wieku panowania Zygmunta III*. Tom I str. 59—60. A. Grabowski, *Kraków i okol.*, wyd. 5, str. 140. Tenże, *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*, str. 264. Łuszczkiewicz, *tekst do Klejnotów Krakowa*, K. ś. Piotra.

<sup>2</sup> *Kraków i ok.*, wyd. 1866 r. str. 140, nota.

<sup>3</sup> A. Grabowski, *Skarbniczka arch. 73 i Starożytnicze Wiadom.* 264.

<sup>4</sup> *Spraw. Kom. hist. szt. t. IV*, str. LXIII, por. str. LXX.

<sup>5</sup> A. Grabowski, *Skarbn. archeol. 73; Wdowiszewski, Sprawozd. Kom. hist. szt. t. IV*, str. LXIV.



był Tomasz Canavesi dr. teol. i proboszcz kolegiaty Jarosławskiej<sup>1</sup>. Nieznany nam jest stosunek pokrewieństwa jego z Hieronimem Canavesi rzeźbiarzem, i nie wiemy, na czym opiera się twierdzenie Siarczyńskiego, że Tomasz był synem Hieronima.

Hieronim **Carbonari** (Carbonarius, Karbunał). Mularz. Rodzicami jego byli Hieronim Carbonari i Zofia, oboje Medyolańczycy. W r. 1633 przyjął prawo miejskie w Krakowie<sup>2</sup>. R. 1643 Hieronim »Karbunał« wymieniony między starszymi przysięgłymi cechu mularzy - kamienników (Rev. quart., p. 154); żył jeszcze w r. 1650 (Contr. cons. 663 p. 2438—2439).

Andrzej **Castelli**. Nazwisko Castelli i jego warianty lub nazwy podobne: Castello, Castillio, Castellis, Castolli, Castolt, Castold, Kasztolt, Castani, pojawia się często w Polsce XVI i XVII w. i odgrywa rolę nie małą w dziejach sztuki u nas<sup>3</sup>. W latach 1632 i 1633 występuje w Krakowie Santi Castelli albo Castellis<sup>4</sup>, negocjator, civis Crac. (Contr. Cons. 659 p. 143). Zdaje się, że wszyscy oni pochodzili z Lugano.

R. 1630 czyni zeznanie przed urzędem radzieckim krak. Andreas Castelli, Luganensis, lapicida (Cons. p. 156). W rok później wykonał on do kościoła na Bielanach pod Krakowem ozdobne epitafium złożone z tablicy marmurowej w obramieniu bogato rzeźbionem ze stiuku z wkładkami marmurowymi (fig. 6) dla Mikołaja Wolskiego zmarłego w r. 1630<sup>5</sup>.

R. 1633 starsi cechu mularskiego skarżą Andrzeja Castelli »quia non suscepto jure civitatis Crac. artificium suum artis murationis exercet« (Contr. Cons. 659, p. 191).

<sup>1</sup> Siarczyński, Obraz wieku panow. Zygm. III, tom I, 59—60.

<sup>2</sup> Patrz wyżej pod: Baretto.

<sup>3</sup> We Lwowie był w XVI w. mularz Petrus Castilio, a w XVII w. pracowali: Matteo Castello architekt król. i Zaccaria Castello de Lugano. Tomasz Castelli miał być architektem stałym książąt Ostrogskich (Łoziński, Sztuka lwowska, wyd. 1898 r. str. 40, 70—72, 80).

<sup>4</sup> Żył może jeszcze w r. 1642, w którym świadkowie zeznają, że r. 1632 podpisał cyrograf na 1200 złp., które był witen Janowi Zyboni, sekretarzowi król. Przynajmniej w zapisce tej nie dodano »olim« przed jego nazwiskiem, co czyniono, gdy była mowa o nieboszczykach (Contr. cons. 520 (nowy) p. 581).

<sup>5</sup> Zarewicz, Zakon Kamedułów w Polsce i na Litwie. Kraków 1871, str. 220 (nota), 223 (nota) i 225 (nota); por. St. Tomkowicz, Inwentarz zab. pow. Krakowskiego, Teki konserw. Gal. zach. tom II, 30.

Antoni **Castelli** (Castello, Castolli). O robotach jego nie wiemy, w księgach XVII w. znajdujemy tylko wzmianki biograficzne, świadczące, że był rzeźbiarzem. Mieszkał i umarł w Krakowie.

R. 1623 Antoni Castello czynił zeznanie w urzędzie radzieckim (Cons. p. 273). Tego samego roku zapisano, że osobiście stanęli przed urzędem ławniczym »honestus Antonius Castelli lapicida Italus, incolae Crac. atque hon. Anna Boczkowska, olim Jacobi Kopowic pelionis primi relicta, ad praesens ejusdem Antonii consors legitima« i zeznali, że ze względu na bezdzietność czynią zapis wzajemny na przeżycie. Akt spisany w kamienicy »pod Elephanty« na ul. Grodzkiej, gdzie widać było ich mieszkanie, bo wspomniano, że pani Anna jest chorą (Scab. 1166 p. 797—798).

Ale Antoni Castelli miał dzieci nieślubne. R. 1625 »Hedvigis Łetowska de villa Łetownia (sic), fam. Antonii Castolli sculptoris incolae Crac. famula (w dalszym tekście pisownia jego nazwiska poprawiana na »Castelli«) zeznaje, że nie rości sobie praw »ex parte amicitiae modo privato cum ipso initae, prolisque exinde ex illegitimo thoro subsequentis liberorumque duorum, nempe Joannis Bapt. et Magdalenaе, filii et filiae extra ritum s. rom. cath. ecclesiae sine matrimonii vinculo cum ipso susceptorum hucusque superstitorum (sic)« i przyrzeka wieczne milczenie. Dzieci te są jeszcze małoletnie, a Castelli czyni im zapis (Scab. 1167 p. 271).

Jan Baptysta Castolli, o którym niżej mowa, nie jest synem Antoniego i nie wiadomo, czy w jakim z nim pozostawał pokrewieństwie.

Jan Baptysta **Castold** (Castoll, Castoldus, Castolt, Kasztolt, Castani). Mularz, Włoch. R. 1608 świadkowie »Bartholomeus Kwadra<sup>1</sup> civis et murator Crac.« i »Fortuny (sic) Gaubo, d. nuncii apost. moderni famulus« zeznają, że znają »ex Dominico Kasztolt de Bisow patre et Catherina matre, legitimis coniugibus... Baptistam Kasztolt procreatum« (Adv. 523 p. 1417). W tymże r. przyjął »Baptista Castoldus murator Italus« prawo m. Krak. (Lib. jur. civ. r. 1555—1601 K. 1053 v.). Czy on to, jako Jan Baptysta Włoch pracował już w r. 1601 razem z Kaspem Arconim około budowy wieży Zygmunta III na Zamku krak.<sup>2</sup>, nie możemy powiedzieć; mógł to być również dobrze Petrini, o którym niżej będzie mowa.

<sup>1</sup> Oczywiście: Bartłomiej Quadri, mularz, o którym niżej będzie mowa.

<sup>2</sup> Patrz wyżej pod Arconi.

Również nie wiemy, czy właśnie jego mniemają w r. 1607 starsi cechu mularskiego i sztameckiego, gdy przybierają do siebie p. Jana Baptystę na miejsce interesowanego p. »Bartosza Kwadrego«, by razem szacować pewne roboty tego Quadrego (Cons. p. 1313—1314).

R. 1612 Bartłomiej Quadri w testamencie notuje, że Jan Baptysta Castani malarz winien mu jest 43 złote (Scab. 1164 p. 525—526). Ta zapiska odnosi się zapewne nie do kogo innego, jak do Castolda; podobnie jak i następująca. W tymże r. 1612 p. Jan Baptysta malarz i mieszczanin krak. posiada dom drewniany na ul. Srotarskiej<sup>1</sup> będący w bardzo złym stanie i podparty (Rev. quart. p. 185 i p. 192) — a dom ten w r. 1615 zapisano wyraźnie jako należący do Jana Bapt. Castolla; stoi dom ten »wedle słodowni Sołtysa« (Rev. quart. p. 221).

R. 1613 Baptista Castold podpisuje się jako młodszy mistrz rzemiosła mularskiego i sztameckiego (Contr. Cons. 651 p. 488). W r. 1615 należy Baptista Castol do starszych cechu (Contr. Cons. 651 p. 627) i jako Baptista Castoll i Castolt z innymi starszymi szacuje 2 kamienice — na ulicy Grodzkiej, »pod Murzyny«<sup>2</sup> i »pod Elephanty«<sup>3</sup> (Cons. p. 334), oraz roboty w klasztorze Staniąteckim<sup>4</sup>.

**Cavanesi**, patrz wyżej: Rodzina Canavesi.

**Czapnik**, patrz niżej: Gronowski.

Andrzej **Damian**. R. 1643 Andrzej Damian, malarz, ma sprawę o zwymyślenie matki, Doroty Damianowej (Contr. cons. 520 (nowy) p. 1055). Jedyna to o nim wzmianka, jaką znaleźliśmy w księgach miejskich.

Wojciech **Drumla**. Malarz. R. 1631 »Albertus Drumla nuntius contubernii muratorum« w Krakowie (Contr. Cons. 658 p. 443). Był on Kleparzaninem i r. 1632 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 290). R. 1643 Wojciech Drumla wymieniony między »murarzami kamiennikami starszymi przysięgłymi« (Rev. quart.,

<sup>1</sup> Była to uliczka w okolicy dawnego Szpitala ś. Ducha, może na północnej części dzisiejszego placu ś. Ducha, albo też koniec dzisiejszej ulicy ś. Krzyża, w okolicy szkoły ś. Scholastyki.

<sup>2</sup> Tak zwano kamienicę dziś pod l. or. 34.

<sup>3</sup> Była to albo kamienica dziś oznaczona l. or. 36, albo prawdopodobniej część północna kamienicy dziś narożnej pod l. 38, w której dziedzińcu jest jeszcze wmurowana rzeźba przedstawiająca słonia.

<sup>4</sup> Patrz wyżej w rozdziale III Kościoły i klasztory po za Krakowem, pod Klasztor Staniątecki.

p. 134). I w tymże roku jako wiertelnik wychodzi na rewizję nowo zbudowanych przez Laytnera Classes (por. Laytner).

**Debiankowicz**, patrz wyżej Rafał de Bianco.

Roch **Dybel** (Dibell, Dybol, Dybek, Dybok). Mularz, Włoch. R. 1602 Roch Włoch mularczyk miał sprawę o zelżenie i pobicie Tomasza Samboreczyka rymarza (Adv. 521 p. 27). Niewątpliwie jest to ten sam, o którym mowa pod r. 1610. Mianowicie miał wtedy »Rochus Dybol Italus murator« spór ze starszymi cechu mularskiego, którzy bronili mu trzymać i uczyć swej sztuki chłopca, póki nie wypracuje i nie przedstawi cechowi »specimen artis muratoriae« czyli sztuk mistrzowskich (Contr. Cons. 651 p. 52). Warunek ten musiał potem spełnić, gdyż w r. 1613 podpisuje się na akcie urzędowym między młodszymi mistrzami rzemiosła mularskiego i szta-meckiego (Contr. Cons. 651 p. 488). W r. 1615 występuje on już jako »civis Crac.« (Adv. 525 p. 463). W r. 1619 ma spór z Waleryanem Gutteterem o 3 zł. (Contr. Cons. 652 p. 790) i w tymże roku oraz 1620 r. jest »Rochus Dibell« starszym cechu mularzy (Contr. Cons. 652 p. 744, p. 849 i Contr. cons. 653 p. 5).

Bartłomiej **Fontan** dictus Kaydasz (Kardasz, Guydas). R. 1620 między starszymi cechu mularzy wymieniony jest Bartholomeus Kardasz (Contr. Cons. 653 p. 460). Niezawodnie o nim czytamy zapiszkę pod r. 1621: Bartholomeus Fontan dictus Kaydasz, civis muratorque Crac.« (Contr. Cons. 653 p. 794), a zapewne ten sam występuje w r. 1629 jako »Bartholomeus Guydas murator Crac.« i jak się zdaje zwany potem bywa: Bartholomeus Paryzny (Contr. Cons. 657 p. 657, p. 659).

Andrzej **Gawronek** (Gawron). Krakowianin. Osobistość to zagadkowa, był razém mularzem w Krakowie i przekupniem »krupnikiem«. Mimo tej nieco wątpliwej kwalifikacji zawodowej powierzono mu roboty dość ważne na zamku krak. około ganków dziedzińca z kolumnadą i w pokojach królewskich. Przy tem dopuścił się niesumienności. O robotach jego innych, prywatnych w Krakowie nie można się w księgach XVII w. doczytać; jest tylko wzmianka, że robił coś około kościoła w Bolechowicach. Także nie prawie o jego życiu i stosunkach rodzinnych; ale z procesów, których miał kilka, widać, że był próżniakiem i zwadliwym.

W latach 1602 i 1609 Gawronek wspominany bywa jako »artis muratoriae socius« (Cons. z r. 1602 p. 1447; Cons. z r. 1609 p. 1098). Ostatnia z tych wzmianek mówi o sporze, który miał z pi-

sarzem na Garbarach o taksy w sprawie procesów prowadzonych od lat dziewięciu. W r. 1611 przyjęto go do prawa m. Krak., przy czem zapisano, że był synem Mikołaja Gawronka krupnika (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1077 v.). Od r. 1615 akta nazywają Gawronka »murator«, był więc mistrzem.

Na zamku krak. pracował naprzód jako towarzysz w r. 1602<sup>1</sup>, a potem już jako mistrz prowadził roboty zamkowe około r. 1611. Były one niezadowolniające. Wskutek wytoczonej skargi odbyła się w r. 1615 rewizya »poprawy pewnych gmachów i ruin na żądanie Stanisława Witowskiego administratora wielkich rządów krak. króla JMc., które to gmachy Andrzej Gawronek poprawiał«. Jeden ze służby zeznał, »że opowiedział p. Andrzeja Gawronka krupnika krak., aby przybył do tej rewizyi«, ale on zdaje się nie przybył, bojąc się stanąć na oczy. Wiertelnikom przybyłym pokazują zamek, za wskazaniem administratora: Andrzej Oczkowski podręczny zamku krak., Wojciech Kury? (czy Kuzy) i »Dziani Trewan mularz króla JMc.« Oto co znaleziono. »Naprzód w zamku w dziedzińcu z tej strony od Kazimierza przy gankach balasy kamienne, pod którymi balasami miały być folunki kamieniem stosowane, a miasto folunków wapnem zapluskane. Tynki podpadały na murze około ganków, które robił ten Gawronek. Frambugi pinczowskiego kamienia nad skarbem u ganku, które jako nam sprawę dano ten Gawronek (sic), kamienie z nich powypadały pod balasami. Widzieliśmy też w tym dziedzińcu filar przy wrociech, w którym jest dziurek 6 co blachą żelazną ten filar u spodku ujęto, do których dziurek zalania, także i na rynienkę maluszką miedzianą na wyższym ganku nad filarem jako nam sprawę dano wziął ten Gawronek na zalanie tych sześci dziurek i rynienki ołowu trzy sztuki wielkie sklepu (sic) króla JMc Tynk na wschody idąc na ganki na murach tenże Gawronek, jako nam sprawę dano, popsował, obiecując lepszy naprawić, który teraz szpetny bardzo. Na ganek idąc u pierwszych drzwi odrzwie kamienne nie wystosował jako obiecał ten Gawronek. Na pierwszym ganku widzieliśmy niemało balasów kamiennych złych, które balasy widzieliśmy cegłą folunkowane, a wapnem bez żywicy zapluskane, na co jako nam sprawę dano wziął żywicy dostatek. Wiersze<sup>2</sup> po-

<sup>1</sup> Patrz: St. Tomkowicz, Wawel, Teka Grona konserw. Gal. zach. tom IV, str. 346.

<sup>2</sup> Zapewne napisy ryte nad drzwiami.

zafarbowane wszędzie nade drzwiami pokojowemi króla JMc. W sieni przed pokojem królewica JMc., gdzie komin jest na kilku miejscach, jest posadzka łamana, w której... jakośmy widzieli ołowu nie masz, który jako nam sprawę dano, że był przedtem tak w starej jako i w nowej posadzce, który ołów mienią być, że go ten Gawronek pobrał. Na meluzynie w pokoju<sup>1</sup> widzieliśmy posadzkę naprawianą przez tego Gawronka... pod którą posadzką ołowu żadnego nie masz. Tenże p. podręczny ukazał nam ołowu niemało w koszyku, które znaki pokazują, że był pod posadzką\* (Rev. quart. p. 237—238).

Innego dnia w tymże r. 1615 Gawronek stawił się przed sądem ławniczym i zeznał: »Jest temu lat 4, za nieboszczyka jeszcze p. wielkiego rządu p. Płazy, jakom na zamku krak. w dziedzińcu wchodząc po lewej stronie pod kagańcem tamże filarze (sic) narożnicę tj. blacha żelazna (sic) z sześciami klembier<sup>2</sup> zrobiłem i swym własnym ołowiem zalewałem i mnie też samemu zapłacono z skarbu K. J. M.« (Adv. 525 p. 1103). — Z dalszego przebiegu sprawy wynika, że Gawronek był oskarżony o szacherki i kradzieże popełnione przy tej robocie; przesłuchiowano świadków. R. 1617 »Simon Perek murator incola Crac.«, który razem z nim pracował na Zamku, zeznaje »Rok temu podobno, albo cztery (!), jako zjednał był zamkową robotę Andrzej Gawronek i tam on w zamku na górze robił, a jam robił pod gankiem, gdzie teraz rysie, gdzie tatarowie siadają przed piwnicą«. — Drugi świadek Jan Byczek »artis muratoriae socius zeznaje »kiedy był zjednał robotę zamkową Andrzej Gawronek, począłem się być uczyć u niego, i tak mi rozkazywał krokwy rzezać. I sam je ze mną rzezał i kazał mi nosić do domu, i gdy mnie raz albo dwa potkał przystaw, chciał mię bić, a on mu mó-

<sup>1</sup> Meluzyna, był to pokój zwany także Syreny, na drugim piętrze z głównych schodów wyszedłszy, drugi na prawo, który miał 2 okna na główny dziedziniec pałacowy, a 2 na podwórczyk ku kościołowi. W środku wisiała u pułapu Meluzyna złocista rzeźbiona. Ztąd wychodziło się na schody kręcone idące przez całą wysokość gmachu (Grabowski: Kraków i okolice, wyd. 5te 1866 r. str. 344).

<sup>2</sup> Wyrazu tego nie podają Linde ani Zebrawski. Klembra zdaje się = dzisiejszemu klamra. W dawniejszym niem. języku był na to wyraz Klamber, a w śr. górn. niem. (mhd.) klemberen znaczyło klamrować (Grimm, Wörterbuch pod Klammer, c); dziś jeszcze po niem. używają wyrazu klempern w tem znaczeniu (Kluge, Etym. Wörterbuch d. d. Sprache). Niem. Klambe jest formą uboczną do Klammer = klamra (Grimm, op. cit.).

wił nie bijcie, bo to tylko dla uprania koszul jemu bierze się, a do tego za rozkazaniem jego ze dwie przygarnie ołowu starego, który się zdzierał z posadzki w pokojach J. K. M. zaniósłem do domu« (Adv. 526 p. 587)<sup>1</sup>.

W r. 1618 cech mularzy i kamieniarzy skarży Andrzeja Gawronka o nieposłuszeństwo, że mając sobie poleconą opiekę i staranie nad kaplicą cechową<sup>2</sup>, pod karą 5 grzywien, wzbraniał się wykonać ten obowiązek (Contr. Cons. 652 p. 489), a starsi i młodszy towarzysze składają bardzo niepoehlebne świadectwo »iż nic inszego ten Gawronek nie robi, jedno po ratuszu się włóczy, litigando cum diversis personis, zmyślawszy sobie causas non causas, aby jedno turbował ludzi i molestował niewinnych, jako i teraz tych ubogich towarzyszy, który jest perpetuus litigator« (Contr. Cons. 652 p. 674). Podobnie niekorzystnie wyraża się o nim strona przeciwna w jakimś sporze toczonym w r. 1625, nazywając go »perpetuus litigans«, który świadectwa osób poważnych i o charakterze urzędowym w wątpliwość podać nie może (Contr. Cons. 655 p. 536).

Zdaje się, że przez kilka owych lat mało musiał mieć robót mularskich. Księgi radzieckie w r. 1623 nazywają go czasem tylko krupnikiem »pultarius Crac.« (Contr. Cons. 654 p. 282), czasem jednak wymieniany bywa też między »juniores muratores« (tamże p. 269—270) i w tymże roku występuje jedynie w jakimś drobnym sporze jako pełnomocnik innego mularza, Bartłomieja Płacheckiego (Contr. Cons. 654 p. 178). Dopiero w r. 1625 spotykamy późną jesienią wzmiankę, że w czerwcu czy w lipcu tegoż zapewne roku Andrzej Gawronek »murator et pultarius« »odprawował« robotę bliżej nie określoną po za Krakowem, w Bolechowicach »około murowania kościoła« (Contr. Cons. 655 p. 528 i p. 535).

W r. 1628 już nie żył, a wdowa po nim Regina była już zamężną powtórnie. Stanisław Gawron, nie wiadomo jakiego zawodu i jaki krewny Andrzeja, zaskarżony przez wdowę po Andrzeju Gawronku »także Gawronie mularzu«, Reginę, obecnie żonę Alberta Seruckiego, ma złożyć przysięgę »iż on żadnych rzeczy ani naczyń do rzemiosła murarskiego należących, po nieb. Andrzeju Gawronie pozostałych, ani rusztowania od kościoła bolechowickiego, nie przedawał ani na swój pożytek nie obrócił« (Contr. Cons. 656 p. 825).

<sup>1</sup> Powyższe zapiski zużytkowano w części w dziele Wawel.

<sup>2</sup> Była ta kaplica przy kościele ś. Franciszka.

Inwentarz kosztowności i paramentów kościelnych klasztoru Dominikanów krak. spisany w r. 1649<sup>1</sup> wylicza łańcuch wielki złoty, kielich złoty szmelcowany i łyżek srebrnych 34, które darował »P. Andrzej Gawronek młynarz conwencki sołtycki prądnicki«. Nie mamy pewności, że to nasz mularz i krupnik był ofiarodawcą. Wysoka cena tych przedmiotów świadczyłaby o znacznej jego zamożności.

Franciszek **Goyski** (Goiski, Groiski, Guiski, Guyski). R. 1618 Franciscus Goyski murator z »Bozantyna« przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 99). R. 1619 wymieniony »Franciscus Goiski murator civis Crac.« (Contr. cons. 652 p. 802) w r. 1623 jako Franc. Groiski albo Guiski jest starszym cechu mularzy krak. (Contr. cons. 654 p. 218), ale w tymże roku jako Franc. Goiski dalej należy do młodszych mularzy krak. (tamże p. 269—270). R. 1629 mieszka on »w kamienicy księży zamkowych na ul. Grodzkiej<sup>2</sup> przeciw aptece K. J. M. z dawna zwanej narożnej« (Contr. cons. 657 p. 136). R. 1632 Franc. Guyski murował Gładyszowi kamienicę narożną ze szkarpami; robota licha psuła się, o co go skarżono (tamże 658 p. 719; por. tamże p. 737). Dalsze małoważne wzmianki o nim spotykamy do r. 1647 (Contr. cons. 661 p. 1056; 662 p. 475 i p. 1681; 663 p. 618). W pierwszej i trzeciej z nich nazwano go »mercator«, zap. przez pomyłkę zam. murator.

**Greczy**, patrz niżej: Spadkobiercy Santi Gucego.

**Groiski**, patrz wyżej: Goyski.

Wojciech **Gronowski** (Gronkowski, Czapnik). R. 1626 Wojciech Gronowski jest jednym z delegatów cechu mularzy (Contr. cons. 655 p. 1106). W r. 1631 między mularzami krak. wymieniony jest »Albertus Gronowski dictus Czapnik« (Contr. cons. 658 p. 439). R. 1642 występuje Wojciech Gronkowski (sic) w pewnej drobnej sprawie, jako jeden ze świadków mularzy (Rev. quart. p. 117).

Marcin **Grzywka**. W r. 1628 Marcin Grzywka »murator civis Crac.« ma sprawę z Janem Zatorczykiem, pozwany o zabranie kawału gruntu na Kawiorach (Contr. cons. 656 p. 1092). R. 1629 skarży on Franciszka Mocyna mularza z powodu jakichś robót podjętych wspólnie u p. Marcina Reya (Contr. cons. 657 p. 532,

<sup>1</sup> Sprawozd. Kom. hist. sztuki tom VI str. IV, V i VII.

<sup>2</sup> Jest to dom narożny oznaczony dziś l. or. 44. Apteką król. zwano dom l. or. 43.



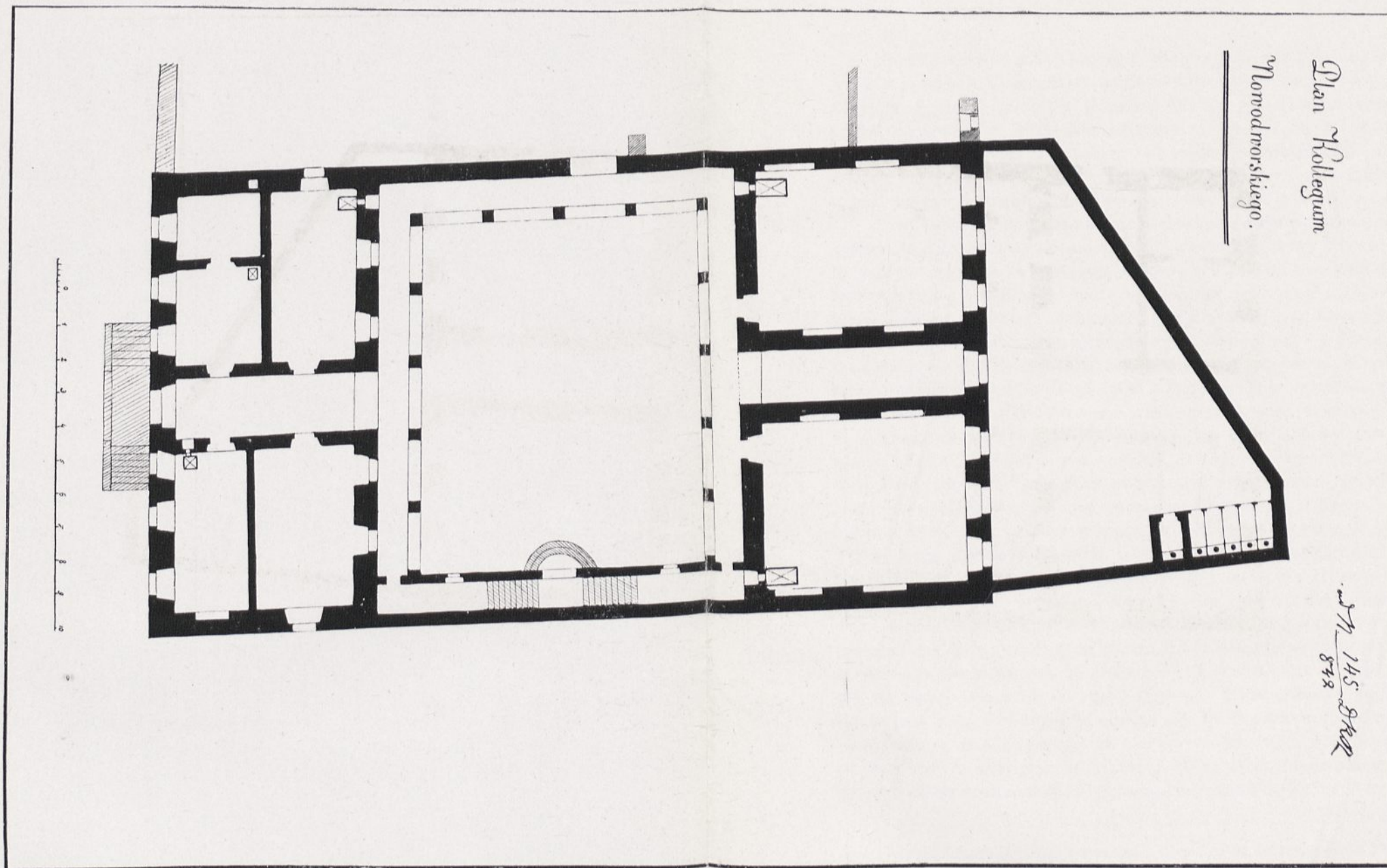


Fig. 7. Rzut poziomy dawnego Gimnazjum ś. Anny w Krakowie, dzieło Jana Laitnera z lat 1639—1643. Zdjęcie z czasu przed dobudową 1855 r. (do str. 73).

p. 542). Wymieniony także między mularzami w r. 1631 (Contr. cons. 658 p. 439).

Spadkobiercy **Santi Gucego** (Greczy). Mylnie przypuszcza jeden z piszących o stosunkach kulturalnych polsko włoskich<sup>1</sup>, jakoby Santi Gucci rzeźbiarz pomnika Batorego w katedrze krak. umarł dopiero ok. r. 1608. Jak zobaczymy, nie żył on już w r. 1600. Działalność więc jego należy całkowicie do wieku XVI. Ale z ksiąg miejskich krak. XVII w. przybywa nam kilka szczegółów o jego rodzinie i majątku, a nawet pośrednio o nim samym.

Prof. Odrzywolski<sup>2</sup> zestawiając architekturę a zwłaszcza ozdobę zamku w Mirowie i pałacu w Baranowie z pomnikiem Batorego, na którym podpisał się rzeźbiarz »Santi Gucci«, słusznie podnosi ich pokrewieństwo i uważa, że może ta sama tu pracowała ręka, co także zdołała kamienicę dziekańską w Krakowie, ul. Kanonicza l. 21<sup>3</sup>. Wiadomości nasze archiwalne o pobycie rodziny Guccich w Mirowie, w służbie u Myszkowskich, mogłyby pośrednio datami historycznymi poprzeć te dotąd tylko teoretyczne przypuszczenia, na pokrewieństwie form architektonicznych i rzeźbiarskich oparte.

Zamek w Mirowie, jak stwierdzono, nosi cechy stylowe końca u nas XVI w. W którym roku umarł Santi Gucci nie wiemy, ale w r. 1600 wdowa po nim snąć przebywa i przeprowadza sprawy majątkowe w Mirowie. W tym bowiem roku wpisano w księgi radzieckie krak. akt prawny wyciągnięty »ex actis advocat. oppidi Mirow, mocą którego d. 3 lutego 1600 r. przed urzędem wójtowskim tamże stanąwszy uczciwa Katarzyna niegdy małżonka p. Santego Gucego zmarłego«, ustępuje córkom swoim, mianowicie »Annie dziewce pani Santey« a żonie »uczciwego Lenarta Dziniepry« szewca, mieszczanina krak., oraz »pani Marcie dziewce także pani Santey«, a małżonce »szlachetnego p. Stanisława Radomeskiego i obu ich mężom, prawo własności do części kamienicy Habichtowskiej, którą ma własną w ul. Grodzkiej w Krakowie<sup>3</sup>, między kamienicami Mazurkowską a Rządchowską, zachowując sobie tylko dożywotnie gmaszek jeden, indergmach« (Cons. p. 713). Tego Radomeskiego nazywają księgi rozmaicie, Radomyskim, Radominskiim, Radymińskim,

---

<sup>1</sup> Louis Fournier, *Les Florentins à Lyon et en Pologne*. Paryż 1894 str. 227.

<sup>2</sup> Spraw. Kom. hist. szt. t. V, 246—247, tamże t. VI str. LVIII.

<sup>3</sup> Była to jak się zdaje kamienica dziś oznaczona l. or. 6.

Radziwińskim itp. Był on krawcem. Również jeszcze w r. 1600 nastąpiła ugoda między obu szwagrami co do używania dwóch kramów w tej kamienicy, która »prawem przyrodzonym« przypadła na ich żony a między sobą siostry rodzone. W akcie odnośnym spisany »w kamienicy potomków nieboszczyka p. Santhego Greczego« (tak, zam. Guczego), zapisano mylnie, iż mają oni za żony »dwie siostrze rodzone nieb. p. Santhego« (Scab. Suburbii Cerdon. 364 p. 524—528), gdy były to jego córki. W sierpniu tegoż roku Marta Radomska sprzedaje mężowi swoją połowę powyżej wspomnianej kamienicy. Z aktu sprzedaży dowiadujemy się, że Radomyski był drugim jej mężem, a pierwszym był nieb. Jan Cieloszka, gdzieindziej znów nazwany Cielątkowskim (Scab. 1160 p. 153—154). R. 1601 Katarzyna wdowa po Santi Guccim mularzu zeznaje, ile pomiędzy dwie córki rozdzieliła pieniędzy, sreber stołowych. kosztowności. Znać w tem dość znaczną zamożność (Scab. 1160 p. 391). Parę innych zresztą obojętnych tu dla nas zapisek wspomina o Santim Włochu mularzu (Cons. z r. 1601 p. 867), albo nieb. Xantim Włochu mularzu (Cons. z r. 1604 p. 462), jak go widać często zwano krótko. Akt sprzedaży połowy kamienicy z r. 1600 nie musiał wejść w życie, skoro w r. 1607 Marta Radomska wraz z mężem swoim krawcem zabezpiecza na kamienicy własnej Habichtowską zwanej sumę wziętą od śp. Andrzeja Baptysty Guczego »incola Pinczoviensi, affine suo« (Scab. 1163 p. 207—208). Istotnie też w r. 1608 owa sprzedaż połowy kamienicy, przez żonę na rzecz męża uczyniona, została urzędownie cofniętą i unicestwioną (Cons. p. 170—171). W tymże roku Katarzyna (z domu) Góraska wdowa po Xanti Guczim odstępuje zięciowi, Radywińskiemu posag swój, zapisany jej w r. 1588 przez męża w kwocie 500 zł. (Cons. z r. 1608 p. 197)<sup>1</sup>. Na stosunki rodzinne rzuca światło testament Katarzyny Gucci, czyli jak ją częściej zwano Santowej, wciągnięty do aktów r. 1609; zeznaje ona w nim, że zięć jej Stanisław Radomeski był dla niej uczciwy i dobry, opatrywał ją przez długie lata odzieniem i żywnością. Przeciwnie drugi zięć Lenart Dzieneprio (sic) po śmierci Xantego Guczego przywłaszczył sobie wszystkie sprzęty i skrzynię, niemi szafował, pobrał też w gotowiznie 1000 zł., potem

---

<sup>1</sup> Zapiska ta znaną była A. Grabowskiemu, patrz Skarbniczka archeol. str. 81, i na niej to oparto przypuszczenie, że Santi Gucci umarł dopiero około tego roku.

100 zł. i 50 czerwonych i nic z tego nie oddał; »a czasu pewnego zażrawszy cerografów swych, które był nieb. małżonkowi na różne sumy dał, one podrapał i podarł« (Scab. 1163 p. 915—917).

»Nob. Andreas Baptista Gucy«, zwany też czasem Italus, wspomniany już wyżej jako krewny rodziny Santego i mieszkaniec Pinczowa, zapewne będzie jedną osobą z Andrzejem synem Jana Gucci i Golańskiej, a mężem Zofii Olbierzowskiej<sup>1</sup>. Według zapisek ksiąg miejskich krak. był on w r. 1607 w służbie u Zygmunta Myszkowskiego margrabiego na Mirowie, w. marsz. kor. (Cons. p. 1195), a podobno pozostawał w niej od r. 1601—1615<sup>2</sup>. W r. 1626 był w Krakowie i osobiście złożył w urzędzie miejskim testament swój zapieczętowany, mianując wykonawcami dwóch braci Najmanowiczów, Jakuba dra praw, rektora akad. krak. i Krzysztofa dra med. (Scab. 1167 p. 314). W tymże samym roku jest on właścicielem kamienicy zrujnowanej dawniej nieb. Trawickiego na Wendecie czyli dzisiejszym Małym rynku<sup>3</sup>. Podobno w owym czasie przeniósł on się na stały pobyt do Krakowa, gdyż tu w r. 1627 przedstawił do wciągnięcia w księgi miejskie »litteras manumissionis«, którym to pismem Ferdynand margr. z Mirowa Myszkowski, star. grodecki na Pinczowie i Książu, syn Zygmunta, poleca go opiece mieszczan krak., jako właściciela »lapideunculae« w Krakowie, człowieka, który był »a multis annis benemeritus in aula piee memoriae Ill. parentis nostri, tum et nobis in ejus diligentia et fidei ministerio nihil unquam defuit«. Bliżej jednak rodzaju jego służby nie określa (Cons. p. 842). W tym też roku 1627 Andrzej Bapt. Gucy przyjął prawo miejskie, przedstawivszy genealogię stwierdzoną przez urząd miejski pinczowski i powyższe uwolnienie czyli polecenie dotychczasowego swego pana. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 238). Dom na Wendecie posiadał on jeszcze w r. 1650 (Scab. 1171 p. 22).

W roku zaś 1649 wciągnięto do aktów miejskich opis zrujnowanej, do Andrzeja Bapt. Gucego należącej kamienicy, stojącej na Rynku krak. między kamienicami »pod Błachą« a »pod Barany«

<sup>1</sup> Louis Fournier, Les Florentins à Lyon et en Pologne, str. 226—227.

<sup>2</sup> Ibidem.

<sup>3</sup> Jak się zdaje dzisiejsza l. or. 2, albo część jej przyległa l. or. 1.

(Rev. quart. p. 293—295)<sup>1</sup>. Gdy wiemy, że ten Andrzej był tylko krewnym ale nie spadkobiercą rzeźbiarza Santi Gucego, przeto odpada przypuszczenie, by ta kamienica przez XVII w. zwykle Gucowską zwana, należała kiedykolwiek do twórcy pomnika Stefana Batorego.

**Guydas** patrz wyżej: Fontan.

**Guyski** patrz wyżej: Goyski.

Jakub **Hanuszek**. R. 1602 »fam. Jacobus Hanuszek lapicida« ma sprawę o pobicie (Contr. adv. 521 p. 26). R. 1610 wspomniany »Jacobus Hanuszek murator, civis Crac.« (Cons. p. 568).

Jan Włoch. R. 1627 wpisano wymiar granic na tyle domu Jana Włocha mularza na Stradomiu (Rev. quart. p. 424). Przypuszczam, że »Włoch« nie było to nazwisko, ale raczej apozycya oznaczająca narodowość jego. Żył w tym czasie kilku Włochów mularzy w Krakowie o imieniu Jan: Petrini, Trevano itd., ale pierwszego z nich zwano pospolicie: Baptystą, drugiego najczęściej: Dziani. Ten Jan Włoch mógł być »Joannes de Laborethae (Laboreto) murator de Laco Logano«, który w końcu XVI w. osiadł w Krakowie i zaczął tu pracować<sup>2</sup>.

Bartłomiej **Jankosz** (Jankos), mularz, r. 1617 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 85). R. 1623 wymieniono go między »juniores muratores Crac.« (Contr. cons. 654 p. 269—270).

R.1625 23/6 Matis Litwinkowicz, mularz pozwał Bartłomieja Jankosza mularza, mieszczanina krak. o niedotrzymanie umowy co do roboty X. Plebana kościoła P. Maryi w Krakowie. Chodziło o udział w zarobku za robotę, którą wykonywał Jankosz w zastępstwie Litwinkowicza. Zdaje się, iż pracowano około filaru czyli szkarpy narożnej u plebanii P. Maryi, i że to było na krótko przed datą pozwu, a kończono robotę wkrótce po tej dacie, wszystko w r. 1625. W skardze czytamy: »JMX. Pleban posłał po P. Litwinkowicza pytając się go jeżeli[by] się roboty, którą miał, nie podjął. P. Litwinkowicz więcej robót mając i innych się zapewne spodziewając... za kilka dni dać mu respons obiecał. Stante hoc przyszedł Jankosz

<sup>1</sup> Jest to dom oznaczony dziś l. or. 28 i zwany od niedawna »pod Jagnięciem«. Znajdują się w nim ciekawe szczegóły a między nimi rzeźby kamienne stylowo należące do końca XVI w.

<sup>2</sup> Ptaśnik, Gli Italiani a Cracovia, str. 13; Wdowiszewski, Sprawozd. Kom. hist. szt. tom IV str. LXIV.

w dom p. Litwinkowicza, któremu tę rzecz p. L. oznajmił, mówiąc że trafia mi się robota u JMX. Plebana, ale żem bardzo zatrudniony tedy jej zgoła nie przyjmę. Rzekł na to Jankosz: Panie Mathis nie opuszczajcie tej roboty, zjednajcie ją a mnie puście. Rzekł p. L.: jeżeli tej roboty pragniesz, idź obejrzyj porachuj, co byś chciał od niej. W krótkim czasie Jankos obejrzał i porachował, przyszedł do P. Litwinkowicza, powiadając żeby od tej roboty zarobił półpięta sta złotych, ale dadzą li 400 zł., podejmę się robić. Potem p. L. z panem J. targowali u X. Plebana tę robotę, ale wtedy nie skończywszy poszli. Wtem niż się ztargowało począł Jankosz «koło filara tej roboty robić» a zapytany przez L. czy będzie robił czy nie odpowiedział: »Szkoda tej roboty opuszczać, chodzą tu włosy (sic, zap. Włosi) idźcie w Boży czas ztargujcie ją, ale nie odstępujcie od 400 zł. Szedł p. L. i skończył targ za 400, oznajmił Jankosowi«, a ten rzekł »chwała Bogu; śli potem do X. Plebana czytali intercyzę, Jankosz wziął zadatku zł. 50 i intercyzę, a przedtem od pana Litw. zawziął zł. 27 gr. 2«. »Jankosz podjąwszy się w ten sposób tej roboty robił ją kilka czasu, czeladzi płacił, a teraz z jakiej przyczyny powinności swej dosyć czynić nie chce? Wziął jeszcze drugi raz 50 zł. od X. Plebana i od Litw. zł. 36, które był winien X. Plebanowi p. Matys«, nie brał od L. po trzy zł. jak twierdzi, »ale brał sumą i czynił z niemi jako ten który robotę przyjął z ręki od p. Matysa« a »szkodę sobie szacuje p. Matys na 200 (sic) zł. przez omieszkanie tej roboty« (Contr. Cons. 655 p. 268—269). Dający robotę uważał, że do jej wykonania obowiązany jest Litwinkowicz i gdy nastąpiła przerwa spowodowana sporem dwóch mularzy, tego ostatniego pozwał o jej kończenie. 1625 4/7 X. Krzysztof Trzeciński archipresb. P. Maryi staje na termin w sprawie pozwu przeciw Litwinkowiczowi, który oświadcza, iż poddaje się i że gotów zastosować się do propozycji — ale przedmiot nie jest oznaczony, w wyroku powiedziano tylko, że ma »laborem per se susceptum continue perficere« do ś. Michała (tamże p. 292). — 1625 4/7 w dalszym ciągu procesu Jankosz przeciw Litwinkowiczowi zeznaje, że on o tę robotę się nie godził, tylko Litwinkowicz, a potem wziął Jankosza, aby mu »roboty doglądał na jego miejscu czeladzi, i sam też przy nich będąc robił, pozwolewszy mu myta po 3 zł. na tydzień«... a »gdy pozwany nastąpił do tej roboty, w krótkim czasie actor citato jako principalis onej roboty słowa nie dotrzymał, czeladzi nie posyłał, pieniędzy nie dawał, co bacząc pozwany dał

actionem w cechu mularskim,... o czym akt w cechu z nim dtto ipso die dominico rogationum r. b. toczący się szerzej obmawia«;... tam widać przegrał, bo mówi że apelował, »na co deliberatio zapadła officii praesentis, w czym citatus chcąc ukazać swoją powinność a to znowu za przydaniem Jana Zatorczyka przez Actora, a to(?) jej dozierał pozwany i robił z nim« i z tego powodu miał wydatki i straty, które sobie szacuje na 300 zł.

Litwinkowicz przeczy, własnymi argumentami Jankosza zbija, mówi, że była między nimi umowa słowna nie o doglądanie roboty, ale o przejęcie, że przez wzięcie zadatku z rąk X. Plebana, weszła w życie. Przeczy, aby Zatorczykowi »kazał na tę robotę... Prawda był Zatorczyk u Actora mówiąc te słowa: P. Mathis mówił mi Jankos abych mu roboty pomógł u JMcX. P. Actor na to odpowiedział: a mnie co do tego? niech cię przyjmie jeśli chce... Rzekł mu Zatorczyk: To nie każecie? Actor na to rzekł: Ja nie rozkazuję, czyń ty tam co chcesz z nim« (tamże p. 294—296). Ostatnia zapiska w tej sprawie również z r. 1625 zawiera wiadomość, że Urząd miejski kazał Jankoszowi złożyć przysięgę »iż on nie żądał tego..., i jako nie wiedział, że Actor na osobę jego robotę tę przyjmował« (tamże p. 365)<sup>1</sup>.

Ostatecznie dalsze roboty około prałatówki P. Maryi prowadził Zatorczyk<sup>2</sup>.

Najpóźniejsze wzmianki o Jankoszu w księgach miejskich spotykamy pod r. 1631 (Contr. cons. 658 p. 439) i pod r. 1635, w którym to roku miał jeszcze jakiś zatarg z Janem Zatorczykiem, ale podobno nie z okazji budowy około Prałatówki<sup>3</sup>.

Andrzej i Sebastyan **Jarząbkowie**, patrz niżej pod: Jarząbek.

Andrzej **Jastrząbek** (Jarząbek) i syn jego Sebastyan Jarząbek. Andrzej był właściwie kamieniarzem i mieszczaninem krak. i miał stanowisko poważne w mieście. O ważniejszych robotach jego nic prawie nie czytamy w księgach miejskich.

Starszym cechu mularzy i kamieniarzy był w latach 1606 (Cons. p. 1079), 1607 (Contr. cons. 650 p. 445) i 1610 (Cons. p.

<sup>1</sup> Zapiski te zostały zużytkowane w pracy Stanisława Tomkowicza: Prałatówka parafii N. P. Maryi w Krakowie, Rocznik krak. tom I r. 1898.

<sup>2</sup> Patrz niżej pod Zatorczyk.

<sup>3</sup> Patrz niżej pod Zatorczyk.

622). R. 1608 »Lucretia fam. Ambrosii Meaci lapicidae et hon. olim Reginae coniugum filia, ad praesens autem fam. Andreae Jastrząbek lapicidae civisque Crac. consors« kwituje ojca i rodzinę ze spadku po matce (Cons. p. 127). W r. 1611 Jastrząbek był razem z Janem Lugano Reytino wykonawcą testamentu wdowy po Jędrzeju Snochu mularzu krak. (Scab. 1164 p. 282—284), a w r. 1612 był razem z Łukaszem Reytino mianowany wykonawcą testamentu Bartłomieja Quadri<sup>1</sup> mularza Włocha, i opiekunem jego dzieci (tamże p. 525—526). R. 1612 prowadził dla miasta Krakowa jakąś robotę około baszt miejskich. W tym samym bowiem testamencie Bartłomieja Quadri spisanim 13 czerwca pomiędzy należnościami ludzom różnym niespłaconemi wymieniono: »Item p. Andrzejowi Jastrząbkowi od trzech okien, które dał robić do baszt po 3 zł. jedno. Te flor. 9 powinno ze cła zapłacić«. Quadri był mularzem i chodziło tu o szczegół roboty wspólnie podjętej; zapewne Jastrząbek robił obramienia kamienne okien. Sądzę, że mowa tu o basztach miejskich, przynajmniej nie ma śladu, żeby Quadri pracował około zamku krak.

Z powyższych szczegółów wynika, że Jastrząbka i Quadrego łączyły bliskie i przyjazne stosunki. Natomiast z innym kolegą zawodowym, Janem Zatorczykiem mularzem, żył Jastrząbek w niezgodzie i r. 1614 pozywał go nawet o jakieś zelżywości (Adv. 525 p. 280).

Wiemy już, że ok. r. 1610 Jastrząbek nabył zbiór rzeźb i marmurów będących, jak się zdaje, niegdyś własnością Hieronima Canavesego rzeźbiarza<sup>2</sup>. W r. 1619 już nie żyje, a ciekawym jest zrobiony po jego śmierci spis pozostałości w materiałach kamiennarskich i przedmiotach z kamienia i marmuru. Spis ten ogłosił A. Grabowski<sup>3</sup>, lecz Jastrząbkowi i tam i w samym akcie rękopiśmiennym mylnie dano imię »Alberta« zam. Andrzeja<sup>4</sup>, a nadto Grabowski nazywa go nie wiadomo skąd: »Jastrzębczykiem«. A gdy

<sup>1</sup> Patrz niżej pod: Quadri.

<sup>2</sup> Patrz wyżej pod: Rodzina Canavesi.

<sup>3</sup> Skarbniczka arch. str. 82.

<sup>4</sup> Myłka pisarza tłómaczy się tem, że bezpośrednio przed Jastrząbkim o jeden wiersz tylko wyżej wpisywał nazwisko właściciela sąsiedniej kamienicy »Alberti Mastek« i powtórzył potem machinalnie imię jego przy nazwisku Jastrząbka.



spis wydrukowano niedokładnie i z błędnym przytoczeniem źródła, przeto podaję go tu ponownie w dokładniejszym streszczeniu.

Inwentarz rzeczy po Albercie (sic) Jastrzębku i żonie jego Lukrecyi, robiony na żądanie Tomasza Laczkowicza lapicydy i Stanisława Krzemieńczyka stolarza. Wymieniono tam

Stoły marmurowe różnej wielkości.

Grabsztynek marmurowy wiśniowy, chęciński; grabsztyn drugi także gładki, trzeci glancowany<sup>1</sup>.

Sztuka marmuru spiskiego.

Tablica marmurowa sadzona nakształt szachownicy »na dłuż po łokci 1 $\frac{1}{2}$ «.

Tablice marmurowe kwadratowe, owalne, w »cerkiel« sadzone, czerwone, wiśniowe.

Tablice marmuru wiśniowego chęcińskiego.

Tablica marmuru kleckiego (tj. kieleckiego).

Pilastrzyczek wiśniowego marmuru chęcińskiego, na dłuż łokci 2, na szerz 8 cali.

Sztuka marmuru węgierskiego czerwonego.

Dwie sztuce marmuru pstrego.

Sztuka marmuru wiśniowego na trzy granie.

Sztuki posadzki na 8 grani, trzy ćwierci bez cala.

Salvator po pas, w obłokach.

Kamienie marmurowe do warcabnic.

Kamienie dobczyckie.

Figura marmurowa i skrzynia do tego<sup>2</sup>.

Figura białego kamienia<sup>2</sup>.

Trzy sztuki szarego kamienia, dwie z niego na kształt węgar-ków, trzecia buxtuka.

Bałanser pod stół marmuru wiśniowego itd.

(Adv. 526 p. 1103—1104).

Kiedy kamienie po Canavesim sprzedano Andrzejowi Jastrzęb-kowi, mieszkał ten ostatni »za nową broną«<sup>3</sup>. Posiadał on tam dom, o którym wspomina zapiska z r. 1626 »extra portam Novam su-

<sup>1</sup> Są to płyty grobowe prostokątne, podano ich wymiary; pierwszy mały ma długości łokci 2 przeszło, większe ok. 3 łokcie; szerokość wszystkich trzech ok. 1 $\frac{1}{2}$  łokcia.

<sup>2</sup> Prawdopodobnie ze zbioru zakupionego po Canavesim.

<sup>3</sup> Patrz wyżej pod: Rodzina Canavesich.

per fluviole Rudawa domus successorum olim Andreae Jarzabek (sic) muratoris« (Scab. 1167 p. 485). Był to dom drewniany, gdyż kamienice nazywano wówczas zawsze »lapidea«.

W r. 1625 występuje »Sebastianus Jarzabek (sic) murator, olim Andreae Jarzabek muratoris filius« (Scab. 1167 p. 200—201), oczywiście syn naszego Andrzeja Jastrząbka.

**Kanawazy**, patrz wyżej: Rodzina Canavesi.

**Karbunał**, patrz wyżej: Hieronim Carbonari.

**Kardasz**, patrz wyżej: Fontan.

**Kary**, patrz niżej: Bartłomiej Quadri.

**Kaydasz**, patrz wyżej: Fontan.

**Kasztolt**, patrz wyżej: Jan Bapt. Castolli.

**Kąpczyk**, patrz niżej Kępski.

Maciej **Kępski** (Kempski, Kepki, Kąpczyk?), mularz krakowski. R. 1613 Matys Kepkj (sic) podpisuje się między młodszymi cechu mularskiego i sztaleckiego (Contr. cons. 651 p. 488). Być może, że był on Kleparzaninem. Przynajmniej pod sam koniec r. 1614 spotykamy zapiskę, według której jakiś »Mathias Kąpczyk« mularz z Kleparza przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 36). W każdym razie już w r. 1614 Maciej Kępski występuje jako mieszczanin krak. (Adv. 525 p. 311—312), a w r. 1615 jest starszym cechu mularzy i kamieniarzy (Contr. cons. 651 p. 627).

R. 1617 murowano około kruchty i wieży kościoła ś. Marka w Krakowie. Do tej roboty zgodzony był »Mathiasz Kempski« mularz krak. i wziął nawet zadatek, lecz potem podszedł go inny mularz i tamten robotę wykonał (Adv. 526 p. 44)<sup>1</sup>. Mimo to, Matys (Kępski?) w r. 1618 znów pracował około budynków klasztoru ś. Marka. Zbudował »w konwencie ś. Marka ścianę nową od ul. Sławkowskiej«. Miał zrobić dwie furtki, lecz zrobił tylko jedną i o to go skarżono (Rev. quart. p. 278).

Maciej Kępski był czy miał być opiekunem dzieci pozostałych po Andrzeju Jastrząbku kamieniarzu krak., a w r. 1619 w pozwie do tej sprawy się odnoszącym nazwano Kępskiego mylnie »mensator« (Contr. Cons. 652 p. 943).

W r. 1621 Kępski zeznał w urzędzie ławniczym testament, zresztą nie zawierający nic dla nas ważnego (Scab. 1166 p. 367), ale śmierć nie nastąpiła prędko. Jeszcze w r. 1625 przy akcie

<sup>1</sup> Por. niżej: Zielaskowicz.

sprzedaży pewnej realności wspomniany jest jako żyjący (Scab. 1167 p. 200—201).

**Kwadry**, patrz niżej pod: Quadri.

**Tomasz Laczko** (Laczkowicz, Latkowicz, Łockowicz). Był on właściwie kamieniarzem, ale nazywano go często mularzem. R. 1616 zapisano, że pochodził ze wsi Krzyżanowice i przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 n. p. 58). R. 1616 w procesie Płacheckiego mularza ze starszymi cechu mularzy i kamieniarzy znajdujemy wzmiankę, że około tego czasu starsi przyjęli »sztuki« czyli t. zw. majstersztyki »drugiemu towarzyszewi sztameckiego rzemiosła, Tomaszowi Łockowiczowi, miejskiego (prawa) nie mającemu, przez co za mistrza uznany został (Adv. 525 p. 595—596). Ze skargi wniesionej w r. 1618 wynika, że Tomasz Latkowicz mularz, zwany też w tym procesie: Lackowicz lapticida, był ożeniony z Barbarą, córką Ambrożego Meazi mularza i żony jego Anny obecnie owdowiałej (Contr. Cons. 652 p. 478)<sup>1</sup>. Jako spowinowacony z rodziną Meazich występuje on też w r. 1619 dwa razy, raz żądając spisu inwentarza kamieni pozostałych po drugim zięciu Meazego, Andrzeju Jastrzębku kamieniarzu krak.;<sup>2</sup> drugi raz razem ze Stanisławem Krzemieńczykiem stolarzem, pozywając Macieja Kępskiego w sprawie wykonywania opieki nad dziećmi tegoż Andrzeja Jastrzębka i Lukrecyi małżonków (Contr. Cons. 652 p. 943). W tymże jeszcze roku ma on spór z cechem mularzy i występuje jako mieszczanin krak. (tamże p. 932) i zostaje później starszym cechu (tamże p. 849).

**Jan Laitner** (Laytner, Laystner, Laysner, Lasner). Mularz. Do Krakowa przybył w r. 1622 i w tym roku został przez cech mularzy uznany mistrzem. W r. 1625 przyjął prawo miejskie na Kazimierzu przy Krakowie. Zdaje się, że przybył z Moraw, gdyż z tamtych krajów, głównie z okolicy Przerowa i Ołomuńca, przyjmuje uczniów, i to jak się zdaje samych Niemców. Był wiele razy starszym cechowym, a w latach 1632, 1635 i 1641 przewodził cechowi krak. jako primas, a w r. 1642 był ławnikiem kazimierskim. 11 czerwca 1645 już nie żył<sup>3</sup>. Prócz tego piszący

<sup>1</sup> Por. niżej pod: Meazi.

<sup>2</sup> Patrz niżej pod: Jastrzębek.

<sup>3</sup> Te wiadomości biograficzne podaje ze źródeł rękop. Wdowiszewski, Spraw. Kom. hist. szt. tom IV, str. LXII.

o gimnazyum ś. Anny powtarzają, że on budował w r. 1643 budynek szkolny naprzeciw kościoła ś. Anny czyli dawną szkołę Władysławsko - Nowodworską, zwaną potem »lyceum«, do której przeniesiono dawniejszą na ul. Gołębiej szkołę średnią, zwaną Classes. Bliższych szczegółów o tem jednak nie podają. W księgach miejskich spotykamy kilka razy jego nazwisko; w r. 1623 wyliczono go między »juniores muratores Crac.« (Contr. Cons. 654 p. 269—270), w r. 1627 zapisany jest jako Joannes Laytner (Contr. cons. 656 p. 18), r. 1629 był starszym cechu (Contr. cons. 657 p. 657 i p. 659). W r. 1632 ma zatarg z cechem, a w aktach odnośnych nazywano go rozmaicie: Laystner, Laysner, Lasner (tamże 658 p. 756).

Najważniejsze zapiski odnoszą się do samodzielnej roboty, którą Laitner prowadził jako budowniczy, tj. do istniejącego do dziś dnia przy ul. ś. Anny (l. or. 12) w Krakowie budynku szkolnego, z pięknem podwórzem arkadowem. Wynika z nich, że Uniwersytet krak., jako właściciel, zrobił już w r. 1639 ugodę o tę budowę, która miała być w ciągu dwóch lat ukończoną. Budowniczy jednak warunku nie dotrzymał i przez to podpadł konwencyonalnej karze pieniężnej, bardzo znacznej. Pod d. 24/5 1641 r. zapisano, że »Alma Universitas Academiae Crac. pars actorea petiit — contra fam. Joannem Laytner muratorem scabinumque Crac.<sup>1</sup> citatum... ratione non perfectionis operis certi alias Classium Novarum, tum ratione vadii intercesa vallati perfectorum praemissorum exinde ad solvendum succubiti, nec non ratione certarum rerum per eundem citatum receptarum restitutionis, propositione ipsa ejusdem partis actoreae de praemissis latiore instituta expediri et sententiam promulgari«.

Urząd po wysłuchaniu kontrowersyj orzekł: Co do nieukończenia robót »eo attento quod citatus intercesam convenit in qua se actoribus novam fabricam erigere in decursu duorum annorum obligavit, eandem fabricam intra spatium temporis sibi praefixum perfecte non erexit et perficere ex rationibus frivolis non vult... ideo citatum vadium 10,000 flor. pol. intercesa vallatum succubuisse adinvent, quo luito nihilominus eandem fabricam perficere decrevit. —

---

<sup>1</sup> Tak, oczywiście przez pomyłkę; był on mularzem cechu krak., lecz ławnikiem kazimirskim, i inne zapiski z tego roku nazywają go stale: »scabinus Casimiriensis«.

Quantum attinet postes<sup>1</sup> et crates<sup>2</sup> et alias res ferreas in propositione specificatas, eo attento quoniam eadem res pertinent ad novam fabricam prout ex intercisa constat citatus vero easdem nullo jure recepit, ideo ipsum ad restitutionem earundem teneri adinvenit. Quantum attinet residuitatem citato ex intercisa provenientis (sic) teneri citatum prius cautionem per fideiussores possessionatos de proficienda eadem fabrica praestare, si residuum summae ante perfectionem fabricae ab actoribus levare voluerit, decrevit. D. p. v.« (Contr. cons. 662, p. 131—132). W związku z tym wyrokiem jest dalsza zapiska odnosząca się do owych przedmiotów żelaznych pobranych do budowy, o której niedopełnieniu wyżej jest mowa. Pozwany Laitner »civis et scabinus Casimiriensis« przyrzekł część ich dobrowolnie zwrócić w 3 dniach, co do reszty, której brak, urząd radziecki orzeka, iż ma za nie zapłacić wartość według szacunku znawców (Contr. cons. 662 p. 296).

W tym samym jeszcze roku i czasie popadł Laitner w zatarg z cechem krakowskim, którego członkowie widać zazdrościli mu korzystnych robót. Skarżą bowiem roku 1641 starsi i młodszy cech muratorum et stamatorum seu lapididarum Crac. fam. Joannem Laitner scabinum et murem Casimiriensem ad Crac., »iż on nie odprawiwszy tylko sztuki mularskie waży się roboty stametskie odprawować, kamienie ocieszywać i czeladź do takowej roboty stametskiej sposobić i umiejętną chować«, żądają ukarania. Pozwany przeczy: »nie bawię się tem, nie robię i robić nie będę roboty stametskiej i żadnego zamszowania<sup>3</sup> a tylko prostą robotę górnicą gdy się trafi okazyja i poda potrzeba odprawuję, a to już od lat dwudziestu kilku, i tego mi actorowie nigdy nie bronili«, przeczy, aby do takiej roboty chował czeladź. Urząd »eo. attento, quod actores intentionem suam non probant, operasque rudiores montanicas incidendorum lapidum, in quorum usu continuo facit eidem facultatem non adimunt... ideo citatum liberum pronun-

<sup>1</sup> Podwoje, boki, drzwi, ramy boczne drzwi; tu może jakieś żelazne części okucia drzwi.

<sup>2</sup> Zamknięcie, krata.

<sup>3</sup> Według Zebrańskiego Słownika budownictwa zamszami nazywane bywają zewnętrzne przystawki budynków, soboty, podścienia. Linde zna tylko zamsz w znaczeniu skóry białej i miękiej, tudzież zamszyć w znaczeniu pokryć mchem. Tu prawdopodobnie mowa jest o delikatniejszej robocie kamieniarskiej.



Fig. 8. Widok północnej ściany dawnego dziedzińca gimnazjum św. Anny w Krakowie (do str. 73).

ciavit« i przyjmuje do wiadomości obietnicę Laitnera na przyszłość, że wstrzyma się od takich robót i od trzymania do nich czeladzi (Contr. cons. nowy 520 p. 292).

Wiemy z wyroku wydanego w sprawie budowy szkoły w r. 1641, że Laitner umowy poprzedniej nie dotrzymał i za to skazany został na karę pieniężną. Snać myślał, że uniknie jej, jeśli po tym wyroku weźmie się do roboty. Uniwersytet też czekał cierpliwie całe dwa lata. Lecz gdy i teraz jeszcze roboty nie były ukończone, czy też budowniczy w szczegółach budowy nie chciał zastosować się do wymagań zamawiających, przystąpiono do kroków stanowczych. W ich przewidywaniu obie strony postarały się o urzędowe stwierdzenie stanu robót i zbadanie szczegółów, co do których budowniczy rzekomo zawiódł i skrzywdził, albo według zdania drugiej strony, różnic zachodzących między wymaganiami uniwersytetu a rzeczywistością. Rewizji tych było kilka w czasie między 30 maja a 24 lipca 1643 r. Pierwsza odbyła się na żądanie Laitnera, dwie następne już w czasie procesu na żądanie Akademików, a czwarta »z rozkazania« władzy miejskiej jako instancji sądowej w tym sporze. Protokoły trzech pierwszych wciągnięto pod d. 10 lipca 1643 r. Ostatni osobno pod d. 24 lipca tegoż roku. Protokoły te, dające wyobrażenie o pierwotnej postaci późniejszego gimnazjum ś. Anny, przytaczam niemal w całości.

»Anno Domini 1643 die 30 Maii z rozkazania Je. Mści P. burmistrza i Rady krakowskiej, a na instancją P. Jana Laytnera murarza mieszczanina przy Krakowie kazmirskiego my wiertelnicy krakowscy wyśliśmy na rewizją do Classes nowo wymurowanych w ulicy św. Anny nazwanej stojących. Tamże widzieliśmy od ulice wrota, i odrzwie wygotowane i wystawione porządnie, sień na dole wybrukowaną, wysklepioną i wytynkowaną. Izbę od strony przeczniczki przy miennicy, i komnatę z tejże izby, na dole wygotowaną i wytynkowaną. Frambugi do szaf, albo dla olmariak ustawienia dla schowania ksiąg albo rzeczy inszych. Izbę drugą na dole przy tejże stronie i z komnatą z frambugami wygotowaną i wytynkowaną porządnie, kuchenkę z ogniskiem i z kapą pod wschodem gankowym, wysklepioną i wytynkowaną porządnie. Item po drugiej stronie od Collegium wielkiego, widzieliśmy izbę na dole i z komnatą i z frambugami wygotowaną dostatecznie. Izbę drugą przy tejże izbie, albo przy tejże stronie, na dole i z komnatą, i z frambugami wygotowaną i wytynkowaną porządnie, kuchnią

z ogniskiem, i kapą pod wschodem gankowym wysklepioną i wytynkowaną. Item na górze widzieliśmy oratorium z okny w ulicę św. Anny nad wszystkim mieszkaniem dolnym, kamienną posadzką położone, i wytynkowane i zgotowane porządnie, a jakośmy z interczy zrozumieli pana Laytnerowej, kilka łokci jest szersze, nad opisanie w tejże interczy. Nad tymże oratorium szczyty dwa wymurowane, i tenże wszytek budenek dachówką glenianą wypaloną nakryty (która dachówka jako nam Ich MPP. Academici powiadali, że w kilkunastu miejscach przez nią ciecze, i potrzebuje lepszej naprawy, jednak iż ta rewizya nasza w pogodę się trafiła nie widzieliśmy tej niedoskonałości). Potym na drugiej stronie ku tyłowi Classes tych widzieliśmy, szkoły dwie dolne wymurowane y wygotowane porządnie, między którymi sień dolną zasklepioną wyburkowaną i wytynkowaną dostatecznie. Item szkoły dwie na górze, nad pomienionemi dolnemi, ku tyłowi z okny wymurowane i wygotowane porządnie. Między temi górnemi szkołami, nad dolną sienią gmaszek z oknem na tył wytynkowany i piętro, jednak nie sklepiasty. Nad temiż szkołami szczyty dwa wymurowane, i dachówką glinianą wypaloną nakryte (która dachówka jako nam Ich M. PP. Academici powiedali, że w kilkunastu miejscach przemaka), jednak myśmy tego uznać nie mogli bo w pogodę. Item widzieliśmy ganek do koła na podwórzu tychże Classes, od ziemie na kolumnach kamiennych, położony posadzką ceglana, a poręcza murowane, kamieniem położone, z którego ganku wschody dwa kamienne. Item widzieliśmy na tyle tychże Classes, za tym mianowanym budynkiem przy stronie przeczniczki, kloakę od gruntu wymurowaną porządnie, i wybraną aż do wodnego źródła, co zaś pan Laytner nam opowiadał to, że nad opisanie w interczy jego murować musiał, muru na dłużej i na mięsz i na głębokość, także i na zwyż, z tym się my wiertelnicy referujemy in toto, do rewizyje P. P. Murarzów krakowskich, eodem tempore et loco, odprawionej.

Anno Domini 1643 die 1 Julii, z rozkazania Je. Mci P. burmistrza i Rady krakowskiej, na instancją Ich Mściów PP. Akademików krakowskich, wysłiśmy na rewizją do Classes nowo zmurowanych, w ulicy św. Anny stojących. Tamże widzieliśmy dachówkę na wielu miejscach, tak nad szkołami, jako i nad inszym budynkiem niedobłą, przez którą w kilkunastu miejscach ciecze, które przeciekanie aż do szkół, i do oratorium, i do inszych gmachów przez piętra się sączy niepomału, także i na ganki, coby szkodę



nie małą w krótkim czasie uczyniło, gdyby temu w czas nie zabieżano, i nie naprawiono.

Anno Domini 1643 die 10 Julii. Z rozkazania Je Mci Pana burmistrza i Rady krakowskiej a na instancją Ich Mciow PP. Akademików krakowskich, wysłiśmy na rewizją my wiertelnicy krakowscy do Classes nowo zmurowanych w ulicy św. Anny stojących, tamże nam pretensye swoje Ich Mśc. PP. Academici powiedzieli, to jest pokazano nam pod dachówką nad gankami tramy okrocone, przez co kiedy deszcz zawiewa, i zamykaia<sup>1</sup> ganki. Filary dwa widzieliśmy odkopane głęboko, pod któremi wprawdzie widzieliśmy niewymurowany grunt z wierzchem, albo z kamieniem filarowego spodku przy ziemi, powiedzieli nam też Ich Msc. że pan Laytner, forztów i tarcie siła zabrał, nad wołą Ich Mciow, bez opowiedzenia się w tym braniu, kapliczki nie wypuścił z oratoryum w tym miejscu kędy ołtarz. Zaczym powiedzieli Ich Msc., że powinien frambugę z ulice uczynić, dla statuy króla J. Mci w murze. Pokazali nam, że piwnic nie powywoził rumem zaprzatnionych, ani policzków dla położenia drzwi nie wymurował, ani wschodow do tychże piwnic nie dał, ściany od strony Collegium wielkiego, która iest na frambudze nie podjechał według powieści Ich Mściowej, kominów nie pozasklepiął, ale je tak, jako widzimy odkryto wystawił. Posadzkę w oratorium kamienną, jako Ich Mc. powiadaia na błoto, nie na wapno wsadzono, kamień nad oknem jednym spadany widzimy. Szkoły dolne są niższe, niż burk w dziedzińcu, i przez to z deszcza jako Ich Mc. powiadaia, do tychże szkół zacieka, stopni jeden albo dwa spadanych, na ganek idąc, w oknach dolnych szkół, jako widzimy od tyłu kamienie nadkładane nie całkowite, odrzwia nie masz żadnego kamiennego do kloaki. Doły nie wyrównane na tyle przed kloaką, i za szkołami tylnymi. To nam też Ich Mc. powiadali, że gruntów na miąsz oszczuplił przeciwko interczizie opisania, kamienie które się znajdują w rumie w przycznicy, te Pan Laytner bierze. Jednak widzimy, że ten rum wywożą, z rozkazania P. Laytnerowego i z powinności iego. Insze zas te wyżej mianowane pretensye Ich Mciów, iż sobie za szkodę, i niedoskonałość podług interczy i wizerunku opisanego Ich Mśc mają (Rev. quart. pag. 146—149).

Anno Domini 1643 die 24 Julii, z rozkazania Je Mści Pana burmistrza i Rady krakowskiej, my wiertelnicy krakowscy wysłiśmy

---

<sup>1</sup> Tak; zapewne miało być: »zamakają«.

na rewizją do Classes nowo zmurowanych, tamże nam Ich Mość. Panowie Academici pretensye swoje pokazali, które zaszły między Ich Mciami, a Panem Laythnerem murarzem, strony niedoskonałości budynku, i wymurowania tych pomienionych Classes. My żesmy to już przedtym widzieli, i o tym relacją swoją d. d. 10 Julii anno 1643 wydali, przeto na ten czas to przydawamy, że nad szkołami carazadz<sup>1</sup> wąski, na którym szufniczki<sup>1</sup> leżą. Zaczym zacieka w deszcza do szkół, słup kamienny w kącie nowo odkopany widzieliśmy, że jedną stroną na gruncie nie stoi, rozumieją Ich Msc., że i insze wszystkie tak niewarownie zasadzone są na gruncie. Odrzwie kamienne w górnej szkole odewstały od muru. Progi z kamienia cienkiego, grunty stare w piwnicach powaryowane potrzeba podmurować. Sciana iedna mieszkania PP. mistrzów jako widzimy, zmurowana na starym sklepieniu piwnicznym, nie ma gruntu żadnego, Próg i odrzwie wrot w ulice wisi, z gruntu w ulicę. Rumu w przyzniczy ostatka nie wywieziono. W inszych zas punktach pretensyey Ich Mciów do pierwszej naszej wyżey pomienionej relacyej in toto się referujemy\* (tamże pag. 151—152).

Równolegle z tem wznowiono sprawę o ową karę konwencyonalną, która miała stanowić kaucyę zapewniającą dokończenie umówionej roboty choć w spóźnionym terminie. 6/7 1643 r. pozwano Laitnera przed urząd radziecki »ratione repositionis vadii 10.000 flor. pol. decreto S. R. M. eidem universitati adjudicati tum et ad continuandum (sic) fabricam Classium sub paena dupliscis vadii, prout in termino latius declarabitur agenti\* (Contr. cons. 662 p. 1078/9). Zapowiedzianego aktu oskarżenia nie znajdujemy w księgach, musiał jednak być na terminie wniesionym, gdyż 13/7 1643 Laitner w odpowiedzi czyli obronie swej przytacza różne szczególne skargi, o których skądinąd nie mamy wiadomości. Mówi on tam: »nie kontentują się jako każdy uznać może JMC. Akademicy tem, że citato pro dilatata et ampliata structura classium nad kontrakt spisany zapłaty, jako się obligowali, dać nie chcą, ale jeszcze modos quaerunt jakoby 3 tysięcy zł. p. citato przez Ich Mciów vigore decreti S. R. M. ad sequestrum officii praes. deponowanych nigdy a nigdy nie podniósł, a na ostatek jakoby te pieniądze, które od nich za tę fabrykę Classium wziął, rekuperować znowu a citato mogli, a to per institutionem istius causae repositionis vadii 10.000

---

<sup>1</sup> Tak. Nie udało mi się dojść znaczenia tego wyrazu technicznego.

flor. pol. ... którego vadium citatus non succubuit, ponieważ takowe Classes intra tempus in decreto S. R. M. praefixum wymurował i wystawił dostatecznie, jako o tem relationes jedna muratorum Crac. de data 17/6<sup>1</sup> a druga quartualiensum Crac. die 10/7 1643 coram officio et actis praesentibus zeznane świadczą, w których Classes jako dostatecznie zmurowanych już pp. studentów uczą i sami mieszkają... Quoad 2 punctum ratione eiusdem continuationis fabricae istarum Classium... et in hoc puncto incompetententer agunt, ponieważ wszystkie a wszystkie gmachy in contractu eo nomine specyfikowane citatus doskonale wymurował. A jeśli to sobie JMC. za niedokończenie fabryki Classium poczytają, iż z sale nie jest wypuszczona kapliczka ku ś. Annie, której (sic) wypuszczenie gdy citatus chciał uczynić, tedy JMX Opatovius także JMX. Grigero-wic i insi profesorowie nie kazali, dając przyczynę, żeby się im zasłonił widok do rynku krakowskiego itd.«.

Po wniesionych przez poróżnione strony duplikach, tryplikach i kwadruplikach wyrok został odłożony (Contr. cons. 662 p. 1100—1102), poczem na jednym z następujących terminów r. 1643 urząd radziecki uznał, że pozwany nie uczynił w całości zadość umowie zawartej i skazał go zarówno na złożenie owego wadyum naznaczonego dekretem król. jak i na »reparationem eorum quae reparationi in fabrica, per ipsum muro educta, indigent«, a to w ciągu 6 tygodni (Contr. cons. 662 p. 1136—1137). Jaki był wynik apelacyi, od tego wyroku wniesionej jeszcze przez Laitnera, nie wiadomo.

Gimnazyum ś. Anny, czyli owe novae Classes postawione dla zastąpienia założonych w XVI wieku przy ul. Gołębiej dawniejszych Classes, jedyna to znana nam budowa Laitnera. Z pewnemi zmianami gmach zachował się do dnia dzisiejszego, i mieści obecnie czytelnie i kancelarye Biblioteki Jagiellońskiej, oraz sale seminaryjne Uniwersytetu. Ze względu na ważność przedmiotu podaję tu rzut poziomy parteru w zdjęciu z r. 1842, tj. przed dobudową z r. 1855 i przeróbkami późniejszymi (fig. 7); tudzież fotograficzny widok arkad północnej strony dziedzińca, które doszły do nas jak się zdaje w pierwotnym swoim stanie (fig. 8).

Prof. Jan Leniek w swej monografii Gimnazyum ś. Anny, osnu-tej na podstawie archiwalnych źródeł Uniwersytetu i gimnazyum, twierdzi, że już po wybudowaniu gmachu, w r. 1644 Akademia

<sup>1</sup> Tej relacyi nie znalazłem w księgach miejskich.

uchwaliła wystawić posąg spiżowy Władysławowi IV nad bramą<sup>1</sup>. Według brzmienia podanego wyżej protokołu rewizyi, zamiar musiał być wcześniejszym, skoro już w r. 1643 pamiętano o wnęcie w fasadzie na umieszczenie tego posągu i polecono budowniczemu, by miejsce to przygotował.

Ostatnie znane nam wzmianki o Laitnerze pochodzą z r. 1644, jedna dotyczy obojętnej zresztą sprawy z Franciszkiem Guyskim mularzem krak. (Contr. cons. 520 nowy p. 1681). Rzecz dziwna, że obaj procesujący się mularze otrzymali w zapisce epitet: mercator. Dwie inne zapiski odnoszą się do zatargu z żydem Samuellem Jakubowiczem z powodu jakiejś szkody w murze jego czynionej przez Laitnera (Contr. cons. 662 p. 1706 i p. 1718—1719).


Tomasz **Latkowicz**, patrz wyżej: Laczko.

Augustyn **Litwinek** (Lithfinek, Litwinkowicz). Postać tę pierwszy na jaw wydobyl Łuszczkiewicz<sup>2</sup>. Stwierdza on, że Litwinek był budowniczym Jatek szewskich na rynku krak., po pożarze 1589 r. odbudowanych jeszcze w XVI w., i że przed ich zburzeniem widział jeszcze na nich napis z nazwiskiem budowniczego i datą 1599. Według niego był to budynek wązki podłużny, równoległy do Sukiennic, stojący pomiędzy nimi a Wieżą ratuszową<sup>3</sup>. Środek tego korytarza oświetlała z góry latarnia ośmioboczna z oknami po bokach i dachem stożkowatym. Był to budynek skromny ale nie bez wdzięku, zwłaszcza zajmującym było wnętrze »ze sklepieniem beczkowem, bardzo płaskiem, wyciętem w szereg lunet« bez okien, »o drutach silnie wydatnych«. Najbardziej artystyczną była ta latarnia, pojęta w duchu renesansu, jakby bęben kopuły, którego »ściany zawieszono były na wspornikach renesansowych w węglach pomieszczonych«. Uzupełnienie tego opisu daje nam notatka J. Łepkowskiego w kronice C z a s u z 19 listop. 1865, ogłoszona z okazji zamierzonego zburzenia Jatek szewskich. Czytamy tam, że na podniebieniu ośmiościennej kopuły oświetlonej oknami o małych szybkach,

<sup>1</sup> Dr. Jan Leniek, Książka pamiątkowa ku uczczeniu jubileuszu trzechsetnej rocznicy założenia gimnazjum ś. Anny. Kraków 1888, str. LXXX. Rachunek budowy Laitnera podano tam na str. 27—28.

<sup>2</sup> Dawni architekci Sukiennic. Kraków 1879, str. 29—30.

<sup>3</sup> Zajmował on na długość blisko połowę długości Sukiennic, od których wąską uliczką był oddzielony, zaczynając się równo z ich frontem od strony ul. Brackiej, a dochodząc niemal do przejścia poprzecznego naprzeciw ul. Szewskiej. Por. plan Rynku krak. z r. 1787. Rocznik krak. tom IX str. 177 i n. oraz tablica odnośna.

pozostały szczątki malowań ściennych, jak świadczył napis, ukończonych 10 września 1690 r., gdy jatki restaurowano. Znać tam wyraźnie postać M. Boskiej i Ukrzyżowanego, oraz ślady napisów objaśniających malowanie. Na zworniku zasklepienia wyrzeźbione godło szewców, a dokoła napis: *Contubernium fraternitatis 1599*. Poniżej rzeźbiony w kamieniu Orzeł polski ze snopkiem Wazów na piersiach, nad nim tabliczka marmurowa, na której wyryty znak kamieniarski według opisu słownego taki  i napis: *Opus magistri Augustini Litwinek mutoratoris A. 1598*. Notatka wspomina o znajdujących się w Jatkach szafkach drewnianych, między którymi niektóre starożytne zasługują na uwagę, i o staroświeckich piecykach, albo raczej narządach kamiennych do zachowania żarzącego się węgla.

Jatki szewskie rozebrano w czasie odbudowy Sukiennic, około r. 1875. Rzecz dziwna i przykra, że nie zachowały się żadne zdjęcia architektoniczne; posiadamy zaledwie widoki rysunkowe i fotografie, przypominające zewnętrzny wygląd tego zabytku architektury (fig. 9 i 10). Nawet niepostarano się o zachowanie całego ozdobnego napisu ze sklepienia. Jedyłą pozostałością jego jest umieszczony w nowszych czasach nad drzwiami sali Muzeum narod. na I piętrze Sukiennic, w pawilonie sąsiadującym z Wieżą ratuszową, a zajmującym miejsce dawnej Postrzygalni, okrągły kartusz kamienny rzeźbiony, ze znakiem cechu szewców w środku i napisem dokoła: *15 fraternitas 99 contubernii* (fig. 11, b).

O Augustynie Litwinku nie wspomina wcale A. Grabowski w tak licznych swoich publikacjach zawierających wypisy archiwalne. Wdowiszewski<sup>1</sup> z aktów cechu mularzy krak. ogłosił tylko wiadomość, że był on uczniem architekta Gabryela Słońskiego. Tymczasem w samych księgach miejskich krak. z XVII w. znajdujemy dosyć obfity materiał do historii jego życia i działalności — nie licząc zapisek, któreby jeszcze zapewne znalazły się w księgach dawniejszych z XVI w.

Augustyn Litwinek występuje jako starszy cechu w latach 1600—1601 (Cons. p. 351, p. 770), 1602 (Cons. p. 11), 1607 (Contr. cons. 650 p. 445) i 1607 (Cons. p. 841).

R. 1600 miał spór z Ludwikiem de Pello mularzem o 6 zł. za pobrany materiał (Contr. Scab. 579 p. 375), a może jest

<sup>1</sup> Rozprawa: Gabryel Słoński, Spraw. Kom. hist. szt. tom V, str. 14.

to w związku ze sprawą budowy Jatek szewskich, o których zaraz na następnej stronie tejże księgi czytamy co następuje.

R. 1600 »Augustinus Litwinek murator civisque Crac.« pozywa starszych cechu szewskiego przed sąd burgrabski »ratione restantis debiti florenorum 24 pol. pro laboribus retentorum, multotiesque solvi promissorum«. Szewcy zaprzeczają kompetencyi sądu burgrabskiego, bo to sprawa publiczna między zbiorem osób a stroną prywatną, a sąd ten jest od sporów prywatnych »inter me et te«<sup>1</sup>; tu zaś chodzi o należytość »za latarnię na szewskich Jatkach wywiedzioną«. Sąd uznał się niekompetentnym (Adv. 579 p. 376)

Jak już wiemy, Jatki dawne, zdaje się drewniane, pogorzałe w r. 1589, odbudowano z muru w dziesięć lat potem; ale rachunki odbudowy w ogóle nieprędko załatwiono. Jeszcze w r. 1603 10/3 wciągnięto w księgi radzieckie akt obszerniejszy z obliczeniem kosztów roboty. Akt ten, odnoszący się właściwie do przeszłości, do w. XVI, podaję tu w całej rozciągłości, ze względu, że zawiera sporo szczegółów pomnażających nasze skąpe wiadomości o budynku dość ważnym a niestety dziś już nieistniejącym. Tym razem spór był o jakieś rachunki pomiędzy Józefem Gawłowskim przekupniem (revenditor) jako skarżącym a cechem szewskim jako pozwanym. Cech w obronie swej podał następujący wykaz kosztów.

»Wydatek na budynek Jatek szewczych w rynku krak., w r. 1589 we wtorek przed środopostną niedzielą pogorzałych.

»Od wykopania ogorzeliśk, sprzątnienia i schędożenia placu robotnikom fl. 10. — Za dęby na przycieszy, od fury i przywiezienia dębów na plac fl. 130. — Za drzewo na wiązanie z furą fl. 300. — Za krokwy fl. 30. — Za łąty fl. 20. — Za gonty fl. 100. — Za gwoździe łątne i gontowe fl. 70. — Za tarcice fl. 70. — Cieśli z czeladzią od roboty i postawienia Jatek fl. 200. Suma tego fl. 930.

»Po rozruceniu tych jatek i potem za dekretem K. J. M. murem też Jatki szewcze postawione, nakład na nie stał się taki.

»Za wizerunek fl. 15<sup>2</sup>. — Za kamienie i orcle fl. 800. — Od zwiezienia na plac fl. 200. — Za cegłę na Jatki i latarnię

<sup>1</sup> W akcie powyższym sprawa niejasno jest przedstawioną. Sąd burgrabski jest właściwie sądem ławniczym pod prezydencją burgrabiego. W tej formie zwoływany był w pewnych specjalnych sprawach, do których załatwienia nie wystarczał zwykły sąd ławniczy.

<sup>2</sup> Oczywiście za projekt rysunkowy.



Fig. 9. Sukiennice krakowskie przed restauracją 1879 r. Widok od północnego zachodu (do str. 75).

fl. 1500. — Od zwiezenia cegły na plac fl. 400. — Za wapno fl. 600. — Od zwiezenia na plac fl. 160. — Za zwiezenie piasku fl. 100. — Za ankry żelazne fl. 110. — Za kamienie na odrzwie i okna do Jatki i latarnie fl. 300. — Za ramy i okna szklane do latarnie fl. 120. — Mularzom od murowania Jat i latarnie fl. 500. — Za kraty żelazne fl. 120. — Za drzewo na wiązanie fl. 150. — Od zwiezenia go na plac fl. 50. — Za krokwy i do murowania i do dachu fl. 100. — Za łąty fl. 40. — Za gonty fl. 150. — Za gwoździe łątne fl. 40. — Za gwoździe gontowe fl. 60. — Za tarcice i dla sklepienia i na murowanie fl. 80. — Cieślom z czeladzią od roboty wiązania dachu i latarnie fl. 130. — Za łąwy na przegrodę Jat fl. 60. Drzwi z zamkami i zawiasami fl. 40. — Suma fl. 5825.— Utraque expensa facit fl. 6755.

»Na to uczynił się nakład nie z samych tylko składek groszowych ale wszelki procent cechowy cokolwiek go było gotowego przed zgorzeniem Jat i po te czasy, lat czternaście, jako sztuki mistrzowskie, przyjmowanie i wyzwalenie uczniów i inne wszystkie accidentia cechowe, oprócz tego zadłużył się cech, co sie do tych czasów winno tysiąc złotych, a przetoż ze w tak wielki koszt weszli, co przedtem Jatkę za fl. 100 najdrożej przedawano, teraz po fl. 230, czego sie i zapisami cechowemi probuje. Z Prussowskiej Jatki zatrzymanych czynszów K. J. M. na Wielkie rządy przed przedaniem jej zapłacił cech 44 czynszów, facit fl. 16.

Po przedaniu tej Jatki Anno 1587, za lat 16 czynszów 70 facit fl. 23.

»Nakładu na prawa, które się działo strony obrony tych Jatek nim je K. J. M. Dekretem swym murować nakazać raczył, pro sorte tej Jatki przyjdzie fl. 30. Suma fl. 69\* (Contr. cons. 648 pag. 504—505).

Lata 1601—1606 w życiu budowniczego Jatek szewskich znaczyły się wcale rozległą działalnością zawodową i licznymi interesami wszelakiego rodzaju.

W lecie 1601 r. zawarł on umowę o jakąś bliżej nieokreśloną robotę z p. Joachimem Ciepiewskim. Był to postrzygacz sukna, rajca i burmistrz krak., człowiek wpływowy i zamożny. Kiedy w r. 1589 równocześnie z Jatkami szewskimi pogorzały Sukiennice i odbudowane potem zostały na początku XVII w., głównie staraniem



Stanisława Cyrusa<sup>1</sup>, Ciepielowski miał zbudować kosztem swoim przystawkę w środku od ul. Szewskiej, czyli tak zwaną później Langerówkę. Łepkowski<sup>2</sup> twierdzi, że było to w r. 1601, i opiera się na wskazówce, jaką daje zachowany do dziś dnia kartusz rzeźbiony (fig. 11a), który niegdyś był umieszczony w sklepieniu tego bocznego przejścia ze znakiem mieszczańskim i napisem:

Foro  
 te clausi  
 et foro me parsi  
 Splis D. Joachimus  
 Cziepielowski cō  
 sul Crac. sumptu  
 proprio clausit  
 A. D. 1601<sup>3</sup>

Być może, iż do tej budowy odnosi się niejasna zapiska z r. 1602, że Joachim Ciepielowski burmistrz przez substytuta Kaspra Guttetera rajcę krak. protestuje »contra fam. Augustinum Litfinek muratorem civem Crac., quod ipse iuxta contenta intercisae d. 12 Augusti 1601 ex parte certae fabricae quae ipsi ad laborandum et exstruendum commissa erat, in itae, non satisfacit, immo sibi damnum intulit, taxando sibi damna in intercisae praefata expressa« (Cons. p. 163). Spór po dwóch latach zakończony został, zdaje się, polubownie, przynajmniej zapiska o Litwinku w r. 1604 zapewnia, że »occasione fabricae, quam idem murator Dno Ciepielowski construebat« nastąpić ma ugoda (Contr. Cons. 648 p. 1021). Dzieło Ciepielowskiego nie było jednak skończone. Wystawił on bowiem w kilka lat później piętro na »Langierówce«. W r. 1611 starsi cechu mularskiego na powód p. Ciepielowskiego oglądają i szacują przybudowę Sukiennic »mianowicie wchodząc do Sukiennic nad krzyż<sup>4</sup>, gdzie teraz nowo nadbudowano mieszkanie nad tym krzy-

<sup>1</sup> A. Grabowski, Starożytn. wiad. str. 60.

<sup>2</sup> Z przeszłości. Rozdział Sukiennice str. 101—109. Ten Ciepielowski był w r. 1608 starszym bractwa postrzygaczów »fraternitatis pannicidarum Crac. senior« (Cons. Crac. 650 p. 922).

<sup>3</sup> Kartusz ten umieszczono mniej więcej w tem samym miejscu w przybudowanych w latach 1875—1879 Sukiennicach (Wład. Łuszczkiewicz, Sukiennice. Biblioteka krak. Nr. 11. str. 43).

<sup>4</sup> »Krzyżem« nazywano pospolicie poprzeczne przejście przez Sukiennice, od strony ul. Szewskiej prowadzące ku ul. Siennej.

żem«, ukazano »3 brantmury nowo murowane« (Cons. p. 906). Niestety zapiska nie wspomina, czy robotę wykonał Litwinek, czy kto inny.

W r. 1602 zapisano, że Augustyn Litwinek ręczył swoim majątkiem, na wypadek gdyby na urząd radziecki spaść miała odpowiedzialność za wydanie kosztownych naczyń srebrnych złożonych w tym urzędzie przez Zuzannę Olszańską w zastaw za dług należny klasztorowi Franciszkanów. Ponieważ przez 4 lata nie uiszczała długu, urząd wydał Franciszkanom te przedmioty (Cons. p. 178).

W tymże czasie rozpoczął się proces o pewną budowę, który Litwinkowi zgotował dużo zachołu. We wrześniu r. 1602 zawarł on umowę pisemną z zamożnym szlachcicem, p. Zbigniewem Brzechwą »de Wraca« (Brzechwowie pisali się z Wrzący) o znaczne dosyć roboty w kamienicy jego w Krakowie za sumę 450 zł. Budowniczy wziął je w przedsięwzięcie i miał dostarczyć materiału. Ale wypadła nieprzewidziana przeszkoda. Właśnie wówczas prowadzono za Zygmunta III wielką restaurację zamku krak. po dwukrotnym pożarze r. 1595. Potrzebie królewskiej wszystko musiało ustąpić, cegielnie i piece wapienne nastarczyć nie mogły z dostawami. Z powodu niedotrzymania terminu w sprawie budowy kamienicy p. Brzechwy powstał proces, którego ślady spotykamy w księgach miejskich. Naprzód więc zapisano, że Augustyn Litwinek »murator, civis Crac.« obliguje się zadość uczynić wszystkim warunkom umowy zawartej d. 18 września 1602 r. »et praesertim, że posadzki, gdzieby ją w cegielni palono zmówioną i stargowaną z nią robotą (sic), według intercyzy spisanej z JMCią powinien swym groszem obmyśleć i skupić, a gdzieby więc posadzki dostać nie mógł w cegielni przez niezrobienie jej, tedy tyle z sumy na robotę zmówionej, półpięćset zł., ma mu być defalkowano, ileby dobrzy ludzie na tem się znający oszacowali« (Cons. p. 162 n.). Trudności pojawiły się niebawem, albowiem zaraz już w r. 1603 Litwinek protestuje: »Jakom się najprędzej dowiedział, iż się tu przed urzędem WM. na mnie świadczył JMP. Brzechwa żebym mu dosyć nie uczynił w robocie zjednanej to jest strony murowania w kamienicy jego, przeto przyszedłem do urzędu WM. zaprotestować się, że mam ja gotów czynić dosyć JM. P. Brzechwie. Ale iż przez ten czas materiały wszystkie na króla JMC. pobrano, i teraz od dwu niedziel com był stargował cegły czternaście tysięcy i wapna sześćdziesiąt skrzyń u Rybki w cegielni, tedy mi tę materiją na króla JMC. pobrano

i inszą we wszystkich cegielniach na Króla JMC. [zapowiedziano... aby na mnie takowej winy JM. P. Brzechwa niekładał, gdyż się nie mną dzieje« (Cons. 32 p. 247). — Na tem urywają się wiadomości o tej sprawie.

Nie brakło w tym czasie Litwinkowi innych zajęć i kłopotów. Nie oszczędzała mu ich i żona. Pani Zofia Litwinkowa śnać nie była łagodnego usposobienia. Jeszcze w samym końcu XVI w. wywołała ona była zbiegowisko na rynku, koło kościółka ś. Wojciecha kłótnią z »aptekarzem« Ardentim, który miał swój kram pod kamienicą pana wojewody (zapewne Mikołaja Firleja), gdzie jej zgnidłą cytrynę sprzedano za dobrą. Od słów »ty szalbierzu, machle-rzu, psie włoski« poszło do bitki. Ardenti rzucił się na nią z pięściami i nawet ją pokopał, aż się przewróciła na ziemię, przyczem spadła jej z głowy czapka aksamitna, i z tych uderzeń potem leczyła się przez 3 tygodnie. Wytoczyła ona sprawę kryminalną przeciw zamożnemu kupcowi i obywatelowi krak. — ale wybuchłe tymczasem morowe powietrze wstrzymało bieg spraw sądowych. Dopiero w r. 1602 proces został wznowiony i zakończył się odszkodowaniem w kwocie 20 grzywien, które Ardenti musiał wypłacić za wyrokiem sądowym (Contr. Cons. 648 p. 253—255, p. 315—318, p. 400—405, p. 450).

Równocześnie prowadził Litwinek transakcye majątkowe i inne interesy. Przed laty odnawiał, zdaje się, kamienicę Masłowskich karczmarzy na ul. Szewskiej. Właściciele pomarli w morowe powietrze nie zaspokoiwszy należności za tę robotę. Małżonkowie Litwinkowie w r. 1602 dochodzą swych praw, nabywając od córki Masłowskich Doroty część tej kamienicy za 400 zł., poczem niebawem odkupili też za 300 zł. dwie dalsze części kamienicy z browarem, słodownią i przyrządami do robienia piwa, od Elżbiety z Wesołowskich Kmiciny, mieszczki krak., której ojciec nabył je był od Masłowskiego (Cons. p. 151). Tym sposobem Litwinek (czy małżonkowie Litwinkowie oboje) stał się właścicielem całej tej kamienicy »ex antiquo Masłowska rzeczona«<sup>1</sup> i w r. 1603 występuje też jako taki w kilku sporach granicznych (Contr. cons. 648 p. 550—551, p. 557—559, p. 571, p. 688; por. Cons. z r. 1602 p. 114—115; Rev. quart. p. 734). W roku jeszcze 1602 Litwinek daje urzędownie rękojmię za Stanisława Wiślickiego kurjera pocz-

---

<sup>1</sup> Był to dom na ul. Szewskiej oznaczony dziś l. or. 18 albo 22.

towego, »tabellarius postae S. R. M.«, którego zaskarżył o zgubione pieniądze poczmistrz Walery Montelupi (Cons. p. 352); działa także w jakiejś sprawie jako »tutor assumptus« Agnieszki, wdowy po Gabrielu Słońskim mularzu, rajcy krak.<sup>1</sup>

W r. 1603 w maju podjął się Litwinek roboty około kościoła paraf. w Proszowicach. Gdy zamawiający proboszcz pozwał go o niedopełnienie warunków umowy, na żądanie Litwinka wysłani byli w jesieni mularze dla obejrzenia roboty. Z ich relacji widać, że dach miał braki i chodziło o przełożenie na nowo starej dachówki (Cons. p. 403; Acta quart. ex 1603, p. 750). Ostatecznie majster zgodził się na przeprowadzenie poprawek czy uzupełnień i w r. 1603 22/10 wpisano następujące jego zobowiązanie: »fam. Augustinus Litwinek murator civ. Crac... sese obligavit, quod decreto Dnorum Proconsulis et Consulium Crac. et contentis intercisae cum Rndo D. Adamo Stężycensi canonico Eccl. s. Floriani et plebano in Prossowice sub data 30 Maji Anni currentis 1603 ex parte structurarum certarum seu murationis in Eccl. parochiali Prossovicensi faciendarum conscriptae sit iuxta tenorem eiusdem et sonantiam verborum satisfactorum, laboresque ibidem expressos ad summum pro festo sacri Pentecostes anni imminentis 1604 absoluturus et coeptos continuaturus. Idque sub simili ducentorum flor. pol. summa creditori memorato in defectu satisfactionis succumbenda quam super omnibus bonis suis assecurat. Dictus vero R. D. Plebanus praefato Augustino Litwinek florenos 20 vi praesentiarum dare tenebitur iuxta submissionem suam« (Cons. p. 408). — Jednak widać, że majster zaniedbał dotrzymać zobowiązania, czy też robotę wykonał jeszcze niedość dokładnie, skoro w r. 1604 znowu pozwał go X. Adam Stężycensis. Litwinek stanąwszy na terminie, »submit et se obligavit inscriptioni memoratae in reliquo satisfactorum, hoc est tectum in eccl. metropolitana Prossoviensi existens, ubi ob rimas aqua fluxerit, reparaturum, et stamina ferrea alias ankry z awlec, idque primo quoque tempore« (Contr. Cons. 649 p. 109). Sprawa wszakże ciągnęła się dalej i nie wiemy nawet, jak się zakończyła, spotykamy bowiem dalsze zapiski z lat 1605 i 1606, według których obie strony upornie stoją przy swoich twierdzeniach: proboszcz, że robota nie jest skończona, a majster według układu

<sup>1</sup> W notatce odnośnej cytat nie został bliżej oznaczony; wzięto go z którejś z ksiąg miejskich.

powinien zapłacić 300 zł. kary — Litwinek zaś, że zobowiązania dopełnił, a sprawa bezprzedmiotowa; że zresztą nastąpiło przedawnienie a nawet X. proboszcz winien mu zostać 6 zł. (Contr. Cons. 649 p. 795, p. 910—912).

Prócz kamienicy na ul. Szewskiej, wspomnianej jako jego własność jeszcze w r. 1608 (Rev. quart. p. 41), miał Litwinek kilka jeszcze posiadłości w Krakowie i po za Krakowem. Przedewszystkiem dzierżył jedną z wież miejskich w okolicy ogrodu Franciszkanów i<sub>n</sub> ul. Poselskiej<sup>1</sup> tudzież kamieniczkę w tejże okolicy, przy wieży Poselskiej; z aktów zeznanych już po jego śmierci przez spadkobierców w r. 1631 dowiadujemy się, iż r. jeszcze 1577 miasto zapisało mu czyli oddało prawem emfiteuzy do użytku »plac podie baszty zwanej legacką, za konwentem OO. Franciszkanów przy kościele śś. Michała i Józefa« przy murze miejskim, jak świadczą dwie inskrypcye urzędowe, jedna z r. 1577, druga z r. 1598, i tam »Augustyn Litwinkowicz« sobie zmurował kamieniczkę; plac miał długości łokci 25 (Rev. quartual. p. 484; Acta Cons. p. 301). Wieżę zaś sąsiednią albo dostał na czas krótki w używanie, albo też bezprawnie sobie przywłaszczył. Wprawdzie w r. 1605 zapiska urzędowa starszych cechu mularskiego i sztameckiego, którzy wyszli oglądać zrujnowane mury »począwszy od wiśniej brony i przymurek ciągnący się przez ogród JMX Kardynała« mówi wyraźnie o »wieży p. Augustyna murarza krak.« (Cons. p. 751) — ale w r. 1619 cech mularzy skarżył »Augustyna Litwinkowicza murarza«, iż on bezprawnie zajął na swoje rzeczy wieżę przez Senat<sup>2</sup> krak. daną cechowi na skład broni cechowej; a urząd radziecki pod karą każe mu się z niej usunąć (Contr. Cons. 652 p. 726). Że »Litwinkowicz« ten jest tą samą osobą co Augustyn Litwinek, wynika z jego testamentu, z którego dowiadujemy się jeszcze pewnych szczegółów o nim samym, o jego majątku i stosunkach rodzinnych.

Będąc bowiem w wieku podeszłym i czując się schorowanym myślał on w owym czasie o uporządkowaniu interesów. W r. 1608 spłaca dość znaczny dług Abrahamowi Wizembergowi (Cons. p. 121),

<sup>1</sup> Była to wieża t. zw. Legacka na końcu ul. Poselskiej. Obrona jej należała do cechu mularzy, i jeden z nich miewał ją sobie oddaną pod osobną opiekę. (Por. Senatus consultum de defensione civitatis z r. 1575. Prawa i przywileje m. Krakowa, tom I, 312).

<sup>2</sup> Tak nazywano ściślej Radę miasta, a nawet czasem pełną Radę.

a w r. 1614 składa do aktów ławniczych testament (Scab. 1164 p. 826). Niebawem znosi jeszcze pewne zapisy tego testamentu i kwituje syna Macieja z wypłaconych długów (Scab. 1165 p. 17). Następnie w r. 1621 d. 4 września zapewnia sumę 1350 zł. daną przez Zuzannę Gutkowską na poczet kupna »domunculae lapideae in platea legatorum ad muros civitatis consistentis« i 6 września zapewnia 350 zł. danych przez Błażeja Łagodowicza na poczet kupna domu, ogrodu i pola »in suburbio Casimiriensi Podbrzezio dicto« (Scab. 1166 p. 348—349), a w 3 dni później pisze i wnosi do urzędu ponowny testament. Zapiska odnośna wspomina, że Litwinek jest wiekiem i chorobą całkiem wycieńczony i jako przeszło 90-letni starzec mą sobie dodanego z urzędu opiekuna. Z czego wniosek, że musiał urodzić się około r. 1530; może kilka lat wcześniej, jak bowiem w procesie o jego spadek dzieci własne jeszcze w tymże r. 1621 twierdziły, w chwili pisania testamentu miałyby »lat dziewięćdziesiąt i kilka«, a nawet liczył »blisko sto lat« (Contr. Cons. 653 p. 885 i p. 903—904). Mieszkał zaś wówczas i leżał chory nie w żadnym z własnych domów, ale w kamienicy spadkobierców Jakuba Niderlanda muzyka na ul. Gołębiej (Scab. 1166 p. 350)<sup>1</sup>, i tutaj też umarł w ciągu następnego tygodnia. Już bowiem d. 15 września spadkobiercy przystępują do otwarcia i odczytania w urzędzie testamentu. We wstępie urzędowym, podobnie jak i w zapiskach wyżej wspomnianych z lat 1608 do 1621 testator nazywany bywa Litwinkowiczem. Potem następują właściwe rozporządzenia, które przytaczamy dosłownie:

»Ja Augustyn Lithwinek, mieszcz. krak. czyniąc to z dobrem baczeniem. Od pierwszej żony mojej córce swojej Dorocie odkazuję jej 300 zł. bez wszelakiego kłopotu, także tesz córce (zap. zamiast: teźże Doroty córce) Katarzynie, a wnęczce mojej, 100 zł. Synowi Matyssowi 200 zł.; drugiemu synowi zakonnikowi, który jest u Ojców Dominikanów 200 zł., którem już między nie rozdał. Od wtórej żony Zofii córce swojej odkazuję zł. 60, które oddaję z łaski swojej, bo nietylko wzięła równie z drugimi, ale i więcej przebrała, i 40 zł. na wykupienie jatki maślanej. Teźże córce swojej Zofii aby były oddane bez wszelkiego odłogu 100 zł. odkazuję na pogrzeb i na długi, które są, i dla ubóstwa; Cypryanowi i Jakubowi odkazuję

<sup>1</sup> Była to kamienica dziś oznaczona l. or. 16. (Por. St. Tomkiewicz, Do historii muzyki w Krakowie, Rocznik krak. tom IX, str. 195).

obiema spólnie 280 zł., które z łaski swojej czynię, bo przebrali dwa razy więcej niżli drudzy, i do tego nie powinienem był tego czynić, boch ja po ich matce żadnej majątności nie wziął. Zostawuję opiekuna JM. Pana Targowskiego, co przy dworze Króla JM., drugiego P. Jana Zbikowskiego zięcia mego, także też jest przy dworze Króla JM. Dom ten, który już ztargowano na Kalwaryi, oddaję go córce swojej Dorocie. 9 zł. na Podbrzeziu u krawca za krowę, u Kaszy zł. 4, u Zembeckiego zł. 3 za drwa za to jej odkazuję, co mię żywiła i pieniądze na wszystkie potrzeby dawała. Proszę dla Boga, żeby nic żaden nie występował, jeno według testamentu mego. Działo się w dzień w wigilią Narodzenia Najśw. Panny« (Scab. 1166 p. 352—353).

Żałować wypada, że ta wola ostatnia jest tak lakoniczną. Nie ma w niej wcale mowy o kamienicach w Krakowie. Być może, iż testator już za życia niemi rozporządził; za wskazówkę służyć może wzmianka o córce Dorocie, która go żywiła i pieniądze na potrzeby mu dawała. Starzec niegdyś wcale zamożny, na ostatnie lata widać majątek rozdał dzieciom, mało co tylko sobie zostawiając. Natomiast wspomniana jest »jotka masłna«. Podobnie jak Gawronek obok mularki trudnił się krupnictwem<sup>1</sup>, tak i Litwinek nie gardził ubocznym handlem. Nie należąc do cechu przekupniów przez długie lata handlował masłem. W r. 1605 wywołał tem skargę starszych »ex institis butyraceis«, wskutek której urząd radziecki odebrał mu zapas masła i zakazał sprzedaży tego towaru (Contr. Cons. 649 p. 267). Zapewne wtedy oddał córce ową jatkę.

Z testamentu widzimy, że Litwinek był dwa razy żonaty. Z pierwszego małżeństwa byli: córka Dorota, która jako wdowa już po Adamie Motyczce mularzu stanęła przed urzędem ławniczym żądając otwarcia testamentu. Syn Matys był mularzem, o którym niżej osobno będzie mowa. Nienazwany zakonnik Dominikanin w r. 1631 na akcie urzędowym podpisuje się: »Pater Valerianus Lithuanides, ord. praedic. ac s. Theol. doctor«; z tego też aktu dowiadujemy się, że pierwszą żoną Augustyna Litwinka była Dorota Wygnańska (Cons. p. 303).

Drugą żoną Litwinka była Zofia, w innym akcie z r. 1621 nazwana »hon. Sophia Kruczka« (?) (Contr. Cons. 653 p. 886); podobno nazywała się Krzuczka, gdyż w tymże roku zapisano dzieci

---

<sup>1</sup> Patrz wyżej: Gawronek.

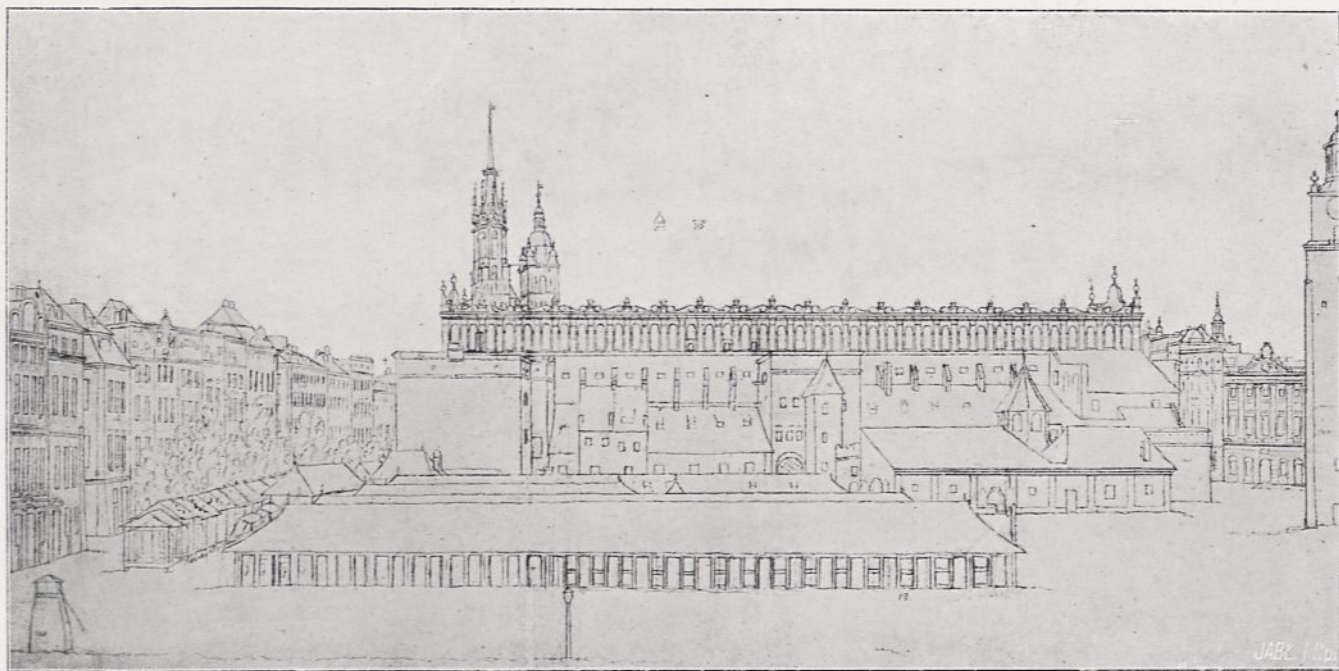


Fig. 10. Widok Sukiennic krakowskich z Jatkami szewskimi od zachodu i części Rynku, jak się przedstawiał na początku XIX w.; z rysunku, podobno Łukasza Kozakiewicza, w zbiorach po Ambrożym Grabowskim (do str. 75).



Litwinka z 2-go małżeństwa jako »Litwinkowiczów alias Krzuckich« (tamże p. 885). Z małżeństwa z nią było też kilkoro dzieci, wspomnianych w testamencie: córka Zofia, o której skądinąd wiemy, że w r. 1621 była zamężną i nazywała się Gołkowską (Contr. Cons. 653 p. 885), i dwóch synów; Cypryan Litwinkowicz, o którym zapiska z r. 1631 wyraźnie mówi, że jest synem nieżyjącego Augustyna Litwinkowicza i Zofii w drugim małżeństwie ojca spółdzionym (Cons. p. 301), i Jakub. Zdaje się, że on to kilkakrotnie występuje w latach 1601—1623 jako *Jacobus Litwinek >dictus Litkowie (sic) civis, coltrinarariusque Crac., albo acupictor, lub wreszcie Jacobus szpalernik*<sup>1</sup>. Nadto pod r. 1617 zapisano dwa razy nazwisko Wojciecha szmuklerza, syna Augustyna Litwinka murarza i żony jego Zofii. Pominęto go w testamencie. Może już nie żył w r. 1621.

Testament ten Litwinka widocznie niedokładny i pospiesznie spisany, stał się powodem procesu pomiędzy spadkobiercami. Zaraz po śmierci Litwinka, jeszcze w tymże r. 1621 dzieci z drugiego małżeństwa, Cypryan, Jakub i Zofia Gołkowska, pozwały dzieci z pierwszego małżeństwa, Dorotę Motyczynę i Macieja, zarzucając, jakoby ci ostatni nadużyli osłabienia umysłowego ich wspólnego ojca i skrzywdzili swoje przyrodnie rodzeństwo, rozbierając między siebie klejnoty i gotówkę wraz z kapitałem uzyskanym za sprzedaną pani Gutkowskiej kamieniczkę czy kamieniczki »podle wieży muru miejskiego i kościoła ś. Michała« razem w kwocie ok. 5000 zł. (Contr. cons. 653 p. 885), a w duplice twierdzą, że testament był robiony pokryjomu i »nikt słuszny« przy tem nie był, nawet starszy syn własny (może Maciej) go nie podpisał, »sama niewiasta jedna (zdaje się Dorota) znać sobie zapisowała co chciała, drugich wydziedziczając«; że są bałamuctwa w zapisach, a córka wtórego małżeństwa »prawie wydziedziczona, bydło, geradę, sprzęt domowy jej własny, kupiony, p. Matys poprzedał« a pieniądze za nie wzięła Dorota. Skarżą wreszcie wprost o ukrycie rekognicyj, praw, listów i testamentu prawdziwego (tamże p. 903—904).

Końca tej sprawy nie znamy, ale jeszcze w r. 1630 toczył się o kamieniczkę przy ś. Michale proces między miastem a Zuzanną, wdową po »gen. Joannes Gutkowski« pisarzu ziemskim sandom., w którym pozwana broni swych praw nabytych i przytacza, że za te posiadłości oprócz 1350 zł. złożonych w r. 1598, dodała

---

<sup>1</sup> Będzie o nim mowa niżej, w rozdziale 6 o hafciarzach i szpalernikach krak.

potem Litwinkowi jeszcze 2000 zł. Syndyk miasta zaś dowodzi, iż kamieniczka jest własnością miasta publiczną, a w układzie z r. 1598, kiedy na gruncie miejskim pozwolono stawiać budynki, wyraźnie zastrzeżono, iż wolno używać ich Litwinkowiczowi niejako »jure emphiteutico«, lecz nie wolno sprzedawać, zwłaszcza osobie stanu szlacheckiego, gdyż byłoby to ze szkodą i niebezpieczeństwem miasta, gdyby budynki należące do murów miasta posiadała osoba wolna od praw i obowiązków miejskich. To prawo miasta zapisane jest w aktach publicznych (Contr. Cons. 657 p. 1143, p. 1199—1200). Ostatecznie w r. 1631 urząd miejski skazał Gutkowską na zburzenie prywatnych dobudówek na gruncie miejskim (Contr. Cons. 658 p. 67), ale sprawa i tak nie była skończoną, bo pozwana jak się pokazało miała w posiadaniu tylko połowę kamieniczki (tamże p. 193, p. 197—199), swoje zaś prawa dziedziczne do reszty synowie Augustyna Litwinka: Maciej Litwinkowicz, Cypryan Litwinkowicz i X. Waleryan Lithuanides w tym czasie odstąpili Krzysztofowi Mojeckiemu (Cons. p. 279, p. 301 i p. 303).

Prawdopodobnie z majątku Augustyna Litwinka pochodziła jeszcze też cegielnia w Dębnikach, którą jako dziedziczną posiadał syn jego w r. 1619<sup>1</sup>.

Maciej **Litwinkowic** (Matys), Jan **Litwinek** i inni Litwinkowie.

Maciej Litwinkowic, mularz, był synem Augustyna Litwinka mularza, z pierwszego jego małżeństwa z Dorotą Wygnańską<sup>2</sup>. Nazywano go czasem krótko Matys, i dlatego być może, iż do niego odnoszą się niektóre szczegóły przypisane wyżej Maciejowi Kępskiemu, żyjącemu również w Krakowie w pierwszych dziesiątkach lat XVII w. Jako starszego cechu mularzy spotykamy go w księgach miejskich w latach 1605 (Cons. p. 878), 1606 (Cons. p. 1027); 1607 (Contr. Cons. 650 p. 445); 1610 (Cons. p. 622); 1620 (Contr. cons. 653 p. 5); 1629 (Cons. p. 1049—1050) i 1632 (Cons. p. 429). R. 1618 i 1619 był wiertelnikiem (Adv. 526 p. 845; Contr. Cons. 652 p. 118).

O robotach jego mamy nader skąpe wiadomości. Przypuszczam, iż do niego odnosi się następująca zapiska, jakkolwiek było w owym czasie kilku jeszcze Maciejów mularzy w Krakowie, np. Świętko-

---

<sup>1</sup> Patrz niżej: Maciej Litwinkowic.

<sup>2</sup> Patrz wyżej: Augustyn Litwinek.

wiecz i Kępski, ten ostatni wszakże zdaje się dopiero nieco później zaliczony został do mistrzów, mogących na swoją rękę roboty prowadzić. R. 1610 w kamienicy niegdyś Matysa Czeczotki, a teraz Sasinowska rzeczony na ul. ś. Jana<sup>1</sup>, wedle kamienicy pani Anthoniusowej doktorowej wdowy, Sebastian Petrycy, opiekun małoletnich spadkobierców Sasina każe murować latarnię dla oświetlenia wnętrza i upiększenia kamienicy, »tak jako latarnie takowe ozdobne w inszych niektórych kamienicach się znajdują«. — Latarnie podwyższone nad klatką schodową stały się modą właśnie wtedy u nas. W r. 1610 wprowadza to urządzenie w swoim domu na Rynku pani Sznukowa (Rev. quart. p. 148), w r. 1614 Tomasz Przyłęcki kuśnierz (Rev. quart. p. 214) a w r. 1616 świeżo »podniesiono« latarnię na kamienicy Piotra Kochanowskiego na Psim rynku (tamże p. 249 i p. 256)<sup>2</sup>. Na kamienicy Sasinowskiej stawia latarnię mularz Matys. Przy rewizji urzędowej zarządzonej z powodu jakiegoś sporu kazano ją podwyższyć, albowiem tylko niespełna na łokieć nad brantmury wychodzi. »Przynajmniej zeszła by się wyższa dla kształtu i potrzeby na dobre 2 łokcia... tedyby i okna większe były i ozdobniejsza by była tak, jako się to indziej pokazuje«. Mularz miał obiecane 650 zł. Przy rewizji stwierdzono, że robota wogóle niezbyt była sumienną. Poniszczono przy niej schody kamienne, a kamienne »kapzamsy«<sup>3</sup> okien zrobione są źle, przeciw umowie (Rev. quart. p. 140 i p. 144).

Możliwym, choć pewnym nie jest, że Litwinkowie przeprowadził restaurację wewnętrzną Prałatówki P. Maryi w Krakowie, o której ukończeniu w r. 1618 czytamy na tablicy nad główną bramą (fig. 12), wówczas może też przez Litwinkowica przyozdobioną. Gdy archiprezbiter X. Trzeciński w kilka lat potem znów podejmował odnowienie czy upiększenie fasady, zwrócił się o to do Macieja Litwinkowica — zapewne jako do majstra znanego sobie z poprzedniej roboty. Dalszy przebieg opowiadam gdzieindziej<sup>4</sup>. Litwinkowie bowiem roboty około fasady ostatecznie nie prowadził. Nie kwapił się jakoś z jej rozpoczęciem. Tymczasem ubiegł go Jan-

<sup>1</sup> Był to dom oznaczony dziś l. or. 14.

<sup>2</sup> Był to dom oznaczony dziś l. or. 7 na placu WWSwiętych, albo przytkająca doń część domu sąsiedniego l. 6.

<sup>3</sup> Gzemsy występujące poziome ponad oknami.

<sup>4</sup> Patrz pod: Bartłomiej Jankosz.

kosz i restaurację rozpoczął. Wyniknął stąd w r. 1625 proces podwójny: X. Trzczińskiego z Litwinkowicem, a tego znów z Jankoszem, a wskutek niego już żadnej ze stron zwaśnionych nie powierzone dokończenia zaczętej roboty, tylko wzięto w r. 1625 innego majstra<sup>1</sup>. Oto wszystko, co w księgach miejskich co do właściwego zawodu Litwinkowica mogłem znaleźć. Natomiast czytamy tam niejedno o jego stosunkach rodzinnych i majątkowych.

R. 1614 prowadził on jakiś proces z Andrzejem Bianco mularzem (Adv. 525 p. 269), a w r. 1619 toczyła się sprawa o 800 zł., które małżonkom Litwinkowicom winien był Gerhard Vonzurhuzen. Z aktów dowiadujemy się, że żonie Macieja Litwinkowica na imię jest Katarzyna (Adv. 526 p. 353). Zapewne dla uratowania tej swojej pretensyi Litwinkowic w tymże jeszcze roku nabywa od Gerarda Vonzurhuzen pasamonika kamienicę nad ul. Grodzkiej<sup>2</sup> za 5400 zł. (Scab. 1165 p. 1079 i p. 1162), ale właściwe objęcie nastąpiło dopiero w r. 1622 (Scab. 1166 p. 594)<sup>3</sup>. W tym samym r. 1619 małżonkowie Maciej i Katarzyna Litwinkowicowie mają dom i cegielnię we wsi Dębniiki należącej do wielkorządów krak. (Scab. 1165 p. 1163—1164), a Maciej będąc winien Dominikanom od ś. Trójcy w Krakowie 2200 zł., zapewnia sumę na »laterificium suum haereditarium in villa Dębniiki« i oddaje cegielnię z inwentarzem i całą posiadłością w używanie tych swoich wierzycieli, jako zakład, póki suma nie będzie zwróconą (Scab. 1165 p. 1176—1177).

R. 1623 starsi cechu mularzy wnieśli przeciw Litwinkowicowi skargę, z której, o ile była prawdziwą, wynikałoby, że on różne nieprawidłowości popełnia, ucisk wielki wyrządza, ma mularzy cechowych, z którymi wyłamuje się z pod praw cechowych i »których on za kieliszkiem gorzałki kieruje jako chce« na szkodę cechu i in-

<sup>1</sup> Patrz pod: Zatorczyk. — Por. moją rozprawkę: Prałatówka parafii N. P. Maryi w Krakowie, Rocznik krak. tom X, str. 55—55. Tam też przytoczono odnośnie źródła archiwalne.

<sup>2</sup> Był to dom oznaczony dziś l. or. 5.

<sup>3</sup> Sprawa tego kupna była zawikłaną. W r. 1620 wniesiono przeciw Litwinkowicowi skargę o nieprawne nabycie kamienicy, do której pretensye rościli sobie Olszowscy stąd, że miała ona czy część jej należeć do zmarłej już Anny Paprockiej 1<sup>o</sup> v. Hermanowej Zurchusowej a 2<sup>o</sup> v. Olszowskiej (Contr. cons. 653 p. 382). Dalsze ślady sporu z Olszowskimi i rodzinami z nimi spokrewnionemi ciągną się przez lata 1636, 1639, i 1640 (Contr. cons. 661 p. 378—379, p. 1667, p. 1756—1758, p. 1784, p. 1817, p. 1819, p. 1962, p. 1966). W r. 1639 miał Litwinkowic jakąś sprawę ze Stanisławem Krzeczowskim (tamże p. 1700).

nych mularzy (Contr. Cons. 654 p. 218, p. 262). Miał on też spór jakiś z cechem potem w r. 1633 (Contr. Cons. 658 p. 947).

Poczyniwszy jeszcze transakcye majątkowe w latach 1626 (Scab. 1167 p. 355) i 1631 (Cons. p. 279), Maciej Litwinkowicz w r. 1640 wniósł do aktów ławniczych swój testament, który jednak w dwa lata później skasował (Scab. 1169 p. 898—890, p. 1176). Umarł zapewne pierwszych dni maja 1644 r. D. 6 maja bowiem na żądanie spadkobierców wciągnięto do ksiąg ławniczych testament nieb. Macieja Litwinkowicza wiertelnika krak., spisany jeszcze d. 8 marca 1642 r. Nie wiele w nim szczegółów ważnych. Mowa tam o żonie Agnieszce — z testamentu poprzedniego skasowanego wiemy, że to była druga żona, — i o Janie, synu z pierwszego małżeństwa z Katarzyną. Majątek zostawił dość ładny. Kamienicę własną na ul. Grodzkiej, tę, o której była mowa wyżej, w niej mieszkanie i stolarnia — dożywotnie zapisuje żonie, a nadto łańcuch, czepiec z perłami za 100 zł., manele złote pancerzowe, manele rogowe, pierścieni parę (»dałem do zrękowin i do ślubu«) z dyamentami, trzeci składany, »dwie nitce« pereł, kubki srebrne, pas staroświecki na tkance aksamitnej. Synowi zaś prócz kamienicy oddaje ruchomości, »geradę jakakolwiek by została, w złocie i srebrze«. Więc naprzód manele złote pancerzowe, które ważą czerw. zł. 20, sygnet pierścieni, pierścionek składany z rubinem, pierścionków kilka innych, łyżek srebrnych 13, pas w kłóteczki z nożenkami, czarki 3 itd. (Scab. 1170 p. 289—291).

Księgi miejskie wspominają o kilku jeszcze Litwinkach, których stosunek pokrewieństwa z Augustynem i Maciejem nie jest nam znany. Może wcale nie byli krewnymi, a przydomek »Litwinek« dawano im z powodu pochodzenia z Litwy. Jan Litwinek malarz, nieżyjący już w r. 1600<sup>1</sup> miał syna, Stanisława Jaskowskiego, Jaskowskiego »alias Litwinka« (Contr. cons. ex 1600, Nr. 647 p. 679, p. 831; Scab. 28 nowy, p. 663). Może ten sam Stanisław »Litfinek«, choć tu nie dodano »Jaskowski«, miał w r. 1603 kamienicę na ul. Floryańskiej (Cons. p. 412), a w r. 1604 kamienicę na ul. Grodz-

---

<sup>1</sup> Ten Jan malarz w r. 1568 nazwany jest »Litwin de Vilno« (A. Grabowski, Skarbniczka archeol. str. 43). W r. 1602 spadkobiercy jego mają kamienicę na ul. Grodzkiej, koło doktora Grzegorza Skrobkowica, dalej jest kamienica Bylinska (Cons. p. 174).

kiej »e regione domus nuncupatae Podelwie« (Scab. 1162 p. 350). R. 1603 d. 17/7 wpisano akt dawniejszy z 3/7 tegoż roku, w którym jest mowa o śp. »Stanisławie Litfinku alias Jurgiowskim« kolarzu, mieszcz. krak. (Cons. p. 353).

Jakiś Jan Litwinek podpisuje się r. 1613 między młodszymi mistrzami rzemiosła mularskiego i sztameckiego (Contr. cons. 651 p. 488). — W latach 1637—1645 żył w Krakowie, Hermanowic malarz, zwany też Litwinkiem<sup>1</sup>. — W r. 1602 żyje też »syn Carolusa, Jan Karłowicz, którego zwano Litwinkiem« (Adv. 579 p. 34).

**Lockowicz** patrz: Tomasz Laczko.

Jakub **Maderna**. Był kamieniarzem i pochodził zapewne z Włoch. W księgach miejskich znalazłem o nim tylko dwie mało znaczące zapiski.

R. 1628 »hon. Jacobus Maderna lapidida, incola Crac.« ustępuje panu Aleksandrowi Koniecpolskiemu praw swoich do kamienicy Zegarowską zwanej, na ul. Żydowskiej (Scab. 1167 p. 1015). Mimo tego i mimo że w tymże roku Klekorzowie rzekomo całą tę kamienicę nabywa od Jakuba Maderny nazwanego teraz »civis Crac.« i żony jego (Rev. quart. p. 459 i Cons. p. 30), w roku następnym 1629 Maderna »kamiennik« jest jeszcze posesorem części tejże kamienicy, a to na podstawie zapisu Wojciecha Zegarowica muzyka (Contr. Cons. 657 p. 445)<sup>2</sup>.

de **Mariabella**, patrz niżej: Roch.

Ambroży **Meazi** i Jakub **Meazi**. (Meaci, Meatzi, Meacy, Meaczy, Meachyni, Meiazzi, Meraci). Pierwszy, kamieniarz, ur. w Medyolanie, przeniósł się do Krakowa i przyjął prawo miejskie w r. 1584<sup>3</sup>. Z testamentu jego, który niżej podaję w całości, widzimy, że był synem Bartłomieja Meazi mieszczanina medyolańskiego i pani Lukrecyi de Monte. Był zamożnym i poważanym obywatelem. Działalność jego główna przypada może na wiek XVI. Zapiski ksiąg miejskich z XVII w. zawierają najwięcej wiadomości do stosunków jego rodzinnych i majątkowych. Prócz tego wiemy, że w r. 1603 wykonywał różne roboty marmurowe do zamku krak., między innemi jego dziełem był

<sup>1</sup> Patrz niżej, w rozdziale o Malarzach, pod: Jan Hermanowic.

<sup>2</sup> Por. St. Tomkowicz: Do hist. muzyki w Krakowie. Rocznik krak. t. IX str. 200.

<sup>3</sup> Wdowiszewski: Spraw. Kom. hist. szt. tom IV str. LXIII. Por. Ptaśnik, Gli Italiani a Cracovia, str. 11, gdzie nazwany jest »Meiazzi«.

istniejący do dziś dnia wielki komin marmurowy (fig. 13) w pokoju król. II piętra koło Kurzej stopy<sup>1</sup>, a w r. 1605 rozebrał dawne cyborium i kraty przy wielkim ołtarzu katedry krak. i stawiał nowe rozszerzone podium marmurowe i stopnie tamże z kamieni przygotowanych przez Tomasza Nykla mularza pinczowskiego<sup>2</sup>.

W r. 1600 »Ambrosius Meazi murator« obrany jednym z wiertelników (Cons. p. 539). W r. 1601 przed ś. Michałem, gdy Anna wdowa po Piotrze Deboni w czasie »powietrza leżała na śmiertelnej pościeli«, »Ambrosius Meacy lapicida« jako jej powinny naznaczony był opiekunem jej dzieci (Cons. ex 1602, p. 13—14, Adv. 520 p. 1330) i z tej opieki wywiązał się chlubnie (Adv. 521 p. 69).

W tymże roku dwa razy w księgach miejskich wspomniany jest »uczciwy młodzieniec Jakób Meaci, rzemieślnik sztameckiego«, »Jakób syn Ambrożego mularczyk« — oba razy w sprawie bitek krwawych (Adv. 520 p. 1044, p. 1301). Był to syn naszego kamieniarza, o którym potem już nie słyshać. Widać młodo umarł.

Ambroży Meazi ożeniony był 2 razy, i z obu małżeństw miał dzieci. Pożycie rodzinne było jak najlepsze. R. 1604 Meazi aktem zeznanym w urzędzie ławniczym, przez wdzięczność za wydatki i usługi złożone »in elocationem filiarum suarum cum hon. Anna (sic!) consorte sua priori procreatarum« darowuje drugiej, obecnej żonie Annie w dowód miłości małżeńskiej połowę kamienicy swojej za bramą ś. Mikołaja<sup>3</sup>, a równocześnie na pozostałej drugiej połowie posiadłości zapewnia tejże żonie 300 zł., które »circa sposaliciorum caeremonias dotalicii nomine denunciaverat« (Scab. 1162 p. 371—372). W tymże roku Stanisław Krzemienieczyk stolarz krak. i Katarzyna żona jego kwitują Ambrożego Meacy kamieniarza, że zaspokoił ich zupełnie, składając im cały spadek wraz z inwentarzem przedmiotów złotych, srebrnych, klejnotów i sprzętów należnych im prawem naturalnem »post obitum olim hon. Reginae Julliani de Bolleti consortis, matris vero suae charissimae« (tamże p. 460). Oba te ostatnie teksty zawierają bałamutne pomyłki. Wyjaśnia je zestawienie z innemi zapiskami ksiąg miejskich. W r. 1608, jak już skąd-

<sup>1</sup> St. Tomkowicz: Wawel, Teka konserw. gal. zach. tom IV, str. 350.

<sup>2</sup> Wojciechowski, Kościół katedr. krak. str. 43, gdzie nazwany jest Ambrożym Meachyni.

<sup>3</sup> Meazowie mieli posiadłość za bramą mikołajską przy ulicy dążącej ku kościołowi ś. Mikołaja (Scab. ex 1625 Nr. 1167 p. 262).

inąd wiemy, występuje Lukrecya Ambrożego Meazi i śp. Reginy małżonków córka, żona Andrzeja Jastrząbka<sup>1</sup>. W roku zaś 1627 »honorati Stanislaus et Andreas Brzuchański, fam. Stanislai Brzuchański dicti Krzemieńczyk mensatoris civis Crac. cum honesta Catherina Meacówna consorte sua suscepti« (Scab. 1167 p. 748). Krzemieńczyk przeto był zięciem Meazego, a pierwszej żonie Meazego na imię było nie Anna, jak mylnie powiedziano w pierwszej z dwóch powyższych zapisek z r. 1604, tylko Regina. Słowa zaś drugiej zapiski »post obitum olim hon. Reginae Julliani de Boleti consortis« należy zapewne poprawić na »Juliani de Boleti filiae« i w takim razie zyskalibyśmy wiadomość, że pierwszą żoną Meazego była Włoszka, Regina de Boleti. Oprócz wspomnianej wyżej wyraźnie kamienicy za bramą ś. Mikołaja, nabytej, jak z brzmienia przytoczonego niżej testamentu wnosićby można, od żony Jana Trevano (którego zwykle zwano: Dziani, tylko że skądinąd nic nie wiemy o Katarzynie Trevanowej, natomiast znaną jest Elżbieta) posiadał Meazi tamże dom drewniany, o którym jest wzmianka w zapiskach odnoszących się do jakichś spraw pieniężnych z lat 1606 (Scab. 1162 p. 1067; Cons. p. 1069; porównaj z r. 1604 Scab. 1162 p. 364) i 1607 (Cons. p. 1268). W tym samym r. 1607 nasz mistrz występuje jako świadek w pewnym procesie Włochów w Krakowie. Nazwany tu jest przez pomyłkę »Ambrosius Meraci murator« (Adv. 523 p. 1332—1333). Ale istniała podobno w tym czasie rodzina Meracich w Krakowie. Paulus Meraci negociator Crac. wspomniany jest dwa razy pod r. 1607 (Contr. adv. 523 p. 1539 i Cons. p. 1112)<sup>2</sup>.

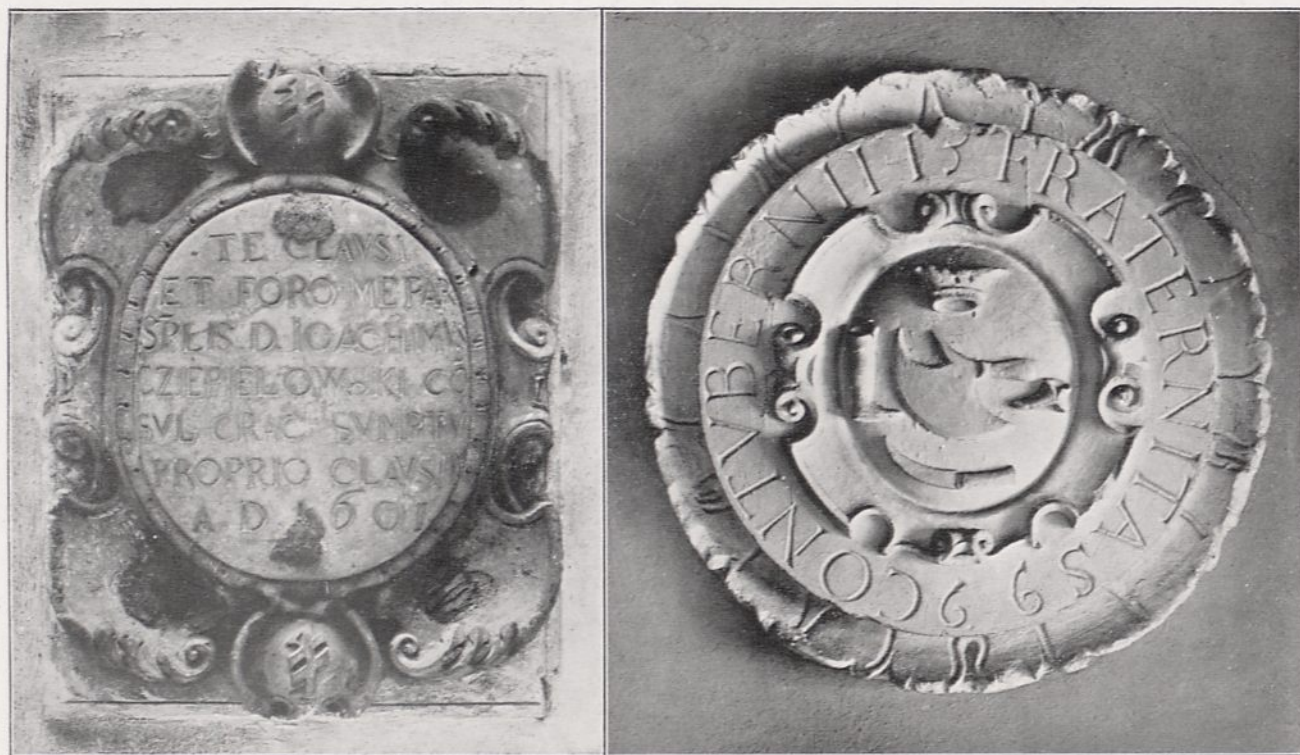
Na początku r. 1609 zapadł Ambroży Meazi na zdrowiu. Świadczy o tem cały szereg jego aktów i rozporządzeń zaczynających się od formuły »etsi corpore aliquantulum aeger«, »corpore quidem aeger«. Już nie może on stawić się na ratuszu, tylko urząd miejski schodzi do niego, do kamienicy za bramą ś. Mikołaja. W jednym z tych aktów Meazi razem z żoną »hon. Anna Mathiae Bocheński pileatoris<sup>3</sup> civis Crac. filia« zeznają, że gdy trzy córki, Lukrecyę żonę Wawrzyńca (sic) Jastrząbka »lapididae« (więc mylnie,

<sup>1</sup> Patrz wyżej pod: Jastrząbek.

<sup>2</sup> O nim to, znów mylnie zapewne, mówi A. Grabowski: »Paweł Meazi r. 1607« (Starożytn. wiadom. str. 230).

<sup>3</sup> Pileator = czapnik.





a

b

Fig. 11.

a. Kartusz sklepienia Sukiennic krak. w przejściu od ulicy Szewskiej (do str. 78).

b. Kartusz sklepienia zburzonych Jatek szewskich w Krakowie, dziś w ścianie jednej ze sal Muzeum Narod. w Sukiennicach (do str. 75).

bo Jastrząbkowi na imię było Andrzej), Katarzynę Krzemieńczyka stolarza żonę, i Zofię Słabickiego żonę, już postanowili i nakład niemały ponieśli, przeto pozostałym dzieciom swoim: Barbarze, Weronice, Reginie, Stanisławowi i Augustowi małoletnim zapisują sumę 1200 zł. (Scab. 1163 p. 748). Innym razem występuje już »Andreas Jarząbek (sic) laticida nomine Ambrosii Meaczy protunc decumbentis« i reguluje interesy wnuków Meazego, a dzieci córki jego Zofii, która owdowiawszy przez śmierć ich ojca Jana Balickiego kuśnierza, poszła drugi raz za mąż za Pawła Słabickiego (Cons. p. 262—263). D. 11 kwietnia tegoż roku Meazi składa testament w urzędzie ławniczym i upoważnia do otwarcia jego Jana Trevano architekta król., tudzież Stanisława Konopnicę (a właściwie Krzywokolskiego), mianując ich wykonawcami swej woli (Scab. 1163 p. 752). Wreszcie d. 1 maja czyni jeszcze dodatkowe zeznanie, że z sumy 1200 zł., które na rzecz córek i synów: Barbary, Weroniki, Reginy, Stanisława i Augusta, z drugiej żony Anny, był zapisał i zapewnił na domu na rynku Kleparskim, skoro syn August małoletni zmarł, odpisuje 200 zł. jako część jego, i zapisuje tę sumę żonie swojej Annie (Scab. 1163 p. 781—782). Wreszcie przed 17 czerwca 1609 umiera. W tym dniu bowiem otwierają w urzędzie na żądanie egzekutorów testament, spisany po polsku i wciągają odpis jego w księgi miejskie:

»W imię Pańskie. A. Ja Ambroży Meazi kamiennik i mieszcz. krak. Domini Bartholomei Meacy civis Mediolanensis et D. Lucretiae de Monte filius, widząc, iż na świecie nic trwałego nie masz ale wszystko odmienności i skazie podległo... acz na ciele chory ale na umyśle dobrze zdrowy baczeniem i uważeniem wszytkiego przystojnym rozrządzam i stanowią tę ostatnią swą wolą, prosząc dla P. Boga żony swej i panów opiekunów..., aby ją do skutku przywiedli. Gdy mię tedy P. Bóg z tego świata powołać raczy,... ciało z ziemi wzięte ziemi, a duszę w ręce tego, który ją sam stworzył raczył oddawam i z tem się oświadczam, iż umieram w wierze ś. powszechnej rzymskiej. Ciało moje grzeszne proszę u ś. Mikołajja na emyntarzu przeciwko probostwu między filarami aby schowane było, grób sklepisty tam żenie mojej zleciłem zmurować. Pogrzeb żeby był uczciwy wedle stanu mego... Dobra też moje doczesne, których mi P. Bóg na świecie tym za pracą i staraniem użyzczył raczył tak rozrządzam...

Naprzód kamienicę z tyłem i z ogródkiem i dom wedle niej drewniany, którem kupił u pani Katarzyny Działowej przed Mikołajską bromą (sic) leżące do których dóbr połowice żonę swą wtorą Annę przypuściłem i zapisał (sic) przed urzędem krak. A na drugiej połowicy tejże majątności zapisałem żenie swej 300 złot. pols. wiana, którą to połowicę... tak onerowaną mnie należącą między dziatki swe: Katarzynę [Stolarską pierwszej żony i terażniejszej żony dzieci w równy dział puszczałem z tą jednak]<sup>1</sup> kondycją, aby gdy do działu przyjdzie, 100 zł. p. które z mężem swym odemnie względem wiana albo macierzyzny wzięła, do tego działu znieść była powinna... Drugie dwie córce: Lukrecją, która jest za p. Andrzejem Jastrzębką mularzem i Zofią, która jest za wtórym mężem p. Pawłem Słabickim jużem doskonale odprawił i wyrok uczynili na ratuszu krak., że się już nic więcej z ojczyzny upominać i macierzyzny nie mają. Na też dobra spólnie z żoną swą terażniejszą wzięłem u PP. Collegiatów z Coll. Juristarum pięćset zł. mon. pols. na widerkauf, którą... sumę daliśmy zastawnym sposobem na jatkę i skład solny p. Obrębskiemu, który gdyby sumę położył, tedy powinna będzie żona... zaraz od ręki te pieniądze PP. Collegiatom oddać... Kupiłem też dom na Kleparzu Susitałowski<sup>2</sup> z dawna rzeczony za 1400 zł. i już odliczyłem zań gotowych pieniędzy 800, a iż jeden z tych dziedziców, których dom ten był... na rozumie szwankuje, a drudzy cohaeredes ludzi osiadłych, którzy by się zań zapisali, że to przedanie ratum habebit, stawić nie mogli, dla tegoż sumy<sup>3</sup> 185 złot., która na część jego według rachunku należy, przy żenie mojej Annie zostaje dotąd«, aż albo rozum odzyskawszy sprzedaż zatwierdzi, albo umrze i spadkobiercy toż uczynią za niego... »którego domu usumfructum possessionemque żenie swej do śmierci jej pozwalam, tak że nim będzie jej wolno rządzić, najmować... i czynsz brać do rąk swych, z którego wychowanie i potrzeby dziecinne opatrować będzie powinna, a po śmierci jej w równy dział dziatkom należeć będzie«. Ponieważ dom ten jest obciążony widerkaufami na 300 zł., przeto zostawia 100 zł. na spłacenie części »aby wszystkiej sumy wynosiło 12.000 zł. (myłka zam.

<sup>1</sup> Ustęp zaklamrowany widocznie skrobano i tem samym pismem wpisano, Stolarską można czytać Stolarkę.

<sup>2</sup> Zap. Switałowski lub Smitałowski.

<sup>3</sup> Może miało być: tego z sumy.

1200) z którejby dziatkom moim po dwieset się dostało, jakom i drugim pierwszej żony dał, który to dom dziatkom swoim z te-  
rażniejszą żoną Anną spółzonym oddałem i zapisałem, do którego  
domu i inszych długów jeśli by się jakie pokazały, przerzeczoną  
Katarzynę stolarkę i insze córki pierwszej żony mej należeć nie  
mają, gdyż na wychowanie, wyprawę, na wesela ich siłam nałożył.  
Wyznam też, że winien P. Przeddzieckiemu zł. p. 100... chcę,  
aby z dóbr moich pozostałych było mu zapłacone. Zeznawam, że  
winien na opiekę Lucyi córce Balickiego zł. 20 i czynszu od nich  
za dwie lecie grzywnę... jest też nieco jej rzeczy, jako naprzód  
misa jedna wielka cynowa, i półmisek, dwie konewce cynowe, li-  
chtarzyk cynowy mały, kociołek miedziany, miedziczka miedziana,  
nalewka miedziana, kabat czamletowy czarny stary, kabat mucha-  
jerowy lazuruowy z pludrami co na okazyę sprawił był (sic); Są też  
kwity od Słabiczkiego, jako sama wzięła chust i pościeli Lucyjej.  
Jest jeszcze kord ze srebrem i łyżka jedna srebrna, na niej litery  
A. C. — Miałem jeszcze w opiekę poruczonego chłopca Wojciecha,  
syna niejakiego pożyczosznika, którego mi czasu powietrza matka  
po śmierci męża swego poruczyła«. Każę mu oddać rzeczy i sprzęty  
jego, ale jeżeli by żądał według spisane go inwentarza, trzeba odli-  
czyć koszta i wydatki opieki, żywność za 6 lat po 30 złotych na rok  
rachując, i pamiętać o tem, że przy przenoszeniu tych rzeczy do  
domu »nie mało pokradziono, bom tego sam dojrzeć nie mógł, gdyż  
dla nich z domownikami zapowietrzyłem się był i gardła mało nie  
dał«. — »Wyznam też, że mam dług mój własny u. p. Miko-  
łaja mularza Włocha de Grep y we włoskiej ziemi złotych. 61  
gr. 22<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na co mam rekognicyę«, i każę się o to upominać. »Wy-  
znawam też to, że skład z jatką solny jest własny żony mej... —  
Marmury, kamienie i insze rzeczy do rzemiosła mego należące,  
tak naczynie, oddaję i darowuję żenie swojej, dziatkom na wycho-  
wanie, których żadnego inwentarza czynić i nikomu się o nie spra-  
wować nie będzie powinna. — Dziatkom tedy swym miłym i do-  
brom pozostałym wzwyż mianowanym zostawuję opiekuny. Naprzód  
P. Jana Trewanę, budowniczego króla JM. Drugiego p. Stanisława  
Krzywokolskiego, mieszczanina krak. tudzież i żonę swą, prosząc jej  
i napominając, aby je w cnotach i pobożności wszelakiej ćwiczyła  
i wychowywała ku chwale Bożej i pociesze swej... Dzieciak także  
moich miłych proszę i napominam dla P. Boga, aby gdy dorostą  
lat swoich, nie przeciwko przystojności a woli i radzie matki i PP.

opiekunów nie czynili, chcą li, aby je P. Bóg błogosławił, a za mię P. Boga prosili. Działo się to przy obecności ludzi tych uczciwych mieszczan krak... R. p. 1609 d. 3 April. Ego Ambrosius Meatzi Lapidida et civis Crac. mp.« itd.

»Ibidem in continenti post publicam testamenti praefati lectionem Joannes Trewano et Stanislaus Konopnicza pello, ejusmodi executoriae functioni testamentariae abrenuntiaverunt, asserentes se eandem... exequi non posse... Judicium praesens annuendo postulato praetactorum ipsos ab ejusmodi executoria liberos et absolutos fecit et pronunciavit« (Scab. 1163 p. 837—843).

Testament ten niestety nie poucza nas o działalności zawodowej Meazego, krótką wzmianką zbywa pozostały zbiór marmurów i przyborów kamieniarskich, natomiast zajmującym jest ze względów obyczajowych i świadczy o wzorowych stosunkach rodzinnych. Widocznie panuje tam wzajemna miłość i zaufanie, rozciągające się nawet na przybranego zięcia. Pięknym jest szczegół o biednym sierocie wziętym w opiekę w czasie morowego powietrza, zapewne w r. 1601.

Zacny duch panował w tej rodzinie i później jeszcze. W r. 1621 wdowa po Ambrożym Meazim czyni zapis na cele dobroczynne (Cons. p. 72).

Z pozostałego majątku, kamienica za bramą Mikołajską należy do spadkobierców jeszcze w r. 1625 (Scab. 1167 p. 262), podczas gdy dom drewniany, na którym wdowa Meazowa miała prawa spadkowe, a jej Matka Katarzyna wdowa po Macieju Bocheńskim zapewniony posag, w r. 1622 nabył jakiś Nachmirowski (Scab. 1166 p. 534—535).

Co do stosunków rodzinnych wynika z zapisek ksiąg miejskich, że z pierwszej żony, prócz młodo zapewne zmarłego syna Jakuba pozostały córki: Lukrecya, żona Andrzeja Jastrząbka kamieniarza, Katarzyna, żona Stanisława Brzuchańskiego zwanego Krzemieńczykiem, i Zofia 1<sup>o</sup> v. Janowa Balicka kuśnierzowa, 2<sup>o</sup> v. Pawłowa Słabicka. Z drugiego małżeństwa były córki: Barbara, która ok. r. 1612 wyszła za Tomasza Lackowicza mularza (Contr. Cons. z r. 1613 Nr. 652 p. 478), Weronika w r. 1624 jeszcze panna (Contr. Cons. 654 p. 585), która w r. 1637 występuje jako żona Feliksa Konstantego Braclawskiego (Scab. 1168 p. 1295). Z dwóch synów tego drugiego małżeństwa Stanisław w r. 1633 był w klasztorze u OO. Bosaków, czyli Karmelitów bosych, pod imieniem Bonawen-

tury (Contr. Cons. 659 p. 256) i żył jeszcze w r. 1637 jako »Pater Bonaventura Meacy« (Scab. 1168 p. 1295).

Aleksander **Michałowic**. Znany jest Jan Michałowicz, za czasów Zygmunta Augusta budowniczy kaplicy Różyców przy katedrze krak. i może twórca rzeźbionego pomnika biskupa Padniewskiego tamże. Zapewne jego krewnym był Aleksander Michałowic »lapicida«, który w r. 1601 posiadał kamienicę w Krakowie na ul. Grodzkiej, obok kamienicy w części należącej do Fryderyka Moschamera, kupca (Cons. p. 750). Podobno było to w sąsiedztwie domu do dziś dnia zw. Podelwie.

Franciszek **Mocini** (Mocyn, Mucini, Mucyni, Mucyn), mularz. Księgi miejskie zawierają nieco wiadomości o jego życiu i rodzinie, o jego zaś działalności zawodowej zaledwie parę mało znaczących wzmianek.

R. 1622 »Franciscus Mocyn murator deducta genealogia sua Vallis Versache magistratus in Helvetia sub data die 31 mensis marcij anni praesentis 1622« przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 n. p. 167). W tymże r. 1622 wspomniana żona Franciszka Mocyn mularza, była córką śp. Jakuba Kura (Contr. Cons. 653 p. 964); wdowa po owym Kurze, Anna już w tym roku nieżyjąca, wyszła była za Krzysztofa Górnego, który podobno przywłaszczył sobie majątek ruchomy dość znaczny po pierwszym jej mężu pozostały, a gdy potem w czasie powietrza umarł, jakaś Barbara Mogilańska wdowa wszystko po nim zabrała, o co ją w r. 1623 skarżą dzieci pozostałe: Anna Kurówna, nienazwany brat, i w zastępstwie niedawno zmarłej swej pierwszej żony Doroty Franciszek Mocyn mularz (Contr. 654 p. 47—48, p. 145).

Mocini niekiedy, jak się zdaje bezprawnie, brał się też do kamieniarki, o co w r. 1627  $\frac{5}{10}$  miał zajście w cechu z Janem Zatorczykiem (Contr. cons. 656 p. 505).

R. 1628 Franciszek Mucin murator obejmuje nabytą w r. 1627 za 3000 zł. od Wawrzyńca Cieszyńskiego malarza i żony jego kamienicę na ul. Sławkowskiej między kamienicami Bednarza a Duki (Scab. 1167 p. 1002). W tym samym roku i następnych spotykamy zapiski o drugiej kamienicy Fr. Mucyniego mularza miejskiego i mieszczanina krak. na ul. Sławkowskiej, między kamienicami nieb. Golińskiego a Wacława Wolskiego »dzierżawcy zamku Pieskowej Skały« (Rev. quart. p. 446, 453, 455). Tę jedną kamienicę posiada Mocini jeszcze r. 1634 (Scab. 1168 p. 680) a prawdopodobnie

do niej odnoszą się wzmianki z lat 1642 r. (Rev. quart. p. 117) i 1647 (Contr. cons. 663 p. 1159). W latach znów 1648 i 1650 znajdujemy zapiski o widermachu jakiegoś domu nabytym przez Mucinię od Kuzalika (Contr. cons. 663 p. 1591—1593, p. 2298, p. 2338, p. 2342, p. 2475).

R. 1629 skarży Mocinię Marcin Grzywka mularz z powodu jakichś robót wspólnie podjętych u p. Marcina Reya<sup>1</sup> i w tymże roku Mocini układa się z Janem Zatorczykiem o jakąś niedopełnioną robotę za 5 zł., którą miał wykonać Zatorczyk (Contr. cons. 657 p. 2).

R. 1632 i zdaje się także 1633 był Mocini (>Mucini<) starszym cechu (Cons. p. 429; Contr. cons. 659 p. 251). W r. 1635 prowadził drobne roboty w domu Samuela Dzierżycy, chirurga krak. i pozywał tegoż o zapłatę 127 zł. za >frambugę nad kloaką, mur nad nią, wywiedzenie muru wyżej na dwa łokcia<, prócz jeszcze jakiejś należności nieoznaczonej bliżej za ostatnią tę pozycję (Contr. cons. 660, p. 233). W r. 1636 pozywał Wojciecha Witosza mularza krak. o niezastosowanie się w jakiejś sprawie do wyroku cechu (Contr. cons. 661 p. 45). W r. 1641 miał nieznaną nam bliżej spór z Jerzym Rezlerem (Contr. cons. 662 p. 32 n.).

D. 12 lipca 1642 zapisano w księgach miejskich, że testimonia pro parte fam. Franc. Mucini civis et muratoris Crac. exstant in prothocollo (Contr. cons. 662 p. 639); niestety jednak w tych protokołach czy brulionach przechowanych w Arch. m. Krakowa jest właśnie luka w odnośnem miejscu, tak że tych zeznań czy relacyj nie znajdujemy. W tym czasie Mocini owdowiał. R. 1642 <sup>12</sup>/<sub>9</sub> z okazji pewnego procesu stwierdzono w urzędzie radzieckim, iż Mocini nie stawiał się z powodu żałoby po świeżo zmarłej żonie

Znajdował on się w tych latach zapewne w kłopotach pieniężnych. I tak w r. 1643 pozywany był o niepłacony od lat kilku czynsz widerkaufowy na rzecz kaznodziei kościoła ś. Anny (Contr. cons. 662 p. 1091), a sprawa toczyła się jeszcze w r. 1647 (Contr. cons. 663 p. 700 i 794), przyczem w ostatniej zapisce nazwano Mocinię mylnie Marcinem (tak jak w pierwszej z r. 1643 dano mu błędny epitet >mercator Crac.< zam. murator), do czego powód dała prawdopodobnie następująca zaraz potem wzmianka o Marcinie Feście. W r. 1644 skarży go o inny dług żyd kazimierski

---

<sup>1</sup> Patrz wyżej pod: Grzywka.

Wiktor (Contr. cons. 662 p. 1497, p. 1508). W tymże r. 1644 rozpoczęły się dwie sprawy podobne, które ciągnęły się potem przez lat kilka: skarżą go Dominikanie krak. o należny czynsz widerkautowy (Contr. cons. 662, p. 1650) i uzyskują wyrok intromisyi na kamienicę Mociniego na ul. Sławkowskiej, między piekarzy i Skalskiego kamienicami leżącą (Contr. Cons. 662, p. 1655). Z tą sprawą, która jeszcze w r. 1650 nie była zakończoną, równocześnie toczy się proces większego znaczenia. Tomasz Dolabella malarz król. mając do Mociniego pretensyę z tytułu bliżej nieokreślonego o 1700 złp., odstępuje ją Andrzejowi Rogowskiemu, który jako cesyonaryusz skarży Mociniego. Pozwany zaprzecza wysokości sumy, przyznając tylko, że winien jest 800 złp. (Contr. cons. 662, p. 1567—1568). Spór toczy się do końca grudnia 1647 r., w którym to czasie pozwywający uzyskawszy dekret król. zażądał wykonania go (Contr. Cons. 663, p. 533 i p. 1275). Jeszcze i w r. 1649 spotykamy zapiskę, że Mucini zaręczywszy za swego ziomka, Jerzego Catarattę, pozwany był potem o zapłacenie zań jego długu (Contr. cons. 663, p. 1967).

O robotach Mociniego dwie tylko znajdujemy zapiski, obie z r. 1644. Ze sporu z Marcinem Woźnicką mularzem krak. wynika, iż Mocini ok. r. 1642 podjął się jakiejś większej roboty mularskiej u ksieni staniąteckiej, a więc albo w klasztorze Benedyktynek w Staniątkach, albo, co może jeszcze prawdopodobniejsze, w Krakowie w realności ksieni Staniąteckiej, między ulicami ś. Krzyża, ś. Marka i plantacyami, niedaleko kościoła ś. Krzyża, tam gdzie dziś są dwie szkoły, zwane ś. Scholastyki. Zgodzony przezeń do doglądania za dobrą zapłatą ten Woźnicka, w trzecim roku, tj. w ostatnim czasie przed procesem, podszedł swego pryncypała i sam na siebie robotę objął; z czego wyniknął zatarg i proces<sup>1</sup>. Niestety z przebiegu jego nie dowiadujemy się bliżej, jakiego to rodzaju była budowa. W tymże roku Mocini w księgach miejskich kwituje zapłatę otrzymaną za robotę mularską »pro medietate parietis intermedii in lapidea Forbesowska dicta« (Scab. 1170 p. 483).

Nie wiemy, skąd Grabowski<sup>2</sup> zaczerpnął wiadomość, że w r. 1647 występuje »Fr. Mucini murator civilis«. Wreszcie dla dokładności notuję, że z zapisek o sporze między starszymi śledziowników

<sup>1</sup> Patrz niżej pod: Woźnicka.

<sup>2</sup> Staroż. wiadom. str. 231.



krak. a jakimiś Piotrowskimi czy Piotrowiczami wynika, iż w r. 1650 Franc. Mocini był starszym śledziowników krak. (Contr. cons. 663, p. 2301, p. 2342—2343), tudzież, iż w tymże roku toczył się między Michałem Krauz a Mocinim spór o pewną bliżej nieokreśloną budowę zakontraktowaną (Contr. cons. 663, p. 2251).

Adam **Motyczka**. R. 1621 dwa razy wspomniany jako już nieżyjący »murator, civis Crac.« Wdową po nim była Dorota, córka Augustyna Litwinka (Scab. 1166 p. 350, p. 352)<sup>1</sup>.

Rudolf **Negröni**. R. 1602 świadkowie w pewnej sprawie karnej zeznają, że r. 1601 »wedle Bożego Ciała« był w Krakowie Rudolf Negröni, mieszczanin i mularz lubelski (Adv. 521 p. 1194—95).

**Paryzny** patrz Fontan.

I. **Paweł**, patrz Rygwicz.

II. **Paweł**. R. 1631 na ul. Stolarskiej dom czy realność »Pauli murary« (Scab. 1168, p. 15). I. Paweł już w tym czasie nie żyje.

Ludwik **de Pello**. R. 1574 żył w Krakowie »de Pelo Alois Italus«<sup>2</sup>, wspomniany też w r. 1594<sup>3</sup> — oba razy bez wymienienia zawodu. W r. 1600 »Ludovicus de Pello murator, civis Crac.« ma sprawę z Augustynem Litwinkiem mularzem o 6 zł. »pro materia percepta« i być może, iż jest to w związku z prowadzoną przez Litwinka budową Jatek szewskich<sup>4</sup>.

Szymon **Perek**. R. 1617 »Simon Perek murator incola Crac.« zeznaje, że »rok temu podobno albo cztery« pracował pod Andrzejem Gawronkiem około zamku krak. »pod gankiem, gdzie teraz rysie, gdzie Tatarowie siadają przed piwnicą«<sup>5</sup>.

Jan Baptysta **Petrini**, (Petrino, Petryn, Peryn, de Petrini, Petreni, Jan Baptysta, Baptysta) — ojciec i syn. R. 1581 »Joannes Battista socius Italus« zgłosił się do cechu mularskiego o mistrzostwo. Był on mieszczaninem kazimierskim, i jedynie akta radzieckie kazimierskie przechowały nam jego nazwisko: Petrini. Był on w latach 1581—1613 jednym z najczynniejszych i poważanych mistrzów. Łączyły go stosunki zawodowe i przyjaźni z Janem Lukanem Rei-

<sup>1</sup> Por. wyżej pod: Augustyn Litwinek.

<sup>2</sup> A. Grabowski, Starożytn. wiadom. str. 231.

<sup>3</sup> Komunikat Wdowiszewskiego, Spraw. Kom. hist. szt. t. IV str. LXIV.

<sup>4</sup> Patrz wyżej pod: Aug. Litwinek.

<sup>5</sup> Patrz wyżej pod: Gawronek.



Fig. 12. Widok fasady Prałatówki N. P. M. w Krakowie, od strony kościoła Maryackiego (do str. 87).

tino, Janem de Limonis i Janem Trevano. Po r. 1613 o nim głucho. Syn jego, także Jan Baptysta, był mularzem<sup>1</sup>.

Z powodu, że starszego Petriniego nazywano zwykle tylko krótko Janem Baptystą, a było w tym czasie kilku innych jeszcze Janów i nawet drugi Włoch Jan Baptysta Castold, przeto nie zawsze można wiedzieć, jakie wzmianki o Janie Baptyście łączyć z nazwiskiem Petriniego.

Zdaje się wszakże, iż on to jako Baptysta Włoch pracował w r. 1601 razem z Arconim przy zakładaniu fundamentów pod wieżę Zygmunta III na zamku krak.<sup>2</sup>, a w r. 1607 w miejsce Quadrego być może przybrany został przez starszych cechu mularskiego i kamieniarskiego do szacowania pewnych robót tego Quadrego<sup>3</sup>.

Pewnym za to jest udział jego w dość znacznych robotach, jakie przedsięwzięto w kościele i klasztorze ś. Andrzeja w Krakowie w latach 1606—1610. Mistrz, który je rozpoczął, nie jest wymieniony. Może był nim Andrzej Bianco, skoro w r. 1606 przy oglądaniu tych robót w miejsce jego przybrali starsi cechu do siebie Bartosza Quadrego, tak jak gdyby Bianco był przy tem stroną interesowaną<sup>4</sup>. Stał się parę lat przedtem nowy mur graniczny między klasztorem ś. Andrzeja a obejściem kościoła ś. Marcina, przy którym wówczas zdaje się właśnie dom XX. Emerytów dyecezyi zakładano, dalej zmurowano w klasztorze samym ś. Andrzeja sklepienie na filarze przed refektarzem, wreszcie przy kościele nową sklepioną kruchtę (fig. 14). Niektóre z tych nowych robót zaczęły się rysować. Zawołano więc rzeczoznawców do wydania opinii. W r. 1604 starsi cechu mularskiego złożyli sprawozdanie z oględzin robót w klasztorze i kościele ś. Andrzeja. Znaleźli jeden mur nowo-wybudowany między ś. Jędrzejem a ś. Marcinem, wys. łokci 14, gruby łokcia 1½, otynkowany na dłuż łokci 24, »od transitu, który na dworcu ś. Jędrzeja stoi aż do muru miejskiego«. Drugi mur długi 44 łokcie zaczęty, od dołu na 1½ łokcia kamienny, wyżej ceglany. — »Zaś w refektarzu pokazano nam sklepy tak rok sklepione, porysowane szkodliwie i filar, na którym te sklepy stoją

<sup>1</sup> Komunikat Wdowiszewskiego, Spraw. Kom. hist. szt. t. IV str. LXIII.

<sup>2</sup> Patrz wyżej pod: Arconi.

<sup>3</sup> Patrz wyżej pod: Jan Bapt. Castold.

<sup>4</sup> Patrz niżej w dalszym ciągu tego artykułu.

bardzo pognieciony i porysowany. To już pierwsze na dole z filarem sklepienie. Zaś na górze tak w sieni jako i w izdebce tak też i w kownacie ściany i sklepy porysowane szkodliwie«. Te trzeba będzie rozbierać, ale gdyby się obeszło, to jeszcze lepiej. »Wchodząc do kościoła kruchta nowo murowana i zasklepią, na której dachu nie masz«. Mur, w którym drzwi są gruby  $1\frac{1}{2}$  łokcia, poboczne mury, w których okna na  $1\frac{1}{4}$  łokcia. Radzą, by drzwi do kruchty postawione dać niżej o jeden stopień, żeby wchodzący głową nie uderzali o drzwi kościelne (Cons. p. 327).

Na razie zapewne nic nie zrobiono, i aż w dwa lata później powierzono dalsze roboty i naprawę poprzednich Janowi Baptyście, mistrzowi cechu mularskiego, który widać miał opinię zręczniejszego majstra. Dodane określenie »mieszczanin kazimierski« wskazuje, że to był Petrini, a nie Jan Baptysta Castold, który był mieszczaninem krak.

W jesieni, po skończeniu fabryki, starsi cechu, przybrawszy Bartosza Quadri na miejsce Andrzeja Bianca, idą d. 21 listopada 1606 r.« do klasztoru Panien ś. Jędrzeja, na żądanie uczc. Jana Baptysty mistrza tegoż cechu, mieszczanina kazimierskiego. Tenże Baptysta ukazał im ścianę murowaną, wymurowano nowo od klasztoru aż do muru miejskiego na dłuż łok. 44, wzmies<sup>1</sup> półtora — tamże miejski mur nie jest oprawny, jako insze stare miejskie mury, które nie są tynkowane«. W samym klasztorze, przed refektarzem widzieli sklep na filarze zasklepiony — ma rysy. Na tym dolnym sklepie na górze w tych gmachach nowo zmurowanych i zasklepionych, widzieli rysy tak w starych ścianach jako i w nowych, które to nowe sklepy i stare ściany ankrami ujęto, których ankrów nie było, gdy tam pierwiej starsi chodzili. W piwnicy pod spiżarnią dobrze grunt i sklep stoi. W spiżarni na tej piwnicy, dobrze sklep zasklepiony. Tylko w tej ścianie, która idzie oknami ku muiowi miejskiemu i w tej, która idzie przeciwko niej drzwiami do klasztoru, tynk trochę odpadł. Także na górze nad tą spiżarnią drugi sklep tymże sposobem zasklepiony, są w nim rysy, ale dadzą się zaprawić (Cons. p. 1079).

Czy to, że ostatnie roboty były nielepsze od poprzednich, czy też budynek w swoich posadach był wadliwy, w kilka lat znowu te same mury zaczynają się rysować. R. 1610 w klasztorze ś. An-

<sup>1</sup> Tj. w miąższ, na grubość.

drzeja starsi cechu mularzy oglądają »w sieni przed refektarzem sklep na filarze zasklepiony, który filar jest zrysowany i potrzebuje poprawienia; także też i w sklepie rysy w kącie w starej ścianie rys (sic), który się okazuje, w drugiej stronie, i drugi rys w środku ściany podłe drzwi w refektarzu, także w tej starej ścianie. Słichmy potem do górnych sklepów, gdziechmy widzieli rysy, co się teraz otwierają za tym filarem, który się wyżej namienił w tych górnych sklepach i ścianach, słichmy potem do spiżarni i widzieliśmy w poprzecznej ścianie stary w kącie rys począwszy z górnego sklepu aż na dół do drugiego, także i w drugim kącie, bo ta ściana średnia stara między sklepami postąpiła« (Cons. p. 640).

W tych samych latach przeprowadzał Petrini podobne wewnętrzne roboty w klasztorze zwierzynieckim, ale nie sam, tylko wspólnie z Janem Trevano. Jaki był ich wzajemny stosunek? Nie umiemy stanowczo wyjaśnić. Petrini był starym, doświadczonym i znanym budowniczym. Wszakże Trevano, zapewne znacznie odeń młodszy, miał stanowisko wyższe; już w r. 1603 zdaje się, że kierował robotami na zamku krak.,<sup>1</sup> w r. 1604 tytułowano go »murator S. R. M.«, a w r. 1607 był nawet naczelnym architektem zamkowym<sup>2</sup>. Trudno przypuścić, by którykolwiek z nich chciał być podwładnym drugiego, i nie ma śladu, by tak było. Owszem w aktach procesu czytamy kilka razy zapewnienia, że dwaj mistrzowie byli współnikami, obaj na Zwierzyńcu pracowali i obaj w równej mierze ponoszą odpowiedzialność. Mimo tego nie sądzę, by między starszym praktykiem mularzem a młodszym bardziej teoretycznie wykształconym »geometrą i architektem« bezwzględna zachodziła równorzędność. Trevano może dawał tylko plany i opinię, a Petrini był wykonawcą. Ostatecznie Trevano, o którym w aktach nieraz jest mowa, jako o »towarzyszącym« Petrinemu i współodpowiedzialnym, nie był, przynajmniej przez urząd miejski kazimierski, pociągniętym do odpowiedzialności, a proces toczył się tam jedynie przeciw Petrinemu.

Ksienią na Zwierzyńcu była podówczas Dorota Kątska, znana z przedsiębiorczości i zapału do budowania. Ona to ok. r. 1600 wystawiła budynek szkoły w klasztorze, ona restaurowała i przy-

<sup>1</sup> Patrz: St. Tomkowicz, Wawel, Teka konserw. Gal. zach. tom IV str. 347.

<sup>2</sup> Patrz niżej pod: Trevano.

ozdobiła kościół ś. Salwatora pod Sikornikiem<sup>1</sup>, a w Krakowie założyła kościół i klasztor ś. Norberta<sup>2</sup>. Gdy w klasztorze Zwierzyńskim okazała się potrzeba przebudowania i rozprzestrzenienia starych gmachów, wezwała do tego dwóch majstrów Włochów Petriniego i Trevana. Miano wystawić nowy refektarz i szereg cel zakonnych na piętrze. Umowę zawarto d. 4 maja 1608<sup>3</sup>. Opiewała ona na sumę wcale znaczną. Zdaje się, że robotę miano ukończyć do lata czy też do końca lata 1609. Atoli nietylko nie ukończono jej na termin, prowadzono ją nieudolnie i z przerwami, ale nadto wykonanie było niedbałe i liche. Nie nakryte dachem budynki rysowały się, a w końcu część sklepień się zapadła.

Winę za to obie strony starały się zrzucić wzajemnie na siebie. Powstał stąd zatarg rozpoczęty stwierdzeniem stanu rzeczy. Rzecz dziwna, proces prowadzono z początku, czy też zamierzano prowadzić równocześnie w Krakowie i na Kazimierzu, może ze względu, że sądzono, iż jeden z majstrów mularskich należał do kompetencji urzędu miejskiego krakowskiego, a drugi do kazimierskiego. Atoli w krakowskich księgach zapiski urywają się wkrótce, zapewne dla niemożności poszukiwania pretensyj na Trewanie, stojącym jako mularz królewski pod osłoną powagi króla.

Pierwszy ślad zatargu spotykamy w księgach kazimierskich.

D. 12 czerwca 1609 r. »Ex instantia famati Joannis Baptistae Muratoris civis Casimiriensis suo et nomine famati Joannis S. M. R. Muratoris agentis« ławnicy kazimierscy w towarzystwie innych jeszcze delegatów urzędowych złożyli relację następującą z odbytej rewizji: »Na żądanie P. Baptisty mularza i towarzyszącego beliśmy

<sup>1</sup> O tem wszystkim patrz Stanisław Tomkowicz, opis zabytków powiatu krak. Teka konserwatorów Gal. zach. tom II.

<sup>2</sup> A. Grabowski, Kraków i okol. wyd. 5te.

<sup>3</sup> Łuszczkiewicz (Rozprawa: Romański portal w kościele klasztoru na Zwierzyńcu. Spraw. Kom. hist. szt. t. IV str. 7) twierdzi, że księni Kątska w końcu XVI w.(?) przebudowała na nowo klasztor wraz z kościołem. Wdowiszewski (Komunikat. Spraw. Kom. hist. szt. tom IV, str. LXXI) podaje treść kontraktu z d. 4 maja 1608, którym Petreni (sic) i Trevani zobowiązali się, że wszystkie budynki klasztorne »wywiodą i wymurują z gruntu, warownie, mocno, ochędożnie i bez rys« a to za 1500 zł. i umówione leguminy, »pod przypadkiem 1550 zł. i pod odłożeniem 200 zł. szkód, gdzieby się rysy czyniły«. Wyprowadza stąd wniosek, że wówczas »budowa całego claustrum dokonana została«. Z aktów procesu niżej przytoczonych zdaje się wynikać, iż ok. r. 1608 nie budowano »całego claustrum«, ale jedynie jakieś części budynku klasztornego.

z urzędu posłani do klasztoru zwierzynieckiego, gdzie nowo sklepy, izby różne, cele dla mieszkania pannom budują, których widzieliśmy część większą z niedomurowanych i widzieliśmy podle kuchnie izbę sklepistą; na dole nad tą izbą wkoło mur jest, w którym murze trzy okna, czwarte drzwi dla ganku; na tymże murze przykrycia żadnego także i nad sklepem izdebnym niemasz, które wymurowani izby i tych murów już jest pięć niedziel jako stanęło, jako powiedział Jan Baptysta. Item nad sklepem drugim długim przez wszystkie refektarz, który Baptysta z gruntu nowo zbudował z towarzyszem swym, dachu sztuki niemasz od wierzchu do dołu podle szczytu od pola, którą dziurą cieczę na to sklepienie nowe; na drugiej stronie od refektarza sztuki także dachu niemasz, którą dziurą także cieczę na sklepienie. Item około komina nowego dachu nie masz kędy także cieczę, zaś około drugiego komina dachu także niemasz, kędy na sklepienie także cieczę. Item pod tymże dachem trzy drzwi zostawione w sklepie na ankry, których tak prędko dać nie chce, dla których ankier sklepienia kończyć nie może i muru wzdłuż przez to postawić nie może dla niedostatku materiej tak z wapna, piasku, cegły, dla której materiej niedostatku sztuki sklepu zasklepić nie mogą. Widzieliśmy też i czeladź próżnującą, która przed nami powiedała, że materiej niemasz, i pomocników wedle intercyzy J. M. Panna Ksieni do tej roboty nie dała, którą wisią<sup>1</sup> i defekt wszystkie Stanisław Snopek generał zamkowy w klasztorze opowiedział księdzu Tomaszowi w niebytności X. Proboszcza, aby to JM. Pannie Ksieni zwierzynieckiej o to wszystko (sic). Item gdzie była jaka szkoda w tych murzech przez nieprzykrycie tych sklepów i murów stała (sic), on w tym mieć nie będzie, ale J. M. Panna Ksieni przez nieopatrność dobra klasztornego, także i w tem sollemniter instans protestuje się i przez to szkodę niemałą ma i omieszkanie wielkie, które sobie szacuje na złotych pięćset, gdy tę czeladź na robotę inszą mógłby obrócić i pożytek z niej sobie uczynić, których dla niej przy sobie z wielką szkodą swą zatrzymać musiał, czekać z nią, o to czynić tak niedosyćuczynienie intercyzie tak w niedokładaniu dostatku materiej tak też pomocników do takowej roboty należących postawienie iako o szkody i omieszkanie swe ut

---

<sup>1</sup> Może tyle co zwłoka, wstrzymanie, albo przerwana robota. Wisz = urwisko (Linde).

supra taksowane in foro fori tempore et hora competenti czynić» (Cons. Casimir. Nr. 780 p. 1206—1207).

Druga rewizya urzędowa, odbyta d. 8 lipca tegoż roku na żądanie strony przeciwnej, tj. »na powód P. Doroty Kąckiej, Ksieni Zwierzynieckiej« stwierdza, że »panowie mularze Jan Baptysta i Jan Trevano, na robocie tej, którą zmówili z JMP. Ksienią, mimo kontrakt i intercyzę... uczniów dwu, Baptystę i Jakuba miasto towarzyszków... do roboty tej dają...« Stwierdzają dalej przysiężnicy kazimirscy, że z winy majstrów wiele czasu się traci i materiału psuje, i wogóle nie dotrzymano umowy co do liczby i rodzaju robotników, »i to, że cel dziewięć zasklepionych sklepem walnym<sup>1</sup> nie rokoszą<sup>2</sup>, jako byli powinni według intercyzy« (Cons. Casim. vol. 780 p. 1441—1442). Wśród tego jednak sytuacja wciąż się pogorszała, nowe mury zaczęły się rozsypywać. D. 30 września na powód P. ksieni odbyta przez przysiężników kazimirskich rewizya stwierdza, że widzieli »izbę refektarz, wzdłuż łokci 24 a w szerz łokci 14, w której izbie sklepienie upadło z ścianą od ogrodu. Nad tymże refektarzem cztery cele sklepienie upadły z odrzwiami, z oknami, z kratami na zwyz pod sam dach; kurytarz między celami sklepiony też upadł« (Cons. Casim. vol. 780 p. 1442). Podobną rewizyę odbyli w tymże czasie starsi cechów krak., mianowicie na żądanie mularza Jana Baptysty (Petriniego) d. 2/10 1609 starsi cechu słusarzy opisują »w klasztorze zwierzynieckim oglądaliśmy ankrę w refektarzu, gdzie się ściana z dwiema sklepoma obaliła«, gdyż trzy ankrę liche »tego budynku strzymać nie mogły« (Cons. Crac. p. 458), a d. 10/10 1609 starsi cechu mularzy zdają sprawę z rewizyi odbytej po ś. Michale na żądanie ksieni: »wyszlichmy na oglądanie do klasztoru na Zwierzyniec tej ruiny, którą robił p. Jan (Trevano) mularz królewski z polecenia z p. Baptystą« i stwierdzają, że w refektarzu, którego sklepienie się obaliło, były »4 okna w tej ścianie, na której stał sklep, których okien było na szerz 2 łokcia i pół ćwierci a na zwyz 3 łokcie i ćwierć. Zasklepienie tego sklepu było na cegłę jedną, na którym było wzięto ścianę wzdłuż

<sup>1</sup> Zdaje się tyle co »sklepienie beczkowe«, od Welle — wał, walec.

<sup>2</sup> Wyraz dziś nieznan, oznacza jakiś rodzaj czy kształt sklepienia. Być może, iż wyraz pochodzi od »rogoż«, co w niektórych językach słowiańskich oznacza kobiałkę, i że tym zwrotem określano sklepienie po łuku przyłoczonym, niem. Korbbogen.



na 2 cegle na środku, na której ścienie były cele zasklepione i te się poobalały. Ankry szły drzewiane i żelazne po sklepie dolnym po refektarzu, które prze wielki ciężar i opadek muru połamały się. Dynsty<sup>1</sup> nie mogły zdrzierzeć takiego ciężaru i musiały się obalić... a dalej jeszcze wyjaśniono: »dynsty między okny trzy nie były warowne tym sposobem, że jeno były po 4 łokcie na szerzą, mało co więcej. A dwa łokcia na miąsz jako mur wmiąsz szedł, a potrzeba było filary murować, przeciwko tymże dynstom, i ścianę miąszszą, któreby były mało co albo nic zasłoniły światła, inaczej ten sklep nie mógł stać, bo te dynsty same nie mogły inaczej zdzierzeć«. Ankry były źle dane. »Item sklep ten miał być na 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> cegły najmniej murowany, który jeno cegłą był zmurowany, na którym ściana szła we dwie cegle« (Cons. 468).

W najbliższych tygodniach odbył się w urzędzie miejskim kazimirskim dzień po dniu szereg terminów na powód ksieni Zwierzynieckiej, na których pozwany Petrini (zwany tam to Janem Baptistą, to Petrenim) nie stanął. Przedstawiciel klasztoru powoływał się tam na umowę z d. 4 maja 1608 i na zapis co do kary konwencyonalnej i zwrotu kosztów w razie wadliwej roboty uczyniony przez budowniczego, w słowach następujących: Baptysta Petreni mularz, tuteczny mieszczanin, objednał robotę konwentu zwierzynieckiego z szlachetną i P. Bogu poślubioną panną Dorotą Kącką pomienionego konwentu ksienią i wszystkim konwentem z pewnego umówionego myta zapłaty albo summy w kontrakcie albo zapisie ręcznym podpisanym i pieczęcią utwierdzonym po spółce i nierozdzielnie z niejakim Janem Trewany towarzyszem swym, przeciwko któremu na ten czas actio seorsiva zachowuje się de data w kontrakcie zwierzynieckim etc. pultorą tysięcy złotych i z legumin wymówionych, której sumy już dwanaście set fl. wybrał i leguminą wynoszącą na 400 fl. też wybrał, iż takowe budynki z gruntu we woroście(?) materyą JM. Panny Ksieni wywieść, wymurować całe warownie ochędożne zawarte bez rysy obiecał i mocno pod przepadkiem fl. 1550, także i pod odłożeniem fl. 2000 szkód, gdzieby

<sup>1</sup> Niem. Dienste = półsłupy, wałki wzdłuż słupów lub ścian podtrzymujące żebra sklepień średniowiecznych (Otte, Arch. Wörterbuch). Podżebrza (Żebrawski, Słownik wyrazów technicznych dotyczących się budownictwa). Tutaj jednak użyto widocznie tego terminu technicznego dla oznaczenia zgrubienia ścian, rodzaju szerokich pilastrów wewnętrznych danych jako opór popod stopami sklepień lunetowych czy krzyżowych.

się rysy czyniły albo upadek (czego Boże zawaruj) budowanie intra decursum trium annorum immediate se sequencium mocno się zapisał, tak gdzieby takowe budowanie upaść albo się rysować miało, swym groszem zaprawić i budowanie znowu nieodwłocznie wystawić jest powinien« (Cons. Casim. vol. 780 p. 1456).

Pozwany, przez pełnomocników i przez żonę Reginę wnosił różne przedstawienia i sprzeciwy, kwestyonując formalną stronę pozwu i tłumacząc się, że osobiście stanąć na terminach nie może, gdyż wstrzymuje go pilna robota w Lanckoronie u wojewody krak.<sup>1</sup> (Cons. Casim. vol. 780 p. 1472). Po różnych dylacjach i protestacjach d. 11 października 1609 urząd radziecki kazimirski wydał wyrok, skazujący zaocznie Petriniego na zadośćuczynienie zapisowi uczynionemu klasztorowi zwierzynieckiemu co do odszkodowania i kary konwencyonalnej, a w razie oporu na zajęcie jego majątku i na areszt osobisty (Cons. Casim. vol. 780 p. 1480). Pozwany stał się ostatecznie przed urzędem radzieckim i wniósł merytoryczny sprzeciw przeciw wyrokowi, starając się wykrętami winę za ruinę rzucić na ksienią, która rzekomo przeszkody w robocie czyniła i co do dostarczania materiału i pomocy umowie nie uczyniła zadość, owszem samowolnemi dyspozycjami swemi i uporem przy nich wpłynęła na złe wykonanie robót. Nawzajem strona pozywająca winę całą zrzucała na majstra, nie szczędziła mu nawet przykrych ogólnikowych zarzutów: »nie nowina to Baptyście źle murować, bo nigdzie pochwały z roboty swej nie odniósł, z nikim się dobrze w tej mierze nie obszedł, aż z prawa musiał« (Cons. Casim. vol. 780 p. 1531—1532). Jest w tem twierdzeniu zapewne przesada, zwykła w polemicznym ferworze adwokackim, atoli sądząc z braków stwierdzonych przy tej i poprzedniej także budowie u ś. Andrzeja, zdaje się, iż na starsze lata Petrini istotnie musiał się w robocie opuścić. Wielkorządca jako sędzia wyższej instancyi zmodyfikował pierwszy wyrok o tyle, że zwolnił pozwanego od zwrotu kosztów i od kary pieniężnej, a tylko nakazał mu usunąć gruzy i swoim kosztem na nowo wystawić zwalone mury. Gdy Petrini wykazał się majątkiem i całym tym majątkiem ręczył, że do wyroku w sposobnym czasie się zastosuje, a protestował jedynie przeciw zbyt krótkiemu terminowi, gdyż w zimie robót prowadzić nie może, zniesiono zawieszony nad nim areszt, a tylko na razie d.

---

<sup>1</sup> Mikołaja Zebrzydowskiego.



Fig. 13. Komin marmurowy z h. Wazów w sali II piętra zamku na Wawelu, dzieło Ambrożego Meazi z r. 1603. (do str. 91).

St. Tomkowicz.

7 stycznia 1610 r. utrzymano termin wyroku co do usunięcia gruzów (Cons. Casim. vol. 780 p. 1482, p. 1499—1501, p. 1504, p. 1505, p. 1508—1511, p. 1522—1536, p. 1536, p. 1539—1540; vol. 781 p. 4—7).

Petrini zapewne w najbliższym sposobnym czasie odbudował zwalone mury, gdyż w aktach już więcej o tej sprawie mowy nie ma.

Z Trevanem w tym czasie i potem jeszcze łączyły Petriniego rozliczne stosunki. W r. 1609 występuje jako ręczyciel w sprawie pieniężnej między Janem Trevano, kupcami weneckimi Janem Maryą Trevano i Bartłomiejem Macerati, a Antonim Tornel (Scab. Crac. 1163 p. 878—879); a w r. 1611 »Joannes Baptista Petrino« zeznaje, iż współek z p. Janem (zapewne Trevano) mularzem zjednał był wywieść »brantmaury« z obu stron w kamienicy Zygmunta Alantsego na ul. ś. Jana (Cons. p. 881)<sup>1</sup>.

Starszym cechu mularzy i kamieniarzy był Petrin i w latach 1609, 1610, i 1611 (Cons. p. 307, 583, 638, 780, 781).

Posiadał realności na Kazimierzu przy Krakowie. R. 1604 nabył za 800 zł. dom na Kazimierzu przy ul. Żydowskiej, a r. 1605 dokupił część tego domu od Pawła Sternackiego. R. 1605 nabył plac od Anny Niedzielińny, zdaje się obok poprzednio wspomnianego domu, za 70 zł. (Cons. Casim. z r. 1609 vol. 780 p. 1533). W r. 1609 dom ten stał między posiadłościami Niedzielińskie a Mieńczarowskie (Scab. Crac. 1163 p. 878—879), a być może, miał tam drugi dom, gdyż w r. 1610 dom Jana Baptisty na ul. Żydowskiej na Kazimierzu opisano jako stojący między realnościami Leszczyńskiego i Walentego Mączki (Cons. Casim. vol. 781 p. 44).

Kilka razy w aktach z r. 1609 wymieniono żonę Petriniego Reginę (Cons. Casim. vol. 780 p. 1472, p. 1539; Scab. Crac. 1163 p. 878—879), nie podano jednak czyją ona była córką.

Zapewne synem Petriniego był »hon. Joannes Peryn (sic), S. R. M. servitor« wspomniany razem z żoną Lukrecją Karasiówną pod r. 1627 (Scab. Crac. 1167 p. 606). Nazwisko jego przekręcono przez pomyłkę. W r. 1629 spotykamy zapiskę, według której »Lukrecya Karasiówna Petrynowa« występuje w akcie sprzedaży kamienicy na rynku krak. (Scab. 1167 p. 1057). Zapewne o nim jako

---

<sup>1</sup> Dziś oznaczona l. or. 12.

również mularzu wspomina Wdowiszewski<sup>1</sup>, lecz w księgach m. Krak. nie znalazłem wzmianki o tym jego zawodzie.

Bartosz **Piencius**. R. 1643 wymieniony między świeżo obranymi starszymi »mularzami-kamiennikami przysięgłymi« (Rev. quart. p. 154).

Bartłomiej **Płachecki**, (Płachetka, Szlachetka, Szlachecki). Kamieniarz. Był on synem Szymona Płachetki krupnika krak. (pultarii), jak dowiadujemy się z genealogii przedłożonej urzędowi radzieckiemu w r. 1606 zapewne w sprawie przyjęcia prawa miejskiego krak. (Cons. p. 1077). Tutaj i potem wiele razy nazywano go w zapiskach »lapidica«. Istotnie r. 1606 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555—1601 K. 1037 v.).

Żoną Płacheckiego była Magdalena, córka Pawła Czarnego<sup>2</sup> i żony jego Anny Wolskiej. Czytamy o tem w aktach procesów, które toczyły się w latach 1608 i 1609 o kamienicę przy ul. Szewskiej zwaną Szczerbińską a leżącą między Temberkowską a narożną Latoszyńską<sup>3</sup>. Bartłomiej Płachecki zwany tam czasem bywa Bartoszem Szlachetką (Contr. Cons. 650 p. 1105). Kamienica ta należeć miała poprzednio do rodziców Magdaleny Płacheckiej, ale pewne prawa do niej rościli sobie wykonawcy testamentu ks. Wolskiego kanon. warsz., wuja Płacheckiej; do innych znów części mieli prawa dziedziczne »ks. Paweł Wierzbicki, zwany Czarny«, brat Magdaleny Płacheckiej, tudzież jakiś Stanisław Dzierżanowski. Prawa te od nich wreszcie Płacheccy wykupili (Contr. cons. 650 p. 906—911, p. 1105, p. 1186—1187; Cons. ex 1609 p. 390—391); mimo to jeszcze w latach 1621 i 1626 występują jako właściciele nie całej kamienicy, tylko jej części (Scab. 1166 p. 400; Cons. p. 695) i do tej nawet ich części mają pewne prawa małżonkowie Chaonschildowie. Zdaje się, że Płacheccy będąc w złych interesach, nieraz zaciągać musieli długi, a sumy wzięte zapewniali na domu swym, lub jego pewnych mieszkaniach (Scab. 1165 p. 771, p. 785). W r. 1609 Bartłomiej Płachecki, »lapidica« posiada też dom (drewniany) za murami miasta »in platea cingulatorum, eundo in Kawioro<sup>4</sup> penes hortum Thomae, acialiter« (Cons. p. 506).

<sup>1</sup> Loco citato.

<sup>2</sup> »Czarny« był to tylko przydomek albo przymianek; nazwiskiem jego było zapewne: Wierzbicki. Przynajmniej, jak zobaczymy, o synu jego jest mowa jako o księdzu Pawle Wierzbickim zwanym Czarnym.

<sup>3</sup> Nie umiem bliżej jej oznaczyć.

<sup>4</sup> Cingulator = paśnik. Gdzie była ulica Paśników na przedmieściu Kra-

O robotach Płacheckiego głucho w księgach miejskich. Że jednak je miał w następnych latach, świadczy spór z cechem mularsko-kamieniarskim w Krakowie w r. 1613. Cech nazywając go jakby lekceważąco »Płachetką«, skarżył go do urzędu radzieckiego, że nietylko nie należąc do cechu podejmował roboty, ale nadto wyuczywszy się jedynie kamieniarstwa, porywał się zuchwale na stawianie budynków. Urząd orzekł, że »Płachecki« powinien przede wszystkim starać się o przyjęcie do cechu jako kamieniarz i w tym celu okazać ma »specimina« sztuki kamieniarskiej, której się uczył; a jeżeli chce podejmować i fabryki mularskie, ma przedewszystkiem uczyć się mularki według obyczaju i przepisów cechu, a potem wykonać także »specimina« sztuki mularskiej (Contr. Cons. 651 p. 471).

W r. 1615 Płachecki wymieniony jest urzędownie między młodszymi cechu (Contr. Cons. 651 p. 627). Widocznie jednak nie dopełnił złączonych z mistrzostwem formalności, gdyż spór poprzedni odnawia się jeszcze w r. 1616, a mistrze cechowi robią Płacheckiemu przykrości »molestując, aby według zwyczaju i praw ich zachował się« i doprowadzają do tego, że aż on ich skarży. Występuje już teraz z pewną dumą »jako mieszczanin i patricius tu-teczny« i oświadcza, że gotów jest »tak sztuki pieniędzmi gotowemi zapłacić jako mu naznaczyli, miasto robienia ich, jako i kolację wedle praw cechu i zwyczaju odprawić«, tylko musi mieć »czas do odprawienia tego wszystkiego co przynależy na mistrza młodego«. Żali się, że już raz, gdy na termin naznaczony »z kosztem niemającym przygotował się w gospodzie« oni sztuk »zbraniiali się przyjąc i do szkody niemałej przywiedli« a co gorzej, jemu na złość przyjęli takowe sztuki »drugiemu towarzyszowi sztameckiego rzemiosła, miejskiego niemającemu« nawet. Zarazem energicznie oświadcza, że już teraz do spełnienia tych wymagań przyniewolić się nie da, a szkody przez szykany cechu sobie wyrządzone likwiduje w kwocie 50 zł. (Adv. 525 p. 595—596). Na tem urywają się wiadomości o tym zatargu.

Za to spotykamy jeszcze kilka innych zapisek. W r. 1619 Płachecki nie dotrzymał umowy Kasprowi Rotekranc chirurgowi

---

kowa, nie umiem objaśnić. Kawiorami do dziś dnia nazywa się okolica za placem wyścigowym, między częścią Błoń za drogą poprzeczną prowadzącą od Zwierzynca do Łobzowa a od północy polami zwanymi Gramatyką, które w XVIII w. razem ze »Świnią krzywdą« przytykały do Łobzowa.

o jakąś robotę mularską, a gdy nie złożył kary umówionej 400 zł., zatrzymano go w areszcie (Contr. cons. 652 p. 710). Dalsze drobne zapiski mówią o nim w latach 1623, gdzie występuje jako pełnomocnik jego Andrzej Gawronek, znany nam już mularz (Contr. Cons. 654 p. 178) i w r. 1632, gdzie zwany jest, jak dawniej, »lapidica« (Contr. Cons. 658 p. 640). Wreszcie w r. 1643 wymieniono go między starszymi przysięgłymi cechu mularzy i kamieniarzy (Rev. quart. p. 154) i w tymże roku d. 10 lipca wciągnięto w księgi miejskie podpis jego jako »Bartosz Szlachecki« pomiędzy wiertelnikami, którzy robili rewizyę nowo przez Laitnera zbudowanych Classes czyli gimnazjum ś. Anny (Rev. quart. p. 146—149).

Jest to ostatnia o nim zapiska z pierwszej połowy XVII w.

Z dawniejszej zapiski z r. 1621 dowiadujemy się, iż z żony Magdaleny miał dwoje dzieci: Łukasza i Annę (Scab. 1166 p. 400).

Jan **Popiołek**. Wiemy o nim tylko, że w latach 1605 (Cons. p. 878) i 1609 jest starszym cechu mularskiego w Krakowie (Cons. p. 307, p. 324), a w r. 1614 występuje już wdowa po nim pozostała (Contr. cons. 651 p. 593).

Krzysztof **Podelwik** i Samuel **Podelwik**. R. 1628 Krzysztofa Podelwika mularza pozywa Jerzy Cromer rajca krak. jako ręczyciela za Samuela Podelwika mularza, który od pozywającego kupił był za 20 zł. »lapides vulgo orolo (sic)<sup>1</sup> dictas (sic)« (Contr. Cons. 656 p. 1367). Więcej o nich obu nie spotykamy wzmianki.

Maciej **Przędkowic**. R. 1621 Matias Przędkowic lapidica przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. 1612 n. p. 161).

Bartłomiej **Quadri**, (Kwadry, Kary). Był mularzem. Nazwisko Quadri albo Quadro jest bardzo częste wśród mularzy i kamieniarzy Włochów pracujących w Polsce zwłaszcza w XVI w. Znamy Jana Baptystę, budowniczego ratusza poznańskiego, Gabryela, Franciszka, zwanego »Krotochwila«, Marcina (»Quadrio«). Czasem pisali się »de Lugano«. Władysław Łoziński, zapewne słusznie przypuszcza, iż nie było rodziny Quadro, tylko że to byli ludzie należący do różnych rodzin z miejscowości Cadro, pod miastem Lugano w kantonie tetyńskim dzisiejszej Szwajcaryi włoskiej. Okolica ta była ojczyzną wielu kamieniarzy, mularzy, rzeźbiarzy i architektów<sup>2</sup>. Czy Bartło-

<sup>1</sup> Oczywiście powinno być »orele«. Tak nazywano kamienie łamane na fundamenty (Linde).

<sup>2</sup> Władysław Łoziński, Sztuka Iwowska 1898 str. 30—31.

miej pojawiający się w Krakowie od końca XVI w. był z którym z powyższych w pokrewieństwie, źródła nasze nie mówią.

Bartłomiej Quadri »Italus, murator« przyjął prawo m. Krak. w r. 1597<sup>1</sup>.

Najwcześniejszą wzmiankę o nim z w. XVII znalazłem z r. 1603. D. 17 lipca »Bartolomeus Quadri civis Crac. murator« pozywa Andrzeja de Bianco o szkody, które poniósł z jego przyczyny. Podjejmowali oni wspólnie różne prace, zestawione w pozwie w 6 punktach. Oprócz drobniejszych, wykonanych w Wieliczce i w Krakowie, wymieniono tam z ważniejszych roboty »w kamienicy Falerowskiej, którą JMc. Pani Podlaska ma« (za 10 zł.) i robotę u zięcia JMc. P. Korycińskiego za 120 zł. Tę ostatnią miał sam prowadzić, ale podszedł go Bianco i pozbawił go spodziewanego zarobku<sup>2</sup>.

Jako starszy cechu występuje Quadri po raz pierwszy w r. 1606 i odtąd rok za rokiem spotykamy go z tym tytułem aż do r. 1610 włącznie (Cons. z r. 1606 p. 1079; z r. 1607 p. 1128; z r. 1608 p. 36; z r. 1609 p. 307<sup>3</sup>; z r. 1610 p. 660).

W r. 1607 prowadził jakieś przeróbki w kamienicy Wincen- tego Schildera kupca, na ul. Szewczej<sup>4</sup>. Z powodu, że wykonał on tam pewne roboty »nad intercyzę«, na własne jego żądanie przy- chodzą je szacować starsi cechu »przywziąwszy do siebie p. Jana Baptystę<sup>5</sup> cechu mularskiego i sztameckiego na miejsce p. Bartosza Kwadrego« jako interesowanego. Taksują robotę »z kamieniem, z ce- głą, wapnem, piaskiem, rusztowaniem, wybieraniem gronhów, wy- wożeniem ziemi na takach, pomocniki, czeladzią, naczyniem, po- sadzką, szczytami, nadstawianiem ścianki, krom krat do których nie należym, krom frambug pod sklepem« i krom wywodzenia ko- mina, bo to było według umowy — na 151 zł. 4 gr. (Cons. p 1313.—1314).

Około r. 1611 zapewne prowadził robotę w Bursie paupe- rum<sup>6</sup>, a przynajmniej dostarczał do niej materiału. Na żądanie

<sup>1</sup> Ptaśnik, Gli Italiani à Cracovia, str. 94.

<sup>2</sup> Por. wyżej pod: Andrzej Bianco.

<sup>3</sup> Tę jedyną zapiskę o Quadrim zna A. Grabowski (Starożytn. wiad. str. 231).

<sup>4</sup> Był to dom stanowiący część domu oznaczonego dziś l. or. 4, miano- wicie dawniejszy dom l. 335 Gm. III.

<sup>5</sup> Zap. Petriniego.

<sup>6</sup> Obecnie jest na jej miejscu dom na ul. Wiślniej l. 7, róg Gołębiej.



Quadrego<sup>1</sup> zeznaje Bartosz Czayko z Łobzowa, »żem zimy przeszłej woził z towarzyszem swym orezle od Bartosza Kary (sic, zap. zam. Kwadry) do Bursy pauperum i odwieźliśmy ich półpięta sta«, właściwie miało ich być 500, ale woda ich zaszła, gdy Wisła puściła, więc wszystkiego nie mogli zabrać (Contr. adv. 524 p. 931—932). Może to za tę robotę senior Bursy pauperum pozostał winien 63 zł., o których niżej mowa w testamencie Quadrego.

Była to już jedna z ostatnich robót Quadrego. Jeszcze tylko w tym lub następnym roku prowadził fabrykę około 3 baszt miejskich, tudzież panu Bidermanowi w Sukiennicy i w sklepie. Dowiadujemy się o nich z testamentu, który wobec urzędu ławniczego zeznał na łożu śmiertelnem d. 13 czerwca 1612 r. Mieszkał wtedy w domu miejskim na dzisiejszej ul. Jagiellońskiej. Mieni się w nim być Włochem, wspomina o żonie Justynie i o dzieciach bliżej nie wyszczególnionych. Testament ten, który rzuca światło na jego położenie majątkowe, na stosunki z różnymi współczesnymi majstrami mularskimi i na związki osobistej przyjaźni z mistrzami: Łukaszem Reitino tudzież Andrzejem Jastrząbkim, przytaczam w całości.

»In domo civili quae in vico ex pl. s. Stephani versus plateam sutorum tendentem consistit inter lapideas aciales Miernikowska et Laszinska ex antiquo appellatas. Coram hoc iudicio (necessario bannito) personaliter existens in lecto aegritudinis fam. Bartholomaeus Kwadry Italus murator Civis Crac... testamentum suum ultimae dispositionis suae in hunc condidit modum, idque in praesentia consortis suae Justinae personali. Inprimis anima sua in manus Dei commendata, recognovit se consorti suae Justinae circa contractionem matrimonii denominasse flor. 100 in moneta, cui in vim auctoris huius dotalicium ascribit per praesentes flor. quinquaginta polonicales. Quod tale dotalicium cum augmento ex bonis suis videlicet testatoris prae aliis quibusvis personis post mortem suam nimirum testatoris perpetet et levabit.

Deinde recognovit se personis infrascriptis debere ut sequitur.

P. Raphaelowi de Bianco murarzowi zł. 50 i do tego, co się na karbie pokaże.

It. pani Annie Bonikowskiej wdowie zł. 4 i gr. 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

<sup>1</sup> Tak zapisano w urzędowym łacińskim wstępie i na marginesie.

It. P. Andrzejowi Jastrzębkowi murarzowi od trzech okien, które dał robić do baszt po 3 zł. jedno. Te flor. 9 powinno ze cła zapłacić (sic).

Sobie też te długi być powinny opowiedział:

Jakub Cygan zł. 10.

Jan Studniarczyk zł. też 10.

Piotr murarczyk kopę.

P. Jerzy Biderman reszty zł. 10 i falendiszu na ubranie, któremu jeszcze powinien położyć proch<sup>1</sup> w sukiennicy i dwie ławce w sklepie przed okny. Miał też położyć posadzkę na dole, ale on na górze kazał, do tego i rum ciągnąć.

Winien mu też Kasper Dymek złoty i gr. 5.

Stanisław Górnik złoty.

P. Paweł Wieloszek mularz<sup>2</sup> z małżonką swą zł. 200.

P. Jan Owciak karczmarz także flor. 200 polsk.

P. Senior z bursy Pauperum zł. 63.

P. Kristina Piotrowa Szczęcinowa<sup>3</sup> piekarka zł. 42.

P. Jan Baptista Castani mularz<sup>4</sup> zł. 43.

P. Stanisław stolarz<sup>5</sup> zł. 1.

P. Janowa Alantsowa wdowa pożyczonych zł. 100 polsk.

P. Dawid Appell zł. 4.

Nakoniec zeznał, że czynszu z tego mieszkania na ratusz winien pro festo praeterito Paschae flor. 17 i do tego za materye, co się registry miejskimi pokaże. A z skarbu też miejskiego nieco być sobie winno za robotę powiedział.

In executores vero testamenti hujus sui fam. Lucam Lugano Reytino muratorem S. M. R., Andream Jastrzębek itidem muratorem civem Crac. similiterque in tutores liberorum suorum constituit. (Scab. 1164 p. 525—526).

Wkrótce umarł Quadri, a wdowa pozostała prosi dwóch wymienionych przyjaciół na opiekunów dzieci (Contr. Cons. 651 p. 422).

Obowiązku egzekutora testamentu Andrzej Jastrzębek nie przyjął widocznie, skoro spis inwentarza przeprowadzono na żądanie

<sup>1</sup> Zap.: próg.

<sup>2</sup> Niewyraźnie napisano, może: malarz.

<sup>3</sup> Można czytać także: Szczęlinowa.

<sup>4</sup> Zap. Castold; patrz wyżej pod: Jan Baptysta Castold.

<sup>5</sup> Może stolarz Stanisław Brzuchański, zwany Krzemieńczykiem, zięć Meazego, patrz wyżej pod: Meazzi.

tylko Łukasza Reytino, w akcie nazwanego przez skrócenie »Lucas Reith«. W r. 1612 zapisano: »Ad instantiam fam. Lucae Reith civis et muratoris Crac. olim fam. Bartholomei Kwadry civis et muratoris Crac. testamentarii tutoris seu executoris una cum familia sua in domum lapideam in platea seu vico transversali consistentem civitatis huius propriam, ad inventandas res morte illius derelictas descendit.

Naprzód nalazł się sygnet złoty  
 łyżek srebrnych dwanaście, marcas quatuor et scottos decem  
 kubeczki dwa białe srebrne valoris zł. trzynaście groszy dwadzieścia

pieczęć mosiądzowa  
 para kapeluszków starych  
 delia brunatna falendyszowa podszyta kirem czerwonym  
 druga brunatna kitajką starą czerwoną podszyta  
 żupan brunatny stary czerwonym kirem podszyty  
 kołpak sukieny brunatny kuną podszyty  
 drugi lisem krzyżowym podszyty stary albo cząbrem  
 trzecia (sic) brunatna stara podszyta słamami  
 nożenki srebrne złociste (Contr. adv. 524 p. 1550).

W r. 1601 jakiś Jan Quadri barchannik był właścicielem domu drewnianego w Krakowie, za nową bramą, być może krewny Bartłomieja (Cons. p. 439).

Grzegorz **Regulski**. R. 1635 Grygier Regulski mularz przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1634—1649 p. 10; L. j. c. II ord. p. 10).

Jan **Reitino Lugano** (Reytyno, Reytino, Ritino, Retin, Lugan Reytinensis, Luganus Raytinus, Lugeno Aretinus de Lagano). R. 1609 »feria 3tia postridie festi ss. Petri et Pauli Apost. Joannes Luganus Raytinus murator deducta genealogia sua dtta Lugani a. MDXCVI jus civitatis in pleno numero DD. Consulum juxta senatus consultum praestito juramento suscepit flor. quinque pol., bombardam et pulverem contubernio daturus« (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1058 r.). Ta niezwykła forma zapiski zdaje się wskazywać uroczystsze od innych przyjęcie w grono mieszczan krak. Starszym cechu mularzy i sztamców był obierany w latach: może 1607 (zapiska późniejsza z r. 1620, Cons. 1235); 1611 (Cons. p. 841); 1615 (Cons. p. 334); 1617 i 1619 (Cons. p. 655, p. 685—686<sup>1</sup>, p. 1235).

<sup>1</sup> Tu nazwano go: Joannes Lugan Reytinen.



Fig. 14. Widok kościoła ś. Andrzeja w Krakowie, od północy (do str. 101).

*St. Tomkowicz.*

O robotach jego księgi miejskie nie przynoszą wiadomości; występuje tam jedynie jako świadek lub pośrednik w kilku sprawach i sporach Włochów w Polsce osiadłych. Był w bliższych stosunkach z Janem Trevano budowniczym król. i z Bartłojem Quadri — a podobno też z Petrinim<sup>1</sup>. Był może krewnym Łukasza Reitino<sup>2</sup>, w każdym razie dodatek »Lugano« do nazwiska wskazuje, że oba pochodzili z Lugano albo jego okolicy.

R. 1604 Jan Trevano, budowniczy, miał sprawę z panną Katarzyną Baranowską, służącą swoją. Zaspokoił ją przez pełnomocników swoich: Ambrożego Meazzi i »Jana Lugano Retin«, których ona potem kwituje (Scab. 1162 p. 296). Znowu w r. 1607 toczył się jakiś proces o sprzedawanie rhubarbarum sprowadzonego z Wenecyi. Skargę wniósł Jan Trevano, a świadkiem jest »Joannes Lugano Aretinus de Lagano« (Cons. p. 1112); w innej sprawie w tymże roku zapisano go jako »Joannes Ritino de Lugano diocesis Comensis« Adv. 523 p. 2139). W tym samym roku występuje Joannes Lugano Rytino razem z Trevanem jako zastępca strony w sprawie o dług Hieronima Belon Wenecyanina toczoney z Waleryanem Montelupi i Janem Bapt. Peregrino (Adv. 524 p. 1158).

I jeszcze w r. 1611 przywiedziony on jest jako świadek do sprawy pewnego długu w testamencie Elżbiety wdowy po Jędrzeju Snochu, mularzu krak. (Scab. 1164 p. 282—284).

R. 1620 zapisano, że Regina sławn. niegdyś Jana Lugana Reityna wdowa, jest córką pani Jadwigi, szlachetn. niegdyś Hermozysza Juliana medycyny doktora wdowy (Contr. Cons. 653 p. 70).

Łukasz **Reitino Lugano** (Reytino, Reith). On zapewne wykonał do kościoła Franciszkanów w Krośnie okazały pomnik z różnobarwnych marmurów, 4.75 m wysokości mierzący i piękną rzeźbą ozdobiony, Jadwigi z Włódków Firlejowej, kasztelanowej zawichojskiej, zmarłej 1609 (fig. 15). Nad cokołem wzdłuż całego frontu pomnika wykuty tam pięknymi literami napis: LVGANO REITINO DE LVGANO ITALIANO. FECIT. AD 1611 CRACOVIAE. — Zagadkowy nieco pierwszy wyraz niewątpliwie jest myłką kamieniarza, albo też przy jakiej późniejszej restauracyi zepsuty został z Luca. Jakie było pokrewieństwo Łukasza z Janem Reytino, nie wiadomo.

<sup>1</sup> To ostatnie twierdzi Wdowiszewski (Spraw. Kom. hist. szt. t. IV str. LXIII), bliżej twierdzenia swego nie udowadniając.

<sup>2</sup> Patrz niżej: Łukasz Reitino.

R. 1612 Bartłomiej Quadri w testamencie swoim mianuje z Andrzejem Jastrząbkim »Lucam Lugano Reyfino muratorem S. R. M.« wykonawcą ostatniej woli i opiekunem swoich dzieci (por. Quadri). Zgodnie też z tem na żądanie wdowy zostaje Łukasz Reyfino Lugano »murator Crac.« opiekunem małoletnich dzieci Quadrego (Contr. Cons. 651 p. 422), a gdy potem przeprowadza spis inwentarza po zmarłym, zowią go w akcie przez skrócenie »Lucas Reith, civis et murator Crac.« (patrz wyżej pod: Quadri).

R. 1619 znajdujemy zapiskę, że »Regina olim famati Lucae Reyfino muratoris civis Crac. relictā, kwituje Bartłomieja Stopan v. Stupan, kamieniarza z Olkusza z wypłaty 45 zł., które był wienien jej mężowi (Cons. p. 1032).

Zwraca uwagę, iż imię Reginy nosiły żony obu Reitinów żyjących u nas na początku XVII w. — ale jeszcze dziwniejsze, iż tak mało znajdujemy wiadomości o artyście tej miary, co twórca pomnika, którego widok podaję obok, i że rzeźbiarza twórcę tak wspaniałego dzieła zapiski stale nazywają tylko mularzem.

**Roch** de Mariabella. R. 1603 »Rochus de Mariabella Italus, murator« z Lugano przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1013 recto).

Jan **Rosmus** (Rozmusek, Rozmuskowicz, Zróbek), mularz. Jedynie o nim wzmianki spotykamy r. 1623 w sporze »inter seniores antiquos muratores Crac. ab una et... Joannem Rosmum etc... juniores muratores Crac. citatos«; w dalszym tekście nazywany bywa Janem Rosmuskowicem (Contr. cons. 654 p. 269—270). W tymże jednak roku i w tej samej księdze jest o nim mowa jako o Janie Rozmuskus alias Zróbku (tamże p. 273) i w tymże jeszcze roku nazwany jest starszym mistrzem cechu (tamże p. 218).

Paweł **Rygwicz**. Należy do XVI w., wspomniany już w r. 1566<sup>1</sup>. W r. 1600 czytamy »olim Sophiae, Pauli Rygwicz muratoris, civis Crac. consortis« (Scab. 1159 p. 817). W r. 1605 słodownia Szottyszka na ul. Szrotarskiej<sup>2</sup> leżała »między słodownią Ogórkowską a domem drewnianym nieb. Pawła mularza (Rev. quart. p. 792). Być może, iż tu mowa o domu niegdyś Pawła Rygwicza,

<sup>1</sup> Komunikat dra Karbowiaka, Spraw. Kom. hist. sztuki tom IV, str. XXV.

<sup>2</sup> Była to zapewne ulica poprzeczna od ul. Szpitalnej koło dawniejszego kościoła ś. Scholastyki, albo koło szpitala ś. Ducha.

bo inny »Paweł mularz« w Krakowie należał w tym r. zapewne jeszcze do żyjących<sup>1</sup>.

Sebastyan Sala (Scala, Szala). Był kamieniarzem, Włochem. R. 1623 Sebastianus Scala (sic) świadczy w Krakowie w sprawie genealogii Ludwika Gretszi, Włocha z Lukki (Cons. p. 273). Być może, iż ta zapiska odnosi się do Sali, którego tylko nazwisko mylnie napisano. Pewną wiadomość o jego pobycie w Krakowie znajdujemy dopiero pod r. 1630. Wciągnięto bowiem do ksiąg miejskich genealogią jego. Mianowicie Jan Treuano S. R. M. servitor i Andreas Castelli<sup>2</sup> luganensis lapicida, świadczą, że Sebastyan Sala »lapicida Crac.« jest prawym synem Antoniego Sala i Franciszki, urodzonym w Lugano<sup>3</sup>. W tym jeszcze roku Sala przyjętym został do prawa m. Krakowa (L. j. c. r. 1612 i n. p. 261). Przypuszczać można, iż albo przybył do nas ze Ślązka, albo brał tam roboty po osiedleniu się w Krakowie; naprowadza na to zapiska z r. 1637, według której Jan Winter imieniem »Illustr. D. Comitum de Oaspersdorff (sic)« pozywa Sebastyana Szalę (sic) lapicidę krak. »ad satisfaciendum ei. Citatus defectu aliarum probationum offert comprobationem juratoriam«. Urząd radziecki orzekł, iż uwolni pozwanego od odpowiedzialności, o ile tenże złoży przysięgę »że ta góra alabastrowa, w której miał citatus dostać kamienia alabastrowego na robotę actoris, zawaliła się była, i iż dlatego... nie mógł tej roboty actori dostawić na czas obiecany« (Contr. cons. 661, p. 690). Rodzina początkowo baronów w jednej linii od r. 1626, w drugiej zaś od r. 1635 hrabiów Oppersdorffów, o której tu oczywiście mowa, jest z dawna osiadłą na górnym Ślązku, Morawii, w Czechach i dolnej Austrii. Zdaje się, że już na początku XVII w. należał do nich Górny Głogów w księstwie Opolskiem, na którym w r. 1642 ufundowany został ich majorat. W bliższej okolicy Krakowa wprowadzić nie ma i nie było łomów alabastru. Ale jest alabaster w Busku koło Pinczowa w Królestwie polskim, mniej więcej o 70 kilom. na północny wschód od Krakowa. Być może, iż pan ślązki zamówił jakieś przedmioty alabastrowe od kamieniarza, który materiał miał sprowadzić z pod Pinczowa, a w Krakowie obrobić. W latach na-

<sup>1</sup> Por. wyżej: Paweł.

<sup>2</sup> Por. wyżej: Andrzej Castelli.

<sup>3</sup> Streszczenie tego aktu z zapisek Zarewicza ogłosił p. Pagaczewski w Sprawozd. Kom. hist. szt. tom VI p. XXXII.

stępných kilkunastu spotykamy dość często nazwisko naszego Sali w księgach miejskich krak.; zapiski przynoszą jednak tylko mniej ważne wiadomości o jego życiu i stosunkach majątkowych. W r. 1639 i następn. był »Sebastianus Sala murator civis Crac.«, razem z jakimś Wojciechem Dylązkim karczmarzem, opiekunem małych dzieci Jana Zywertu albo Zyworta, mularza krak. (Contr. cons. 661 p. 1667, p. 2053; 662 p. 286; 663 p. 2134). Por. też niżej, pod Zyworth. Zapewne do Sali odnosi się zapiska z r. 1641 o »lapidea Sebanii lapicidae in platea Slaukoviensi sita« (Scab. 1169 p. 977). Sebanus jest skrócenie imienia Sebastianus, które w owym czasie częściej w pismach spotykamy<sup>1</sup>. Może w tejto kamienicy mieszkał potem Bartłomiej Birtułtowicz (sic) drukarz i o niedopełnienie umowy najmu miał ze Salą proces w latach 1642—1643<sup>2</sup>. W r. 1643 Sebastyan Sala był starszym cechu mularzy i kamieników krak. (Rev. quart. p. 154). Z zapiski z r. 1645 dowiadujemy się, że żonie Sebastyana Sali było na imię Zuzanna (Contr. cons. 662 p. 2470). Musiała Zuzanna umrzeć niedługo potem, gdyż pod r. 1650 zapisano, iż Regina 1<sup>o</sup> v. Marcinowa Ogorzałkowicowa piekarka a teraz 2<sup>o</sup> żona Sebastyana Sali lapicydy pożywa małżonków Smółkowiców o dwie należne jej sumy (Contr. cons. 521 nowy p. 2404, p. 2420—2421, p. 2425, p. 2427—2428). W tymże roku, nieco później Sala razem z drugim mularzem krak. delegowany był do jakiejś rewizyi domu i szacunku (Contr. cons. 521 nowy p. 2438—2439). Kiedy umarł Sala, nie wiemy, w każdym razie nieścisłą jest wiadomość, bez powołania się na źródło, podana przez A. Grabowskiego<sup>3</sup>, o zapisce jakoby pochodzącej z pierwszej połowy XVII w. »Regina, hon. olim Sebastiani Sale lapicide Crac. uxor«.

Wawrzyniec **Senes** (Laurentius demereto de Santo, Meretor de Sene). Mularz z Gryzonii<sup>4</sup>, był budowniczym wspaniałego zamku,

<sup>1</sup> Np. por. niżej w rozdziale Malarze pod: Sebastyan Woytowicz.

<sup>2</sup> Patrz niżej w rozdziale Drukarze, miedziorytnicy i księgarze, pod: Bertutowicz.

<sup>3</sup> Skarbniczka arch. str. 81—82.

<sup>4</sup> Władysław Łoziński, Sztuka lwowska, wyd. z r. 1898 str. 80 nota 4, zapewne trafnie przypuszcza, że pochodził on ze Sent koło Muretto w Alpach gryzońskich (w Szwajcaryi) i że właściwie powinien się nazywać: Laurentius de Muretto de Sent. — Według Płaśnika, Gli Italiani à Cracovia zapiska o nim w L. j. c. m. Krakowa z r. 1633 powinna być czytana Laur. Meretor de Senc, nie de Sene.



czyli raczej pałacu ufortyfikowanego Ossolińskich, Krzyżtopor w Sandomirskim, który stawał w latach 1631—1644<sup>1</sup> (fig. 16) W Krakowie pojawia się w r. 1632, w r. 1633 przyjmuje prawo m. Ożeniony z Zofią Trełpa Warszawianką, zwaną czasem Radziszewszczanką, posiadał w Krakowie z kolei kilka kamienic. Jedną od r. 1632 na ul. Sławkowskiej, stojącą narożnie naprzeciw bramy Sławkowskiej, a obok kam. dawniej Szymona Rzanki, teraz zaś Bieńkowica i tę w r. 1645 sprzedał Kłoskowicowi. Równocześnie posiadał kamienicę należącą dawniej do Stanisława Baryczki sekretarza król., ożenionego z Barbarą 1<sup>o</sup> v. Giszową, na ul. Brackiej stojącą obok Bursy węgierskiej narożnie przy ul. Gołębiej<sup>2</sup>. W roku zaś 1645 dla syna swego Jana Baptisty nabył od rodziny Giszów inną kam. na ul. Brackiej przy drugim rogu ul. Gołębiej, a obok domu dawniej zboru ewangelickiego stojącą<sup>3</sup>. Zapewne z powodu posiadania pierwszej z tych dwóch kamienic miał jeszcze w r. 1649 proces z Baryczką<sup>4</sup>. Z zapisek tych widać, że Senes był człowiekiem zamożnym, operującym znacznymi sumami. Księgi miejskie nazywają go stale »murator«.

**De Seny.** R. 1602 »Pan de Seny, królewski mularz za broną Mikołajską« (Contr. adv. 521 p. 1207). Jedyna to wzmianka o nim jaką spotkałem. Czy pochodziłby ze Sieny? Była florencka znakomita rodzina de Segni, która przeniosła się w XVII w. do Polski; znany jest w Krakowie w r. 1605 Karol Segni<sup>5</sup>.

**Jan de Simon** (de Symon). Z dawniejszych publikacji źródłowych wiemy, że zwano go: Giovanni di Simonis, murator. Był w Krakowie mistrzem w r. 1590 i starszym cechu w r. 1595. Łączyły go ściślejsze stosunki, może wspólnie podjęte roboty z Ambrożym Meazzim<sup>6</sup>. Musiał być budowniczym samodzielnym, jego dziełem jest arkadowy portyk przed wejściem do furty

<sup>1</sup> Dla bliższych szczegółów o tej budowie i o samym Senesie patrz: Stanisław Tomkowicz, Krzyżtopor, twierdza magnacka XVII w. i architekt jej Wawrzyniec Senes. Sprawozd. Kom. hist. szt. tom V, str. 205 i n.

<sup>2</sup> Kam. tę nazywano wówczas od dawnych właścicieli »Chroberską«, dziś nosi l. or. 9.

<sup>3</sup> Kam. tę nazywano wówczas »Porębską«, dziś nosi l. or. 7.

<sup>4</sup> Zapiski o tych kupnach i procesach nieużytkowane w monografii o Krzyżtoporze: Contr. cons. 520 nowy p. 2190—2191 i 521 nowy p. 1873.

<sup>5</sup> Grabowski, Starożytn. wiad. str. 231.

<sup>6</sup> Komunikat Wdowiszewskiego, Spraw. Kom. hist. szt. tom IV str. LXIII.

klasztornej w Starym Sączu (fig. 17). Najwcześniejszą wzmianką o nim w XVII w. jest właśnie wiadomość o robocie w klasztorze Klarysek w Starym Sączu, zaczerpnięta z rękopisu Archiwum kościoła paraf. starosądeckiego. Czytamy tam:

R. 1603 został zbudowany (może przebudowany) istniejący dziś klasztor w Starym Sączu staraniem ówczesnej ksieni Katarzyny Tuszowskiej, za poruczeniem X. Bernata Maciejowskiego bisk. krak. przez Jana de Simon murarza krak. Murowanie ugodzono w 3 intercyzach, osobno do każdej części klasztoru. Pierwszych dwóch umów nie ma, trzecia zawiera ugody o  $\frac{1}{3}$  część roboty. Objęte w niej: Ambit ukończyć, równie refektarz na 30 łokci, żeby był sklepisty warownie. W nim piec ziemny przy ścianie, a chodzenie do niego sklepiste pod ziemią z zamurza. Przed refektarzem sień na 16 łokci zasklepić, z sieni wchód do piwnicy i na strych. Podle sieni komnatę sklepistą dla panien świeckich, podle niej izbę sklepistą, do której drzwi z ambitu. Spichlerz podle, na 11 łokci sklepisty, a pod tem trojgiem zabudowania trzy piwnice głębokie zasklepi. Portyk z arkadami i parlatorium. Arkady mają być z kolumnami i z kamieniem dobrym. Mury z fundamentu, nie na framugach. Na tem wszystkiem budowaniu niższem aż do spichlerza wymuruje dormitarz. Okna i drzwi wszystkie ma dać ciosać z kamienia dobrego, szarego, mocnego i grubego. Kraty, haki itd. Pawimenta w piwnicy mają być z głazu, w refektarzu z kwadratu, w innem budowaniu dolnem także i na górze z posadzki dobrze wypaloney... Dan 13/3 r. 1604(!)<sup>1</sup>

W r. 1605 rozpoczął de Simon szereg sporów i procesów w Krakowie, które długo się ciągnęły, i nie wszystkie w korzystnem świetle stawiają jego charakter.

R. 1605 Urszula, wdowa po Hieronimie Mazza Włochu, skarży »Joannem de Simon muratorem et civem Crac.«, że on mając sumę 400 zł. zapewnioną na jej domu na Psim rynku<sup>2</sup>, tę kwotę odebrał w roku zeszłym i miał pokwitować, ale ją zaraz

---

<sup>1</sup> Czas z r. 1856, nr. 223 z 27/9. Odcinek podpisany literami K. G. zawiera streszczenie tych aktów. Podając wiernie główne jego punkta, pozostawiam autorowi odpowiedzialność za ścisłość jego pracy. Niezgodność daty 1603 na początku a 1604 na końcu tłómaczę sobie tem, że pierwsza odnosi się ma do robót poprzednich objętych zapewne dwoma zagubionemi intercyzami.

<sup>2</sup> Tak nazywano w średnich wiekach i później część dzisiejszego placu WWŚwiątych.

oddał Simonowi Mutemu, który miał jej kwit oddać, — ale dotąd tego nie uczynił, a wziętego w zakład domu, jej zapewne — dalej jak swojego używa (Contr. Cons. 649 p. 527).

Ten Simon Muti był zięciem pani Urszuli (Scab. 1159 p. 775). Jan de Simon i teraz nie uczynił zadość jej żądaniu, i w r. 1606 spotykamy zapiskę, świadczącą, że zafantował on i ma urzędownie oddany sobie »domek« na Psim rynku po Hieronimie Mazza, z którego czynsz wynosi 36 czy też 30 zł. (Contr. cons. 649 p. 850 i 858). Gdy pokrzywdzona wdowa dalej dochodzi swych pretensyj, broni się Jan de Simon tem, iż pozew nie był mu doręczony, »bo od lat blisko siedmiu do Sącza Starego z żoną i z dziećmi, także z czeladzią przeniósł się, zaczęły być pozwy, zaczęły nullitati subiacent« (Contr. cons. 649 p. 971). W r. 1611 proces wszedł w nową fazę, gdyż czytamy, że Jan de Simon kładzie arest na dom drewniany wdowy po Hieronimie Mazza (Adv. 524 p. 1715, p. 1723). Jeszcze w r. 1619 sprawa toczy się dalej; Jan de Simon sprzedaje teraz sumę 400 zł. zapewnioną mu r. 1599 przez wdowę po Hieronimie Mazza Wenecyaninie, a za nią i za pożyczone sobie nadto 2000 zł., które wierzycielowi zapewnił dając w zastaw dom dawny Mazzowski, ustępuje — zdaje się na własność — dom ten Mikołajowi Wolskiemu z Podhajec, marsz. w. kor. (Cons. p. 1030). Biedna wdowa nie doczekała się rozwikłania tej przykłej sprawy. W tymże samym r. 1619 pisząc testament, z goryczą wspomina o tem, że gotówkę jaką miała powierzyła p. Janowi de Symon mularzowi, ale ten zmówił się z jej niedobrym zięciem Simonem Muti i dotychczas ani pieniędzy oddać ani rewersu zwrócić nie chce na należytość spleconą — i na domiar domu jej przypadającego używając, przez pięć lat nie poprawował (Scab. 1165, p. 1269 i n., p. 1286, p. 1287 i n.).

Ale i z cechem mularzy miał de Simon zatargi. Wspomina o nich Wdowiszewski<sup>1</sup>, i twierdzi, że rozpoczęły się w maju 1620 r., właśnie gdy był znów obrany starszym. Według zapisek ksiąg miejskich początek sporu był dawniejszy. Już w r. 1619 starsi cechu skarżyli Jana de Simon »occasione inobedientiae contubernio« i żądali nań kary 15 grzywien (Contr. cons. 652 p. 910); a w r. 1621 urząd miejski potwierdził wyrok skazujący Jana de Simon na karę za nieposłuszeństwo cechowi (Contr. cons. 653 p. 753).

---

<sup>1</sup> Loco citato.

Wśród tego zatargu zaszedł w r. 1620 i drugi, w którym starsi cechu zarzucili Janowi de Symon, iż nieprawnie prowadzi swoje rzemiosło, a zwłaszcza nie wolno mu uprawiać na swoją rękę kamieniarstwa, gdyż »sztuk« kamieniarskich dla zostania mistrzem nie odprawił. Świadkowie zeznali, że de Simon od lat około 30 do cechu jest przyjęty na podstawie ustawy króla Stefana, która odprawowania sztuk nie wymagała, a tem mniej o osobnych sztukach kamieniarskich nie wspomina, i odtąd bez przeszkody rzemiosło swoje wykonywał, a nawet kilkakroć mistrzem (zap. starszym) w cechu był obieranym. Urząd miejski załatwił spór na korzyść de Simona, orzekając, że prawo w tył obowiązywać nie może (Contr. cons. 653 p. 161). Zapewne więc to ten drugi spór Wdowiszewski ma na myśli.

W tymże czasie w r. 1620 Jan de Simon pozywał Flaminiusza Ruskiego chirurga w Krakowie o zapłatę za roboty w domu jego podjęte, a mianowicie za »świeżo jako i trochę przedtem pomurowane pewne mieszkania, sklepik i kram sklepisty«. Przypadająca na Ruskiego »połowica« (bo drugą połowę ceny miała zapłacić pani Kopowicowa, w której też interesie te roboty były prowadzone) wynosiła 14 zł. Urząd miejski skazał Ruskiego zaocznie na zapłatę (Contr. cons. 653 p. 229, p. 412).

W r. 1623 Jan de Simon wymieniony jest między starszymi mistrzami cechu mularzy krak. (Contr. cons. 654 p. 218) a nieco później między młodszymi mularzami krak. (tamże p. 269—270).

Według Wdowiszewskiego<sup>1</sup> umarł na początku r. 1627. Istotnie w r. 1628 występuje kilkakrotnie »Anna Joannis de Simon relicta vidua«; między innymi ma ona spór z Franciszkanami krak. o »mieszkanie konwenckie«, które wespół z mężem nieboszcz. za intercyzą trzymała czas niemały (Contr. cons. 656 p. 744, p. 843).

Krzysztof **Siwert** (Siuert). R. 1616 Christopherus Siuert mularz, zaopatrzony w pismo »libere civitatis Plemy (sic)<sup>2</sup> superioris Germaniae« przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 62).

Jan **Skalski** (Tataarczuch). Parę o nim wzmianek w księgach miejskich do połowy XVII w.: R. 1630 »Joannes Skalski alias Tataarczuch, murator, civis Crac.« sprzedaje za 403 zł. Janowi Zator-

<sup>1</sup> Loco citato.

<sup>2</sup> Miasto Plemy znane jest we Francji, dep. Côtes du Nord. O niem. mieście tej nazwy nie wiem. Może nazwa przekreślona.



Fig. 15. Pomnik Jadwigi z Włodków Piotrowej Firlejowej w kościele Franciszkanów w Krośnie, dzieło Łukasza Quadri z Lugano (do str. 117).

czykowi mularzowi, dom drewniany i ogród na Kawiorach<sup>1</sup> nabyty w r. 1627 od spadkobierców Alberta Skutka (Scab. 1167 p. 1348). R. 1631 wymieniony Joannes Tatarczuch murator (Contr. cons. 658 p. 443).

Hans **Smid** (Schmiedt) rzeźbiarz — patrz niżej w rozdziale Stolarze i snycerze: Hans Smid, snycerz.

Andrzej **Snok** (Snoch, Sznok, Swost). R. 1601 wybrany starszym cechu mularzy krak. »Andreas Swost« (sic) (Cons. p. 770). Zwany to Snok, to znów Snoch albo Sznok, był starszym jeszcze w latach 1606 (Cons. p. 1079); 1607 (Contr. cons. 650 p. 445); 1610 (Cons. p. 622). W r. 1611 umarł, a wdowa po nim Elżbieta wykonawcami testamentu mianuje mularzy: Jana Lugano Reitino i Jędrzeja Jastrząbka (Scab. 1164 p. 282—284).

Andrzej **Stangreth** (Stangretowicz, Xiędzowicz). R. 1621 wspomniany jest w Krakowie »Andreas Stangreth murator« (Scab. 1166 p. 214). Nazywano go też Stangretowicz Xiędzowicz, i był synem jakiegoś Jana Xiędza albo Stangreta<sup>2</sup>, jak wskazuje zapiska z r. 1624 »u Jana Xiędza alias Stangretha, ojca pozwanego Andrzeja Xiędzowicza Stangretowicza mularza« (Contr. cons. 654 p. 631). W zapisce z r. 1623 nazwano naszego mularza krótko Andrzejem Xiędzowicem (Contr. cons. 654 p. 21).

R. 1625 »Andreas Stangretowicz Xiędzowicz murator, civis Crac.« zeznawał różne akta przed urzędem ławniczym i uczynił zapis kolegiacie ś. Floryana (Scab. 1167 p. 171, p. 206); a w r. 1628 sprzedał Ziarnickiemu swój dom na ul. ś. Jana (Scab. 1167 p. 803).

**Stefanik**, patrz wyżej: Jan Brzeski.

Bartłomiej **Stephano** (Stephanus, Stopan, Stopanno, Stupan), kamieniarz z Olkusza. R. 1614 16/6 Matys Kępski i Bartosz Płachecki mieszczanie i mularze krak. zeznają, że w r. 1613 ugodzili Bartosza Stephano, kamiennika (także Stopanno zwanego), że wyobi kamień olkuski<sup>3</sup> na studnię w kamienicy »JO Xiążęcia

<sup>1</sup> Patrz wyżej str. 111 nota.

<sup>2</sup> R. 1602 »Joannes Stangroth (tak) alias Xiędz, braseator« przyjął prawomiejskie krak. (L. j. c. r. 1555—1601 p. 908—909).

<sup>3</sup> Być może, iż kamieniem olkuskim nazywano marmur albo raczej półmarmur z Dębника pod Krzeszowicami, por. St. Tomkowicz, Komunikat. • Zielaskich, kamieniarzach w Dębniku, Spraw. Kom. hist. szt. tom VIII.

pana krak.« pod Barany nazwanej w Krakowie<sup>1</sup>, kamień do Krakowa zwiezie i studnię na łokci 20 postawi z tego kamienia. Stephano przyjechawszy do Krakowa, z kamienia przez się wyrobionego studnię stawiać zaczął, lecz »w sobotę przeszłą (tj. 14/6 1614) od roboty odbieżał« i kończyć nie chce. Więc pozywający protestują się, by nie mieć kłopotu ze strony właściciela domu (Adv. 525 p. 311—312).

Ten Stephano sprowadzony był z Olkusza, w roku bowiem 1619 czytamy zapiskę, jako Regina wdowa po Lukaszu Reitino mularzu krak. kwituje z odbioru 45 zł., które jej wypłacił »Bartholomeus Stopan (czy Stupan) lapicida, civis Ilkussiensis«, a które był jeszcze winien jej śp. mężowi (Cons. str. 1032). Musiał potem osiąść w Krakowie, gdyż w r. 1620 »Stephanus« wymieniony jest między starszymi cechu mularzy krak. (Contr. cons. 653 p. 5).

Adam **Strzechowicz**. Jedyna o nim znana mi wzmianka: r. 1619 »Adamus Strzechowicz murator civis Crac.« (Scab. 1165 p. 1133).

Maciej **Świętkowicz** (Świętek, Swiechowic) i Stanisław **Świętkowicz**. Obaj byli właściwie kamieniarzami. Matys Świętek mieszczanin i mularz kleparski w r. 1601 robił bramki z marmuru chęcińskiego do katedry krak. (fig. 18), do dziś dnia istniejące między prezbiterjum a bocznymi ambitami<sup>2</sup>. Jest to zapewne ten sam, którego potem nazywano Świętkowiczem lub Swiechowicem, i który robił inne jeszcze przedmioty marmurowe w Krakowie. Być zresztą może, iż Świętkowicz, o którym spotykamy zapiski w księgach miejskich z XVII w., był synem owego Świętka. W r. 1623 Mathias Świętkowicz należy do mularzy krak. mających zatarg ze starszymi cechu (Contr. cons. 654 p. 218).

W r. 1626 występuje Maciej Swiechowicz (sic) jako starszy cechu mularzy krak. (Contr. Cons. 655 p. 979).

R. 1629 pod d. 14 lutego wciągnięto przez pomyłkę relację rewizyi, którą przedsięwziął starszy cechu mularzy krak. Maciej Litwinkowicz, w imieniu kilku towarzyszyów cechowych, treści następującej:

»A. D. 1629 dnia 15 (sic) lutego. Na żądanie p. Matysa Świętkowicza murarza albo kamiennika mieszcz. krak. my starsi przy-

<sup>1</sup> Kaszt. krak. był wówczas Janusz ks. Ostrogski.

<sup>2</sup> Wojciechowski, Kościół katedralny w Krakowie str. 43.

sięgli rzemiosła murarskiego i stametskiego wyśliśmy do kościoła P. Maryej w rynek ku oglądaniu roboty t. j. epitaphium, które zrobił tenże to p. Świętkowicz paniej Agnieszce Abraamowej mieszczce krak. natenczas pozostałej wdowie po zmarłym p. Abraamie Ronemberku rajcy krak., któremu pani Abraamowa daje nagane, a mianowicie osobom powiadając, iżby były małe, a adorna-menta przymuje. My tedy starsi przypatrując się dobrze tej robocie także i tym posągom albo figurom, tedy to znajdujemy, iż te figury, jako są porobione byłyby chędogie, ale iż uczyniono same czarne a twarzy białe, tedy je to samo szpeci, kiedyby były abo czarne wszystkie abo białe, tedy je to samo szpeci (sic), y byłyby chędogie, ale ta ich sama odmiana szpeci y zdadzą się nie do miary\* Wyroku nie ma<sup>1</sup> (Cons. p. 1049—1050).

W r. 1632 między starszymi cechu mularzy wybrany został Mathias Świętkowicz (Cons. p. 429)<sup>2</sup>.

R. 1625 Stanisław Świętkowicz »lapicida«, syn mieszczanina krak. przyjął prawo m. Krakowa (L. j. c. r. 1612 i n. p. 210). Nie wiadomo nam, czy był krewnym Macieja Świętkowicza.

Sebastyan **Szydłowski** (Sydelkowicz, Szydełko, Szydełkowicz). Mularza tego różnie nazywano. W dowiszewski<sup>3</sup> twierdzi, że Sebastyan Szydłowski był uczniem mularza Andrzeja Bianchi<sup>4</sup>. W r. 1606 Seb. Szydłowski »artis murariae socius« przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1034). W r. 1619 starszym cechu mularzy krak. był Sebastyan Szydełkowicz (Contr. cons. 652 p. 744), w innych zapiskach zwany Szydłowskim »murator, civis Crac.« (tamże p. 849 i p. 1044). W r. 1620 występuje znów starszy cechu Sebastyan Szydłowski (Contr. cons. 653 p. 24) a w innem miejscu »Sebastianus Sydelkowicz murator, civis Crac.« (tamże p. 164).

<sup>1</sup> Wpisujący miał widocznie roztargnienie. Nietylko wyrazy »tedy je to samo szpeci« przepisał drugi raz niepotrzebnie, ale nadto pod ogólny nagłówek z datą d. 14 lutego zaciągnął odpis aktu przyniesionego dopiero dnia następnego. Zaraz też potem zaczynają się dalsze zapiski pod nagławkową datą: »actum die 15 Februarii«.

<sup>2</sup> Porównaj także wyżej: Maciej Kępski i Maciej Litwinkowicz, niektóre zapiski tam przytoczone, gdzie mowa o »Matysie mularzu«, mogłyby się bowiem odnosić do Świętkowicza, choć zdaje się, iż jego zwykle nie nazywano krótko Matysem.

<sup>3</sup> Spraw. Kom. hist. sztuki tom IV str. LXIV.

<sup>4</sup> Por. wyżej: Andrzej Bianco.



W r. 1621 Sebastian Szydełko miał sprawę o pobicie Jana Zatorczyka podczas kolacyi w cechu mularzy (tamże p. 802). W r. 1622 Seb. Szydełkowie, mularz, ma przed urzędem radzieckim złożyć przysięgę w sprawie o jakieś dostawy materiału budowlanego przeciw Piotrowi Sosnowskiemu, sędzce X. Oborskiego sufragana krak. (Contr. cons. 653 p. 972). Wreszcie w r. 1623 Sebastian Szydełko wymieniony między »juniores muratores Crac.« (Contr. cons. 654 p. 260—270). Wszystkie te zapiski odnoszą się zapewne do jednej i tej samej osoby.

O robotach Szydłowskiego nie mamy bliższych wiadomości, z wyjątkiem zapiski z r. 1638, w której jest mowa, że Szydłowski (bez imienia) pozywa pana Stanisława Hallera o należytość 26 złp. 25<sup>1</sup>/<sub>3</sub> gr. za robotę około »kotliny« czyli komina i około naprawy sztuki muru obalonej przez komin (Contr. cons. 519 nowy p. 1059—1561). Nie mamy zresztą pewności, czy to ten sam był Szydłowski i czy on sam robotę wykonywał.

Józef **Tarnowczyk** (Tarnawczyk). Jedyne o nim wiadomości spotykamy w księgach miejskich już po jego śmierci.

R. 1611 wpisano genealogię nieboszcz. Józefa Tarnowczyka, mularza krak. (Cons. p. 908) i w tymże roku zapiskę w sprawie procesu o spadek, z której wynika, że Józef Tarnowczyk mularz umarł przed 2-ma laty, i zostawił z 1-go małżeństwa z Justyną: syna Krzysztofa mnicha u Franciszkanów i córkę Annę zamężną Godecką; z drugiego zaś małżeństwa z Krystyną: pięcioro dzieci małoletnich (Contr. cons. 651 p. 243). Wreszcie pod r. 1612 zapisano, że Józef Tarnowczyk mularz w latach 1595 i 1603 posiadał dom w Krakowie za bramą Mikołajską (Scab. 1164 p. 405—406). Ze wzmianki pod r. 1610 zdawałoby się, iż miał on prawo do części tylko domu i że żył wtedy jeszcze (Rev. quart. p. 119).

**Tatańczuch** — patrz Skalski.

Jan **Trevano** (Trevani, Treuani, Treviani, Trewano, Trewany, Trewan, Dziani). Architekt. Kilka dat do jego życia się odnoszących spotykamy w dziełach A. Grabowskiego<sup>1</sup> i Sprawozd. Kom. hist. szt.<sup>2</sup> Większą ilość wiadomości zebrałem w dziele Wawel<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Skarbniczka archeologii, str. 95.

<sup>2</sup> Komunikaty Wdowiszewskiego, tom IV str. LXIII i LXXI.

<sup>3</sup> Stanisław Tomkowicz, Wawel. Teka Grona Konserw. Gal. zach. tom. IV str. 346—347, 356, 423. Tam także dowody, że Trevana nazywano czasem Dzianim.

Był on Włochem z Lugano, w służbie króla Zygmunta III. Sprawdzony był zapewne do restauracji zamku na Wawelu, i mamy pozytywne dowody, że prowadził tam roboty już w r. 1603, a potem w r. 1615 był urzędownie przy rewizji robót zamkowych wykonanych w latach 1611 i następnych<sup>1</sup>. Tytułowano go od r. 1607 »S. M. fabricarum praefectus« i z rachunków dworu król. wynika, że w tym czasie istotnie on był kierownikiem przebudowy i ozdoby pałacu królewskiego, zniszczonego dwukrotnym pożarem w r. 1595. On także, jak wszelkie jest prawdopodobieństwo, kończył budowę kościoła ś. Piotra w Krakowie<sup>2</sup> wznosząc jego kopułę (fig. 19). Prócz tego powierzano mu także roboty różne w mieście, i używał niemałej powagi jako budowniczy zawodowy, tak, że aż tem drażnił mularzy cechowych, do których jako sługa królewski nie należał. Miał też liczne stosunki z całą kolonią włoską w Krakowie, a Polacy i cudzoziemcy prosili go często na wykonawcę testamentu i opiekuna dzieci.

W księgach miejskich najwcześniejszą w XVII w. wzmiankę o nim znalazłem pod r. 1604. Miał wówczas zatarg jakiś z panną Katarzyną Baranowską, nazwaną tam »fam. Joannis Trewan quondam famula«. W jego imieniu zaspokoili jej pretensje dwaj jego pełnomocnicy: Ambroży Meazzi kamieniarz i Jan Reitino Lugano, płacąc jej 70 zł. zasług i odprawy, a nadto 20 zł. »per se (Baranowską) ad servandum datos« Janowi Trevano (Scab. 1162 p. 296).

W r. 1607 Trevano wmięszany jest aż w trzy sprawy, rodzinne i majątkowe, a zawsze wspólnie z Janem Reitem. I tak »ad instantiam Joannis Trewano de Lugano, et Joannis Ritino de Lugano, diocesis Comensis«, urząd miejski spisuje inwentarz po Jakubie Puczku (Contr. adv. 523 p. 2139) i następnie obaj Włosi przyjmują oświadczenie w sprawie Waleryana Montelupiego przeciw Janowi Bapt. Peregrino o dług Hieronima Belon Wenecyanina w spadku po Jakubie Pocioli (Contr. adv. 524 p. 1588). Wreszcie na żądanie »Joannis Trevano Itali, S. R. M. fabricarum praefecti« w sprawie wytoczonej o niedozwoloną sprzedaż po wygórowanej

<sup>1</sup> Patrz wyżej pod: Andrzej Gawronek.

<sup>2</sup> Świadczy pośrednio o tem dokument współczesny w r. 1619 włożony w gałkę nad latarnią pod krzyżem wieńczącym całą budowę, znaleziony w r. 1899 w czasie restauracji tej kopuły. W tym dokumencie wymieniono go jako »budowniczego bazyliki, lombarda, król. mistrza mularskiego« (Kalendarz Czecha, z r. 1900, str. 76).

cenie rhubarbarum sprowadzonego z Wenecyi, świadkami są trzej Włosi mularze krak., a między nimi Jan Reitino, który wspomina o Piotrze Trevano de Lagano (sic), który był »praetacti inducentis frater germanus«, i Ambroży Meazzi (Cons. p. 1112).

W r. 1608 wspólnie z Janem Bapt. Petrinim podjął robotę około przebudowy czy rozszerzenia klasztoru Zwierzynieckiego, ale potem zdaje się Petrini głównie roboty prowadził a przynajmniej on za niedokładności pociągany był do odpowiedzialności<sup>1</sup>. Akta tego procesu, ciągnącego się przez r. 1609 i częściowo jeszcze 1610, nazywają Trevana »S. M. R. murator« »mularz królewski«. W r. 1609 występuje Jan Trevano jako pełnomocnik Jana Maryi »Trevano Dilugano« i Maceratego, kupców weneckich w sprawie długu należnego Antoniemu Tornel od Fladrowicza, i kwituje z odebranej kwoty (Scab. 1163 p. 878—879). Ten Jan Marya był bratem rodzonym naszego budowniczego, jak wskazuje zapiska z r. 1621 o pozwie, który wniósł Jan Trevano »tamquam procurator D. Joannis Mariae Trevani, fratris ejus germani, Venetiis mercaturam agentis« (Adv. 526 p. 737). Por. podobną zapiskę z r. 1625 (Contr. cons. 655 p. 67). Także w r. 1611 Trevano i Petrini wspólnie podejmują robotę mularską w domu p. Alantsego w Krakowie<sup>2</sup>.

Obok wspólnictwa z mularzem Petrinim, stosunki bliższe łączyły widać Trevana z kamieniarzem Ambrożym Meazzim. Przynajmniej ten ostatni testamentem z r. 1609 mianuje Trevana opiekunem swoich dzieci, a dalszym śladem tej styczności jest zeznanie Anny wdowy po Meazzim, wpisane r. 1616, iż winna jest 200 zł. »nob. Joanni Trevano S. R. M. architectori«<sup>3</sup> (Scab. 1165 p. 618).

<sup>1</sup> Patrz wyżej pod: Petrini.

<sup>2</sup> Patrz pod: Petrini.

<sup>3</sup> Wyraz *architector*, *architectus* miał w owym czasie u nas niestalone znaczenie. Tu niewątpliwie oznacza on architekta w dzisiejszym rozumieniu wyrazu. Ale w tym samym czasie często dawano tytuł architekta cieślom; to zdaje się być dawniejszym znaczeniem. Podobnie po polsku »budowano« początkowo budy lub domy drewniane, kamienice zaś murowano. Dopiero z czasem zaczęto używać wyrazu »budowniczy« w znaczeniu architekt. W księgach miejskich krak. z XVII jeszcze w. spotykamy zapiski o wielu »architektach«, którzy z pewnością byli tylko cieślami. R. 1623 »Jacobus Gromek architectus civis Crac.« kwituje Chrapkowica »carpentarium«, zdaje się kolegę swego (Scab. 1166 p. 871). Cieślami zdają się być »Joannes Hamulecz architector inc. Crac. wymieniony r. 1603 (Adv. 521 p. 484) i »Adamus Rędzina architector, civis Varschoviensis« wymieniony jako nieżyjący w r. 1603 (Cons. p. 324). W r.

Stanowisko zaszczytne i wpływowe architekta królewskiego dawało Trevanowi niemałe prerogatywy i korzyści tak w mieście jak w kraju. Nic dziwnego, że wziętość jego budziła zazdrość wśród kolegów. Świadczy o tem wytoczona przed urzędem radzieckim krak. sprawa, której przebieg podaję w streszczeniu, gdyż rzuca światło na stosunki ówczesne.

R. 1620 majstrowie mularze krak. wnieśli skargę na czeladź »swowolną«, nad którą władza wymyka im się z rąk »a osobliwie cudzoziemce Włochy, którzy tak u Bidermana w rynku<sup>1</sup> publice roboty odprawują, jako i po inszych robotach miejskich«, a do cechu nie należą i nikomu nie podlegają. W imię swoich praw i przywilejów żądają ukarania winnych i zabronienia im dalszych takich praktyk (Contr. cons. 653 p. 176—177). Niebawem w dalszym ciągu procesu pozywający wskazują palcem winnego podżegacza i mówią, że ta czeladź cudzoziemska »niewiedzieć cuius protectione muniti, zaszczytli się protectorem p. Janem Trewany (sic) murarzem zamkowym, który jeżeli dobrze albo źle tą protekcją na się przyjął WM. ex rationibus rozsądzić mają«. A on »stawił się przed WM. i zastępuje czeladź, którzy bez porządku są, i nic do nich względem robót miejskich mieć nie może. Lecz, iż go WM. do tej probacyej przypuścili ... wiedząc, iż nas już w niwecz obrócić chcą, musimy jako najkrócej zmoczyć (!) się z nim, aby się to partactwo ... wykorzeniło. Broni się tem, iż ma mandat K. JMci, fiat ... ale prawo określiło, że mandata non derogant privilegiis publicis ... to non potest obesse actoribus, bo zaraz skoro obaczyli, iż p. Jan roboty wielkie w mieście przyjmuje, jako kościoły, kamienice, sklepy, w jeden rok kilkanaście robót trzyma, a nic miastu ani cechowi nie podlega, a aktorów w niwecz obraca, bo się cechowemu według przywileju nie (?) tylko dwie robocie przyjąć, a o trzecią się starać, gdy mu która expiruje, a p. Jan ma ich kilkanaście na mieście, bo go przywilej nie ciśnie. Ma dostatek czeladzi, które więc przerabia i na wsze miasteczka posyła, ma groźbę, bo powie, że na K. J. M. robotę potrzeba, a on indziej wyprawi, a chłopcami których niedouczonych

---

1611 czytamy nawet wyraźnie »seniores carpentariorum seu architectorum« (Cons. p. 824). Podczas gdy nazwany w r. 1635 Adamus Jarzębski architectus S. R. M. w Warszawie (Scab. 1168 p. 1050) był rzeczywiście budowniczym. Niżej z tekstu widzimy, że Trevana zwano też czasem »geometra sive architector«.

<sup>1</sup> Jest to dom dziś oznaczony l. or. 5.

... bez wiadomości PP. mistrzów starszych, w których to mocy jest obracać chłopce zapisane, upornie bierze, przyjmuje i na robotę zamkową obraca... Do tego ma materię, bo kiedy powie, iż na JK. Me robotę potrzeba, to żaden nie dostanie, ma kamień ciosany, którego się żadnemu mistrzowi nie godzi kupować ani przywozić na inszą bracią swoje(?) i tego wszystkiego, że mu wolno pod pretekstem roboty K. J. Mei co chce czynić, to go każdy woli użyć. A cech tak ładajako waży, bo się ma bardzo dobrze, jurgielt K. JMei z roboty trzyma, choć robi i nierobi, i czeladzi dosyć ma ... przeto mu dobrze idzie«. Proszą więc urząd o ochronę praw swych (Contr. Cons. 653 p. 187—188).

Jasno stąd wynika, że jeszcze około tego czasu, z którego rachunki budowy Zamku się nie przechowały — Trevano prowadził na Wawelu znaczne roboty. Byłoby ciekawą rzeczą, jakie to były, prócz wspomnianych wyżej robót na Zwierzyńcu i przy kamienicy p. Alantsego, owe liczne budowy w mieście, o których mówi skarga. Niestety nie bliższego o nich nie wiemy.

Trevano nie pozostał dłużnym odpowiedzi na zarzuty. W księgach miejskich z r. 1620 wpisano o paręset kart dalej jego replikę: Oto stawa on sam »imieniem pozwanej czeladzi« i odpowiada mistrzom cechowym zasłaniając się protekcją króla, iż »nie mogą jako czeladź jego tak i onego samego w tej mierze turbować ani molestować, albowiem ma po sobie prawo, albo raczej mandat K. J. M. do urzędu tutecznego dany ddo Varsoviae die 11 Aprilis 1613, którym Król JM. daje wolność odprawowania wszelakich robót mularskich tak jemu samemu jako i czeladzi jego, rozkazując urzędowi niniejszemu, aby w tem żadnej impediencyj nie dopuszczał mu czynić, który mandat jest przyjęty przez pany rajce krak. i ręką p. pisarza podpisany. W czem iż pars naonczas nie była contradicendo ani żadnej manifestacyjnej nie czynili... i owszem przez tak długi czas pozwalając jemu odprawować roboty takowe, tedy już de facto abusi sunt juribus suis in quantum by jakie mieli«. Zresztą czeladź jego spełnia obowiązki względem cechu, co im sam nakazuje. »A jeśli że też roboty takowe odprawuje, tedy jednym czyni to ex gratia sua, dla zachowania, drugiemu zaś jeżeli że tam jakiego salarium tedy bardzo małego, w czem jego voluntatem, która jest ambulatoria nie mogą zatrzymawać i bronić mu robót« (Contr. Cons. 653 p. 441—442).



Fig. 16. Widok ruin zamku Krzyżtopór w Sandomierskiem, z akwareli Kaczorowskiego z r. 1850  
(do str. 121).

W latach 1619—1621 Trevano podobno prowadził przebudowę starego kościoła ś. Marcina na ul. Grodzkiej, objętego w posiadanie przez Karmelitanki bosc<sup>1</sup>.

Wiemy już o zeznaniu Trevana uczynionem w r. 1623 w sprawie genealogii Ludwika Gretszi z Lukki<sup>2</sup>.

Według Grabowskiego<sup>3</sup> ślub Trevana przypada na r. 1624 i odbył się w Krakowie. Mowa to chyba o powtórnem małżeństwie, skądinąd bowiem wynika, że w r. 1627 miał już córkę zamężną. W tym roku zapisano, że »Paulus Seschi, Italus, apothecarius« zapewnia posag żonie, »nobili Concordiae Joannis Treviano, geometrae sive architectoris S. R. M. et Helizabeth coniugum filiae« (Scab. 1167 p. 577—578).

W r. 1630 »Joannes Treuano S. R. M. servitor« świadczy w sprawie genealogii Sebastjana Sali kamieniarza z Lugano<sup>4</sup> i w tymże samym występuje jako egzekutor testamentu Melchiora Wyzyn<sup>5</sup> »genensis aurificis Galli« (Cons. p. 219). W roku zaś 1633 świadczy wraz z Simonem Muti, kupcem krak. zwanym »Gallus« w sprawie genealogii Hieronima Carbonari malarza Medyolańczyka i Jana Bratto czyli Baretto malarza Włocha<sup>6</sup>.

W r. 1635 w początku lutego Trevano zajmował się dozorem przy stawianiu katafalku na pogrzebie królewicza Aleksandra w Krakowie, a to z polecenia brata jego, króla Władysława IV, który w liście do wielkorządcy krak. zwie go »Trevianim, architektem naszym«<sup>7</sup>.

W r. 1636, Antoni Nozeni, zapewne ten sam, który znany jest jako malarz krak.<sup>8</sup>, doszedłszy do pełnoletności, kwituje z administracji spadku po rodzicach »Joannem Treuani architectorem S. R. M.«, jako jednego z współopiekunów swoich (Scab. 1168 p. 1129).

<sup>1</sup> Patrz wyżej w rozdziale I, B, Kościoły i Klasztory krak. pod Klasztor ś. Teresy.

<sup>2</sup> Patrz wyżej: Sebastjan Sala.

<sup>3</sup> Loco citato.

<sup>4</sup> Patrz wyżej: Sebastjan Sala.

<sup>5</sup> Zapewne to był Melchior Woyszyn (może Voysin?) złotnik krak. — patrz niżej w rozdziale: Złotnicy, pieczętarze itd. pod: Melchior Woyszyn złotnik.

<sup>6</sup> Patrz wyżej: Baretto.

<sup>7</sup> Władysława IV króla polskiego listy itd., zebrał Ambroży Grabowski. Kraków 1845 str. 84.

<sup>8</sup> Patrz niżej, w rozdziale Malarze: Nozeni.

Wreszcie r. 1641 nobilis et famatus Jan Treuani pozywa jakiegoś Byczka o 100 zł. »pro farina« (Contr. cons. 662 p. 90).

W r. 1648 występuje w pewnej sprawie spadkowej »nob. et hon. Maria Aegiptiaca Treuanowna« wdowa po Janie Gselsofferze (albo Gselhofferze, Kselhofferze, Xelofferze) kupcu krak., aromataryszu, w asystencyi może brata swego Franciszka Treuano (Contr. cons. 663 p. 1590, p. 1596), który ożeniony był z Anną Gronkowską (Contr. cons. 663 p. 1609, p. 1617). Był on kupcem krak. (Contr. cons. 663 p. 1893). W jakim stosunku ci dwoje byli do Jana Trevano, nie wiadomo.

Jan **Tropaczek**. Był mularzem w Krakowie, czeladnikiem u Jana Zatorczyka. Jedyna o nim wzmianka, zresztą mało ważna, jest z r. 1626<sup>1</sup>.

Andrzej **Vaccano**. R. 1627 »fam. Andreas Vaccano, architector Jll. et Rmi D. episcopi Vlnensis« nazwany w jakimś kwiecie urzędowym (Cons. p. 762). Jedyna to wzmianka, z której na pewne nie wiadomo, czy to był cieśla czy budowniczy. To ostatnie wydaje się prawdopodobniejszym.

Paweł **Wieloszek**. R. 1612 Paweł Wieloszek mularz czy też malarz wspomniany w testamencie Bartłomieja Quadrego<sup>2</sup>.

Wojciech **Witos** (Witosz). R. 1623 Albertus Witos wspomniany między młodszymi mularzami krak. (Contr. cons. 654 p. 269—270); ten sam jest starszym cechu krak. w r. 1625 (Contr. cons. 655 p. 537). W zapisce z r. 1630 zapewne też o nim jest mowa, tylko przez pomyłkę dano mu inne imię: »Bartolomeus Witos murator civis Crac. (Contr. cons. 657 p. 736). W r. 1636 Franc. Mucyni mularz skarżył Wojciecha Witosza, że nie zastosował się w jakiejś sprawie do wyroku cechu mularzy krak. (Contr. cons. 661 p. 45),

**Włoch** patrz: Jan.

Jan Szymon **Wolff**. Inżynier, Niemiec. Jedyną wiadomością jaką o nim znalazłem, jest jego testament, wciągnięty do ksiąg miejskich krak. w roku jego śmierci 1636. Nazwany tam jest inżynierem ks. Janusza Wiśniowieckiego na Wiśniowcu i Zbarażu koniuszego w. kor. W inwentarzu jego książek jest zbiór piękny dzieł włoskich o architekturze, szczególnie o fortyfikacyi. Być by mogło, że użytym był przy dokończeniu lub fortyfikacyi zam-

<sup>1</sup> Patrz niżej pod: Zatorczyk.

<sup>2</sup> Patrz wyżej pod: Bartłomiej Quadri.



ków w Wiśniowcu czy Zbarażu, zwłaszcza tego ostatniego. Historia budowy jego jeszcze pozostawia wiele punktów niewyjaśnionych. Czytamy w Tece konserwatorskiej<sup>1</sup>, że Scamozzi w samym końcu XVI w. robił znany z dzieła jego *Idea dell'architettura universale* projekt, który jednak nie został wykonany. Budowę rozpoczęto około r. 1620 za Krzysztofa Zbaraskiego, a może w związku z tem było sprowadzenie do Polski architekta flamandzkiego Henryka von Peene<sup>2</sup>. Ale budowę dokończyć miał Jerzy Zbaraski, który † 1631, fundator klasztoru Bernardynów w Zbarażu<sup>3</sup>. Po Zbaraskich Zbaraż przeszedł na Wiśniowieckich, a ks. Dymitr († 1682) opatrzył go w potrzeby wojenne i urządził wspaniale<sup>4</sup>. Ale ostatecznie kto wie, czy fortyfikacja nie była dziełem jeszcze ojca jego ks. Janusza, koniuszego w. kor., który umarł 1636 r., poprzedzony w tymże roku do grobu przez tego swego inżyniera Wolffa. Budowa i fortyfikacja według Teki konserwatorskiej ma być »pomysłu włoskiego«. Wprawdzie Wolff był Niemcem, nawet testament spisał po niemiecku, lecz ze spisu książek w inwentarzu dodanym do testamentu widać, że w zawodzie swoim kształcił się na Włochach i włoskimi dziełami fachowemi prawie wyłącznie się posługiwał. Ciekawe rozporządzenie to wraz z dołączonym spisem rzeczy podaję niżej, opuszczając tylko kilka mniej ważnych ustępów.

1636 <sup>12</sup>/<sub>11</sub> Ad iudicium et acta praesentia Scab. Crac. personaliter veniens Generosus Joannes Rozycki testamentum olim Joannis Simonis Wolff, Illmi Ducis in Zbaraz et Wiśniowiec (sic) etc. ingenieri... aperiri, legi et actis praesentibus ingrossari petiit, quod ... obtinuit. Cuius testamenti tenor sequitur talis. ... Diss ist mein letzter Will... mein Armuth bey lebens Zeit zur verordnen und zur (s) disponieren. Zur welchenn ich erbitte Meinen Gnedig und gebietendt fürsten und herren herren Janus fürst zur Wiśniowec zum Executor oder wem Ihr F. Gnd (Gnade) an seine stedt zur Verordnen mochte und ihr Gnade herren Stanisław Dembinsky und ihr Gnade herren Johann Rosiczky.

<sup>1</sup> Rocznik Koła c. k. Konserwatorów starożytnych pomników Galicyi wschodniej. Lwów 1892, str. 125—127.

<sup>2</sup> Spraw. Kom. hist. szt. tom III, str. IV.

<sup>3</sup> Herbarz Niesieckiego.

<sup>4</sup> Teki konserwatorska, loco cit.

1) Vor erstnemblich herren Jost Scholtz I. K. Mayst. Zeygwardt vor seine Wolthat und allem Guthen willen so er an mir beweiszet verordne ich Eine Polnische Kolasz sampt zurgehor zur Pferdte. Drey hauptkuszen samt was zum behet gehörig. Ein langes Vogelrohr. Ein Pistol, ein degen, eine beschlagen Skatul.

2) Zu s. Johanni Kirchen verordne ich geben Zwanzig Gulden polnisch. Die drey Kistenn sampt allen was drinnen ist beyliegendem Inventario sollen nach D (dorf) Wielkanoc gefürht (sic) werden und daselbst den Eltestenn der Kirchen Zurgesteld werden. Soll auch alda auff begehren oder befehl I. F. Gnade geoffnet und vorerst die buch' so J. F. Gnaden gehörig ihnen zugesteldt werden. Die anderen bucher aber samt allen Instrumenten sollen daselbst in verwahrung verbleiben bisz etwa sich ein armer weisze oder turftigh Jüngling so eines guten Ingenium auch lust zu solchem studio haben mocht als den ihm mochten geben werden.... Geschehen in Crackaw Anno 1636 (znak niezrozumiały) 30 Octobris. Ihre fürstliche Gnaden fürstz Wisniowecky Januszowi (sic) in Zbaraz und Cron Polen Stallmeisters meines Gnädigen herrens Untthonig (unterthonig) diener Johan Simon Wolff Ingenieurh pp. manu.

Eidem testamento involutum erat inventarium librorum rerumque ejusdem olim Wolff...

1. Architect. di M. Giacomo Barozio da Vignela (sic)
2. Architi. (sic) et Anton. lobacca
3. et varie antichi di Toma. Archit. (sic)
4. V. gwaltsam beweg wasz Kunst und krothen(?) worck Salomon di Cause.
5. Archit. Vitruvii tausch(?) gedrucket
6. Archit. d. Jaques francart
7. Archit. Sebastian Serli(s) 2 buch untérschedlich sampt
8. hanz blumens v. fünf Seulen.
9. Archit. Petri Catanei v. Hanz blumensz 5 seulen.
10. Archit. oder fortif. Caroli theti in Cataneo begriffen.
11. Fortif. Daniel Sveckke.
12. Fortif. Bon Juli lorini sechstes buch ohn gebund.
13. Oeconomia M. Coleri.
14. Schatzkamer Merchanischer(s) Kunste d. Rahiellis.
15. Perspect. Henrici Alberti cum fortif. Hondi.
16. fortif. di Giacomo lanteri all Viesz (vierth) Zanco und Del misuror con la vista di Silvio Bello auch

17. Instrumenta Mathemī faulhaberi.

Dalej 17 tytułów dzieł matematycznych, astronomicznych i geometrycznych między niemi parę o magii,

35. Fortif. sive thesaurus meus scriptus

36. Manuale leonis Imperatoris Bellico apparatus

Kilka tytułów dzieł filozoficznych, klasyków łacińskich, »Physiognomia et chyromancia deutsch« nowy testament francuski

52. Icones staturarum (s) antiquarum urbis Romae

52 (s). Archit. ell(?) fortif. Jaques Perelli

53. Archit. Vincent Scamozzy, sechsten Buch Niederlandtsch und hochdeutsch beschrieben, diesze Zwe X<sup>a</sup> J<sup>o</sup> Mczy. In der Schublade diesser Kist drei rollen allerhandt Abrisze sampt anderen vielen Abriszen und geschriebenen Sach.

54. De usu Dioptriae.

55. Horologia Palladium.

56. Scamozzij sechstes buch Niederlandtsch und hochdeutsch beschrieben

— Ein mesziges Perspectif

— Jungfraw Pargament

— Ein horn tolch

— Persilien sszane (? spane) Zwey

— Meszinge lange linial

— Allerhand rein Real papier

— Różne ubiory i kosztowności, kołnierze koronkowe, »allemodo und gemeine halszuberschlege«, jedwabne czerwone szelki (hoszenbredel), jedwabne chustki, hafty kosztowne, złożone ostrogi.

— Instrumenta geometryczne.

57. Archit. Vitruvii Italice

59. Della expugnat. et difesa di Gabrielo Busko

60. Kriegsordnung zuszelben Mirian (czy Merian) Udul(?) Decleciae Batavorum <sup>1</sup>

Biblia latina

a) Cosmographia Munsteri allerhand alte Kuperstiche

b) Astrologia Frewi

c) Niederlandtsche historien in hoch teutsch

d) Descriptio del Italia »die 4 buch (zdaje się: a, b, c, d) gehören X. J<sup>o</sup> Mscy«.

<sup>1</sup> Może Delft albo Delfzyl w Niderlandach.

— 5 hemden so teutsch als polnische (Scab. 1168 p. 1228—1231).

W r. 1648 występuje »generosus Fromholdus Wolph, vicecolonellus pedestris custodiae corporis S. R. M.«, zwany dalej »Fromholdus a Ludingskauzen, nuncupatus Wolph« (Contr. cons. 663 p. 1289, p. 1291). Wątpliwe atoli, by on był krewnym inżyniera Jana Szymona Wolffa.

Wojciech **Woreczek**. R. 1605 był starszym cechu murarskiego i stameckiego (Cons. p. 878). Jedyna to o nim wzmianka.

Marcin **Woźnicka**. O nim jedną dość ciekawą znajdujemy wzmiankę. Oto w r. 1644  $\frac{5}{7}$  »Martinus Woźnicka murator, civis Crac.« pozywa Franciszka Mucyni mularza krak., że sprzeciwił się przyjęciu jego do cechu krak. i nadto go obraził. W obronie pozwany odpowiada: »Zasadziłem był actora i zostawił na swem miejscu, aby mi roboty doglądał u JMC. Panny Ksieni Staniąteckiej, przydawszy mu do tygodniowego salarium zł. 1 swój własny. A iż mię na trzeci rok podszedł i odstrychnął od tej roboty, przez co odjął mi sztukę chleba, wymawiałem mu to, że się ze mną ... po złodziejsku obszedł. Skoro mi moje szkody nagrodzi, nie będę broił, żeby go do cechu przyjąć«. Urząd miejski jednak nie uwzględnił tego zarzutu, wychodząc z założenia, że pretensyi swojej może Mocini dochodzić na drodze prawnej, owszem polecił przyjąć Woźnickę do cechu, Mociniego zaś za obrazę skazał na karę (Contr. cons. 520 p. 1710—1711).

**Xiędzowic** — patrz wyżej: Andrzej Stangreth.

Adam **Zapis**. R. 1604 Adam Zapis mularz ma w posesyi mieszkanie w kamienicy narożnej na ul. Wiślnej, Moschamerowska zwanej, którą ma od nieboszcz. Jana Moschamera od pięciu lat we zł. 60 sobie puszczoną i pozwoloną (Contr. cons. 648 p. 1264). R. 1606 odbyła się na żądanie Adama Zapisa mularza, rewizya kamienicy Moschamerowskiej, na ul. Wiślnej na rogu, nad drogą popolitą przeciwko bursie Pauperum (Rev. quart. p. 843).

Adam Zapis starszym cechu był w latach 1608 i 1609 (Cons. p. 228, p. 324), wspomniany także w r. 1608 w jakiejś sprawie pieniężnej (tamże p. 149).

Paweł **Zapisz** (Rybcowicz). R. 1611 wspomniany jest nieb. Paweł Zapisz, rzeczony Rybcowicz, mularz mieszczanin krak. (Cons. p. 839). Może był synem Rybki, właściciela cegielni wspomnianego

r. 1603 w procesie Augustyna Litwinka z p. Zbigniewem Brzechwą<sup>1</sup>.

Jan Zatorczyk (Zatorski)<sup>2</sup>. Był przez długie lata mularzem w Krakowie. Wiemy o jednej większej robocie jego, przebudowie prałatówki P. Maryi i nadaniu jej postaci, którą do dziś dnia zachowała. Zresztą spotykamy wzmianki o samych drobnych pracach, ale za to znaczną liczbę zapisek o sporach i procesach, z czego wynika, że był swarliwy i usposobienia pieniackiego; lubił się napijać, a wtedy szukał zaczepki i nie cofał się nawet przed bijatką.

Najwcześniejsza wzmianka w księgach miejskich jest z r. 1607. W tym roku bowiem przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1042 v.). W tym samym czasie Zatorczyk nie dopełnił warunków wymaganych do mistrzostwa, a gdy mimo to zaczął na swoją rękę brać roboty mularskie, doznawał utrudnień ze strony cechu. Zaskarżył więc starszych cechu, że czeladnikom zakazują pracować u niego. Na to odpowiadają zaskarżeni, że sam sobie winnym jest Zatorczyk, albowiem nie chce zastosować się do przepisów i własnych zobowiązań, gdyż »obligationis suae in facie totius contubernii, ad cuius rationem fl. 15 dedit, factae non satisfecit, imo satisfacere nempe artis huius specimina redimere recusat«. Urząd radziecki orzekł, że »actore specimina praefata laborare se submittente, nec eadem redimere volente« — starsi mają mu przedłużyć termin do wykonania zobowiązania (Contr. cons. 650 p. 445).

Kiedy Zatorczyk spełnił warunki, nie wiemy, zdaje się że nie prędko, skoro dopiero w r. 1615 po raz pierwszy wymieniono go między młodszymi mistrzami cechu (Contr. cons. 651 p. 627).

Zanim to nastąpiło, miał w r. 1609 »Jan Zatorski mularz« zajście, w którym ciężko został pobity (Adv. 523 p. 2043); prowadził w r. 1612 »Jan Zatorczyk mularz« proces z Bryknerami o zapłatę za kamienne obramienia do okien, zrobione w kamienicy bliżej nie oznaczonej (Adv. 524 p. 1218), a w r. 1614 pozywał go mularz Andrzej Jastrzębek o zelżywości (Adv. 525 p. 280).

I potem, już jako mistrz nie zmienił się co do kłótliwego uspo-

<sup>1</sup> Patrz wyżej pod: Augustyn Litwinek.

<sup>2</sup> Znaczną część zapisek tego ustępu zużytkowałem w pracy: Prałatówka parafii N. P. Maryi w Krakowie i jej architektki. Rocznik krak., tom I str. 53—58.

sobienia. W r. 1621 podczas »kolacji odprawowanej w cechu« miał zajście, w którym uderzył go Sebastian Szydełko mularz (Contr. cons. 653 p. 802), w r. 1622 wiódł spór z cechem mularzy (tamże p. 964, p. 973, p. 990, p. 996), a i później jeszcze do starości kłótnie i procesy zabierały mu dużo czasu.

W r. 1620 wreszcie został starszym cechu (Contr. cons. 653 p. 111). Zdaje się, że potem jeszcze tylko w r. 1623 urząd ten piastował.

Majątkowo musiało mu się wieść nie źle. W r. 1622 posiadał dom za bramą Szewską niedaleko cmentarza kościoła ś. Piotra (Rév. quart. p. 338), zatem było to na Garbarach, w okolicy początku ul. Łobzowskiej; a wkrótce potem kupił od mularza Białobrzieskiego posiadłość na Kawiorach (Scab. 1166 p. 1194) i przy tym akcie po raz pierwszy nazwany jest »civis Crac.« Zdaje się, że realność tę nabył nie od razu, albo niecałą na raz, gdyż w r. 1627 zapisano ponownie, że kupił dom na Kawiorach (Scab. 1167 p. 699), a jeszcze i w roku następnym regulował sprawę zapisu Stanisława Wysockiego na rzecz wikarych ś. Anny, który jeszcze Białobrzieski zapewnił był na domu swoim (tamże p. 1006).

Ale najważniejszymi zapiskami z owych lat, odnoszącymi się do Zatorczyka, są te, które mówią o budowie prowadzonej na Prałatówce P. Maryi w Krakowie. Zestawione z dzisiejszym stanem budynku, który od owego czasu mało się zmienił, a należy do najbardziej charakterystycznych zabytków architektury świeckiej w naszym mieście, dają nam one wyobrażenie o umiejętności i niepoślednim smaku Zatorczyka.

Prałatówka, czyli kamienica narożna wychodząca frontem na plac Maryacki a bokiem na ul. Szpitalną, powstała z dwóch kamienic, z których jedna już od wieków średnich stanowiła plebanię paraf. Maryackiej, drugą w r. 1591 dokupił X. Hieronim Powodowski, archipresbiter. Dla połączenia w jedno dwóch kamienic okazała się potrzeba przedsięwzięcia przebudowy, której dokonał następca Powodowskiego, X. Krzysztof Trzcieński. Jak świadczy napis na tabliczce marmurowej wewnątrz sieni dziś będący, a zapewne przeniesiony tu z zewnątrz z nad bramy głównej, piękny portal tejże bramy z h. Sulimą X. Trzcieńskiego, sklepienia wnętrza i w ogóle przebudowa cała, dokonane zostały w r. 1618. Kto był wówczas architektem? Na pewne nie wiemy. Ale zdaje się, że Ma-



Fig. 17. Klasztor Klarysek w Starym Sączu. Portyk, dzieło Jana de Simon  
(do str. 121—122).

*St. Tomkowicz.*

kiej Litwinkowicz<sup>1</sup>. Jego może dziełem był cały parter z pięknym sklepieniem sieni i kamiennymi obramieniami okien. Nie zgadzają się z tym parterem górne części fasady, zwłaszcza okna I piętra, odmienne od dolnych i niefortunnie na portal zachodzące.

Już mówiłem wyżej<sup>2</sup>, jaka w dalszej przebudowie była rola Bartłomieja Jankosza, który z wiosną r. 1625 zaczął murować szkarpę narożną i tej roboty nie dokończył, narażając się na proces ze strony pracodawcy. Archiprezbiter X. Trzcieński śnać zniechęcony zarówno do Jankosza, jak i do Litwinkowicza, który tę robotę był zgodził, a potem odstąpił ją Jankoszowi, dalszy ciąg restauracji fasady oddał teraz Zatorczykowi, który już z Jankoszem około owego filaru pracował. A gdy budowa postąpiła, nawet niemal ukończoną została, Zatorczyk postarał się o urzędowe przez starszych cechu oględziny i oszacowanie. Prawdopodobnie powodem tego kroku był zatarg z pracodawcą o koszt; zdaje się wskazywać to zapiska z r. 1626, z której dowiadujemy się, że Stanisław Brożek w kłótni z Zatorczykiem zawołał: »złodzieju, gdziekolwiek robisz, każdego kradniesz, u ks. Plebana (zapewne Maryackiego), u p. Sławęckiego« (Contr. cons. 655 p. 1037). Akt powyższy, wciągnięty pod dniem 14 sierpnia 1625 r., brzmi:

\*Z rozkazania JMCP. Burmistrza i Rady krak. my starszy cechu murarskiego i sztameckiego wyszliśmy na żądanie p. Jana Zatorczyka ... do JMC ks. plebana Maryackiego kamienice. Tamże nam okazał p. Jan Zatorczyk na przodku od kościoła szczyt na kampsamsie<sup>3</sup>, którego jest na dłuż łokci 30 bez ćwierci, tegoż szczyta na szerz łokci półczwarta. W tym szczycie jest filarków z gałkami 10, który ochędożony i porysowany, ale nie wszytek, tylko do połowice. W tyle od Szpitalskiej ulice tamże nam ukazał muru na dłuż łokci 36. W tym murze na dole jest wella<sup>4</sup> i kap-

<sup>1</sup> Por. wyżej pod Maciej Litwinkowicz.

<sup>2</sup> Por. wyżej pod Bartłomiej Jankosz.

<sup>3</sup> Kamzans, gzyms okapowy nade drzwiami lub nad oknem (Żebrański Słownik wyrazów technicznych); nadedrzwie (Linde). Jest jeszcze drugie znaczenie nieco odmienne: niem. Kaffsimis, w jęz. kamieniarzy gzyms obiegający budynek popod oknami (Otte, Archäol. Wörterbuch), a zatem rodzaj kordonu; i w tem drugim znaczeniu zdaje się wyraz być użytym niżej, w dalszym ciągu tego tekstu.

<sup>4</sup> Niem. Welle = Rimleisten, część gzymsu o okroju zakreślonym łukiem podwójnie wygiętym, wyżej wklęsłym niżej wypukłym (Otte, Archäol. Wörterbuch).



sams (sic), na tym murze drugi kapzam (sic) do połowice tego muru. Na wierzchu tegoż muru na miąższ półtorej cegły, tegoż muru na szerz i z kapsamsami łokci 7. Tamże nam okazano ściany w tyle do komina łokci 6 i ćwierć, na szerz łokci 4, na miąższ ćwierć. Tamże nam okazano w sieni drzwi przestawione z jednego miejsca na drugie. Tamże nam okazano na górze sień, podmurował łokieć 1 na szerz, na dłuż łokci 7. Na drugiej stronie nam okazano muru na dłuż łokci 4, na szerz 1, na miąższ  $1\frac{1}{2}$  cegły, to wszystko murowanie nie ochędożone było... Obszacowaliśmy tę robotę wszystkiej p. Jana Zatorczykowę na zł. 70. Tamże nam okazał kamienia sztuk 6, każda sztuka na łokci 3. Każda sztuka stoi po zł. siedmiu, groszy piętnastu. Uczyni za nie zł. 45. Tamże nam okazał węgle w komorze na tyle, które stoją za zł. półósma. Suma tego wszystkiego zł. 122 gr. 15« (Cons. p. 548).

Na podstawie tego sprawozdania stwierdzić możemy, że górna część fasady Prałatówki zawdzięcza swoją postać Zatorczykowi, on podniósł mury dla zasłonięcia dachu, przyozdobił je gzemsami, a zapewne i wnękami, on attykę uwieńczył filarkami i gąkami, a oczywiście i należącemi do całości esownicami, choć one wyraźnie wymienione nie są. Fasad w tym rodzaju było dawniej w Krakowie więcej; wyraźny był na nich wpływ attyki Sukiennic, danej przez Jana Maryę Padovano w drugiej połowie XVI w. Do początku XIX w. nadawały one nawet właściwą fizyonomię wyglądowi ulic i placów. Niemal wszystkie potem w ciągu czasów zniknęły w obec konieczności przebudowy domów, nadbudowy piątr itp. Pożar 1850 r. przyczynił się do zniszczenia ich reszty. Prałatówka jest jednym z niewielu domów krakowskich, które do dziś dnia zachowały wysoką attykę wnękami rozczłonkowaną, a obok Szarej kamienicy jednym z dwóch, na których jeszcze widzieć możemy górne jej zakończenie z wolutami i słupkami. Nawet restauracya dokonana w r. 1832 przez ks. Łancuckiego, o której mówi druga tabliczka marmurowa w sieni umieszczona, ograniczyła się zapewne do drobniejszych naprawek i może tylko wprowadziła powiększone okna pierwszego piętra. Około r. 1880 przeprowadzono gruntowne odnowienie fasady, pod kierunkiem p. Tadeusza Stryjeńskiego. Architekt i teraz uszanował dawną attykę, czyniąc w jej zakończeniu drobne tylko modyfikacye, wskazane względami praktycznymi. Główną zmianą było zrównanie i nakrycie poziome szerszych filarów po-

między esownicami, które poprzednio miały także w górnym zakończeniu postumenty z galkami.

Dodane fotograficzne zdjęcia fig. 20 i 21 okazują fasadę w stanie dzisiejszym i wewnątrz sieni.

Dalsze zapiski ksiąg miejskich pouczają nas o kilku jeszcze drobniejszych robotach Zatorczyka i o tem, że z wiekiem bynajmniej nie złagodniało niespokojne jego usposobienie.

Oto w r. 1626 towarzysze mularze skarżyli go, że na zebraniu czeladzi mularskiej będąc delegowanym przez cech, uszkodził złośliwie nożem skrzynkę cechową (Contr. cons. 655 p. 1106). W tymże roku miał Zatorczyk przed urzędem radzieckim sprawę ze Stanisławem Brożkiem o jakąś umówioną robotę, której nie dopełnił, a skarżący zarzuca mu w duplice, że »tylko okazyi szuka, jakoby się mógł od roboty wysliznąć, co to jemu nie trudno z ludźmi dobrymi warcholić się, gdyż tu niedawno miał też sprawę w sądzie Waszmościów, strony murowania kaplicy u ś. Ducha z p. Marcinem Lemieszem, i nie nowina mu to już, gdy wybierze pieniądze za co zjedna, a niedomuruje, to się za leda okazyą chce wysliznąć« (tamże p. 908). Z dalszej zapiski dowiadujemy się, że wtedy zaczął był sklepić ganki w kamienicy tego Brożka (tamże p. 1037).

O wspomnianym sporze z powodu »kaplicy u ś. Ducha« nie znalazłem wzmianki w księgach miejskich i nie wiem, któraby to kaplica była. W każdym razie nie kaplica ś. Andrzeja na lewo od kruchty wchodowej kościoła ś. Krzyża (często nazywano go błędnie kościołem ś. Ducha z powodu sąsiedztwa szpitala ś. Ducha, w którym był kościół pod tym tytułem). O tej kaplicy zbudowanej ok. r. 1603 jest już wyżej mowa w rozdziale: Kościoły i klasztory krak. Oprócz niej są jeszcze dwie kaplice przy tym kościele, i była do niedawna trzecia zburzona w czasie ostatniej restauracji kościoła. Wszystkich trzech budowa, zresztą nader prosta i skromna mogłaby odpowiadać epoce, o której tu mowa. Był przy klasztorze ś. Ducha mały kościółek ś. Ducha zburzony, gdy stawiano nowy teatr miejski w Krakowie, ale nie może być tu mowy o jego kaplicy, która była gotycka, najpóźniej w XVI w. stawiana.

Trudno wyliczyć spory i kłótnie Zatorczyka, o jakich co krok spotykamy zapiski w księgach miejskich. W r. 1627 czytamy zeznania świadka »gdysmy cechowe zgromadzenie odprawowali, tam się był opóźnił do cechu Jan Zatorczyk, do którego rzekł Mocin, iżście nie rychło przyszli panie Zatorczyku, za to odłóżcie winę.

Na to jemu p. Zatorczyk odpowiedział: Możesz ty rychlej dać, bo kradniesz. A gdy go pytano dlaczego by to zadawać śmiał, odpowiedział, iż przeciwko temuż to panu Fr. Mocinowi, iż kamień ciesze, co mu nie należy i sztukę chleba nam kradnie« (Contr. cons. 656 p. 505). W r. 1628 Zatorczyk miał zajście z ks. Andrzejem Ambrosiadesem proboszczem ś. Szczepana i skarżono go potem »ratione invasionis et verborum inhonestorum« (tamże p. 875). Wspomniałem wyżej o procesie z Marcinem Grzywką mularzem<sup>1</sup>, o przywłaszczony kawał gruntu na Kawiorach. Tu może pokrzywdzonym był Zatorczyk. Ale w tym samym jeszcze r. 1628 podobno nie miał słuszności w innej sprawie. Oto Kasper Kin aptekarz po pożarze jakimś oddał robotę w kamienicy »pod Christophory« ugodziwszy się za 50 zł. Jeżeli mamy wierzyć skardze wniesionej przez Kina, Zatorczyk z góry wziął 50 zł. a po skończeniu czy wśród roboty »65 zł. nad ujednaną robotę nullo jure zawziął, co iże przeciw uczynionemu kontraktowi uczynić się ważył, actor prosi o restitutionem«. Nadto actor na dalszą robotę kupił cegły, wapna i piasku, które pozwany ludziom swoim do innych robót zabrać kazał i jeszcze Kina o jakieś urojone pretensye skarżył (Contr. cons. 656 p. 1299). Dopiero pod koniec życia widać złagodniało usposobienie Zatorczyka. W r. 1630 w sprawie pewnej świadek zeznaje, jako słyszał częstokroć »iż Paśnik idąc mimo domu p. Zatorczyka głosem woła: niemasz większego złodzieja nad Zatorczyka, bo mi skrzynkę wyłupał«. A choć to się działo »w kupie między ludźmi«, lżony »skromnie to znosi, co jest mi z podziwieniem« (Contr. cons. 657 p. 1415).

W r. 1629 Zatorczyk całą realność nabytą pięć lat temu od Białobrzeskiego na Kawiorach, mianowicie dom drewniany i ogród sprzedał Zielogórskiemu za 900 zł. (Scab. 1167 p. 1094), a wkrótce potem w r. 1630 kupił inny dom drewniany z ogrodem na Kawiorach od znanego nam już mularza Jana Skalskiego zw. Tatarczuchem za 403 zł.<sup>2</sup>

W r. 1635 Bartłomiej Jankosz mularz, dawny wspólnik Zatorczyka przy budowie Prałatówki, przedłożywszy orzeczenie cechu krak. wydane przeciw Zatorczykowi żądał jego wykonania. Z obrony pozwanego dowiadujemy się, iż chodziło o niedostawienie do cechu

---

<sup>1</sup> Patrz wyżej: Grzywka.

<sup>2</sup> Patrz wyżej pod: Jan Skalski v. Tatarczuch.

czy też do jakiejś roboty towarzysza. Zatorczyk w odpowiedzi twierdzi »se non teneri statuere socium eundem, quem sub conditione ea statuere se coram senioribus contubernii submiserat, si in officina sua artem muratoriam exerceret, sed quoniam non exercet« itd. Urząd radziecki jednak nie uwzględnił tego argumentu, uważając, że »res iudicata« a wyrok cechu winien być utrzymany, ponieważ wydany był »sine ulla conditione statuitionis socii vel solutionis pro eo« (Contr. cons. 660 p. 314).

Zatorczyk jeszcze i potem prowadził jakieś budowy, jak świadczą dwie zapiski o sporze z Dreznerem z r. 1636; pierwszej przedmiotem wykonane przezeń »columna alias filar i przodkowa robota« (Contr. cons. 661 p. 123), a w drugiej dla uzasadnienia pretensji pieniężnej Zatorczyk zapewnia, że dla Dreznera nad intercyzę »robił niedziel 6, kamienie ciosał, posadzkę zrobił, łamał odrzwia w ganku, grunt wybierał i murował, rozbierał 4-te piętro, łamał okno i wstawiał do sklepu starego«, za co należy mu się dodatkowo razem 132 złp. (Contr. cons. 661 p. 131).

Kiedy Zatorczyk umarł, nie wiemy. W każdym razie nie żył już w r. 1644. W tym bowiem roku występuje wdowa po nim Jadwiga, obecnie 3<sup>o</sup> voto żona Adama Wolskiego, pozywając dwie spadkobierczynie poprzedniego męża: Ewę Figulinę albo Pigulinę i Agnieszkę zwaną to Barzowicową, to znów Szewcovicową, zapewne córki Zatorczyka z poprzedniego małżeństwa jego o wydanie dotalicium zapewnionego jej przez Zatorczyka, a także pewnych ruchomości rzekomo jej należnych (Contr. cons. 662, p. 1860 i p. 1965). Z dalszych w tym sporze zapisek z r. 1645 wynika, że Jadwiga, nazwana też raz mylnie Elżbietą, była już 2<sup>o</sup> voto zamężną Zatorczykową, i że ten ostatni przy ślubie miał jej wianować półtorasta zł., ruchomości zaś rewindykowane były jej własnością (Contr. cons. 662 p. 1955—1956 i p. 2032). Jedną z tych spadkobierczyń, Agnieszka nazwana jest w innej zapisce Zatorczykówną i już w r. 1638 była wdową po Macieju Jędrzejowczyku, za którego wychodząc miała zapewniony na drukarni posag 800 zł. (Contr. cons. 661 p. 1228—1229).

W r. 1649 pojawia się wiadomość o Stanisławie Zatorczyku mieszc. krak. — nie wiadomo, czy i jakim krewnym naszego mularza (Contr. cons. 663 p. 1830).

Jan **Zyworth** (Zyberth, Zybert, Zywert). R. 1625 »Joannes

Zywert murator Italus\*, z m. »Flemiana<sup>1</sup> in superiori Grizeo\* przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 210).

W r. 1631 był »Jan Zyberth\* starszym cechu mularzy krak. (Contr. cons. 658 p. 443).

W r. 1636, zapewne po jego śmierci wciągnięto do ksiąg miejskich testament »Joannis Zyworth muratoris civis Crac.«, z którego dowiadujemy się o kilku jego robotach i że ma kamienicę w Krakowie na ul. Szpitalnej. Czytamy tam między innymi:

»Mam też robotę u OO. na górze Częstochowskiej«, za którą mu przychodzi 260 złp.

»Mam y drugą robotę u P. Ciesliczki za Wiślną bramą, że się nie dorobiła nie moja przyczyna, przychodzi mi jeszcze od niego sto złotych«.

»Mam jeszcze robotę u Panien Staniąteckich<sup>2</sup>, tam czeladź robi, na tydzień przychodzi mi od niej jeszcze 15 zł. i dam im młynarza (sic) na swoje miejsce, z którego one będą kontente« (Scab. 1168 p. 1226/7).

W r. 1637 występuje nienazwana bliżej wdowa po Janie Zybercie mieszcz. krak. i wzmianka jest o pozostałych jego dzieciach (Contr. cons. 661 p. 691). Ten Jan Zywert miał być kamienicę na ul. Szpitalnej, Zywertowską zwaną, i pożyczwszy na jej przebudowę 500 (czy 50) zł. od Serwacego Cypsera kupca krak., wkrótce potem umarł. Z tego powodu ciągnie się po jego śmierci proces, o którym zapiski spotykamy w latach 1639—1641 (Contr. cons. 661 p. 1667, p. 2053, p. 2007—2008; 520 nowy p. 286).

**Źródło**, patrz wyżej: Rosmus.

Krzysztof **Zelasko** (Zelaskowicz, Zielaskowicz). Najwcześniejsza wzmianka nazywa go w r. 1604 »Christopherus Zelasko murator civisque Crac.« (Adv. 522 p. 337). Zdaje się jednak, że albo zapiska była nieściśłą, albo potem zaszły jakieś zmiany w przynależności Zelaski, bo w r. 1615 czytamy, że Krzysztof Zelasko »murator« przedłożywszy genealogię z daty Kleparz 1603 r. i zwolnienie z prawa m. kleparskiego, przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 42).

<sup>1</sup> Jest to zapewne miejscowość Flims niedaleko Chur, dziś jeszcze w jęz. romań. nazywająca się Flem.

<sup>2</sup> Nie wiadomo, czy w Staniątkach, czy też może raczej w Krakowie, w kamienicy ksieni Staniąteckiej, o której już była mowa — patrz wyżej, pod: Mocini i pod: Woźnicka.

W r. 1617 stawiał kruchtę (zapewne boczną dziś jeszcze za wejście służącą) przy kościele ś. Marka w Krakowie i wieżę obok niej (fig. 22). Robotę tę dostał podstępny sposobem. Mathiasz Kępski mularz krak. skarżył go, »iż będąc zgodzony od braci ordinis SS. Martyrum de Poenitentia z konwentu ś. Marka, die ultima februarii, strony wystawienia roboty pewnej z gruntu kruchty i muru, na której (sic) był powinien dzwonnice wymurować«, na co był wziął zadatku 20 zł., gdy już sobie wszystko przygotował i robotę zacząć chciał, podszedł go ten Zielaskowicz, starszy cechu mularskiego, i robotę zmówioną odjął (Contr. adv. 526 p. 44). Jak się sprawa skończyła, nie wiadomo. Kępskiego używano później jeszcze przy klasztorze ś. Marka, ale już do innych robót<sup>1</sup>.

Potem głucho o nim w księgach miejskich przez długie lata. Aż w r. 1623 Christopherus Zelaskowicz występuje między starszymi cechu (Contr. cons. 654 p. 218), a w tym samym roku wymieniono go znów między »juniores muratores Crac.« (tamże p. 269—270).

Jan **Zurkowski** (Zurek, Zurkowicz). R. 1613 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 16).

R. 1623 wspomniany jest zapewne ten sam jako Jan Zurek mularz (Contr. cons. 654 p. 218). W r. 1652 wyępuje znów jako Joannes Zurkowski, murator civis Crac. (Scab. 1167 p. 200—201). W r. 1629 żył w Krakowie i nazywano Zurkowskim albo Zurkowicem (Contr. cons. 657 p. 608). W r. 1631 złożył on w urzędzie łaawniczym testament (Scab. 1168 p. 28), lecz nie prędko potem umarł, gdyż w r. 1631 miał sprawę z mularzami o ornat cechowy »ornatum contubernalem sericeum (sic) una cum mappa alias z obrusem« (Contr. cons. 658 p. 347). Jest to ostatnia wiadomość, jaką o nim znalazłem.

### 3. Malarze.

O malarzach w Polsce stosunkowo najwięcej mamy publikacji<sup>2</sup>). Wydano też kilkakrotnie ustawy ich cechu<sup>3</sup>). Początkowo ma-

<sup>1</sup> Por. wyżej pod: Maciej Kępski.

<sup>2</sup> Rastawiecki, Słownik malarzów polskich. Warszawa 1850—1857, tomy 3. (d. c. patrz na str. nast.).

larze, snycerze i szklarze w Krakowie jeden cech tworzyli, który krótko nazywano cechem malarzy. Tak stanowi najstarszy statut cechowy z r. 1490. Statut z r. 1570 i dodatki z XVI w. mówią o cechu malarzy i goltszlegerów, (*bracteariorum*)<sup>1</sup>). Zdaje się jednak, że od dawnych czasów, jeszcze przed zorganizowaniem prawnym cechów, goltszlegerzy trzymali się u nas malarzy, a w najstarszym statucie opuszczono ich, uważając może, iż malarze i oni to jedno. W postanowieniu rajców z r. 1427 co do uzbrojenia miasta Krakowa, jest już mowa o cechach, a »moler, glaser, goltsloer« są uważani razem za jedno ciało, jeden cech<sup>2</sup>). W XVII w. występują jako należący także do tego cechu kołtryniarze, czyli ci co wyrabiali kołtryny, obicia; zwano ich także szpalernikami<sup>3</sup>). Ale i to nie była nowość. Dowiadujemy się o tem ze źródeł archiwalnych dotąd nieuwzględnionych. Pod r. 1615 znajdujemy zapiskę, według której urząd radziecki zatwierdza stary zwyczaj, że z połączonych w jedno: malarzy, szklarzy, wykonawców »goltslagerae et cortina-

— Wilhelm Gąsiorowski, Cechy krakowskie. Kraków 1860 (właściwie tylko o cechu malarzy).

— Dzieła Ambr. Grabowskiego, *passim*.

— Prace prof. Sokołowskiego, Łuszczkiewicza, Leonarda Lepszego.

— Sprawozdania Kom. hist. szt. Akad. Umiej. — *passim*.

<sup>2</sup> (do str. poprzedniej) W Słowniku Rastawieckiego; w Kod. dypl. m. Krakowa; w Prawach, przywilejach i statutach m. Krakowa; w A. Grabowskiego Starożytnościach histor. str. 425—436.

<sup>1</sup> Goltslar, co złoto na blaszki bije, z niem. der Goldschläger (Linde). Goldschläger, rozplaszczyciel złota, fabrykant złota malarskiego (Słownik Mrongoviusa). W średnich wiekach nazywano ich też po łacinie *auri percussores*. *Bractearius* właściwie znaczy blacharz. Lecz w księgach m. Krak. często spotykamy wyrażenie »bractearius alias goltslaer«. Zdaje się, że u nas goltslagerami nazywano zarówno tych, co przygotowywali złoto do złocenia, jak i tych co złotem płatkowem złocili rzeźby i tła obrazów. Stąd ich współnictwo cechowe z malarzami. Podobnie i snycerze razem z malarzami wykonywali tryptyki kościelne. Takie łączenia się zawodów mających jakąś wspólność było rzeczą zwykłą. We Wrocławiu w r. 1386 malarze ze stolarzami stanowili jeden cech, a niebawem przyłączyli się do nich goltszlegerzy i szklarze (A. Schulz, *Urkundliche Gesch. d. breslauer Maler-Innung* 1866).

<sup>2</sup> Kod. dypl. Krak. str. 410.

<sup>3</sup> R. 1607 i 1610 podpisuje się jako starszy cechu malarskiego »Wincenty Zygant szpalernik« (A. Grabowski, *Dawne zabytki* str. 168, *Skarbniczka* str. 61), a Bisaldi kołtryniarz był starszym cechu malarzy już w latach 1595, 1596, 1598 (Gąsiorowski, *Cechy krakowskie*, str. 2).

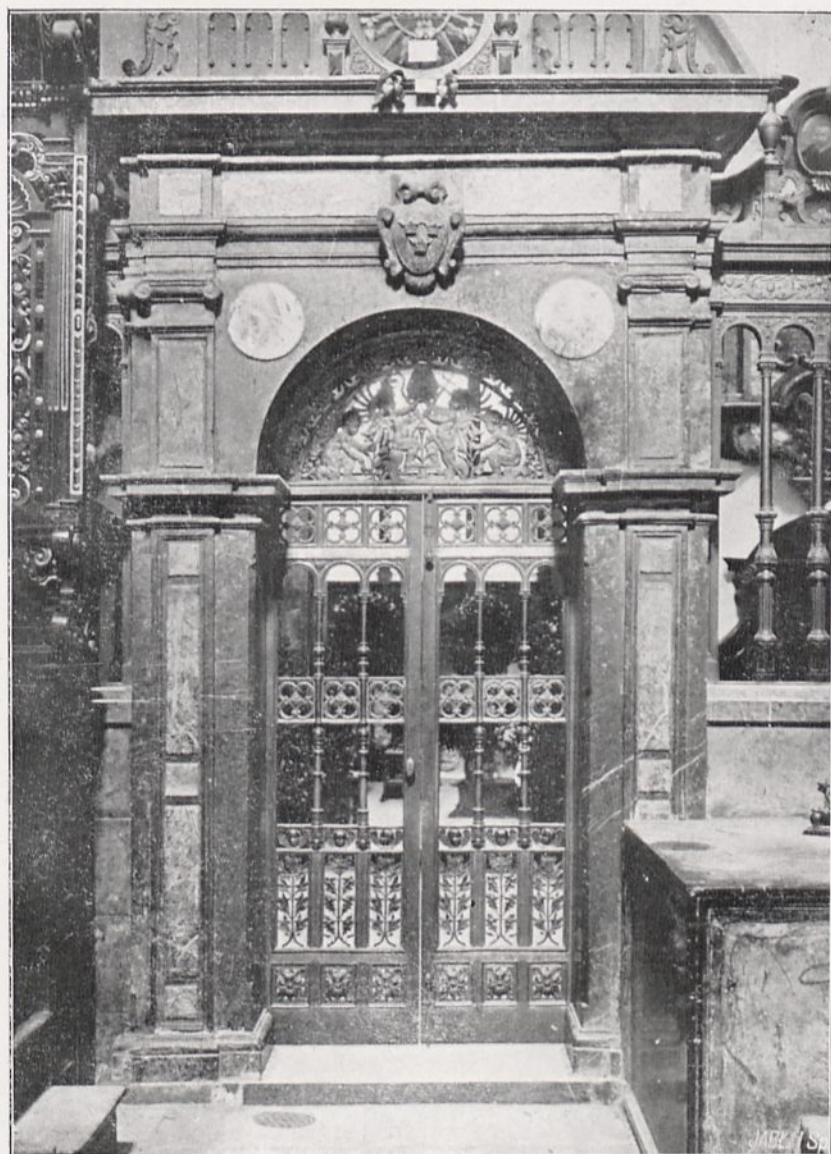


Fig. 18. Bramka marmurowa z prezbiterium katedry na Wawelu prowadząca ku zakrystyi. Dzieło Matysa Świętka (do str. 126).



riae artis in graemio contubernii pictorum Crac. « co roku jednym starszym powinien być obierany malarz, a drugim starszym należący do któregokolwiek z rzemiosł połączonych w jeden cech z malarzami (Contr. cons. 651 p. 651). Z zapisek o sporze, który w r. 1650 toczył się w łonie cechu, wynikałoby, że w dawniejszych czasach do cechu malarskiego przyjmowani bywali nie wszyscy szklarze, ale tylko ci co umieli rzeczywiście robić witraże kolorowe. Gdy też cech przyjął jakiegoś zwyczajnego naprawiacza okien i wprawiacza szyb, młodszy malarz pozwał starszego o nadużycie. Urząd radziecki pozywającym przyznał słuszność i orzekł: »eo attento quoniam ex ordinationibus antiquis, quibus hoc contubernium pictorum est constitutum, constat quod vicarii<sup>1)</sup> pictores, quicumque fuerint, ad hoc contubernium transactis temporibus suscepti noverint picturam, quia pingebant et pennebant (sic) vitra et specimen ingenii sui juxta exigentiam ordinationum exhibebant, hic vero modernus Stazkowie receptus ad cortubernium pictorum, non novit picturam ullam, nec illam in vitro exercet, sed saltem vitreas parare et reparare novit fenestras«, zatem starsi przyjmując go do cechu przekroczyli ustawy i przywileje cechowe i winni są zapłacić karę, każdy po 5 grzywien (Contr. cons. 663 p. 2434).

Cech malarzy miał sobie w XVII w. powierzoną obronę baszty miejskiej, sąsiadującej z bramą Wiślną od strony południowej t. j. idąc ku Zamkowi.

Jan **Adryanowic**. R. 1647 wspomniany »Joannes Adryanowic pictor« — jak się zdaje, krakowski (Scab. 1170 p. 972).

**Aleksandrin** — patrz niżej: Stanisław Cytrin.

Melchior **Barnocki**. R. 1635 »Melchior Barnocki pictor« z m. Żarek przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 16).

Krystyn **Bielicki**. Malarz gdański, zamieszkały w Krakowie. R. 1649 Jan Gawęcki mieszcz. krak. pozwał »fam. Christianum Bielicki pictorem gedanensem, inquilinum suum« o to, że wzbraniał się opuścić zajmowane mieszkanie i czynił uciążliwości przez przyjmowanie »plurium commensalium« (Contr. cons. 663 p. 1746). Jedyna to o nim znana nam wzmianka.

Stanisław **Bocheńczyk** (Bochencik, Bocheński, Brzeziński?). R. 1602 Stanisław Bochencik malarz rodem z Bochni przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. p. 908). Według Gąsiorowskiego

<sup>1</sup> Sic. Może miało być: vitrarii.

nazywał się właściwie Brzeziński i żył jeszcze r. 1643, a starszym był często w latach 1602—1631. Zna go też Rastawiecki. Z pewnością identyczny z nim jest Stanisław Bocheński malarz, mieszcz. krak., ożeniony z Jadwigą Bojanowską, siostrą nieb. Jana Bojanowskiego, rajcy kleparskiego, o której spotykamy wzmianki pod r. 1640 i 1642. (Contr. cons. 661 p. 1912, p. 1965; 662 nowy p. 726). Była w Krakowie kamienica »Bocheńska dicta« na ul. Mikołajskiej, narożna, obok Haberowskiej stojąca (Contr. cons. 662 p. 78). Nie wiadomo, czy przed r. 1641 nie należała do Bocheńczyka.

Stanisław **Boja** — patrz niżej: Stanisław Wódka.

Stanisław **Borgoni** (Pauzet). Według Gąsiorowskiego należał do cechu krak., mistrzem został w r. 1614. Rastawiecki twierdzi, że w r. 1621 otrzymał serwitoryat król. jako »Stanislaus Puzel Borgonius«. R. 1617 Stanislaus Borgoni pictor, patricius Crac. dictus Pauzet, ma jakiś spór z cechem malarzy krak. (Contr. cons. 652 p. 82). Prawdopodobnie syna jego Piotra, również malarza, nazywano Puzetowiczem<sup>1</sup>).

**Brachiel** — patrz niżej: Frecherus.

Jan **Burstyn**. Należał do wieku XVI. Na początku r. 1597 już nie żył. Wspominają o nim Rastawiecki i Gąsiorowski. R. 1603 czytamy: »Anna olim fam. Joannis Burstin pictoris civis Crac. relicta, ad praesens Stanislai Węgrzyn (popr. na: Węgrzyski) consors« — w trakcie dalszym nazywają ją stale: »dicta Anna Wierzeyska« (Cons. p. 317).

Franciszek **Chmielowicz**. R. 1643 żył Franciszek Chmielowicz malarz, mieszczanin krak. (Scab. 1170 p. 111). Może krewny dwóch Samuelów Chmielowiczów, ojca i syna, obu malarzy, o których pisze Gąsiorowski.

Samuel **Chmielowicz**. R. 1625 Samuel Chmielowicz pictor, syn mieszczanina krak. przyjął prawo m. krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 213). Jest to młodszy z dwu Samuelów, o których wspomina Gąsiorowski.

Wawrzyniec **Cieszyński**. Według Gąsiorowskiego był uczniem Tomasza Dolabelli, do cechu malarzy krak. należał od r. 1616 mistrzem został 1619 r., starszym był w latach 1630, 1633, 1639, a umarł po 27/1 1650 a przed r. 1651.

<sup>1</sup> Gąsiorowski przypuszcza błędnie, że to mógł być ojciec Stanisława Borgoniego, z czem nie zgadzają się daty biograficzne. Rastawiecki mylnie nazywa go: Puretowiczem.

Skądinąd wiemy o pierwszej jego pracy zawodowej, mianowicie o malarskiej dekoracji wnętrza kościoła PP. Klarysek w Starym Sączu.<sup>1</sup> Oto d. 15/6 1617 r. zawartym został kontrakt między księżką Starosądecką p. Zofią Boczkowską a p. »Lorensem Cieszyńskim malarzem krak. Pomieniony p. Lorenc ma kościół pomalować. Nad w. ołtarzem namiot wielki do ziemi ozdobny i wspinały. Nad nim św. Trójca... z aniołami w koło. Potem podniebienie ozdobnie i pięknie wydatnymi farbami. We framudze nad krucyfiksem będzie P. Chrystusowa twarz, a od niej pójdą po bokach znaki męki Jego od aniołów trzymane, niżej śś. Piotr i Paweł. Przy chórze śś. Bernard i Ludwik. U drzwi zakrystyi śś. Jan Kanty i Szymon z Lipnicy. Na chórze panieńskim poprawić malowanie... na miejsce herbów w górze albo inne herby, albo co ozdobnego wodnemi farbami. A 12 kwadrów wodnemi farbami wystawione być ma na południowej stronie... śś. Franciszek, Bonawentura, Antoni padew., Klara, Wojciech i Stanisław. A nad obiciem w średnim chórze historia żywota ś. Kunegundy w 6 kwadrach«. Potem mowa o podolejnych obrazach, snąc to są owe »kwadry« (Z Inwentarza honorum conv. Ant. Sandee. w Archiwum fary w Nowym Sączu, podał K. G. w felietonie Czasu z r. 1856 nr. 223). — Być może, iż to malowanie widział jeszcze w r. 1889 Łuszczkiewicz, i wspomina o ścianach kościoła pomalowanych w figury świętych, o »obrazach ujętych ramkami barokowymi i połączonych takiemiż skrętami. Na sklepieniu święci w medalionach i skręty. Wszystko spłowiałe i w stanie zupełnego zniszczenia«<sup>1</sup>). Dziś niema z tego ani śladu. Przed r. 1891 wnętrze kościoła zostało nieudolnie prze-malowane.

Dalsze wiadomości o Cieszyńskim znajdujemy w zapiskach ksiąg m. Krak. R. 1626 Mateusz Sapecki balwierz w testamencie pisze: »Córce mej Zuzannie, p. Lorenca Cieszyńskiego malarza małżonce« — a dalej zapisuje temu Cieszyńskiemu kamienicę swoją na ul. Mikołajskiej w Krakowie (Scab. 1167 p. 329—330). R. 1627 Laurentius Cieszyński wymieniony razem z kilku innymi malarzami krak. (Contr. cons. 656 p. 647). W r. 1628 Lorenc Cieszyński malarz, mieszczanin krak. nabył od potomków Jana Dziurki i Barbary Mogiłańszczanki kamienicę na ul. Grodzkiej, zwaną Kollarzowską, albo Dziurzyńską, a także »z dawna rzezoną Mogiłańskich«, stojącą

<sup>1</sup> Spraw. Kom. hist. szt. tom IV str. LXXXV.

między »Apteką rzezoną królewską«; z drugiej strony jest kamienica Kobusowicza<sup>1</sup>); i miał o nią spór z Kasprem Mogiłańskim kotlarzem, dotychczasowym posiadaczem jednej jej części (Contr. cons. 656 p. 878 i p. 976; Rev. quart. p. 447), i w tymże roku oddał w posiadanie Franciszkowi Mocini kamienicę na ul. Sławkowskiej, która była własnością jego i żony<sup>2</sup>).

Że Cieszyńskiemu powierzano też robotę obrazów sztalugowych, i nawet pewne pretensye artystyczne rościć sobie mogących, dowodzi sprawa następująca.

Pod r. 1628 spotykamy zapiskę: »Pozwany jest do urzędu WM. (radzieckiego) sławny Lorens Cieszyński malarz, mieszczanin krak. ad instantiam szlachetnego p. Justa Schulca, Caygwarta i sługi króla JMci<sup>3</sup>) o to naprzód. Iż on obraz nowy Ogrojca Pańskiego przez Rombalta Ulemburga<sup>4</sup>) sławnego na on czas malarza bardzo pięknie i atrificiose wymalowany, w czarnych ramach miejscami złocistych, które kosztowały złotych dwadzieścia cztery na 6 łokci długi a na 3 łokcie szeroki pożyczanym albo powierzonym sobie sposobem na odmalowanie takiego drugiego obrazu od actora wzięwszy, miał być na odwdzięczenie tej uczynności obraz jeden z niego odmalować i darować, a przy nim i on powierzony... oddać, a on ani ręką swą odmalowanego darował, ani owego sobie powierzonego oddał... ale na swoje używanie obróciwszy, jako ma o tem actor wiadomość, popsował, którego za 100 talarów twardych nie dałby actor«. Skarżący żąda 100 talarów i obiecanej kopii obrazu a nadto upomina się o różne przedmioty, np. »pendzlików niderlandzkich do malowania należących tuzinów 20, tuzin na onczas po gr, 24, które miał actor od pomienionego Rombalda Ulemburga malarza z Niderlandu sobie posłane, pozwany od actora wzięwszy obiecał

<sup>1</sup> »Apteką królewską« zwano wówczas dom narożny, stanowiący część kam. dziś pod l. or. 43, zatem kam. kotlarzowska świeżo nabyta przez Cieszyńskiego byłaby częścią l. or. 43, później z tą ostatnią złączoną w jedno. Mogiłańscy byli spadkobiercami Jana Mogiłańskiego kotlarza, i stąd nazwa kam. »kottlarzowska«.

<sup>2</sup> Patrz w rozdziale Architekci, mularze, kamieniarze i rzeźbiarze pod: Mocini.

<sup>3</sup> W dalszym ciągu zapiski zowią go »armamentarii praefectus«. W innych zapiskach nazywany bywa: »Justus Scholdt donatarius« albo »servitor S. R. M.« (Contr. cons. 657 p. 2, p. 11).

<sup>4</sup> O tym malarzu patrz niżej pod: Rombert Ulemburg.

mu był za nie obraz jako najforemniejszy namalować i dać, a nie namalował (Contr. Cons. 656 p. 1143). R. 1630 zapisano, że »Lorentius Cieszyński pictor patritius« przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 255).

W dalszych latach spotykamy w księgach miejskich dużo wzmianek mniejszego znaczenia odnoszących się do Wawrzyńca Cieszyńskiego.

I tak dowiadujemy się z zapiski z r. 1640, że w r. 1631 kupił on od księdza Mogiłańskiego część kam., w której obecnie mieszka (Contr. cons. 661 p. 1961—1962). Była to może część kam. sąsiadującej z nabytą już na Grodzkiej ulicy w r. 1628 i przypuszczam, że jeszcze dalsze części tej nowej kam. Cieszyński potem skupował, gdyż ma potem długo zatargi z kilku członkami rodziny Mogiłańskich o jakieś sumy pieniężne. W r. 1640 pozywa go Jan Mogiłański złotnik krak. w imieniu brata swego księdza (Contr. cons. 661 p. 2119), w r. 1641 urząd radziecki uwalnia Cieszyńskiego z aresztu w więzy ratuszowej, do którego wtrącono go na niesłuszne żądanie Stanisława Mogiłańskiego (Contr. cons. 662 p. 135 i bruliony z tegoż roku p. 295). R. 1643 znów pozywany był przez Jana Mogiłańskiego złotnika o jakąś nową należność (Contr. cons. 662 p. 1137), a wreszcie r. 1644 procesuje się z nim wdowa po Stanisławie Mogiłańskim złotniku krak. (Contr. cons. 662 p. 1847). W r. 1628 była mowa o nabyciu kam. na ul. Grodzkiej między dwoma innymi domami stojącej. Obecnie zapewne wskutek tych dokupów rzecz się zmieniła. Już w r. 1639 kamienica Cieszyńskiego na Grodzkiej ulicy jest narożną od przecznicy, obok kam. świeżo kupionej przez Molera (Rev. quart. p. 31). Należy ona jeszcze r. 1647 do Cieszyńskiego (Scab. 1170 p. 1052); a kiedy w r. 1628 stał się on właścicielem kam. kotlarzowska zwanej, później w r. 1635 i 1636 jest mowa o jego kamienicy na ul. Grodzkiej »Węglarzowska zwanej« (Contr. cons. 660 p. 33; 661 p. 403). Posiadamy zaś inną wiadomość, że w r. 1637 kam. Węglarzowska stała obok narożnej »Królewskiej Apteki«, którą wtedy Jan Wizemberg sprzedał Janowi Mollerowi (Arch. m. Krak. Nr 188, Vol. inscript. hospit. S. Spirit. p. 49 i Scab. 1169 p. 364—365). Z tych niezupełnie ze sobą zgodnych zapisek wynika, że na kamienicę narożną zw. Apteka Król. składało się kilka mniejszych kamieniczek, które może powstały z jednej dawnej większej, potem rozdzielonej.

Wiemy już, że żoną Cieszyńskiego była Zuzanna Sapecka. Wzmiankę o niej spotykamy jeszcze w r. 1635 (Contr. cons. 660 p. 173). Od r. 1642 występuje jako jego żona Anna (Contr. cons. 662 p. 480, p. 1847). W r. 1649 zapisano zapewne przez pomyłkę »Lucas (zam. Lorenc) Cieszyński pictor et Anna coniuges« (Contr. cons. 663 p. 2049). Zdaje się więc, że po r. 1635 owdowiawszy ożenił się nasz malarz powtórnie z jakąś Anną. Występująca w r. 1646 Zuzanna Cieszyńska jest może jego córką lub krewną (Contr. cons. 663 p. 307—308).

Ostatnia wiadomość, jaką o Cieszyńskim znalazłem, odnosi się do sprawy toczącej się w latach 1648 i 1649. Wskutek sporu o jakieś złośliwe uszkodzenie muru granicznego należącego do Stanisława Badowica mieszcz. krak. Cieszyński został uwięziony, a mimo protestu żony, urząd radziecki nie chciał go uwolnić, aż szkody nie będą naprawione (Contr. cons. 663 p. 1567, p. 1803—1804, p. 1920—1921).

Sebastyan **Cymerman**. Według Gąsiorowskiego mistrzem został w r. 1593, a wzmianki o nim ustają w r. 1605. — Prawo m. Krak. przyjął w r. 1600 (L. j. c. r. 1555 i n. p. 880).

— 1604 fam. »Sebastianus Cymerman pictor civis Crac.« syn dra Joachima Cymermana i Doroty Międzyńskiej sprzedaje część swoją kam. »in foro scrutario<sup>1)</sup> inter Christopheri Schober et Mansionariorum B. Marie Virg.<sup>2)</sup>« siostrze swojej Dorocie Zagrzebskiej za 220 złp. (Cons. p. 569<sup>3)</sup>).

Być może, iż ten Sebastyan był krewnym Hansa Czimermana z Wrocławia lub Berlina, snycerza, który w XVI w. pracował około zamku król. na Wawelu<sup>4)</sup>. Kamienicę na Małym rynku zwano Cymermanowską jeszcze w r. 1606 (Scab. 1162 p. 884), a w r. 1612 spadkobiercy Cymermanów odstępują ją Wacławowi Kardynałowi (Scab. 1164 p. 1565).

<sup>1</sup> Tak nazywano Mały rynek w XVII i XVIII w.

<sup>2</sup> Nie dobrze wiadomo, gdzie umieścić dziś dom ten, gdyż według innych zapisek kam. Krzysztofa Schober w początku XVII w. stała bezpośrednio obok kamienicy Mansionarzy Maryackich albo obok Altarystów P. Maryi, dziś Mały rynek l. 7 (Penitencyarzy Maryackich). Więc może kamienica Cymermana weszła potem w skład jednego lub drugiego z sąsiadujących dziś domów, prawdopodobnie w skład domu opatrzonego obecnie l. or. 6.

<sup>3</sup> Powyższą zapiskę przytacza Rastawiecki niedokładnie i bez podania źródła.

<sup>4</sup> Patrz: Tomkowicz, Wawel, tom I str. 284 i 309.

Stanisław **Cytrin** (Alexandrin). Rastawiecki zna tylko Stanisława Alexandrowicza malarza lwowsk. z początku XVII w. W księgach miejskich krak. znajduje się następująca zapiska: R. 1645 »Stanislaus Cytrin alias Alexandrin« malarz mieszczanin lwowski pożywa Jana Porucznika mieszczanina krak. i żonę jego o wydanie ruchomości pozostałych po śmierci siostry swej Elżbiety Tereskowicowej wdowy. Rodzicami obojga byli Stanisław Cytrin i Anna Strzelcówna zamieszkali, zdaje się, w Wiślicy. Gdy »po rzemiośle« syn ich Stanisław osiadł we Lwowie, dano mu przymianek: Alexandrin (Contr. cons. 520 nowy p. 2368—2369, p. 2307).

**Daniel** — patrz niżej pod: Daniel Frecherus.

Tomasz **Dolabella** (Dolobella, Della Bella). Wiadomości o nim i jego dziełach ogłaszał A. Grabowski<sup>1)</sup>, a zestawił je Rastawiecki<sup>2)</sup>. Dopełniali je potem Gąsiorowski<sup>3)</sup>, L. Zarewicz<sup>4)</sup> Łuszczkiewicz<sup>5)</sup> i inni<sup>6)</sup>. Według Grabowskiego przybył Delabella z Wenecyi do Polski ok. r. 1600 i zaliczony w poczet sług król. osiadł w Krakowie, gdzie mieszkał w domu należącym do OO. Dominikanów na ul. Stolarskiej, długi czas potem zwanym Dolabellińskim (jak dodaje Łętowski, był to domek przerobiony z kościółka fitalnego ś. Tomasza); ożenionym był z Agnieszką, córką Andrzeja Piotrkowczyka drukarza, i umarł 27 stycznia 1650 r. Według Gąsiorowskiego wszedł do cechu krak. 1614, ale potem odmawiano mu uznania i ostatecznie przyjęto go w r. 1641. Wiadomości ogłoszone o jego dziełach malarskich są przeważnie z lat późniejszych jego życia.

Najwcześniejsze zapiski o pracy jego zawodowej znajdujemy w rachunkach budowy i dekoracyi zamku król. na Wawelu z r. 1602, gdzie nazwany jest tylko Tomaszem malarzem<sup>7)</sup>. Z tegoż roku jest w księgach miejskich zapiska, jako »Thomas Dolobella pictor

<sup>1</sup> Starożytności historyczne tom I, 1840 r. — Starożytnicze wiad. o Krakowie, 1852 r. — Skarbniczka arch. 1854 r.

<sup>2</sup> Słownik malarzów polsk. tom I i III.

<sup>3</sup> Cechy krakowskie.

<sup>4</sup> Zakon Kamedułów w Polsce, 1871 r.

<sup>5</sup> Malarstwo rel. w Polsce, Encykl. kośc. tom XIII str. 162.

<sup>6</sup> Por. Łętowski, Katal. biskupów kr. t. I, 130—131. — Sprawozdania Kom. hist. szt. passim. — Teka konserwator. Gal. zach. Tom II.

<sup>7</sup> St. Tomkowicz, Wawel tom I str. 352.

S. R. M. « mając pretensye do niejakiego »Paulum Feolicium«<sup>1</sup>), kładzie areoszt na tegoż skrzynię złożoną u Ryszarda Ubera (Adv. 521 p. 1406). P. Pagaczewski ogłosił według zapisek śp. Zarewicza z Consularyów krak. pismo prymasa Jana Wężyka z r. 1630 zaciągnięte do Cons. Crac., mocą którego Dolabelli, nazwanemu tutaj Della Bella, za zasługi około dekorowania kościołów w dyecezyi gnieźnieńskiej oddanym został dożywotnie na zamieszkanie pałac Prymasowski w Krakowie, oraz drugi akt z 1631 do tejże sprawy się odnoszący<sup>2</sup>.

R. 1638 Dolabella był wdowcem i toczyła się sprawa o spadek po jego zmarłej żonie Piotrkowczykównie (Contr. cons. 661 p. 1259). W latach 1644—1647 toczył się spór o znaczną sumę, według jednej strony wynoszącą 1700 zł., a według drugiej tylko 800 zł. i o jakieś czynsze, którą to pretensyę Dolabella mając do Fr. Mocińskiego mularza, ustąpił ją Andrzejowi Rogowskiemu (Contr. cons. 662 p. 1567—1568; 521 nowy p. 533, p. 570, p. 1276)<sup>3</sup>).

Jakub **Drossel**. Według Gąsiorowskiego malarz znakomity, pochodził z Norymbergi i był w Krakowie już w r. 1609, a umarł tu w r. 1621. Podpisywał się »Droschel«. R. 1611 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1075 r.

**Dzwonowski**, patrz niżej: Zacharyasz Zwonowski.

Waleryan **Fiol**. Wspomina o nim Gąsiorowski. — R. 1609 »Valerianus Fiol pictor, patricius«, zapewne Krakowianin, przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1057 r.).

Daniel **Frecherus** (Brachiel). Twórca świetnego portretu biskupa krak. Trzebieckiego z r. 1644 w krużgankach klasztoru Franciszkanów w Krakowie, malowanego pod wpływem szkoły antwerpskiej, prawdopodobnie Van Dycka, wyszedł może ze szkoły uczniów i następców Jakóba Mertensa w Krakowie<sup>4</sup>). Zresztą wiemy o nim tylko, że w Krakowie wyzwolił się na towarzysza sztuki malarskiej w r. 1621<sup>5</sup>). — W księgach miejskich krak. spotykam następującą zapiskę z przyczynkiem do jego biografii. R 1623 »hon. Dorothea Żardecka, hon. Danielis Frecheri dicti Brachiel, pictoris consors legit. cum assistentia ejusdem mariti sui« staje osobiście i ustępuje sumy

<sup>1</sup> Por. niżej w rozdziale 9 Drukarze, miedziorytnicy i księgarze, pod: Paweł Foelicus bibliopola.

<sup>2</sup> Spraw. Kom. hist. szt. tom VI str. XXXIII.

<sup>3</sup> Por. w rozdziale: Architekci itd. pod: Mocini.

<sup>4</sup> Jerzy hr. Mycielski, Portrety polskie, zesz. II. 1911.

<sup>5</sup> Gąsiorowski, op. cit.





Fig. 19. Kopuła kościoła ś. Piotra w Krakowie (do str. 129).

*St. Tomkowicz.*

200 zł. Mikołajowi Wolskiemu marsz. w. k. (Scab. 1166 p. 801).  
Może też do Frechera odnosi się wzmianka o »Danielu« wymienionym w r. 1627 między malarzami krak. (Contr. cons. 656 p. 647).

Jan **Fyoł** (Fiol). R. 1609 Kasper Kurecz malarz krak. zeznaje: »znałem nieb. Jana Fyoła malarza, mieszcz. krak. (Cons. p. 316). Zapewne mowa tu o Janie Fiolu z XVI w., o którym wspomina Rastawiecki.

Baltazar **Gałęzowski**. Wspomina o nim Gąsiorowski pod r. 1622 i twierdzi, że umarł między r. 1643 a 1645. R. 1611 Baltazar Gałęzowski nie należący do zgromadzenia malarzy krak., zatem przeszkodnik, sturer lub stuler, zobowiązuje się wobec urzędu radzieckiego pod karą 20 grzywien, że malarzom cechowym krak. nie będzie w ich zawodowym zajęciu w drogę wchodził ani nie malował w Krakowie, na Kazimierzu i na Kleparzu, »nec se poterit tueri domibus sacerdotum, seu spectabilium personarum, nobilium, Dominicanorum vel alterius cuiusvis jurisdictionis« (Cons. p. 925)<sup>1</sup>). R. 1627 wymieniono Baltazara Gałęzowskiego jako »partacza« nie należącego do cechu (Contr. cons. 656 p. 636).

Jan **Grabisz** (Grabys, Krabis?). Według Gąsiorowskiego Jan Grabys pochodził z Libane w Czechach nad Bystrycą, był w Krakowie r. 1610 i w tym roku został mistrzem malarskim. Starszym był w latach 1612, 1615, 1617. Pracował w kościele ś. Marka w r. 1614. Rastawiecki wspomina o Janie Grabiszu malarzu krak. pod r. 1612. Wcześniejszą wiadomość zawiera zapiska w księgach m. Krak. Pod r. 1607 czytamy tam: »Joannes Grabisz civis pictorque« bez bliższego określenia (Contr. cons. 650 p. 366). Był on tu już wcześniej, jeśli do niego odnosi się zapiska z r. 1605, według której »Joannes Krabis pictor« przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 n. k. 1027 v.).

Zacharyasz **Haberman**. R. 1632 Jan Kunc »orgielmacher« z Regensburga, mieszczanin krak. w testamencie po polsku pisanym i złożonym do aktów ławniczych krak. wspomina o siostrzeńcu swoim »Zacharyaszu Habermanie malarzu, młodzieńcu«, nie mówiąc gdzie on przebywa — być może iż w Polsce (Scab. 1168 p. 362—366).

Stanisław **Haller**. Według Gąsiorowskiego był rodem

<sup>1</sup> Zapiskę tę streszczają nie całkiem dokładnie A. Grabowski (Skarbniczka str. 59) i Rastawiecki, nie podając źródła.

z Krakowa, gdzie występuje w latach 1638, 1646 i 1649. R. 1649 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II. ord. p. 109).

Jan **Hermanowic** (Hermankowicz?, Litwinek?). Według Gąsiorowskiego nazywano go też Hermankowiczem albo Litwinikiem. Pracował w Krakowie od r. 1637 i miał malować ołtarz w kościele Jezuitów ś. Piotra. Umarł przed 1/5 1645. — R. 1640 Jan Hermanowicz »pictor« przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 45).

**Inderland** — patrz niżej: Jakub Mertens.

Mateusz **Ingerman** (Ingenraen). Według komunikatu Jerzego hr. Mycielskiego Mateusz Ingerman, Belg rodem z Antwerpii. w Rzymie bawiący miał ok. r. 1639 malować obrazy do kościoła Karmelitów w Wiśniczu<sup>1</sup>). — W księgach m. Krak. znajdujemy następującą zapiskę pod r. 1641 20/12: »Mattfchus(?) Ingenraen (sic) pictor Illmi D. D. comitis in Wisnic palatini Crac. servitor exhibitis(s) legitimi ortus sui testimonio ex baptismali registro Antverpiensi ddto 2 may anno currenti descripto et sigillo episcopatus Antverpiensis tum et manu admod. reverendi Wilhelmi Bruegel pastoris eccl. cathedr. Antverpiensis signato iuratus jus civit. suscepit. Nihil dedit quia ad intercessionem ejusdem Illmi condonatum est ipsi. (L. j. c. II ord. p. 57).

Stanisław **Janowiecki** — patrz niżej: Stanisław Wódka.

Jan **Jaszowski** — patrz niżej w rozdz. Architekci, malarze itd. pod: Maciej Litwinkowicz, Jan i inni Litwinkowie.

Kasper **Jelitowski**. R. 1609 »Casparus Jelitowski, pictor ex oppido Błonie« przyjęty do prawa m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. p. 1059). Być może, iż Gąsiorowski uczynił z niego dwóch malarzy: Kaspra Jelitowskiego i Kaspra Błońskiego z Sochaczewa, którzy obaj żyli około tego samego czasu w Krakowie. Obaj nieznani Rastawieckiemu.

Stanisław **Kielbiowicz** (Kielbowic). Według Gąsiorowskiego był mistrzem sztuki malarskiej w Krakowie od r. 1626 do 1645, w którym umarł; starszym cechu był w latach 1631, 1635, 1637, 1638, 1644, 1645. — R. 1631 przedłożył genealogię z Tarnowa i przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 266). R. 1633 »Stanislaus Kielbiowicz pictor, civis Crac.« prowadzi w urzędzie

<sup>1</sup> Spraw. Kom. hist. szt. tom VIII, szp. CCXLIII (zapiska ks. Tadeusza Lubomirskiego z Kroniki klasztoru Karmelitów wiśnickich).

radzieckim w Krakowie sprawę o chorągwie, które zapewne malował Marcin Proszowski<sup>1</sup>. Z procesu o 7½ zł. należności, prowadzonego w r. 1639 wynika, że Albert Proszowski pracował przez jakiś czas jako czeladnik u malarza Stanisława Kiełbiowica (Contr. cons. 661 p. 1397). Według zapiski z r. 1641 żoną Stanisława Kiełbiowica była Jadwiga (Contr. cons. 662 p. 272). W r. 1643 Kiełbiowic pozwany przez starszych cechu malarskiego o to, że »w czasie pogrzebu brata jednego« przywłaszczył sobie z kościoła »leýtuch« zwany też »tegmentum pheretri«<sup>2</sup> pomimo tłumaczenia, iż ma jakąś pretensję pieniężną do cechu, skazany został na oddanie tego przedmiotu (Contr. cons. 662 p. 959—960).

Maciej **Kołodziejczyk**. R. 1646 Mathias Kołodziejczyk pictor wnieoszany w proces o dyffamację (Contr. cons. 663 p. 388).

Krzysztof **Komanes**, malarz, mieszczanin krak. występuje jako świadek w procesie w r. 1639 (Contr. cons. 661 p. 1415—1416).

Stanisław **Kostecki**. Według Gąsiorowskiego było dwóch malarzy tego nazwiska i imienia. Stanisław Kostecki starszy rodem z Ujścia pracował w Krakowie od r. 1618, został mistrzem r. 1625, starszym był w latach 1628, 1634, 1635 i 1646, a umarł przed r. 1650. Około r. 1639 miał stiukiem i malowaniami dekorować zakrystę kościoła Karmelitów w Wiśniczu<sup>3</sup>. Jak zaś twierdzi Łepkowski<sup>4</sup>, wykonał z polecenia Łukasza z Bnina Opalińskiego, marsz. nadw. malowania ścian i ołtarzów w kościele w Spytkowicach ad Zator, ok. r. 1644. R. 1627 Stanisław Kostecki malarz z Ujścia (oppidi Ustiensis) przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 238). R. 1631 »Stanislaus Kostecki pictor, civis Crac.« zeznaje w Krakowie pewien dług (Contr. cons. 658 p. 445). W r. 1639 był on współopiekunem dzieci jakiegoś Grzegorza Bogdalika (Contr. cons. 661 p. 1720) i pozwany był w pewnej mniej ważnej sprawie (Contr. cons. 662 p. 1848—1849). W r. 1650 opiekunowie małoletnich dzieci po Stanisławie Kosteckim malarzu krak. pozywają o 700 zł. na rzecz swoich pupilów rodzinę Ardentich kupców krak. Z obrony wynika, że Kostecki mieszkał w domu Ardentego, a za to dał naj-

<sup>1</sup> Patrz niżej pod: Marcin Proszowski.

<sup>2</sup> Leituch, Leichentuch = całun, sukno czarne (Linde).

<sup>3</sup> Według zapisek ks. Tadeusza Lubomirskiego, komunikat hr. Jerzego Mycielskiego w Spraw. Kom. hist. szt. tom VIII szp. CCXLIII.

<sup>4</sup> Przegląd zabytków z okolic Krakowa, str. 152.

mującemu bliżej nie określonych 6 obrazów i obiecał pomalować wnętrze izby naprzeciw swego mieszkania (Contr. cons. 663 nowy p. 2339, p. 2559—2560).

Błażej **Kuboniowic** (malarz?). R. 1640 Błażej Koboniowic »pictor« albo »pistor« przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 45).

Kasper **Kurcz** (Kurosz, Karcz, Kurcius, Kurczowycz). Według Gąsiorowskiego został mistrzem sztuki malarskiej w Krakowie w r. 1572, w XVII w. starszym był w latach 1606, 1607, 1610, umarł w listop. 1610<sup>1</sup>. Według Rastawieckiego, który opiera się na wiadomościach A. Grabowskiego, był starszym cechu w latach 1606, 1607 i 1610. Malował w Krakowie izbę radziecką, użytym był do przyozdobienia malarskiego bramy tryumfalnej i piramid na wjazd Zygmunta III w r. 1594 do Krakowa. Według zapisek ksiąg miejskich krak. r. 1600 był starszym cechu malarzy krak. (L. j. c. r. 1555 i n. p. 880). Jako malarz i mieszczanin krak. wspomniany jest nadto w księgach miejskich w latach 1602 (»Karcz«, Adv. 521 p. 30), 1605 (Contr. cons. 649 p. 525), 1607 (Cons. p. 1158 i p. 1174), 1608 (Adv. 523 p. 2216), 1609 (»Kurosz«, Cons. p. 316).

R. 1607 »Caspar Kurecz (w dalszych zapiskach tejże księgi zwany czasem: »Karcz« a nawet »Kurcius«) Contubernii pictorum Crac. senior« składa w jakimś procesie następujący akt. »Taksa maszkar w zapłacie podanych. Pięć maszkar z brodami po gr. 40, pięć maszkar cygańskich po gr. 24, 13 połowie gęby po gr. 16, 12 murzynek po gr. 18, 6 bargamaszek z wąsami białych po gr. 24. Facit 36 zł. gr. 28. Caspar Kurecz pictor« (Contr. cons. 650 p. 416)<sup>2</sup>. W r. 1609 pozwał go »gen. D. Martinus Derśław Zborowski a Zborów, aulicus S. R. M.«, o niedopełnienie według umowy roboty malarskiej w majątności Jurkowskiej Jegomości, a mianowicie malowania na altanie, w izbie i komnacie, tudzież balasów i słupów, które miało być »pod olej wyprawione i wygotowane« a on prosto z wodą odprawił, tak że od wiatru i wilgotności wszystko spadło i w niwecz się obróciło. Zapłatę całą wziął. Kurcz w replice twier-

<sup>1</sup> Jednakowoż jest wiadomość, że r. 1613 część domu na ul. Grodzkiej, zwanego »in Podelwie« wynajętą była przez miasto Kraków »Caspari Kurecz pictori« (A. Grabowski, rękop. Kraków in 4<sup>o</sup> tom I, w posiadaniu rodziny).

<sup>2</sup> Inną takse maszkar z r. 1609, podpisaną przez Kaspra Kurcza i Wincentego Zygantego, ogłosił bez podania źródła A. Grabowski (Starożytn. wiad. o Krakowie, str. 273).

dzi, że wszystko wykonał podług intercyzy z wyjątkiem balasów i słupów, które istotnie miały być pokoszczone, i »submituje się ex nunc swym własnym bleywasem i olejem znowu malować«. Urząd radziecki nakazał mu malowanie poprawić, a »pro contraventione intercisae quodque gnosum actorem ad iram provocaverit, in carceribus praetorianis per spacium tridui citatum detenendum esse«. Pozwany wyrok przyjął (Contr. cons. 650 p. 1463).

Jacek **Leśniowski**. R. 1650 »Hyacinthus Leśniowski pictor, przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 115). W tymże roku skarżył on Stefana Włoskowica »guslagierum«, że popiera przeszkodników ku zniszczeniu mistrzów cechowych, a tych ostatnich słowy znieważa (Contr. cons. 663 p. 2306). Według Gąsiorowskiego był on uczniem Jana Wajgelta, został mistrzem w r. 1646.

Jan **Litwin** — patrz niżej pod: Jan Litwinek I.

Jan **Litwinek I** (Litwin, Jaszowski). Nie żyje już w r. 1600 — patrz wyżej w rozdziale Architektki, mularze itd. pod: Maciej Litwinkowie, Jan Litwinek i inni Litwinkowie.

Jan **Litwinek II** (Hermanowic, Hermankowicz) — patrz wyżej: Hermanowic.

Oktawian de **Mancinis**. Nikt dotąd u nas nie podał o nim wzmianki. Bawił w Krakowie w r. 1627 i był malarzem nadw. jak się zdaje ks. Jerzego Zbaraskiego. Czytamy o nim: »Personaliter comparens Octavius de Mancinis civis Bononiensis, pictor Illmi D. Pocillatoris regni Poloniae, in praesentia fam. Baptistae Figeti Mediolanensis hospitis domus lapid. ejusdem Pocillatoris regni in circulo Crac.«, sprzedaje Piotrowi Grappi kupcowi dom swój w Bolonii. Podpisał się »Octavianus Mancini« (Scab. 1167 p. 669). Jerzy Zbaraski podczaszy kor. posiadał w drugim i trzecim dziesiątku lat XVII w. dom na rynku krak.<sup>1</sup> Wprawdzie w r. 1627 był kasztelanem krak., ale zdaje się, iż użyto tutaj tytułu, który mu przez długie lata przysługiwał i być może w owym jeszcze czasie przysługiwać nie przestał.

Jakub **Mertens** (Martens, Martins, Mertois, Niderland, Inderland). Miał w Krakowie szkołę i uczniów, malował obrazy religijne

<sup>1</sup> R. 1620 zapisano: »in domo lapidea Ill. ac M. D. Georgii ducis in Zbaraż, pocillatoris regni... acialiter in circulo Crac. sita« (Scab. 1166 p. 156). Dom ten narożny przy wejściu z rynku do ulicy Brackiej ma dziś l. or. 20.

Jeden z nich oparty o wzory Fransa Florisa został niedawno odkryty i opisany. Malarza zwano też Inderlandem<sup>1</sup>.

Według Gąsiorowskiego, został mistrzem cechu malarzy krak. w r. 1589, starszym był r. 1601, a umarł w czerwcu 1609 r. Rastawiecki twierdzi, że był rodem z Antwerpii i podaje wiadomość o jego procesach z powodu życia nierządnego, oraz o jego aresztowaniu w Krakowie, źródła bliżej nie przytaczając. Wiadomość Rastawieckiego (rzekomo za Grabowskim) o mającym znajdować się w Archiwum m. Krakowa testamencie Mertensa z r. 1598 nie zdaje się być dokładną. Znajduje się pod tym rokiem zapiska, że Jakub »Martens (s) pictor, civis Crac.« mając jechać »in patriam suam vidlet Belgium« złożył testament zapieczętowany, którego treści nie podano (Scab. 1159 p. 558) i który zapewne potem przez niego został wycofany. Oto dalsze zapiski, które wyszukałem w aktach miejskich. R. 1605 Franciszek Bisaldi kordybanik krak. pozywa Jakuba Mertensa malarza o to, iż tenże w mieszkaniu swem, które od Bisaldeggo trzyma, a mianowicie w piwnicy, chowa liczne nierządne białogłowy (Cons. p. 751 p. 802). R. 1606 Jakub Mertens »civis pictorque Crac.« siedzi w areszcie miejskim, w ratuszu, z którego uwalnia go malarz Franciszek Szmiadecki za poręką (Cons. p. 1021). Wspomniany jest Mertens jeszcze w r. 1606 i w r. 1607, w którym to ostatnim roku nie zjawił się na terminie sądowym, a zapiska nazywa go »Jacobus Mertois Belga« (Contr. cons. 649 p. 1024; 650 p. 464).

**Niderland** — patrz wyżej: Jakub Mertens.

Antoni **Nozeni**. Wspomina o nim Gąsiorowski<sup>2</sup> pod r. 1649, i z tego też roku ma być jego obraz w rodzaju weneckim: Męczeństwo ś. Wojciecha u Dominikanów krak., (fig. 24), którego zalety podnosi Łuszczkiewicz<sup>3</sup>. W księgach miejskich krak. spotykamy o nim zapewne zapiskę z r. 1636, według której Antoni Nozeni doszedłszy do pełnoletności kwituje z administracyi spadku po rodzicach Jana Treuani architekta król. jako jednego z współopiekunów, i wdowę po drugim opiekunie Franciszku Lagustini »S. R. M. tormentario« (Scab. 1168 p. 1129).

<sup>1</sup> Jerzy hr. Mycielski, Portrety polskie, zesz. II, ustęp o Frecherusa portrecie Trzebickiego.

<sup>2</sup> Cechy krakowskie, str. 68.

<sup>3</sup> Malarstwo relig. w Polsce, artykuł w Encyklopedyi kościelnej ks. Nowodworskiego.

Stanisław **Pauzet**, patrz wyżej: Borgoni.

Albert **Podgóra**. Znany Gąsiorowskiemu, a niewspominiany w Rastawieckiego Słowniku. W księgach miejskich jedną o nim znalazłem wzmiankę z r. 1627, gdzie figuruje między malarzami krak. (Contr. cons. 656 p. 647).

Łukasz **Porębius** (Porhebius, Porębowicz?, Porębski?). Znany Gąsiorowskiemu, miał być synem mieszczan Bydgoskich; pracował w Krakowie od r. 1615, umarł r. 1637. Rastawiecki przytacza podpis jego na obrazie w kościele ś. Marka w Krakowie. Łuszczkiewicz<sup>1</sup> sądzi, że był uczniem Dolabelli. W aktach miejskich krak. znalazłem tylko jedną o nim wzmiankę: r. 1632 »Łukasz Porębius« malarz krak. pozwany był o to, że powinności cechowych nie spełnia (Contr. cons. 658, p. 820—821).

Obraz krakowski Ukrzyżowanie (fig. 25), który może dawniej był ołtarzowym, wisi obecnie w kościele ś. Marka na ścianie północnej nawy bocznej północnej, naprzeciw bocznego wejścia. Malowany olejno na płótnie, ma ok. 5 m. wysokości. Przy dolnym brzegu na prawo, pod prawą nogą ś. Jana na wstędze białawej poziomo biegnącej napis wymalowany dość dużemi kapitalikami:

LVCAS PORHEBIVS  
A<sup>o</sup> 1618 PINXERAT

Barwy obrazu niegdyś żywe, dziś przyczerniały i zmatowane. Malowanie dobre, rysunek poprawny, kompozycya oraz zrozumienie i wyrażenie postaci ludzkiej, szczegółów form, pozy i ruchu, wskazuje poważne studia, ale całość raczej dekoracyjna, bez głębszej treści, wyrazy twarzy przesadne, oczy na znak boleści wywrócone.

Jan Chryzostom **Proszowski** (Proszewski). Według Gąsiorowskiego, Grabowskiego i Rastawieckiego, miał to być malarz krak. biegły i ceniony; znane są sztychy według jego rysunków robione. Był malarzem nadwornym Jana Kazimierza, którego malował portret. Urodzony r. 1599, żył jeszcze w r. 1667. Łuszczkiewicz<sup>1</sup> przypuszcza, że jego dziełem są obrazy użyte jako panneaux w sklepieniach czterech bliższych wejścia kaplicach przy nawie kościoła na Bielanach pod Krakowem. Że miał jakieś stosunki z Kamedułami bielańskimi, wskazuje zapiska z r. 1635, we-

<sup>1</sup> Malarstwo rel. w Polsce, Encykl. kośc. tom XIII str. 163 — por. Spraw. Kom. hist. szt. tom VI str. XXXII.



dług której konwent bielański pozywa Jana Proszowskiego malarza o sumę 500 zł. jako drugą ratę należną, nie powiedziano bliżej za co. Gdy pozwany udowodnił, że właśnie kilka dni temu sumę tę złożył, urząd radziecki uwolnił go od następstw prawnych (Contr. cons. 518 nowy p. 321). Gąsiorowski mówi, iż już w r. 1639 Proszowski tytułował się sługą król. i że w tym roku rozpoczął zatarg z cechem, który ciągnął się długo, a zakończyć się miał wystąpieniem malarza z cechu. Początek sporu jest jednak wcześniejszy. R. 1638 cech krak. pozwał Proszowskiego o należną zapłatę cechową. Pozwany bronił się »żem dał wszystko, com powinien był« (Contr. cons. 519 nowy p. 943—944). Z r. 1639 znajdujemy dwie zapiski świadczące o zaostrzeniu sporu. Według pierwszej świadkowie malarze krak. przedstawieni przez starszych cechu zeznają »iż p. Jan Proszowski przeciwko prawom i przywilejom naszym, chłopców nie zapisuje ani nie wyzwala, łącząc nas, iż lepsi chłopcy u mnie niż wy wszyscy malarze, składek nie daje, karać się dać nie chce« (Contr. cons. 661 p. 1415—1416). W drugiej czytamy, jako urząd radziecki orzekł, iż »citatus, civium Crac. filius existens et victum in civitate quaerens, dato in contubernium pictorum nomine suo et magister artis ejusdem hic Cracoviae effectus, circa ademptionem magisterii dicti se debitam obedientiam in contubernio suo praestare ac contributiones quasvis una cum caeteris contubernalibus ferre velle... promisit ac se inscripsit. Ideo citatum juxta submissionem obligationem et inscriptionem suam contubernio obedire et illud frequentare, contributiones retentas pro parte sua solvere discipulosque ad edocendum artem hanc susceptos actis contubernalibus connotare eosque in contubernio licentiare sub paenis... teneri expressit«. Pozwany wniósł apelację do sądu król. (Contr. cons. 519 nowy p. 1552—1553). Wyrok sądu król. musiał być nieprzychylny Proszowskiemu, albowiem w r. 1640 starsi wnieśli podanie o wykonanie wyroku król. w sporze z Janem Proszewskim (s) o obediencyę cechowi. Proszowski odpowiada, że gotów jest czynić to »co nie będzie cum detrimento honoru i kondycyi jego mistrzowskiej«. Ale dla »fragilitas corporis« nie może bywać w cechu. Wszak »p. Tomasz Dolabella i nie bywa i nic nie dawa, a przecie mu nic nie mówią«. Co do »kontrybucyi« należnej cechowi, tej płacić nie wzbrania się. »Chłopców żadnych na nauce nie ma«, ale jeśli będzie miał, »wpisze ich do rejestru cechowego i w cechu wyzwalać« obiecuje (Contr. cons. 661 p. 1925—1926).



Fig. 20. Widok Prałatówki N. P. M. w Krakowie, od Małego rynku (do str. 143).

Na tem może zakończył się zatarg z cechem. Kilka bowiem dalszych zapisek z lat 1642—1647 przynosi nam jedynie wiadomości o jakichś drobnych sprawach pieniężnych. W r. 1642 Proszowski skazany został na zapłacenie należności »pro certis mercibus płócienka nuncupatis«, które ze sklepu pobrał dla p. starosty sądeckiego (Contr. cons. 520 nowy p. 609). Może świadczy ta zapiska o stosunkach naszego malarza z Konstantym Jackiem Lubomirskim, który około tego czasu był starostą sądeckim, a bliskim jest przypuszczenie, iż te »płócienka« brane były na malowanie obrazów.

Rastawiecki przypuszcza, że Jan Chryzostom Proszowski był synem Marcina, także malarza krak. Potwierdzeniem choć niezupełnie ścisłym tego byłaby zapiska z r. 1643, w której czytamy »Johannes Proszewski (sic) pictor Crac. et alii successores fam. Martini Proszewski civis Crac.« (Contr. cons. 662 p. 1174). W tych wszystkich zapiskach nazywany bywa tylko Janem; w jednej z r. 1647 nazwano go Chryzostomem (Contr. cons. 663 p. 906).

Marcin **Proszowski** (Proszewski). Rastawiecki przypuszcza, że był ojcem poprzedniego i jakoby na podstawie notat A. Grabowskiego przytacza, że mieszkał w Krakowie na Podelwiu i na Szerokiej ulicy, a starszym cechu malarzy był w latach 1606 i 1610 i jeszcze 1649. Ta ostatnia wiadomość jest mylną, Marcin Proszowski bowiem, jak widzieliśmy wyżej<sup>1</sup>, w r. 1643 już nie żył. Ścisłejszy Gąsiorowski mówi, że mistrzem cechu malarzy został r. 1599, starszym był w latach 1605, 1611, 1622, 1623, 1627, 1632, a umarł zapewne przed r. 1642.

Oto zapiski, które o nim znalazłem w księgach miejskich.

R. 1611 był starszym cechu malarzy krak. (Cons. 780). W r. 1617 nabył od Jana Owczyka kamienicę przy Wiślniej ulicy położoną, zwaną »na końcu wsi« albo »Koniec wsi«, którą w r. 1623 odsprzedał Piotrowi Wieczorkowi, zw. czasem Wieczorkowicem. Z powodu pretensji do niej osób trzecich toczył się jeszcze w r. 1626 proces między sprzedawcą a nabywcą tej kamienicy (Contr. cons. 654 p. 69; 655 p. 1279).

R. 1629 Marcin Proszowski pozwał »seniores fraternitatis cappellae tituli s. Joannis circa eccl. s. Francisci sitae« — a jak dalej w tekście powiedziano — »starszych i gubernatorów bractwa wło-

<sup>1</sup> Patrz wiadomość o Janie Chryzostomie Proszowskim, przy końcu.

skiego<sup>1</sup> o to, że »pewną robotę malarską do kaplicy ich zwyż mianowanej za rozkazaniem faktora ich nieb. X. Annibala Orgasa<sup>2</sup>, magistra capellae zamku krak., zrobiwszy, która kosztowała fl. 212 i nie wzięwszy jedno zł. 50, ostatka takowej sumy od pomienionych Włochów otrzymać nie może« (Contr. cons. 657 p. 444—445). Pozwani bronili się, przecząc, żeby był »jaki kontrakt strony malowania jakich obrazów, z pozwanymi« (tamże 551). Epilog zatargu znajdujemy pod r. 1630. Zdaje się, iż chodziło o dekorację kaplicy, która też została przeprowadzoną. Zapisano bowiem, że Marcin Proszowski »pistor (tak! zam. pictor) civis Crac.« kwituje bractwo włoskie za 162 zł. otrzymane ze sumy 200 zł. (zapewne mylnie zam. 212 zł.) należnych mu »pro pictura capellae s. Joannis Bapt. ad eccl. s. Francisci Cracoviae«, czem w zupełności został zaspokojony »reservata sibi contra fam. Joannem Bapt. Tyti, civem et mercatorem Crac. ratione s<sup>uo</sup> 50 flor. pro duabus tabulis marginatis, ex pacto debitae, actione« (Cons. p. 58).

Około r. 1633 malował zdaje się Proszowski jakieś chorągwie. Tak by wynikać mogło z zapiski, według której »ad instantiam hon. Stanisłai Kielbiowicz pictoris, civis Crac.« świadek Wawrzyniec Proszowski malarz, mieszczanin krak. zeznaje pod przysięgą: »wiem, iż te chorągwie tak powiatowe jak koronne, które przed królestwa IchM. ciałem podczas pogrzebu niesiono<sup>3</sup> wedle szacunku po zł. dziesięci panu Marcinowi Proszowskiemu ze skarbu są zapłacone« (Contr. cons. 659 p. 125).

R. 1636 Daniel Łabęcki w testamencie powołuje się na Marcina Proszowskiego malarza, jako na świadka jakiegoś dawniejszego zeznania długu należnego testatorowi (Scab. 1168 p. 1149—1150).

Proszowski był ożeniony, a żonie na imię było Dorota. Zapiskę o niej jako żyjącej spotykamy pod r. 1618 (Scab. 1165 p.

<sup>1</sup> Co do bliższych szczegółów o kaplicy włoskiej ś. Jana Chrzyciela w klasztorze Franciszkanów w Krakowie, patrz: St. Tomkowicz, Włosi kupecy w Krakowie, Rocznik krak. tom III i Jan Ptaśnik, z dziejów kultury włoskiego Krakowa, tamże tom IX str. 109 i nast.

<sup>2</sup> Był on w I połowie XVII w. plebanem i dobrodziejem kościoła paraf. w Raciborowicach pod Krakowem i rorantystą przy katedrze na Wawelu, może kompozytorem kościelnym. (St. Tomkowicz, Inwentarz zabytków powiatu krak., Teka konserwatorów Gal. zach. tom II; Chybiński, Kaplica Rorantystów).

<sup>3</sup> Oczywiście mowa o pogrzebie uroczystym Zygmunta III i Konstancy arcyks. austr.

1108). Syn bliżej nie nazwany w r. 1620 uczył się w Jarosławiu w »contubernium studiosorum collegii jaroslaviensis Patrum soc. Jesu« (Contr. cons. 653 p. 106).

Wawrzyniec **Proszowski**. Nie znają go ani Gąsiorowski ani Rastawiecki ani A. Grabowski. W księgach miejskich spotykamy jedną o nim wzmiankę pod r. 1633 »primus testis, fam. Laurentius Prossowski pictor, civis Crac.« składa zeznanie w sprawie Marcina Proszowskiego (Contr. cons. 659 p. 125).

Wojciech **Proszowski**. Był synem Marcina Proszowskiego. Jako malarza, zna go jedynie Gąsiorowski i twierdzi, że mistrzem cechu krak. został w r. 1642. W księgach miejskich znalazłem jedną o nim wzmiankę, w której nie powiedziano, iżby był malarzem, ale pośrednio wynikać się to zdaje z jej treści<sup>1</sup>.

**Puzetowic Piotr** — p. wyżej pod Borgoni.

Robert  
Rombert } patrz niżej pod: Ulemborg.

Stanisław **Słęzak**. Nie znają go ani Gąsiorowski ani Rastawiecki. W księgach miejskich znalazłem jedyną o nich wzmiankę: »R. 1620 Waleryan Gutteter sprzedaje sumę 147 zł. którą mu był winien śp. Stanisław Słęzak »pictor civis Crac.« (Scab. 1166 p. 55).

Franciszek **Smiadecki** (Sniadecki?). Według Gąsiorowskiego był towarzyszem sztuki malarskiej w r. 1596, a mistrzem został r. 1602 i żył jeszcze w r. 1609. Rastawiecki za A. Grabowskim twierdzi, że nazywano go Szniadecki i że był starszym cechu malarzy krak. w r. 1608. O dziełach jego oba źródła nie mówią. »Wisła« w roczn. 1897 str. 867<sup>2</sup> zawiera przedruk arkusza z ryciną i naukami cechowemi wierszem p. t. »Sługa albo uczeń co powinien panu swemu w rzemiośle«. Autorem ryciny i wiersza (lichego) ma być malarz krak. Franc. Sniadecki, twórca portretu Samozwańca, żyjący 1590—1609.

W księgach miejskich krak. znalazłem następujące zapiski, w których z jednym wyjątkiem nazwisko malarza zwykle brzmi: Smiadecki.

R. 1601 »Franciscus Smiadecki pictor contubernii Crac. pictorum« (Cons. p. 873). R. 1603 »Franciscus Sniadoczki pictor« z Bodzentyna przybyły przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1012 v.).

<sup>1</sup> Patrz wyżej, pod Stanisław Kielbiowicz.

<sup>2</sup> Cytowana w Kwartalniku hist. Roczn. XIII r. 1899, str. 309 w artykule Brücknera.

R. 1622 wciągnięto testament Zuzanny z Groickich wdowy po Franciszku Smiadeckim malarzu. Ma ona dwie kamienice »własne« w Krakowie, jedną na ul. Grodzkiej między Benjamina Lanier złotnika i spadkobierców Radotthy, drugą na ul. Wiślniej »podle Kanki ku rynkowi«. Z testamentu dowiadujemy się, że sama była bogatą kupcową, ma rozległe interesa z ludźmi, towary w Częstochowie, a w domu duże zapasy sreber, pereł, klejnotów i kosztowności różnych. Dług pewien winien jej »p. Jan malarz na Kalwaryi«. »W Częstochowie odjechałam, gdym przed śmiercią do Krakowa przyjechała, pacierzy za 700 zł.« Ciekawe szczegóły podaje o mężu, o którym nie jest pewną czy umarł, czy żyje i przypuszcza nawet »jesliby wróciwszy z Turek itd.« Stwierdza, że majątek cały jest jej a nie z męża »co mi sam mąż przyznawa w liście, który do mnie pisał z Constantinopola, i uznawa, że mi wszystko utracił, pobrawszy mi wszystkie dobra, gdy odemnie zjechał w niebytności mojej, gdym była w Częstochowie, i wybawiając go z więzienia, w którym był w Węgrzech, około niego utraciłam więcej niż 3000 zł., i takem się długo starała o niego, żem go wybawiła od tak ciężkiego więzienia, a raczej okrutnej śmierci, on jednak nie pamiętając na tak wielkie dobrodziejstwo moje i na przysięgę, którą mi przysiągł, zabrawszy znowu wszystko opuścił mię uczciwą małżonkę swoją i zjechał do Turek, z kąd nie pisał do mnie tylko raz przez 7 lat, które już dawno przed śmiercią moją wyszły« (Scab. 1166 p. 578—586).

Tak więc widocznie nasz malarz był słabego charakteru i usposobienia awanturniczego. Zginął gdzieś w podróżach na Wschodzie, i to tłumaczy brak ścisłej daty jego śmierci. W każdym razie żył jeszcze conajmniej w r. 1615 lub 1616, jeżeli przyjmiemy, że wyjechał zaraz po r. 1609, w którym wspomniany jest w kraju, a list do żony przyszedł po 7 latach od jego wyjazdu. Po naszym malarzu i jego żonie pozostał syn, który wstąpił do zakonu. R. 1623 Abraham Smiadecki »olim Susannae Francisci Smiadecki pictoris relictae viduae filius« jest Paulinem w Częstochowie. Przez niego obie kamienice niegdyś pani Proszowskiej przechodzą na Konwent Częstochowski, który kamienicę na ul. Grodzkiej sprzedaje Groickiemu, a kamienicę na ul. Wiślniej Zoratyńskiemu (Scab. 1166 p. 941).

Krzysztof **Strzelbic** ze Starego Sącza, r. 1609 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1059 v.). Pod tym także rokiem wspomina o nim Gąsiorowski i twierdzi, że żył jeszcze 1616 r.

Piotr **Suchodolski** z Radziejowic, r. 1632 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 291). Wspominają go Rastawiecki i Gąsiorowski. Według tego ostatniego żył jeszcze r. 1643.

Piotr **Szeffer**. Krakowianin. R. 1632 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 289).

Tobiasz **Tereskiewicz** (Teresko). Wspomina Gąsiorowski o malarzu Tobiaszu Teresko albo Tereszko, który mistrzem został r. 1614 a 1634 już nie żył. Oczywiście w związku z nim jest zapiska z r. 1645 »Elisabeth olim fam. Tobiae Tereskiewicz pictoris vidua« (Scab. 1170 p. 503).

Rombert **Ulemborg** (Rombertus Wolemborg, Rombalt U., Rombolt van Ulenbrok, v. Ulenbork, Robert U.). Gąsiorowskiemu nie znany, był on synem nadw. stolarza króla Zygmunta III<sup>1</sup>. Nazwisko ojca Niderlandczyka, który pochodził z Ulemburga, było jak się zdaje Rumbolth albo też Romberth<sup>2</sup>. U syna stało się ono imieniem, a za nazwisko przybrał sobie nazwę miejscowości, skąd pochodziła rodzina. R. 1609, w kilka lat po śmierci stolarza Gierarda Rombalta z Ullenbergu dzielą się majątkiem spadkobiercy, a między niemi syn Rombert, który przy podpisie swoim własnoręcznym niemieckim »Rombert Ulemborg« umieścił też gmerk.

zapisano o nim: »Robert (sic) Ulemborg malarz, syn Gierarda Rombolt Ullenberg, stolarza J. Kr. M.« (Cons. R. 1610



śp. Gierarda p. 721).

W tym też r. 1610 przyjął on prawo m. Krak., przyczem zapisano, że: »gratitudinis ergo, imaginem spectab. senatui Crac., qualis senatui placuerit, dare promisit, pro quo spect. D. Ludovicus Cromer cons. Crac. fidei suam interposuit« (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1700 v.). Jednak potem prawa miejskiego się zrzekł i do cechu malarzy krak. należeć nie chciał, jak świadczy zapiska z r. 1613 »Inter fam. seniores et juniores contubernii pictorum Crac. actores et Rombertum Wolemborg confratrem illorum citatum — officium consulare decre-

<sup>1</sup> Por. niżej w rozdziale Stolarze i snycerze, pod: Rumbolth.

<sup>2</sup> Imię Rombert albo Rombald było we Flandryi bardzo rozpowszechnione. Architekt Rombout Keldermaus był w XVI w. budowniczym kilku słynnych gmachów w tem mieście i w Gandawie. W Antwerpii żył w XVI w. architekt Rombout de Waghmakere, syn Hermana W. budowniczego sławnej wyższej wieży tamtejszej katedry. Rzeźbiarz i architekt Rombout Verhulst żył w XVIII w. w Holandyi. Również i nazwisko Rombouts było rozpowszechnione; znany jest Teodor R. z Antwerpii malarz w końcu XVI i pierwszej połowie XVII w., oraz peizażysta Salomon R.

tum tulit: quandoquidem citatus modo ante hac inusitato per protestationem videlicet ad acta castrensia capitanealia Crac. factam juri civitatis hujus renunciavit, nec in gremio seu contubernio pictorum Crac. esse cupit«, przeto urząd radziecki nie będąc pewny swej kompetencji, nakazuje czekać na wyrok królewski w tej mierze (Contr. cons. 651 p. 485).

Malował obrazy sztalugowe, jak świadczy zapiska w inwentarzu rzeczy pozostałych po Hieronimie Conradt rajcy krak. i jego żonie z r. 1617. Czytamy tam: »Obrazów w ramiech 7 nowych jednakowo oprawnych Romberta<sup>1</sup> malarza« (Contr. adv. 526 p. 1028). Ostatnią wzmiankę o obrazie tego malarza w Krakowie, a przynajmniej w Polsce, spotykamy pod r. 1628. Mowa tam o »obrazie nowym Ogrojca Pańskiego przez Rombalta Ulenberga, sławnego na on czas malarza bardzo pięknie i artificiosie wymalowanym« znacznych rozmiarów, które to dzieło Just Schule cajgwart króla polskiego miał sobie przez malarza z Niderlandu posłany i dał malarzowi krak. Wawrzyńcowi Cieszyńskiemu do odkopiewania<sup>2</sup>. Z tych wyrażen aktu sądowego sądząc, Rombert Ulenberg wówczas nie mieszkał w Polsce, tylko w Niderlandach i kto wie, czy nie w związku z emigracją jego jest wyżej wspomniane wystąpienie jego w r. 1613 zarówno z cechu malarzy krak. jak i z grona mieszczan krak.

Rastawiecki mówi w słowach bardzo ogólnikowych o cenionym w XVII w. malarzu Rombolt von Ulenbrorek, Ulenbrok albo Ulenbork, który miał urodzić się w r. 1616, a żył potem w Gdańsku. Najbardziej celował w scenach rodzajowych i obrazach martwej natury. Kto wie, czy ta wiadomość, o datach zbyt niedokładnych, nie odnosi się do naszego Ulenberga, który może opuściwszy Kraków ok. r. 1616 na czas jakiś osiadł w Gdańsku.

Wawrzyńc Wada. Gąsiorowski przytacza o nim jedną tylko datę z r. 1613. — Z ksiąg miejskich krak. dowiadujemy się, że r. 1621 »Laurentius Wada pictor.« z. m. Przerowa przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 161).

Jan Weygelt (Weigelt, Waigeld, Waigieldt, Weygelth). Znany Gąsiorowskiemu i Rastawieckiemu, starszym cechu był w latach 1620, 1621, 1624, 1629, 1632 i 1636. — R. 1619 Jan

<sup>1</sup> A. Grabowski przytaczając tę zapiskę, w nawiasie wyraża przypuszczenie, że może to były obrazy Rembrandta (Skarbniczka arch. str. 176—177).

<sup>2</sup> Patrz wyżej pod: Wawrzyńc Cieszyński.



Weygelth malarz rodem z m. Chełmna przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 120). R. 1644 »lapidea Joannis Waigeld pictoris civis Crac. in foro Canino« (Scab. 1170 p. 323). R. 1645 towarzyszy on do urzędu ławniczego Elżbiecie wdowie po Tobiaszu Tereskiewiczu malarzu (tamże p. 503). — Według Grabowskiego<sup>1</sup> żył jeszcze w r. 1648 i był wówczas starszym cechu.

Stanisław **Wierzeyski**. Według Grabowskiego pracował w Krakowie od r. 1597, a umarł przed r. 1619. — R. 1610 przedłożył genealogię ze Lwowa i przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1063 v.).

Paweł **Wieloszek** malarz? — patrz wyżej w rozdziale Architektki, mularze itd.: Paweł Wieloszek.

Stanisław **Wódka** (Boja, Janowiecki). Według Gąsiorowskiego nazywał się Boja albo Wódka, był rodem z Janowca, został mistrzem w r. 1609, a żył jeszcze w r. 1642; innym malarzem miał być Stanisław Janowiecki wspomniany r. 1629. Rastawiecki zrobił z niego dwóch malarzy, Stanisława Boja i Jana Stanisława Wódkę. Sądzę, że Wódka, Boja i Janowiecki, to jedna i ta sama osoba. Może miał on rzeczywiście dwa imiona: Jan i Stanisław, i czasem jednego lub drugiego używał. Według A. Grabowskiego r. 1630 malarz Wódka Jan albo Stanisław podjął znaczną robotę malarską na ratuszu krak., pozłacał wskazówki do zegara, a może i samą tarczę, pokostował i farbował okna na wieżę Maryacką. Lepkowski<sup>2</sup> znalazł w Prądniku pod Krakowem »na dobrym obrazie Biczowanie w kaplicy w ogrodzie folwarku Dominikanów«, podpis malarza odwrotnie wykonany »Stanisław Boja«. Obok podają fotografię z tego obrazu (fig. 27), przeniesionego niedawno do Krakowa razem z ołtarzem, który umieszczono w dawnym kapitularnym, obecnie kaplicy przy wschodniem ramieniu kruzganków klasztoru Dominikanów. Obraz olejny mający wys. 0·47 a szer. 0·815 m. wypełnia predellę ołtarza. Przedstawia właściwie »Cierniem koronowanie«. Malowany nieco pobieżnie, jest istotnie wcale poprawnie wykonany, koloryt ma żywy i harmonijny, lecz konwencyonalnie pojęty. Pierwszy plan o tonie zwłaszcza w cieniach, brunatnym. Dalszy plan widoku przez otwór nad balustradą blade sino stonowany. Strona lewa (od widza) podczas ostatniej restauracji ołtarzyka została częściowo, głównie w gład-

<sup>1</sup> Skarbniczka arch. str. 58.

<sup>2</sup> Przegląd zabytków z okolic Krakowa, str. 5.

kich tłach przemalowana. Zajmujące są stroje po części realistycznie pojęte, współczesne z początku XVII. Grupa, z wielu postaci złożona dobrego układu. Uderzają niektóre głowy widocznie portretowane, między nimi kilka typów polskich szlachciców-rycerzy. Tło stanowi architektura. Ponad balustradą po lewej stronie otwarty widok na ulicę miasta o bogatej architekturze pałacowej, bardzo blado naszkicowanej. Na pierwszym planie Chrystus obnażony siedzi na ławce kamiennej, na której stopniu u dołu wymalowana jasno data:

ANNO DOMINI

1604 S<sup>1</sup>

Na filarze murowanym zamykającym od lewego boku kompozycję, u dołu klęczy Dominikanin, brodaty, widocznie portretowany; w górze przy samym górnym brzegu wymalowany żółtawą farbą podpis

STANISLAŃ BOJA

odwrotnie jakby w zwierciadle widziany. Reszta retabulum ładnej kompozycji i roboty w duchu niemieckiego renesansu z drzewa rzeźbionego, w kształcie przypominającym tryptyk otwarty, na skrzydłach małe obrazki śś. Dominika i Jacka, a niżej Agnieszki i Katarzyny, zapewne tego samego pędzla co predella. Środkowy obraz nowszy lichy.

O malarzu spotykamy w księgach miejskich kilka zapisek. R. 1626 »Stanislaus Wódka pictor et civis Crac.« ma sprawę o czynsz z mieszkania (Contr. cons. 655 p. 734).

W r. 1627 Stanislaus Wódka pictor wspomniany dwa razy (Contr. cons. 656 p. 605, p. 647).

Zapiska z r. 1630 świadczy, że Wódka malował obrazy, zapewne kościelne, i nawet jak się zdaje brał za nie znaczne honoraria. Czytamy tam, że Stanisław Janowiecki alias Wódka »pictor, incola Crac.« wziął 100 zł. zadatku od O. Paczoski zakonnika od Franciszkanów w Krakowie, danych mu w imieniu Jakuba Styplera rajcy poznańskiego »pro pingendis certis imaginibus«. Janowiecki pozwany o niedotrzymanie umowy zeznaje: »Stargował ze mną X. Paczoska takowe obrazy za zł. 450, które ja miałem wystawić na ś. Michał r. 1626; lecz iż nie mogłem tak prędko, tenże X. Paczoska pozwolił mi czasu na dokończenie tych obrazów po ś. Michale niedziel 6. Które obrazy w tym czasie wystawiłem, były gotowe i te

<sup>1</sup> S może było monogramem malarza.



Fig. 21. Sień Prałatówki N. P. Maryi w Krakowie (do str. 143).

raz są gotowe. Niechaj mi strona powodowa da resztę, tj. zł. 350... a ja obrazy jemu wydam«. Strony ugodziły się, powód obiecał złożyć pieniądze i dał malarzowi termin 15-dniowy (Contr. cons. 657 p. 1192).

Wódka umarł przed połową 1646 r. Dnia bowiem 6 lipca tego roku już było w toku postępowanie spadkowe. Na powód niewymienionych »interessati et concurrentes ad bona defuncti« urząd miejski krak. nakazuje służącej i uczniowi Stanisława Wódki malarza złożyć przysięgę, iż z ruchomości pozostałych po nim nie sobie nie przywłaszczyli ani nie zataili (Contr. cons. 663 p. 248—249). Ten Wódka zdaje się, że żył w konkubinacie, gdyż w dalszym ciągu postępowania spadkowego urząd miejski uznał, że służącej Maryannie Kamieńskiej, albo raczej córce jej »ob defectum matrimonii et incertitudine patris« należy obciążyć posag i prowizję z majątku Wódki wypłacić się mające (tamże p. 357).

Sebastyan **Woytowicz** (Wojtkowicz). Według Gąsiorowskiego został mistrzem w Krakowie w r. 1625, robił 2 ołtarze w kościele Maryackim w r. 1629, tj. jeden śś. Mikołaja i Benedykta drugi ś. Katarzyny i był kilka razy starszym w latach 1627—1641. Według Rastawieckiego nazywał się także Wojtkowicz i żył jeszcze w r. 1651. — R. 1626 »Sebastianus Woytowicz pictor« przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 220). R. 1627 »Sebanus (s) Woytowicz jest starszym cechu malarzy krak. (Cons. 656 p. 636). R. 1641 Sebastyan Woytowic (sic) malarz mieszcz. krak. pozwany przez spadkobierców nieb. pani Szeferowej o jakieś zaległości za złoto malarskie, które od niej pobierał. Miał z nią kontrakt na kilkaset złotych (Contr. cons. 662 p. 372—374). R. 1642 Sebastyan Woytowic »pictor« pozwany był przez Stanisława Kwaśniowskiego o 43 złp. pro auro tuso alias gultslarskie, pro sorte actoris consortis provenientibus« tamże p. 485).

**Zbonowski** — patrz niżej Zacharyasz Zwonowski.

Zacharyasz **Zwonowski** (Zbonowski?, Dzwonowski). Rastawiecki i A. Grabowski znają Zacharyasza Dzwonowskiego, malarza obrazów z życia ś. Augustyna w kościele ś. Katarzyny w Krakowie z pierwszej połowy XVII w. Łuszczkiewicz<sup>1</sup> poprawia jego nazwisko na Zwonowski. Tak też istotnie miał się nazywać według Gąsiorowskiego, który stwierdza, że mistrzem

<sup>1</sup> Malarstwo religijne w Polsce, Encyklopedia kościelna.

cechu krak. został w r. 1629 a umarł w r. 1639. W księgach miejskich znalazłem jedną zapiskę pośrednio zapewne w związku z nim będącą. R. 1643 występuje w jakiejś obojętnej zresztą sprawie: Catherina Zbonowska, która pozwana »non comparuit Bonifatio Cantelli mercatori« (Contr. cons. 662 p. 1086). Na marginesie zanotowano: jako notatkę o stronach procesujących się: »Cantelli — Malarka«. Prawdopodobnie ta malarka, to wdowa po Zacharyaszu Zwonowskim.

Antoni **Żęglowic**. Gąsiorowski zna tylko Jacka Ż. i Ambrożego Ż. R. 1632 Antoni Żęglowic malarz przedstawiwszy genealogię »dtto in Vsie (sic) przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 288).

Jan **Żoratyński** (Zoratyński). Według Gąsiorowskiego został mistrzem cechu malarzy krak. w r. 1637. Rastawiecki mylnie nazywa go Zorytyńskim i wie, że żył jeszcze r. 1652. — Z testamentu Olbrychta Ż. wciągniętego do ksiąg miejskich r. 1638 wynika, że Jan Ż. był synem młodszym z pierwszego małżeństwa Alberta albo Wojciecha Żoratyńskiego pasamonika (Scab. 1169 p. 267). W tym samym roku Zofię wdowę po Olbrychcie (czyli tym Wojciechu) Żoratyńskim pasamoniku krak. pozywa Jan Żoratyński mieszczanin i malarz krak., syn Olbrychta z jego pierwszego małżeństwa z Katarzyną Groiczanką, zmarłą 1627 r., o jakieś pretensye spadkowe. Z zapiski wynika, że siostrą tej Groiczanki, więc ciotką Jana Żoratyńskiego była »nieb. Franciszkowa Sniadecka malarka« (Contr. cons. 661 p. 1216)<sup>1</sup>. R. 1639 Jan Żoratyński malarz przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 33). Więc nieprawnie już w r. 1638 tytułował się mieszczaninem krak. Od r. 1623 należała do Żoratyńskich kamienica na ul. Wiślniej<sup>2</sup>.

#### 4. Złotnicy, pieczętarze, kotlarze, ludwisarze, blacharze, ślusarze, szyfterze.

Złotnicy (goltschmede, aurifabri, aurifices, jubileri) stanowili cech w Krakowie już w r. 1427<sup>3</sup> a znany jest ich statut z r. 1475<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Por. wyżej, pod: Franciszek Sniadecki.

<sup>2</sup> Por. wyżej, pod: Franciszek Sniadecki.

<sup>3</sup> Patrz K. D. Kr. str. 409.

<sup>4</sup> Tamże str. 460.

Jest nawet przypuszczenie, że posiadali przywilej cechowy z r. 1370, a w każdym razie jako cech istnieli w r. 1392. Późniejsze redakcje statutu ich są z lat 1567, 1596 i 1639, względnie z r. 1646, w którym uchwałę cechu zatwierdziła Rada m. Krakowa. R. 1507 Zygmunt I postanowił, że złotnikami w Krakowie mogą być tylko ci, co przyjęli prawo miejskie, czyli są uznani za mieszczan krak.<sup>1</sup> Osobny cech stanowili złotnicy kazimirscy i stradomscy, których statuta znane są z r. 1563, 1611<sup>2</sup>; między krakowskimi a kazimirskimi zachodziły nieraz spory, które władze uśmierzać musiały<sup>3</sup>, a w r. 1618 postanowiono usunąć z rynku krak. kramy złotników kazimirskich, którzy kolegom krakowskim konkurencyę robili<sup>4</sup>. Do czynności złotników i jubilerów należało dawniej także rzeźbanie pieczęci. Przynajmniej między sztukami mistrzowskimi złotników kazimirskich wymieniono w senatus consultum z r. 1593 pierścień z wyrytem na drogim kamieniu godłem czy herbem i z hełmem opatrzonym kitą, a nawet wyraźnie powiedziano w statucie z r. 1611, że chcący zostać mistrzem, pieczęć z hełmem i pierścieniem złoty »ma sam robić bez wszelakiej pomocy«<sup>5</sup>. Później w XVII w. czasem występują rytownicy kamieni i pieczętarze, Steinsneider, sigillorum sculptores, samoistnie, nie tworzyli jednak podobno cechu osobnego.

Złotnicy krak. mieli swoją kaplicę, w klasztorze Franciszkanów w Krakowie, przy południowem ramieniu krużganku, blisko wschodnio południowego narożnika zabudowań klasztornych, o której jeszcze wspomina Inwentarz rękop. klasztoru z r. 1792, która nawet zaznaczoną jest na będącym w posiadaniu konwentu krak. planie z r. 1796. Wkrótce potem kaplicę zamieniono na skład rządu. Cech posiadał też w XVII w. własną kamienicę na ul. Brackiej<sup>6</sup>, zapisaną przez Grzegorza Przybyłę złotnika w r. 1546. W r. 1640 cech sprzedał ją Benjaminowi Lanier złotnikowi (Scab. 1169 p. 866).

Mieli też złotnicy powierzoną sobie obronę jednej baszty miej-

---

<sup>1</sup> Pr. i przyw. m. Krak. I, 799; II, 717; II, 1037; I 389.

<sup>2</sup> Tamże I, 644 i II, 822.

<sup>3</sup> Tamże I, 442; I, 512.

<sup>4</sup> Tamże II, 874.

<sup>5</sup> Tamże II, 683 i 822.

<sup>6</sup> Był to dom dziś l. or. 15 oznaczony.

skiej; w XVI w. była nią baszta Poselska<sup>1</sup>, a gdy tę później objęli mularze, złotnikom oddano basztę i bramę Grodzką<sup>2</sup>.

O złotnikach dawnych krakowskich pisali Leonard Lepszy<sup>3</sup>, A. Grabowski, Polkowski i inni. Zwłaszcza pierwszy wyzyskał w znacznej mierze źródła archiwalne z XVII w.; toteż zapiski niżej zamieszczone stanowią tylko drobne przyczynki do wiadomości przezeń ogłoszonych. Choć są przeważnie tylko biograficzne, w każdym razie sama już znaczna liczba żyjących i pracujących równocześnie w Krakowie złotników świadczy o żywotności w owym jeszcze czasie tej gałęzi przemysłu artystycznego u nas. Kwitnął jeszcze w XVII w. eksport wytworów złotnictwa krak. a obok innych, polem zbytu towarów były jarmarki jarosławskie, o czem wiadomość podają nam szczegółoly odnoszące się do kilku złotników krak., jak: Bieniecki, Festa, Witkowski.

Kotlarze, zwani też hamernikami (Kupferschmide, Kesselschmide, caldeatores, cuprifabri, może ahenarii) i ludwisarze (Rotgisser, aurichalcarii, cuprifusores) stanowili już w r. 1412 razem z konwisarzami (Kannengisser, cantrifusores, stannifusores, stannarii) i paśnikami (Gürtler, cingulatores) jeden cech. Już jednak w r. 1427 mowa jest o osobnym cechu paśników, a tylko konwisarze z rotgiserami jeden cech tworzą<sup>4</sup>, którego znany statut jest z r. 1522<sup>5</sup>. Kotlarze, którzy widać w czasie między r. 1412—1427 odłączyli się od rotgiserów i konwisarzy, tworzyli potem wspólny cech z kowalami, ślusarzami, ostrożnikami, wędzidlarzami, płatnerzami i gwoździarzami, którego to cechu znany statut pochodzi z r. 1533<sup>6</sup>. Później przyłączeni byli do tego cechu jeszcze zegarmistrze<sup>7</sup>; wreszcie kotlarze odłączyli się, stanowiąc cech osobny, któremu statut nadano w r. 1634<sup>8</sup>. O rok wcześniej dostali statut kotlarze kazimirscy, którzy do tego czasu tworzyli cech razem z mieczni-

<sup>1</sup> A. Grabowski, Dawne zabytki, str. 45.

<sup>2</sup> A. Grabowski, Dawne zabytki str. 85. — Skarbniczka str. 2.

<sup>3</sup> Spraw. Kom. hist. szt. tom IV i V. — Cech złotniczy w Krakowie, Roczn. krak. tom I; także w innych wydawnictwach.

<sup>4</sup> K. D. krak. 404 i 409.

<sup>5</sup> Pr. i prz. m. Kr. I, 407.

<sup>6</sup> Tamże I, 458.

<sup>7</sup> Należeli doń w r. 1585. Tamże I, 884.

<sup>8</sup> Tamże II, 993.

kami, rymarzami, siodlarzami i nożownikami tamtejszymi<sup>1</sup>. W r. 1646 otrzymał statut cech kotlarzy i wędzidlarzy kleparskich<sup>2</sup>.

Kotlarze i ślusarze mieli w XVII w. oddaną sobie obronę bazyliki i bramy Wiślniej, która w XV w. należała do nożowników i czapników<sup>3</sup>.

Blacharze bywali razem i płatnerzami, czyli wyrabiali zbroje, pancerze. Dlatego nazywano ich czasem w średnich wiekach *armifices*, który to wyraz służył też niekiedy w późniejszych wiekach do oznaczenia ruśnikarzy. Stąd pewna niejasność. Właściwa zaś nazwa łacińska *laminarii* albo *bractearii*<sup>4</sup> była mniej używaną w XVI i XVII w. Statut cechu połączonych obrabiaczy metali z r. 1533 mówi o »*armifices alias plathnerze*« pomijając blacharzy, podczas gdy dodatek do tegoż statutu z r. 1541 wyraża się »*laminarii seu armifices*«<sup>5</sup>.

Kowale, ślusarze, kotlarze, zegarmistrze i gwoździarze tworzyli w Krakowie pod koniec XVI w. jeden cech, od którego w r. 1591 odłączyli się kowale i utworzyli osobny cech, a własny statut dostali w r. 1592 czy 1593<sup>6</sup>.

Do ślusarzy zaliczano też początkowo ruśnikarzy (*bombardarii*, *serrifices*, *serrifabri*, *serratores*). W w. XVII widać rękodzieło to rozwinęło się i wzmogło, tak ruśnikarze (*bombardarii*, *Buchsenmacher*), którzy poprzednio, jak np. w r. 1600 wchodzili w zatargi ze ślusarzami<sup>7</sup>, wreszcie sami dla siebie utworzyli cech i w r. 1603 otrzymali statut<sup>8</sup>. Dowiadujemy się z niego, że co innego są ruśnikarze niż szyfterze (*szyftarze*, *pixidarii*, *Buchsenschifter*, *Buchschäfter*, *Buchschuesser*) »których od drzewa rusznice osadzać rzemiosło jest«. Ruśnikarze pozostali osobnym cechem, ale szyfterzy *senatus consultum* krak. z r. 1645 połączyło z cechem ślusarzy<sup>9</sup>.

W r. 1609 wybuchł ciekawy spór między szyfterzami, a ru-

<sup>1</sup> Prawa i przywileje m. Krak. tom II, 962.

<sup>2</sup> Tamże, str. 1090.

<sup>3</sup> A. Grabowski, Dawne zabytki, str. 45 i str. 85. — Skarbniczka str. 3.

<sup>4</sup> Tak znów czasem i właściwiej nazywano *goltslegerów*.

<sup>5</sup> Prawa i przywileje m. Krak. I, 459 i 503.

<sup>6</sup> Tamże str. 884; tom II, 652, 663 i 1072.

<sup>7</sup> Tamże II, 748.

<sup>8</sup> Tamże II, 781.

<sup>9</sup> Tamże II, 1075.



śnikarzami »bombardarii alias serrifici«. Ze skargi pierwszych dowiadujemy się, iż ślusarze, co robią zamki i rury do rusznic, wdzierają się w rzemiosło szyfterzy. Ci ostatni w replice grożą, że towarzyszów ślusarskich przybrawszy, »rozmaite rusznice i półhaki, muszkiety i hakownice robić będziemy«. Bombardarii bronią się, że posiadają nieznany nam dekret król. z r. 1602, którym dozwolono im tworzyć cech osobny<sup>1</sup>; twierdzą, że właściwie oni nie są ślusarzami, ale ruśnikarzami, którym dekret pozwala »rzeczy wszelakie do strzelby należące, od drzewa, żelaza, kości itd. robić« — a »także zamki, rury cudzoziemskie, których żadnemu inszemu nie mają dawać osadzać, jedno tym samym mistrzom, tak ruśnikarzom jako szyfterzom«. Z ironią dodają: »Nie bronią też citati aktorom, aby osadzać nie mieli, gdyż im też to z tego przywileju pozwolono, a jeśli tak bardzo dobrze robią (szyfterze) tedy bez wątpienia każdy będzie wolał dać robotę«.

Na odwrót szyfterze odpowiadają przywilejem króla Stefana z 1585 r. i 1588, którym pozwala im na osadzanie rusznic, a nawet wyraźnie powiada, że »nikomu któryby niebył w cechu ich nie godzi się rusznic osadzać« »niechże tedy rusznikarze, co byli przed tem slosarze, robią rury, zamki od żelaza, a szufterze(s) co od drzewa, kości, mosiądzu, srebra itd., (czego do osadzania używają) robią. Póki w jednym cechu z slosarzami byli, to byli zupełni rzemieślnicy, bo każdą rzecz od żelaza wolno im było robić, choć niektórzy tak dobrze umieli jako i oni« (Contr. cons. 650 p. 1420—1430).

Albert **Abary** (?) albo Abarus, złotnik, r. 1640 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 41).

Piotr Paweł **Axamitowic** (Axamitkowicz), złotnik z m. Slavatic<sup>2</sup>, r. 1648 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1634—1649 p. 96; L. j. c. II ord. p. 103). W tymże roku występuje Justyna Woynicka, żona Piotra Axamitkowicza »aurificis, civis Crac.« (Contr. cons. 663 p. 1643).

Jan **Barbiri** (Barbier, Dziani Barbiry, Dziano Barbenej) złotnik. R. 1609 Joannes Peryn S. R. M. servitor<sup>3</sup> odstępuje praw swoich

<sup>1</sup> Statut cechu jest z r. 1603.

<sup>2</sup> Zapewne Słowatycze na Litwie, nad Bugiem.

<sup>3</sup> Patrz wyżej w rozdziale Architekci, mularze itd. pod: Jan Bapt. Petrini.

do połowy kamienicy na ul. Szewskiej, narożnej, Latosowską zwaną, obok Kicherowskiej stojącej, Janowi Barbiry »aurifici Rmi Petri Tylicki, episc. Crac. (Scab. 1163 p. 813). R. 1611 Joannes Barbier, przedłożywszy list geneal. »civitatis Ranch<sup>1</sup> Lotarege« przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1076 v.), ale r. 1624 przez pełnomocników zrzekł się tego prawa (L. j. c. r. 1612 i n. p. 190). W r. 1624 »kamienica p. Dziani Barbiri jubilera J. K. M.« zwana »pod Łabęciem« była na ul. Grodzkiej obok kam. Rafała Delpace<sup>2</sup>. Lepszy w pracy: Cech złotniczy w Krakowie<sup>3</sup> opisując bunt powstały w łonie cechu r. 1607 wylicza między buntowniczymi młodszymi mistrzami »Dziana Barbeney«. Nie wątpię, że wiadomość ta odnosi się do Barbirego, którego cudzoziemskie nazwisko rozmaicie przekręcano i który ciesząc się protekcją możnych panów, jak widać już od młodości lekcewał sobie obowiązki względem mieszczańskiej korporacji cechowej, tak, jak w kilkanaście lat potem przestał dbać o prawo miejskie krak.

Marcin **Bartuszowic** (Bartuziowic), złotnik z Dobczyc, r. 1642 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1634—1649 p. 114; L. j. c. II ord. p. 62).

Marcin **Basiowic** złotnik krak. R. 1643 występuje w procesie majątkowym Barbara Bularnianka »hon. Martini Basiowic aurificis Crac. consors« (Contr. cons. 662 p. 1055). R. 1645 Marcin Basiowic i Paweł Kudlic złotnicy mieszcz. krak. jako współspadkobiercy śp. Krzysztofa Jaroszowica pozywają opiekunów tegoż dzieci, o niesumiennej i szkodliwej zarząd powierzonego im opiece majątku. Później Basiowic został opiekunem spadkobierców tego Jaroszowica, spotykamy wzmiankę o tem w r. 1649 (Contr. cons. 663 p. 1793). Miał on w latach 1647—1650 kilka procesów, mało nas zajmujących (tamże p. 1177, p. 1682, p. 2122).

Marcin **Bauche**, złotnik z m. Nissy, r. 1647 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 101).

<sup>1</sup> Może Rancourt, wieś w dep. Meuse, w dawnej prowincyi Lotaryngii francuskiej; jest kilka miejscowości o nazwach brzmiących podobnie (Ranchal, Rancogne, Rancon, Rancy) ale żadna nie leży w Lotaryngii.

<sup>2</sup> Była to kam. dziś oznaczona l. or. 1 na ul. Grodzkiej. »Barbier« nabył ją r. 1619 od Rafała dell'Pace (Scab. 1165 p. 1191); w r. 1626 była już własnością Celesty (Rev. quart. p. 407, p. 425).

<sup>3</sup> Rocznik krak. tom I str. 230.

Kasper **Bärisch**, złotnik z Goldbergu na Ślązku, r. 1611 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1081 r.).

Stefan **Bieniecki** (Bieńkowic?), złotnik, r. 1636 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 20). Spotykamy pod r. 1639 jedną jedyną zapiskę o Stefanie Bieńkowicu »civis, aurifaber Crac.« (Contr. cons. 519 nowy p. 1722). Bardzo możliwe, że nazwisko to przekręcone odnosi się do Bienieckiego. Jakiś Bieńkowic (bez imienia podany) posiadał r. 1645 kam. niedaleko bramy Sławkowskiej<sup>1</sup>. Był w stosunkach kupieckich z Mikołajem Witkowskim złotnikiem krak., któremu dostarczał towarów i wyrobów swoich. W r. 1647 po śmierci Witkowskiego pozywa wykonawców jego testamentu o 3400 czy 3490 złp. należne mu z masy spadkowej za złoto i wykonane roboty (Contr. cons. 663 p. 1175, p. 1181, p. 1205). W tejże sprawie składa też zeznanie: »niedostaje mi krzyżyków dwóch do relikwij złotych, jeden za złp. 30, drugi za złp. 15... odesłałem nieboszczykowi do Jarosławia 24 sztuczek po jednym rubinie do spinania«. W zapisce tej nazwany zapewne przez nieuwagę pisarza, Stanisławem (tamże 1194). Bieniecki żył jeszcze w r. 1648 (Contr. cons. 663 p. 1559).

**Bienkowic**, patrz wyżej: Bieniecki złotnik.

Antoni **Blank** złotnik krak. wspomniany w r. 1602 (Adv. N. nowy 225 p. 13, p. 93, p. 206, p. 305). Był on bratem następnego.

Grzegorz **Blank** złotnik krak. Już nie żył w r. 1602 a przed śmiercią przeniósł się na Ślązk (Adv. N. nowy 226 p. 1202). Akta przezeń wystawione w XVI w. w Krakowie wspominają Adv. Nr. nowy 225 p. 977. Pozostały po nim połowa domu Tornayowskiego i połowa domu Jeleniowskiego na ul. Grodzkiej; ożeniony zaś był z Katarzyną Jeleniówną, która potem 2<sup>o</sup> voto wyszła za Jana Rogojskiego (Adv. Nr. nowy 225 p. 991).

Leonard **Blechensmidt** blacharz, patrz niżej: Płużeński.

Wenceslaus **Bochowic** złotnik, r. 1640 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 43).

**Boguszewski** (bezim.) złotnik, patrz niżej: Leonard Boguszyński.

Leonard **Boguszyński** »dictus Kuszy«, złotnik z Kazimirza pod Krakowem, r. 1647 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p.

---

<sup>1</sup> Patrz wyżej, w rozdziale: Architekci, mularze itd. pod: Wawrzyniec Senes.



Fig. 22. Widok kościoła św. Marka w Krakowie od połudn. wschodu, z dzwonnicy i kruchtą (do str. 147).

101). Może też do niego odnosi się zapiska z tegoż roku, według której Boguszewski (bez imienia) złotnik pozwany jest o jakąś sumę przez Jana Mirosza (Contr. cons. 663 p. 623).

Jakub **Bonn** »aurifex Crusviciensis«, w r. 1641 wnosi pozew w jakiejś drobnej sprawie przeciw rękodzielnikowi krak. (Contr. cons. 662 p. 460, p. 473).

Jan **Borkowic**, złotnik, mieszcz. krak., w r. 1639 miał sprawę o należytość z Sebastyanem Zielogórskim jako opiekunem Jana Godorowskiego (Contr. cons. 661 p. 1522, p. 1537—1538). Prócz tego nic więcej o nim nie wiemy, a nawet jest wątpliwość, czy w tej zapisce mowa nie jest o Wacławie Borkowicu znanym złotniku krak., a tylko pisarz przemienił mimowolnie jego imię, przez analogię do Jana Godorowskiego.

Matyasz **Borkowic**, złotnik, mieszcz. krak., wspomniany w r. 1630 (Adv. Nr. 240 nowy p. 1613). Występuje w kilku zresztą obojętnych i drobnych procesach w latach 1636, 1639 (Contr. cons. 661 p. 425, p. 426, p. 1748), 1644 (Contr. cons. 520 nowy p. 1424, p. 1492), 1647 (Contr. cons. 521 nowy p. 1276). Miał on syna Jakuba wspomnianego razem z żyjącym ojcem r. 1649 (tamże p. 2098, p. 2103).

Wacław **Borkowic** (Borkowski?) złotnik krak., ożeniony z Anną Godorowszczanką, podobno córką Wojciecha Godorowskiego złotnika krak., w r. 1637 w imieniu swoim i żony żąda wydania należnej części majątku pozostałego po Godorowskim (Contr. cons. 519 nowy p. 648). R. 1641 pozwany został przez Jakuba Groszyka prasoła (»salicida«), u którego najmował mieszkanie, o to, że dwa pierścionki odeń wziął na sprzedaż, a sprzedawszy waloru ich 4 złp. 12 gr. oddać nie chce, a także nie dotrzymuje warunków najmu mieszkania (Contr. cons. 662 p. 304—305). Występuje w różnych sprawach w latach 1642—1645 (tamże p. 771, p. 1163, p. 1933, p. 2445). W tych zapiskach czasem nazywany bywa Borkowskim.

Jakub **Borkowski** złotnik krak., r. 1630 ma kamienicę w Krakowie na ul. Grodzkiej, obok Laniera złotnika<sup>1</sup>. R. 1636 występował urzędownie jako jeden ze starszych cechu złotników krak. (Contr. cons. 661 p. 359). W r. 1639 był opiekunem dzieci Szymona Kłossowskiego (tamże p. 1626). Z zapiski r. 1645 dowiadujemy się, że ożeniony jest wówczas z Katarzyną Doleżyńską (Contr. cons. 662

<sup>1</sup> Patrz niżej, pod Benjamin Lanier złotnik.

p. 2135). W r. 1636 był on starszym cechu krak. (Contr. cons. 661 p. 359). Zapiski z r. 1636 (Contr. cons. 661 p. 237), 1645—1647 tytułują Borkowskiego »civis Crac.«. Potem jednak to podano w wątpliwość. R. 1647 instygator urzędu radzieckiego krak. pozwał go, że nie będąc wpisany w katalog mieszczan krak., odważa się przywłaszczać sobie prawa z tem połączone, że piastował już urząd starszego w cechu i że odbiera dobrym mieszczanom krak. sposobność zarobkowania na życie. W odpowiedzi pozwany bronił się, że jeszcze w r. 1625 przyjęty był do prawa miejskiego, tylko nie wiedzieć jakim sposobem nie wciągnięto jego nazwiska do katalogu, a świadek Ludwik Żegota mieszczanin, złotnik krak. przysięgą potwierdził, że razem z Borkowskim przysięgę składał »na miejskie«. Ostatecznie urząd radziecki zgodził się na wpisanie genealogii w księgi miejskie, ale kazał przysięgę ową niejako warunkowo powtórzyć (Contr. cons. 663 nowy p. 1119—1120). R. 1649 »koledzy«: Jakub Borkowski, Marcin Festa, Michał Domżał i Adam Krypusowic, z których dwaj pierwsi są znanymi złotnikami krak., trzeci kotlarzem, a czwarty księgarzem krak., pozwani z powodu nieuiszczenia kontrybucyj miejskich, mianowicie szosu, bronią się, że w r. 1637 przez króla Władysława uwolnieni są od tej powinności (Contr. cons. 663 p. 2091).

Franciszek **Braun** złotnik, patrz niżej: Franciszek Brunau.

Wojciech **Bronowski** laminarius, r. 1623 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 177).

Franciszek **Brunau** (Braun?) złotnik, przedłożył genealogię »sub signo parochi diaconatus Cenomanensis«<sup>1</sup> i r. 1640 przyjęty do prawa m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 43). Przypuszczam, że o nim mowa w zapisce z r. 1646, według której Franciszek Braun złotnik krak. pozwany był przez bractwo włoskie krak. z powodu jakiejś drobnej sprawy (Contr. cons. 663 p. 75).

Dominik **Brykieth** złotnik, w r. 1625 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 204). R. 1630 wspomina o nim w testamencie Benjamin Lanier<sup>2</sup>. Może krewny Jana Briquet pasamonika krak.<sup>3</sup>

<sup>1</sup> Krajem Cenomanów nazywano prowincję Maine we Francyi, w okolicy dzisiejszych departamentów Mayenne i Sarthe.

<sup>2</sup> Patrz niżej pod: Benjamin Lanier, złotnik.

<sup>3</sup> Patrz niżej w rozdziale: Hafciarze, szpalernicy itd.

Krzysztof **Bularni?** — patrz niżej: Krzysztof Bulowic złotnik.

Benedykt **Bulewic** (złotnik?), raz jeden wymieniony w r. 1636 między przedstawicielami cechu złotników, może przez pomyłkę zamiast: Krzysztof Bulowic (Contr. cons. 661 p. 425)<sup>1</sup>.

Krzysztof **Bulowic** (Bulowicz, Bulewicz?, Bularni?) złotnik krak. R. 1606 zapisano, że Krzysztof Bularni »artis aurifabrilis socius« odstępuje od pozwu wniesionego przeciw Piotrowi Piotrkowczykowi »artis typographariae socio« o pobicie i pokaleczenie (Cons. p. 995). Prawdopodobnie przekręcono jego nazwisko i że to on jako »Christophorus Bulowicz aurifaber« z Bierunia r. 1619 przyjęty został do prawa m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 137). Ożeniony był z Zuzanną zapewne Bularnianką. R. 1643 już nie żył od dłuższego zapewne czasu, a wdowa jego była wyszła powtórnie za mąż. W tym bowiem roku zapisano, że »ex instantia Susannae olim fam. Christopheri Bulowic (w dalszym tekście nazywany bywa Bulewicz) aurificis civisque Crac. primi, postmodum fam. Laurentii Janeczkwic consortis« i dwóch siostr tejże, toczy się sprawa o części domu narożnego »Koniec wsi« zwanego, położonego na ul. Wiślniej narożnie naprzeciw »contubernium Jagellonicum«, ze schedy po Ewie Gilowskiej zwanej Bularnianką, babce pozywających (Contr. cons. 520 nowy p. 1134).

Cornelius **Buys** »jubilirer Antuerpiensis«, r. 1604 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1018 v.).

Gabryel **Chechelski** »civis aurifaberque Crac.«, wspomniany jako żyjący w r. 1609 (Cons. p. 280). Z zapiski z r. 1639 wynika, że wówczas już nie żył i że ożeniony z Zofią Gołdonowską, został z niej syna Stanisława (Contr. cons. 519 nowy p. 1750).

**Chefdeville** złotnik, patrz niżej: Szewdewil.

Jakub **Chrzonowic** złotnik krak. R. 1647 składa zeznanie jako świadek »Anna Jacobi Chrzonowic aurificis civis Crac. consors« (Contr. cons. 521 nowy, p. 600, p. 933).

Sebastyan **Cieszlik** złotnik, rodem ze Słomnik, r. 1604 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1014 v.).

Joachim **Claus** złotnik z Gdańska, r. 1603 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1011 v.).

Jan **Czankowsky** (Czankowski) złotnik z m. Szarygrodu, r.

<sup>1</sup> Patrz niżej: Krzysztof Bulowic złotnik.

1647 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 101; L. j. c. r. 1634—1649 p. 92).

Jakub **Czaykowiec** złotnik, r. 1640 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 43).

**Dagutt** złotnik, patrz niżej: Jan Dugiet, złotnik.

**Deboys**, patrz niżej: Dubois.

Doni **Defloris** złotnik. R. 1618 »Doni de Defloris (sic) aurifex Parisiensis« stanąwszy osobiście przed urzędem wójtowskim w Krakowie, zeznaje pełnomocnictwo dla Józefa Selenc Genuencyka w sprawie pewnych klejnotów złotych skradzionych Deflorisowi w podróży (Adv. Nr. nowy 237 p. 467).

Piotr **Digawski** złotnik mieszcz. krak. wspomniany pod r. 1603 (Cons. p. 384).

**Dominek** złotnik, r. 1639 miał zatarg z towarzyszami cechu złotników krak. (Contr. cons. 519 nowy p. 1760).

Michał **Domżał** kotlarz krak. R. 1615 Domżałowie sprzedają »Michaëli Domżał chaldeatori« połowę dziedzicznej kamienicy na ul. Sławkowskiej »ex opposito eccl. seu conventus s. Marci« (Scab. 1165 p. 143)<sup>1</sup>. R. 1649 żył jeszcze w Krakowie<sup>2</sup>. Może jego córką była Barbara, czy Anna, żona Andrzeja Łuczewskiego złotnika krak.<sup>3</sup>

Christianus **Dortmund** »aurifaber de civitate Juliacensi«<sup>4</sup>, r. 1609 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1055 r.).

Jan **Drugiet**, patrz niżej: Jan Dugiet złotnik.

Antoni **Dubois** (Deboys) złotnik, patrz niżej pod Jan Dubois.

Jan **Dubois** (de Boys) złotnik. R. 1600 wpisano w księgi radzieckie genealogię złotnika »Joannes de Boys, olim fam. Antonii de Bois aurificis, civis Crac. et Annae Chroberska filius, natus est in a. 1586 18/12« (Cons. p. 581—582). Z boku na marginesie wyrzucił pisarz nazwisko jego w postaci »Dubois« tak, że w jednej zapisce trzy różne jego formy spotykamy. Ten sam wspomniany jest także w r. 1602 (Adv. Nr. nowy 226 p. 828 i Nr. stary 521 p. 1136—1137).

Jan **Dugiet** (Drugiet, Dagutt?) złotnik krak., r. 1648 pozywa

<sup>1</sup> Dziś część kam. pod l. or. 23.

<sup>2</sup> Por. wyżej pod: Jakub Borkowski, złotnik.

<sup>3</sup> Patrz niżej pod: Andrzej Łuczewski, złotnik.

<sup>4</sup> Oczywiście z m. Jülich nad rzeką Ruhr niedaleko Essen i Dortmundu. Jest także Julliac we Francji.



Stanisława Kniper złotnika z powodu znacznej pretensyi pieniężnej (Contr. cons. 663 p. 1358—1359). W dalszej zapisce z tegoż roku nazwany jest: Dugiet (tamże p. 1361). W r. 1650 zapewne ten sam jako »Dagutt« bez imienia, »aurifex civis Crac.« przez urząd radziecki delegowany z innymi dla szacowania spadku po Mikołaju Pipanie (tamże p. 2473).

Jan **Duszkowski** (Druszkowski?) złotnik krak., r. 1625 przyjęty do prawa m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 204). R. 1636 wymieniony w jakimś zatargu (Contr. cons. 661 p. 359), podobnie w r. 1637 (tamże p. 597). R. 1639 już nie żył, występuje bowiem Anna Duszkowska (sic), nieb. Jana Druszkowskiego (sic) »aurificis civis Crac. vidua«, a córka nieb. Krzysztofa Jaroszewicza złotnika krak. i jego żony Zuzanny (Contr. cons. 661 p. 1720). Zdaje się, że mylnie nazwano ją Anną, gdyż następne zapiski mówią stale o niej jako o Zuzannie; w r. 1642 była już powtórnie zamężną za Pawłem Kudlicem złotnikiem krak. (Contr. cons. 662 p. 707, p. 1598). Po Druszkowskim pozostały dzieci, które r. 1644 prowadzą proces spadkowy (tamże p. 1926).

Stanisław **Dybowski** złotnik z Wislicy, r. 1629 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 255).

Albert **Dyxon** złotnik, syn mieszcz. krak., r. 1625 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 204). R. 1637 jako współopiekun dzieci Wojciecha Godorowskiego wmieszany był w spór spadkowy (Contr. cons. 661 p. 648).

Szymon **Dzierażyński** (oczywiście złotnik), w r. 1648 usunięty z cechu złotników krak. rzekomo z powodu wybryków i nieprzyzwoitego zachowania się, skarży o to cech, a urząd radziecki orzeka, że cech winien przyjąć go napowrót (Contr. cons. 663 p. 1542 i n.).

Marcin **Dziurka** złotnik krak., r. 1646 ma zatarg z powodu czynszu z mieszkania (Contr. cons. 663 p. 252 i n.).

Stefan **Feiervar** »Ungarus aurifex« z m. Zilah<sup>1</sup> in confinio Transylvaniae«, r. 1647 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 101).

Marcin **Festa** złotnik, syn mieszcz. krak., r. 1625 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 204). W następującem odtąd dwudziestopięcioleciu dość często spotykamy jego nazwisko w księgach miejskich krak., z powodu spraw zresztą mniejszego znaczenia.

<sup>1</sup> Zilah w Węgrzech, przy samej granicy północnego Siedmiogrodu, na drodze z Nagy Karoly do Kolozsvaru.

Starszym cechu krak. był w latach 1636 i 1643 (Contr. cons. 661 p. 359 i 662, p. 1120 i n.). W r. 1635 prowadził spór z powodu kupna części kamienicy od pani Serwinkowej na ul. Grodzkiej (Contr. cons. 660 p. 335). W r. 1639 był jednym z współopiekunów dzieci nieb. Młodzianowskiego (złotnika krak.)<sup>1</sup>. Różne procesy prowadził w latach 1638, 1640, 1643 (Contr. cons. 661 p. 926, p. 2036; 662 p. 119, p. 1120 i n.). W r. 1647 miał spór z Franc. Ladkiem chirurgiem z powodu jak się zdaje współwłasności domu (Contr. cons. 663 p. 684, p. 795), i w tymże roku jako prowizor bractwa przy kościele ś. Wojciecha w Krakowie występował w obronie interesów bractwa (Contr. cons. 663 p. 1178). Z zapiski z tegoż r. 1647 zdaje się wynikać, że Festa jeździł z towarem na jarmarki do Jarosławia i tam sprzedawał go razem z innym złotnikiem krak., Mikołajem Witkowskim<sup>2</sup>. Festa należał do tych złotników krak., którzy w r. 1649 przed uiszczeniem kontrybucyj miejskich bronili się uwolnieniem jakoby otrzymanem r. 1637 od króla Władysława<sup>3</sup>. Żył on jeszcze w r. 1650 i był współopiekunem dzieci Grzegorza Buczkowicza (Contr. cons. 663 p. 2278 i n.).

Andrzej **Filluszkowic** złotnik, r. 1640 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 41).

Stanisław **Fiołek**, kotlarz, nieżyjący w r. 1603 — patrz niżej w rozdziale Hafciarze, szpalernicy i t. d. pod: Jakub Litwinek.

**Fraicher** — patrz niżej: Fraier złotnik.

Ignacy **Fraier** (Fraicher, Freier), złotnik krak. Wzmianki o nim są w aktach cechu krak. pod r. 1607 i 1608<sup>4</sup>. Zapewne ten sam jako Fraicher (bez imienia) wspomniany też jest w księgach miejskich w r. 1608<sup>5</sup>. W r. 1650 już nie żył, czytamy bowiem: »nieb. Ignacy Fraier złotnik, mieszczanin krak., dziad macierzysty X. Piotra Barszcza, art. et phil. doctoris« (Contr. cons. 663 p. 2333 i n.).

**Fraszowicz** złotnik — patrz niżej: Tomasz Traszowicz złotnik.

Jan **Fux** laminarius, r. 1646 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 92).

<sup>1</sup> Por. niżej: Jan Młodzianowski, złotnik.

<sup>2</sup> Patrz niżej, pod: Mikołaj Witkowski, złotnik.

<sup>3</sup> Por. wyżej, pod: Jakub Borkowski.

<sup>4</sup> Lepsi, Cech złotniczy krak., Rocznik krak. tom I str. 230—231.

<sup>5</sup> Patrz niżej, pod: Szewdewil, złotnik.

Jan **Galilejczyk** złotnik, r. 1605 ma kamienicę na ul. Grodzkiej między kam. Jana Pusza a Jana Dziurki (Cons. p. 878).

Andrzej **Gałka** blacharz — patrz niżej pod: Jan Płużeński blacharz.

Wawrzyniec **Gawłowic** blacharz, r. 1645 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1634—1649 p. 134).

Piotr **Geltens** — patrz niżej: Piotr Gieltens złotnik.

1635 Samuel **Gibowski** aurifex Crac., występuje w jakiejś sprawie (Contr. cons. 518 p. 204).

Piotr **Gieltens** (Geltens) złotnik krak. R. 1639 już nie żył. Zapiski z tego roku mówią, że »Justina fam. Petri Geltens aurificis Crac. vidua« ma jakąś sprawę z bratem męża i stwierdzają, że ślub z nieb. mężem wzięła była w r. 1606 (Contr. cons. 661 p. 1448 i n. p. 1511). Zdaje się, że po śmierci męża sama prowadziła interes dalej. W tym samym bowiem roku pozwała Hiacynta Markowicza złotnika mieszcz. krak., z powodu zamówienia jakichś robót złotniczych, na które dała mu pieniądze i kamienie: »adaman-tes<sup>1</sup> et pyropos<sup>2</sup> una cum pyropo grandiore, vulgo tablica rubinowa nuncupato« (tamże p. 1544). W tymże jeszcze roku Amsterdameczycy: Adam Rettan i Aleksander Bocz pozwali ją o jakąś sumę (tamże p. 1700). Później wyszła powtórnie za mąż. R. 1642 toczył się bowiem długi i zawikłany proces spadkowy między Gieltensami jako spadkobiercami Piotra Gieltensa a Justyną z domu Kwaśniowską, 1<sup>o</sup> v. Piotrową Gieltensową, obecnie zaś Egierową (Contr. cons. 662 p. 584, p. 591, p. 625).

Jakub **Gładysz** złotnik, r. 1609 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1054 r.).

Wojciech **Godorowski** złotnik krak. wymieniony w r. 1630 (Contr. cons. 660 p. 907). R. 1633 miał on kamienicę na Wendecie, między kam. p. Stanisława Dębińskiego sędziego krak. a XX. Mansyonarzy kościoła ś. Barbary (Rev. quart. II p. 518)<sup>3</sup>. R. 1636 już nie żył, występują bowiem »successores olim Alberti Godorowski, aurificis Crac.« (Contr. cons. 661 p. 383). Po Godorowskim pozostały dzieci, a między nimi i małoletnie. Synem może był Jan Godorowski, a córką Anna żona Wacława Borkowica złotnika krak. W r.

<sup>1</sup> Dyamenty.

<sup>2</sup> Rubiny.

<sup>3</sup> Był to dom na Małym rynku, dziś pod l. or. 2 albo 3.

1637 bowiem Waclaw Borkowic w imieniu swoim i żony swojej Anny Godorowszczanki wniósł sprawę przeciw Wojciechowi Dyxonowi złotnikowi i innym współopiekunom dzieci Godorowskiego, o wydanie ruchomości po zmarłym i o dom »in foro scrutario« czyli na Wendecie (Contr. cons. 661 p. 648). Z powodu tego spadku Jan Godorowski, może syn a w każdym razie domniemany spadkobierca Wojciecha Godorowskiego, nazwany też raz Godorowicem, wiodł spory dalsze w r. 1639 z Janem Borkowicem złotnikiem (Contr. cons. 661 p. 1522) i ze znanym nam już Waclawem Borkowicem złotnikiem w latach 1644 i 1645 (Contr. cons. 662 p. 1933 i p. 2445).

Grzegorz **Gottard** mieszcz. i złotnik krak., w r. 1649 pozwał wykonawców testamentu Mikołaja Witkowskiego o sumę »aureorum coronatorum 8 et flor. 6 pro operis ex eodem auro« należnych mu od Witkowskiego (Contr. cons. 663 p. 1188 i n.). Jedyna to o nim znana nam zapiska.

Bartłomiej **Groiczki** złotnik, patrycyusz krak., r. 1615 przyjęty do prawa m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 51), r. 1630 miał dom na ul. Grodzkiej, obok domu spadkobierców Benjamina Laniera złotnika<sup>1</sup>.

Jakub **Groszyk** złotnik z Łukowa, r. 1615 przyjęty do prawa m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 55). Był szwagrem Benjamina Lanier, złotnika krak., który umierając w r. 1630 mianował go jednym z wykonawców testamentu<sup>2</sup>. R. 1640 Jan Groszyk, kupiec krak. spisując swój testament dołączył doń dość ciekawy inwentarz kosztowności, sreber i sprzętów, w którym czytamy: »Item są sztuki srebrne złotnicze, które p. Jakub Groszyk u mnie zastawił, które to sztuki proszę, aby mu były wydane, bom mu je darował« (Scab. 1169 p. 659—660). Być może, iż mowa tu o »sztukach mistrzowskich« czyli majstersztykach. Jan Groszyk był stryjem Jakuba Gr., który należał do jego współspadkobierców. Dowiadujemy się o tem z aktów sporu o spadek ten. I tak r. 1640 Szymon Kłębowski siostrzeniec Jana Groszyka, z powodu podziału majątku po nim pozostałego pozywając Jakuba Gr., nazywa tego ostatniego swoim bratem ciotecznym (Contr. cons. 661 p. 2113, 2122—2217). Sprawa ciągnie się przez lata 1641—1642, między innymi chodzi tam o część na-

<sup>1</sup> Patrz niżej, pod: Benjamin Lanier, złotnik.

<sup>2</sup> Patrz niżej, pod: Benjamin Lanier, złotnik.



Fig. 23. Daniela Frecherusa portret Trzebieckiego, bisk. krak. na krużgankach klasztoru Franciszkanów w Krakowie (do str. 156).

leżącej do spadku kamienicy na ul. Wiślnej, zwanej Groszykowską (Contr. cons. 662 p. 15, p. 24 i n., p. 112 i n., p. 343, p. 627). Część tej kamienicy pozostała przy Jakubie Gr., który o czynsze z niej prowadzi procesy z lokatorami jeszcze w latach 1643—1647 (Contr. cons. 662 p. 994, p. 996, p. 2108; 521 nowy p. 756). Kamienica ta stała obok Bursy pauperum<sup>1</sup>.

Albert **Gruszkowic** złotnik, r. 1640 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 45).

Hugo **Gwichad** (sic) złotnik, mieszczanin krak., nie żył już w r. 1602, wniesiono bowiem wtedy do urzędu miejskiego testament jego pisany w r. 1601 we wrześniu, podczas zarazy, na którą umarł wkrótce potem (Scab. 1160 p. 650—652). W testamencie słusznie mówi o »ubogiej pracowni« swojej. Wykonawcą woli i opiekunem dziecka swego mianuje szwagra, Krzysztofa Przemowę<sup>2</sup>.

Franciszek **von der Helle** złotnik. R. 1611 Aleksander Ventorini »sculptor incola Crac.« występuje w Krakowie jako opiekun i zastępca żony nieobecnego w Krakowie Franciszka von der Helle złotnika (Cons. p. 920).

Jan **Herbelin** złotnik krak. R. 1600 między świadkami stwierdzającymi genealogię Jana Dubois złotnika występuje »Joannes Herbelin aurifex civis Crac.« (Cons. p. 581—582). Podobnie i w r. 1602 (Adv. Nr. nowy 226 p. 1202).

Filip **Holbain** złotnik. R. 1605 »Philippus Holbain S. R. M. jubilerus« składa w urzędzie radzieckim w sprawie Romelmanów złotników zeznanie, które »ex germanico idiomate« musiano tłómaczyć (Cons. p. 809).

Jeremiasz von **Howerbeck** alias Wolff i Mikołaj von **Howerbeck** alias Wolff, złotnicy z Norymbergi, r. 1632 przyjęli prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 900 r.).

Mikołaj von **Iberbeck**, złotnik i mieszcz. krak., w r. 1603 miał część domu na »forum Scrutarium Tandeta<sup>3</sup> dictum« (Cons. p. 390).

Bartłomiej **Janaszowski** złotnik, r. 1605 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1025 r.). Żyje jeszcze w r. 1636 (Contr. cons. 661 p. 425).

<sup>1</sup> Zatem byłaby to kam. później zwana »pod blachą«, dziś ul. Wiślna I. or. 5.

<sup>2</sup> Por. niżej w rozdziale Stolarze i snycerze pod: Przemowa snycerz.

<sup>3</sup> Dzisiejszy Mały rynek w Krakowie.

Cornelius **Janson** (Jancy) złotnik, r. 1640 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 44). Był on w r. 1641 ożeniony z Reginą, córką Jana Chlubkowica i za żoną wzięł był dom »Chlubkowicki« za bramą Mikołajską. W zapiskach nazwisko jego pisano narzeczian Janson i Jancy (Contr. cons. 662 p. 94 i n., p. 103, p. 109).

Krzysztof **Jaroszowic** (Jaroszewicz) złotnik, patrycyusz krak., r. 1615 przyjęty do prawa m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 51). R. 1635 mowa jest o żonie jego Zuzannie (Contr. cons. 660 p. 129) a »die ultima Aprilis« już nie żył (tamże p. 143). Z zapiski z r. 1636 wynika, że niegdyś był członkiem cechu złotn. krak. (Contr. cons. 661 p. 425). R. 1639 córka jego i żony jego Zuzanny Anna<sup>1</sup> była wdową po Janie Duszkowskim złotniku krak. (tamże p. 1720), a zdaje się, że ta sama w r. 1647 żyła w powtórnym małżeństwie z Pawłem Kudliczem złotnikiem krak. (Contr. cons. 663 p. 933). Prócz tego jeszcze pozostawił synów. R. 1645 opiekunowie majątku i dzieci pozostałych po Krzysztofie Jaroszowicu złotniku, złotnicy krak. Adam KozłECKI i Bartłomiej Popiołek, zapoznani zostali przez spadkobierców jego, między którymi byli Paweł Kudlic i Marcin Basiowic złotnicy krak. o niesumienny zarząd masy spadkowej i zniszczenie pozostałego majątku. Między ruchomościami tej masy wyliczono »instrumenta do rzemiosła złotniczego należące, których Popiołek jako swoich własnych używał«. Zarzucano też, że syna Jaroszowica, Mikołaja, który ma lat 30 i od lat 15 jest w rzemieśle złotniczem, ci opiekunowie nie chcą wyzwolić, a dwóch innych Marcina i Krzysztofa, odwabiwszy od rzemiosła złotniczego, od siebie wygnali (Contr. cons. 662 p. 2345 i n. p. 2377 i n. p. 2398—2402, p. 2417—2426, p. 2481 i n.). W obronie opiekunowie twierdzą, że Marcina chłopca oddawali na naukę złotniczą do p. Wezerowskiego (tamże p. 2400, p. 2410). W r. 1649 jednym z opiekunów dzieci Jaroszowica byli Marcin Basiowic i Paweł Kudlic złotnicy krak.; drugiego z nich r. 1650 syn śp. Krzysztofa J. złotnika, Krzysztof młodszy, pozwał o zdanie rachunku z opieki (Contr. cons. 663 p. 1793, p. 2122).

Stanisław **Jaskowski**, kotlarz — patrz wyżej w rozdziale Architekci, mularze itd. pod: Maciej Litwinkowicz, Jan i inni Litwinkowie.

<sup>1</sup> Tę samą zapiski z lat 1642 i 1644 nazywają Zuzanną (Contr. cons. 662 p. 707, p. 1598); inne z lat 1644 i 1646 znów Anną (tamże p. 1716; 663 p. 439, p. 454, p. 488 i n.).

Piotr **Jaślikowski**, złotnik patryceusz krak., r. 1615 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 51). R. 1636 występuje Anna wdowa po nim (Contr. cons. 661 p. 247).

Jan **Jäger** »cuprifaber alias hamernik ex civ. Catharinalbergensi<sup>1</sup> in Pronszwieck« (sic), r. 1647 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 102).

Tomasz **Jodłowski** złotnik z Biecza, r. 1647 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 101).

**Jurgiowski** kotlarz — patrz niżej: Stanisław Litfinek.

Michał **Kałaj**, złotnik krak. ok. 1625 r. — patrz niżej w rozdziale Drukarze, miedziorytnicy i księgarze pod: Jakub Sybeneycher.

Andrzej **Karai** »Ungarus artis aurifabrilis, civis Claudiopolitanus«<sup>2</sup> wychodźca siedmiogrodzki, r. 1603 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1008 v.).

Grzegorz **Kauz** złotnik. R. 1640 zapisano, że instygator pozwał starszych cechu złotn. krak. o to, iż nie chcą Grzegorza Kauz uznać mistrzem (Contr. cons. 661 p. 2128).

Paweł **Kawalcowic** złotnik z Tarnowa, r. 1631 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. k. 279).

Benedykt **Keskemetti** »civis ... aurifex Crac.«, r. 1603 występuje jako świadek (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1009 r.).

Jan **Kliś** złotnik z Krakowa, r. 1631 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 204). Wzmianki o nim z powodu drobnych zresztą zatargów spotykamy jeszcze w latach 1643 i 1645 (Contr. cons. 662 p. 1016, p. 2053, p. 2103, p. 2204).

Wojciech **Kluzowic** (Kluzowicz) złotnik krak., wymieniony w r. 1636 (Contr. cons. 661 p. 291). W r. 1644 posiadał kam. w Krakowie »Blankowską« zwaną, bliżej z położenia nie określoną (Contr. cons. 520 nowy, p. 1510). W r. 1649 pozywał go Stanisław Cyrus »ratione certi argenti tam deaurati quam non deaurati eidem citato ad dividendum per actorem concrediti, restitutionis vel valoris ipsius solutionis« (Contr. cons. 663 p. 1934). W tymże roku rozpoczął się proces Kluzowica z Zofią Cieleścina wdową o jakieś pretensye pieniężne, który trwał jeszcze w r. 1650 (tamże p. 1790, p. 2224).

<sup>1</sup> Może Calenberg, zamek i miejscowość w dawnym księstwie tego nazwiska, stanowiącem część księstwa Brunszwickiego.

<sup>2</sup> Z Koloszwaru czyli Klausenburga.



Równocześnie w r. 1650 pozywali Kluzowica inni jeszcze o znaczne należności pieniężne (tamże p. 2120, p. 2157).

Simon **Kłossowski** złotnik z Pinczowa dworzani, uwolniony przez Ferdynanda Myszkowskiego z Mirowa margrabiego, r. 1624 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 192).

Donat **Knipper** złotnik, r. 1602 jest starszym cechu złotników krak. (Cons. p. 165). R. 1608 »Donatus Knipper et Johannes Lewinek«<sup>1</sup>, starsi cechu złotników krak. szacują przedmioty kosztowne zastawione u Franckowicza przez Grygiera Heyncza (Cons. p. 194).

Stanisław **Knipper** złotnik, syn mieszcz. krak., r. 1625 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 204). W r. 1644 szacował on kosztowności pozostałe w spadku po księgarzu krak. Janie Brauerze<sup>2</sup>. Pod koniec zawodu, jak się zdaje nie ze swojej winy, popadł w niewypłacalność, wskutek czego w r. 1648 spadł na niego cały grad pozwów. I tak skarży go razem z żoną Felicją Jan Dugiet złotnik krak. o 2226 złp. długu zeznanego membraną i o drugie tyle »vadii« z powodu niedotrzymania terminu spłaty. Kniper przyciśnięty żąda zwłoki egzekucyi »petens misericordiam« zapewnia, że dług spłacić chce i w tym celu prowadzi akcyę o odbiór jakiejś jemu należnej sumy (Contr. cons. 663 p. 1358 i n.). Równocześnie pozywa małżonków Kniperów Walenty Wosiński złotnik krak. o zwrot 1394 złp. długu zeznanego membraną, tudzież o dalsze 140 złp. »per (sic) certas (sic) rebus aurifabrilibus, rzadziki vulgo dictis«, na które Kniper wziął od pozywającego pieniądze, lecz umowy nie dotrzymał. Kniper przyznaje, że winien »petens interim ob infelicem casum notorium commiserationem sui, negotiumque praesens interim suspendi ob decisionem causae gnosae Trucksesowa institutae« (tamże p. 1360). Urząd radziecki przyznał tak Dugietowi jak Wosińskiemu prawo intromisyi na dobra pozwanego. Z obrony Knipera dowiadujemy się, że żona jego Felicja jest córką Jana Piątkowicza, który ma dożywocie na połowie kamienicy Kniperów. Równocześnie dowodzi pierwszeństwa praw swoich do intromisyi Stefan Bieniecki złotnik krak., który ma pretensye do Knipera, membraną zawarowane (tamże p. 1361, p. 1559). Kniper umarł przed 12/12 1650.

<sup>1</sup> Według A. Grabowskiego (Starożytn. wiad. str. 242) Jan Lewinek w r. 1609 był starszym cechu złotn. krak.

<sup>2</sup> Patrz niżej, w rozdziale Drukarze, miedziorytnicy i księgarze pod: Jan Brauer, księgarz.

Po jego śmierci jeszcze wystąpił z pozwem jakimś Morykoni, a wdowa Felicja w obronie przedłożyła inwentarz dóbr pozostałych po śp. mężu, z którego wynika, iż w chwili śmierci był zrujnowany. Piędzy nie było nic, złota w towarach trochę, jako to: zapinka rubinowa wartości 15 złp., wstążeczka dyamentowa za 20 złp., pierścionków 8 za 50 złp., sztuczki złote 3 za 15 złp. Srebra: łyżek 6 za 20 złp. i »guzików fineldzibowych« (zapewne ma być: feinzilbrowych) 6 za 6 złp.; zresztą nieco szat i rynsztunek. Natomiast żona pozostała ma pretensje za żywienie męża w czasie choroby, za utrzymywanie służby — prócz tego, że pokryła koszty pogrzebu (Contr. cons. 663 p. 2493). Może krewną Stanisława Knipera była Agnieszka Kniperówna r. 1638, żona Marcina Niklaszowica złotnika krak.<sup>1</sup> Był on bratem złotnika Zygmunta K., a miał bratanka Stanisława, który się również uczył złotnictwa<sup>2</sup>.

Zygmunt **Kniper** (Knipper, Knyper) złotnik, patrycyusz krak., r. 1615 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 51). W r. 1630 już nie żył i występuje wdowa po nim, imieniem Ewa (Adv. 240 nowy p. 1620). R. 1640 wciągnięto genealogię syna jego Stanisława. Wynika z niej, że »nieb. Zygmunt Knyper złotnik krak. z Ewą Wysoczoną, mieszczką krak. spłodzili syna Stanisława, który się tegoż rzemiosła w Lublinie uczył«. Jednym ze świadków jest Stanislaus Knyper aurifex, »patruus« tego Stanisława, o którego chodzi (Contr. cons. Bruliony, 2624 nowy, k. 656 v.). Zatem Stanisław K. złotnik, o którym była wyżej mowa, był bratem Zygmunta.

Jan **Koi** (Koy) złotnik z Kronsztadu w Siedmiogrodzie, r. 1631 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 271). Wymieniony w jakiejś sprawie w r. 1637, w r. 1638 był on jednym z dwu starszych bractwa literackiego przy k. ś. Wojciecha w Krakowie (Contr. cons. 661 p. 597, p. 890).

Antoni **Konczyczki** złotnik, r. 1617 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 96).

Liutolphus **Kostemian** złotnik z m. Sassenhagen<sup>3</sup>, r. 1610 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1071 r.).

<sup>1</sup> Patrz niżej, pod: Marcin Niklaszowicz złotnik.

<sup>2</sup> Patrz niżej, pod: Zygmunt Kniper, złotnik.

<sup>3</sup> Zapewne Sachsenhagen w księstwie Waldeck, albo Sachsenhagen w dawnym hrabstwie Schauenburg, cyrkule Westfalskim.

Adam **Kospiet** złotnik »civitatis Tarnowicensis«<sup>1</sup>, r. 1638 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. II ord. p. 28).

Adam **Kozłeczki** złotnik, mieszcz. krak., r. 1645 był współopiekunem dzieci Krzysztofa Jaroszowicza złotnika (Contr. cons. 662 p. 2345 i n.).

Andrzej **Królik** »sigillorum sculptor« z Olkusza, r. 1624 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 189).

Adam **Krypusowic** prawdopodobnie złotnik krak.<sup>2</sup>

Michał **Krzemieniowic** złotnik, r. 1640 przyjęty do prawa m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 44). Występuje r. 1647 w dwu sprawach małego znaczenia (Contr. cons. 663 p. 549, p. 1189 i n.).

Paweł **Kudlic** złotnik ze Lwowa, r. 1642 przyjęty do prawa m. Krak. (L. j. c. 1634—1649 p. 116; L. j. c. II ord. p. 63). W tymże roku wymieniona jako żona jego Zuzanna<sup>3</sup> 1<sup>o</sup> voto żona ś. p. Jana Duszkowskiego złotnika krak., która, jak okazuje zapiska z r. 1644, jest córką nieb. Zuzanny Jaroszowicowej, żony złotnika krak. Paweł K. po śmierci Stanisława czy Jana Niedzielskiego, złotnika krak.<sup>4</sup>, był opiekunem jego wdowy i masy spadkowej i wskutek tego w r. 1646 ściągnął na siebie przykry proces. Wdowa po Niedzielskim, Anna czy Zofia, gdyż zapiski nazywają ją raz tak, raz tak, pozwała go z powodu »male obtentae curatela« i przywłaszczenia sobie rzeczy do spadku należących. W skardze pociąga też do odpowiedzialności i żonę jego Annę, opowiada, że oni, nim otrzymali litteras curatoriales, uczynili się samowolnie jej opiekunami na to, by ją krzywdzić. Pozytywnie zarzuca, że Kudlic wziął od niej jakąś robotę złotniczą do wykonania, na którą mu nawet dała rubiny, i roboty tej nie oddał; następnie miał się dopuścić formalnego rabunku, mianowicie razem z żoną naszedł dom pozostawiającej, a »związawszy ją łańcuchem żelaznym«, przy pomocy pasierbicy, która przedtem służyła u Niedzielskiej, ograbił ją, nietylko zabierając przedmioty na wierzchu leżące, ale kluczami otwierając schowania, w których zamknięte były kosztowności. Skarga podaje szczegółowy spis tych złupionych rzeczy i obliczenie wartości na wiele tysięcy złp. Ten gwałtowny rabunek był jakoby tylko ukoro-

<sup>1</sup> Tarnowitz. Tarnowiec na górnym Ślązku.

<sup>2</sup> Patrz wyżej, pod: Jakub Borkowski, złotnik.

<sup>3</sup> Inne zapiski z tychże lat dają Pawłowej Kudlicowej 1<sup>o</sup> Duszkowskiej imię Anny — por. wyżej: Krzysztof Jaroszowic, złotnik i Jan Duszkowski złotnik.

<sup>4</sup> Por. wyżej: Jan Niedzielski złotnik i Stanisław Niedzielski złotnik.

nowaniem akcyi, od dłuższego czasu prowadzonej cichaczem. Pasiębica bowiem Kudlica, jak domyślać się wolno, z jego poduszczania, już poprzednio, może kiedy była w służbie u pozywającej, miała dobierać się do jej schowków i powynosić różne kosztowności, z których wiele przedawała i rozdawała, a tylko małą część oddał Kudlic, będąc przyciśnięty do ściany. Z tego procesu, który ciągnął się długo, wypada wogóle smutny obraz uczciwości Kudlica i pojęć moralnych w jego rodzinie panujących, choćby nawet szczegóły w skardze były bardzo przesadzone (Contr. cons. 663 p. 439, p. 454 i n., p. 488 i n.). Zapiski z najbliższych lat następnych przynoszą obojętne szczegóły odnoszące się do Kudlica, który tam często nazywany bywa Kudliczem (Contr. cons. 663 p. 1942, p. 1948, p. 1682 i p. 2142). W r. 1650 Krzysztof Jaroszowic, syn złotnika krakow. Krzysztofa Jaroszowica, wytoczył proces Kudlicowi jako jednemu z współopiekunów, żądając zdania rachunków z opieki (tamże p. 2122), a z innej zapiski wynika, że wówczas żoną Pawła Kudlica — zapewne w drugim małżeństwie po śmierci owej Zuzanny czy Anny — była Łucya (tamże p. 2126 i n.).

Grzegorz **Kudłowic** złotnik z m. Falkow<sup>1</sup>, r. 1640 przyjęty do prawa m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 46). R. 1647 Kudłowic w pierwszej z odnośnych zapisek nazwany »Gregorius«, w drugiej »Georgius«, pozwał wykonawców testamentu Mikołaja Witkowskiego złotnika krakowskiego o 400 złp., należnych mu z majątku zmarłego za złoto i roboty złotnicze, mianowicie twierdzi: »został (sic, opuszczono zap.: »winien«) mi nieboszczyk, nim do Jarosławia odjechał, trzydzieści i cztery czerwonych zł. kor. Odesłałem mu do Jarosławia manele, ważyły 17 czerw. zł. i ort, także koronnego złota, którem oddał pani, od roboty przychodzi mi zł. 30 jest ostatek przy mnie kamieni (to nieboszczykowski kamienie były)«. (Contr. cons. 663 p. 1176, p. 1184).

Jan **Kulka** złotnik, r. 1605 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1025 r.).

Tomasz **Kusowic** patrz niżej: Tomasz Rusowic złotnik.

**Kuszy**, patrz wyżej: Leonard Boguszyński złotnik.

Stanisław **Kwastowski** (Kwassowski, Kwaśniowski) złotnik z Lanckorony, r. 1605 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. p. 1025 r.). Zapewne tego samego nazwano Kwassowskim w r. 1630 (Advoc.

<sup>1</sup> Jest kilka wsi tej nazwy w Czechach i w Galicji. Miasto nieznanne.

Nr. nowy 240 p. 1612). Może też do niego odnosi się zapiska z r. 1640, według której »gener. Alexander Ernastus Dzierżanowski« pozyska Stanisława Kwaśniowskiego złotnika mieszcz. krak. w sprawie »ornamenti equini vulgo rząd nuncupati«, na który mu dał być 9 grzywien srebra wartości 82 złp. 20 gr. (Contr. cons. 661 p. 702 i n. p. 721 i n.).

Michał **Kwaszowski** złotnik, r. 1640 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II. ord. p. 44).

Jakub **Kwaśniowski** złotnik z Krakowa, r. 1631 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 278).

Stanisław **Kwaśniowski**, patrz wyżej Stanisław Kwastowski złotnik.

Antoni **Lagostini** »tormentorum bellicorum fusor«, r. 1624 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 195).

Benjamin **Lanier** złotnik, rodem Francuz, w r. 1607 przyjęty do służby przez Zygmunta III. O działalności jego pisał Leonard Lepszy<sup>1</sup>. Napis nagrobkowy (ogłoszony w wydawnictwie Teofila Żebra wskiego: Nasze Zabytki zesz. I, str. 23) pochodzi z r. 1617<sup>2</sup>. Tablicę tę umieścił sobie Lanier za życia. Umarł zaś w połowie marca 1630 r. Dnia 11 bowiem tego miesiąca, czując się chorym, wniósł testament zamknięty do aktów ławniczych (Scab. 1167 p. 1307), a 20-go wciągnięto do ksiąg ławniczych ten testament Laniera, jako już nieżyjącego. W akcie tym, bardzo obszernym, po polsku spisany, zaczynającym się »Ja Benjamin Lanier, Francuz, mieszczanin, złotnik krak.«, mówi, że jest religii rz.-kat., wspomina o dzieciach i o kamienicy, którą ma »kupnym sposobem od p. Donata<sup>3</sup> na Grodzkiej ulicy«; dalej, że żonie »teraźniejszej«, pannie Barbarze Loikównie<sup>4</sup> zapewnił wiana 2000 złp., i że ma dzieci z pierwszego małżeństwa z Witkowską<sup>5</sup>, która w posagu i przez to co

<sup>1</sup> Emalierstwo krak., Spraw. Kom. hist. szt. tom IV, str. 59—60; Cech złotniczy w Krakowie, Roczn. krak. tom V, str. 182 i 222.

<sup>2</sup> Znajduje on się na tablicy wmurowanej na dziedzińcu zakratowanym przed fasadą kościoła ś. Piotra w Krakowie, w murze na lewo wchodząc, przeniesiony tu z kościoła WW. Świętych.

<sup>3</sup> Zapewne Donata Knippera, złotnika.

<sup>4</sup> Może: Loikównie; był w tym czasie w Krakowie złotnik Loiek, a później drugi zwany Loykowic. Co do nich, patrz niżej.

<sup>5</sup> Była to siostra Mikołaja Witkowskiego złotnika krak., którego Lanier w dalszym ciągu testamentu nazywa swoim szwagrem.



Fig. 24. Męczeństwo św. Wojciecha, obraz Nozeniego w kościele Dominikanów w Krakowie (do str. 162).

pracą swoją około sprzedaży wyrobów męża wniosła rodzinie więcej niż 10.000 złp. Jej była kamienica. Z nią ma żyjących synów Mikołaja i Jakuba. Oblicza ogólnie, że cały majątek jego i rodziny razem z towarem, materyałem i kosztownościami wynosi 35.000 złp. Wspomina o rejestrach towaru i materyału w polskim i francuskim języku, spisanych własnoręcznie. Spieniężenie towaru tego poleca pp. Jakubowi Groszykowi, Mikołajowi Witkowskiemu i Danielowi Leduble Francuzowi jako specjalistom. Opiekę nad dziećmi oddaje specjalnie Mikołajowi Witkowskiemu, szwagrowi swemu i przyjacielowi. Czyni kilka zapisów na cele pobożne i dobroczynne, oraz dla cechu złotniczego. Dalej czytamy: »A iż we Francyi Witril Lefrancoes (tak) i w Sampani (tak) prowincya rodzicielów moich, nieb. p. Clody Lanier ojca i Edton (? albo Edlon) Morel pani matki dobra stojące, które mnie i z siostrami prawem przyrodzonym należą, nie są oddane z działu« postanawia, co się ma stać, gdy ta sukcesya będzie mogła być zlikwidowaną. Matka jego żyje jeszcze, dzieci z pierwszego małżeństwa są młode, gdyż mowa o tem, co się ma stać, gdy dojdą do lat 20; dzieci z drugiego małżeństwa nie wspomniano, a nawet w jednym zdaniu wstępu zawarte jest rozporządzenie na wypadek, gdyby P. Bóg z terażniejszą małżonką potomstwo dać raczył. Odkładając na pogrzeb 200 złp., poleca ciało swe pochować w kościele WW. Świętych. Wykonawcami testamentu mianuje Mikołaja Witkowskiego mieszcz. i złotn. krak., i Jakuba Groszyka mieszczanina i złotnika krak. »szwagrów moich miłych«, oraz Daniela Leduble mieszcz. i złotnika krak. i Pawła Grodzickiego albo Groickiego mieszcz. i pasamonika krak. Na końcu innem pismem dopisano kopię podpisu »Moy beniamin lanier orpheure et bourgeois de Cracovie estant en bonne santé la grace a Dieu Jay sousigné et escript et cacheté de ma propre main et cacheté de mon propre quachet ce mien testaman .... le 8 iour de nouanbre 1629. (Sigillum). (Scab. 1167 p. 1309—1315). Wspomniany w testamencie inwentarz wciągnięto do aktów wójtowskich d. 6 września 1630 r. Określono tam kamienicę spadkobierców Laniera jako leżącą na ul. Grodzkiej między Pawła Groickiego pasamonika i Jakuba Borkowskiego złotnika. Stwierdzono, że Lanier umarł 13 marca 1630 r. i że majątek pozostały nie dochodzi 35.000 złp., ale jest o parę tysięcy mniej i że towar był zbyt wysoko przez testatora szacowany. Dalej wliczono w osobnych działach pierścienie dyamentowe po zł. 200, 100 i mniej; rubinowe po zł. 100, 60 i mniej; »szmarakowe«, turkusowe

i rozmaite, między innymi jeden »z sierotką wielki«, za zł. 12, pierścionki i krzyżyki, z nomen Jesus, szmelcowane, dalej kanak wielki z rubinami i perłami za 750 zł., łańcuch z dyamentami i perłami (350 zł.), łańcuch rubinowy (340 zł.), łańcuchy z rubinami i perłami, kanaczki dyamentowe z perłami po 200 zł., klejnot wielki rubinowy nakształt róży (350 zł.), klejnot z dyamentami i rubinami, w nim P. Marya w pośrodku (200 zł.), klejnot pelikan rubinowy (300 zł.), klejnot z aniołami, dyamentami i rubinami (200 zł.), zapinka za 300 zł., para maneli z wielkimi dyamentami (400 zł.), manele z rubinami, perłami, krzyżyki z dyamentami lub rubinami po 250, 200, 160, 120, 80 zł., sznurek 80 pereł uryańskich okrągłych (każda perła po czerwonym złotym), razem z krzyżykiem dyamentowym liczony 580 zł., sznur pereł kałakuckich z krzyżykiem dyamentowym za 300 zł., małe krzyżyki dyamentowe po 20 zł., krzyżyki nową fożą (tak) i starą fożą, po zł. 40, 30, 20, 12. Krzyżyki kawalerskie, złote z rubinami lub gładkie, krzyżyki do relikwii, zausznice dyamentowe para po 300, 200, 160, zausznice dyamentowe »nakształt półmiesiąca« za zł. 100, zausznice z rubinami para po zł. 200, 170, 120, 65, 40, 30, rubinowe nakształt półmiesiąca para po 60 zł. Szpilki rubinowe do zausznic, »zausznice co w uchu wieszają bez szpilek«, gałeczki piżmowe do zausznic, paciorki piżmowe we złoto oprawne robotą drutową »bantoloczki z dyamentami, co miasto pereł zawieszają do klejnotów«, guz wielki z 13 dyamentami za 150 zł., guzy rubinowe, guzy turecką robotą »wzięte z roboty od złotnika Węgrzyna«, »guzy durchbrechowane«, guzy z turkusami, blachmalowane z rubinami, czarno szmelcowane po zł. 60, 40, 20, 14, 8, 6, 4, 3. »Noszenie do zęba szmelcowane« za 12 zł.; różne klejnociki, Agnus Dei kryształowy. Dalej cały zapas czaprag<sup>1</sup> złotych wielkich i małych. Wielka z 17 rubinami za 70 złotych, wielka z dyamentem jednym i 4 rubinami za zł. 36, skromniejsze po zł. 25, 20, 12, 10. Czapragi po jednym rubinie z sznurkami po zł. 8, czapragi turecką robotą wzięte z roboty od złotnika Węgrzyna, z jednym rubinem i szmarakami po zł. 8, z turkusami po zł. 5 i 3. Łańcuchy złote; jeden w ogniwa waży 21 czerw. zł., kosztuje 127 zł.; łańcuch pancierzowy, węgierskie złoto, waży 15 czerw. zł., za 91 zł., inny takiż waży 12 czerw. zł. i pół orta, za 74 zł.; 4 łańcuchy lskniące ważą 21½ czerwonych zł.

<sup>1</sup> Czasem w liczbie mnogiej dwie czapragi, czasem dwa czapragi.



koronnego złota za 100 zł; manele wielkie z »kamieniami dla zdrowia« para po zł. 70, 50, 40, manele z koralami za 60 zł., manele pancerzowe, manele »do rogu«, łąbki złote trzy za 45 zł. »Sztuki złote wielkie i małe«, są to zdaje się klejnoty złote. Jest 12 sztuk w różę, w każdej po 7 dyamentów, każda po 20 zł., są z rubinami i innymi kamieniami, są sztuki »wysokie«; zaliczono do nich i »esy« z rubinami, perłami; są dalej »kasty« rubinowe i szmarakowe, różyczki do czepców z rubinami i ze szmarakami; guzy srebrne pozłociste, po 1 zł., po 40 gr., po 10 gr. Łubki srebrne pozłociste, czapragi z czeskimi dyamentami, czapragi po zł. 6, 2, 1 gr. 20, małe po 10 groszy. Srebrne krzyżyki, pasy białe i pozłociste, po zł. 45, 40, 20, pas bernardyński srebrny za 36, drugi mniejszy za 24, paski srebrne francuskie, pas srebrny w kółka młyńskie. Osobno spisano złoto łamane koronne, srebro łamane, drogie kamienie, jak dyamenty rzezane nakształt serca, nakształt róży, mięszsze i cienkie, rzezane na 3 granie, kalcedoniste, żółte, rubiny równe i skaliste, szmaragdów szczególnie duży zapas, tablice szmarakowe, niektóre na 3 granie, dość dużo turkusów, zapas »kamieni dla zdrowia i z żabieńcami, których używają do maneli«. Dużo opalów, czeskie dyamenty, perły, »perły kastowe i szockie«. Następuje srebro domowe białe i pozłociste, konwie trybowane, roztruchany z wierzchem i bez wierzchu, konwie auszpuorską robotą, łyżki z apostołami, kubek złocisty na kształt panny, kubki, solniczki, czarki do lekarstwa, łyżki małe dziecinne, szabla w srebro złociste oprawna, czarka, widelki i instrument do języka, nożenki złociste, kubki do jajec, zęb wilczy ze dzwonkami w srebro oprawny, korona z sztuczkami i perłami i szpontałami białogłowska, druga takąż mniejsza, portugaly złota węg. cztery waży 40 czerw. zł., jeden portugał cum figura Salvatoris waży 8 czerw. zł. i pół orta. Sygnety z pieczęcią na lazurowym kamieniu, pierścień z kamieniem »jainitem« (?), kropidlniczki, puszcetki, łańcuszki srebrne do kluczy, czarki w złoto oprawne z koralami i żabieńcami, »czaczko aspisowe w złoto oprawne, jacinkt w złoto oprawny, srebrne »czaczka dziecinne krzcielne«, książeczki w srebro oprawne, pierścionczek do rogu dziecinny.

Po tem następuje cyna, mosiądz, miedź, szaty, broń, sprzęty domowe, narzędzia złotniczej pracowni, kosztowne »fanty w różnych sumach albo długach zastawne«. Przytem wymieniono złotników (krak.): Jana Popparta »młody złotnik krak«, Jana Młodzianowskiego,

Jacka Stephankowica, Janusza Tulmacika, Dominika Brykieta, Dawida Strachen, Jakuba Groszyka (Adv. Nr. nowy 240 p. 1625—1642).

Po śmierci Laniera złotnika, w latach 1647—1649 występuje w Krakowie inny Benjamin Lanier, nieokreślonego zawodu. W jednym procesie mowa jest o skradzionych mu pierścionkach, w innych o sprawach zresztą obojętnych (Contr. cons. 663 p. 702 i n., p. 721 i n., p. 1942, p. 1953). Nie wiadomo, czy był krewnym Laniera złotnika. O synu tego imienia nie wspomina ten ostatni w swoim testamencie. Pogrobowcem też nie mógł być, skoro w r. 1647 był pełnoletnim, a testament złotnika naszego pisany był w roku 1630 na 9 dni przed śmiercią.

Piotr **Lasochowski** kotlarz miecz. krak. wspomniany w r. 1642 (Contr. cons. 662 p. 637).

Daniel **le Double** (Leduble) złotnik krak. 1628 zapisano »Daniel le Double aurifex, civis Crac.« (Contr. cons. 656 p. 897). Był on siostrzeńcem złotnika Franciszka Rabięgo starszego<sup>1</sup>, wspomniany jest też w r. 1630<sup>2</sup>.

Jan **Lewinek** złotnik. Patrz wyżej pod: Donat Knipper złotnik. W r. 1645 nie żył już. Wdowa po nim Regina posiadała w Krakowie kamienicę własną »w przeczniczy, idąc z ul. ś. Jana na ul. Floryańską, w tyle Tysiącznej leżącą« (Contr. cons. 662 p. 2278).

Bartłomiej **Lisskowiec** złotnik, r. 1625 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 204).

Bartłomiej **Lissowiec** i Joachim **Lissowiec** złotnicy, patrycyusze krak., r. 1615 przyjęli prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 51).

Stanisław **Litwinek** kotlarz — patrz wyżej w rozdziale Architekci, malarze i t. d. pod Maciej Litwinkowie, Jan i inni Litwinkowie.

Gabryel **Loykowiec** złotnik, r. 1643 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. II ord. p. 40).

Wojciech **Łoiek** złotnik, r. 1628 przyjął prawo m. Krakowa. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 246).

Andrzej **Łuczewski** (**Łuczkowski**) złotnik z Kazimirza pod Krakowem, r. 1643 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 70; L. j. c. r. 1634—1649 p. 122). W r. 1644 żoną jego była Regina Schwartzówna (Contr. cons. z r. 1648, 663 p. 1404). Żył w końcu

<sup>1</sup> Patrz niżej pod: Rabi.

<sup>2</sup> Patrz wyżej pod: Lanier.

stycznia 1648 r., powtórnie ożeniony z Barbarą Domżałówną (tamże p. 1350), którą niektóre zapiski nazywają Anną. Wkrótce potem umarł, gdyż już w połowie marca tegoż roku Annę Domżałównę wdowę po nim pozywają o różne pretensye pieniężne za długi zmarłego męża (tamże p. 1360 i n. p. 1403, p. 1559 i n.).

Krzysztof **Maik** złotnik z Radomska, r. 1631 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 265).

Janowa **Majchrowiczowa** złotniczka w Krakowie wspomniana w r. 1612<sup>1</sup>.

Krzysztof **Małaszowski** »rudgisser (ludwisarz) civis Crac.«, r. 1645 w procesie z żoną, która go okradła i odeszła, podaje rachunek szkód, z którego dowiadujemy się o cenach ówczesnych. Mosiądz w lichtarzach i koronach (pająkach) liczy sobie funt po 40 gr., co za kamień uczyni 34 zł. 20 gr.<sup>2</sup>. Mosiądz surowy za kamień płacił 10 zł., a gdy go wyrobił na towary, przychodziło mu w zysku za kamień 7 zł. 10 gr. (Contr. cons. 662 p. 2069).

Hyacynt **Markowic** złotnik, mieszczanin krak., r. 1639 pozwany przez Justynę Gieltensową<sup>3</sup> o jakieś zamówione roboty złotnicze, na które dała mu pieniądze i kamienie drogie<sup>4</sup>. Jedyna to o nim wzmianka, którą znalazłem w księgach miejskich.

Andrzej **Marstella** albo **Mastella** znakomity złotnik krakow. XVI w.<sup>5</sup>, umarł r. 1568. Może jego potomkiem był Andrzej Ciszowski Mastella, który r. 1630 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 268). Albo do jednego z nich, albo do jakiegoś imiennika należała kamienica w Krakowie, która długo zachowała pamięć tego nazwiska. R. 1648 »kamienica Mastellowska z dawna zwana«, na ul. Stolarskiej<sup>6</sup> między Bractwa Miłosierdzia a Firlejów kamienicami, należy do kilku współwłaścicieli, mianowicie Frąckiewiczów, Doroty z Zawadzkiej Parysowej i t. d. (Rev. quart. p. 281). Niewiadomo, w jakim do niego stosunku pozostawał jakiś Franciszek Mędrecki Mastella mieszkanec Krakowa w r. 1636 (Contr. cons. 661 p. 57).

Maciej **Matiaszkowic** złotnik, r. 1606 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1032 r.).

<sup>1</sup> Patrz niżej w rozdziale Drukarze i Księgarze pod: Reyneker.

<sup>2</sup> Zwykle na kamień szło 32 funty, tutaj policzono tylko 26 funtów.

<sup>3</sup> Była to żona złotnika Piotra Gieltensa.

<sup>4</sup> Por. wyżej, pod: Piotr Gieltens, złotnik.

<sup>5</sup> Por. Leonard Lepszy, Cech złotniczy w Krakowie, Roczn. krak. t. I, s. 159.

<sup>6</sup> Prawdopodobnie dziś opatrzona l. or. 3.

Jan **Matthiass** de Montibus Tarnoviensibus<sup>1</sup>, złotnik, r. 1600 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 887 r.).

Jan Karol von **May** złotnik ze Strassburga, r. 1618 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 106).

Stanisław **Michniowic** (Misniowic), złotnik z m. Przeclawia, r. 1642 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1634—1649 p. 114; L. j. c. II ord. p. 63).

Marcin **Miklaszowic** patrz niżej: Marcin Niklaszowic złotnik.

Klemens **Mitankowic** złotnik krak., r. 1642 został przez urząd radziecki krak. skazany na zapłacenie jakiejś należności, czy długu, bliżej nie określonego w zapisce, o który go pozwał ks. Jan Jedliński »commendarius ratiboriensis« (Contr. cons. 662 p. 497).

Jan **Młodzianowski** złotnik, r. 1615 jako patrycyusz krak. przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 51). R. 1630 wspomniany w testamencie Benjamina Lanier złotnika krak.<sup>2</sup> R. 1639 występują potomkowie jego już nieżyjącego (Rev. quart. p. 20). Marcin Festa, złotnik krak. był jednym z współopiekunów dzieci jego, które brały spadek tak po ojcu jak po ś. p. Zofii Nawrockiej. Do tego spadku, którego sprawa toczyła się w latach 1639—1641, należały dwie kamienice, jedna na ul. Grodzkiej, między kam. Popiołka a Kobuzowicowską, druga na Garbarach (Contr. cons. 661 p. 1400, p. 1443 i n., p. 1620 i n.; 662 p. 59. Może krewną jego była Zofia z domu Młodzianowska, r. 1636 wdowa po Wojciechu Sobkowiczu złotniku krak. (Patrz niżej pod Wojciech Sobkowic, złotnik).

Jan **Mogilański** złotnik krak. w r. 1640, występuje w latach 1640—1643, z okazji zatargów z Wawrzyńcem Cieszyńskim, malarzem krak.<sup>3</sup>

Kasper i Wojciech **Mogilańscy** kotlarze, r. 1619 razem przyjęli prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 132). Zdaje się, że byli oni synami Wojciecha M. ślusarza, mieszcz. krak., właściciela kamienicy na ul. Floryańskiej, zwanej »Pode dzwony« już w r. 1590 (Arch. m. Kr. Nr. 188 Vol. inscr. hosp. s. Spiritus p. 9). Inne źródło późniejsze, bo z r. 1635 mówi, że kamienica ta w  $\frac{3}{4}$  należy do potomków Jakuba M. Husarza, a w  $\frac{1}{4}$  do spadkobierców brata jego Andrzeja (Rev. quart. p. 575, p. 577).

<sup>1</sup> T. zw. Góry tarnowskie (albo tarnowickie), wyżyna na Górnym Ślązku pruskim, koło Tarnowca.

<sup>2</sup> Patrz wyżej pod Benjamin Lanier złotnik.

<sup>3</sup> Patrz wyżej w rozdziale Malarze, pod: Wawrzyniec Cieszyński.

Stanisław **Mogilański** złotnik, mieszcz. krak., r. 1641 występuje z okazji procesu z Wawrzyńcem Cieszyńskim, malarzem<sup>1</sup>. W r. 1644 już nie żyje (Contr. cons. 662 p. 1847).

Wincenty **Molenda** »ahenarius« z Działoszyc, r. 1630 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 255).

Jan **Musiński** kotlarz, r. 1635 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 9).

Jan **Niedzielski** złotnik krak. — zdaje się, że nie istniał, tylko imię tak raz zapisano przez pomyłkę pisarza, zamiast Stanisław<sup>2</sup>.

Stanisław **Niedzielski** złotnik, patrycyusz krak., r. 1615 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 p. 51). Pod r. 1646 zapisano, że Anna wdowa po »Janie« Niedzielskim, złotniku krak., pozwała Pawła Kudlica złotnika krak. z powodu »male super se obtentae curatelaee et attentatae violentae receptionis rerum suarum« (Contr. cons. 663 p. 439). Zdaje się, że równie co do imienia jej męża jak i jej samej zaszła tu myłka, gdyż spis mieszczan krakowskich z pierwszej połowy XVII w. zna tylko Stanisława N. złotnika krak., a dalsze zapiski o procesie z Kudlicem mówią nie o Annie, tylko o Zofii Niedzielskiej złotniczce. W skardze wniesionej niebawem jako uzupełnienie tamtego pozwu, Niedzielska zarzuca Pawłowi Kudlicowi i żonie jego Annie, iż oni zanim otrzymali »litteras curatoriales«, uczynili się nieprawnie i samowolnie opiekunami, by ją skrzywdzić i ograbić. Więc naprzód Kudlic wziął robotę jakąś, na którą mu skarżąca dała rubiny i nie oddał, następnie przyszedł z żoną i pasierbicą do domu skarżącej i związaawszy ją łańcuchem żelaznym, ograbił, otwierając schowania kluczami według informacji pasierbicy, która przedtem u skarżącej służyła; pobrali tak »złota zlewane go szmelcowanego, koronnego czerw. zł. 130, a nadto szereg towarów kosztownych, których podano długi spis wraz z cenami szacunkowemi. Było tam:

Pierścieni dyamentowych i rubinowych za 3000 zł.

Stuk rubinowych złot. rozmaitych kart (s) ośm.

Łubków złotych sześć, valoris każdy złot. 15.

Obrączek szmelcowych czarno 12, valoris każda złot. 4.

Węgierskiego złota obrączek 6, valoris każda zł. 10., łyżek srebrnych wielkich trzy, a dwie w sobotę przed ś. Katarzyną przeszła, gdy był Kudlic na kolacyi u aktorki, valor. każda zł. 5.

<sup>1</sup> Patrz wyżej w rozdziale Malarze pod: Wawrzyńiec Cieszyński.

<sup>2</sup> Patrz niżej: Stanisław Niedzielski, złotnik.

Czareczka srebrna valor. zł. 6.

Czareczka złocista baretkowa valor. zł. 12.

Pieniądzy w różnej monecie złotych 4000.

Kamieni różnych drogich valoris zł. 3000.

Perły uryańskie wielkie, przy których było talerów srebrnych i pierścieni dyamentowy ślubny, valoris wszystko zł. 3000.

Prócz tego były jeszcze kosztowności, które według oskarżenia pasierbica pozwanych pozabierała, dobrawszy się do schowania. Z tych rzeczy Kudlic potem oddał tylko kilka sztuk złotych, ale pereł 138, zausznie smaragowych 2 złotych i pierścieni dwóch, te przy sobie zatrzymał, inne pasierbica przedawała i rozdawała. Więc

Łańcuch złoty węgierskiego złota pancierzowy valoris czerw. zł. 50 i  $1\frac{1}{2}$  orta.

Czareczka złocista val. zł. 36

Pierścien rubinowy » » 100

» dyamentowy » » 60

Pierścionków z turkusami 6, obrączek zł. 6, guzików srebrnych złocistych kart 6, karta valoru zł. 6, rzeczy mosiężne, ubrania kosztowne, spodnica turecka valoris zł. 30, koletów 2 po zł. 12, fartuch forstatowy i drugi saioowy (s), razem valor. 24 zł. (Contr. cons. 521 p. 454 i n.; p. 488 i n.). Pozwany kwestyonował wysokość podanych cen wartości. Choćby jednak była przesadzoną, spis powyższy daje obraz zamożności złotnika krak., a zarazem poucza o cenach złotniczych ówczesnych.

Marcin **Niklaszowic (Miklaszowic)** złotnik krak. O istnieniu jego dowiadujemy się tylko z zapisek pośmiertnych. R. 1638 kanonicy regul. od Bożego Ciała w Krakowie pozwali Agnieszkę Kniperównę, wdowę po Marcinie Niklaszowicu, złotniku krak., o robotę srebrną, którą rok temu ś. p. mąż jej zaczął wykonywać na zamówienie ks. Marcina Kłocińskiego. Srebra, które wziął na to, niedostaje grzywien siedmdziesiąt kilka, a »to co zrobił nieboszczyk jeszcze niezupełnie dorobił, bo trzeba jeszcze te sztuki politować (sic)«. Urząd radziecki orzekł, iż te rzeczy w skrzyni zamknięte należy wydać księżom. Jakie to były rzeczy, bliżej nie określono. (Contr. cons. 661 p. 1172 i n.). W roku zaś 1639 Jezuici z kolegium ś. Piotra w Krakowie pozwali wdowę po nim o zwrot 90 czerw. zł., danych nieb. Marcinowi Miklaszowicowi, złotnikowi krak., na wyrobienie kielicha, którego jednak nie otrzymali (Contr. cons. 661 p. 1342).



Fig. 25. Ukrzyżowanie. Obraz Łukasza Porębiusa w kościele  
ś. Marka w Krakowie (do str. 163).

Daniel **Ohm** złotnik z m. Grimmen »terrae pomoeraniensis«, r. 1610 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1069 v.).

Paweł **Orlanowski** złotnik z m. Tuczyna<sup>1</sup>, r. 1647 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 101; L. j. c. r. 1634—1649 p. 92). W tym samym roku pozywa wykonawców testamentu Mikołaja Witkowskiego, złotnika krak. o należytość »pro operibus artificialibus«, które robił dla niego, zdaje się krzyżyki, sprzedawane potem na jarmarkach w Jarosławiu (Contr. cons. 663 p. 1183).

Michał **Ott** (Oth, Otman) ludwisarz. Grabowski<sup>2</sup> wspomina o nim pod r. 1595 jako o odlewaczu mosiężnej balustrady czy drzwiczek w niej przed w. ołtarzem w kościele Maryackim i zapewne przez nieporozumienie twierdzi, że nazywano go też Otten<sup>3</sup>. Czasem zapisywano go jako »fusor campanarum. R. 1603 już nie żył. Barbara »fam. Michaelis Ott, rothgisseri civis Crac. rel. vidua« oddaje jakąś sumę Jakubowi Szariwil (sic) słudze »gen. D. Nicolai Strzała de Sosnowice« (Cons. p. 362). A r. 1604 4/5 wciągnięto do ksiąg ławniczych testament tejże świeżo zmarłej Barbary, 1<sup>o</sup> żony Hansa Wagenera<sup>4</sup>, 2<sup>o</sup> v. wdowy »weilandt des erbarn undt kunstliebenden Michael Otmans, Burgers undt Rothgissers in Crakau«. Akt, w którego tekście pisano czasem nazwisko jego: Oth, lub Ott, zawiera wzmianki o ruchomościach w złocie, srebrze i klejnotach, dzwonach i warsztacie ludwisarskim. Zdaje się, po śmierci męża, żona prowadziła jeszcze jego rzemiosło. Mieszkanie Ottów znajdowało się »in domo inter murali portae Slawkowiensis« (Scab. 1162 p. 318—320, por. p. 302).

Stanisław **Padowski** (Padewski) złotnik, r. 1612 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 259). Żył on długo i pracował w Krakowie. W r. 1641 był drugim mężem Katarzyny, 1<sup>o</sup> v. Bękowieckiej (Contr. cons. 662 p. 306). R. 1642 zaskarżono go o nabycie klejnotu skradzionego z kościoła ś. Andrzeja w czasie uroczystości (tamże p. 599). R. 1636 pozwany był przez towarzyszków sztuki złotniczej Stanisław Krzystkowie pracujący jako towarzysz u mistrza Stan. Padowskiego (Contr. cons. 663 p. 8).

<sup>1</sup> Może Tuczon, Tuczno, Tucz, niem. Tietz w Prusiech zach.

<sup>2</sup> Dawne zab. m. Krakowa str. 119 i Kraków i okol. wyd. z r. 1866 str. 134.

<sup>3</sup> Może to jest dativus od wyrazu Ott, używany w starej niemczyźnie.

<sup>4</sup> Może to był krewny Andrzeja Wagenera ludwisarza, o którym patrz niżej pod: Wagner.



**Marcin Pauk**, złotnik, r. 1647 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1634—1649 p. 92).

**Samuel Piaskowski** złotnik, mieszcz. krak., wspomniany r. 1602 (Adv. Nr. nowy 225 p. 2); r. 1603 występuje jako świadek (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1009 r.).

**Piotr Pichel** »alias Hamernik<sup>1</sup> Bavarus cuprifaber z genealogią podpisaną przez prefekta »Clingiae<sup>2</sup> arcis in Bavaria«, r. 1644 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 80).

**Jan Płużeński** blacharz. R. 1605 5/3 »Leonardus Blechen-smidt<sup>3</sup> et Andreas Gałka, laminarii Crac.« zeznają, że na żądanie »Joannis Płużeński S. R. M. laminarii« dnia wczorajszego wyszli na Zamek krak. i tam oglądali blachy, które na potrzebę J. K. Mości, jak twierdził ten Jan, przesłane zostały z miasta Schlokowaldt<sup>4</sup> »in octo tunniss<sup>5</sup> relectis, in quibus tunniss omnibus tale signum exustum est:«

według  
ninem  
sanego,



A ponieważ te blachy są wadliwe i liche, przeto kontraktu zawartego z Sebastyanem Kopell mieszczaninem Schlokowaldtu, w r. 1603 w niemieckim języku spisane go, zostaną odesłane i żądać się będzie za to odszkodowania (Cons. p. 708). W tym czasie pracowano właśnie za Zygmunta III około restauracyi Zamku, zniszczonego pożarem 1595 r. Być więc może, iż blachy te służyć miały do krycia jakiego dachu, np. wież zamkowych, o których wiadomo z opisów XVII w., że w przeciwieństwie do dachów dachówkowych, wówczas kryte były ołowiem<sup>6</sup>. W zapisce ksiąg radzieckich nie wymieniono wyraźnie ołowiu, ale zastosowanego tutaj wyrazu »lamina« = blacha także używano w znaczeniu blachy ołowianej.

**Tomasz Podłęzki** złotnik, r. 1634 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 1).

**Floryan Poganełk**, r. 1602 był starszym cechu złotniczego krak. (Cons. p. 165).

<sup>1</sup> Oczywiście nie było to nazwisko, tylko oznaczenie zawodu; kotlarzy u nas nazywano homernikami.

<sup>2</sup> Kling, zameczek królów bawarskich niedaleko Salzburga.

<sup>3</sup> Mogło to być nazwisko, albo tylko oznaczenie zawodu blacharskiego.

<sup>4</sup> Oczywiście zam. Schlackenwald albo Schlaggenwald, miasto w Czechach, słynne kopalniami cyny i ołowiu.

<sup>5</sup> Tunna = beczka (Ducange) od niem. średniow. wyrazu tunne = Tonne (Benecke, Mhd. Wörterbuch).

<sup>6</sup> Patrz St. Tomkowicz, Wawel, Teka konserw. Gal. zach. tom IV, str. 346 i nast., oraz str. 358.

Bartłomiej **Popiołek** złotnik mieszcz. krak., r. 1645 był jednym z opiekunów dzieci po śp. Krzysztofie Jaroszowicu złotniku krak., a niektórzy z współspadkobierców skarżyli go o niesumienny zarząd majątku, zaniedbanie dochodów i zniszczenie ruchomości do masy należących. Między innymi zarzucono, że »instrumentów do rzemiosła złotniczego należących... Popiołek jako swoich używał«, razem zaś z innymi opiekunami krzywdził dzieci Jaroszowica, przeszkadzał im w uzyskaniu zarobku i stanowiska (Contr. cons. 662 p. 2345 i n., p. 2377 i n., p. 2398 i n., p. 2417 i n., p. 2481 i n.). W r. 1647 wdowa po Marcynie Popiołku bracie naszego Bartłomieja pozwała »Bartosza Popiołka złotnika« jako opiekuna dzieci pozostałych z pierwszego małżeństwa mężowskiego, aby oddał, co się jej należy jako matce i spadkobierczyni zmarłej córeczki jej Anny<sup>1</sup> spłodzonej z Marcinem Popiołkiem (Contr. cons. 663, p. 728, p. 763). W tymże roku Bartłomiej P. pozywany był też przez bratanek swego pełnoletniego, syna Marcina P. z pierwszego jego małżeństwa, o spadek po ojcu, a także stawał jako świadek w sprawie między wspomnianą wyżej bratową i masą Witkowskiego złotnika (tamże p. 1197, p. 1225 i n.; p. 1191, p. 2215).

Jan **Poppart** (Poupart?) młody, złotnik krak., r. 1630 wspomniany w testamencie Benjamina Lanier, zapewne syn Abrahama Pouparta, o którym niżej mowa.

Abraham **Poupart**, złotnik, mieszczanin krak., r. 1609 wspomniany z okazji »taxatio pignorum apud Abrahamum Poupart civem aurifabrumque Crac. per Gabrielem Chechelsky civem aurifabrumque Crac. una cum tapete turcico invadiatorum«. Między innymi przedmiotami wymieniona tam jest »potentlada<sup>2</sup> a w niem (s) kamieni czeskich i prostych 36« (Cons. p. 280).

**Pradkowicz**, złotnik, wspomniany w procesie r. 1621 w Krakowie, ożeniony z siostrą (albo krewną) Josta Sybeneychera, który miał być synem Jakuba Sybeneychera drukarza krak. (Contr. cons. 653 p. 743).

Herman **Prunsz** złotnik z Hamburga, r. 1605 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1024 v.).

<sup>1</sup> W zmylnym widocznie tekście zapiski czytamy: »persona actricis jako matris pudicae olim Annae ex olim Maria (sic) susceptae« — zam.: ex olim marito albo Martino susceptae.

<sup>2</sup> Coby to było, nie wiem.

Sebastyan **Przybytek** złotnik, w r. 1597 był starszym cechu złotniczego<sup>1</sup>. Zdaje się, że tego samego testament wciągnięto do ksiąg miejskich w r. 1611, choć tam wyraźnie nie zaznaczono, że był złotnikiem. Nie znajdujemy w tym akcie szczegółów ciekawych; żona testatora nazwana jest Elżbietą (Scab. 1164 p. 135—138). Umarł w r. 1602 podczas zarazy. Powiedziano to w spisie inwentarza po nim pozostającego, robionym 17/4 1602, gdzie Przybytką nazwano tylko rajcą miejskim, nie wspominając o jego zawodzie złotniczym; ale spis rzeczy wskazuje, że miał dużo drogich kruszców, klejnotów, kosztowności i narzędzia kunsztu złotniczego. Może pod koniec życia przestał uprawiać swój kunszt (Adv. Nr. nowy 226 p. 1576—1586). R. 1609 Agnieszka Burkowiczowa, córka Seb. Przybytką sprzedaje część swoją kam. Przybytkowskiej, leżącej naróżnie »in platea lata e regione conventus SS. Trinitatis«, między kam. Andrzeja Gawrońskiego a ul. Stolarską (Scab. 1163 p. 710—711)<sup>2</sup>. Inną część tejże kam. sprzedał potem w r. 1617 Wojciech Przybytek syn Sebastyana (Scab. 1165 p. 773).

Stanisław **Przymuski** »laminarius vulgo blacharz« ze Lwowa, r. 1621 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 156).

Franciszek **Rabi** (Arabi) starszy, Franciszek **Rabi** młodszy i Noe **Rabi**, złotnicy. O Franciszku, nie oznaczając bliżej, który z dwóch to był, i o Noem wspomina pod r. 1604 i 1607 L. Lepszy<sup>3</sup>. Księgi miejskie wymieniają pod r. 1602 Franciszka »Arabi« złotnika mieszczanina krak. (Adv. Nr. nowy 226). R. 1619 Franciszek Rabi »aurifaber, deducta genealogia sua Joannis Coisetensis... judicis civitatis Lotonensis in Arvernia provincia Gallorum« przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 125).

Głośną była śmierć gwałtowna Franciszka starszego, zaszła w Krakowie w r. 1620, i proces o otrucie wytoczony przez wdowę alchemiście krak. Ludwikowi Blank, Wenecyaninowi<sup>4</sup>. Zapiska pó-

<sup>1</sup> Patrz: L. Lepszy, Cech złotniczy w Krakowie, Roczn. krak. t. I, str. 211. Autor nazwisko jego pisze: Przybyłek. W księgach miejskich czytać można kilkakrotnie wyraźnie: Przybytek.

<sup>2</sup> Był to dom przy placu Dominikańskim (do niedawno zwanym Szeroką ulicą) oznaczony dziś l. or. 3.

<sup>3</sup> Cech złotniczy w Krakowie, Roczn. krak. t. I, str. 211 i 230; tudzież Emalierstwo krak., Sprawozd. Kom. hist. sztuki, tom IV str. 60.

<sup>4</sup> Patrz: St. Tomkowicz, Z dziejów obyczajów mieszczaństwa krak. na początku XVII w. Bibl. warsz. r. 1898, tom II, str. 260—264. Epizod opisany na podstawie źródła archiw. Adv. Crac. 526 p. 949—952.

źniejsza w księgach miejskich wyjaśnia pokrewieństwo między kilkoma złotnikami krak. do tej rodziny należącymi i rzuca światło na stosunki majątkowe starszego Franciszka. Z okazji pewnego sporu zapisano r. 1628 kilka aktów, w których występują: Franciszek i Noe Rabiowie bracia i Daniel »Leduble«, ich »frater amittinus«<sup>1</sup>, wszyscy trzej złotnicy, jako spadkobiercy nieb. Franciszka Rabięgo złotnika »patruj et avunculi sui«. Wynika z tych zapisek, że Franciszek młodszy i Noe byli bratanekami Franciszka starszego, a le Double siostrzeńcem jego. Czytamy tam dalej, że nieb. Franciszek starszy miał darować JMC. Panu miecznikowi<sup>2</sup> klejnoty wartości 1.300 zł. (Contr. cons. 656 p. 1147, p. 1179). — Ten Noe Rabi złotnik przedstawiwszy genealogię »dtto Lethonij«, r. 1640 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 43).

Michał **Radziejowski** złotnik, mieszcz. krak., raz jeden wspomniany jako świadek w procesie (Contr. cons. 661 p. 1748).

Bartłomiej **Respondowic** złotnik ze Skawiny, r. 1636 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 19).

Marcin **Reüschel** złotnik z Grissau<sup>3</sup> na Ślązku, r. 1619 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 137).

Henryk **Rittmeir** złotnik, rodem z Minden w Westfalii, r. 1600 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 887 r.).

Jakub **Romelman** złotnik. Nie żył już może w r. 1605, a w każdym razie w r. 1607<sup>4</sup>.

Szymon **Roznowski** złotnik, mieszcz. krak., r. 1636 razem z Jakubem Borkowskim wmieszany w jakiś proces zresztą obojętny (Contr. cons. 661 p. 237). R. 1638 już nie żyje i mowa jest o pozostałych jego dzieciach (tamże p. 1074).

Wacław **Rusinowic** złotnik, r. 1645 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1634—1649 p. 138).

<sup>1</sup> Frater amittinus = brat cioteczny. Co do Daniela Leduble, był to znany nam już złotnik krak., patrz wyżej: Daniel le Double.

<sup>2</sup> Zapewne mowa o Stanisławie z Ruszczy Branickim, który był miecznikiem kor. około r. 1620 i mieszkał w Krakowie, mając tu kamienicę narożną przy ul. ś. Anny i Wiślniej (Scab. 1166 p. 59—60).

<sup>3</sup> Prawdopodobnie miejsce dawnego opactwa Grüssau (polsk. Gryśów albo Gryszów?), rej. lignicka, dawne księstwo świdnickie.

<sup>4</sup> Patrz niżej w rozdziale Stolarze i snycerze, pod: Jan Klug.— Por. tamże pod: Gerard Rumbold.

Tomasz (Kusowic, popr.) **Rusowic** złotnik, r. 1645 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1634—1649 p. 134).

Łukasz **Rzeczyński** (Rzeczyński, Rzeciński) złotnik, r. 1615 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 50—51). R. 1636 wytoczył proces starszym i młodszym mistrzom cechu złotników krak.; w skardze wniesionej do ksiąg radzieckich zarzuca, iż oni ex odio et rancore, który byli przeciw actorowi terażn. niesłusznie wzięli, że ich do urzędu Wci z strony złych tak od srebra jako i od złota robót deferował, czego im actor dowiódł, i za to paenowani są ... przeciw niemu się sconspirowali i naprzód actora cechu prawowali, do cechu obsyłać go zakazali, i więcej mu w cechu u siebie postać nie dali, i owszem na zdrowie odpowiedzieli i na uczciwe nastąpili, wszędzie lżyli, łajali, sromocili, a nietylko in tractu litis, ale też już i przy egzekucyi dekretu K. J. M. lożnym go czynili, jakoby prawa miejskiego nie miał mieć i co wiedzieć i gdzie mieć. Żąda, by zostali ukarani za krzywdę na czci, a razem by mu zapłacili koszta i wydatki na proces, który wygrał (Contr. cons. 661 p. 431). Spór ten toczył się dalej przez lat kilka, a z odnoszącej się jeszcze doń zapiski z r. 1640 dowiadujemy się, iż żonie Rzeczyńskiego było na imię Zuzanna (tamże p. 1708 i n., p. 1980, p. 1990). Ostatni raz występuje Rzeczyński w r. 1647 (Contr. cons. 663 p. 648).

Jan **Sadowic** złotnik, r. 1640 przyjął prawo m. Krakowa (L. j. c. II ord. p. 41).

Andrzej i Wojciech **Sanoccy**, złotnicy, r. 1646 przyjęli prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 94).

Szymon **Sapała** złotnik, mieszcz. krak., r. 1640 pozwany był o jakąś należytość (Contr. cons. 661 p. 1954).

Stanisław **Schada** złotnik, r. 1623 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 175).

Jędrzej **Scholtz** złotnik z Budziszyna w górnych Łużycach, r. 1624 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 192).

Szymon **Szwarc** złotnik, patrz niżej: Szymon Słyszware.

Dominik **Schweyscher** złotnik z m. »Barascow<sup>1</sup> in Transylvania«, r. 1625 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 205).

Stefan **Sesta** złotnik, mieszcz. krak., r. 1603 występuje jako świadek (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1032 v.).

<sup>1</sup> Może Barátos, albo też Nagy Borosnyo w Siedmiogrodzie.

Stanisław **Skarzyński** złotnik z Gniezna, r. 1615 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 51).

Szymon **Slyzwarc** (? może Schwarc) złotnik Krakowianin, r. 1640 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord p. 43).

Szymon **Słowak** złotnik, r. 1628 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 241).

Stanisław **Smoleński** złotnik, Krakowianin, r. 1631 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 278).

Jędrzej **Sobkowic** »laminarius, blacharz«, r. 1625 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 212).

Piotr **Sobkowic** złotnik, R. 1636 występuje w jakiejś sprawie Anna, wdowa po Piotrze Sobkowicu złotniku i mieszcz. krak. (Contr. cons. 661 p. 248).

Tomasz **Sobkowic** złotnik ze Skawiny, r. 1631 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 279). Dalsze drobne o nim jako żyjącym wzmianki spotykamy w r. 1636 (Contr. cons. 661 p. 248) i w r. 1649 (Contr. cons. 663 p. 1831). Był on bratem młodszym Wojciecha złotnika (patrz niżej).

Wojciech (Albert) **Sobkowic** złotnik ze Skawiny, r. 1616 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 59). R. 1636 występuje w jakiejś obojętnej sprawie Zofia Młodzianowska z domu, wdowa po Wojciechu Sobkowicu złotniku krak. Powiedziano tam, że Tomasz S., złotnik, był jego bratem młodszym (Contr. cons. 661 p. 248).

Jakub **Soszyc** złotnik, r. 1606 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1009 r.).

Maciej **Stainsnyder**, może rytownik drogich kamieni lub pieczętarz, patrz niżej pod: Wilhelm Szewdewil, złotnik.

Jacek **Stefankowicz** złotnik, r. 1625 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 215). R. 1630 wspomniany w testamencie Benjamina Lanier<sup>1</sup>.

Dawid (Strachan, poprawione) **Strachem** (Strachen), złotnik z Deidoni<sup>2</sup> w Szkocyi, r. 1624 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 192). Wymieniony jeszcze r. 1637 jako żyjący, Dawid Strachen złotnik (Contr. cons. 661 p. 515).

<sup>1</sup> Patrz wyżej, pod: Benjamin Lanier złotnik.

<sup>2</sup> Jest wieś Deighton w hrabstwie York, w północnej Anglii, lecz nie w Szkocyi.

Hieronim **Strahen** złotnik, r. 1636 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 22).

Tomasz **Strużowski** (Strusowsky) złotnik, r. 1642 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1634—1649 p. 116; (L. j. c. II ord. p. 65).

Jerzy **Swander** »artis aurifabrilis socius«, r. 1618 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 101).

Mikołaj **Swarc** — patrz niżej: Mikołaj Szwarez złotnik.

Wojciech **Świątkowic** (Szłomnicki), złotnik ze Słomnik, r. 1646 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1634—1649 p. 82 (L. j. c. II ord. p. 94). Wspomniany jako żyjący w r. 1650, bez przydomku, który może tylko wskazywał jego pochodzenie ze Słomnik (Contr. cons. 663 p. 2199).

Piotr **Swiechowic** złotnik, mieszcz. krak., przed r. 1638 dawał różne roboty złotnicze do wykonania Tobiaszowi Waclawowicowi złotnikowi krak.<sup>1</sup>

Wilhelm **Szewdewil** (Sewtewil), złotnik. L. Lepczyński<sup>2</sup> wspomina, że Wilhelm Szewdewil, zap. Francuz Chefdeville, pracował jako złotnik w Krakowie w r. 1596. Żył on tu jeszcze kilkanaście lat później. R. 1602 w pewnej sprawie występuje Anna, żona Wilhelma Sewtewil złotnika (Adv. Nr. nowy 225 p. 692). 1608 zapisano w księgach urzędu radzieckiego skargę złotników krak. Fraichera i Rabiego przeciw Wilhelmu Szewdewil złotnikowi, o jakieś oszczerstwa w cechu głoszone i o to, że potem schronił się pod opiekę szlachty, by go prawo miejskie nie dosięgło (Cons. p. 105). R. 1609 »fam. Vilhelmus Szewdewil aurifaber« mieszka na Podelwiu<sup>3</sup> u Macieja Stainsnyder<sup>4</sup> zdaje się chwilowo, bo dalej spotykamy wyrażenie »in hospitio ejus apud Steinsnyder (sic)« i mowa o tem, że dopiero co przyjechał (Contr. cons. 650 p. 1410).

**Szłomnicki** złotnik, patrz wyżej: Wojciech Świątkowic.

<sup>1</sup> Patrz niżej, pod: Tobiasz Waclawowic, złotnik.

<sup>2</sup> Emalierstwo krak., Sprawozd. Kom. hist. szt. tom IV, str. 59.

<sup>3</sup> Dziś ul. Grodzka I. or. 32.

<sup>4</sup> Stainsnyder jest może nie nazwiskiem, ale określeniem zawodu: rytownik drogich kamieni, pieczętarz. W r. 1613 część domu tego wynajęta była przez zarząd miasta »Mathiae Słowak (A. Grabowski, rękop. Kraków 4<sup>to</sup>, tom I, w posiadaniu rodziny). Wyżej mowa o złotniku Szymonie Słowaku, może krewnym Macieja.



Fig. 26. Sklepienie kaplicy św. Jana Chrzc. w kościele na Bielanych pod Krakowem, z malowaniami Jana Proszowskiego (do str. 163).

St. Tomkowicz.



Jerzy **Szneyder** »laminarius« z m. »Cremzoń«, r. 1625 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 216).

Mikołaj **Szwarcz** (Szwarc, Swarcz, Swarc) złotnik, patryceusz krak., r. 1615 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 51). R. 1638 wytoczono mu proces z powodu rzekomo złego szacunku klejnotu złotego. W tekście zapiski Szwarcz występuje jako *civis Crac.* i raz zapewne przez pomyłkę nazwany jest »mercator Crac.« — Pozwany tłumaczy się, że trudni się wyrobem srebra a nie złota, lecz szacował złoto zmuszony, choć się wzbraniał, mówiąc: »nie znam się na tem, idźcie na Grodzką ulicę, zaniechajcie mnie« (Contr. cons. 661 p. 938 i n.). R. 1640 14/3 występował jako świadek w sprawie genealogii Stanisława Knipera, syna Zygmunta Knipera złotnika krak. (Contr. cons. brulion Nr. 2624 p. 656 v.).

Maciej **Szwendrowic** złotnik, patryceusz krak., r. 1615 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 51).

Antoni **Taig** złotnik, Norymberczyk, r. 1637 przyjął prawom. Krak. (L. j. c. II ord. p. 25).

Jan **Tholmaczy** (Tolmacy) złotnik, Węgier z Kolosvaru, r. 1625 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 204). Zapewne o nim jako »Januszu Tulmaciku złotniku« wspomina r. 1630 Benjamin Lanier w testamencie swoim<sup>1</sup>. R. 1645 zapisano, że Jan Tolmacy złotnik i Anna Doktorkowna, małżonkowie, świeżo sprzedali swoją część kamienicy w Krakowie »in platea ad Novam portam tendente«, między kamienicami Sopińskiego a Szymona Czarnego (Contr. cons. 662 p. 2137).

Tomasz **Traszowic** (? może Frasowic) złotnik z Lipowca w Polsce, r. 1645 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 85).

Adam **Tritschel** złotnik, patrz niżej: Adam Trychwicz.

Jan **Trocken** złotnik »Haubmurgensis« (może z Hamburga albo Naumburga) r. 1624 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 198).

Adam **Trychwicz**? — patrz niżej: Adam Trzyskowiec, złotnik.

Adam **Trzyskowiec** (Tritschel, Trychwicz?) złotnik z »Wernstadt in regno Bohemiae«, r. 1647 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. 1634—1649 p. 92; L. j. c. II ord. p. 100). Nazwisko jego spo-

---

<sup>1</sup> Patrz wyżej, pod: Benjamin Lanier.

tykamy pod rozmaitemi postaciami. W pierwszej z przytoczonych zapisek czytamy: Trychwicz, w drugiej Trittschel. I znów zapewne ten sam r. 1647 jako »Adam Trzyskowie aurifex civis Crac.« pozywa spadkobierców Mikołaja Witkowskiego o zaległą należność (Contr. cons. 661 p. 1207).

Tobiasz **Wacławowic** złotnik ze Lwowa, r. 1631 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 279). Pod r. 1638 czytamy: Tobiasz Wacławowic złotnik, mieszczanin krak., dał zapoznać Piotra Świechowica złotnika i mieszczanina krak. o zapłacenie »od roboty różnemi czasy robionemi (sic) pozwanemu. Naprzód od monstrancyi, na którą mu dał grz. 17, do których aktor swoją grzywnę srebra przyłożył własną, a od każdej grzywny od roboty zł. 100 i 8, a z osobna za tę grzywnę srebra zł. 16; od gałek srebrnych co do łożka robił z grz. 12 srebra przychodzi od roboty actori zł. 48, a za grzywnę srebra, którą przyłożył do tych gałek zł. 16; od tuzina łyżek z grz. 4 przychodzi od roboty actori zł. 24; od obrączki ze 2 grzywien robionej, od roboty przychodzi zł. 12; za 11 łubków srebrnych, które aktor z swego srebra własnego robił, przychodzi i z robotą zł. 11; od prochniczki słoniowej co ją naprawiał zł. 2. Nożenki srebrne aktorowe, które pozwany przy sobie zatrzymał zł. 4. Od 2 par ampułek ze 2 grzywien srebra robionych od roboty po 6 zł. : 12« (Contr. cons. 661 p. 1017). R. 1643 Tobiasz W. stawał jako świadek w jakimś sporze, zresztą obojętnym (Contr. cons. 662 p. 1016).

Albert **Walderz** złotnik, mieszcz. krak., wspomniany w r. 1609 jako żyjący w Krakowie (Scab. 1163, Nr. nowy 30 p. 830).

Andrzej **Wagner** ludwisarz, mieszcz. krak., wspomniany w r. 1604 (Cons. p. 455).

Jan **Wawrzynkowic** kotlarz, r. 1642 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1634—1649 p. 114). R. 1643 ma on spór z cechem kotlarzy krak. o miejsce na zebraniach cechowych (Contr. cons. 662 p. 978; por. bruliony Nr. 628 nowy p. 288).

Samuel **Wezorowski** (Wezerowski, Wezyrowski), złotnik, de civitate Strumenecensi<sup>1</sup>, r. 1620 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 143). Dalsze o nim jako żyjącym wzmianki spotykamy

---

<sup>1</sup> Jest na Ślązku austr. miasteczko Strumień, po niem. Schwarzwasser. Nie wiadomo, czyby to o niem była mowa.

w latach 1645 i 1647 (Contr. cons. 662 p. 2400, p. 2410; 663 p. 774).

Mikołaj **Witkowski** złotnik, miecz. krak. Był szwagrem i przyjacielem Benjamina Lanier, złotnika krak., który umierając w r. 1630 uczynił go opiekunem dzieci swoich<sup>1</sup>. R. 1644 miał sprawę »ratione testudinis alias lutnie«, którą Łukawski powierzył Wawrzyńcowi Bart na sprzedaż, a która znajdowała się u Witkowskiego (Contr. cons. 662 p. 1899). W r. 1647 dawał asystencję wdowie po Marcynie Popiołku w jej procesie z Bartłomiejem Popiołkiem złotnikiem krak. (Contr. cons. 663 p. 728). W tym jeszcze roku umarł, zostawiając interesy w bardzo smutnym stanie. Wystąpiła cała rzesza wierzycieli z pretensjami do masy spadkowej. Z aktów procesów wytaczanych wykonawcom jego testamentu pokazuje się, że Witkowski miał rozgałęzione stosunki ze złotnikami krak., i że z towarami jeździł na jarmarki do Jarosławia. Długi od wielu lat zaciągane i niespłacane, należności za brane od złotników towary przedstawiają się pokaźnie. I tak Stefan Bieniecki złotn. krak. rości sobie pretensje o 3400 złp. za złoto i roboty swoje, a wraz z kosztami suma ta rośnie do kwoty 3490 złp. Szczegółowo potem wycieża: »niedostaje mi krzyżyków dwóch do relikwii złotych, jeden za zł. 30, drugi za zł. 15... Odesłałem nieboszczykowi do Jarosławia 24 sztuczek po jednym rubinie do spinania« itd. (Contr. cons. 663 p. 1175, p. 1181, p. 1194). Paweł Orlanowski złotnik krak. żąda zwrotu 10 złp. »pro operibus artificialibus« jak krzyżyki itd., które zmarły woził na jarmarki jarosławskie na sprzedaż (tamże p. 1183). Zofia wdowa po Marcynie Popiołku rości pretensję o 500 złp. pożyczonych; kupiec krak. Morykoni twierdzi, że »pro lapidibus praeciosis« branych na kredyt należy mu się 1500 złp.; żyd Izaak Wideński upomina się o 300 złp., na które ma w ręku »membranę« (tamże p. 1183, p. 1185; por. p. 1191). Grzegorz Gottard, złotnik krak., domaga się zwrotu »aureorum coronatorum 8 et flor. 6, pro operis (sic) ex eodem auro« (tamże p. 1188 i n.). Marcin Festa złotnik krak., jako świadek zeznaje: »Siedząc ze mną w jednej budzie nieb. p. Witkowski w Jarosławiu, zgadaliśmy się o złym targu« i dodaje, że Witkowski »miał miłość u ludzi i bez kartki mu wierzono«. Inny świadek Michał Krzemieniowiec złotnik krak., zeznaje

<sup>1</sup> Por. wyżej: Benjamin Lanier złotnik.

o Witkowskim, że »chciał udzielić kamieni tych siostrzeńcowi swemu, p. Lanierowi<sup>1</sup>, ale nie przyszło do tego« (tamże p. 1189 i n.).

Pozostałej wdowie po Witkowskim było na imię Anna (tamże p. 1188). W tym samym roku jeszcze Adam Tryskowicz złotnik krak. pozwał X. Stanisława Witkowskiego, zgrom. kanoników reg. grobu Chryst. jerozolimskiego tudzież resztę spadkobierców Mikołaja Witkowskiego o zaległą swoją należność (tamże p. 1207). Nie wiemy, czy to były dzieci nieb. Mikołaja Witkowskiego, czy też inni krewni.

Jeremiasz i Mikołaj **Wolffowie** złotnicy, patrz wyżej: von Howerbeck.

Albert **Wonhorn** (Wonchon) złotnik z Hamburga, r. 1615 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 54). R. 1644 pozwał go Jan Marszał o wykupno klejnotu zastawionego (Contr. cons. 662 p. 1816).

Albert **Wosczyzna** kotlarz, r. 1634 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1634—1649 p. 4; L. j. c. II ord. p. 1). Żył jeszcze w latach 1638 i 1642 (Contr. cons. 661 p. 1201; 662 p. 631).

Walenty **Wosinski** (Wosinsky) złotnik z Chęcina, r. 1642 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 64; L. j. c. r. 1634—1649 p. 114). W r. 1648 miał proces ze Stanisławem Knipperem złotnikiem krak., który popadł w niewypłacalność, a Wosińskiemu winien był znaczne sumy<sup>2</sup>. R. 1649 wdowa po Walentym Gędzickim kuśnierzu pozwała Wosińskiego z powodu znacznych pretensyj. Mianowicie twierdziła, że na rewers winien jej jest 1000 złp., prócz tego 400 złp.; dalej wziął od niej srebro szlacheckie do sprzedania za 50 złp.; mąż jej pożyczył do połogu małżonki Wosińskiemu: listwy ze złotem haftowane, przez pewną osobę u niego zastawione; Wosiński dostał do naprawy łyżki srebrne, których nie oddał; miał u siebie Gędzickich naczynie, suknie, futra (Contr. cons. 663 p. 1972 i n.).

Melchior **Woyszyn** (Wyzyn, może Voysin?) Francuz, zap. z Genewy, złotnik krak., r. 1630 już nie żył. W tym bowiem roku Jan Trevano architekt występuje jako wykonawca testamentu nieb. Melchiora Wyzyn »genensis aurificis Galli«<sup>3</sup>. A w r. 1649 po śmierci

<sup>1</sup> Zatem synowi złotnika Benjamina Lanier, który jak wiemy, był szwagrem Witkowskiego.

<sup>2</sup> Patrz wyżej, pod Stanisław Kniper, złotnik.

<sup>3</sup> Patrz wyżej w rozdziale Architekci, mularze itd. pod: Jan Trevano.

wdowy pozostałej po Janie Marschalu pasztetniku krak., z powodu rozpoczęcia postępowania spadkowego, na żądanie Daniela Pernusa zapisano, że »Marszał... wzięwszy niegdy Małgorzatę, niegdy p. Malchera Woyszyna jubilera krak. pozostałą wdowę za małżonkę, a matkę rodzoną pani Małgorzaty, p. Daniela Pernusa małżonki, i z nią wiele dóbr... powziąwszy, gdy lat 17 circiter z sobą przemieszkali, ona pani Małgorzata przedtem Woyszynowa a teraz Marszałowa, steriliter temu Marszałowi umiera«. O zamożności jej, a względnie jej męża Woyszyna świadczy twierdzenie, że pozostało po niej wiele srebra i klejnotów, Daniel Pernus twierdzi, że między innymi był w jej posiadaniu »obraz Tuchoowski<sup>1</sup> z aniołkami srebrnymi actoris własny« i inne cenne przedmioty, które »w skrzyni wielkiej nieboszczykowi (Marszałowi) dał aktor podczas niebezpieczeństwa do przechowania« i o te on, jako o własność swoją, względnie swej żony, się upomina (Contr. cons. 663 p. 2029 i n.; p. 2046).

Wojciech **Woytowicz** złotnik, r. 1625 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 204). W późniejszych latach w Krakowie popadł w kłopoty pieniężne. O pracach jego nic nie wiemy. Z zapisek z lat późniejszych zdaje się wynikać, że wikał się w interesach. I tak r. 1646 pozwał go żyd Zajac o jakieś należności i »membrany« czyli rewery, może nieprawnie zatrzymane (Contr. cons. 663 p. 454). W r. 1650 kiedy Woytowicz pozwał niejakiego Stanisława Lemiesza o należność 345 złp. »pro ligaturis rubineis«, pozwany twierdzi w obronie »że te dwie wstędze rubinowe, z których sumę 345 złp. actor pretenduje«, dał pozwanemu actor w długi 221 złp. »tym sposobem, aby te wstęgi zastawił, sobie dług zapłacił, ale nie tak jako on twierdzi, żeby mu miał powierzyć do przedania« (tamże p. 2139, p. 2185).

Mikołaj **Zakrzewski** złotnik. R. 1643 żona Mikołaja Z. złotnika, mieszcz. krak., składa zeznanie jako świadek (Contr. cons. 663 p. 1035).

Jakub **Zaszański** złotnik, r. 1620 przyjęty do prawa m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 142)<sup>2</sup>.

Grzegorz **Ziębecki** (Zebecki, Zembecki, Zębowiec) złotnik. R. 1640 Grzegorz Zębowiec złotnik z Tarnowa, nazwany też drugi raz

<sup>1</sup> Może kopia cudownej M. B. z Tuchowa.

<sup>2</sup> Według A. Grabowskiego (Starożytnicze wiad. str. 242), Jan Zassański r. 1609 był starszym cechu złotniczego w Krakowie.

Ziębeckim, przyjęty został do prawa m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 43; L. j. c. r. 1634—1649 p. 93). R. 1642 Grzegorz Zebecki albo Zembecki złotnik, mieszcz. krak., pozwany był w jakiejś sprawie spadkowej w Tarnowie przeprowadzanej (Contr. cons. 662 p. 479).

Jakub **Zygmuntowicz** (Galilejczyk) złotnik. Wspomina o nim, ale bez przydomku, Lepszy pod r. 1607<sup>1</sup>. R. 1605 Jakub Zygmuntowicz »alias Galilejczyk« złotnik, ma na współkę z Piotrem Szliwińskim ślusarzem kamienicę na ul. Grodzkiej<sup>2</sup> między Janem Puszem a Janem Dziurką rymarzem (Cons. p. 793).

Zygmunt **Zygmuntowic** złotnik, patrycyusz krak., r. 1619 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 138).

Ludwik **Żegota** złotnik, r. 1625 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 204). Tenże w r. 1647 jako świadek zeznaje pod przysięgą, że razem z Jakubem Borkowskim złotnikiem krak. przysięgał »na miejskie« (Contr. cons. 663 p. 1119 i n.).

## 5. Stolarze i snycerze.

Snycerze (sculptores albo statuarii, Schnitzer) stanowili pierwotnie w Krakowie z malarzami i pozłotnikami, a później i z kołtryniarzami czyli wyrabiaczami obić, razem jeden cech<sup>3</sup>. Później nie należeli do żadnego cechu, a snycerstwo w XVII w. zaliczano do artes liberales<sup>4</sup>. Stolarze (mensatores) tworzyli cech osobny, wspomniany już w r. 1519<sup>5</sup>, którego najdawniejszy znany statut jest z r. 1547<sup>6</sup>. Pewien dział czy rodzaj roboty stolarskiej określano jako »robotę klejoną«<sup>7</sup>. Być może, iż zajmowali się nią skrzyn-

<sup>1</sup> Cech złotniczy w Krakowie, Roczn. krak. tom I, str. 230.

<sup>2</sup> W połowie XVII w. kamienicą Dziurczyńską zwano dom oznaczony dziś l. or. 16, zatem mowa tu o domu sąsiednim, albo l. 14, albo l. 18.

<sup>3</sup> Patrz wyżej, w rozdziale Malarze, wstęp.

<sup>4</sup> Por. niżej, pod: Fabian Moller, snycerz.

<sup>5</sup> Prawa i przywil. m. Krakowa I, str. 420. W uwadze wydawcy znajdujemy tam wzmiankę o statucie cechu z r. 1419, przechowanym w cechu stolarskim krak. — ale ten dotychczas nie został ogłoszony drukiem.

<sup>6</sup> Tamże, str. 529.

<sup>7</sup> Zapewne było to t. zw. dziś fornirowanie. Wykładanie drzewem różnokolorowem czyli intarsję, połączone z delikatniejszym profilowaniem i inkrustacją czyli wykładaniem perłową macicą, kością słonową itp. nazywano »robotą sztukwerkową«.

karze albo szkatulnicy (cistellarii albo scriniarii), o których spotykamy rzadkie wzmianki w księgach miejskich<sup>1</sup>, a których dziś nazywamy stolarzami precyzyjnymi. Ustawa z r. 1547 ściśle rozgranicza atrybucyę stolarzy od atrybucyj cieślów, którzy osobny cech stanowili i postanawia »cieśle nie mają stolarskiej roboty robić, jako stołów, almaryj, skrzyń, ław albo ławek, drzwi, ramów, listew i inszych rzeczy ku przekazie stolarzom, a zwłaszcza klionej roboty«. Dalej zabrania partaczom, czyli nie będącym mistrzami cechu krak. brać roboty w Krakowie, na Kazimierzu, na Kleparzu, pod Zamkiem, na Stradomiu, na Biskupiu, ani w folwarkach i jak się zdaje w pewnym promieniu od miasta (»w okoliczności«), we dworach duchownych, świeckich lub w klasztorach, »okrom coby było na potrzebę takich dworów albo folwarków gdzie robią«, zakazuje takim partaczom sprzedawać swoje wyroby w tymże obrębie miejskim na jarmarku lub po jarmarku, tylko czyni wyjątek dla łóż i robót grubych nieheblowanych »które chłopi dziełają« i tym pozwala sprzedawać je w dni targowe. Wreszcie zakazuje z innych miast wozić lub nosić robotę stolarską do Krakowa »ku przedawaniu, stolarzom ku skazie, okrom jarmarku«, ale stolarzom krak. dozwala »nosić, wozić robotę ich, kędyby było potrzeba«. W r. 1592 stolarze kleparscy zorganizowani w cech razem ze stelmachami i kołodziejami otrzymali własny statut<sup>2</sup>. W r. 1597 istniejącemu na Kazimierzu cechowi introligatorów pospołu ze szkatulnikami (scriniarii) nadano nowy statut<sup>3</sup>, z treści jednak ugody, jaka stanęła w r. 1600 między stolarzami kazimirskimi a krakowskimi, zdaje się wynikać, że na Kazimierzu stolarze razem z bednarzami i powroźnikami jeden cech stanowili<sup>4</sup>. W Krakowie znów w r. 1627 do cechu stolarzy przyłączono tokarzy<sup>5</sup>. Wreszcie w r. 1639 Rada m. Krakowa nadała statut czeladzi czyli towarzyszym cechu stolarskiego<sup>6</sup>.

A. Grabowski<sup>7</sup>. pisze, że kaplica ś. Salomei przy kościele Franciszkanów była »niegdyś zwana snycerską«. Jednak według in

<sup>1</sup> Patrz niżej, pod: Jakub Bęczkowicz i Stanisław Pokusz.

<sup>2</sup> Prawa i przywil. m. Krakowa II, 653.

<sup>3</sup> Tamże str. 720.

<sup>4</sup> Tamże str. 735.

<sup>5</sup> Tamże str. 925.

<sup>6</sup> Tamże str. 1041.

<sup>7</sup> Kraków i okol. wyd. r. 1866, str. 160.

wentarza kościoła i klasztoru Franciszkanów z r. 1792<sup>1</sup> miała ona w dawniejszym czasie być kaplicą ciesielską.

Stolarze, a potem oni i powroźnicy mieli sobie oddaną obronę baszty miejskiej do dziś dnia stojącej w sąsiedztwie bramy Flo-ryańskiej, przed Muzeum XX. Czartoryskich.

---

Jakie sprzęty i narzędzia mieściły się w warsztacie stolarskim na początku XVII w. i jakie one wówczas nazwy miały, wyobrażenie o tem daje nam ciekawy spis pochodzący z samego końca XVI w. wniesiony do ksiąg miejskich w r. 1599, po śmierci żony przez Wojciecha Gołębia stolarza krak. mieszkającego w domu XX. Dominikanów na ul. Stolarskiej. Było tam: Szpuntubłów 11. Runsztabów 6. Ulkałów 13. Stabów 11. Karnesów esowych 11. Opacznych kałubłów 6. Kałubłów spodnich 2. Kalbratów 2. Kyanek 4. Płazi do farb 4. Kurencików 4, wielgi piąty. Kloc do rzezania. Rasple 2. Rzezak do form 1. Pachółków 2. Czwinck do fornerowania stołu 8, do zaciągania 51. Karnesów do gzymśów, co ma być ulkał, jest sztuk 3. Karnesów z łaskami włoskich 2. Karnes jeden do kroksztynów wielki. Włoskich kałubłów 4, piąty zapsowani. Szpiczubłów 3, do tabliczek czwarty. Xynszubłów 6. Uanubel jeden. Gruntubłów 2. Cerklów 3. Cinkajów 20. Kłeszcze jedni. Toporków 2. Oxa jedna. Osiwik jeden. Czweizak jeden. Stamarzi 4. Copeaie 4. Balais 4. Pigłow 5. Ambus jeden. Lockow 4. Kiłow do muru jeden. Piły. Klubzaków 5. Lemradre 2. Perzaków 6. Ślizaków wielkich 5, a małych 6. Świdrów wielkich 6. Świdrów małych 8, a mniejszych 13. Młotów 8. Szweyzaga. Winkalmus wielki do stołu jeden, a małych 8. Raypundłów 5. Klubów 2 do klubzek. Winkielaków 7. Grubczengów 41. Heblów wielkich 15, a małych 11. Heblów co się nimi robi 8, drugich też 8. Warsztat wkoło izby. Fladru 30 sztuk. (Test. adv. 520 p. 1500—1502).

---

W r. 1632 toczył się spór między cechem stolarzy krakowskich a stolarzami kazimirskimi, którzy na szkodę pierwszych sprzedają swoje wyroby w Krakowie. Stolarze krak. skarżą się, iż »stąd się mnoży partactwo i górę bierze, partacz partoli i uczeń jego i tak

---

<sup>1</sup> Ossolineum, Nr. inwent. rękopisów 634.





Fig. 27. Cierniem Koronowanie. Obraz Stanisława Boja albo Wódki Janowieckiego w kaplicy przy krużgankach klasztoru Dominikanów w Krakowie (do str. 171).

in immensum crescit numerus, a służba Boża i onera reipublicae et civilia gasną«; powołują się na swój przywilej fundacyjny z r. 1519, twierdzą, iż według przywileju stolarzom kazimirskim nie godzi się roboty w rynku krak. przedawać, jedno czasu jarmarku, i niezgodnie z brzmieniem ustawy z r. 1547 przyznają kolegom swoim kazimirskim prawo sprzedawania swych wyrobów zresztą, po za czasem jarmarków »na Biskupim, albo na Stradomiu za murami krakowskimi«. Stolarze kazimirscy broniąc się dowodzą, że mają prawo dawniejsze od krakowskiego cechu, albowiem »rokiem starszą jest ich fundacya od królów Ichmościów«. Twierdzą, że nigdy pretensyj tych cechu krak. nie uznali i przytaczają protestację z r. 1361, w której powoływali się na dekret król. z tegoż roku (Contr. cons. 658 p. 633 i n.). — Spory te między rękodzielnikami dwóch sąsiednich wówczas osobnych miast: Krakowa i Kazimirza powtarzały się częściej. R. 1649 »lignifabri« kazimirscy skarżą się na nadużycia swoich kolegów krak. ze szkodą ich połączone, a burmistrz i rajcy zgromadzeni w obecności lignifabrow kazimirskich na ratuszu krak. wydają uroczysty zakaz, by lignifabri krak. pod karą 100 grzywien nie przyjmowali do cechu ludzi zamiejscowych obcej jurysdykcji podległych, a pozwalają tylko zaprzysięgłych mieszczan krak. przyjmować do cechu, zwłaszcza zaś obierać starszymi (Contr. cons. 662 p. 1759).

Bywały też spory w łonie cechu krak. Jeden wybuchł w r. 1643 o t. zw. Blaumontag, który znany jest nie od dzisiaj. Przeciw pozwanym towarzyszom starsi cechu stolarzy krak. przytaczają słowa przywileju: »któryby z towarzyszków w poniedziałek nie robił, tedy powinien wochlon za dwie niedzieli odłożyć«. Urząd radziecki przyznając im słuszność, skazał towarzyszków »ad solutionem sive repositionem mercedis deservitae per duas septimanas provenientis« (Contr. cons. 662 p. 1088 i n.).

Ciekawym był spór z r. 1642 między starszymi i młodszymi mistrzami cechu stolarzy krak., rzucający światło na obyczaje cechowe, w stosunku do bractwa strzeleckiego. Starsi pozwali młodszych o to, że »według zwyczaju starego nie chcą temu mistrzowi co zbił Kurka dać 15 zł. na kołacią (sic)«. Młodszy w obronie twierdzą, że sprzeciwiają się jedynie dawaniu wspólnych pieniędzy ze skrzynki cechowej »gdyż to w skrzynce było, na drzewo się ma obrócić«. Urząd radziecki jednak orzeka »ut citati consuetudinem

antiquam retineant et moderno detonsori Galli fl. quindecim in subsidium ex cista contubernali dent« (Contr. cons. 662 p. 717 i n.).

W roku znów 1645 cech stolarzy skarżył do urzędu radzieckiego przeszkodników: jakiegoś Michała i Grzegorza Bartodziejskiego Wolfbeka, którzy ze szkodą mistrzów cechowych prace w Krakowie podejmowali (tamże p. 2445). Nie byli to koniecznie partacze w znaczeniu nowszem, ale może tylko nie należący do cechu przybysze, a zresztą zręczni stolarze.

Jakub **Bączkowicz** szkatulnik, r. 1636 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1634—1649 p. 38).

**Brzoskwinia** stolarz — patrz niżej: Maciej Woskowiec.

Stanisław **Brzuchański** stolarz. R. 1629 Jan Gruszczyzna stolarz, mianowany wykonawcą testamentu Stanisława Brzuchańskiego stolarza, zrzeka się tego obowiązku (Scab. 1167 p. 1176).

Jan **Bydliński** stolarz króla JM., mieszczanin krak., wspomniany w r. 1602 jako nieboszczyk (Adv. 521 p. 1205).

Stefan **Charleyre** (?) stolarz. R. 1648 starsi cechu stolarskiego w Krakowie świadczą: »wstępujący do cechu Stefan Charleyre (sic) rzemiosła naszego, jest rzemieślnik dobry«, i dlatego chcą mu sztuki<sup>1</sup>, do której według ordynacyi cechu jest obowiązany, odpuścić«, a żądają, żeby miasto sztuki sprawił chorągiew, której cechowi brak. Urząd radziecki wyjątkowo na ten jeden raz się zgadza na to (Contr. cons. 663 p. 1449).

Marcin **Chmielowski** stolarz z Nowego Sącza, r. 1638 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 29).

Jerzy **Cymerman** snycerz i rodzina Cymermanów. R. 1633 Georgius Cymerman sculptor, civis Vratislaviensis (nazwany też w tekście raz przez pomyłkę Gregorius), ma jakąś pieniężną sprawę z Marcinem Hanzel mieszczaninem wrocławskim i staje osobiście w urzędzie radzieckim w Krakowie (Contr. cons. 659 p. 167). Tradycje zdolności artystycznych, szczególnie snycerskich w rodzinie Cymermanów z Wrocławia nie były nowe. Już w pierwszej połowie XVI w. pracował około stropów rzeźbionych zamku krak. Hans sznyczer albo Joannes sculptor, który prawdopodobnie nosił nazwi-

<sup>1</sup> Było to dzieło mistrzowskie, z niemiecka też zwane majstersztyk, który składał mistrz wstępujący do cechu.

sko Czimerman i pochodził z Wrocławia lub Berlina<sup>1</sup>. W połowie XVI w. żył złotnik Hans Czimerman w Krakowie<sup>2</sup> a w r. 1604 malarz Sebastyan Cymerman<sup>3</sup>.

Wojciech **Dobramyśl**, r. 1607 był starszym cechu stolarzy w Krakowie (Cons. p. 1134).

Piotr **Dobrodziejczyk** stolarz, r. 1625 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 215). Żył jeszcze w r. 1635 i miał proces z Janem Gruszczyną<sup>4</sup>.

**Endrich** stolarz. R. 1628 w procesie o ławki i formy<sup>5</sup> w kościele ś. Barbary w Krakowie, X. Piotr Kamocki S. J. zeznaje, że robił je p. Endrich stolarz, mieszczanin krak., który wybrałszy pieniądze, uie dokończył i wyjechał, tak, że na dokończenie roboty musiano dać 30 zł. innemu stolarzowi (Contr. cons. 656 p. 961).

Maciej **Erfort** (Erford, Enford, Erfurd) stolarz, przedłożył r. 1641 genealogię »dtto Hatstadij«<sup>6</sup> i przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 50; L. j. c. r. 1634—1649 p. 96). W końcu r. 1643 powstał jakiś spór między cechem stolarzy krak. a Erfordem, którego bliższe szczegóły według zapiski księgi kontrowersyj mają się znajdować w brulionach, tam jednakże odnaleźć się nie dały (Contr. cons. 662 p. 1303). Zapewne o jego zakończeniu poucza zapiska z r. 1644, według której powodem zatargu i niezgody była nieznamość języka polskiego, za którą Erfort narażony był w cechu na pośmiewisko i dokuczliwości, czytamy bowiem, że »Mathias Erfort albo Enford, mercator<sup>7</sup> civis Crac. ignarus linguae polonicae, exposuit saepius a confratribus suis in contuberniis (sic) mensatorum contemni, illudi et aliis molestiis affici«; żąda więc uwolnienia od zebrań cechowych i obowiązku chodzenia do cechu, obiecując, że mimo to płacić dalej będzie, co trzeba. Urząd radziecki »eo attento, quod intersit civitati bonos artifices habere, habita plena informa-

<sup>1</sup> Por. St. Tomkowicz, Wawel. Teka Konserw. Gal. zach. tom IV str. 309 — i A. Grabowski, Skarbn. arch. str. 71.

<sup>2</sup> Sprawozd. Kom. hist. szt. tom III, 163 i tom IV, 54.

<sup>3</sup> Patrz wyżej w rozdziale Malarze pod: Cymerman.

<sup>4</sup> Patrz niżej, pod: Jan Gruszczyzna stolarz.

<sup>5</sup> Tak zwykle wówczas nazywano stalle kościelne.

<sup>6</sup> Hatstad miejscowość nieznana. Jest Hochstadt w Czechach, Hattstedt w Szlezwiku - Holszynie, znane są dalej Hettstädt, Helstad; najprawdopodobniej mowa tu o Hettstädt albo Heckstädt w prowincji Saksonii, koło Eisleben.

<sup>7</sup> Tak, oczywiście przez pomyłkę pisarza, zam. »mensator«.

tione a nonnullis civium fide dignorum de peritia artis affectantis\* zwalnia Erforta od uczęszczania na posiedzenia (Contr. cons. 662 p. 1539).

Paweł »**Fortuna** dictus Sadorczyk\* stolarz, r. 1610 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 141).

**Gierard** stolarz — patrz niżej: Gierard Rumbolth.

Jan **Głowacki** alias Jeleniowski, stolarz z Zamościa, r. 1633 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 298). W r. 1647 ma żonę Annę, 1<sup>o</sup> v. Walentynową Miłaszewską (Contr. cons. 663 p. 998).

Jan **Grotkowski** stolarz, r. 1638 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 31).

Jan **Gruszczyzna** stolarz. R. 1603 »Joannes Gruszcyna (sic) sellarius, olim Petri fabri murarii scavinensis filius\* przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1006 v.).

A. Grabowski bez bliższego przytoczenia źródła ogłosił<sup>1</sup> wypis jednego aktu odnoszącego się do sporu z r. 1607 o stalle w kościele ś. Trójcy (Dominikanów) w Krakowie; akt ten zapisany jest w Cons. z tego roku p. 1134 i nast. Wynika z niego i z innych wiadomości A. Grabowskiego<sup>2</sup>, że stalle te były kunsztownej roboty. Wykonywał je Jan Gruszczyzna co do zrębu stolarskiego, ozdobę snycerską robili różni snycerze, a między nimi Michał, klasztoru krak. laik i profes, rodem z Wołoszczyzny. Były tam rzeźbione płaskie anioły, rzeźbione kompartymenta, głowy satyrkowe i delfinki. Jedna strona była o 7 siedzeń dłuższa od drugiej. Jedna wykonana w latach 1603—1607 w rzeźbach przedstawiała dzieje ś. Jacka, druga z lat 1607—1612 dzieje ś. Dominika.

Mączyński w Pamiętce z Krakowa<sup>3</sup> wydanej przed pożarem 1850 r. unosi się nad okazałością i pięknością stall Dominikańskich, a zwłaszcza szeregów scen figuralnych w nich rzeźbionych z wielkim talentem przez brata Michała, który według portretu niegdyś zamieszczonego w kościele miał umrzeć w r. 1656. Według niego dłóta Michała były tylko rzeźby stall po prawej stronie chóru (tj. południowej). W szeregu po lewej stronie są »obrazy« z życia ś. Jacka »nie tem już dłótem wypracowane«, gdyż ta część stall wystawioną została po pożarze kościoła r. 1668.

<sup>1</sup> Dawne zab. m. Krakowa str. 197.

<sup>2</sup> Por. Kraków i ok. wyd. 1866 r. str. 151 i 377.

<sup>3</sup> Kraków r. 1845, cz. II str. 272.

Księgi miejskie zawierają kilka aktów sporu z r. 1607, nie zużytkowanych przez Grabowskiego. Pokazuje się z nich, że pierwotnie miał sobie oddaną tę robotę jakiś Wojciech, a po jego śmierci Gruszczyzna kontraktem zobowiązał się wykonać sam stalle po obu stronach chóru (»w kurze, gdzie kapłani stawają«) i wziąć na swój koszt rzeźbiarską ich ozdobę. Jego także kosztem miały być »kończone«, tj. pokostowane. Zrobiwszy jedną, krótszą stronę, zrzucił się z reszty, ale i co do tej krótszej strony umowy nie dotrzymał, nie stosował się do »wizerunku«, ulżywał sobie w robocie, tak że klasztor musiał u kogo innego rzeźby zamawiać, a wypłacono mu więcej niż się należało. Gruszczyzna pozwany o to przez X. Waclawa zakrystyana Dominikanów aktem znanym z publikacji Grabowskiego, wniósł replikę na piśmie, w której zaprzecza, jakoby zawód uczynił, owszem twierdzi, że za tę jedną połowę zrobioną X. Waclaw dał mu słowo kapłańskie »iż go miał pięćset zł. kontentować«. »Co się tknie 50 zł., które aktor mieni, żeby je pozwanemu więcej zadać, niż przychodzi, miał... pozwany twierdzi, że »za tę połowicę form 500 zł. przychodzi, a on tylko 400 mniej albo więcej« dostał (Contr. cons. 650 p. 98). X. zakrystyan na to d. 14 lutego 1607 r. odpowiada, że Gruszczyzna miał właściwie pierwiej zacząć dłuższą stronę stall robić, ale »uprosił się potem, że zrobi krótszą, a w tej mniejszej stronie coby złęgo było, miał się na tej drugiej stronie poprawić«. Przeczy, jakoby obok głównej, właściwej ceny stall: 500 zł., urósć jeszcze miało drugie 500 »kontentacyi«. Twierdzi, że obiecał 15 zł. 15 gr. i dałby je »jeżeli by za to miał mu dać kontentacyą, co za ledwie po obwiązaniem słowie w półczwarta lata robotę mu oddał«. Zresztą Gruszczyzna nie umiał nawet dobrze roboty wykonać, choć miał »dany wizerunek« i musiał mu pomagać cieśla klasztorny. Gruszczyzna »tylko prostą strukturę uczynił, a za kosztem X. zakrystyanowym snycerska robota jest zrobiona«. Ta ostatnia, »która jako haftowanie jest robiona, nie kosztuje tylko 192 zł., a on za ciesielską wziął computando dług nieboszczykowski, naczynie i drzewo 900 zł.« Drzewa klasztornego wziął tyle, że obie strony form mógł zeń zrobić; mimo tego »jedną stronę za ledwie na Narodzenie Pańskie roku tego (tj. 25/12 1606)... postawił«. W pieniądzech Gruszczyzna wziął całe 500 zł. tylko, że X. zakrystyan ufając mu »bez podpisu ostatek pieniędzy wydał«. Kontrakt opiewa: że »X. Zakrystyan powinien mu będzie oddać naprzód drzewo pozostałe po nieboszczyku p. Wojciechu (które wziął

Gruszczyzna za pozwoleniem spadkobierców w długi 200 i kilkudziesięciu zł.) i z naczyniem«. Nie jednak dziwnego, że naczynia mu w końcu dać nie chciano, skoro widziano, że kontraktu »nie strzymał« (tamże p. 103—104). Z dalszych pism wniesionych w tej sprawie okazuje się, że w r. 1607 zaczęto też robić drugą stronę stall, i mowa jest o »fladrze kosztownym więcej niż za 200 zł.«, który prawdopodobnie do stall był użytym, i o jakimś stolarzu Matysie, który czyha na drzewo klasztorne i mógłby je od Gruszczyzny zabrać, bo ma blisko (tamże p. 164). Ostatecznie sprawa wskutek apelacji poszła przed sąd wyższy królewski (tamże p. 312). Wynik nie jest wiadomy.

R. 1629 Gruszczyzna mianowany był wykonawcą testamentu Stan. Brzuchańskiego stolarza<sup>1</sup>, a w r. 1631 był starszym cechu stolarzy (Contr. cons. 658 p. 17).

R. 1635 Piotr Dobrodziejczyk, stolarz krak., pozwał Gruszczynę o należytość 800 złp. Urząd radziecki orzekł, iż pozwany ma złożyć przysięgę, iż pozywający tych pieniędzy za niego nie złożył cechowi, i że zatem Gruszczyzna nie jest mu ich winien. Gdy pozwany przysięgę złożył, uwolniono go od odpowiedzialności (Contr. cons. 660 p. 314, p. 321).

W r. 1643 był Gruszczyzna pozwany przez Stanisława Brzuskwinę<sup>2</sup> stolarza krak. o obrazę. Pozwany oświadczył w urzędzie radzieckim, że ma o pozywającym najlepszą opinię, obiecał nie dyffamować go i pogodzili się. Mimo to w tym samym jeszcze miesiącu dyffamował go dalej, za co skazany też został na karę (Contr. cons. 662 p. 943, p. 964).

Stefan **Haynerle** stolarz, r. 1648 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 104).

Andrzej **Hertell** (Hortell) stolarz, r. 1620 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 148). W r. 1631 był jednym z dwóch starszych cechu stolarzy krak. (Contr. cons. 658 p. 17). R. 1635 H. »mensator civis Crac.« pozwany został o to, że dla X. Henryka Firleja opata tynieckiego, nom. biskupa poznańsk., miał robić ramy hebanowe i wzięwszy zadatku »kilka dziewięćdziesiąt (sic) zł.,« nie zrobił (Contr. cons. 660 p. 254). W r. 1642 zapisano w aktach

<sup>1</sup> Patrz wyżej pod: Brzuchański.

<sup>2</sup> Nazywał on się właściwie Woskowie; patrz niżej, pod: Stanisław Woskowiec stolarz.

miejskich, że genealogia Andrzeja Hortell, starszego cechu stolarzy krak., ma znajdować się w protokołach (Contr. cons. 662 p. 535). Atoli w brulionach z tego roku czytamy, że genealogii nie wywiódł (p. 252). R. 1649 zapisano, że Andreas Hertel civis et sculptor Crac. złożył zeznanie w sprawie jakiejś kradzieży (Contr. cons. 663 p. 1963).

Marcin **Hudaly** alias Milaszowicz stolarz, r. 1642 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 59).

Jan **Jantoszek** alias Przybysławczyk stolarz, r. 1631 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 278). R. 1648 Jan Przybysławczyk, stolarz krak., występuje jako świadek (Contr. cons. 663 p. 1449).

**Jeleniowski** stolarz, patrz wyżej: Głowacki stolarz.

Jan **Karcmarzki** stolarz, r. 1649 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 109).

Stanisław **Kijkowicz** (Kikowicz) de villa Lgota, stolarz, r. 1647 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 96; L. j. c. r. 1634—1649 p. 86).

Marcin **Klaus** snycerz. R. 1614 na żądanie »nob. Laurentii Burdini Itali« urząd wójtowski zeszedł do kam. »in foro canino« dla spisania rzeczy »fam. Martini Klaus sculptoris«, z powodu zaległego czynszu. Zapisano tam »niedorobionych krucyfiksów sześć, siódma resurrectia; do ołtarza dwie sedes albo nacharły; szuflada od stołu sztucznego; noga od tegoż stołu niedorobiona«; dalej zanotowano narzędzia stolarskie jak piły, heble, prasę, wspomniano o materyale drewnianym (Adv. 525 p. 1663).

Jan **Klug** (Klucz) snycerz. A. Grabowski<sup>1</sup> twierdzi, że w liczbie dworzan Zygmunta III był obok malarza Dolabelli także snycerz Jan Klug, skąd można wnosić, że pracował na zamku krak. Być może, iż robił on ramy do obrazów, które malował Dolabella. R. 1601 wspomniany Joannes Klucz sculptor S. M. R. (Cons. p. 815). R. 1605 Joannes Klug »S. R. M. sculptor« albo »Króla JMci snicarz« oraz Filip Holbain »S. R. M. jubilerus« składają przed urzędem radzieckim zeznanie, które przetłómaczono »ex germanico idiomate«, w sprawie z Romelmanami (Cons. p. 809). W r. 1607 tenże Klug skarży opiekę dzieci nieb. Romelmana złotnika, któremu pożyczka był pieniądze (Contr. cons. 650 p. 364, p. 394).

Maciej **Kołodziejczyk**, zapewne stolarz, snycerz, lub pozłotnik krak., r. 1647 dał być generoso Luboński ołtarz w zastaw za należną

<sup>1</sup> Dawne zabytki, str. 166.



sumę. Pozwany o spłatę, oświadcza na terminie: »trafia mi się ksiądz jeden, który chce kupić u mnie ten ołtarz i daje mi zań 300 złp. ... nie powinienem tak wiele tracić, ale proszę actora, aby gdy przyjdę z kupcem po ołtarz, wydać mu raczył, odebrawszy pieniądze za ołtarz, a ostatek długu submituję się zapłacić (Contr. cons. 663 p. 639).

Albert **Kuntz** stolarz. Rodzina Kuntz (Kuntze, Kuncz) z Kleparza przy Krakowie wydała w XVII i XVIII w. kilku artystów i rękodzielników. Z niej miał pochodzić znany malarz Tadeusz Koniecz, zwany też Konik lub Kończa, który sam podpisał się na obrazie »Tadeus Kuntze 1754«<sup>1</sup>. W latach 1617—1632 żyło w Krakowie dwóch organmistrzów Kunców: Wolfgang Henryk i Jan; był jeszcze, niewiadomo czy w Krakowie, trzeci Matys; ale ci nie pochodzili z dawnej krakowskiej rodziny, tylko przybyli z Regensburga<sup>2</sup>. Był także w XVI w. architekt Jan Kuntz, o którym niżej przy Baltazarze Kuntzu snycerzu będzie wzmianka. — R. 1630 »Albertus Kuntz mensator, consul clepardiensis« robił jakieś szuflady aptekarzowi Jędrzejowicowi (Contr. cons. 657 p. 884).

Balcer **Kuncz** (Kunc, Kuntz, Konc) snycerz. R. 1619 zawartą została umowa »między ksienią Klarysek w Starym Sączu a p. Balcerem Kuncem mieszczaninem i snycerzem kleparskim, względem urobienia ołtarza wielkiego, z osobami cudnie kształtnie rzezanemi, z gzymsami, różami, filarami dwiema okrągłymi i pobok drugimi dwiema płaskimi z floryzowaniem«<sup>3</sup>. R. 1623 Marek Lauchwitz żądał pośrodku w cechu malarzy krak. przez Balcera Konca, rajcę kleparskiego, rzeźbiciela i Jakuba Litwinkowicza szpalernika<sup>4</sup>. Może ten snycerz był synem Jana Kuntza architekta<sup>5</sup> z XVI w. i żył jeszcze w r. 1634. W roku tym bowiem Baltazar Kuntz, Kleparzanin niewymienionego zawodu, sprawił w kościele ś. Floryana nagrobek dla ojca swego Jana Kuntza architekta król., zmarłego r. 1588<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> Słownik Rastawieckiego. Por. A. Grabowski, Kraków i okol., wyd. z r. 1866 str. 350.

<sup>2</sup> Patrz St. Tomkowicz, Do historii muzyki w Krakowie. Rocznik krak. tom IX r. 1907 str. 187—208.

<sup>3</sup> Wypis z aktów klasztoru Starosądeckiego podpisany K. G., Czas z r. 1856 Nr. 223 z 27 września.

<sup>4</sup> W. Gąsiorowski, Cechy krak. str. 57.

<sup>5</sup> Może to był cieśla — patrz wyżej str. 28.

<sup>6</sup> Starowolski, Monumenta.



Fig. 29. Stalle kanonicze w katedrze na Wawelu przed restauracją. Dzieło Mikołaja Sretera (do str. 236).

**Matys** stolarz, wspomniany w r. 1607 — patrz wyżej, pod: Jan Gruszczyzna.

**Milaszowic** stolarz — patrz wyżej: Marcin Hudaly stolarz.

Maciej **Milewski** de Milewo stolarz, r. 1625 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 218—219). R. 1635 miał jakiś drobny spór z cechem stolarzy krak. (Contr. cons. 660 p. 2 i n.).

Fabian **Moller** Gdańszczanin, snycerz krak. Jako stolarz, sługa biskupa krak., kardynała Jana Alberta z domu Waza, syna Zygmunta III, osiadł w Krakowie i nie należąc do cechu, podejmował tu roboty nietylko stolarskie ale i snycerskie. Zazdrośni o swoje prawa majstrowie krak. pozwali go jak się zdaje pod koniec r. 1634<sup>1</sup>, by się wyłómaczył, na jakiej podstawie to czyni, i zdaje się żądali wiarygodnego listu poświadczającego z Gdańska, że on tam uznany został za mistrza. D. 5 stycznia 1635 zapisano, że »Statuarii actores petierunt Fabianum Moller citatum ad satisfaciendum dilationi ipsi concessae. ... Citatus ... scriptum duplicationis obtulit«. Moller zarzuca skarżącym, że »co się tyczy listu, w tym punkcie są actores incompetentes« i motywuje tę niekompetencyę, a dalej mówi: »Pozwany, jest Ser. principis cardinalis et episcopi Crac.<sup>2</sup> servitor et sculptor; ... zeznawają sami actores, że Simon Herli, u którego się był pozwany wyuczył, był enotliwym mieszczaninem i stolarzem gdańskim, tedy exinde sequitur, że się pozwany poczciwie wyuczył; chociażby mistrz był stolarzem, což actoribus do tego, in pari quasi

<sup>1</sup> Zapiski z tego czasu nie znalazłem w księgach, ale zapiska z pierwszych dni r. 1635 we wstępie stwierdza, że to już jest termin nie pierwszy i dylacyjny.

<sup>2</sup> Zadziwia tutaj, że o kardynale mówi się jakby o żyjącym, kiedy on według innych świadectw zmarł w roku poprzednim. To poświadczają wszystkie jego biografie i epitafia, jakkolwiek dzień nie jest pewny. Według epitafium w krużgankach Franciszkańskich byłoby to »ad nonas calendas januarii«, co zupełnie jest niezrozumiałe, i zapewne powstało przez późniejsze zepsucie tekstu. Na nagrobku w katedrze krak. czytamy (według Starowolskiego) »die XXIV decembris«, a według Michała Sołtyka Series monumentorum »10 Calen. januarii«, na trumnie w grobach królewskich »die XXX mens. decembris«, a wewnątrz trumny na blasze srebrnej był podobno napis »mensis decembris XXIX die«. (A. Grabowski, Groby królów polskich). Daty te podaję na wiarę przytoczonych źródeł. Może być, iż nie wszystkie napisy dobrze zostały odczytane lub przepisane. Do Polski wiadomość o tej śmierci, zaszłej w czasie peregrynacji włoskiej królewicza, doszła w początku grudnia 1634 r. Świadczą o tem 4 listy rozpisane przez króla Jana Kazimierza z datą 8 grudnia 1634 (A. Grabowski, Władysława IV listy, str. 63).

passu ambulans stolarstwo i snycerstwem (sic) i pozwany terazniejszemu chociażby nie miał listu od snycerstwa, mógłby i może snycerstwo porzuciwszy stolarstwo ut arte liberalem używać i robić. Nie nowina to, że kto in arte mechanica expertus, może takowe (sic) zarzucić i czego innego jąć (s), ale jako pozwany in directa responsione weryfikował, że actores ex invidia przeciwko pozwanemu pozostały (s), dlatego że lepszą robotę ma i gdyby się snycerstwa dobrze nie wyuczył, nie umiałby takowego robić, ale ex oculari demonstratione et apparitione rerum, że się tego dobrze i lepiej niżeli actores nauczył... Absurdum od pozwanego się domagają, widząc, że pozwany z dawnych lat przy Krakowie (s) robi a oni dopiero do Krakowa przyszedłszy, widząc dobrą robotę jego, zadają mu falsitatem: gdzieś się tego uczył... Cóż Waszmościom po moich listach? Jeżeli Gdańszczanie mają jaką krzywdę odemnie, będą wiedzieć iniuriam suam vindicare, którym pozwany futuro tempore o się da sprawę, cui de jure competierit, która sprawa też z aktorami pendet in appellationem (s) in iudicio S. R. M<sup>his</sup> (Contr. cons. 660 p. 5—6).

Ostatni ustęp zawiera aluzję do jakiegoś poprzedniego sporu w którym Moller przeciw snycierzom wystąpił jako pozywający i powoływał się na jakiś list od Gdańszczan. Prawdziwość tego listu snycerze krak. podali w wątpliwość.

Na następnym terminie 10 stycznia 1635 snycerze krak. wnieśli tryplikę, w której twierdzą, że nie z zazdrości prawują się z nim »ale będąc a citato ipsomet provocati«. A dalej piszą: »Actores wiedząc, że Simon Herli nie był snycierzem ale stolarzem, a on produkował list czyniąc tego Herlego snycierzem, zadali mu falsitatem i dowodzą mu tego contrariis litteris a magistratu Gedanensi missis. Co pisze, że cechu ani miejskiego actores nie mają, i tu się solwowało, że unus actor jest rajcą kleparskim, drugi jest Jgo Mości snycierzem, a nietylko titulo tenus, ale re ipsa, bo ma jurgielt od JMci naznaczony złotych 16 na miesiąc, który bierze. Trzeci artifex probatissimus, przez ręce jego siła robót znacznych stanęło, inszych nie wspominając w samej Częstochowej formie znaczne organy, ołtarze<sup>1</sup> cum commendatione maxima, czego autentice dowodzi. Co się tknie cechu, aczkolwiek go nie mają i aczkolwiek jest ars liberalis snycerstwo, jednak i ta liberalitas ma mieć swoje limites. Prze-

<sup>1</sup> Niestety nie wymieniono nazwisk tych pozywających, a w szczególności tego, który był twórcą stall, organów i ołtarzy częstochowskich, które prawdopodobnie i dziś jeszcze tam są.

cie krawiec ani kowal nie powinien robić snycerstwa... Co pisze: de pari passu snycerstwo z stolarskiem (s) ambulat, et hoc negatur« (Contr. cons. 660 p. 13 i n.).

Z kwadrypliki Mollera, wniesionej 13 stycznia 1635 r. dowiadujemy się, że on już »kilkanaście lat przy Krakowie« dłużej mieszka, aniżeli dwaj z jego oskarżycieli, że żądaniem świadectwem Gdańszczan wykaże się, ale na to potrzeba czasu, musi nawet sam jechać po to do Gdańska; że wreszcie jego prawa do wykonywania robót snycerskich nie ulegają wątpliwości, wszak wygrał już pierwszy proces w tej sprawie, tylko jeszcze nie załatwioną jest apelacya przeciwników »a decreto officii castrensis ad S. R. Majestatem« — natomiast właśnie skarżący go dwaj sami nie twierdzą, by byli snycerzami, a »co udają i zalecają trzeciego aktora względem biegłości w robocie snycerskiej, wszak to jest nietajno, do jakich kłopotów przychodzi z zakonnikami klasztoru częstochowskiego, względem niewygodzenia roboty kościelnej i klasztornej«. Na tę kwadryplikę przeciwna strona wniosła odpowiedź, a Moller znów refutacyę odpowiedzi, w której wymienia jednego z trzech skarżących: Balcera Kuncza<sup>1</sup> jako jedyne go między nimi possessionata »i to w Kleparzu« dodaje, jakoby zaprzeczając mu przynależności do Krakowa (Contr. cons. 660 p. 23—28). — Jaki był koniec zatargu? Nie znalazłem o nim dalszych zapisek w księgach miejskich.

Szymon **Obelnik** alias Rozanowczyk (Rozanowski), stolarz z Nowego Sącza, r. 1635 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 6; L. j. c. r. 1634—1649 p. 8).

Krzysztof **Olszowski** stolarz, r. 1650 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 117).

Tomasz **Ozonkowiec** stolarz z Wojnicza, r. 1628 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 245).

Jan **Piwonia** stolarz, r. 1649 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1634—1649 p. 108).

Szymon **Pogoda** (Pogodz) stolarz, r. 1641 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 53; L. j. c. 1634—1649 p. 104).

Stanisław **Pokusz** »cistellarius« z Wolbromia, r. 1627 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 239).

Krzysztof **Przemowa** snycerz. Było dwóch snycerzy tego imienia i nazwiska. R. 1620 »hon. Christopherus Przemowa artis scul-

<sup>1</sup> Por. wyżej, pod: Balcer Kuncz, snycerz.

ptoriae socius«, syn nieb. Krzysztofa Przemowy »sculptoris« i Elżbiety Jeleniównej sprzedaje wspólnie z matką kamienicę swoją na ul. Stolarskiej<sup>1</sup>, nabytą przez dziadka, Stanisława Przemowę w r. 1574, leżącą między posiadłościami zakonnice ś. Trójcy a kam. Ryszarda Ober (Scab. 1166 p. 96—97). Jeden z tych dwóch Krzysztofów Przemowów czasem zwany jest »mensator« (Scab. Nr. nowy 28 p. 649). Zapewne jednego z nich w r. 1601 Hugo Gwichad, złotnik, mianował wykonawcą testamentu i opiekunem dziecka swego, i nazywa szwagrem<sup>2</sup>.

**Przybyłowczyk** stolarz — patrz niżej: Mikołaj Przybysławczyk.

Jan **Przybysławczyk** stolarz — patrz wyżej: Jantoszek.

Mikołaj **Przybysławczyk** (Przybyłowczyk) stolarz, r. 1645 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 82; L. j. c. r. 1634—1649 p. 132).

Jerzy **Pürtzel** (czy Pürtych) stolarz z Lignicy, r. 1641 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 47).

Jan **Rayczyk** stolarz, r. 1631 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 275). Żył jeszcze w r. 1642 w Krakowie (Contr. cons. 662 p. 630).

Jan **Roza** stolarz — patrz niżej: Jan Zaczkwowic.

Szymon **Rożanowski** albo Rożanowczyk, stolarz — patrz wyżej: Szymon Obelnik stolarz.

Gierard **Rumbolth** (Rubolth, Rombalt, Rombardus, Romberth, czasem krótko: Gierard, Hierard, albo Ulemberg, Ullenberg), stolarz<sup>3</sup>. Był on zap. Niderlandczykiem i pochodził z Ulembergu. Należy właściwie do XVI w. Zaczął robić któreś stalle w kościele P. Maryi w Krakowie.— R. 1602 wspomniany jest w księgach miejskich Gierard Rumbolth, nieb. stolarz króla J. M., który żył w r. 1598 (Adv. 521 p. 1128, p. 1196), i w tymże roku jest mowa o wdowie po nim i pozostałych dzieciach (Adv. Nr. nowy 226 p. 1196). Umarł on w r. 1601, albowiem d. 5/1 1602 r. spisując inwentarz rzeczy po nim pozostałych wyrażono we wstępie »ad postulata hon. Marinae olim

<sup>1</sup> Był to dom dziś pod l. or. 13, albo też 11, który w r. 1625 przeszedł na własność terycyarek reguły ś. Dominika (Scab. 1166 p. 137).

<sup>2</sup> Patrz wyżej w rozdziale Złotnicy, pieczętarze itd. pod: Hugo Gwichad.

<sup>3</sup> O imieniu Rombald albo Rombert, patrz wyżej w rozdziale Malarze, str. 169 nota 2.

fam. Gierardi Romberth S. M. R. mensatoris viduae relictæ, off. advocatiale Crac. ... descendens in aulam ... Dni Stanislai Karnkowski Archiep. gnezn. ... in pl. Castrensi ... res seu bona supradicti Gierardi Romberth anno proxime præterito clade pestifera sublata itd. Rzeczy te widocznie nie były w składzie, ale w kilku izbach, w których może przedtem mieszkał zmarły, mianowicie »w izbie jednej na dole«, »z tej izby w kownacie wielkiej«, »przeciwko tej izbie druga wielka izba, gdzie warsztat nieboszczykowski stolarski« i »na górze w kownacie na strychu«. W tym spisie dość obfitym i świadczącym o pewnej zamożności zmarłego, mało szczegółów zajmujących. Prócz sprzętów zwykłych i ubiorów, oraz zapasów drzewa rozmaitego (także hebanu) i mebli, znajdujemy tam wzmiankę o dwóch księgach niemieckich, kilku obrazkach i zapiskę następującą: »Majestat w puzdrze, alias wizerunek zupełny cały majestatu nieb. królowej JMei młodej na pogrzeb jej sprawiony, bardzo sztucznie i subtelnie rzezany, pozłocisty, ze wszystkimi innemi potrzebami dostatecznie wyrzezany i zgotowany, z lichtarzami, z figurami rozmaitemi do tego należącemi i z trumną rzezaną posrebrzoną, taki właśnie jako na zamku sam w sobie był, bardzo kosztownie i kunsztownie zrobiony, który nieboszczyk szacował na 300 złp. (Adv. Nr. nowy 226 p. 1502—1508). Ale dopiero w siedm lat potem, w r. 1609 nastąpił podział majątku pozostałego po nieb. Gierardzie Rombalt z Ulebergu, zwanym też w tekście łacińskim: Hierardus Rombarus Ulebergk, stolarzu Króla JM. polskiego. Do spadkobierców należą: żona Maryna z domu won den Brandt, córka Anna, zamężna za Henrykiem won der Millen, oraz synowie Rombert i Henryk, którzy używają nazwiska Ulenberg (Cons. p. 508). Pierwszy z nich był malarzem w Krakowie<sup>1</sup>.

W związku z tym rozdziałem spadku jest zapiska następująca, z której dowiadujemy się o robocie Gierarda Romboltha. R. 1609 Mathias Plato chirurgus w urzędzie wójtowskim krak. zeznaje, że »będąc wezwany do szacowania sprzętu domowego nieboszczyka Gierarda stolarza K. J. M. wespół z Seb. Liftelem, z nieb. Christophem Gierardem i nieb. Jakubem Romelmanem<sup>2</sup> y Andrysem Szyw-

<sup>1</sup> Patrz wyżej w rozdziale Malarze pod: Rombert Uleberg.

<sup>2</sup> Jakub Romelman był złotnikiem w Krakowie; nie żył już w r. 1607 — patrz wyżej pod: Jan Klug snycerz.

tarzem<sup>1</sup> ... a iż pieniędzy nie było gotowych, a długów było po części, musiało się płacić dłużnikom temi rzeczami, mianowicie naszym stolarskiem, które w długi wzięto, nieboszczyk Jakub Romelman także i Hanus Kluga, ... a iż nieboszczyk miał intercyzę z p. Schilingiem strony formy w kościele Panny Maryi postawienia i pieniądze bez mała wszystkie wziął od niego, poruczyli opiekunowie p. Henrychowi (Fondermel) ogrodnikowi J. K. M., aby tych form według umowy dał dorobić za resztę, która była pozostała, wspólnie z p. wdową, czego się podjęli i dosyć czynili» (Adv. 523 p. 1441).

Niewątpliwie Gierardem tu wymienionym jest Gierard Rumbolt z Ulebergu. Niestety nie określono bliżej, o których stallach w kościele Maryackim mowa, były tam zaś i są do dziś dnia prócz stall w prezbiterium jeszcze inne: pod chórem muzycznym po obu stronach wejścia (radzieckie) i przy filarach naprzeciw obu wejść bocznych do nawy (syndykowskie). Stalle radzieckie mają cechę sztuki odrodzenia wcześniejszego XVI w., a przynajmniej o tych, które są na lewo głównego wejścia, w pobliżu nawy północnej, wiemy, że istniały już w r. 1521<sup>2</sup>. Stalle syndykowskie posiadają podobne do nich cechy stylowe. Najpóźniejszymi są stalle w prezbiterium (fig. 28), o których jest wiadomość, że stanęły w r. 1586 za plebana X. Powodowskiego<sup>3</sup>. Być by mogło, że zaczęto je stawiać w tym roku, a robota trwała długo, tak że za życia Gierarda stolarza, część jakaś nie była skończoną, i że je kończono po jego śmierci w czasie między r. 1602 a 1609. W takim razie zyskalibyśmy w powyższej zapisce nazwisko stolarza, który je zaczął robić i podług którego projektu je kończono.

<sup>1</sup> Prawdopodobnie było to oznaczenie rzemiosła, nie nazwisko. Szyftarzami (niem. Schifter, Büchsenschäfter) nazywano tych, co osadzali rusznice, robili łożyska i kolby z różnych materiałów — w odróżnieniu od ruśnikarzy, którzy byli właściwie ślusarzami i robili rury, zamki do rusznice. — Por. niżej wstęp do rozdziału: Złotnicy, pieczętarze itd.

<sup>2</sup> R. 1521 rajcy miasta pozwolili Janowi Bonarowi zdjąć i innym zastąpić baldachim nad nowymi stallami radzieckimi, gdyż ten co wtedy był, zasłaniał widok na jego kaplicę (Z Cons. r. 1521 p. 584 wypisał A. Grabowski, w tece rękop. Wiadomości o m. Krakowie, znajdującej się w posiadaniu rodziny).

<sup>3</sup> Kronika X. Krzysztofa Zelnera wydana przez A. Grabowskiego w dziełku: Groby królów polskich, Kraków 1835 r. str. 2. — Por. A. Grabowskiego, Skarbniczka arch. str. 164 i tegoż: Kraków i okol., wyd. 5-te, str. 133 i 373.



**Sadorczyk** — patrz wyżej: Fortuna.

**Hans Smid** (Schmiedt), snyderz i rzeźbiarz. Jedyną o nim zaskisną w księgach miejskich krak. z pierwszej połowy XVII w. jest testament wciągnięty w r. 1633 27/12. W nagłóvkę nazwano go tam Hans Smid germanus, a w tekście pisze o sobie »Hans Schmiedt, Bilthawergeselle von Orsz aus Gutschland<sup>1</sup> im Königreich Denemark gelegen«. Jest on widocznie dość zamożny, wymienia narzędzia i sprzęty do rzemiosła rzeźbiarskiego należące, a złożone w kilku skrzyniach, »ferner ein alabasternes Crucifix ohne Armen;« zapasy różnego drzewa wskazują, że był głównie snyderzem (Scab. 1168 p. 548). Kiedy umarł niewiadomo, bo testament otwarty pisany w czasie choroby wniósł do urzędu miejsk. za życia.

**Mikołaj Sreter** stolarz. Według zapiski następującej zyskujemy ważną wiadomość co do twórcy stall w prezbiterium katedry na Wawelu. R. 1614 przed urzędem wójtowskim krak. »Mikołaj Sreter stolarz protestował się solemniter naprzeciwko wieleb. kapitule krak. w ten sposób, iż mając pewne postanowienie z kapitułą krak., to jest z strony zrebienia form kanoniczych do kościoła ś. Stanisława na zamek krak., którą robotę gdy zaczął robić, Ich M. omieszkiwali pieniędzmi. Zaczem omieszkanie było robocie i mnie w tem dawali winę. Zaczem mnie byli dali wprzód do więzienia zamkowego, a potem na ratuszu siedziałem czas niemały. Potem Ich M. PP. Kanonicy przywiedli mię onem więzieniem do tego, że m się i małżonką swą musiał opisać, jakom tych form za ich dozorem miał dorobić. Dłaczego wzięli mię z oną robotą do kamienicy JMc. X. Kłodzińskiego narożnej przeciwko rurmusowi, którego natenczas tu nie było. A iż sam dozór pilny mając, pieniądze wedle potrzeby na materyę i na czeladź dodawali, zaczem też jedna strona tych form prędko się wygotowała i postawiła na Wielkąnoc in A. 1612. Drugą potem stronę gotowałem póty, póki mi Ich M. pieniądze dawali, a już były niemal gotowe, małego dokończenia potrzebowały, aż potem w r. 1613 poście (sic) JMCX. sufragan nieboszczyk Dębski te formy, których już niewiele trzeba było dorobić, pobrać kazał. Jedne na zamek znoszono, a drugie do ś. Marcina, skąd potem komornicy i kto się nie lenił, pobrali i rozkradli. A nietylko te formy i materye, ale i ludzką robotę, która niemało kosztowała. Przetoż ja uchodząc wszelakiej trudności, jeśliby mi jaką potem..., kapituła

<sup>1</sup> Wyraz nieczytelny, pierwsze litery poprawione.

zadawać chciała... solenniter protestuję i oświadczam: żem ja był zawsze gotów podług obliżu mego takowych form dokończyć. Ale że kapituła tę robotę niedokończoną i mnie za pracę niezapłaconą zabrali, tedy się to nie przez mię dzieje, ale przez samych IchMciów « (Adv. 525 p. 291—292).

Prawdopodobnie wiadomość powyższa odnosi się choć w części do stall, które dziś jeszcze w katedrze krak. widzimy (fig. 29). Były one w późniejszych czasach bardzo zniszczone, brakujące zaplecki zastąpiono makatami. W czasie ostatniej restauracyi katedry odnowiono w czasie około r. 1901 stalle, przyczem według wskazówek, jakich dostarczyły zachowane reszty i podobieństwo do stall kościoła Bożego Ciała w Krakowie uzupełniono zaplecki, ambonę po lewej stronie nisko umieszczoną dźwignięto w górę i baldachimem nadkryto, a pewne wypukłe części rzeźby złoceniami pokryto. Pod kierunkiem i według pomysłu prof. Odrzywolskiego roboty stolarsko-snycerskie wykonali Wakulski w Krakowie i Majerski z Przemysła.

Krzysztof **Srokowic** stolarz, r. 1629 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 271).

Joachim **Szop** stolarz, r. 1633 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 302).

**Uleberg** stolarz, patrz wyżej: Gierard Rumbolth z Ulenberga, stolarz.

Aleksander **Venturini** (Ventorini) snycerz. R. 1604 wspomniany Aleksander Wentorini, jako taksator ruchomości uwięzionego Mikołaja Thano, kupca i wyrabiacza form do drukowania szpalerów, wspólnie ze Stanisławem Cyrusem (Cons. p. 647). R. 1611 Aleksander Ventorini »sculptor incola Crac.« występuje jako opiekun i zastępca Zuzanny, żony Franciszka von der Helle złotnika<sup>1</sup> pod nieobecność jej męża (Cons. p. 920). R. 1614 »Aleksander Venturini snycerz« taksuje pozostałe w spadku po Janie Waxmanie dwie rzeźby: obraz alabastrowy, figura Zuzanny zł. 10 i effigies króla Stefana na wosku, zł. 1 (Cons. p. 307). Wreszcie ostatnia wiadomość już tylko czysto biograficznego znaczenia: 1616 fam. Aleksander Venturini sculptor, w dalszym tekście »snycerz« zawiera ugodę z panią Regimą Kępianką, z którą się wprzód rozprawił na ratuszu; znowu jej postąpił i dał zł. 10, sprzęt domowy, pościel, meble, ubrania, klejnotów

<sup>1</sup> Por. wyżej w rozdziale Złotnicy, pieczętarze itd. pod: Franciszek von der Helle, złotnik.

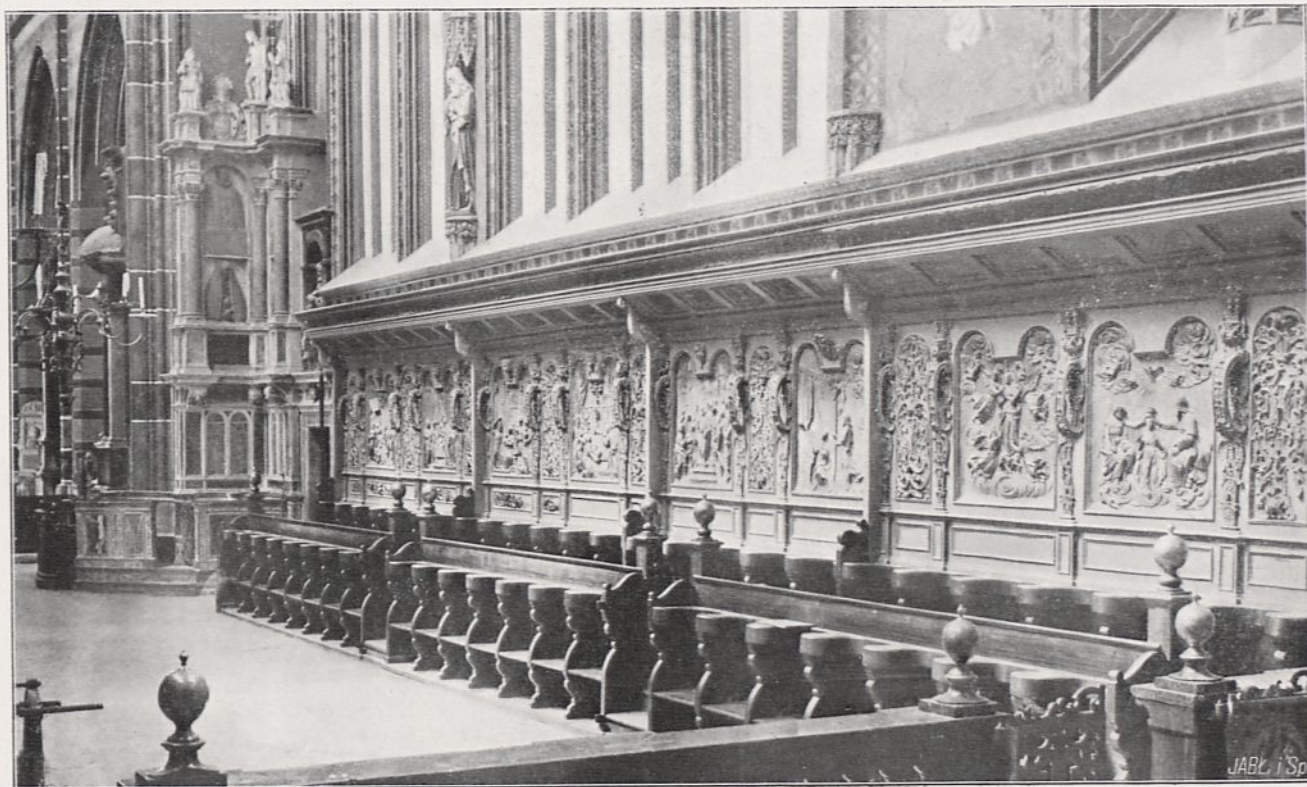


Fig. 28. Stalle po stronie północnej prezbiterium kościoła Maryackiego w Krakowie (do str. 234).

trochę; dziecięcin postępuje na rok na wychowanie zł. 18, póki to dziecię nie odrośnie albo go do siebie nie weźmie. A gdyby Kępiankę P. Bóg opatrzył w małżeński stan przyjacielem, obiecuje jej dalsze dary. Za to ona zrzeka się praw innych i przeszkadzania Venturiniemu do małżeństwa (Adv. 525 p. 698/9).

Szymon **Walkowicz** (Wałkowicz) stolarz, r. 1640 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 44; L. j. c. r. 1634—1649 p. 92).

Jakub **Wesołowczyk** stolarz z m. Skały, r. 1616 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 57).

**Wojciech** stolarz. R. 1607 nieboszczyk Wojciech stolarz wspomniany w procesie jako ten, który rozpoczął robić, czy też tylko ugodził się o robotę stall do kościoła Dominikanów w Krakowie, które to stale po jego śmierci robił stolarz Jan Gruszczyzna<sup>1</sup>.

Maciej **Woskowic** »dictus Brzoskwinia« stolarz, patrycyusz krak., r. 1620 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 n. p. 147).

Wojciech **Wróblewski** stolarz krak., r. 1642 ma jakiś spór (Contr. cons. 662 p. 486).

Jan **Zaczkowic** alias Roza stolarz, r. 1635 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. r. 1634—1668 p. 7).

Servatus **Zypser** stolarz z Bardyowa, r. 1616 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 p. 57).

## 6. Hafciarze, szpalernicy, stafirze, pasamonicy i kordybanicy.

Mówię o nich razem, bo ich zajęcia blisko ze sobą się stykały.

Organizacya każdego z tych zawodów nie jest dobrze wiadomą. Znamy jedynie statut cechu kurdybaników (cordubannarii) z r. 1582 z uzupełnieniem dodanem w r. 1621<sup>2</sup>. Kordybanicy albo kurdybanicy wyprawiali skóry kozie na sposób, naprzód przez Arabów w Kordowie zastosowany. Ich cech w Krakowie miał w XVII w. oddaną sobie obronę baszty miejskiej, stojącej między bramą Mikołajską a bramą Nową, w okolicy klasztoru na Gródku.

Zbytecznem określać bliżej zajęcie hafciarzy (Hefter, acupictores), którzy w dawnych wiekach rozległe mieli pole dzia-

<sup>1</sup> Patrz wyżej pod: Gruszczyzna.

<sup>2</sup> Piekosiński, Prawa i przywil. m. Krakowa, tom I. 835 i tom II, 887.

działania, gdyż haftów używano do stroju nawet męskiego, do szat kościelnych, do przystrajania ścian w mieszkaniach i sprzętów domowych, do namiotów ozdobnych. — Zajmowali się oni też przyrządzaniem piór strusich i innych do stroju, i jako tacy nazywali się czasem Stafirami (pennarum structores, pennifices). Niekiedy hafciarzy mieszano ze szmuklerzami<sup>1</sup>.

Szpalernikami lub kołtryniarzami<sup>2</sup> (aulearii, colthrinarii) nazywano tych, co wyrabiali obicia na ściany i meble, czy to z tkanin, czy z papieru, czy nawet ze skóry, co robili makaty i dywany, może także arrasy. W spisie szpalerów pozostałych po nieb. Janie Schillingu pisarzu miejsk. krak. w r. 1603, a przepisany przez A. Grabowskiego<sup>3</sup> bez przytoczenia źródła, wymieniono »szpalery skórzane złociste w kwiaty, każda skóra po gr. 10; wezglówka małe na stołki po jednej stronie złociste po gr. 10; kołdrę na łożę skórzaną we środek czerwoną a po krajach złocistą za zł. 6; oponę niderlandzkiej roboty z osobami, szeroką na łokci 5, łokieć każdy (długości) po złotemu i po gr. 4; szpalery zielone z filarmi, wązkie, każdy łokieć po gr. 10« (Cons p. 437). Znotowano, że wszystkie te szpalery są stare, spłowiałe. Osobny był rodzaj szpalerów włoskich<sup>4</sup>. Wzory na nich odbijano sposobem drzeworytniczym. W księgach miejskich spotykamy różne bliższe o tem szczegóły. R. 1604 czytamy o »kołtrynie barwicznej na ścianę« (Contr. adv. 522 p. 2113, p. 2122); r. 1607 wymieniono »kołtrinek dwie na ścienie malowanych« (Contr. adv. 523 p. 2176). R. 1612 »na instancję p. Andrzeja Bianca« mularza, szacowano »szpalery włoskie, na których rozmaite figury, na szerz łokci 3, których było łokci 20 i ćwierć na dłuż, nie bardzo stare, całe, łokieć na półtrzecia złotego« (Adv. 524 p. 982). W r. 1607 wymieniono »szpalery płócienne w koło malowane« w izbie rozwieszono (Adv. 523 p. 2174), a w r. 1646 w inwentarzu przekupnia czy prasoła krak. zapisano »kołtryna na płótnie starych 3« (Contr. cons. 663 p. 465). Z zapiski z r. 1610 dowiadujemy się, że »jedenaście form do robienia szpaler, rzezane, kosztują 80 zł« (Cons. p. 690). W r. 1647 w inwentarzu ruchomo-

<sup>1</sup> Por. niżej — pod: Sebastyan Krośniński hafciarz i Grzegorz Tutaj hafciarz.

<sup>2</sup> Od wyrazu kołtryna, utworzonego przez zmieszanie dwóch wyrazów włoskich: cultra = przykrycie, obicie, i cortina = zasłona.

<sup>3</sup> Dawne zabytki, str. 168 i n.

<sup>4</sup> Tamże, str. 169.

ści po jakimś Wolnowicu, nie wiadomo, czy kołtryniarzu, czy też kupcu krak. podano następujący szacunek: »Prasa do durkowania (s) aksamitów zł. 45, formy gruszkowe na flores rozmaite rzezane dwie na dłuż 2 łokcie mające zł. 26, takowych gruszkowych po łokciu mające na dłuż i na szerz dziewięć, każda szacowana zł. 6\* (Contr. cons. 663 p. 998 i n.). W r. 1604 zapisano szczegóły jeszcze dokładniejsze. Z okazji procesu prowadzonego przez Kaspra Arconi mularza krak. z mieszczaninem krak., kupcem czy wyrabiaczem form do szpalerów, Mikołajem Thano, uwięzionym za długi, na żądanie Wincentego Zigante szpalernika, zastępcy pozwanego, szacowano przedmioty pewne należące do Thana: »Pokazano nam do szacunku form wielkich jednaście na szpalery włoskie rzezanych po obu stronach, a cztery mniejszych, z których 13 jest z gruszkowego drzewa a dwie z jaworowego; te kiedyby je tych czasów sprawiać kto miał, ledwoby półtorą sthą złotych odprawił, bobyśmy jednej od piętnastu złotych zrobić taniej nie mogli i zmieszkalibyśmy nad jedną dwie niedzieli, jednak je tak lekko a skromnie szacując uznawamy ze mile(?) za złotych pols. sto stoją, które to formy w zapłacie Casprowi Arconowi murarzowi daje p. Mikołaj Thano« (Cons. p. 647). W kilka dni później przeprowadzono w dalszym ciągu szacunek rzeczy Mikołaja Thano, a między niemi były znów »Cztery sztuki form na szpalery skórzane, z włoskiego orzecha rzezanych po obu stronach, te zawsze mile stoją po 8 złotych, a zasie, trzy mniejsze formy gruszkowego drzewa też po obu stronach także do czynienia szpaler włoskich, te po 6 złotych, a te fanty albo formy daje w zapłacie p. Mikołaj Than p. Casprowi murarzowi« (Cons. p. 649).

Szpalernicy od końca XVI w. należeli do cechu malarzy.

Pasamonicy (passamentarii, passomentarii) czasem też zwani szmuklerzami, robili szmuklerską robotą galony i ozdoby do obić, do mebli, szat kościelnych i ubiorów. R. 1612 wyliczono różne towary znajdujące się w sklepie pasamoniczym i składzie drobiazgów błyszczących, jako to: fetoci z szychem i blachą (na łokcie), czeplików różnych dętych (na sztuki), serdusek i ruziczek białych z weneckim szychem (na sztuki), esów przekładanych, frendzliczki (Adv. 524 p. 997). A w r. 1611 między towarami pasamoniczymi znajduje się »trewer żółty« (tamże p. 1532). Ciekawych szczegółów o wyrobach pasamoniczych i roli, jaką w tym przemyśle odgrywały różne kraje, dowiadujemy

się z aktu procesu, wytoczonego pasamonikowi obcemu Zilhartowi przez cech pasamoników krak. w r. 1626. Czytamy tam: »Actores młynkowych pasamonów, jakie robią w Gdańsku, w Neapolim (sic) i w Inderlandzkiej ziemi nigdy nie zrobią, bo i młynków tu nie mają«. Dalej mówi pozwany o pasamonach »roboty prostej jedwabnej i włóczkowej« i zapewnia, że »oprócz młynkowych i orszay jedwabiów pasamonami się nie bawi pozwany«; przyznaje, jako »Król JMC. nam szczęśliwie panujący, potrzebując ad actum matrimonii cum Ser<sup>ma</sup> Constantia regina, cum artifices quae-rentur ad elaboranda peristomata vestium Ser<sup>mi</sup> nullibi inventi circum circa nisi Cracoviae, choć król słał do cudzych krajów, aby podług próby pasamony złote tak do obicia jako i do innych potrzeb zrobić mogli, przecie nie mogli w to trafić, aż tu pasamonicy krakowscy na upodobanie JK. Mei według potrzeby zrobili. Ukazaliby to actores (krakowski cech), że i te młynkowe umieją zrobić, mając instrumenta do tego należące, ale vetante privilegio nie robią neapolitańskich młynkowych, które dla ciężkości materyej nie zwykły się na łokieć przedawać jeno na wagę«. »Kupcom neapolitańskim jedno młynkowe wolno przedawać pasamony — według przywileju z r. 1625«. »U żadnego kupca w Krakowie jedwabiu, który zowią orszay przedniego, a bywają rozmaite żółto gorące, wiśniowe, lazurowe, nie dostanie. — W Gdańsku tylko takie jedwabie są, bo Gdańszczanie białych jedwabiów dostawszy, sami sobie farbują i oni to sami umieją... mają rozmaitej maści pasamony«, ale »kilka niedziel pochodzi, aż wszystka farba oblezie« (Contr. Cons. 655 p. 1074—1076).

W r. 1635 wybuchł proces między pasamonikami krak. a kupcami, którzy na ich szkodę pasamony zagraniczne sprowadzali i w Krakowie sprzedawali. W replice wniesionej przez starszych i młodszych mistrzów cechu pasamoników, czytamy następujące szczegóły: »Bardzo uważnie actores moderni przestrzegają praw i przywilejów swych... mając prawo w sobie i dekret a (sic) śp. K. M. M. z różnemi osobami i kupy krak., którym to kazano, aby pasamonów takich, które tu pasamonicy krak. robią, na cech ich nie nawozili i tu ich in foro publico nie przedali, i tego citati negare nie mogą, aby nie mieli partackich i żydowskich pasamonów tu przedawać, czego by im actores probować (sic)... ale to pewna że (s) jest, iż przedają, skąd przychodzi do tego, że gdy się kto przed nimi uskarża, iż złej roboty pasamony kupił, tedy składają na pasamoników krak.«

W dalszym ciągu skarżący pasamonicy powołują się na przywileje potwierdzone przez króla obecnie panującego, jako to publikowane z r. 1615 sabb. ante fest. s. Margar. i z r. 1626 f. 6-ta ante condustus Paschae. »Co się tknie cudzoziemskich pasamonów, jako neapolitańskich, frankforskich, młynkowych, tych actores nie bronią pozwanym wozić i których tu nie jest usus robienia, które nie na łokieć, ale na funt albo sztukę powinni przedawać a to podług przywileju cechowego... ale iż tu takowe pasamony rozmaite robią, jako i w cudzych ziemiach, tedy to nie ad negociatores ale ad artifices należy i oni to mają przedawać«. Żądają, by urząd na każdego z pozwanych nałożył karę grz. 20 (Contr. cons. 660 p. 214). Sprawa ciągnęła się długo i urząd radziecki skazał ostatecznie kupców na karę (Contr. cons. 660 p. 246 i n., p. 257 i n., p. 280). W pewnym pokrewieństwie z tymi zawodami były i rzemiosła paśników (cingulatores) i miechowników (marsupiarii), jak objaśnia nas zapiska z r. 1608 »o pasach (sic) obijaniu jako inszym obijać zwykli, tkanicach aksamitnych jako innych złocistych, które to towary kupcom należące pp. miechownicy robić zwykli, a obijać zankłami<sup>1</sup> paśnicy« (Contr. cons. 650 p. 920). Tapicerów dzisiejszych bowiem nie znano wówczas, a pracą ich dzielili się różni inni rękodzielnicy, nawet czasem krawcy<sup>2</sup> i stolarze<sup>3</sup>.

Między tymi zawodami też bywały nieraz spory, które można nazwać granicznymi. I tak np. w r. 1638 szmuklerze (czyli pasamonicy) krak. starsi i młodsi pozwali przed urząd radziecki razem miechowników i przekupniów »iż oni przeciw prawom i przywilejom ich, także ordynacyom, które od WWMciów mają, poważają się w kramach swych (miechowniczych) roboty szmuklerskie, a zwłaszcza sznury jedwabne i ze złotem« (ma być oczywiście »przedawać«, co jednak opuszczono) (Contr. cons. 661 p. 1052 i n.).

W r. znów 1650 cech pasamoników krak. pozwał cały szereg mieszkańców »fundi Wesoła« o egzekucję dwóch jakichś wyroków król. z r. 1648. Nie powiedziano bliżej, jakich (Contr. cons. 663 p. 2421—2). Pozwani nie stawili się, tak, że jeśli sprawa toczyła się

<sup>1</sup> Z niem. Senkel, zapon, spinka (Linde).

<sup>2</sup> Por. Tomkowicz, Wawel, tom I, str. 302 i n., ustęp o wewnętrznym urządzeniu mieszkań król.

<sup>3</sup> Statut stolarzy kleparskich z r. 1592 wyraźnie dozwala im »safiańcem, aksamitem, sukniem i rzemieniem robotę swoją ozdobić, jako skrzynie, stołki i insze rzeczy« (Piekosiński, Prawa i przywil. m. Krakowa, tom II str. 658).



dalej, to już w drugiej połowie XVII w., której badaniami memi nie objąłem.

Baszta miejska, której obrona w XVII wieku należała do cechu pasamoników, stoi do dziś dnia przy końcu ul. Szpitalnej w Krakowie.

Kasper **Althaus** pasamonik z Wrocławia, r. 1625 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 211).

Matys **Alyx** kordybanik, r. 1640 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1634—1649 p. 90).

Krzysztof **Ambrozowic** pasamonik, mieszcz. krak., wspomniany w r. 1609 (Scab. 30 nowy, p. 853) i w r. 1638 (Contr. cons. 661 p. 1160). Było równocześnie dwóch pasamoników mieszcz. krak. tego nazwiska i imienia; »senior« wymieniony jeszcze w r. 1644 (Contr. cons. 662 p. 1628) i »junior« w latach 1643 i 1646 (Contr. cons. 662 p. 818; 663 p. 154). R. 1648 występuje Krzysztof A. »senior passamentariorum« (tamże p. 1301).

Paweł **Bartold** kordybanik z Bielska, r. 1609 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1056 r.).

Krzysztof **Baytychen** kordybanik z Krakowa, r. 1631 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 280). Wspomniany r. 1637 (Contr. cons. 661 p. 753). Prowadzi różne procesy w latach 1642—1646 (Contr. cons. 662 p. 675, p. 1423, p. 1506, p. 2094, p. 2102; 663 p. 351 i n.).

Jan Jerzy **Beckier**, hafciarz w Krakowie. R. 1638 inštygator urzędu radz. »ex delacione Stanislai Broscii« pozywa Andrzeja de Vilety i Jana Jerzego Beckiera »acupictores« o napaść i poranienie (Contr. cons. 661 p. 1018).

Jan **Behr** pasamonik z Wrocławia, r. 1641 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 48).

Jakub **Bettel** kordybanik mieszcz. krak., wspomniany r. 1637 (Contr. cons. 661 p. 753).

Krzysztof **Bethell** kordybanik z Krakowa, r. 1631 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 280).

Franciszek **Bisalti** (Bisaldi, Bissaldi), kordybanik i kołtryniarz. Według A. Grabowskiego<sup>1</sup> »Fr. Bisaltus, aulearum confector, dioecesis Brixienſis«, r. 1594 przyjął prawo m. Krak. Gąsioro-

<sup>1</sup> Dawne zabytki, str. 168.

w ski<sup>1</sup> nazywa go stale Bisaldo. — R. 1600 »senior contub. pictorum Crac.« (L. j. c. r. 1555 i n. k. 880), również w r. 1603 (Cons p. 437) i r. 1605 (Cons. p. 748). W tym roku kilka razy szacował formy do złota goldszlagierskiego (Cons. p. 748, p. 843). W tym samym też roku ma on proces z lokatorem swoim malarzem Mertensem, którego pozwał o niemoralne obyczaje<sup>2</sup> i tam stale nazywają go »cordubanarius«.

Grzegorz **Bogaczyk** (Gregier B.) szmuklerz, r. 1649 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1634—1649 p. 110).

Jan **Bortichen** kordybanik, r. 1605 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1024 v.).

Jan **Bostkovic** pasamonik z Radymna, r. 1617 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 89).

Jerzy **Braxator** kordybanik z Tarnowa, r. 1631 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 281).

Jerzy **Brethman** kurdybanik ze Ślązka, w r. 1614 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 24).

Jan **Briquet** (Brykwet) pasamonik, mieszcz. krak., r. 1602 już nie żyje (Adv. Nr. nowy 226 p. 1622) i wciągnięto do ksiąg m. jego testament spisany w tymże r. 1602 po niemiecku (Scab. Nr. nowy 28 p. 452—455). Córka jego była Marina, w r. 1602 wdowa po Janie Wonhowen pasamoniku krak.<sup>3</sup> Może krewny Dominika Brykieth złotnika krak.

Zygmunt **Bucholc** (Bucholts) kordybanik z m. Primbenau<sup>4</sup> r. 1648 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 105; L. j. c. r. 1634—1649 p. 100).

Henryk **Buschen** kordybanik z m. Gertzweiler<sup>5</sup>, r. 1609 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1062 v.).

Jan **Bystrzycki** pasamonik z Zamościa, r. 1611 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1076 r.).

Maturyn **Canu**, hafciarz. Jedyna wzmianka, jaką o nim zna-

<sup>1</sup> Cechy krakowskie, str. 2. Tam jako starszy cechu malarzy krak. wymieniony w latach 1595, 1596, 1598; w XVII w. w tym charakterze nie występuje.

<sup>2</sup> Patrz wyżej w rozdziale Malarze, pod: Jakub Mertens.

<sup>3</sup> Por. niżej, pod: Jan Wonhowen, pasamonik.

<sup>4</sup> Primkenau, Przemyków na Ślązku niedaleko Głogowa.

<sup>5</sup> Jest znana wieś Gersweiler, w prowincyi nadreńskiej, w rejencji Trewirskiej, koło Saarbrücken.

lazłem, świadczy, że był przybyszem z Paryża i uważano go w Krakowie za sturarza czyli przeszkodnika. R. 1633 »hon. Maturyn Canu. Parysiensis acupictor, quod non suscepto jure civitatis victum his in civitatis aliis praepedit« (Contr. cons. 659 p. 189).

Stanisław **Chodlewicz**, szmuklerz lub hafciarz. Pod r. 1625 spotykamy o nim jedną zapiskę, w której raz nazwany jest »acupictor civis Crac.« a w dalszym tekście »szmuklerz« (Contr. cons. 650 p. 393).

Karol(?) **Crain** pasamonik, r. 1638 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 29).

Franciszek **Cyganowic** pasamonik z Woberge, r. 1645 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 85; L. j. c. r. 1634—1649 p. 134).

Maciej **Dayczman** kordybanik z Głogowa, r. 1632 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 286). R. 1643 ma z szewcami krak. proces o zakupione skóry (Contr. cons. 662 p. 1025).

Godfryd **Debicz**, hafciarz. Pod r. 1620 zapiska, że »Godefridus Debicz acupictor« ożeniony z Mariną, córką niegdyś Henryka von der Mollen, ogrodnika król. posiada realność na Garbarach (Cons. p. 1193). Podobnie wspomniany w r. 1625 (Scab. 1167 p. 43).

Maciej **Drażkowiec** (Dylązkowiec) pasamonik, r. 1646 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1634—1649 p. 78; L. j. c. II ord. p. 91). R. 1650 prowadzi jakiś proces (Contr. cons. 663 p. 2167).

Jan **Drixner** (Dryzner) kordybanik, mieszcz. krak., r. 1638 ma jakiś proces (Contr. cons. 661 p. 814). R. 1643 wraz z żoną Reginą, 1<sup>o</sup> v. żoną Jakuba haiduka albo haydona, zwanego też Nowowiejskim, pozwany został przez Bernardynów krak. o wydanie pewnej sumy zapisanej im przez »Jacobum Haydonem Ungarum, który umarł przed 4 laty (Contr. cons. 662 p. 940, p. 955).

Albert **Dziekutowic** (czy Dzieluchowic), pasamonik z Nowego m. Korczyzna, r. 1609 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1058 v.).

Andrys **Erfort** (Herfurt), kordybanik z Olawy<sup>1</sup> na Ślązku, r. 1641 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 54; L. j. c. r. 1634—1649 p. 104).

Jan **Fiera** (Phiera) pasamonik, r. 1604 sprzedaje Andrzejowi

<sup>1</sup> W tym samym roku przyjął prawo m. Krak. Maciej Erfurdzt z Hatstady — może jego krewny — patrz w rozdziale Stolarze i snycerze.

de Bianco mularzowi krak. dom drewniany zrujnowany na ul. Wiślniej, między kam. narożną spadkobierców Stanisława Kotlica a kam. Marcina Przybyły krawca, którego domu połowę był nabył r. 1602 od Morawców, a drugą połowę odziedziczył po synu zmarłym, urodzonym z Morawcównej w r. 1603 (Scab. 1162 p. 420). Fiera żyje jeszcze w r. 1618 (Scab. 1165 p. 997).

Paweł **Fochelius** hafciarz. Pod r. 1623 zapisano »Paulus Fochelius actu (sic) pictor, incola Crac.« (Scab. 1166 p. 705). Jest to oczywista myłka pisarska, zam. »acupictor«. R. 1628 »Paulus Fochelius acupictor, civis Crac.« razem z żoną posiada kamienicę »in platea Cornutorum, e regione balnei Rogacka dicti, inter haered. Rurmistrz et braxatorium D. Michaelis Sandivogii«<sup>1</sup> i sprzedaje ją w r. 1629 Marcinowi Słęzakowi za 1800 zł. (Scab. 1167 p. 939; Rev. quart. p. 451; Scab. 1167 p. 1173).

Onufry **Frycz**, hafciarz król. Należy do XVI w.<sup>2</sup> W r. 1601 toczy się proces jego spadkobierców. Z zapisek dowiadujemy się, że »Honophriusz Frycz haftarz króla J. M.« umierając zostawił dzieci. Na ich rzecz wypłacono ze skarbu król. 400 zł., które miał odwieźć do Krakowa Jan Januszowski, ale je zatrzymał. Pozywają go zatem opiekunowie dzieci Frycza, ale mówią o jakimś długu jego 636 zł. (Contr. cons. 647 p. 860; i 648 p. 175). Z dalszych zapisek dowiadujemy się, że żonie Frycza było na imię Zofia, i że z nią miał synów Alberta upełnoletnionego w r. 1602 (Cons. p. 155), oraz Aleksandra, ochrzczonego u ś. Anny w Krakowie r. 1581, a upełnoletnionego w r. 1603 (Cons. p. 405—406). Jedna córka umarła i po niej wypłaca spadek 800 zł. Jan Januszowski typograf król. w r. 1602 (Cons. p. 165). Druga córka była Zuzanna. Wdowa po Onufrym Fryczu w r. 1604 była na nowo zamężną za Linkiem, którego zapewne syn Albert był hafciarzem królewskim, przynajmniej Zuzannę Fryczównę nazywają akta jego siostrą (Cons. p. 487 i 498).

Achacy **Gartner** pasamonik z m. »Menichen«,<sup>3</sup> r. 1618 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 113).

<sup>1</sup> Dom Sędziwoja oznaczony jest dziś l. 8 plac Szczepański. Rurmistrzowski zaś l. 7. Ulicą zaś Rogacką zwano ul. dziś Reformacką i część ul. ś. Tomasza wzdłuż klasztoru Reformatów.

<sup>2</sup> Wspomina o nim, jakoby żyjącym w r. 1602 A. Grabowski, Dawne zab. str. 174.

<sup>3</sup> Może: München, Monachium.

Wilhelm **Gartner** pasamonik, r. 1625 przyjął prawo m. Krak. (tamże p. 203).

Jan **Gawędzki** pasamonik, r. 1617 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 85).

Jan **Gawęcki** pasamonik, r. 1635 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 14). Wspomniany też jako żyjący w r. 1644 (Contr. cons. 662 p. 1739, p. 1746).

Stanisław **Gawiński** pasamonik, r. 1647 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 98).

Bartłomiej **Girtler** (Giertler) kordybanik ze wsi król. Kuntzdorff<sup>1</sup>, r. 1644 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. ord. II p. 81; L. j. c. r. 1634—1649 p. 130).

Jakub **Gliński** pasamonik z m. Działoszyna, r. 1631 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 271).

Paweł **Golankowic** (Golonkowic) szmuklerz z Krakowa, r. 1632 przyjął prawo m. Krak. (tamże p. 294). Jako pennifex albo szmuklerz występuje kilka razy w r. 1642 i 1643 (Contr. cons. 662 p. 719, p. 720, p. 731, p. 943). R. 1647 toczy się sprawa z powodu towarów i rzeczy po nieb. Bulowskiej, wynoszonych ze sklepu p. Pawła G. szmuklerza (pennifex) krak. do kamienicy p. Wizemberka na Mikołajską ulicę (Contr. cons. 663 p. 1245).

Grzegorz **Golcowicz** pasamonik, mieszcz. krak. i Anna małżonkowie występują r. 1640 w jakimś obojętnym zresztą procesie (Contr. cons. 661 p. 1919).

Walenty **Gołąb** pasamonik z Rzeszowa, r. 1614 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 30).

Krzysztof **Gołębiowicz** (Gołębiowski?) pasamonik krak., r. 1640 ma spór z cechem pasamoników krak. (Contr. cons. 661 p. 1977). Zapewne ten sam jako Gołębiowski z opuszczeniem imienia, oskarżony jest w r. 1646 o pijaństwo i nieprzyzwoite zachowanie się w cechu (Contr. cons. 663 p. 175).

Grzegorz **Gołysza** pasamonik z m. Grodzca, r. 1631 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 272).

Antoni **Gorsky** »smukyrz« ze Skawiny, r. 1604 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1020 r.).

---

<sup>1</sup> Miejscowość nieznana. Zapewne: Kuntzdorf. Tej nazwy miejscowości kilka jest na Śląsku, na Morawii, w Prusiech, w Łużycach.

Paweł **Groicki** pasamonik, r. 1616 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 68).

Marcin **Gruskowic** pasamonik, r. 1617 przyjął prawo m. Krak. (tamże p. 85).

Bartłomiej **Gutler** kordybanik, mieszcz. krak., r. 1646 pozwany o to, iż winien jest rzekomo pewną sumę do masy spadkowej po Wolgsteinie, zw. Kryzia (Contr. cons. 663 p. 399 i n.).

Henryk **Hainan** kordybanik, r. 1635 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1634—1649 p. 22).

Bartłomiej **Hammer** kordybanik z Wrocławia, r. 1604 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1021 r.).

Marcin **Harmański** (Charmański) pasamonik, r. 1603 przyjął prawo m. Krak. (tamże k. 1005 r.); wspomniany też r. 1618 z powodu układu z drukarzami Janem Szarfenbergerem i Maciejem Jędrzejowczykiem o druk »Modlitw męskich« (Adv. 526 p. 220). Jego zdaje się była kamienica Hermana pasamonika w r. 1618 zwana Gerałtowska, na ul. Grodzkiej<sup>1</sup>, obok kam. Markusowską zwanej, należącej do potomków Mikołaja Szarfenbergera (Rev. quart. II, p. 64, p. 132).

Baltazar **Heyman** kordybanik z m. Leobschic<sup>2</sup>, r. 1631 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 281).

Jerzy **Hoffman** acupictor z Wiednia, r. 1622 przyjął prawo m. Krak. (tamże p. 170).

Jan **Jan** kordybanik z Nissy, r. 1616 przyjął prawo m. Krak. (tamże p. 77).

Michał **Jan** (Jon) kordybanik, r. 1615 przyjęty do prawa m. Krak. (tamże p. 48). Żyje w Krakowie jeszcze w r. 1637 (Contr. cons. 661 p. 638).

Szymon **Janoht** kordybanik ze wsi Altwasser<sup>3</sup>, r. 1629 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 250).

Jakub **Klodwik** (Chloduig) kordybanik, mieszcz. krak., wspomniany w r. 1605 (Cons. p. 720). W tymże roku był starszym cechu kordybaników (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1024 v.).

Szymon **Kostka** — patrz niżej: Szymon Mukowski, pasamonik.

Wojciech **Kotana** (Kotański) pasamonik z Lanckorony, r. 1635

<sup>1</sup> Jak się zdaje, dom dziś ozn. I. or. 5.

<sup>2</sup> Leobschütz na Górnym Śląsku.

<sup>3</sup> Zapewne na G. Śląsku, niedaleko Świdnicy, dziś miejsce kąpielowe.

przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 15; L. j. c. r. 1634—1649 p. 18).

Jerzy **Kraus** kordybanik z W. Głogowa, r. 1616 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 78).

Michał **Krebs** (Kreps) hafciarz krak., r. 1645 pozwany był przez opata Sulejowskiego o sfałszowanie jakiegoś, bliżej nie określonego kontraktu (Contr. cons. 662 p. 2008). R. 1649 razem z żoną Katarzyną miał sprawę o sumę rzekomo należną dzieciom nieb. Andrzeja Schonweldera (Contr. cons. 663 p. 1788 i n.).

Marek **Królik** pasamonik, r. 1619 przyjął prawo m. Krak. (tamże p. 127).

Sebastyan **Krośniński**, hafciarz. Z zapiski z r. 1607 dowiadujemy się, że żoną Sebastyana Kośnińskiego »acupictoris et incolae Crac.« jest Urszula córka Andrzeja Jugoszyca Węgra i Urszuli córki nieb. Gabryela Słońskiego rajcy krak. (Cons. p. 1266). R. 1609 »Sebastianus K. pennarum structor, oriundus ex Straznowicz« przyjęty do prawa m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. p. 1055). W r. 1609 Sebastyan Krośniński w Krakowie nazwany jest raz »acupictor seu pennarum structor« a dalej szmuklerzem (Cons. p. 284).

Bartłomiej **Krukowicz** pasamonik, r. 1626 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 222).

Krzysztof **Kwaśniowski** pasamonik, wspomniany w Krakowie w r. 1639 (Contr. cons. 661 p. 1391). R. 1642 pozywa starszych cechu pasamon., że gdy na zamówienie prywatne zrobił pasamony złote według próbki, starsi zadając mu fałsz, kazali je pokazać sobie, a gdy pokazać ich nie chciał, nałożyli nań karę. Starsi dowodzą, iż według przywilejów cechu mają obowiązek doglądać dobroci robót, a w Kwaśniowskiego robocie dostrzegli fałsz, bo w pasamonie złotym znalazła się blaszka w pośrodku szychowa. Pozywający odpiera, że robił jak zamówiono, a towar nie miał być przedawany publicznie. Urząd radziecki orzeczeniem swem uwolnił pozywającego od kary nałożonej przez cech za fałsz i niepokazanie roboty cechowi — ale zastrzega pod karą, by ten towar nie był wystawiany publicznie (Contr. cons. 662 p. 477). Zatargi Kwaśniowskiego z cechem ponawiały się i później. R. 1646 apeluje on od wyroku starszych cechu, którzy »mu postanowili, towarzyszewi płacić od koronków po półtora zł., od których koronków sta łokci nie ma pożytku tylko półtrzecia zł. — a musi dać 1½ zł. czeladnikowi i strawę

i materyę, a sobie tylko złoty brać«. Mimo tego urząd radziecki potwierdził wyrok cechu (Contr. cons. 663 p. 175 i n.).

Antoni **Letorcian** pasamonik z m. Skały, r. 1625 przyjął prawo m. Krak. (tamże p. 50).

Albert **Link** »acupictor S. R. M.« — patrz wyżej pod: Onufry Frycz.

Jakub **Litwinek** (Litwinkowicz, Litkowicz, Szpalernik), koltryniarz. Był synem Augustyna Litwinka mularza krak. i Zofii Krzuckiej, drugiej jego żony<sup>1</sup>. Według Gąsiorowskiego<sup>2</sup> był on jednym z dwóch starszych cechu malarzy krak. w latach 1610, 1614, 1618, 1624 i 1627. — R. 1600 przyjął prawo miejskie (L. j. c. r. 1555 i n. p. 880), nazwany tu »auleorum inauratorum confector« i powiedziano, że jest mieszkańcem Kleparza. R. 1601 X. Powodowski archiprezbiter kościoła P. Maryi pozwał »Jacobum Spalernik, Litwinek dictum o 40 zł., »które jest jemu winien za roboty, podług kontraktu słownego, który miał z Jegomością, strony zrobienia szpaler, prosząc, aby był do zapłaty przyciśniony«. Widać więc, że wziął pieniądze naprzód i miał robić szpalery, może na Prałatówkę P. Maryi. Lecz pozwany broni się, zaprzeczając, jakoby był umowę zrobił i cokolwiek był powodowi winien (Contr. Scab. 579 p. 1162—1163). Z r. 1603 dwie spotkałem zapiski. W jednej, zresztą obojętnej treści, nazwany jest: »Jacobus Szpalernik civis Crac.« Tego samego dnia zaś »comparentes personaliter Jacobus Litkowicz (sic), acupictor, civis Crac. et Regina coniuges zeznają solidarnie, że są cechowi malarzy winni 100 zł., które zapewniają na domu częścią murowanym, częścią drewnianym, na ul. Floryańskiej, stojącym pomiędzy Domżała kotlarza i Adama kowala (Cons. p. 416). W tymże roku kilka miesięcy później starsi cechu malarzy krak. świadczą, że »fam. Jacobus Litwinek dictus Litkowis (sic) civis coltrinaris Crac.« i żona jego spłacili ten dług cechowi. A z dalszej zapiski dnia tegoż uczynionej widzimy, że żona Litwinka »dictus Litkowicz«, Regina, była córką nieb. Stanisława Fiołka kotlarza i żony jego Małgorzaty (tamże p. 970). W r. 1614 czytamy: »Jacobus Litwinkowicz alias Szpalernik« (Adv. 525 p. 1779), a w r. 1620 nazwany jest »Jacobus Litwinkowicz revenditor, civis Crac.« (Contr. cons.

<sup>1</sup> Patrz wyżej w rozdziale Architekci, mularze, kamieniarze i rzeźbiarze, pod: Augustyn Litwinek.

<sup>2</sup> Cechy krakowskie.



653 p. 151). Lecz w r. 1623 czytamy znowu o nim jako o »cortinarius civis Crac.« (Contr. cons. 654 p. 371).

Wojciech **Litwinek** szmuklerz, był równie jak poprzedni synem Augustyna Litwinka mularza z drugiego jego małżeństwa z Zofią Krzucką;<sup>1</sup> genealogię jego wpisano w r. 1617 (Cons. p. 669), i w tymże roku zapisano, iż bawi na Węgrzech, gdzie się szmuklerstwa uczy (Contr. cons. 652 p. 118). Zdaje się jednak, że młodo umarł i nie żył już w r. 1621, kiedy ojciec pisał testament.

Wojciech **Madeiowicz** pasamonik, r. 1625 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 210).

Benedykt **Magdalankowic** pasamonik. Jedyną o nim wiadomością w księgach miejskich w r. 1630 wciągnięty »Registrz rzeczy przez p. Benedykta Magdalankowica pasamonika, mieszcz. krak., za córką swoją Mateuszowi Ciprisowicowi danych. Naprzód skrzyń dwie, prasa i łoże zł. 60. Letnik lazurowy czamletowy z potrzebami zł. 75. Płaszczyk aksamitny ze pstrą felpą zł. 23. Płaszcz czarny breklestowy zł. 18. Spodnica czerwona i kolet do niej jedwabnej maści zł. 30. Spodnica tatarska i kolet turecki do niej zł. 20. Mętlak adamaszkowy z profaskami błękitnymi zł. 12. Dwie katance tureckie płótnem (popr. futrem) podszyte zł. 20. Fartuch kitajkowy lazurowy zł. 8. Czapka okrągła bobrowa czarny wierzch zł. 10. Rękaw aksamitny spólny jego wierzch zł. 6. Rękawki lazurowe hatłasowe zł. 6. Pas srebrny pozłocisty w kółka zł. 24. Łyżek trzy srebrnych zł. 18. Łańcuszek w 7 czerw. złot. = zł. 38 i 1/2. Dwie misie i dwanaście półmisków i dwanaście talerzów cynowych zł. 36. Kapeluszek nowy zł. 6. Fartuch zielony zł. 3. Kocieł i panwie dwie zł. 24. Powłoka z rzezanem szyciem i dwie półce z koronkami, także chusty insze białe. Książek dwoje w srebro oprawnych«. W gotówce na skóry i na cynę zł. 24 (Contr. cons. 657 p. 1179).

**Maturyn**, hafciarz — patrz wyżej: Maturyn Canu, hafciarz.

Marcin **Mazurkowic**, pasamonik i żona jego Katarzyna Radziconka występują w Krakowie w jakimś procesie w r. 1637 (Contr. cons. 661 p. 697). W r. 1638 nazwany mieszczaninem krak., jest jednym ze starszych bractwa literackiego przy kościele ś. Wojciecha (tamże p. 890). Żyje on jeszcze w r. 1646 (Contr. cons. 663 p. 339).

---

<sup>1</sup> Patrz wyżej w rozdziale Architekci, mularze, itd. pod: Augustyn Litwinek.

W r. 1646 występuje Katarzyna wdowa po nim (tamże p. 653, p. 855, p. 895).

Maciej **Mika** pasamonik, r. 1644 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 80).

Piotr **Miklaszowic** pasamonik, r. 1646 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 94).

Marcin **Miller** kordybanik z Krossen, r. 1618 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 110).

Jan **Molenda** (Molendowic) pasamonik »de magna Xiasz«, r. 1641 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 48); (L. j. c. r. 1634—1649 p. 96). R. 1642 wspomnianą jest żona jego Joanna Koltliczanka (Contr. cons. 662 p. 630). Jan M. ma w Krakowie jakiś proces w r. 1649 (Contr. cons. 663 p. 1984).

Szymon **Mukowski** alias Kostka, pasamonik z Lubartowa, r. 1609 przyjęty do prawa m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. p. 1059 v.).

Maciej **Myxe** kordybanik z W. Głogowa, r. 1640 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 42).

Stanisław **Noculkowic** szmuklerz, r. 1642 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1634—1649 p. 116).

Jan **Oryński** pasamonik, 1617 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 90).

Jerzy **Papelbaum** kordybanik z Zwilichau, r. 1619 przyjął prawo m. Krak. (tamże p. 121). Zapewne o nim mowa pod r. 1630 jako o Jurku Papelman kurdybaniku mieszcz. krak., zabitym przed niejakim czasem pod Pinczowem (Contr. cons. 657 p. 981).

Jan **Paul** pasamonik z Wrocławia, r. 1635 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 15).

Jan **Paur** — p. niżej: Jan Stegen Paur, pasamonik.

**Phiera** — patrz wyżej Jan Fiera, pasamonik.

Jan **Phiser** pasamonik ze wsi »Inder Waiszenbrin«, r. 1617 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 89).

Stanisław **Piechowic** pasamonik z Wadowic, r. 1638 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 30).

Jan **Pier** pasamonik, r. 1641 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1634—1649 p. 96).

Stanisław **Pirogowicz** (Pierogowicz, Pyrogowycz), hafciarz i stafirz. R. 1602 Stanisław Pyrogowycz »pennarum structor, rodem

z miasteczka Chodel<sup>1</sup>, przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1002 v.). W latach 1608—1610 wspomniany kilkakrotnie, to jako »acupictor«, to jako »pennarum structor« (Contr. cons. 650 p. 814, p. 1474; 651 p. 8). W jednej zapisce z r. 1608 nazwano go »pennarum structor seu acupictor, civis Crac.« i poniżej powiedziano: »quod tales merces, nimirum phoenicis pennae, multoties et ipse emerit et vendiderit« (Contr. cons. 650 p. 943—944). W innym miejscu zanotowano, że sprzedaje pióra orle. Zdaje się, że był to człowiek wykształcony i w swoim czasie musiał być zamożnym. Przynajmniej posiadał wspaniałą bibliotekę naukową, którą w r. 1609, gdy za długi był uwięziony, szacowano na półpięta sta złotych<sup>2</sup>.

Piotr **Plachwic** pasamonik z Leobergen<sup>3</sup>, r. 1617 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 89).

Maciej **Postawa** hafciarz. R. 1602 zapisano: »Catherina fam. Mathiae Postawa acupictoris consors (Contr. adv. 521 p. 1410).

Krzysztof **Raymer** kurdybanik, r. 1650 przedłożył genealogię podpisaną przez »gener. Georgius Henricus von Redern in Tirpitz« i przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 120).

Marcin **Raysig**<sup>4</sup> pasamonik, mieszczanin krak. z żoną Katarzyną. nabywa r. 1602 kamienicę na ul. Floryańskiej, między kam. Seweryna Głacza i Stanisława Gostkowicza<sup>5</sup> (Scab. Nr. nowy 28 p. 698—699 p. 702).

Marek **Resel** kurdybanik, r. 1605 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1027 v.).

Stanisław **Rider** pasamonik, r. 1625 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 205) — por. niżej Stanisław Ryder pasamonik.

Stanisław **Rożyczki** pasamonik, r. 1617 przyjął prawo m. Krak. (tamże p. 88). Żyje w Krakowie jeszcze w latach 1635 i 1638 (Contr. cons. 660 p. 240; 661 p. 1177).

<sup>1</sup> W Lubelskiem.

<sup>2</sup> Patrz wstęp do rozdziału 9, Drukarze, miedziorytnicy i księgarze, gdzie podano spis tytułów i ceny.

<sup>3</sup> Może Leonberg, miejscowości tej nazwy są w Bawarii i Wirtembergii.

<sup>4</sup> Por. wyżej w rozdziale 1. B, Kościoły krak. — pod: kościół s. Barbary.

Stefan **Rybicki** »pennifex« z Koszyc, r. 1633 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 305).

Maciej **Rychtowiec** pasamonik, r. 1635 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1634—1649 p. 22).

Paweł **Ryder** pasamonik z Krakowa, r. 1632 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 288).

Stanisław **Ryder** pasamonik, r. 1650 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 118) — por. wyżej Stanisław Rider pasamonik.

Maciej **Rzeczkowski** »acupictor« (wyżej tem samem pismem dopisano »pennarum structor«) z m. Bądkowa, r. 1631 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 275).

Leonard **Sarakowic** pennifex Crac., r. 1638 ma sprawę o injurię (Contr. cons. 661 p. 856).

Kasper **Scherwencel** kordybanik ze Świdnicy, r. 1622 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 168).

Maciej **Schmid** kordybanik z m. »Zaga in Silesia«<sup>1</sup>, r. 1622 przyjął prawo m. Krak. (tamże p. 167).

Jerzy **Schreiber** kordybanik z Ziembic na Ślązku<sup>2</sup>, r. 1611 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 k. 1081 r.).

Jan **Szczęgłowiec** pasamonik, r. 1624 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 195).

Stanisław **Siodelko** pasamonik z Łobzowa, r. 1635 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 12; L. j. c. r. 1634—1649 p. 14).

Stanisław **Sokol** pasamonik z Kazimirza, r. 1616 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 75).

Jan **Sroczyński** pasamonik, r. 1649 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 113).

Piotr **Steffan** kordybanik z m. »Libik«<sup>3</sup>, r. 1631 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 277).

Jerzy **Stegen Paur** kordybanik z m. Aesterlicz<sup>4</sup> (czy Hesterlicz) na Morawii, r. 1640 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 38).

Jan **Steinschab** (Steinszab) kordybanik, r. 1603 przyjął prawo

<sup>1</sup> Żegań, Sagan, który też czasem nazywano Zagan (Dykcyonarz nowy Jeografii, Wrocław 1823).

<sup>2</sup> Niem. Münsterberg.

<sup>3</sup> Może: Libic w Czechach pow. Turnau, albo: Libitz tamże, w pow. Podiebrad lub w pow. Chotěbor.

<sup>4</sup> Prawdopodobnie: Austerlitz.

m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1004 v.), wspomniany też w r. 1608 (Cons. p. 211).

Szymon **Stypek** kordybanik z m. »Biało in Silesia«<sup>1</sup>, r. 1622 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 168).

Marcin **Szablik** (Szabelkowiec), pasamonik z »Michowa«<sup>2</sup>, r. 1645 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 91, pod r. 1646; L. j. c. r. 1634—1649 p. 138).

Feliks **Szada**, hafciarz. Należy zapewne do XVI w. R. 1605 z okazji jakiejś przytoczonej umowy z r. 1588 wzmianka o Zofii wdowie po Stanisławie Brudnym krawcu, a żonie Feliksa Szady hafciarza mieszcz. krak. (Cons. p. 716).

Marcin **Szatorski** pasamonik, r. 1635 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1634—1649 p. 22).

Stanisław **Szurowic** pasamonik, r. 1635 przyjął prawo m. Krak. (tamże p. 24).

Kasper **Titsch** (Tycz) kordybanik z »Leonsberg«<sup>3</sup>, r. 1619 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 121). R. 1638 występuje »Ursula Tyczowa, olim Gasparis Tycz cordubanarii vidua« (Contr. cons. 661 p. 930).

Paweł **Titze** (Tycz), kordybanik »de villa Prindemost ad arcem M. Glogoviae pertinente«, r. 1635 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 13; L. j. c. r. 1634—1649 p. 14). W r. 1645 razem z żoną Anną występuje w jakimś procesie (Contr. cons. 662 p. 2288).

Jan **Tregener** kordybanik z Wrocławia, r. 1611 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1081 r.).

Grzegorz **Tutay** (Gregier Szmuklerz) hafciarz. R. 1603 jako »pennarum structor« przyjmuje prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1005 v.) i w tymże roku Piotr Dygawski złotnik razem z żoną, za dług 200 zł. zaciągnięty r. 1599 odstępują »Gregorio Tutay acupictori civi Crac. et consorti« połowę kamienicy na ul. Grodzkiej położonej między kamienicami spadkobierców Józefa Jelenia rajcy krak. i naróżną z dawna zwaną Jakobowska (Cons. p. 398). Ten sam Tutay nazwany jest »Gregier Szmuklerz« w następującej zaraz zapisce

<sup>1</sup> Znane jest Bielau albo Bilov, na Ślązku austr. pow. Wagstadt, a także Bielau na Ślązku pruskim niedaleko Nissy. Jest też kilka wsi noszących nazwę Biała na Ślązku pruskim, oraz m. Biała (Zülz) w pow. raciborskim.

<sup>2</sup> Miasteczko w Lubelskiem.

<sup>3</sup> Zapewne Leonsberg w Wirtembergii.

(tamże p. 399). R. 1609 Gregorius Tutay był jeszcze właścicielem domu na ul. Grodzkiej (Cons. 437).

Jakub **Tyl** kordybanik z »Naistad<sup>1</sup> in inferiori Silesia«, r. 1621 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 159).

Paweł **Ulrych** kordybanik ze Lwowa, r. 1648 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 108; L. j. c. r. 1634—1649 p. 106).

Andrzej de **Vilety**, hafciarz w Krakowie w r. 1638 — por. wyżej, pod: Jerzy Beckier, hafciarz.

Gerard **Vonzurhusen** (Von Surchusen, Zurchusen, Zurchusz) pasamonik, mieszczanin krak. Wspomniany w r. 1602 jako »artis passamonariae socius« (Adv. Nr. nowy 226 p. 456). W r. 1619 był właścicielem kamienicy na ul. Grodzkiej<sup>2</sup>, którą za 5400 zł. sprzedał Maciejowi Litwinkowiczowi mularzowi<sup>3</sup>. Kamienica ta przed r. 1602 należała do Hermana Vonzurhusen, pasamonika krak. (Adv. Nr. nowy 225 p. 400).

Herman **Vonzurhusen** pasamonik, patrz wyżej pod: Gerard Vonzurhusen.

Jacobus **Wenczel** kordybanik, Wrocławczyk, r. 1600 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 882 r.).

Jacobus **Werner** pasamonik z m. »Naimark«<sup>4</sup>, r. 1610 przyjął prawo m. Krak. (tamże k. 1064 r.).

Wojciech **Więckowic** pasamonik z m. Kańczugi, r. 1648 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 106; L. j. c. r. 1634—1649 p. 104). Już w r. 1638 wspomniany z okazji jakiegoś sporu jako mieszczanin krak. (Contr. cons. 661 p. 1160).

Adam **Wilhelm** kordybanik, mieszcz. krak., r. 1644 ma proces w Krakowie o dług odeń należny (Contr. cons. 662 p. 1720).

Jakub **Wolff** kordybanik, mieszcz. krak., r. 1646 pozwany był przez cech kordybaników krak., że z żydami ma nieczyste interesa i daje złe skóry i towary (Contr. cons. 663 p. 438).

Mikołaj **Wolff** kordybanik, r. 1641 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 55).

<sup>1</sup> Zapewne Prudnik na Śląsku pruskim nad granicą austr. niedaleko Nissy, zwany po niem. Neustadt.

<sup>2</sup> Był to dom oznaczony dziś l. or. 5.

<sup>3</sup> Patrz wyżej w rozdziale Architekci, mularze itd., pod Maciej Litwinkowicz.

<sup>4</sup> Może Neumarkt na Śląsku niedaleko Wrocławia. Zresztą jest kilka miast tej nazwy w różnych krajach.

Jakub **Wonhoven**<sup>1</sup> pasamonik, mieszczanin krak., wspomniany w r. 1602 (Adv. Nr. nowy 225 p. 637). Był bratem następnego (tamże p. 877).

Jan **Wonhoven** pasamonik, mieszcz. krak., brat poprzedniego, nie żył już w r. 1602; Marina wdowa po nim ma sprawy jakies (Adv. Nr. nowy 225 p. 660); była ona córką nieb. Jana Brikweta, pasamonika krak. (tamże p. 1060).

Wojciech **Wróblowski** pasamonik, r. 1617 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 89).

Andrzej **Wroński** »pennarum structor«, r. 1631 przyjął prawo m. Krak. (tamże p. 273). Wspomniany jeszcze jako »pennifex«, żyjący w latach 1639—1644 (Contr. cons. 661 p. 1732; 662 p. 663, p. 686, p. 1887).

Jan **Załoga** »penarum (sic) structor« z Krakowa, r. 1631 przyjął prawo m. Krak. (tamże p. 275).

Grzegorz **Ziebrowski** (Grygier Żebrowski) pasamonik, r. 1640 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 45; L. j. c. r. 1634—1649 p. 92).

Szymon **Ziebrowski** (Żebrowski) »passamentarius de villa Lipinki«, r. 1627 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 230). Wspomniany w Krakowie jako żyjący jeszcze w latach 1641 i 1646 (Contr. cons. 662 p. 48; 663 p. 75).

Stanisław **Zieliński** pasamonik, r. 1630 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 259).

Wojciech **Zoratyński**, pasamonik krak. R. 1638 już nie żył, a wspomniana jest pozostała wdowa po nim Zofia. Nazywano go też Olbrychtem Ż.; synem jego z pierwszego małżeństwa z Katarzyną Groiczanką, zmarłą r. 1627, był Jan Ż., malarz krak.<sup>2</sup> Katarzyna Groiczanka była siostrą nieb. Franciszkowej Śmiadeckiej, malarzki. Od r. 1623 należała do Zoratyńskich kamienica na ul. Wiślniej<sup>3</sup>.

Gerard **Zurchusen** albo Zurchusz — patrz wyżej: Gerard Von-zurhusen, pasamonik.

<sup>1</sup> Wonhovenem nazywano też Jakuba von Enden, Niderlanda albo Inderlanda, muzyka, który około r. 1600—1620 mieszkał w Krakowie, miał tu kamienicę na ul. Gołębiej, i był zapewne krewnym obu naszych pasamoników Wonhoven, może synem jednego z nich. (Patrz: St. Tomkowicz, Do historii muzyki w Krakowie, Roczn. krak. tom IX. str. 195).

<sup>2</sup> Por. wyżej — pod: Jan Zoratyński, malarz.

<sup>3</sup> Por. wyżej — pod: Franciszek Śmiadecki, malarz.

Wincenty **Zygante** (Ziganti, Zyganty), szpalernik. Według Gąsiorowskiego<sup>1</sup> został mistrzem szpalernikiem r. 1602, w r. 1610 wyjechał do Włoch, a w latach 1611—1613 znów jest w Krakowie. Jednym z dwóch starszych cechu malarskiego był w latach 1604, 1605 i 1609.

W r. 1600 szukał zarobku jako mydlarz, a mydlarze krak. pozwalali go »iż on nie będąc rzemiosła mydlarskiego ... śmiał się tego ważyć, mydło robić, po mieście i na rynku przedawać« (Contr. cons. 647). Ale już w r. 1602 jako »auleorum deauratorum confector« brał pewne roboty (Cons. p. 197, p. 640). W r. 1603 ożeniony był z Urszulą Pirowską, córką rymarza (Adv. 521 p. 1471—1472). R. 1604 zastępował w interesach Mikołaja Thano kupca czy wyrabiacza form do drukowania szpalerów (Cons. p. 649). W r. 1605 razem z Bisaldim występuje jako »deauratores cortinarum, opifices« (Cons. p. 843), ale w innym akcie nazwany jest »pictor« (Cons. p. 699). R. 1606 wymieniono go jako starszego cechu malarzy (Cons. p. 954). R. 1607 »instante fam. Vincentio Zigante, cive cortrinarioque Crac.« świadkowie zeznają, że »Wincenty Ziganty szpalernik, wzięwszy sobie w stan ś. małżeński nieb. Zuzannę, nieb. Jakuba Kaiskiego mieszczanina krak. córkę, spłodził z nią syna naterczas we Wrocławiu będącego« (Cons. p. 1174). R. 1609 razem z drugim starszym cechu malarzy szacował rzeczy Adama Niestachowskiego albo Romanowskiego, mianowicie kilkadziesiąt tuzinów maszkar weneckich, z brodami, wąsami, z brodami strzyżonymi, murzyńskich, babskich, panińskich, białogłowskich, maskar »do Burgamestu«; najtańsze do Burgamestu były po 10 gr., inne po 16, 18, 25 gr., i po złotemu za sztukę (Cons. p. 459—460). Z okazji jakiegoś napadu i zelżenia na ulicy był pozywany w r. 1611 (Contr. adv. 524 p. 329).

Mikołaj **Zygmunt** passomentarius, r. 1623 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 n. p. 177).

## 7. Powozy i lektyki.

R. 1601 czytamy: »plaustrum more italico, alias Karoca włoska« (Cons. p. 814). R. 1602 Maciej Nowina »currifex« w Kra-

<sup>1</sup> Cechy krakowskie, str. 2 i 96.



kowe oddaje Jakubowi Kunickiemu »rchedam<sup>1</sup> seu currum italicum more praeparatum, alias karetę« dla Jana Herburta z Fulsztyna chorążego lwowskiego, który był »herus<sup>2</sup> suus« (Cons. p. 198).

R. 1602 czytamy: »Currus novus vulgo kocczy<sup>3</sup> appellatus (Adv. 521 p. 1407); a w r. 1599 »najęli sobie koczysza<sup>4</sup>, aby ich wiozł do Krakowa... jechało też i drugich mieszczan koczy albo dwa« (Adv. 520 p. 1104).

R. 1605 20/12 wciągnięto umowę o budowę lektyki zawartą między Matysem Nowiną stelmachem a Andrzejem Sapiehą wojew. i star. połockim. Majster zobowiązuje się do Trzech Króli r. 1606 »lektyczkę na dwie osobie... którą był już zrobił Jgo Mei, poprawić a znowu... oddać; ma być po wierzchu wszędy i po stronach moskiewską skórą czarną dobrą, ćwieczkami białymi gęsto obita, na pasiech rzemiennych ma wisieć, pod spód także pasy mają być rzemienne: Skrzyń dwie, jedna na przodku, druga na zadzie, obite takąż skórą czarną; na tych skrzyniach ma być oków ślusarski szmelcowany i zamki mają być u tych dwu skrzyń z kluczami i śruby do przyśrubowania tych skrzyń. Skrzyneczki małe na zadzi wprzód mają być u tej lektyczki także skórą obite i z zameczkami. Wewnątrz ta lektyczka ma być wszytka podszyta kordybanem czarnym przeszywaną robotą. Pod płasce albo firanki tej lektyki, które mają być z takiejże skóry moskiewskiej czarnej, ma dać płótno prawie cienkie czarne. Gałki dwie szmelcowane żelazne mają być. Skrzydła dwoiste takiejże skóry czarnej, stopnie mają być na rzemieniach albo na pasiech«. Na tę robotę wziął Nowina »złoty 50 polskich«, a przy oddaniu otrzymać ma jako resztę należytości zł. 40 (Cons. p. 891).

## 8. Papiernicy, kartownicy, handlarze obrazków.

W starych księgach miejskich krak. widzimy nieraz nazwiska mieszczan z dodatkiem »chartarius«. Nietrafnie podobno uważa ich wszystkich A. Grabowski<sup>5</sup> za wyrabiaczy kart do gry. Wprawdzie

<sup>1</sup> Łac. rheda, wóz, kolasa.

<sup>2</sup> Pan, gospodarz.

<sup>3</sup> Węg. kotsi, niem. Kutsche, wóz.

<sup>4</sup> Węg. kotsis, woźnica.

<sup>5</sup> Dawne zabytki Krakowa, str. 167—169.

wyraz niemiecki *Kartenmacher* nie od dzisiaj oznacza wyrabiaacza kart do gry, a u nas spotykamy go już na początku XVI w. w zestawieniu<sup>1</sup> wskazującym zapewne, że kartowników odróżniano w ten sposób od papierników. Już w Niemczech z końca XVI istnieje wyraźnie »Spil mit charten«<sup>2</sup>, nie mamy wszakże dowodu, by łacińskie *chartarius* wyłącznie kiedy zastosowywano do wyrabiaacza kart. Oznacza ten wyraz właściwie tego, kto wogóle ma do czynienia z papierem, a nawet wogóle materiałem, na którym się pisze, czy to zajmując się wyrobem, czy sprzedażą jego<sup>3</sup>. Używano go też i u nas zarówno w znaczeniu: papiernik, jak handlarz papieru. Tem sobie tłómaczymy dość znaczną liczbę »chartariusów« w XVI i XVII w. w Krakowie, gdzie, jak wiadomo, kwitnęło drukarstwo. Stanowili oni nawet cech osobny, o którym wzmianka jest już z r. 1532<sup>4</sup> i który w r. 1577 posiadał swój statut<sup>5</sup>. Obie te i inne jeszcze wiadomości w publikacjach archiwalnych o Krakowie nie podają wyjaśnień bliższych, czem zajmowali się w Krakowie »chartarii«. Lecz istnienie cechu okazuje, że mowa tam o papiernikach. Jeżeli bowiem byli w Krakowie wyrabiaacze kart, trudno przypuścić, iżby ich było tylu, że aż cech osobny mogli stanowić.

Cech »chartariusów«, których też czasem nazywano »chartifices«<sup>6</sup>, albo papyrifices<sup>7</sup>, miał sobie wraz z grzebieniarzami a niekiedy z iglarzami w XVI i XVII w. powierzoną obronę jednej z baszt miejskich, między bramą Floryańską a Mikołajską<sup>8</sup>. Wiadomo także, iż t. zw. młyny papierowe istniały wówczas po przedmieściach krak., a dalej na Prądniku i po wsiach okolicznych.

<sup>1</sup> »Papiermacher und Kartenmacher«, cytat z r. 1506 w Bandtkiego *Historii drukarń krak.* str. 233.

<sup>2</sup> Słownik Grimma.

<sup>3</sup> Charta = papier, pergamin, dokument itp. Chartarius = chartae opifex aut negotiator. Cartae (w liczbie mnogiej) = folia lusoria, gall. cartes (Ducange, Glossarium). Podobne wyjaśnienia podaje Forcellini, Gloss. totius latinatis, tylko nie wspomina wcale o cartae (lusoriae). Według niego: »chartarius est qui chartas conficit, aut vendit, aut colligitur«. Z tych wskazówek możnaby wnioskować, że pisownią odróżniano karty do gry »cartae« od papieru »charta«.

<sup>4</sup> Prawa i przywileje m. Krak. I, 452.

<sup>5</sup> Tamże I, 770.

<sup>6</sup> Prawa i przywileje m. Krak. tom I, 770.

<sup>7</sup> Patrz niżej, przy nazwiskach papierników.

<sup>8</sup> Prawa i przywileje m. Krak. tom I, 314; por. A. Grabowski, *Dawne zabytki*, str. 50 i 54.

O wyrobie kart do gry u nas nie posiadamy bliższych wiadomości, prócz tego, że w inwentarzach ruchomości właścicieli sklepów i papierników wyraźnie mowa jest o »formach kartowniczych«. Były to zapewne klisze do kart do grania; ale nie można twierdzić na pewno, iż czasem przez ten wyraz nie rozumiano form drzeworytniczych do obić papierowych lub obrazków. Za tem ostatniem przypuszczeniem przemawia zapiska z r. 1618, według której Wosiński typograf skarżony był o to, że on nieprawnie użył form będących własnością cudzą, by nimi drukować »obrazki« dla Krzysztofa Loxtana kartownika<sup>1</sup>. Oczywiście więc kartownicy handlowali też obrazkami.

Jan **Bulowski** (Bulowicz). R. 1609 jako »artis papiraceae socius« przyjęty do prawa m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n., k. 1058 r.). R. 1617 »domus Joannis Bulowski papiryficus« stał za bramą Mikołajską, blisko szpitala ś. Mikołaja (Adv. 526 p. 977). R. 1635 już nie żył, występuje bowiem wdowa po Janie Bulowicu, zwanym też Bulowskim alias Papiernik. W zapisce odnośnej czytamy, że »nieb. Jan Bulowicz papiernik zwał się po ojczymie Bulowskim, ale ojca jego zwano Strońskim, a ten Bulowski nazywał tego pasierba swego Jana papiernika bękartem«. Wszakże urząd radziecki nie przychylił się do powyższych zarzutów i uznał, że pochodził on z prawego małżeństwa (Contr. cons. 660 p. 360 i n.). Bulowski prowadził interesy dość znaczne i rozgałęzione. Świadczy o tem wciągnięty w r. 1647 w księgi miejskie testament Agnieszki wdowy po Janie Bulowskim papierniku, mieszczaninie krak., z którego dowiadujemy się, że

1) Jan Mazurek papiernik z papierni JP. Wizemberka w Czajowicach winien był 100 zł.<sup>2</sup>

2) Papiernik, który mieszka na miejscu nieb. Stanisława Pękała w papierni JP. Lugowskiego (sic) między Skałami nad rzeką Pramnikiem (sic) winien 140 zł.

3) Krzysztof papiernik z drugiej papierni krakowskiej »powinnej nieb. męża mego, winien mi« 18 zł.

4) Bartosz papiernik winien 200 zł.

5) Stanisław papiernik mogiński winien 300 zł.

6) Pani Kołaczkowa papierniczka winna 30 zł.

<sup>1</sup> Patrz niżej w rozdziale Drukarze itd. pod: Antoni Wosiński.

<sup>2</sup> Może to ten sam Jan Mazurek, który r. 1634 jako syn rodziców Krakowian w r. 1634 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 307).

7) P. Bartosz Flak kartownik, winien za bellę papieru drukowego 14 zł.

8) P. Mikołaj kartownik winien za bellę papieru 11 zł.

9) Papiernik na Pramniku winien 30 zł.

10) P. Szczęsny Pęcherz z Młodziejowic winien za 4 postawy sukna, którego zażywają na płaty w papierniach 30 zł.

11) P. Aleksander Gorczyn bibliopola krak. winien 60 zł. (Scab. 1170 p. 1064—1077).

Grzegorz **Chmielowski** (Gregier Chmielarczyk) chartarius, r. 1643 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 68; L. j. c. r. 1634—1649 p. 120).

**Cyganek**, papiernik, patrz niżej pod: Nyklaszowic, papiernik.  
Bartosz **Flack** kartownik, patrz wyżej pod: Jan Bulowski papiernik.

Mikołaj **Gaska** chartarius ze Sławkowa, r. 1642 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 63).

Kasper **Grabowski** papiernik — patrz niżej pod Nyklaszowic papiernik.

Zofia **Grochowska**. R. 1603 »pani Hoffmanowa po nieb. Zofii Grochowskiej kartownicze, pobrała wszystkie rzeczy, warstat do rzemiosła kartowniczego należący« (Adv. 521 p. 1354).

Łukasz **Grotficz** chartarius — patrz niżej pod: Zak.

Baltazar **Heysik** »venditor imaginum«, przedłożył list geneal. »gnosi D. Joachimi de Tschetschan (s) et Mettych, lib. baronis« i r. 1641 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 50).

**Kołaczkowa** papierniczka — patrz wyżej pod: Jan Bulowski.  
Krzysztof **Kregier** papiernik w Goszczynie — patrz niżej pod: Nyklaszowic.

Marcin **Kruk** »chartarius Crac.«, wymieniony pod r. 1618 (Adv. 521 p. 1354).

Krzysztof **Loxtan** kartownik — patrz niżej w rozdziale Drukarze itd. pod: Antoni Wosiński.

Marcin **Machnik** chartarius, r. 1621 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 160).

Adam **Malinowsky** papiernik — patrz niżej: Adam Marszowicz.

Adam **Marszowic** (Marstowic alias Malinowsky) papyrifex, r. 1640 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 40; L. j. c. r. 1634—1649 p. 86).

Jan **Mazurek** papiernik w Czajowicach — patrz wyżej pod: Jan Bulowski.

Jan **Nyklasowic**, papiernik w Mogile, wymieniony pod r. 1618. Siostra jego jest za Kasprem Grabowskim »alias Cyganek« papiernikiem; druga siostra za Krzysztofem Kregierem, papiernikiem w Gószczyźnie, w Wielkiej Polsce (Adv. 526 p. 642).

R. 1602 wymieniony: Joannes **Pawłowicz**, »papyrifex natione de Thorun« (Adv. 521 p. 874).

Stanisław **Pękał** papiernik — patrz wyżej pod: Jan Bulowski.

Erazm **Pleszowski** chartarius, r. 1618 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 118).

Wawrzyniec **Popiołek** chartarius, wspomniany r. 1602 (Adv. 226 nowy, p. 272—273), w r. 1603 był jednym z dwóch starszych »contubernii chartariorum« (tamże p. 1354). Żył w Krakowie jeszcze w r. 1642, wspomniany jako mieszczanin krak. (Contr. cons. 662 p. 532).

Stanisław i Michał »**Popiołkowicowie**, alias Żychowicowie chartarii«, r. 1635 przyjęli prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 16).

Wojciech **Rzanczyk** chartarius, r. 1627 przyjął prawo m. Krakowa (L. j. c. r. 1612 i n. p. 236).

Marcin **Skorupka**, kartownik. R. 1602 występuje »Martinus Skorupka chartarius, civis Crac.« (Adv. 521 p. 118 i p. 880), wspomniany także w r. 1609 (Contr. adv. 523 p. 1547). W r. 1612 zapisano, że w latach 1595 i 1603 posiadał on dom za bramą Mikołajską (Scab. 1164 p. 405—406). Żyje jeszcze w r. 1624 (Scab. 1166 p. 1121).

Baltazar **Starostka** kartownik, r. 1603 był jednym z dwóch starszych cechu »chartariorum« (Adv. 521 p. 1354). R. 1609 robiono szacunek form kartowniczych dla Baltazara Starostki chartariusza (Adv. 523 p. 1442).

Hyacinthus **Szczepanek** chartarius, r. 1646 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. III ord. p. 22).

Jan **Szczepanek** (Szczepanek) chartarius, w r. 1626 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 226).

R. 1600 Zofia, wdowa po Grzegorzcu **Zaku** »chartario«, sprzedaje dom za nową bramą »Lucae Grotficz chartario civi Ilkussiensi« (Scab. 1159 p. 784).

Bartłomiej **Żórawik** (Żóraw) chartarius, r. 1626 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 229). Żył w Krakowie jeszcze

w r. 1645, występuje jako Bartłomiej Żóraw »chartarius civis Crac.« (Contr. cons. 662 p. 2099, p. 2117).

Albertus **Żychowic** »chartarius, civis Crac.«, występuje w r. 1618 (Adv. 526 p. 642).

Michał i Stanisław **Żychowicowie** chartarii — patrz wyżej: Popiołkowicowie.

## 9. Drukarze, miedziorytnicy i księgarze.

Istnieje Bandtkiego Historia drukarni krak.<sup>1</sup> Wiadomości o tym przedmiocie rozszerzył i pogłębił Lelewel<sup>2</sup>. Spis księgarzy krak. w XVI i XVII w. ogłosił A. Grabowski w Bibliotece warsz.<sup>3</sup> i uzupełnił go potem w swojej Skarbnicy Archeologii<sup>4</sup>, gdzie mówi także o drukarzach. Prace tych badaczy nie wyczerpują rzeczy i są już nieco przestarzałe. W księgach miejskich krak. znajdujemy jeszcze niejeden przyczynek. Tutaj uwzględniam jedynie zapiski odnoszące się do XVII w.

Według Łętowskiego<sup>5</sup> w archiwum kapitulnym krak. ma się znajdować spis firm drukarzy krak. z r. 1620, sporządzony z okazji rozporządzenia biskupa Szyszkowskiego w sprawie druków zakazanych przez cenzurę kościelną.

W dawniejszych wiekach nie zawsze rozróżniano u nas księgarzy od drukarzy, może dlatego, że drukarze nieraz sami prowadzili handel książkami. Wprawdzie dawano zwykle pierwszym nazwę łacińską bibliopola, dawniej librarius, także Buchführer podczas gdy drugich nazywano typografus albo impressor. Ale zapiski takie jak np. z r. 1618 »Antonius Woszyński impressor seu bibliopola Crac.« wskazują, że mięszano oba te pojęcia podobnie jak nazwy<sup>6</sup>. Dlatego też podaję tutaj jako uzupełnienie ogłoszonych

<sup>1</sup> Kraków 1815.

<sup>2</sup> Bibliograficznych ksiąg dwoje. Wilno 1823—1826.

<sup>3</sup> Zesz. sierpniowy 1849 r.

<sup>4</sup> Lipsk 1854, str. 152—153.

<sup>5</sup> Katalog biskupów, prałatów i kanoników krak. tom III, str. 195. Spisu tego mimo czynionych poszukiwań nie udało mi się obecnie odnaleźć.

<sup>6</sup> Spotykamy w dawnych aktach zapiski nawet takie, jak: R. 1607 »Balcer Langno bibliopola albo introligator« (Art. A. Grabowskiego w Bibliot. warsz., wyżej wspomniane).

drukiem wiadomości zapiski zarówno o drukarzach jak o księgarzach. W księgach miejskich znajdujemy nadto ciekawe zapiski o zbiorach książek, między którymi są różne rzadkie druki, a czasem dodano przy tytułach ceny ówczesne.

W r. 1603 w inwentarzu ruchomości Marcina Piaseckiego, sługi Firleja podskarbiego w. k., wymieniono następujące książki:

Polityka pański Szczerbiczowe (sic)	4 <sup>to</sup>
Naprawa Rzpltej polskiej	4 <sup>to</sup>
Polska niżna albo osada polska	4 <sup>to</sup>
Pospolite ruszenie	4 <sup>to</sup>
Zdanie syna coronnego	4 <sup>to</sup>
Skarb	4 <sup>to</sup>
Albertus z wojny	4 <sup>to</sup>
Wenecya polskim wierszem	4 <sup>to</sup> (Adv. 521 p. 1811).

R. 1609 na żądanie Pawła Wierzbęty typografa, Błażej Skalski, Paweł Markowicz i Rafał Pailkowicz szacują księgi:

Święty a powszechny sobór, Xięgi jezuićkie w seksternach po gr. 15 (Adv. 523 p. 1436).

R. 1609 spisywano bibliotekę Stanisława Pirogowicza »pennarum structoris«, który sprzedawał orle pióra do stroju czy ozdoby. Był on uwięziony za długi i ruchomości jego szacowali z polecenia urzędu radzieckiego znawcy: Wojciech Kobyliński, Piotr Prężyna, Piotr Piotrkowczyk, tudzież Jan Szarffenbergier z Wrocławia. Biblioteka to była piękna i cenna. Szacunek robiono 2 razy, pierwszy dał w wyniku sumę 453 złp. 29 gr. (Cons. z lat 1608—1611 p. 480—488). Powtórny szacunek tych samych ksiąg cyfrę tę obniżył do 450 złp. Poniżej podajemy ten drugi, który zawiera ciekawe tytuły i daje wyobrażenie o ówczesnych cenach książek, a zarazem rzuca światło na stosunki kulturalne. Nie wiemy, czy dziś u którego wogóle rękodzielnika u nas możnaby spotkać się z biblioteką tego rozmiaru i rodzaju. Być wszakże może, iż to nie były książki przez Pirogowicza używane, ale raczej zawartość jakiej księgarni przejętej przezeń w spadku, lub w miejsce niezaspokojonej należności. To wskazywałaby obecność druków w seksternach niebroszurowanych, tudzież większej liczby egzemplarzy niektórych dzieł, zatem były tam nakłady księgarskie lub drukarskie.

Spis ksiązek Stanisława Pirogowicza stafira (hafciarza) krak.  
z r. 1609.

Libri ligati in folio:

1 Dictionarium Graeco-latinum Basili . . . . .	4 flor. — gros.
1 Opera Basili Magni . . . . .	3 « — »
1 Eusebii opera . . . . .	2 » 25 »
Augustini duo tomi . . . . .	4 » — »
Lexicon Graeco-latinum . . . . .	2 » 20 »
Opera de Caelitii Carthaginensis Episcopi . . . . .	2 » — »
Divi Iustini opera . . . . .	2 » 10 »
Opera Lactantii . . . . .	1 » 15 »
Vitae SS. Vicelii (?) . . . . .	1 » 15 »
Hierarchia Ecclesiastica . . . . .	2 » — »
Ferra (sic) in Johannem . . . . .	1 » 28 »
2 Antonii Possevini liber . . . . .	2 » 20 »
Opera Regneri . . . . .	1 » 15 »
2 Homiliae Sleidani . . . . .	3 » 20 »
Tabulae in librum divi Thomae . . . . .	3 » — »
Othomani commentaria de iure civili . . . . .	2 » 10 »
2 Ferrus in Mathaeum . . . . .	4 » — »
Consilia Nicolai Everhardi . . . . .	2 » — »
Opera Francisci Colonnei . . . . .	1 » 5 »
Fasciculus rerum Boy . . . . .	2 » 5 »
2 Concilia Generalia Coloniensia . . . . .	3 » 10 »
Cathechismus Merspurgensis Cotholicorum . . . . .	2 » — »
Theodori Gaza in Phisicorum librum Aristotelis . . . . .	3 » — »
Summa divi Antonii . . . . .	1 » 20 »
Chronicon Eusebii . . . . .	1 » 20 »
Divi Anselmi enarationes in Epistolas Pauli . . . . .	1 » 20 »
Medicae Syntaxeos . . . . .	2 » — »
Commentaria linguae Graecae Budei . . . . .	2 » — »
Chronica Surii . . . . .	2 » — »
Divi Dionisii Carthusiani in Epistolas Pauli . . . . .	1 » 5 »
Fontanus de rebus memorabilibus . . . . .	1 » 10 »
Opera Driedonis . . . . .	2 » — »
Historia de bello sacro Joannis Herold . . . . .	2 » 15 »
Demonstrationes de fide Francisci Sonii . . . . .	1 » 20 »



Lexicon Hegili . . . . .	1	flor.	20	gros.
Demonstrationes de fide Francisci Sonnii . . . . .	1	»	20	»
5 Opera Ecclesiastico Historica Centuriae quinque . . . . .	1	»	12	»
Brendebach in psalmos . . . . .	2	»	20	»
Bernardini Scardeonii de antiquitate urbis Pataviae . . . . .	2	»	—	»
Commentarius Sleidani de statu religionis . . . . .	1	»	5	»
Reynardus Lectiones in quatuor Evangelia . . . . .	2	»	—	»
Epitome Contionum Ferri . . . . .	1	»	15	»
Commentarii in quatuor Evangelia Fabri . . . . .	2	»	10	»

Libri ligati in 4<sup>o</sup>:

Iulii Alexandri de medicina . . . . .	—	flor.	18	gros.
Assertio Catholicae fidei Petro Assoto . . . . .	—	»	24	»
2 Conciliationes sacrae scripturae . . . . .	2	»	—	»
Exercitationes Poeseos . . . . .	—	»	18	»
Alphonsus contra haereses . . . . .	—	»	20	»
Confutatio Brentii . . . . .	—	»	24	»
Origines monast. Math. (sic) Gallen.(?) . . . . .	—	»	24	»
Vitae virorum illustrium . . . . .	—	»	15	»
Assertio fidei Catholicae Petro Assoto . . . . .	—	»	24	»
Methodus Febrium . . . . .	—	»	24	»
De Heroibus . . . . .	—	»	8	»
Traianus de Choracoliis(?) . . . . .	—	»	15	»
Institutioni (sic) Christianae... (?) . . . . .	—	»	12	»
Helmerius de verbo dei . . . . .	—	»	8	»
Summa Ioannis Valentii . . . . .	—	»	15	»
Assertio fidei Catholicae Petr. Assoto . . . . .	—	»	24	»
Apologia contra Montanum . . . . .	—	»	12	»
Itinerarium B. M. V. . . . .	—	»	12	»

Libri ligati in 8<sup>o</sup>:

Francisci Balduini Institutiones . . . . .	—	flor.	15	gros.
Laurentius Valla . . . . .	—	»	15	»
Paedagogia Christiana . . . . .	—	»	20	»
Synonima Serarii . . . . .	—	»	10	»
Dubitantius de Ecclesia vera . . . . .	—	»	10	»
Ludovici Vivis de veritate . . . . .	—	»	15	»
De rebus gestis Ludovici Commed (? Commer?) . . . . .	—	»	10	»
Epistolae Petri de Vineis . . . . .	—	»	18	»

Pedagogia Christiana . . . . .	—	flor. 20 gros.
Opera poetarum Christianorum . . . . .	—	> 10 >
Descriptio totius Philosophiae humanae . . . . .	8	> — >
De libero arbitrio Vigandi . . . . .	—	> 10 >
De ratione interpretationis Lectionum . . . . .	—	> 10 >
De medendis Petri Bajsy . . . . .	—	> 15 >
Speculum vitae Christianae . . . . .	—	> 10 >
Quinternis de Balneis . . . . .	—	> 8 >
Titelmanus in Epistolas Pauli . . . . .	—	> 16 >
Pomponii Mella . . . . .	—	> 8 >
Plutarchus de Comitibus Venetorum . . . . .	—	> 10 >
Rhetorica Hermogenis . . . . .	—	> 14 >
Sallustius cum Terentio . . . . .	—	> 15 >
Joannis Ludovici Vivis de Anima . . . . .	—	> 18 >
Eusebii Pamphili Epistolae . . . . .	—	> 18 >
Apologia contra Haereticos . . . . .	—	> 8 >
Censura Heroum Joannis Monachi . . . . .	—	> 8 >
Plutarchus de Homero . . . . .	—	> 15 >
Phil. Cominei de bello Neapolitano . . . . .	—	> 6 >
Natalis de Civitate Venetiensi . . . . .	—	> — >
Rhetorica Camerarii . . . . .	—	> 10 >
Eustach. Anton. Zanet . . . . .	—	> 12 >
Thomi Wilagnonis (sic) . . . . .	4	> 6 >
Epitome Basilii Sanc....(?) . . . . .	—	> 12 >
Philosophiae naturalis Wolff . . . . .	—	> 10 >
Grammatica Lupuli . . . . .	—	> 8 >
Ars de dotibus medicinarum . . . . .	—	> 12 >
Josephus de antiquitate Iudeorum . . . . .	—	> 6 >
Consilia de venenis in medicina . . . . .	—	> 10 >
Arciopartira(?) opuscula . . . . .	—	> 6 >
Quadragesimalis interpretatio Sermonum . . . . .	—	> 6 >
Casparis Contareni de Elementis . . . . .	—	> 6 >
Barth. Latomi de verbo dei res poetica . . . . .	—	> 4 >
De medicinae Cathgoriis Silogisma . . . . .	—	> 4 >

Libri in folio in sexternis:

2 Variiae lectiones Oderdorpil iuris civilis . . . . .	1	> 20 >
Theatrum Galeni . . . . .	3	> 15 >
2 Lexicon Graeco-latinum . . . . .	8	> — >

Caleginus sex linguarum . . . . .	4	flor.	—	gros.
Promptuarium latinae linguae . . . . .	4	»	—	»
Antonii Musae opera in medicinam . . . . .	2	»	12	»
Biblioteca omnium scriptorum . . . . .	2	»	—	»
Blondus de Romanorum Triumphis . . . . .	2	»	20	»
2 Hipocratis opera . . . . .	5	»	—	»
Rodoletus de piscibus marinis . . . . .	2	»	20	»
Hippoliti Commentaria iuris . . . . .	1	»	20	»
Iustiniani novellae constitutiones Graecae . . . . .	1	»	15	»
Xenophontus Graec. . . . .	2	»	12	»
Chronologia Mercatoris . . . . .	1	»	20	»
Opera Isocratis Graeco-latina . . . . .	2	»	12	»
Consilia Montagnani medici . . . . .	2	»	15	»
Definitiones medici Gorae . . . . .	2	»	8	»
2 Herculani de Febribus . . . . .	2	»	—	»
2 Platina de vitis pontificum . . . . .	2	»	20	»
Boetii opera . . . . .	2	»	—	»
Ioannis Argenterii de morbis . . . . .	1	»	15	»
Abubetrii Rasae de re medica . . . . .	1	»	15	»
Chronica Ottonis . . . . .	1	»	—	»
Opera Cassiani . . . . .	2	»	—	»
Eusebius de Evangelii praeparatio . . . . .	1	»	20	»
Opera Mesuae . . . . .	2	»	—	»
Constitutiones Moguntini . . . . .	1	»	10	»
Constitutio imperialis Iudici. Camerae . . . . .	1	»	—	»
Singularia Sasii . . . . .	1	»	6	»
2 Paraphrases Alexandri Fraliani . . . . .	2	»	—	»
Pauli Aechneti opera . . . . .	1	»	—	»
Decreta Burchardi . . . . .	1	»	6	»
Catalogus Sanctorum gestorum . . . . .	1	»	10	»
Tabulae simplicium medicinae Galeni . . . . .	1	»	10	»
Opera Thomae de Kēmpis (sic) . . . . .	1	»	10	»
Pandecta Iulii Kaprae (sic) . . . . .	1	»	6	»
2 Consilia Sasii . . . . .	1	»	20	»
Lucubrationes Belloni . . . . .	1	»	15	»
Exegeseos Germaniae . . . . .	—	»	24	»
Opera Ioannis Lancpergii . . . . .	—	»	18	»
Anatomia Columbii . . . . .	1	»	10	»
Conradus Brunus de Caeremoniis . . . . .	1	»	—	»

Index Iustiniani in Avicenam . . . . .	—	flor. 24	gros
Galenus de compositione medica . . . . .	—	> 18	>
Indices rerum memorabilium . . . . .	—	> 20	>
2 Annalitos Philoponi . . . . .	1	> 20	>
Tabulae Palamedis in Aristotelem . . . . .	1	> 10	>
Cardanus in prognostica Hippocratis . . . . .	1	> —	>
2 Summa Ottonis . . . . .	—	> 24	>
Paradoxa medicinae . . . . .	—	> 20	>
Galenus de compositione medicam. . . . .	—	> 18	>
Clingius de securitate conscientiae . . . . .	—	> 20	>
Additiones iuris. Hagenovae . . . . .	—	> 8	>
Theophilactus in Acta Apostolorum . . . . .	—	> 20	>
Annitii Manlii de Arithmetica et geometria . . . . .	—	> 15	>
Radulphus in Leviticum . . . . .	—	> 20	>
Geographia Ptolomaei . . . . .	—	> 12	>
Brodeus in Xenophontem . . . . .	—	> 12	>
Interpretatio feudorum . . . . .	—	> 8	>
Antoni Musae Braganoli in medicinam . . . . .	1	> —	>
2 Opuscula rerum musicarum floscio(?) . . . . .	—	> 15	>
Tractatus Hugelii de medina . . . . .	—	> 10	>

Libri in sexternis in 4<sup>o</sup>:

8 Methodus medicinae . . . . .	2	flor. —	gros.
5 Plauti Comediae . . . . .	—	> 15	>
3 Opera Samonici poetae . . . . .	1	> 15	>
Brendebachii de compositione dissidentiis(?) . . . . .	—	> 12	>
Institutiones Bachnini Hebraicae . . . . .	1	> 6	>
Garrioponti remedia . . . . .	—	> 10	>
Iulii Scaligeri de causis latinae linguae . . . . .	—	> 15	>
2 Topica Aristotelis . . . . .	—	> 16	>
3 Annotationes Orosii (sic) de remediis . . . . .	1	> —	>
2 Anadarbeus(?) in librum Dioscoridis . . . . .	1	> 10	>
5 Anatomicae institutiones Guinterii . . . . .	1	> 20	>
Summa fidei Dionisii Cartusiani . . . . .	—	> 10	>
3 Iulii Alexandrini contra Galenum . . . . .	1	> —	>
2 Apologia Cunei Mediolensis . . . . .	—	> 6	>
Donati Antonii Ars medica . . . . .	—	> 20	>
Epistolae medicae Alosii . . . . .	—	> 10	>
5 De officio iudicis Claudii . . . . .	1	> 10	>

Digestum iuris civilis . . . . .	—	flor. 18	gros.
3 Theoricae medicinae Damiani . . . . .	1	> —	>
2 Carmen de vera medicina . . . . .	—	> 6	>
Annethonii de forretort (sic) medicinae . . . . .	—	> 18	>
Tabulae positionis Cypriani Leonicii . . . . .	1	> 15	>
Bartholomaei Eustachii opus anathomicum . . . . .	—	> 20	>
Paradoxa domonstrationis medicinae . . . . .	—	> 10	>
Antonii Giberti de dotibus . . . . .	—	> 6	>
Methodus Febrium Ferdinandi monachi . . . . .	—	> 15	>

Libri in 8° in sexternis:

5 Prosperi opuscula . . . . .	—	flor. 25	gros.
2 Vitae Venetorum consulum . . . . .	—	> 12	>
3 Cardani contradictiones medicinae . . . . .	1	> —	>
Responsio Staphili in definitiones . . . . .	—	> 8	>
2 De infantia puerorum morb. . . . .	—	> 6	>
3 Apologia Mathioli . . . . .	—	> 12	>
17 Orationes de dignitate iuris . . . . .	1	> 4	>
2 Francisci Balduini Iustiniani . . . . .	—	> 20	>
Enchiridion Christianae institutionis . . . . .	—	> 10	>
Montanus de epidemiis . . . . .	—	> 18	>
1 De arte medendi Ronsurcii (Bonfurcii?) . . . . .	—	> 6	>
2 Bulandus de aquis medic. . . . .	—	> 6	>
Veni mecum Bairi de meden. . . . .	—	> 10	>
Enchiridion controversiarum . . . . .	—	> 12	>
2 Ars de dotibus . . . . .	—	> 12	>
Aphorismi Hippocratis de prae. hom. . . . .	—	> 6	>
5 Phisica Aristotelis Graeco-latina . . . . .	1	> 15	>
2 Aurelii Celsi de re medica . . . . .	—	> 20	>
Asiae et Europae descriptio . . . . .	—	> 8	>
Pharmacopeia medicinae . . . . .	—	> 12	>
Aurelianus de curatione morborum . . . . .	—	> 12	>
Aristophanis Comediae . . . . .	—	> 6	>
12 Marci Tullii Ciceronis de legibus . . . . .	—	> 24	>
2 Quaestiones in sphaeram Buslii . . . . .	—	> 6	>
5 Erotemata Iustiniani . . . . .	—	> 12	>
Haymo in Epistolas Pauli . . . . .	—	> 15	>
3 Rhetorica Aristotelis . . . . .	—	> 15	>
Poemata Milii . . . . .	—	> 8	>

2	De bello Germanico . . . . .	—	flor. 12	gros.
8	Alexandri Aphrodisiensis de febribus . . . . .	1	> 2	>
4	Ioachimi Perionii dialectica . . . . .	1	> 10	>
5	Aristotelis de coelo . . . . .	—	> 15	>
	Quinti Curtii de rebus gestis Alexandri Magni . . . . .	—	> 8	>
3	Taraphae de origine rerum Hispaniae . . . . .	—	> 9	>
	Orybasii ad Eunapium . . . . .	—	> 6	>
2	Leges iuris civilis Rinalii . . . . .	—	> 12	>
	Regulae mathematicae . . . . .	—	> 3	>
	Evangelia Graeco-latina . . . . .	—	> 4	>
3	Antonii Musae de simplicibus . . . . .	—	> 24	>
2	Aurelii Prudentii opera . . . . .	—	> 15	>
	Boesius in artem medicam . . . . .	—	> 10	>
2	Antonii Musae de compositione Catharticus . . . . .	—	> 16	>
2	Garioponti de morborum causis . . . . .	—	> 15	>
2	Antonii Musae de compositione Catharticus . . . . .	—	> 16	>
2	Epistolae divi Leonis papae . . . . .	—	> 15	>
4	Mercator. in sphaeram . . . . .	—	> 12	>
	Observationes anatomicae Phalopii . . . . .	—	> 5	>
	Propugnaculum Ecclesiae contra Lutheranos . . . . .	—	> 10	>
	Petri de Abano de Venenis . . . . .	—	> 4	>
4	Expositiones titulorum iuris . . . . .	—	> 20	>
	Montanus in artem Par. Galeni . . . . .	—	> 10	>

Libri in sexternis in 12<sup>o</sup>:

3	Practica medicinae Rulandi . . . . .	—	flor. 15	gros.
4	Enchiridion medicinae Galeni . . . . .	—	> 12	>

## Libri in sexternis polskie:

10	Zywot P. Jezusow in 4 <sup>o</sup> . . . . .	12	flor. —	gros
80	Zywot P. Jezusow in 8 <sup>o</sup> . . . . .	20	> —	>
121	Zywot P. Mariey in 4 <sup>o</sup> . . . . .	96	> 24	>
100	Corona mandroscei in 12 <sup>o</sup> . . . . .	20	> —	>
54	Zolnierskie nabozenstwo . . . . .	3	> 18	>
30	Gospodarstwo in folio . . . . .	18	> —	>

Summa tych ksiąg wyżej napisanych 450 flor. — gros.  
(Cons. z lat 1608—1611, p. 500—503).

R. 1610 w sprawie Barbary Wierzbęcinę Błażej Skalski »typographus civis Crac.« zeznaje: »żem ja te egzemplarze Zywota błog. Alexego (sic) albo Ludwika Gonzagi S. J., każdy egzemplarz jako się teraz sprzedaje (szacował) po gr. 10, bo ma w sobie arkuszy 36. Item szacował Żywot błog. Ignacego Loiole egzemplarz każdy, jako się teraz sprzedaje po gr. 4, bo ma w sobie arkuszy 14«. Potwierdza ten szacunek Paweł Marcinkowicz »idem typographus civis Crac.« (Adv. 524 p. 872). R. 1617 urząd wójtownski krak. zeszedł do domu P. Alberta Cielesty na ul. Szpitalnej dla spisania inwentarza rzeczy śp. Piotra Joachimowicza *causarum civilium Crac. ferendarij czyli causidici*. Między innymi pozostałościami spisano księgi. Podano ich tytuły niedokładnie i bez cen. Wybieram z nich polskie:

Postilla Wuikowa polska in folio

Politica Aristotelis polska

Roczne dzieje polskie in folio

Proces Zawadzkiego in folio w białej oprawie

Constitutie w czerwoney oprawie

» drugie różnego roku

Kronika polska trzech zakonów druku Piotrkowczykowego, w pergaminie

Kroniczka X. Moskiewskiego w papierze oprawna in folio

Kronika polska Cromera z Curcyuszem w Sexterniach

Kazania Piotra Skargi i Saxon Poł (sic) Zabielskiego w zastawie in quarto

Ustawy prawa ziemskiego polskiego, polskie w pergaminie

Kronika Mistrzów pruskich w pergaminie

Responsa et legationes ordinum regni de electione Seren. Sigismundi III w pergaminie.

Zabawy Danieckiego w pergaminie

Psalterz Kochanowskiego nieoprawny

Vergilius polski

Biesiada książka Baltazara w papierze całym

Correctura prawa polskiego Suskiego

Proces sprawy bocheńskiej z Żydami

Obrona panien klasztora ś. Agnieszki

In octavo

Rozmowa z Turczyńcem o wierze w pergaminie czerwonym

Historia o Meluzynie w papierku całym

Historie rzymskich dziejów

Synonima z Polskim (Adv. 526 p. 1005—1006).

R. 1618 »Stanislaus Giermański typographus et Sigismundus Danielowic bibliopola, cives Crac.« taksują księgi pozostałe po nieb. p. Annie Boczkowskiej. Ceny są następujące:

Żywoty św. fl. 5

Postilla fl. 4

Statut Herburta Pol. fl. 8

Statut Przyłuskiego fl. 10

Constituucye Augustowe fl. 1

Aretini Epistoły fl. 1 (3?)

Vocabularz gr. 11

Harfa gr. 15

Psalterz Kochanowskiego gr. 18

Psalterz łacińsko-polski gr. 15

Geory Pictor gr. 15

Odpowiedź X. Daniela gr. 10

Próba na kalendarz gr. 3

Ray duszny gr. 10

Skarb duszny gr. 15

Odpowiedź X. Czesłoch. (sic) gr. 10

Jana Kochanowskiego o enocie gr. 2 (Adv. 526 p. 584).

Tę książkę: Harfa<sup>1</sup> spotykamy częściej wśród ruchomości mieszczan krak., czasem w kosztownej oprawie, między innymi w r. 1628 (Contr. cons. p. 887), w r. 1639 (Scab. 1169 p. 561).

W tym samym roku 1618 Antoni Woszyński »impressor seu bibliopola Crac.« i starszy mistrz Bazyli Skalski drukarz krak., szacują egzemplarz »Monotessaron Evangelicum, seu Cathena aurea« (Lubomliusa) po 6 zł. — ale strona interesowana protestuje przeciw temu, twierząc, że odda je po 4 zł. »bo to i za złoty wszędzie dają« (Contr. cons. 652 p. 544).

**Andreoviensis i Andrzejowczyk** — patrz niżej: Maciej Jędrzejowczyk, drukarz.

Krystyan **Bębennik** towarzysz drukarski z Raciborza, r. 1641 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 51; L. j. c. r. 1634—1649 p. 102).

<sup>1</sup> Będzie to: Harfa duchowna Jezuitów Laterny, znana z szeregu wydań z r. 1588, 1592, 1593, 1611, 1612, 1616.



Balcer **Balcerowicz** bibliopola. Nie zna go Bandtkie, ani Lelewel. A. Grabowski przytacza o nim dat parę z początku XVII w., nazywając go to Balcer, to znów Baltazar Balcerowic; mówi, że mieszkał na ul. Stolarskiej w kamienicy OO. Dominikanów, a handlował książkami i papierem<sup>1</sup>. Być może, iż był on synem Baltazara Heuptflasiusa<sup>2</sup>.

R. 1610 Jan Ostrowski bibliopola naznacza jednym z wykonawców testamentu Balcera Balcerowica bibliopolę (Scab. 1164 p. 41—42). Również mianuje go wykonawcą testamentu w r. 1615 Wojciech Kobyliński bibliopola krak. (Scab. 1165 p. 185—187). R. 1623 żyje jeszcze »Balthasar Balcerowic bibliopola civis Crae.« (Scab. 1166 p. 864). W r. 1638 wspomniana pani Balcerowa, bibliopolka, zapewne wdowa<sup>3</sup>.

Bartłomiej (?) **Birtułtowiec** mieszcz. krak., drukarz? — patrz niżej, pod: Stanisław Bertutowicz, typograf.

Stanisław **Bertutowicz** (Bertutowic, Bertułtowiec, Birtułtowiec) typograf, r. 1629 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 250). Był to Bertutowicz Lenczewski, drukarz krak., znany Bandtkiemu<sup>4</sup> i Lelewelowi<sup>5</sup>. Pod r. 1642 17/12 znajdujemy zapiskę zapewne doń się odnoszącą, choć przez pomyłkę zmieniono jego imię.

»Bartol. Birtułtowiec C. C. actor satisfaciendo decreto officii praes. inter se et Sebastianum Sala lapicidam C. C. citatum lato, census flor. 7 cum dimidio citato adiudicatum eidem in facie officii praes. persolvit, petens eundem exactorem ad extraditionem sexternionum<sup>6</sup> in eodem censu retentorum dicto officii(?) praesentis compelli«. Pozwany twierdzi, że sexterniones zatrzymał jedynie jako rękojmię za zniszczenie zrządzone w mieszkaniu, szacując sobie te szkody na 100 zł. — Urząd radziecki uznał, że wskutek wypłaty

<sup>1</sup> Biblioteka warsz. r. 1849, tom III, 392, 394.

<sup>2</sup> Patrz niżej, pod: Baltazar Heuptflasius, księgarz.

<sup>3</sup> Patrz niżej, pod: Andrzej Zychowic, bibliopola.

<sup>4</sup> Op. cit. 415.

<sup>5</sup> Op. cit. I, 187; II, 219.

<sup>6</sup> Seksternami nazywano złożone w kilkoro arkusze druków; por. niżej — pod: Fr. Cezary drukarz, gdzie mowa o zatargu jego z Hyacyntem Będkowicem czy Będkowskim w r. 1644. Lelewel (Bibliogr. Książ dwoje, II, str. 39) mówi tylko o seksternach kodeksów rękop., ale potem (str. 69) używa przy drukach wyrazu sekstern. »Seksternion« zapewne używano w tem samym znaczeniu.

czynszu sexterniony winny być do zachodu słońca oddane. Za przedłużenie najmu ponad kontrakt, pozywający winien zapłacić czynsz 3 miesięczny. Co do spustoszenia, zdaje się, że uznano to za sprawę osobnego procesu (Bruliony do Contr. cons. z r. 1642 p. 1008/9, wzmianka też w Contr. cons. 662 p. 797).

Z tego procesu wyłonił się drugi, między Festą a Birtułowicem, nazywanym teraz już wyraźnie drukarzem, a dalej Stanisławem B. drukarzem, mieszcz. krak. Z aktów tego drugiego procesu, który rozgrywał się już w ciągu 1643 r., staje się jasnym tok i związek sprawy. Bertutowie, mieszkając u Sebastjana Sali kamieniarza krak., najął »wszytką kamienicę« Mikołaja Wizemberka na Sławkowskiej ulicy<sup>1</sup> i jeszcze przed ś. Bartłomiejem<sup>2</sup> 1642 r. zawiadomił jej mieszkańców, że mają się wyprowadzić »we 2 niedziele po ś. Michale«<sup>3</sup>. Ale Festowie, będący jednymi z lokatorów tej kamienicy, nie wyprowadzili się w tym czasie, a przynajmniej nie wyprowadzili się jacyś komornicy, którym oni swoje mieszkanie może w części podnajęli. Stąd wynikła podwójna strata dla Bertutowica, naprzód ta, że gdy w terminie pierwotnym mógł być część dlań niepotrzebną mieszkań dobrze odnając, bo mu za jedno dawano rocznie 80 zł., a za drugie 30 zł. — teraz nie znalazł sublokatorów i mieszkania pusto stoją, a powtóre, że nie mając gdzie się sam podziąć, nie mógł ustąpić w umówionym czasie z mieszkania dotychczas zajmowanego u Sebastjana Sali, i wskutek tego zmuszony został zapłacić temuż dodatkowo czynsz za cały kwartał 1643 r. Skarżył więc Bertutowie Festów o odszkodowanie, a urząd radziecki orzekł, że jeśli swoje twierdzenia zaprzysięgnie, będą Festowie winni złożyć w urzędzie czynsz, który wskutek poprzedniego wyroku B. musiał z ich winy dodatkowo zapłacić Sali (Contr. cons. 662 p. 813 i n.; Bruliony do Contr. cons. z r. 1643 p. 301). Sprawa ta rzuca pewne światło na zwyczaje i stosunki wynajmu mieszkań w owym czasie. Jest też prawdopodobnem, że jeśli B. najmował całą kamienicę, to w celu umieszczenia tam swojej drukarni. Byłby to jedyny ślad,

<sup>1</sup> Nie umiem bliżej oznaczyć położenia tego domu.

<sup>2</sup> Tj. przed 24 sierpnia.

<sup>3</sup> Tj. po 29 września. Było to więc 6-tygodniowe wypowiedzenie przed czwartym kwartałem roku. Zdziwiałoby tylko, że zostawiono mieszkańcom dwutygodniowy czas do wyprowadzenia się na początku kwartału. Dziś prawo zwyczajowe w Krakowie zostawia na to 8 dni czasu.

gdzie mieściła się krakowska drukarnia Bertutowica, o czem nie posiadamy zresztą innych wiadomości.

Jan **Brawer** księgarz, mieszcz. krak. Nie znają go ani Bandtkie, ani Lelewel, ani A. Grabowski. R. 1643 syndyk m. Krakowa pozywa Jana Marszała mieszcz. krak., »iż tymi czasy umarł w domu jego Jan Brawer bibliopola, mieszcz. krak., bezdzietny, po którym jure caduco spadek w połowie przypada ad officium cons. Crac., a w połowie ad aerarium civitatis« (Contr. cons. 662 p. 1166). Był on może krewnym Jana Brauera księgarza amsterdamskiego, i miał rozgałęzione stosunki handlowe z zagranicą. Dowiadujemy się o tem z dalszego w r. 1644 postępowania przy likwidacyi jego księgarni. Widzimy tam, że ostatnimi czasy przed śmiercią sprowadzał książki od Jana Brauera »J. U. Dris et bibliopolae amstelodam. za 6000 złp.; od Piotra Henninga »consulis et bibliopolae coloniensis« za 1317 złp. 8 gr.; od Jana Crit »consulis et bibliopolae coloniensis« za 1073 złp. Te ostatnie książki podobno wziął w długi zamiast pieniędzy (Contr. cons. 662 p. 1460). Dalej zeznają świadkowie, że »nieb. Brawer brał księgi od Forstera<sup>1</sup>, które mu ten z Gdańska i Warszawy posyłał, i przez 7 lat do śmierci nie miał Brawer ksiąg skądinąd, tylko od Forstera. Nie mieszał ich między stare »Hieratowskie« (tamże p. 1462)<sup>2</sup>. Z pretensjami do masy spadkowej wystąpił też drukarz krak. Krzysztof Schedel, który również ksiąg dostarczał Brawerowi (tamże p. 1496 i n.). Jan Marszał, w którego domu mieszkał i umarł Brawer, polikwidował sobie 505 złp. wydane częścią na koszt jego pogrzebu, częścią na żywność jeszcze za życia nieboszczyka. Powołał się przytem na wniesiony do urzędu radzieck. d. 28 sierpnia 1642 skrypt »Rachunki z p. Brawerem«, który przepadł »tempore hostilitatis Sueticae«<sup>3</sup> (tamże p. 1496). Do szacowania ksiązek pozostałych po Brawerze urząd radz. wyznaczył rzeczoznawców (»gnari«): Adama Krypusowica, Łukasza Kupiszewica i Anzelma Rurychta, o których zawodzie

<sup>1</sup> Była w XVII w. drukarnia Förstera w Gdańsku, o której wspomina Lelewel (Bibliogr. ksiąg dwoje, I, str. 208). Förster obok tego prowadził handel książkami.

<sup>2</sup> Por. niżej: Antoni Hierates albo Hierat, bibliopola.

<sup>3</sup> W latach 1642—1649 często spotykamy się w księgach miejsk. krak. z zapiskami o aktach urzędowych, które przepadły »sub tempus hostilitatis Sueticae« albo »per hostilitatem Sueticam« (Contr. cons. 662 p. 1421, p. 1423, p. 1425, p. 1690, p. 2088; 663 p. 1516, p. 1717).



Fig. 30. Portret Franciszka Cezarego starszego, drukarza krak., przechowany w Drukarni Uniwers. w Krakowie (do str. 277).

jednak przemileczano (Contr. cons. 662 p. 1501). W masie spadkowej po Brawerze zostały też klejnoty i kosztowności, dane w zastaw Wojciechowi Vonchon, i obecnie przezeń wydane Janowi Marszałowi, których oszacowania dokonał złotnik krak. Donat Kniper (Contr. cons. 662 p. 1577).

Szymon **Brochotowicz** drukarz krak.? — por. niżej, pod: Marcin Horteryn.

Grzegorz **Brückner** rytownik, patrz niżej, pod: Jan Januszowski, drukarz.

Franciszek **Cezary** (starszy) drukarz (fig. 30). R. 1617 przedstawił listy z Łobżenicy<sup>1</sup> i przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 83). — Z jego drukarni wyszedł w pierwszej połowie XVII w. cały szereg pięknych i cennych wydawnictw krakowskich. Z dzieła Brandtkiego o drukarniach krak. wiemy, że drukarnia ta przeniesioną została do własnego domu właściciela firmy przy ul. ś. Anny, dziś l. 9, w r. 1623 nabytego, że Cezary żył w bliskich stosunkach z różnemi wybitnemi osobistościami ówczesnej Polski, między innymi z dwoma biskupami krak., z Piaseckim biskupem przemyskim, z księciem Zasławskim itd. Wreszcie, że drukarnię po nim prowadzili członkowie tej samej rodziny, aż do początku drugiej połowy XVIII w.

Z dalszych zapisek w księgach miejskich dowiadujemy się, że Cezary, którego najstarsze druki krak. są podobno z r. 1616<sup>2</sup>, posiadał w pierwszym dziesięcioleciu swej działalności prasę i materiały dawniejszej drukarni Szarfenbergera, drukarza naprzód wrocławskiego, a potem krakowskiego i to początkowo tytułem zastawu. Mianowicie w r. 1620 zapisano, że Jan Szarfenberger »Patritius Crac.« będąc winien 160 zł. Franciszkowi Cezaremu typografowi, przyrzeka oddać sumę na ś. Michał r. b. 1620 »cum ea conditione, quod si debitum praedicto termino solvere neglexerit, extunc officina typographica eiusdem debitoris propria penes praedictum creditorem ad praesens extans, jure perpetuo in vim juris lapsi eidem creditori, fam. Francisco Caesari cedere debebit, nec eam praef. debitor amplius repetere ... poterit« (Scab. 1166 p. 44/45).

Ale stosunek ten zastawu nie rozpoczął się w tym czasie dopiero, istniał on już od r. 1615 lub 1616, tak, że najstarsze druki

<sup>1</sup> Miasteczko wielkopolskie niedaleko Bydgoszczy.

<sup>2</sup> Zatem drukował, zanim jeszcze przyjęty był do prawa m. Krak.

Fr. Cezarego zapewne były drukowane na prasie i materiałem Szarfenbergera. Dowiadujemy się o tem z zapiski znacznie późniejszej, wciągniętej już po śmierci Szarfenbergera do ksiąg miejskich. W r. 1625 Mateusz Gruszczyński, szwagier Jana Szarfenbergera<sup>1</sup>, pozwał Franciszka Cezarego o zwrot tego zastawu. Cezary w obronie oświadcza: »temu jest około 10 lat mając nieb. Jan Szarfenberger drukarz krak. prasę drukarską i materyej 6 centnarów na litery, którą caygiem zowią, w zastawie u żydów i obawiając się, aby mu tam długością czasu nie zginęła, uprosił pozwanego, aby to wszystko (prasę i cayg) wykupił i do siebie wziął... pozwany dał za to sumę 120 polskich ... potem nieboszczyk Szarfenberger wiedząc, że już prasa z caygiem u pozwanego była, i chcąc jej od niego perperam dostać insymulował był o nią na sądzie burgrabskim akcyą« pozwany unikając przysięgi dał mu jeszcze pieniędzy kilka razy i na pogrzeb Szarfenbergera 5 zł. tak, że teraz jest ta prasa z caygiem u pozwanego w 180 zł., których żąda przed oddaniem spadkobiercom (Contr. cons. 655 p. 542).

Sprawa nie musiała być tak jasną, jak ją Cezary przedstawia, proces bowiem ciągnął się dalej dość długo, i w r. 1627 zapisano, że »Stan. Ostrowski bedellus off. adv. de mandato D. Advocati Crac. in domum lap. in pl. Slavcoviensi consistentem ex instantia D. Matthaei Gruszczyński notarii civilis Crac. ad arrestandam officinam impressorialem per fam. Joannem Szarfembierger fam. Francisco Cezary venditam descendit — quod quidem arrestum Franciscus Cezary suscepit« (Adv. 526 p. 1204).

Jak się ostatecznie proces skończył, nie wiemy; jeśli jednak trafnem jest przypuszczenie, że Cezary początkowo używał oficyny drukarskiej Jana Szarfenbergera, to z zapiski ostatniej mogło by wynikać, iż ta pierwsza drukarnia Cezarego znajdowała się nie, jak mniema Bandtkie<sup>2</sup>, na ul. Szpitalnej czy »w tyłach kamienicy na ul. Floryańskiej położonej, pod Wiewiórką«, ale na ul. Sławkowskiej.

Bandtkie wspomina o procesie z r. 1619, w którym trzech drukarzy krak. a między nimi Fr. Cezary, skarżyli Alberta (sic) Jastrzębskiego o nieprawne drukowanie kalendarzy. Tu równie jak w sporze z Janem Szarfenbergerem, mógł Cezary mieć słuszność. Miewał on jednak inne jeszcze spory i sprawy, z których wynika,

<sup>1</sup> Patrz niżej pod: Szarfenberger.

<sup>2</sup> Op. cit. str. 453, nota.

iż rad wadził się z kolegami drukarzami i był nawet charakteru gwałtownego. I tak w tymże r. 1619 zapisano skargę, iż Franciszek Cezary drukarz krak. osobiście napadł na mieszkanie Sebastjana Jastrzębskiego (sic) drukarza, drzwi wywalił, jego pobił i zesromocił, jego żonę brzemienną wypoliczkował i o ziemię powalił, domownika też potłukł, i na wszystkich troje rzucił się z pugiuałem (Adv. 526 p. 893/4). I jeszcze w r. 1619 Antoni Wosiński impressor civis Crac. skarży Franciszka Cezarego typografa, że ten od dwóch lat szukał z nim swady, aż nareszcie teraz spotkawszy go w Wadze<sup>1</sup> będącego i papier kupującego, zelżył i zesromocił; wołał, że »choćby mi 1000 zł. na cię odłożyć, aby mi i suknię ważyć, tedy cię zabiję« i rzucił się nań z pugiuałem, i byłby go in loco publico et privilegiato zabił, gdyby nie byli obronili obecni. Wreszcie przyszedł doń na objad niby na jednanie »i tak jedząc chleb jego znowu lżył sromocił, do pugiuała się porywał... aż zaledwie go z domu zbyli« (Contr. cons. 652 p. 962).

W r. 1623 był znowu Cezary pozwany przez Kwaśniowskiego drukarza z powodu bitki publicznej »ratione verberum in foro publico illatorum« (Contr. cons. 654 p. 494).

O stosunkach rodzinnych C. czytamy tylko w testamencie Anny Malickiej wdowy z r. 1621, w którym jest mowa o córce jej Barbarze, żonie Franciszka »Caesary« typografa (Scab. 1166 p. 212—213). Annę Malicką w r. 1612 zapisano jako »bibliopolinę«<sup>2</sup>.

Dość dużo znajdujemy w księgach miejskich wiadomości o kamienicy na drukarnię Cezarego nabytej na ul. ś. Anny. R. 1623 wciągnięto umowę, mocą której bracia Marcin i Teodor Rozyczowie(s), synowie Jana Rozycza, chirurga mieszczanina krak.<sup>3</sup>, sprzedają Franciszkowi Cezaremu typografowi i żonie jego Barbarze Malickiej za 3000 zł. kamienicę na ul. ś. Anny »acialiter in<sup>4</sup> vener. eccl. s. Annae vicariorum et haeredum olim Martini Gawronek in vico transversali ex eadem platea tendente inter domos lapideas ab utrinque jacentem«, obciążoną widerkaufem 560 zł. na rzecz Collegium majus Akademii krak., tudzież sumą 100 zł. na rzecz Wikarych ś. Anny

<sup>1</sup> Miejskiej.

<sup>2</sup> A. Grabowski, Bibliot. warsz. 1849 tom III, str. 394.

<sup>3</sup> Błędnie pisze Bandtkie (op. cit. str. 452), jakoby sprzedającymi byli Marcin i Teodora, syn i córka Jana Różyca chirurga.

<sup>4</sup> Tak zam. »inter« w tekście, który tu wogóle jest pomyłony, jak świadczą słowa »inter domos lapideas« itd. w niewłaściwym miejscu umieszczone.

(nCos. p.217). Rewizję tej po nieb. Rozycu cyruliku nabytej kam. wpisano wkrótce potem w sobotę nazajutrz po Wniebowstąpieniu<sup>1</sup> (Rev. quart. II p. 344). To kupno nie poszło gładko. W r. 1625 wniesioną była przeciw Cezaremu skarga, w której powiedziano, że Mikołaj Wolski marsz. w. kor. przez pełnomocnika swego, p. Michała Sędziwoja, sekretarza J. K. M., w r. 1623 uczynił był kontrakt z Marcinem i Teodorem Rożycami »strony kupna kamienicy Rożycowskiej nazwanej, na ś. Anny ulicy, narożnej podle wikaryów kościoła ś. Anny leżącej, i stargował ją«. Cezary dowiedziawszy się o zawartej umowie, tymże Różycom więcej postąpił potajemnie, i kamienicę stargował, na szkodę marszałka kor. Na wszelkie protesty urzędowe »pozwany niedbając, uwiódlszy urząd niniejszy ad male narrata sua in officio od tychże Różyków zapis kupna takowego otrzymał«. Wolski żąda oddania sobie kamienicy i szkodę szacuje sobie na 4000 złp. (Contr. cons. 655 p. 138). Mimo protestu Cezarego (tamże p. 148—151) urząd radziecki w r. 1626 orzekł, iż pozwany nie ma prawa zrzucać winy na Różyków, lecz winien sam odpowiadać za ten czyn (tamże p. 1216). W dalszej obronie Cezary w r. 1626 twierdzi, iż nie podchodził Wolskiego bynajmniej, tylko na wiadomość »że Rożycowie kamienicę swą, która się im po rodzicach dostała sprzedają«, r. 1623 <sup>18</sup>/<sub>2</sub> kontrakt spisał i kamienicę jawnie stargował, przy obecności świadków, o żadnym zaś areszcie ani zastrzeżeniu nie wiedział (tamże 1230).

Naprzeciw temu pełnomocnik Wolskiego wywodzi, że starszy z braci Różyków, w tej chwili nieżyjący śp. Marcin, już »połowicę domu Wolskiemu był sprzedał«, a gdy się Cezary o tem dowiedział, »ubiegał do młodszego Teodora Różyca, a większą sumę obiecawszy«, kontrakt od obu braci uzyskał (tamże p. 1232 p. 1246).

Dalsze zapiski ksiąg miejskich nie przynoszą nam ani wiadomości, jak się ta sprawa zakończyła, ani żadnych ważnych szczegółów o drukarni Cezarego. W r. 1635 zapisano obronę prowadzoną przez Krzysztofa Schedla i Franciszka Cezarego przeciw nieprawemu nałożeniu na nich kontrybucyi uchwalonej przez Sejm a dotyczącej rzemieślników, do których drukarze się nie zaliczali<sup>2</sup>. W r. 1635

---

<sup>1</sup> Jest to również pomyłka pisarza. Wniebowstąpienie bowiem przypadało wówczas jak i dziś zawsze na czwartek, a sobota nie mogła przeto być »in crastino«. Wniebowstąpienie r. 1623 było 25 maja.

<sup>2</sup> Patrz niżej, pod: Krzysztof Schedel.



Cezary zamierzył przedsięwziąć jakieś przebudowy w domu swoim na ul. ś. Anny, mianowicie poprowadzić przejście z izby frontowej pierwszego piętra do »inermachu«, przyczem mur między częścią frontową a inermachem w długości 7 łokci, nad którym to murem jest »szczyt kliniasty«, miał być podniesiony tak, aby wyrównać murowi graniczącemu z kamienicą XX. Wikaryuszów ś. Anny (fig. 31). Wysłani na rewizję wiertelnicy orzekli, iż będzie to bez szkody tak dla sąsiadów jak i dla przeciwległego Collegium wielkiego. Stwierdzili, że naprzód ulica ma w tem miejscu szerokości 20 łokci, następnie nowy mur będzie się wznosił »nie przeciwko oknom lektoryum« a wreszcie nic zaciemniać nie może, »owszem rychlej niejaka wesołość repercussii swojej światła od stojącej ściany poda, bo z terazniejszej ruiny ta szczerbina nic od siebie nie wydaje tylko jakiś cień melankoliczny. Z tych też kamienic jako p. Fr. Cezarego, Xiędzów Wikaryów, JMCX. Proboszcza, zasłony i cienie ich obracają się ku kościołowi ś. Szczepana« (Rev. quart. p. 554).

W r. 1643 pozwolono Cezaremu zrobić sklepioną piwniczkę pod brukiem ulicy przed kamienicą »na szerz łokci półszosta od kamienicy mierząc do rynsztoka« z »oknem ziemnem przy kamienicy dla zrzucania drew«, uznając, że »PP. Akademicy żadnej przez to przeszkody mieć nie będą«, jako że »takowych piwniczek na przysionkach jest wiele przed kamienicami naszymi tak w rynku jako i w ulicach« (Rev. quart. p. 137).

W r. 1641 spotykamy zapiskę, że Franciszek Cezary drukarz był jednym z współopiekunów dzieci Kaspra Jugowica ławnika krak. (Contr. cons. 662 p. 111, p. 123). O sprawie tej znajdujemy dalsze wzmianki z r. 1642 (tamże p. 479, p. 501, p. 513), a epilog rozegrał się jeszcze w r. 1648, w którym jeden z dawnych pupilów, Ludwik Jugowic patrycyusz krak., zaskarżył Cezarego wraz z drugim współopiekunem jako nigdyś swych opiekunów o jakieś krzywdy, a obaj pozwani snąć musieli się do winy poczuwać, skoro urzędownie oświadczyli gotowość zaspokojenia pretensyi (Contr. cons. 663 p. 1668 i n.).

W tym okresie czasu spotykamy jeszcze pewną ilość innych zapisek o Cezarym, które wszakże nie przedstawiają większego interesu. W r. 1644 Cezary pozywał jakiegoś Hyacynta Będkowica czy Będkowskiego, że »pobrał kryjomo kilkaset sexternów książki pewnej, które aktor drukował« (Contr. cons. 662 p. 1541).

Jeszcze w r. 1650 odezwało się echo sprawy przejęcia w r. 1620 drukarni Szarfenbergerowskiej przez Cezarego. Mianowicie ów znany nam już Mateusz Gruszczyński, obecnie rajca krak., wniósł pozew, w którym twierdzi, że pożyczył niegdyś Janowi Szarfenbergerowi, czy też miał u niego za coś należność 100 zł., i że wówczas urząd orzekł był nawet wskutek tego areszt na oficynę drukarską Szarfenbergera. Franciszek Cezary kupiwszy część oficyny od Szarfenbergera przejął to zobowiązanie na siebie, lecz go dotąd nie spełnił. Urząd radziecki orzekł obecnie, że Cezary winien jest owe 100 zł. spłacić (Contr. cons. 663 p. 2166).

Bandtkie wspomina o Janie Pawle Cezarym, synu albo bracie Franciszka, który po śmierci Franciszka († 1651) zawiadywał a potem na swoją rękę prowadził drukarnię w Krakowie. Być może, iż do niego to odnosi się zapiska z r. 1646, o sporze prowadzonym przez Jana Cezarego z żoną Maryną Słomnicką o niewierność małżeńską i jakieś krzywdy materyalne (Contr. cons. 662 p. 174).

Jerzy **Chrzastowic** bibliopola wymieniony pod r. 1618 w sporze z Wosińskim typografem<sup>1</sup>. Nie znają go ani Bandtkie, ani Lelewel, ani Grabowski. Być może, iż tą samą osobą co Chrzastowic, jest Georgius bibliopola w ul. Siennej, albo Jurek bibliopola, który w r. 1595 mieszkał przy ul. Stolarskiej<sup>2</sup>.

Zygmunt **Danielowic** »bibliopola civis Crac.« — patrz wyżej we wstępie do niniejszego rozdziału, pod r. 1618.

Paweł **Fabricius** (?) bibliopola — patrz niżej pod: Paweł Foelicius.

Sebastyan **Fabrowic** (Fabricius?) drukarz krak., rodem z Wiślicy, r. 1619 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 117), wymieniony jeszcze w tym roku i następnym, posiada formy drukarskie (Adv. 526 p. 871; Contr. cons. 653 p. 218). Nie znają go ani Bandtkie, ani Lelewel, który przytacza dwa druki Sebastyana Fabriciusa z r. 1615; może to był nasz Fabrowic. Bibliografia Estreichera wymienia parę druków Sebastyana Fabrowicza z lat 1620 i 1621.

Marcin Staniec **Filipowski** (Philippowski), drukarz. Bandtkie za Hoffmannem<sup>3</sup> oznacza czas jego działalności w Polsce na lata

<sup>1</sup> Patrz niżej, pod: Antoni Wosiński, drukarz.

<sup>2</sup> A. Grabowski, Bibl. warsz. 1849, t. III, str. 391 i 392.

<sup>3</sup> Jan Daniel Hoffmann, De typographiis... regno Poloniae et m. d. Lithuaniae. Gdańsk 1740.

1638—1649. W księgach m. Krak. spotykamy następujące o nim zapiski. R. 1625 »Martinus Staniec Philippowski typographus« przyjęty do prawa m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 211). R. 1635 występuje w Krakowie jako zastępca Anton. Wosińskiego drukarza (Contr. cons. 660 p. 380). W r. 1636 wspomniany kilkakrotnie (Contr. cons. 661 p. 226) posiada w Krakowie kamienicę »in platea judaica«<sup>1</sup> (tamże p. 390), a domu tego, stojącego obok kam. Korwusowskiej, za którą stoi kam. Krokiera, właścicielem jest jeszcze w r. 1642 (Rev. quart. III p. 98). W r. 1637 uiszcza się z nabytego widerkaufem zapisu na kościół ś. Szczepana w Krakowie (Scab. 1169 p. 12). Z aktów procesu rozpoczętego w r. 1637 dowiadujemy się o nieznanym dotąd jego druku. Mianowicie Rorayski, opiekun dzieci nieb. Stanisława Giermańskiego drukarza krak., pozywa Marcina Filipowskiego o to, iż on »in contrarium privilegii S. R. M<sup>tie</sup> benigne liberis olim Stanislai Giermański concessi, ważył się świeżo teraz książkę sub titulo Szafarnia<sup>2</sup>, którą nieb. Giermański wydrukował był, in praejudicium liberorum praefati Giermański drukować i przedawać« (Contr. cons. 661 p. 665). Ciekawe są szczegóły tej sprawy, jakie zawiera zeznanie złożone w r. 1638 przez Franciszka Cezarego drukarza krak. jako świadka. Opowiada on: »wiem to dobrze, że X. Paweł Symplicina (s) z Pułtuska, temu jest kilkanaście lat, dał był naprzód drukować Szafarnią nieb. Wojc. Kobylińskiemu<sup>3</sup>, który iż nad wolą autora X. Pawła Sympliciana siłą przydawszy przydatków do tej Szafarnie i vitiose, wydrukował ją. Zakazał mu ten autor tej Szafarnie, aby jej nie ważył się więcej drukować, jakoż nie drukował więcej jeno ten raz. Ale ten autor, X. Simplician, poprawiwszy tego Kobylińskiego błędów, wyrzuciwszy to co on był przydał nad wolą swoje, przydawszy też nieco swego, dał ją drukować nieb. Jakubowi Sebeynicherowi (s) który ją też potem kilkakroć za pozwoleniem tego autora drukował, a więcej jej nikt nie drukował, tylko po nim nieb. Giermański, jako ten, który drukarnią potem u potomków nieb. Sybeynechera (s) i z privilegiami tej drukarni nadanemi, kupił, i successores potem tego

<sup>1</sup> Dzisiejsza część ul. ś. Tomasza, między plantacyami przy pl. Szczepańskim a ul. Sławkowską.

<sup>2</sup> Dziwna rzecz, iż druk pod tym tytułem, lubo, jak niżej czytamy, miał być kilka razy aż w trzech drukarniach wydany w XVII w., wcale nie jest znany naszym bibliografom.

<sup>3</sup> Patrz niżej: Wojciech Kobyliński, bibliopola.

Giermańskiego także na tęż drukarnię priviley (s) otrzymali«. Podobnie też zeznał Maciej Andrzejowczyk drukarz (Contr. cons. 661 p. 821). W wyroku urzędu radzieckiego, zapadłym w r. 1639 czytamy, iż gdy strona pozywająca tj. spadkobiercy Giermańskiego przedłożyli przywilej dany sobie przez króla i świadkami wykazali »neminem typographorum Crac. librum hunc, Szafarnia dictum, de voluntate sui authoris, vidlet Simpliciani impressisse, praeter Sebeneycherium (s) et illius typographiae posthac emptorem, patrem suum, seque in usu post mortem ejusdem Stanislai Giermański privilegii istius extitisse« — urząd skazał pozwanego Filipowskiego na karę. Od tego wyroku pozwany apelował do sądu król. (Contr. cons. 661 p. 1588 i n.).

R. 1642 profesorowie »Collegii majoris Academiae Crac.« pozwali Marcina Filipowskiego i Bartłomieja Kwaśniowskiego drukarzy krak. »ratione decem aureorum ungaricalium succubitionis« (Contr. cons. 662 p. 761). Dalszych śladów przebiegu tej sprawy nie znalazłem.

W r. 1649 21/7 Filipowski pisze testament w kam. własnej »in platea judaica, inter gen. Ważyński et Mathiae Kowalik lapideas« (Scab. 1170 p. 1443)<sup>1</sup>. Ale w tym roku jeszcze nie umarł, albowiem w r. 1650 zapisano, że Anna Filipowska skarży o jakies pretensye męża swego Marcina i pasierba z pierwszego małżeństwa mężowskiego (privignum), Jana (Contr. cons. 663 p. 2138). Zatem Anna była drugą żoną Marcina F. drukarza. I w tym samym roku później zapisano zeznanie świadków na dowód, co Marcin Filipowski, widocznie żyjący jeszcze, obiecał córce swej Konstancyi, gdy wychodziła za mąż za Alberta Wrońskiego (tamże p. 2288, p. 2296, p. 2315).

Paweł **Foelicius** (Faelix, raz Fabricius) bibliopola. Kilka dat o nim przytacza niedokładnie A. Grabowski<sup>2</sup>. R. 1600 Maciej Wierzbęta drukarz krak. kwituje, że »Paulus Fabricius (sic) bibliopola civis Warssoviensis, antea vero civis Crac.« będąc mu winien 2218 zł. takowe ratami całkowicie wypłacił (Scab. 1160 p. 29, p. 112). Zdaje się, choć pewnem nie jest, że tak błędnie zapisano tutaj na-

<sup>1</sup> Zapewne była to ta sama kam., o której już wyżej była mowa, i zdaje się, że dziś oznaczona jest l. or. 6 na ul. ś. Tomasza.

<sup>2</sup> Op. cit. str. 392 i 397 nota.

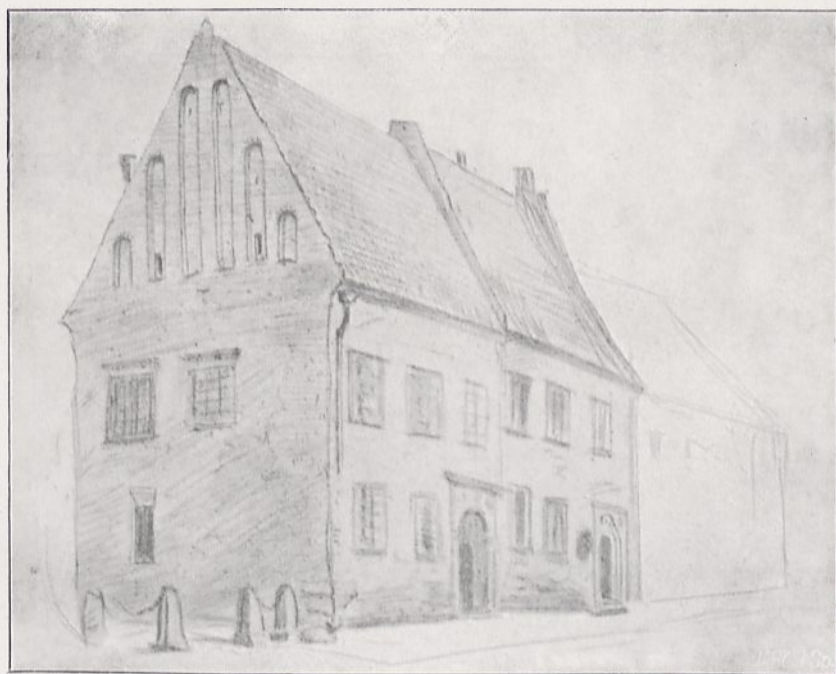


Fig. 31. Probstwo i dom Wikaryuszów ś. Anny w Krakowie, od zachodu. Rys. L. Łepkowski ok. r. 1879. — Wyżej ściana szczytowa wschodnia tegoż domu Wikaryuszów po zburzeniu sąsiedniego domu (niegdyś Cezarego) w r. 1907. Zdjęcie fotogr. (do str. 281).

zwisko Foeliciusa<sup>1</sup>. W tymże roku wymieniony jest Paulus Faelix bibliopola Crac. (tamże p. 170). W r. 1602 czytamy poprawnie »Paulus Foelicius bibliopola civis Crac.« (tamże p. 730). W tymże samym roku malarz Dolabella mając pretensję do »Paulum Foelicium«, kładzie areszt na jego skrzynię<sup>2</sup>. Później widać wyniósł się z Krakowa i nawet zrzekł się praw mieszczanina krak., roku bowiem 1610 »Paulus Foelicius civis et bibliopola gneznensis« zeznaje, że z długu 57 zł., które był winien śp. Jakubowi Siebeneycherowi rajcy krak., pozostaje dłużen wdowie po nim Annie resztę 30 zł. (Cons. p. 556—557). Tenże w tym samym roku czyni zapis innej sumy, którą jest winien Szymonowi Muty, kupcowi krak. (tamże p. 559). Jakub Siebeneycher był drukarzem krak. — patrz niżej pod: Sybeneycher.

Franciszek **Gawlic**, księgarz sokalski. Nieznany bibliografom. R. 1643 zapisano w aktach miejskich krak., że »Franciscus Gawlic civis et bibliopola socialiensis« pozwał o szkodę i zelżenie Wawrzyńca Sadowica i jego żonę (Contr. cons. 662 p. 1020).

Stanisław **Giermański** drukarz krak. Bandtkie przytacza o nim dwie daty: r. 1616 i 1618. Lelewel<sup>3</sup> mówi też o roku 1625.

W księgach m. Krak. spotykamy kilka zapisek odnoszących się do niego. Dowiadujemy się z nich naprzód, że po śmierci Jakuba Sybeneychera, który umarł w r. 1604, wdowa po nim prowadząc dalej drukarnię znajdującą się w domu na ul. Grodzkiej, dziś oznaczonym l. or. 7, wydzierżawiała ją przez lat kilkanaście Stanisławowi Giermańskiemu drukarzowi, który później drukarnię tę nawet nabył na własność<sup>4</sup>. Ten Stanisław G. r. 1618 jako rzeczoznawca szacował księgi pozostałe po nieb. pani Boczkowskiej<sup>5</sup>.

Stanisław G. drukarz umarł w r. 1627; z małżeństwa z Ka-

<sup>1</sup> Naprowadza mnie na to przypuszczenie imię Paweł. Był na początku XVII w. w Królewcu drukarz Jan Fabricius (Lelewel, op. cit. II, str. 229). Lelewel op. cit. I, str. 186 wspomina też pod r. 1615 o drukarzu krak. Sebastyanie Fabriciusu, ale kto wie, czy to nie ma być Sebastyan Fabrowic, o którym patrz wyżej.

<sup>2</sup> Patrz wyżej, w rozdziale Malarze — pod Tomasz Dolabella.

<sup>3</sup> Op. cit. I, str. 186. Por. też Załuskiego, Biblioteka poetów, str. 855.

<sup>4</sup> Co do bliższych szczegółów, patrz niżej — pod: Jakub Sybeneycher. Por. także wyżej — pod: Marcin Filipowski, sprawa druku Szafarui X. Symplicyana.

<sup>5</sup> Patrz wyżej we wstępie do niniejszego rozdziału.

tarzyną córką Piotra Puzetha Borgoniego<sup>1</sup> i Katarzyny, małżonków (Scab. 1139 p. 552) pozostawił synów Szymona i Dominika, tudzież córkę Agnieszkę.

R. 1627 opiekunowie małoletnich dzieci Stanisława Giermańskiego pozywali Macieja Jędrzejowczyka typografa krak. o nieprawne ze szkodą małoletnich podjęte wydanie książki, której druk umową formalną był zastrzeżony Giermańskiemu<sup>2</sup>. R. 1639 Szymon, nieb. Stanisława Giermańskiego drukarza i Katarzyny małżonków syn, pisząc testament, wymienia jako swoją własność »budę z księgami pod kamienią Bidermanowską, leżącą w Rynku«<sup>3</sup> i księgi, których nieco zostało się po rodzicach. Zeznaje »żem winien p. Moriconiemu Henrykowi kupcowi krak. zł. 298 za księgi, a on powinien mi będzie za defektowe suplement uczynić, który defekt jest w Brewiarzu, Epistołach i w Polianteiej jednej«. »Księgi, które p. Moriconi dał, a monstra, o których wie Dominik, tedy wrócić p. Moriconiemu, zapłaciwszy mu dwoje officia cum ligneis figuris«. »Item winienem p. Moriconiemu za 50 obrazków pergaminowych«. »U Ocieszy młodego introligatora zostały dwie księdze Zwierciadła i jeden Trybunał koronny do introligowania« (Scab. 1169 p. 491—492).

R. 1643 »ingenuus Dominicus Giermański, olim fam. Stanisłai G. typographi et Catherinae Puzetowna civium Crac. filius« kwituje opiekuna ze spadku, a mianowicie »de summa 250 flor. pol. a summa originali 500 flor. pol. ex venditione typographiae et librorum, morte praefati patris sui relictorum promanante (sic) et ad Agnetem sororem suam pro sorte ipsius spectante, post mortem vero ipsius ad se devoluta« (Scab. 1170 p. 2—3). Z innej zapiski z tegoż roku wynika, że majątek pozostały po Stanisławie G. drukarzu był znaczny i że wnuczką jego a córką Dominika G. była Katarzyna Ryngiuszowa kupcowa (Contr. cons. 662 p. 1020).

Aleksander **Gorczyń** bibliopola krak. Tak nazwany jest w testamencie Agnieszki Bulowskiej papierniczki, wdowy, z r. 1647, gdzie

<sup>1</sup> Był to krewny, może syn Stanisława Borgoniego Puzeta, malarza krak., por. wyżej w rozdziale Malarze, pod: Borgoni.

<sup>2</sup> Patrz niżej, pod: Jędrzejowczyk.

<sup>3</sup> Kam. Bidermanowską w pierwszej połowie XVII w. zw. dom w rynku narożny po lewej stronie wchodząc w ulicę Sienną, dziś l. or. 5 oznaczony. Jerzy Biderman nabył ją r. 1622, a r. 1643 Jan Biderman sprzedał część jej Lupiemu, który już części inne nabył poprzednio od braci Bidermana.

czytamy, że winien jej był 60 zł. (Scab. 1170 p. 1064—1077). A. Grabowski<sup>1</sup> przytacza o nim jedną tylko wzmiankę z r. 1648 i wspomina o Janie Aleksandrze Gorczyźnie zręcznym miedziorytniku z połowy XVII w. oraz zapiskę z końca zdaje się XVII w., według której »Aleksander Gorczyn m. Dru. K. (tak)« siedział w Krakowie w więzieniu za długi. Według Lelewela Gorczyzna (sic) w r. 1653 drukował w Lesznie Herby królestwa polskiego.

Baltazar **Heuptflasius** bibliopola z Libenthal, według A. Grabowskiego<sup>2</sup> zwany też Gamdfleiszem albo Chamfleszem, żył w Krakowie w latach 1598—1614 i mieszkał w kamienicy OO. Dominikanów. W księgach miejskich czytamy, że w r. 1599 »exhibitis literis... ortus sui de data in civitate Libenthalensi«<sup>3</sup>, przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 874 r.).

Antoni **Hierates** (Hierat, Hierad, Chierad), bibliopola. Według A. Grabowskiego był on księgarzem już w r. 1623 i zwano go też Gerardi<sup>4</sup>, a r. 1628 wspomniany jest Antoni Hierat bibliopola civis Crac.<sup>5</sup> — R. 1624 przedstawivszy genealogię z Kolonii (Colonia agrippina) przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 187). R. 1629 w pewnym procesie o przywóz książek występuje »Antonius Hierates bibliopola, civis Crac.«, zwany w tekście także Hieradem lub Chieradem. Przesyłał on z Frankfurtu księgi do Krakowa. Nie wiadomo, czy miał księgarnię w Krakowie (Contr. cons. 657 p. 392).

Arnold **Hierath**, księgarz koloński. Był zapewne krewnym poprzedniego. R. 1635 Katarzyna, nieb. Arnolda Hierath bibliopoli kolońskiego wdowa, miała w Krakowie sprawę z Zacheuszem Kestnrem synem księgarza krak. o jakies sumy jej należne (Contr. cons. 660 p. 377).

Marcin **Horteryn** (Hortoryn, Horterycz, Żeligowski), drukarz i bibliopola. Bandtkie<sup>6</sup> zna jego druki krak. z lat 1619 i 1620,

<sup>1</sup> Bibl. warsz. r. 1849 t. III, str. 395.

<sup>2</sup> Biblioteka warsz. r. 1849 tom III, 392, 394.

<sup>3</sup> Miejscowości tej nazwy istnieją na Ślązku austr., Ślązku pruskim, Morawii, w Czechach, Brandeburgii, Prusiech zachodnich i wschodnich. To będzie zapewne Lieenthal na Ślązku pr. koło Hirschberga, skąd też pochodził Hieronim Vietor drukarz krak.

<sup>4</sup> Skarbniczka arch. str. 153.

<sup>5</sup> Biblioteka warsz. r. 1849 tom III, 395.

<sup>6</sup> Hist. drukarń krak. str. 424.



Lelewel<sup>1</sup> zaś z lat 1616—1620. A. Grabowski<sup>2</sup> zowie go Horteryczem i notuje, że w r. 1624 miał swoją budę »na terenie pod czapnikami za ś. Wojciechem«. Z ksiąg miejskich wypisujemy następujące szczegóły. R. 1615 Martinus Żeligowski Hortorin bibliopola ze Lwowa (de civitate Leopoliensi) przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 48—49). R. 1618 Marcin Hortorin zwany też w tekście Horterinem »typographus civis Crac.« pozwany był przez Szymona Brochotowicza, iż Horteryn obelżył skarżącego przed urzędem duchownym »udając, jakoby miał książkę wszeteczną, Zabawy Danieckiego<sup>3</sup> nazwaną, w r. 1606 (tak) od niego drukowaną znowu r. 1617 rekudować swym sumptem i co większa sfałszować, tj. miasto 1607 (tak) położyć 1606«. Dalej wspomniano zakaz księdza biskupa, aby takich ksiąg żaden nie ważył się rekudować pod winą 100 czerw. zł. (Contr. cons. 652 p. 473).

**Januskowic** — patrz niżej: Maciej Jędrzejowczyk drukarz.

Jan **Januszowski** Łazarzowicz drukarz, syn Łazarza Andrysowicza drukarza. Prowadził po ojcu znaną drukarnię »Łazarzową« w końcu XVI i początku XVII w. Co do dalszych jej losów por. niżej pod Jędrzejowczyk i pod Skalski. Umarł Januszowski w r. 1613. Píše o nim obszernie Bandtkie i wyraża przypuszczenie, że w r. 1620 drukarnia, którą po Januszowskim przejął był Jędrzejowczyk, znajdowała się niedaleko Kollegium większego. Była ona istotnie w pobliżu i to jeszcze za Januszowskiego w końcu XVI w. R. 1579 Januszowski impressor mieszkał i miał dom na ul. Gołębiej, niedaleko bursy Jeruzalem (Z księgi poborów miejskich — A. Grabowskiego rękop. Kraków 4 to, teka II, w posiadaniu rodziny). R. 1594 w czerwcu studenci z okna bursy Jeruzalem strzelając do drukarni Januszowskiego, ubili tam najlepszego rytownika Grzegorza Brücknera, syna Jakuba z Wrocławia<sup>4</sup>. R. 1613 posiadaczem »domus Januszowskiego ex antiquo appellatae in platea Columbarum, e regione bursae Jerusalem sitae acialiter« nazwany jest ks. Krzysztof Trzciniński pleban ś. Szczepana (Adv. 525 p. 1594), ale widać było to posiadanie chwilowe, gdyż dopiero w r. 1626 syn Januszowskiego Michał tę kamienicę odziedziczoną »penes domum

<sup>1</sup> Op. cit. I, 186.

<sup>2</sup> Bibl. warsz. 1849 t. III, str. 395.

<sup>3</sup> Książki tej istniało 14 wydań, od r. 1606 (in 4<sup>o</sup>) do 1661. Niema jej w zbiorach krakowskich. Widocznie była zniszczoną.

<sup>4</sup> Muczkowski, Mieszkania i postępowanie uczniów uniw. Jag. str. 140.

haeredum olim Joannis Gruszczyński, ad latus contubernii seu bur-sae Hierusalem acialiter sitam« sprzedał Stanisławowi Smilo wój-towi tuchowskiemu za 2000 zł. (Scab. 1167 p. 428). Z tych zapi-sek i z aktów hipotecznych wypada, że drukarnia Januszowskiego i potem Jędrzejowczyka, zwana Łazarzową, mieściła się w narożnej od ul. Gołębiej części budynku, dziś wyższej Szkoły przemysłowej, oznaczonego l. or. 20 przy ul. Gołębiej. Januszowski zostawił trzech synów: Stanisława, Michała i Krzysztofa<sup>1</sup>.

Sebastyan **Jastrzębski** typograf. Bandtkie za J. S. Zału-skim przytacza tylko jeden druk jego z r. 1625. R. 1619 Sebastyan Jastrzębski »impressor, civis Crac.« miał jakąś sprawę z Franci-szkiem Cezarym typografem krak. (Contr. cons. 652 p. 953—954). R. 1629 11/9 Sebastyan Jastrzębski »typographus« spisuje testament »in domo lignea uxoris moderni testatoris propria, in pl. Columba-rum inter acialem Januszowska antiquitus dictam et Jacobi Gawa ab utrinque sita«. Zatem byłby to dom spadkobierców Jana Gru-szczyńskiego<sup>2</sup>, do których może należała żona Jastrzębskiego. Te-stament ten nie był ostatecznym. Nazajutrz bowiem wpisano do ksiąg miejskich drugi obszerniejszy testament, którym Jastrzębski drukarnię swoją zapisuje synom: Aleksandrowi z 1-go małżeństwa i Janowi z 2-go małżeństwa. Na kosztą pogrzebu przeznaczą »jedną skrzynię pisma bądź łacińskiego, bądź polskiego« i pisze: towar, którykolwiek jest tak w Częstochowej jako i na Kalwaryej oddaję pani małżonce terazniejszej« (Scab. 1167 p. 1185—1187). Dom ten, w którym było mieszkanie a może i drukarnia Seb. Jastrzębskiego, znajdował się albo w miejscu kamienicy dziś oznaczonej l. or. 18 przy ul. Gołębiej, albo też może wszedł w skład obecnej wyższej Szkoły przemysłowej.

**Maciej Jędrzejowczyk** (Andreoviensis, Andrzejowczyk) drukarz. Nazywał się zapewne Januskowic lub był synem Januska, a pochodził z Jędrzejowa i stąd zwano go Jędrzejowczykiem. Wnosimy to stąd, że r. 1616 Maciej Januskowic »impresor« (s) z Jędrzejowa przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 63). Przejął on drukarnię »Łazarzową« po Janie Januszowskim, ale nie bezpośrednio. W latach 1604—1605 zawiadywał nią Bazyl Skalski, po nim Jędrzejowczyk był przez czas pewien tylko zawiadowcą, jak przypuszcza Bandtkie<sup>3</sup> »do

<sup>1</sup> Patrz niżej pod: Maciej Jędrzejowczyk.

<sup>2</sup> Patrz wyżej, pod: Januszowski.

<sup>3</sup> Hist. drukarń krak. str. 380. — Por. niżej, pod: Skalski.

r. 1610 i dalej«. W księgach miejskich znajdujemy ślad pewnej daty, kiedy Jędrzejowczyk stał się właścicielem zakładu. R. 1618 trzech synowie śp. Jana Januszowskiego typografa, Stanisław, Michał i Krzysztof potwierdzają dokonaną w roku 1615 sprzedaż drukarni ojcowskiej Maciejowi Jędrzejowczykowi typografowi i żonie jego Zofii, za którą to drukarnię należytość im wypłacono (Scab. 1165 p. 1050). Januszowscy sprzedali drukarnię, ale kamienię sobie zachowali do r. 1626<sup>1</sup>. Stąd wynikały spotkania i niesnaski, mimo że Jędrzejowczyk sprawował nawet zarząd kamienicy w zastępstwie właścicieli. R. 1618 Stanisław i Michał bracia Januszowscy skarżą się na Matyasza Jędrzejowczyka, rzemiosła drukarskiego mistrza, i żonę jego, oraz jakiegoś Stanisława »artis typographariae discipulum«, iż jako gospodarze domu lżyli Januszowskich, odgrażali im się, a ów uczeń nawet do rapiera brał się na nich (Adv. 526 p. 195—196). W tym samym jeszcze roku zapisano układ zawarty między Maciejem Jędrzejowczykiem i Janem Szarfenbergerem, typografami krak. — a Marcinem Harmańskim pasamonikiem o druk »Modlitw męskich«<sup>2</sup>. R. 1627 opiekunowie małych dzieci Stanisława Giermańskiego typografa krak. pozwali Macieja Andrzejowczyka, typografa krak., zwanego w tekście »Andreoviensis«: »quia ipse in contrarium privilegii et contractus certi ratione, ratione (tak) libri Synonymorum typis excudendi per olim Stanislaum Giermański habiti, ausus est recenter in detrimentum grave et praejudicium eorumdem minorennium librum eundem Synonymorum, cujus facultatem (tak) typis excudere« (Contr. cons. 656 p. 289).

R. 1634 »Mathias Andreoviensis typographus Crac.« wspólnie z drugim drukarzem taksował książki w pewnym sporze<sup>3</sup>.

Z zapiski z r. 1637 dowiadujemy się, że Mathias Andrzejowczyk typographus, posiadający swoją oficynę typograficzną, ożeniony jest 2<sup>o</sup> voto z Agnieszką Zatorczykówną (Scab. 1169 p. 65). Była zapewne córką Jana Zatorczyka mularza krak., który pracował w la-

<sup>1</sup> Patrz wyżej pod: Januszowski.

<sup>2</sup> Patrz wyżej w rozdziale Hafciarze, szpalernicy i t d., pod: Harmański.

<sup>3</sup> Por. niżej pod: Kempini.

tach 1607—1636<sup>1</sup>. Pod r. 1638 wciągnięto do ksiąg ławniczych testament Macieja Andrzejowczyka; wspomina w nim o żonie Agnieszce. Zresztą szczegóły nie są ciekawe; ksiąg żadnych wśród ruchomości nie wylicza. Wykonawcami mianuje drukarzy krak. Andrzeja Piotrkowczyka i Franciszka Cezarego. Z innej zapiski z tegoż roku dowiadujemy się, że po śmierci Macieja J. wystąpił wierzyciel Walerjan Piątkowski z pretensjami piętężnymi, za które chciał zająć drukarnię będącą w posiadaniu wdowy, która to wdowa broni się, twierdząc, że na rzecz pozywającego i na chorobę męża musiała się wyekspensować, a na drukarni ma zapewniony swój posag 800 zł. (Contr. cons. 661 p. 1228 i n.).

Walenty **Kalinkowic** bibliopola. A. Grabowski wymienia jedynie datę jego śmierci r. 1650 i to, że miał kamienicę na ul. ś. Jana<sup>2</sup>. Z zapiski z r. 1619 dowiadujemy się, że »Valentinus Kalinkowicz bibliopola civis Crac.« miał w tym czasie jakieś sprawy kupieckie w Piotrkowie (Contr. cons. 652 p. 724). Kamienicę na ul. ś. Jana posiadał już w latach 1634 i 1635 (Scab. 1168 p. 811, p. 897).

Marcin **Kątski** drukarz, r. 1650 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1634—1649 p. 16; L. j. c. II ord. p. 119).

Szymon **Kempini** (Kempinius) drukarz. Bandtkie przytacza druki jego krakowskie z lat 1601—1616. R. 1609 dla skontrolowania szacunku ksiąg Pirogowicza wysłani byli z urzędu taksatorowie: »fam. Simon Kempinius librorum impressor et Gregorius Petkowicz impressor et bibliopola, cives Crac.« (Cons. p. 500—503). R. 1634 w sporze jakimś taksowali książki: »Mathias et Simon typographi Crac.«, którzy na końcu podpisali się: »Mathias Andreoviensis civis et Simon Kempini« (Contr. cons. 659 p. 412).

Zacheusz **Kesner** (Kestner, Kiersner), bibliopola. A. Grabowski<sup>3</sup> przytacza »Zacheusza bibliopolę« w latach 1568 i 1578 i wie jeszcze tylko, że r. 1621 sprzedawała w Krakowie księgi wdowa po Kesnerze, który w r. 1607 już nie żył. W księgach miejskich z XVII wieku spotykamy nieco dat dokładniejszych. R. 1601 Zachaeus Kesner bibliopola był właścicielem kamienicy na rynku krak. obok kamienicy Biffich leżącej (Cons. p. 752). Jak z innych późniejszych za-

<sup>1</sup> Patrz wyżej w rozdziale Architektki, mularze i t. d., pod: Jan Zatorczyk.

<sup>2</sup> Bibliot. warsz. 1849, t. III, str. 395.

<sup>3</sup> Bibl. warsz. 1849, t. III, p. 390, 392 i 395.

pisiek da się skombinować, była to bliższa ulicy Brackiej część domu dziś l. or. 25 oznaczonego. Oprócz domu posiadał on ogród na Strzelnicy, kapitał dość znaczny w gotówce i sumy na kamienicy jednej w Krakowie, oraz znaczne wierzytelności u kilkudziesięciu różnych osób, tudzież niemało ruchomości kosztownych. Kesner umarł w r. 1602 złożony w urzędzie ławniczym testament po niemiecku spisany, który wciągnięto po śmierci jego (Scab. 1160 p. 711, 732—734). W tymże jeszcze roku wpisano w księgi miejskie spis książek po śmierci »Zachaei Kesner civis et bibliopolae Crac. in aedibus ipsius repertorum«. Jest ich ok. 2000, w tem polskich 5 i to samych nabożnych; niemieckich wiele. Jest to zbiór poważnych dzieł teologicznych, filozoficznych, historycznych, prawniczych, medycznych, matematycznych, klasyków łac i t. d. Osobny dział stanowią »libri musici« (p. 1716—1718), wśród których są i nuty muzyczne (Adv. 521 p. 1635—1797). R. 1603 spotykamy wzmiankę o Katarzynie wdowie po śp. Zacheuszu Kesnerze bibliopoli (Contr. cons. p. 792). R. 1605 zapisano, że kamienice wdowy po Zacheuszu Kiersnerze albo Kesnerze bibliopoli krak. i pana Ludwika Biffi leżą obok siebie na Rynku, naprzeciw Kabatu<sup>1</sup> (Rev. quart. II p. 809 i p. 814). R. 1611 dom na Rynku należy jeszcze do spadkobierców Zacharyasza (sic!) Kesnera bibliopoli (Cons. p. 853). Po księgarzu Kesnerze został syn także Zacheusz, wspominany w księgach m. Krak. od r. 1621 przez całą pierwszą połowę XVII w. W r. 1635 miał sprawę z wdową po Arnoldzie Hierath księgarzu kolońskim, o jakies sumy jej należne (Contr. cons. 661 p. 377). Był on kupcem krak. (Contr. cons. 662 p. 2269, p. 2273) i handlował miedzią (Contr. cons. 663 p. 1353 i n.).

Wojciech **Kobyliński** bibliopola. Bandtkie zalicza go do drukarzy i wymienia druki jego krak. z lat 1595—1613. A. Grabowski wymienia go pod r. 1601 jako »księżnika«<sup>2</sup>. R. 1612 mieszkał on w domu p. Cezaryna w ul. Szpitalnej<sup>3</sup>.

R. 1615 wciągnięto do ksiąg ławn. testament Wojciecha Ko-

<sup>1</sup> Kabatem nazywano przybudowę ratusza niższą po stronie południowej, mniej więcej zajmującą miejsce dzisiejszego odwachu. Były tam więzienia i dziedzińcyk, na którym czasem wykonywano karę śmierci (A. Grabowski, Dawne zabytki, str. 11).

<sup>2</sup> Bibl. warsz. r. 1849, tom III, str. 392.

<sup>3</sup> A. Grabowski, ręk. Starożytności m. Krak., tom I, w posiadaniu rodziny.

bylińskiego bibliopoli krak. otwarty po jego śmierci. Wspomina w nim ogólnikowo o swoich drukach i księgach będących w zapasie. Wykonawcami mianuje Balcera Balcerowicza bibliopolę krak. i Jędrzeja Piotrkowczyka drukarza JKr. M. (Scab. 1165 p. 185—187).

Marcin **Kobelecki** drukarz, mieszcz. krak., wspomniany r. 1618 (Adv. 526 p. 642).

Wojciech **Kolasa** impressor z m. Tyczyna, r. 1617 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 87).

Jan **Korzański** drukarz z Brandis w Czechach, r. 1604 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1017 r.).

Jan **Kownacki** bibliopola krak., wspomniany pod r. 1603 (Contr. cons. p. 792). Grabowski wymienia go pod r. 1607.

Adam **Krypusowic** księgarz krak. wspomniany kilka razy w r. 1644. Jako »civis et bibliopola Crac.« świadczył w sprawie spadku po Janie Brawerze księgarzu krak. (Contr. cons. 662 p. 1462) i był przez urząd miejski wyznaczony z kilku innymi rzeczoznawcami do szacowania ksiąg po nim pozostałych<sup>1</sup>. Zdaje się, że handlował razem książkami i dewocjonaliami. W tymże bowiem r. 1644 będąc pozwany przez Walentego (sic) Piątkowskiego<sup>2</sup>, który mu dał był towary na sprzedaż, powiada w obronie, że »miał od aktora koron średnich egz. 48, przednich 20 z przykładkami koronek o Poczęciu i officii o Aniołach«, ale za nie nic nie jest winien, owszem uczynił więcej niż był obowiązany, gdyż zapłacił za egzemplarz średnich po 24 gr. a przednich z przykładkami po 1 zł., »które do tego czasu leżą« i teraz musi je sprzedawać po 12 gr. i po 15 gr. za egzemplarz. A właściwie obiecywał był tylko »iż co mu kto za te rzeczy miał dać, tyle i on mu da«; formalny zaś kontrakt »nie stanął« (Contr. cons. 662 p. 1708 i n. p. 1809).

Burchard **Kuik** (Cuik, Kwick, Kwiki, Kwichius, Kwikiusz, Quic-

<sup>1</sup> Patrz wyżej, pod: Jan Brawer, księgarz.

<sup>2</sup> Znany jest drukarz krak. z tego czasu Waleryan Piątkowski. Jeśli imię Walenty nie przez pomyłkę zostało wpisane w zapiskę niniejszą, to może był to inny Piątkowski, kupiec krak. Wyrażenie jednak o »egzemplarzach koron« mogłoby też wskazywać, że mowa tu o książce pobożnej pod tytułem »Korona«. Bibliografia Estreichera wymienia kilka książek pobożnych pod tym tytułem drukowanych przed r. 1644, jak Korona polska prośby czyni 1607, Korona złota Hinczy 1636, Korona z cnót 1642, Korona z kwiatów 1643. Prócz tego były też Korony treści świeckiej. Ale koroną lub koronką nazywano zwykle różne rodzaje lub części różańca.

cius, Kwikowski), bibliopola. Według Bandtkiego i Lelewela był on księgarzem i znają oni druki jego nakładu z lat 1612—1622. Wbrew Bandtkiemu a zapewne i A. Grabowskiemu<sup>1</sup> Lelewel, zdaje się, słusznie powątpiewa, by nakłady jego nawet te, w których tytułe Kraków figuruje, drukowane były w Krakowie. sądzi, że raczej w Kolonii, gdzie Kuik drukiem z r. 1612 zawód swój nakładcy rozpoczął. Zaraz potem przeniósł się on snąc do Krakowa. W księgach miejskich krak. r. 1613 zapisano, że Burchardus Cuik bibliopola oriundus Colonia Agrippina przyjął prawo m. Krak., przyczem za niego ręczyli Ludwik Kromer rajca krak. i drugi mieszczanin, że przedłoży listy genealogiczne i ożeni się w ciągu roku pod karą pieniężną (L. j. c. r. 1612 i n. p. 16). W dalszym ciągu występuje on tu jako bibliopola mieszczanin krak. w latach 1619—1622, a nazwisko jego w zapiskach najrozmaitsze wyżej przytoczone odmiany przybiera (Adv. 526 z r. 1619 p. 307; Scab. 1166 z r. 1620 p. 27; z r. 1621 p. 404; z r. 1622 p. 630). R. 1624 już mowa jest o »wdowie sławnego niegdy Burchardego Kuikiusza bibliopole, mieszczanina krak.«, z tekstu zapiski wynika, że trudnił on się handlem i miał może kamienicę na Rynku krak. (Contr. cons. 654 p. 787, p. 797; Contr. cons. 655 p. 94).

Łukasz **Kupisz** (Kupiszewic), drukarz i księgarz. Bandtkie nazywa go drukarzem i księgarzem i mówi o drukach jego z lat 1642—1655. Lelewel rozszerza ten okres do r. 1660. Według zapisek ksiąg miejskich przebywał on w Krakowie już przed r. 1620 jako uczeń sztuki drukarskiej. W r. 1638 jako »famulus« drukarza Krzysztofa Schedla pozwany był przez Andrzeja Piotrkowczyka o nieprawny druk jakichś ksiąg (Contr. cons. 661 p. 1055). Z pism wniesionych w dalszym przebiegu sprawy dowiadujemy się, że chodziło głównie o książkę p. t. Winnica Chrystusowa, ale obok tego Piotrkowczyk miał Kupiszowi cały szereg przewinień do zarzucenia. W drugim piśmie z tego samego r. 1638 nazywa on pozwanego »hominem ignotum, jus civitatis non habentem« i twierdzi, że nie zważając na przywilej służący Piotrkowczykowi, ingrosowany r. 1634 7/3, Kupisz drukował czy przedrukował następujące książki nabożne: »Modlitwy rozmaite z Arfy, Psalmy pokutne, Litanie, Modlitwy do nich, Przywitanie P. Jezusa, Officium anioła stróża, Off. o Józefie

<sup>1</sup> Przytacza jeden jego druk krakowski z r. 1616, na którym jednak nazwisko jego zmieniono na Kuikowski (Bibliot. warsz. 1849 r., t. III, str. 394).

ś., Pozdrowienie członków N. P., Off. o N. Sakramencie, Off. o Po-  
częciu N. P., Modlitwy do P. Jezusa, Passye 4 ewangelistów, Po-  
zdrowienie drugie członków N. P., Modlitwy ś. Brygidy, Off. gratia-  
rum actionis pro victoria de Turis (s) obtenta.

Za Kupisza jako za swego podwładnego stanął jako »evictor  
citati« Krzysztof Szedel, ale Piotrkowczyk nie uznał go za swego  
przeciwnika, opierając się na tem, że na książkach kwestyonowa-  
nych wydrukowano: »za staraniem i nakładem Łukasza Kupisza«  
(Contr. cons. 661 p. 1063—1072). W jednym z następnych pism,  
wniesionem już w r. 1639, Piotrkowczyk dowodzi, że nie kto inny,  
tylko sam Kupisz »jest autorem« tej księgi, tj. drukarzem albo nak-  
ładcą jej, ale bezprawnym, bo drukarni swej nie posiada »i nigdy  
nie miał, tylko jest Briffmaler, co obrazki robi, tylko najwięcej pro  
forma nomen ipsius przy tych książkach położono, jakoby z jego  
drukarnie wynieść miały«, dalej że Kupisz te książki »in sua dispo-  
sitione miał i przedawał, czego czynić nie mógł, ponieważ takowe  
privilegia wyraźnie zakazują ksiąg z jednej drukarni uprzywilejo-  
wanej pochodzących, komu inszemu nietylko drukować ale i gdzie-  
indziej drukowanych przedać«. Kupisz w duplice dowodzi, że dru-  
karnią ma w Krakowie, że ją »kupił po Jastrzębskim<sup>1</sup> i drukuje  
czego mu jedno trzeba i drukarstwa się uczył i jeszcze u JMP. ojca  
pana aktora<sup>2</sup> robił rzemiosło. Ut patet ex institutione ejusdem  
libri, tę książkę osoba jedna duchowna zebrała i rozporządziła, za  
której osoby perswazyą, że citatus staranie uczynił, toby sequeretur,  
żeby i tę osobę duchowną przyszło pozwać« (Contr. cons. 661 p.  
1296 i n.). W »scriptum directae responsionis« pozwany »Łukasz  
Kupisz, czeladnik JMP. Krzysztofa Szedla« powiada »że nie zgrze-  
szył... że książkę Winnica Chrystusowa nazwaną<sup>3</sup> dał drukować«,  
bo to zrobił w dobrej intencji i sprawie »ani też tego żadne prawo  
nie broni, żeby się rzeczy takich dobrych i pobożnych nie miało  
gdzie dawać ad typum«. Książka uzyskała aprobatę cenzury ducho-  
wnej. O przywileju nie wiedział, zresztą przywilej dotyczy głównie  
»Volumen sive compendium omnium regni constitutionum« i książek

<sup>1</sup> Patrz wyżej: Sebastian Jastrzębski, typograf.

<sup>2</sup> Andrzeja Piotrkowczyka starszego, drukarza krak., który umarł r. 1620.

<sup>3</sup> Być może, iż tu mowa o Winnicy Chrystusa Pana, której tytuł bez m.  
i r. przytacza Bibliografia Estreichera, a której autorem miał być Stanisław  
Piotrkowczyk, podobno syn Andrzeja młodszego, według Bandtkiego w mło-  
dości rymotwórca i pisarz, później też drukarz.



u Piotrkowczyka drukowanych. Pozwany dotąd »nie widzi«, aby aktor »miał kiedy w druku mieć książkę pomienioną«. Wszystko czynił cum scitu pana swego, Szedla, który ma też przywilej król. super liberum exercitium typographiae (Contr. cons. 661 p. 1554 i n. p.).

R. 1643 Łukasz Kupisz »bibliopola de civitate Racoviensi, producta genealogia... tum litteris liberationis a subditatu Ill. et Magn. Christopheri de Tenczyn Ossoliński, palatini Sandom.« przyjęty został do prawa m. Krak. (L. j. c. I ord. p. 25). W rok później wyznaczył urząd radziecki krak. »Łukasza Kupiszewica« razem z innymi rzeczoznawcami do szacowania książek pozostałych po Janie Brawerze, księgarzu (Contr. cons. 662 p. 1501). Przekręcenie nazwiska tłumaczy sobie tem, że w wyliczeniu rzeczoznawców nazwisko jego poprzedzono nazwiskiem Adama Krypusowica i pod piórem pisarza nastąpiła asymilacya końcówek.

Bartłomiej **Kwaśniowski** typograf. Bandtkie zna jeden tylko druk jego z r. 1633. R. 1623 Bartłomiej Kwaśniowski typographus miał jakąś bitkę i pozwał Franciszka Cezarego o pobicie publiczne<sup>1</sup>. W roku następnym znów Cezarego pozwał tenże Kwaśniowski typograf, mający w Krakowie pokątną drukarnię »pod Topory«, przez co był pod opieką prawa zamkowego (Contr. cons. 654 p. 714). Dom Tęczyńskich »pod Topory« znajdował się w drugiej połowie XVI w. w sąsiedztwie Collegium minus, a z późniejszych zapisek wnosimy, że stał przy murze miejskim za collegium większem, czyli dzisiejszą Biblioteką Jagiell., może w okolicy gimnazjum Nowodworskiego ś. Anny<sup>2</sup>. R. 1647 zapisano, iż Bartłomiej Kwaśniowski typograf przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 102).

Jan **Lob** »typographus incola Crac.« wspomniany jest w r. 1617 (Contr. cons. 652 p. 23). Grabowski, Bandtkie i Lelewel znają tylko Mikołaja Loba drukarza.

Jakób **Łaskowski** (tak) typographus taksuje jakieś książki w r. 1618 (Adv. 526 p. 612) — nieznanu Bandtkiemu ani Gra-

<sup>1</sup> Patrz wyżej, pod: Fr. Cezary.

<sup>2</sup> R. 1445 Piotr Szafranec z Pieskowej Skały, podkom. krak., sprzedaje »domum suam lapideam post Coll. artistarum in platea Judaeorum, circa Judaeos et circa murum in Cracovia« Janowi z Tęczyna woj. krak. za 600 grz. (Helcel, Starod. pr. p. pomn. II, Nr. 3231, 3270). »Curia Domini Tęczyński pod Thopory r. 1578 leżała w podle parvum Coll, gdzieś w okolicy kościoła ś. Anny«. (A. Grabowski, ręk. Krak. 4-to, t. II, w posiadaniu rodziny).

bowskiem u. Lelewel wie o Józefie Laskowskim drukarzu w Toruniu w połowie XVII w.

Paweł **Marcinkowicz** (Markowicz?) drukarz. W r. 1609 takuje księgi w Krakowie Paweł Markowicz razem z »Błażajem« Skalskim drukarzem, a gdy w r. 1610 znowu z »Błażajem« Skalskim występuje »Paulus Marcinkowicz typographus civis Crac.«<sup>1</sup>, można przypuścić, iż był to ten sam przez pomyłkę raz tak, raz inaczej nazwany. Osobistość zresztą nieznana<sup>2</sup>.

**Markowicz**, patrz wyżej: Paweł Marcinkowicz drukarz.

Michał **Martins** bibliopola z Rydzyny, r. 1617 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 p. 93)<sup>3</sup>.

Franciszek Jakub **Mertzenich** bibliopola z Kolonii, r. 1610 rzyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1071 v.).

Jan **Molenda** »typographus civis Crac.«, nabył w r. 1629 kamienicę na ul. Gołębiej za 2000 zł. (Scab. 1167 p. 1118—1119). Nie znają go Bandtkie ani Grabowski.

Sebastyan **Nowogórski** typographus wymieniony r. 1631 (Scab. 1168 p. 65). Nie znają go Bandtkie ani Grabowski. Lelewel wymienia go pod r. 1645 jako drukarza lwowskiego.

Henryk **Oschansen** księgarz lipski. R. 1603 wciągnięto w akta miejskie krak. spis jego książek w Krakowie złożonych (Contr. adv. 521 p. 1813—1833).

Jan **Ostrowski** bibliopola, mieszczanin krak. Według Grabowskiego<sup>4</sup> pochodził z Piotrkowa i r. 1594 przyjął prawo m. Krak. R. 1595 zapisano o nim »Jan, czo księgi sprzedaje«. R. 1610 wciągnięto testament jego nie zawierający ciekawych szczegółów. Jednym z wykonawców mianował Balcera Balcerowica bibliopolę (Scab. 1164 p. 41—42). Grabowski<sup>5</sup> za Teleżyńskiego Epitaphia eccl. ss. Trinitatis mówi o nagrobku jego z tegoż roku.

Grzegorz **Pętkowic** (Petkowicz, Pepkowicz). Grabowski<sup>6</sup>

<sup>1</sup> Patrz wyżej, we wstępie do niniejszego rozdziału.

<sup>2</sup> Synów Marka Szarffenbergera nazywano czasem Markusowiczami, może i Markowiczami, ale między nimi Pawła nie było, o ile wiadomo. Lelewel wspomina o drukarzu Jakubie Markowiczu w Wilnie i jego drukach z lat 1592 tudzież 1602.

<sup>3</sup> Przytacza tę zapiskę bez podania źródła A. Grabowski (Skarbn. arch. str. 153) i nazwisko jego pisze: Martius.

<sup>4</sup> Bibliot. warsz. r. 1849, tom III, str. 392.

<sup>5</sup> Skarbniczka arch. str. 153.

<sup>6</sup> Bibliot. warsz. r. 1849, tom III, str. 393.

pod r. 1609 wymienia go jako »impressor et bibliopola«. R. 1604 Grzegorz »Pepkowycz typographariae artis« z Pilzna przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1555 i n. k. 1016 v.). Jako »typographus civis Crac.« umarł w r. 1613 (Contr. cons. 651 p. 502, p. 524).

**Philipowski**, patrz wyżej: Marcin Staniec Filipowski, drukarz.

Waleryan **Piątkowski** drukarz krak. Bandtkie zna jego druki z lat 1627 i 1648. Lelewel niektórym drukom bez daty przypisuje czas ok. 1634—1638. W księgach m. Krak. znajdujemy zapiski mało ważne o nim począwszy od r. 1641 i 1642 (Contr. cons. 662 p. 376, p. 600). W r. 1644 miał proces z księgarzem krak. Krypusowicem, w którym przytoczono zapewne jego druki: Koronę (?) i Officium o Aniołach<sup>1</sup>. R. 1645 Krzysztof Schedel, drukarz krak., pozwał Waleryana P. typografa krak. i żonę jego Dorołę o jakieś pretensye pieniężne. Urząd radziecki orzekł, że ich oficynę drukarską obciążoną zapisem i obligacyami z r. 1644 Schedel ma prawo z całym sprzętem i attynencyami »recuperare, eandemque loco crediti, mediante taxa typographorum Cracoviensium in solutum accipere, habere et pleno jure possidere ac eadem(s) pro suo arbitrio et beneplacito disponere« (Contr. cons. 662 p. 2439 i n.; por. p. 2566). Ostatnia wzmianka jest z r. 1648 i zawiera pozew krawca wniesiony przeciw zapewne zubożałemu Waleryanowi Piątkowskiemu typografowi, mieszczaninowi krak.

Andrzej **Piotrkowczyk** (Petricovius, Piotrkowie) drukarz. Bandtkie rozróżnia trzech Andrzejów Piotrkowczyków drukarzy krak., a gdy wszyscy żyli w pierwszej ćwierci XVII w., trudno czasem rozróżnić, do którego odnoszą się zapiski archiwalne, któremi wiadomości jego uzupełniam.

R. 1600 mowa jest o kamienicy klasztoru ś. Trójcy na ul. Stolarskiej »penes domum Andreae Piotrkowczyk typographi« (Adv. 520 p. 1628). Według Grabowskiego<sup>2</sup> Andrzej Piotrkowiec drukarz J. K. M. r. 1614 mieszkał w kamienicy OO. Dominikanów na cmentarzu kościoła ś. Trójcy. R. 1617 wspomniany jest »hon. Andreas Petricovius artis typograph. socius« (Contr. cons. 652 p. 31). R. 1609 wciągnięto w księgi miejskie genealogię Jana Petricoviusa, który był synem Andrzeja Petricoviusa typografa i Jadwigi żony

<sup>1</sup> Patrz wyżej, pod: Adam Krypusowic, księgarz. W odnośnej zapisce nazwano go przez oczywistą pomyłkę pisarza »Walentym K.«

<sup>2</sup> Bibliot. warsz. r. 1849, t. III str. 394.

jego (Adv. 523 p. 1431). Według Bandtkiego<sup>1</sup> Jędrzej I-szy, czyli ojciec, drukarz krak., który um. r. 1620, ożeniony był z Jadwigą Prężynówną. R. 1624 Andrzej Piotrkowczyk »S. R. M. typographus« zapisuje 1000 dukatów jako posag czy wiano żonie swojej Annie, córce Mikołaja Pernusa rajcy krak. i Katarzyny z Malinowskich żony jego (Scab. 1166 p. 1099). Według Bandtkiego<sup>2</sup> Anna Teresa Pernusówna była żoną Jędrzeja II-go, dra praw, który po ojcu Jędrzeju I-szym prowadził drukarnię i um. r. 1645. Ona jako wdowa prowadziła potem drukarnię. R. 1630 22/10 synowie Macieja Woyny »thesaurarii et notarii m. duc. Lith. kamienicę swoją narożną na ul. Floryańskiej obok kam. Barzyńskiej, należącej do Doroty Barzynej wojewodziny krak.«, sprzedają Andrzejowi Piotrkowczykowi typografowi (Cons. p. 207; por. Rev. quart. II p. 469 i Scab. 1167 p. 1496—1497). Z powyższych zapisek okazuje się, iż dom to był znaczny, jedna część jego, przypadająca w spadku po ojcu Władysławowi Woynie, szacowana była na 8000 zł. Według Bandtkiego<sup>3</sup> był to dom »pod Wiewiórką« przy ul. Floryańskiej, dziś oznaczony l. or. 15, i w nim mieściła się drukarnia Piotrkowczyków aż do roku mniej więcej 1673. Andrzej Piotrkowczyk zapewne II, r. 1638 prowadził proces przeciw Łukaszowi Kupiszowi o nieprawny przedruk książek<sup>4</sup>. Andrzej P. II, dr. praw, r. 1642 był współopiekunem dzieci śp. Jana Inocentego Petrycego, dra medycyny i rajcy krak. (Contr. cons. 662 p. 485, p. 793 i n.). W r. 1644 ten sam zapewne Andrzej P. pozwany był z powodów niewyrażonych przez Krzysztofa Schedla, drukarza krak., lecz urząd radziecki uwolnił go od odpowiedzialności (Contr. cons. 662 p. 1838).

Piotr **Piotrkowczyk** drukarz. R. 1606 Piotr Piotrkowczyk »artis typographariae socius« pozwany był przez Krzysztofa Bularniego, o pobicie i zadane rany (Cons. 995). Bandtkie<sup>5</sup> przytacza go pod r. 1609. W r. tym szacował księgi Pirogowicza hafciarza i sztafiera<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> Hist. drukarń krak. str. 406.

<sup>2</sup> Tamże, str. 409.

<sup>3</sup> Tamże, str. 413.

<sup>4</sup> Patrz wyżej, pod: Łukasz Kupisz, drukarz i księgarz.

<sup>5</sup> Hist. drukarń krak., 333.

<sup>6</sup> Patrz wyżej we wstępie do niniejszego rozdziału o Drukarzach, miedziorytnikach i księgarzach.

Piotr **Prężyna** bibliopola. Według Grabowskiego<sup>1</sup> w r. 1592 przyjął prawo miejskie krak. i mieszkał na cmętarczy ś. Trójcy, a według Bandtkiego<sup>2</sup> żył w Krakowie r. 1609. R. 1602 zapisano »Petrus Prężyna civis et bibliopola Crac. absens« (Adv. 521 p. 874). W r. 1609 szacował księgi Stanisława Pirogowicza hafciarza i sztafiera, por. wyżej, wstęp do niniejszego rozdziału o Drukarzach, miedziorytnikach i księgarzach. R. 1623 zapisano »Anna olim fam. Petri Prężyna bibliopolae civis Crac. relicta vidua« (Scab. 1166 p. 931). Nie wiadomo, jaką jego krewną była Jądwigą Prężynówną, żona drukarza Andrzeja Piotrkowczyka<sup>3</sup>.

Andrzej **Pykus** typograf z Piotrkowa, r. 1621 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 163).

Filip **Reyneker** (Reinecker, Reiniker, Rainekier) bibliopola. Według Grabowskiego<sup>4</sup> był w latach 1615—1616 księgarzem krak. w kamienicy OO. Dominikanów, a w r. 1672 brał jakiś spadek po Krzysztofie Schedlu. R. 1609 przedłożył list geneal. z miasta Höchst<sup>5</sup> i przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1655 i n. k. 1055 v.). R. 1612 zapisano, że ma za żonę Agnieszkę córkę Bartłomieja Darernnika i Doroty małżonków, a siostrę Anny Janowej Maichrowicowej złotniczki (Scab. 1167 p. 526—527). W r. 1624 zapiska w księgach miejskich nazywa go »civis Crac.« (Scab. 1166 p. 1213). Zapewne ożenił się po raz drugi, gdyż w r. 1627 zapisano, że jest zięciem nieb. Jakuba Cieniowicza (Scab. 1167 p. 597). W r. 1629 był prawnym opiekunem wdowy po Franciszku Dellpace (tamże p. 1156).

**Riciardięgo** miedziorytnia w Wenecyi. R. 1630 zapisano, że »religiosus fr. Christopherus antea in saeculo Petrus Ryciardi (tak) Venetus«, wstępując do klasztoru Bernardynów na Stradomiu w Krakowie, należącą mu się w spadku po ojcu »officinam chalcographicam Venetiis« przekazuje »Jacobu Sarzyna (tak) Veneto, vitrico suo«<sup>6</sup>.

Aleksy **Rodecius** (Rodecki) drukarz. Wspomina o nim Bandt-

<sup>1</sup> Bibliot. warsz. r. 1849, t. III, str. 391.

<sup>2</sup> Historia drukarń krak. str. 333.

<sup>3</sup> Por. wyżej, pod: Andrzej Piotrkowczyk.

<sup>4</sup> Bibliot. warsz. r. 1849, t. III, str. 394, por. str. 396.

<sup>5</sup> Bardziej znane są dwa miasteczka tego nazwiska: jedno nad Menem niedaleko Frankfurtu — drugie w Frankonii nad rzeką Mumling.

<sup>6</sup> Wypis z którejś z ksiąg miejskich krak., po zgubieniu notatki nie dało się sprawdzić z której.

kie<sup>1</sup>, że przeniósł drukarnię swoją z Krakowa do Rakowa, ale i potem, zdaje się ze Sternackim prowadził w stolicy handel. Z jego słynnej drukarni wychodziły w XVI w. różne druki heretyckie, w których potem wydzierano lub zmieniano karty tytułowe. R. 1612 wspomniany jest w jednej zapisce Alexius Rodecius typograf, który w r. 1589 aktem prawnym w Krakowie zawartym sprzedał był Pawłowi Mieroszowskiemu dom z ogrodem za bramą Mikołajską (Scab. 1164 p. 401).

Jan **Rogoszowic** »impressoriae artis socius« z Kalisza, r. 1616 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 71).

Melchior **Rurycht** (Ruricht, Ryricht) bibliopola. Według Grabowskiego<sup>2</sup> w końcu w. XVI Malcher w sklepie pod Barany w Krakowie księgi przedawał, a r. 1601 Melchior Rurycht był lonherem miejskim. R. 1609 występuje Melchior Ryricht »bibliopola et proventuum civilium Crac. notarius« (Cons. p. 310). W latach 1616 i 1617 nazywany bywa »civis Crac.« i w tym ostatnim roku czyni jakieś zapisy (Contr. adv. 525 p. 1165; Scab. 1165 p. 826).

Jan **Saymans** »bibliopola antuerpiensis«, r. 1626 przyjęty do prawa m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. k. 219 r.).

Krzysztof **Schedel** drukarz i księgarz. Miał w Krakowie od r. 1620 znaną drukarnię, którą potem prowadzili synowie jego<sup>3</sup>. R. 1631 toczył się między nim a Kasprem Maykowskim proces o różne znaczne kosztowności i sprzęty, które miał Maykowski oddać »sub poena taxae 30 millium aureorum hungaricalium« (Contr. cons. 658 p. 386—390). Z dalszych zapisek archiwalnych o Schedlu wyjmujemy następujące ważniejsze. R. 1635 Krzysztof S. jako bibliopola i Franciszek Cezary drukarz krak. prowadzili obronę od kontrybucyi przez Sejm na »mechaników« nałożonej (Contr. cons. 660 p. 355, p. 370). Zdaje się, że chodziło tu o opłatę uchwaloną przez Sejm 1629 r., a potwierdzoną na Sejmie 1632 r., która odnosiła się do »rzemieślników«, a którą nieprawnie chciano rozciągnąć także na drukarzy, którzy się do rzemieślników nie liczyli i w wyliczeniu rzemieślników w tekście kontrybucyi sejmowej wymienieni też nie byli<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Hist. drukarń krak. str. 371.

<sup>2</sup> Bibl. warsz. r. 1849, tom III, 392.

<sup>3</sup> Bandtkie op. cit. — Por. A. Grabowski, Bibl. warsz. 1849, t. III, str. 396.

<sup>4</sup> Patrz w Vol. legum, konstytucye poborowe z lat 1629 i 1632.

Roku 1638 wyrugowaną ostatecznie została z Rakowa drukarnia, z której przez lat blisko 70 rozchodziły się po kraju druki hereetyckie, aryańskie. Oficynę tę nabył czy przyjął z całym inwentarzem i »wszystkimi instrumentami« Krzysztof Schedel i przeniósł do domu swego w Krakowie. Tymczasem jako przedmiot skonfiskowany przez fiskus królewski, król Władysław IV drukarnię darował ulubieńcowi i dworzaninowi swojemu Stanisławowi Skarszewskiemu, podstolemu sandom., człowiekowi słynnemu z oglądy i wykształcenia, protektorowi literatury<sup>1</sup>. Skarszewski pozwał Schedla, szacując sobie drukarnię i szkodę swoją na 10.000 złp. »i na drugie tyle«. Schedel w obronie powołuje się na orzeczenie król., iż w takich razach konfiskaty, donataryusz powinien dotkniętym konfiskatą wynagrodzić szkodę (Contr. cons. 661 p. 1222—1227). W odpowiedzi na duplikę, Schedel dalej dowodzi, iż drukarnia nie może podpadać konfiskacie, gdyż on w dobrej wierze i prawnie stał się jej właścicielem, a potem książek przeciw wierze lub powadze majestatu w niej nie drukował. Zresztą zaprzecza urzędowi radzieckiemu kompetencji. Urząd jednak uznał się kompetentnym i wydał orzeczenie dla pozwanego niekorzystne. Wtedy Schedel na innej drodze próbował zwalić konfiskatę, wytaczając Skarszewskiemu proces z powodu zadawnienia (Contr. cons. 661 p. 1232—1235). Napisano znów szereg duplik i tryplik, aż wreszcie urząd radziecki orzekł, iż konfiskata odnosiła się do przedmiotu, nie do osoby i przeto drukarnia ma być Skarszewskiemu oddaną. Schedel jeszcze apelował do sądu król., a w dalszych pismach już mowa jest nie o 10.000 złp., ale o 10.000 »aureorum ungaricalium«. Ostatecznego zakończenia sporu nie mogłem się w aktach doczytać (tamże p. 1236 i n. p. 1239 i n. p. 1243 i n. p. 1246 i n. p. 1248 i n. p. 1257 i n.). O stosunku drukarza Łukasza Kupisza do Krzysztofa Schedla była już mowa<sup>2</sup>, równie jak o spadku po Schedlu, który w r. 1672 brał Filip Reyneker bibliopola<sup>3</sup>.

Bazyli (Błażej?) **Skalski** typograf. Bandtkie i Grabowski znają Bazylego Skalskiego drukarza krak. w dwóch pierwszych dziesiątkach XVII w. Może przez pomyłkę pisarską występuje w księ-

<sup>1</sup> Bandtkie (op. cit. str. 433) przytacza dedykowaną jemu książkę: Wernulaeusa Utarczkę albo sporkę krasomowską, w tłumaczeniu polskiem Żędzianowskiego drukowaną 1642 r. przez Schedla, czy też może przez Kupisza.

<sup>2</sup> Patrz wyżej. pod: Łukasz Kupisz drukarz i księgarz.

<sup>3</sup> Patrz wyżej, pod: Filip Reyneker.

gach miejskich w latach 1609 i 1610 »Blasius Skalski typographus, civis Crac.« lub Błażej Skalski jako taksator ksiąg<sup>1</sup>. Lecz w r. 1618 zapisano go już poprawniej jako Bazylego, gdy z Wosińskim znów taksował księgi (Adv. 526 p. 606).

Ludwik **Skalski** typograf. R. 1613 wymieniona »domus lapidea Ludovici Skalski civis et typographi Crac.« (Adv. 525 p. 1523). Żył jeszcze r. 1619, w którym syn jego Andrzej przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1612 i n. p. 134). Zresztą osobistość nieznaną.

**Staniec** — patrz wyżej: Marcin Staniec Filipowski, drukarz.

Jakub **Sybeneycher** (Siebeneicher, Zybeneicher, Sebeynicher, Sybeynecher) typograf. Należał do dynastii drukarzy krakowskich; jak ojca jego Macieja czy Mateusza, tak i jego działalność drukarska przypada na wiek XVI. Bandtkie a za nim Leleweł mylnie twierdzą, że musiał umrzeć w r. 1601. Przeczą temu zapiski ksiąg miejsk. R. 1604 12/6 Jakub Sybeneycher rajca i typograf krak. w kamienicy swej na ul. Grodzkiej, między Turnaiowską a Hermanowską, spisuje testament. Żąda, by ciało jego było pochowane w kościele ś. Trójcy. Tysiąc zł. wiana i drugi tysiąc pożyczonych zapewnia żonie swej Annie Pukałównie na kamienicy swej wyżej wspomnianej i na innych dobrach. Zresztą testament nie zawiera ciekawych szczegółów. Gdy testament ten złożony do aktów miejskich, został otwarty po śmierci testatora d. 23/8 tegoż roku — wynika, że Jakub Sybeneicher musiał umrzeć między tymi dwoma terminami, prawdopodobnie dopiero na krótko przed 23 sierpnia (Scab. 1162 p. 343, p. 409—412).

Kamienica, w której mieszkał Sybeneicher oznaczoną jest dziś l. or. 7 i długo potem nazywała się Sybeneycherowską, choć w inne przeszła była ręce. Drukarnia Jakuba Sybeneychera według Bandtkiego około r. 1593 przeniesioną tutaj została, z domu przy ul. ś. Anny. W r. 1626 Agnieszka córka nieb. Jakuba Zybeneichera rajcy krak. i żony jego Anny, a żona Tomasza z Lipnicy Lipnickiego zeznaje, iż Pawłowi Bruzik Sternackiemu odstępuje »debitum certum, videlicet 100 flor. pol. per fam. Stan. Giermansky typographum Crac. pro officina typographaria sibi recognoscenti pertinentes« (Scab. 1167 p. 390). Za co on mógł być winien, wyjaśnia akt następny, z którego pokazuje się, że Giermański<sup>2</sup> nie nabył drukarni Sybeneycherów, ale dzierżawił ją. Mianowicie w r. 1627 w procesie pe-

<sup>1</sup> Patrz wyżej we wstępie do niniejszego rozdziału.

<sup>2</sup> Por. wyżej, pod: Giermański.



wnym, który toczył się między Stanisławem i Augustem Waclawowiczami<sup>1</sup> a Michałem Kałayem. Maciej Andrzejowczyk (tak) typographus jako świadek zeznaje: »Po nieb. Mateuszu (tak) Sybeneycherze została drukarnia, którą potem Jakub Sybeneycher syn jego trzymał, która natenczas stała dwu tysięcy zł. (tak). Po śmierci Jakuba Sybeneychera trzymała ją sama małżonka, potem też arendą chodziła kilkanaście lat u nieb. Giermańskiego, w który czas kiedyby im ją przyszło kupować, tedybym ją dał bym (tak) za nią zł. 600« (Contr. cons. 656 p. 439)<sup>2</sup>.

Kamienica Sybeneycherowska na ul. Grodzkiej przeszła w tym czasie na własność Michała Kałaya złotnika. Ślady pertraktacji o to spotykamy w księgach miejskich przez cały szereg lat. Dowiadujemy się z tych zapisek o stosunkach rodzinnych Sybeneycherów. Już wiemy, że jedna córka Jakuba Sybeneychera była za Lipnickim. R. 1625 Katarzyna córka tegoż Sybeneychera, a żona Pawła Sternackiego alias Bruzika<sup>3</sup> odstępuje Kałayowi części swoje kam. ojczyściej na ul. Grodzkiej. Praw swoich do innych części tejże kamienicy zrzekają się równocześnie inni krewni spadkobiercy Sybeneychera, panie Lipnicka, Baldzina, Skalska, oraz Stanisław Haller i Goryszowski (Scab. 1167 p. 239—248). W r. 1628 podobny akt zeznaje rodzina Truzardich, jako spadkobierców nieb. Kaspra Truzardiego i Katarzyny Zyebeneycherówniej (tak) (tamże p. 1003, p. 1016). Wreszcie w r. 1631 znany nam już Augustyn Waclawowicz »patricius Crac.« ustępuje swoją część, czy swoje prawa może kupnem nabyte do kam. Siebeneycherowskiej na ul. Grodzkiej, temuż Michałowi Kałayowi (Cons. p. 269), który jednak już w r. 1628 część tej kamienicy odstąpił był Fryzerowi (Scab. 1167 p. 1016—1017).

Bandtkie<sup>4</sup> twierdzi, że synem Jakuba Sybeneychera był Jo-

<sup>1</sup> Może to byli synowie Waclawa Sybeneychera, syna Marcina, a bracia stryjeczni Jakuba Sybeneychera.

<sup>2</sup> O tym stosunku Giermańskiego do drukarni Sybeneycherów nie wspomina Bandtkie, pisząc obszernie w swej Hist. drukarń krak. o drukarni Sybeneycherów i o Giermańskim. Zdaje się, że później Giermański nabył drukarnię Sybeneycherowską na własność, świadczyłoby o tem wyrażenie »kupił« użyte r. 1638 przez poważnego świadka Franciszka Cezarego, drukarza krak., w procesie wytoczonym Giermańskiemu w sprawie rzekomo nieprawnych druków — patrz wyżej, pod: Marcin Filipowski.

<sup>3</sup> Z zapiski r. 1641 »Catherina Sybeneycherówna, Pauli Bruzik 2<sup>da</sup> matrimonii vidua« (Contr. cons. 662 p. 98) wynika, że była ona drugą żoną Bruzika.

<sup>4</sup> Hist. drukarń krak. str. 353, nota.

dok Sybeneycher »utriusque juris studiosus r. 1608. Zapewne tym samym jest Jost albo Justus Sybeneycher, o którym w księgach miejskich dużo jest wzmianek w latach 1604—1623. Był to oryginał i awanturnik nielada. Przez lat dwadzieścia używa tytułu studenta akademii krak. naprzód praw obojga, a w r. 1621 nawet »s. Theol. et juris utriusque studiosus«. Równocześnie ma zajść karczemnych co niemiara. Czasem po kilka razy na rok skarżą go różni ludzie o bitki, najścia w mieszkaniach, rozbijanie sklepów, wszelkiego rodzaju gwałty, krzywdy i wytaczanie niesłusznych procesów. Studium prawa i teologii nie przeszkodziło mu nawet dopuścić się uwiedzenia jakiejś wdowy i pozwania jej na domiar o kradzież. Był on postrachem i plagą mieszkańców Krakowa, którzy utyskują, że »jego to wszystko robota w próżnowaniu niespokojnie żyć, ludzi wadzić, turbować, do szkód i utraty przywozić, wszystko swoją jurisprudencją na tych, którzy miastu pożytki czynią obracać« i twierdzą, że »mu to nie nowina każdemu spokojnemu sławy naruszać, subtelnie potwarzać i w niwecz obracać« (Contr. cons. 649 z r. 1604 p. 221, p. 226—227, p. 236—239; z r. 1609 p. 650; z r. 1619 p. 651, p. 652, passim; z r. 1621 653 p. 743; z r. 1623 654 p. 37). Z procesu r. 1621 wynika, że żona złotnika krak. Pradkowicza była jego siostrą. W takim razie byłaby to jeszcze jedna córka Jakuba Sybeneychera drukarza. Gdy jednak nie spotykamy jej między spadkobiercami Jakuba Sybeneychera, prawdopodobnem jest, iż była to Josta siostra przyrodnia, stryjeczna lub cioteczna.

Maciej albo Mateusz **Sybeneycher** drukarz. Działalność jego należy do XVI w. Według Bandtkiego żył do r. 1593. Miał wspólnie z bratem Wacławem dom na ul. ś. Anny, i tu była drukarnia jego jak początkowo i syna jego Jakuba. Po jego śmierci i przeniesieniu drukarni Jakuba na ul. Grodzką, kamienica jeszcze jakiś czas pozostawała w rękach rodziny. R. 1610 kamienica ta stojąca obok kamienicy Serafina Graba i żony jego Roziny, za którą est kamienica Hanzalowska, należy do spadkobierców Macieja Sybeneychera (Cons. p. 661), od których część jej w tymże roku nabywają Jan Berg chirurg wraz z żoną Jadwigą Grabówną (tamże p. 663). Kamienica niegdyś Sybeneycherowska jest zdaje się tą, która dziś oznaczona jest l. or. 4 albo też weszła w skład kam. oznaczonej l. or. 2 jako jej część bliższa ul. Jagiellońskiej. Przed r. 1650 nazywano ją już Goryszowską.

Jan **Szarfenberger** drukarz. Należał do drugiej dynastyi drukarzy krak., o której szeroko rozpisuje się Bandtkie<sup>1</sup>. Wspomina on o Janie Szarfenbergerze, mieszczaninie wrocławskim, który był i drukował w Krakowie w początku XVII w. i zapytuje, czy on był krewnym rodziny krakowskiej od Marka pochodzącej. Z zapisek ksiąg miejskich krak. widzimy, że był on wnukiem Marka, synem syna jego Mikołaja drukarza krak. R. 1605 Mateusz Gruszczyński »civitatis Crac. notarius« wnosi protestację przeciw Janowi Szarfenbergerowi (tak) typografowi krak., w której skarży się na tegoż szwagra swojego, że ojca swojego Mikołaja Szarfenbergera nie szanuje »który już jest nonagenarius i prawie zdziecinniał«, a »nieboraczek z oczu jego na stronę schodzić i one łajania znosić musi«, a także siostrę swą, a żonę Gruszczyńskiego publicznie napastuje ostatnimi wyrazami, które powtórzyć uczciwość zabrania; wreszcie i samego Gruszczyńskiego »który jest in officio constitutus« publicznie bezcześci, na ulicę przed dom wybiegając tumulty, huki i fuki robi, słowy hańbiącemi lży i nawet grozi czynnem znieważeniem i okrzywdzeniem. Gruszczyński oświadcza, że długo znosił to cierpliwie, lecz gdy rzecz stała się zbyt publiczną, będzie musiał bronić się czynnie, a nadto prawnie poszukiwać sprawiedliwości (Cons. p. 790). R. 1609 Jan S. z Wrocławia szacował jako rzeczoznawca księgi Pirogowicza, hafciarza i sztafierza — patrz wyżej we wstępie do niniejszego rozdziału o Drukarzach, miedziorytnikach i księgarzach. Kłótnie i napaści wyżej wspomniane nie ustawały. Jeszcze w r. 1615 Gruszczyński skarży Jana Szarfenbergera drukarza krak., że tenże ważył się na rynku krak. na drodze o godzinie 24 spokojnie idącemu panu pisarzowi, podpiwszy sobie, zastąpić, onego lżyć, wołając: »na ciebie warczę taki owaki synu«. Żąda ukarania i pohamowania napastnika (Adv. 525 p. 396). Kłótniwy Jan Szarfenberger miał w tym czasie wielkie kłopoty finansowe. R. 1617 pozwany o pewien dług przez Ambrozowicza, narzeka, »że go utrapionego i ubogiego a schorzałego do ostatniego ubóstwa przywieść« chce ten wierzyciel (Contr. cons. 652 p. 4). Wiemy już, iż r. 1618 Marcin Harmański pasamonik krak. zawarł z Janem Szarfenbergerem i Maciejem Jędrzejowczykiem, drukarzami krak. układ o druk »Modlitw męskich«<sup>2</sup>. R. 1625 Jan Szarfenberger już nie żył. Wi-

<sup>1</sup> Hist. drukarń krak. str. 333 i 345.

<sup>2</sup> Patrz wyżej w rozdziale Hafciarze, szpalernicy i t. d. pod: Harmański.

dzimy to z zapiski z tego roku, w której powiedziano o pewnym wierzycielu jego, że »dowiedziawszy się o tem, iż nieb. Jan Szarfenberger drukarnię swoją u Franciszka Cezarego drukarza zastawił, areszt r. 1617 na tę drukarnię położył« (Contr. cons. 655 p. 475).

Kryspin **Szarfenberg** drukarz. Według Bandtkiego<sup>1</sup> należał do wrocławskiej linii Szarfenbergerów i ok. r. 1615 drukował w Nisie. Z zapiski ksiąg miejskich krak. dowiadujemy się, że był synem Jana i Magdaleny małżonków. Ale nie był to ten sam Jan, o którym wyżej jest mowa. Ojciec Kryspina, jak z tej zapiski zobaczymy, w r. 1606 już nie żył; z Bandtkiego wiemy o innym Janie drukarzu wrocławskim w XVI w., który był synem Kryspina, a którego wdowa Magdalena Szromm w r. 1589 wyszła ponownie za mąż za Jerzego Baumanna. Ten to Jan był ojcem naszego Kryspina wymienionego w księgach krakowskich. R. 1606 8/4 Coram residentia plenaria consulari Crac. personaliter constitutus egreg. Crispinus Scharfenberg artis typographariae socius olim fam. Joannis Scharfenberg et Magdalенаe coniugum superstes filius legitimus (facto prius a foro iure jurisdictioneque sua propria et competenti sufficienti recessu. huic autem civili Crac. sese ad actum praesentem in corporatione)... recognovit... quod sibi fam. Georgius Bauman typographus civis Wratislaviensis vitricus suus summam flor. 200 pol. per mediam sexagenam computandorum persolvit« jako spadek przypadający mu po śmierci wyżej wspomnianego rodzica jego, z czego Kryspin kwituje Baumana i spadkob. jego (Cons. 32 p. 968).

Mikołaj **Szarfenberger** drukarz. Według Bandtkiego był synem Marka, księgarza krak. i protoplasty rodziny drukarzy krak. a zapewne i założyciela drukarni Szarfenbergerowskiej. Drukarnia mieściła się pierwotnie na ul. ś. Anny w domu Marka Szarfenbergera narożnym, który to dom wszedł później w skład gmachu Collegium fizycznego. Mikołaj zaś Szarfenberger w r. 1570 zamieszkał na ul. Grodzkiej<sup>2</sup>. Był ten drugi dom, o ile zbadać można, dziś

<sup>1</sup> Hist. drukarń krak. str. 333—334.

<sup>2</sup> Hist. drukarń krak., str. 293 i 328. Bałamutną jest dalsza wiadomość (str. 328—329), że r. 1611 Marek Szarfenberger, niewiadomo czyj syn »mieszczanin Ostrogórski, we Lwowie sprzedał swój dom na ul. ś. Anny, gdzie dziad jego był mieszkał«. Marek ten był mieszczaninem lwowskim a tylko do nazwiska swego rodzinnego Szarfenberger dodał słowaczek polskie »Ostrogórski«. Dowiadujemy się tego z zapiski r. 1611, w której mowa o tem, że »Marek Szarfenberger (s) Ostrogórski mieszcz. lwowski« r. 1607 zapewnił pewien dług na

oznaczony l. or. 3, ul. Grodzka. Należał on już w XVI w. do starego Marka Szarfenbergera; w zapiskach z początku XVII w. nazywają tę kamienicę: Szarfenbergerowską, albo »z dawna rzeczoną Markusowską« (r. 1602 Cons. p. 208; Rev. quart. II p. 3—4; p. 64, p. 132). Wiadomo, że starego Szarfenbergera nazywano Markusem, a synów jego Markuszowicami<sup>1</sup>.

Jak już wiemy, Mikołaj Szarfenberger w r. 1605 był dziewięćdziesięcioletnim dziecięnniałym starcem<sup>2</sup>. Wkrótce umarł. R. 1607 spadkobiercy Mikołaja Szarfenbergera typografa i mieszczanina krak. dzielą między siebie kamienicę z drukarnią leżącą na ul. Grodzkiej. Jako potomkowie jego wyliczeni są: Katarzyna żona Macieja Silińskiego mieszczanina krak., Dorota żona Marcina Grodzkiego krawca, Franciszek Szarfenberg (tak), Zuzanna Korycińska, Anna żona Mateusza Gruszczyńskiego i Jan Szarfenberg (tak) typograf (Rev. quart. p. 3—4). W innej zapisce z r. 1608 do potomków nieb. Mikołaja Szarffenberga (tak) zaliczono jeszcze jakiegoś Mateusza Szarffenbergera (tak), który może był synem którego ze synów jego (Rev. quart. II p. 64, p. 132). Z innej wreszcie zapiski dowiadujemy się, że była jeszcze jedna córka, wyżej nie wymieniona. R. 1609 Zuzanna, córka Mikołaja Szarfenbergera i żony jego Anny, a żona Aleksandra Korycińskiego zrzeka się swej części dziedzicznej kamienicy na ul. Grodzkiej (Scab. 1163 p. 674).

Drukarnia Szarfenbergerowska, według zapiski z r. 1616 znajdowała się wówczas w tej jeszcze kamienicy na ul. Grodzkiej, między spadkobierców podzielonej, w dwóch częściach należącej do synów Mikołaja, mianowicie Jana i Franciszka, »na I piętrze, z okny na tył« i była zrujnowana (Rev. quart. II p. 249, p. 267). W r. 1638 już kamienica, a przynajmniej części jej, przeszła była w obce

---

kamienicy swej »na ul. ś. Anny w Krakowie na rogu... przeciw Kollegium wielkiemu« zatem tej samej, w której niegdyś była drukarnia Marka Szarfenbergera starszego (Cons. p. 784). Ten Marek Szarfenberger Ostrogórski był prawdopodobnie synem Walentego jednego ze synów Marka starszego, księgarza i założyciela drukarni krak. w XVI w., o którym to Walentym wspomina Bandtkie (op. cit. str. 292). Wnoszę to stąd, że kamienica narożna naprzeciw Coll. majus na ul. ś. Anny, niegdyś Marka starszego, w r. 1606 należy do spadkobierców Walentego »Schamfembergera« (Contr. cons. 649 p. 1012), a jeszcze w r. 1618 zapisano zeznanie, że kamienica ta sama była »olim Valentini Szarfenbergier« (Contr. cons. 652 p. 596).

<sup>1</sup> Bandtkie, Hist. drukarń krak., str. 292.

<sup>2</sup> Patrz wyżej, pod: Jan Szarfenberger.

ręce. X. Samuel Nakielski »eccl. s. Hedvigis Stradomiae praepositus« ustępuje Furmankiewiczowej praw swoich do dwóch części kamienicy Szarfenbergerowskiej na ul. Grodzkiej (Scab. 1167 p. 801), a r. 1631 tenże Nakielski ustępuje praw swoich do dalszej części tej kamienicy Ambrozowiczowi (Cons. p. 294).

Maciej **Wierzbęta**. Drukarnia jego należała do najcenniejszych w XVI w. w Polsce. Czy był spokrewnionym z rodziną szlachecką Wierzbęatów z Preszowy h. Janina, nie wiadomo. Druki jego choć były liczne, są dziś rzadkie, gdyż jako przeważnie heretyckie i umieszczone na indeksie, bywały niszczone. Bandtkie<sup>1</sup> zaznacza, że Wierzbęta mieszkał na ul. Sławkowskiej, umierając zostawił wdowę Barbarę, a syn jego Ludwik ożeniony z Anną Wiktorówną z Olkusza zostawił syna Ludwika; do czego Grabowski<sup>2</sup> dodaje, że posiadał także staw na Łobzowie, na Piasku dwa domy i ogrody, a w r. 1605 już nie żył.

Zapiski ksiąg miejskich krak. uzupełniają skąpe te wiadomości.

Przedewszystkiem dowiadujemy się, że śmierć Wierzbęty nastąpiła na krótko przed 17 czerwca 1605 r. W procesie bowiem o spadek, jaki toczył się między pozostałą żoną a dziećmi jego, zapisano w r. 1610, że wdowa likwiduje sobie różne wydatki, a między nimi jest także »żałoba na pogrzeb nieb. p. Macieja Wierzbęty die 17 Junii 1605 brana« (Contr. cons. 651 p. 203). Zapewne do tej »żałoby« odnosi się inna zapiska z r. 1608, według której wdowa po Macieju Wierzbęcie spłaciła dług 122 zł. »pro pannibus lugubris pro sepultura praedicti mariti sui« (Cons. p. 71).

Kamienica Macieja Wierzbęty, w której mieszkał i miał drukarnię w Krakowie, była na ul. Sławkowskiej; dziś oznaczona l. or. 7, stanowi część Grand-hotelu. R. 1605 po śmierci Wierzbęty spisywano przy opieczętowaniu inwentarz rzeczy znalezionych w kamienicy na ul. Sławkowskiej »in secunda contignatione domus in testudine«, gdzie zdaje się pomieszczona była drukarnia. Spis zawiera mało ciekawych szczegółów; wymieniono tam: książek małych 42, biblię łacińską, opera Epitany(?) in folio, instrument do lania pisma, pudełek 10 co w nich matrices, łoża z podniebieniem trzy (Contr. adv. 522 p. 2188—2189). Samej drukarni nie opisywano,

<sup>1</sup> Historia drukarń krak., str. 355 i 357.

<sup>2</sup> Bibl. warsz. r. 1849, t. III, str. 391.

uważając to za zbyt cenne, również zapewne opuszczono spis ksiąg heretyckich, które jako interdyktami obłożone, małą snąc wartość przedstawiały. Wyjaśnia nam to poniekąd zapiska z r. 1606, według której Barbara wdowa w procesie o spadek z dziećmi Wierzbiety, oświadcza: »Drukarnia jest in suo esse, literkę każdą pisać (w inwentarzu) byłoby to nieskończono. Księgi zaś luterskie są w sklepie, mogą sobie successores kram z nich naprawić, albo sobotkę na ś. Jan z nich uczynić« (Contr. cons. 649 p. 1048). Spadkobierców tych było dużo; Wierzbietą bowiem był ożeniony dwa razy, najprzód z Katarzyną (Cons. z r. 1606 p. 923), a potem z Barbarą, która go przeżyła. Kiedy w kilka miesięcy po śmierci Wierzbiety, d. 4 listopada 1605 wiertelnicy miejscy wyszli na Sławkowską ulicę na zrobienie działu kamienicy nieb. Macieja Wierzbiety, przysiężnika albo ławnika i typografa, w protokole wymieniono dzieci z pierwszego małżeństwa: Zuzannę Lifftelową i nieżyjącego Cypryana Wierzbietę; z drugiego zaś małżeństwa synów: Ludwika, Pawła i Daniela Wierzbietów oraz córkę Halszkę czyli Elżbietę Wierzbęciankę. Co zaś do nieżyjącej Katarzyny Samotulczykowej, córki, tudzież Anny Lisowskiej i Justyny Głuchowskiej zachodzi niejasność, czy było to potomstwo Macieja Wierzbiety z 1-go czy z 2-go małżeństwa, akta bowiem podają je to tak, to inaczej; prawdopodobnie jednak należy je zaliczyć do potomstwa z pierwszego małżeństwa. Podziału wówczas nie przeprowadzono. Sprzeciwiła się mu wdowa Barbara, upominając się wprzód o zwrot swego wiana. Spadkobiercy znów zażądali, by »wienna pani« swoje prawa udowodniła (Rev. quart. p. 812—813; por. Contr. cons. 650 p. 1094—1095).

Wywiązał się stąd proces rodzinny, który trwał kilka lat. Akta jego znajdują się w różnych księgach miejskich. Dowiadujemy się z nich, że mąż Justyny Piotr Głuchowski był mieszczaninem krak. (Contr. cons. z r. 1605 649 p. 789), a mąż Zuzanny Jan Lifftel (tak) miechownikiem (marsupiarus) i mieszczaninem krak. (Cons. z r. 1605 p. 876, p. 887; Cons. z r. 1606 p. 923); mąż nieżyjącej córki Katarzyny Marcin Samotulczyk był mieszczaninem krak. i przepkupniem (tabernator) (Cons. z r. 1606 p. 1009), że w r. 1608 żyła Anna wdowa po Cypryanie Wierzbiecie, która może z powtórnego małżeństwa miała córkę Annę żonę gen. Stanisłai Chełmski i drugą jeszcze pannę, tudzież żyła Anna wdowa po Ludwiku Wierzbiecie (Scab. 1163 p. 387—401, p. 412—413, p. 492; Scab. 1164 p. 434). Była to Anna Wiktorówna z Olkusza, z którą nieb. Ludwik, syn

Macieja Wierzbęty spłodził Ludwika syna (Cons. p. 141)<sup>1</sup>. R. zaś 1610 córka Macieja Wierzbęty Elżbieta była żoną Jana Sługockiego (Cons. p. 709).

Akta procesu okazują, że stosunki wśród rodziny pozostałej po Macieju Wierzbęcie były niemiłe i drażliwe. Spadkobiercy zaprzeczali praw wdowie, a ona domagała się wiana w kwocie 400 czerw. złotych i nadto rościła sobie pretensje do ruchomości, żądała zwrotu wypłat, które na rachunek spadkobierców poczyniła, skarżyła się, że nietylko pasierby, ale własne dzieci ją krzywdzą »ze wszystkiego wyzuć chcą i podobno by chcieli, aby chleba sztuki upraszała, albo do szpitala poszła« (Contr. cons. z r. 1605, 649 p. 813), odgrażała się, że »żadnej exdivisyi sukcesorom nie dopuści, ... donec de plano odprawioną będzie« (Cons. z r. 1605 p. 876, p. 887). Prócz procesu z wdową po Macieju Wierzbęcie, prowadzą także proces między sobą spadkobiercy z pierwszego i z drugiego małżeństwa Macieja Wierzbęty pochodzący. Pierwsi, a mianowicie Zuzanna Lifftelowa, dowodzą świadkami, że był jakiś testament Macieja Wierzbęty, który stosunek ich do masy spadkowej regulował, twierdzą że po owej pierwszej żonie Macieja pozostał znaczny majątek, którego używała cała rodzina za życia ojca i który potem w ogólnej masie utonął, zarzucają, że wdowa Barbara nie wciągnęła do inwentarza po zmarłym Macieju ruchomości pozostałych, jak »pieniądze, złoto, srebro, klejnoty, mosiądz, miedź, cyna, drukarnia, księgi, szaty i wiele innych rzeczy, co do gerady, sprzętu, ochędóstwa domowego należy«, które to rzeczy mąż Zuzanny Lifftel na 2000 zł. taksuje (Cons. z r. 1605 p. 887; Cons. z r. 1606 p. 923; Contr. cons. z r. 1609, 650 p. 1094—1095).

Procesy te zdaje się ukończono ok. r. 1612. W tym bowiem roku spadkobiercy zgodzili się na sprzedaż kamienicy ojczystej, Wierzbęcińską zwanej, na ul. Sławkowskiej leżącej za 3000 zł. Piotrowi Zaleskiemu kupcowi krak. (Scab. 1164 p. 445, p. 438—440, p. 464, p. 501). Już przedtem za zgodą spadkobierców sprzedanym został z masy po Macieju Wierzbęcie ogród Sziwikowski zwany na Czarnej wsi, »sors praedii Sziwikowski apellati extra civitatem, versus castellum Łobzów« panu Adamowi Parzniewskiemu burgrabiemu zamku krak. i sekretarzowi król. (Scab. 1163 p. 387—401,

---

<sup>1</sup> Wiadomość tę podaje Bandtkie (Hist. drukarni krak. str. 357) bez przytoczenia źródła.



p. 412—413, p. 492; Scab. 1164 p. 434; Cons. p. 71). W tym też roku wymieniono jako część majątności rodziny »staw Wierzbięcin koło Czarnej wsi« (Cons. p. 73). W r. 1622 »praedium Wierzbięcińskie« należy do zakonnicy reguły ś. Teresy, czyli Karmelitanek bosych (Scab. 1166 p. 640), a jeszcze w r. 1643 mowa jest o »ogrodzie Wierzbięcińskim z dawna zwanym w ul. Czarnej« (Rev. quart III p. 157).

Dla dokładności dodajemy, że według zapiski z r. 1630 Anna córka Macieja Wierzbięty starszego przysiężnika krak. poszła za Tobiasza Millera, który tu przyszedł z krajów niemieckich, a synem ich jest Andrzej Milewski (tak) (Cons. p. 74). Zapewne była to córka z pierwszego małżeństwa, Lisowska, która po śmierci pierwszego męża Lisowskiego poszła była powtórnie za mąż za Millera.

Paweł **Wierzbięta** drukarz. Nie znają go ani Bandtkie ani Grabowski. Był on, jak wyżej powiedziano, synem Macieja drukarza i ławnika krak. z drugiego małżeństwa. Za młodu był rymarzem i jako taki w r. 1602 był jako świadek wmieszany w proces o nocną bójkę, w której na rynku krak. na trefie między ratuszem a kościółkiem ś. Wojciecha straż nocna miejska miała zabić jakiegoś Gierczyckiego, idącego wspólnie z Pawłem Wierzbiętą, który sam zeznaje o sobie, że był pijanym (Contr. cons. 648 p. 191, p. 196—198, p. 202—204, p. 208—209). Potem jednak objąć musiał, choć na czas krótki drukarnię ojcowską. W r. 1609 na żądanie »Pawła Wierzbięty typografa« szacowano pewne księgi<sup>1</sup>. Ale już w r. 1610 nie żył. W spisany wówczas inwentarzu rzeczy Doroty Pawłowej Wierzbięciny wdowy, w kamienicy Wierzbięcińskiej na ul. Sławkowskiej, zanotowano, że »w drukarni znalazło się skrzyń półsiedm-nastiej z różnemi literami, prasa jedna i ramy dwie, herbów rzezaných 65, wersały rzezane we trzech sufladkach, descek do form piętnaście« (Adv. 524 p. 1412).

Antoni **Wosiński** (Woszyński, Wyszyński, Woyszeński) drukarz. Znają go Bandtkie, Bentkowski<sup>2</sup>, Lelewel<sup>3</sup> i Muczkowski<sup>4</sup>. Bandtkie utrzymuje, że najstarsza o nim wzmianka jest z r. 1619. Uzupełnienia przynoszą nam księgi miejskie. Wosiń-

<sup>1</sup> Patrz wyżej we wstępie do niniejszego rozdziału.

<sup>2</sup> Hist. lit. pol. tom II str. 318.

<sup>3</sup> Bibliogr. ksiąg dwoje, I, 186, II, 219.

<sup>4</sup> Rękopis Radywińskiego str. 126.

ski r. 1613 przyjął prawo m. Krak., przyczem zapisano, że pochodzi z m. Połańca (L. j. c. r. 1612 i n. k. 11 r.). R. 1617 wymieniony jest »Antonius Woszyński (tak) typographus« (Contr. cons. 652 p. 112). Z r. 1618 jest cały szereg wzmianek. »Antonius Woszyński typographus« szacuje jakieś księgi (Contr. adv. 526 p. 606; Contr. cons. 652 p. 544). Wosińskiemu typografowi pozwanemu przez księgarza Jerzego Chrzastowica polecono złożyć przysięgę, »iż on tych obrazków ku szkodzie aktorowej temu Krzysztofowi Loxtanowi kartownikowi na formach tego to aktora nie drukował, ale Krzysztof Loxtan swoje formy dał, na których te obrazki robił« (Contr. cons. 652 p. 565). Według Muczkowskiego w r. 1625 Wosiński ogłosił pisemko polemiczne na korzyść Jezuitów a przeciw Akademii krak., za co mu drukarnię zniszczono, a nakład publicznie spalono. R. 1626 »Antonius Woszyński typographus, civis Crac.« sprzedaje »generoso Michaeli Sandivogio de Skorzko, S. Caes. M. consiliario et S. R. M. secretario« za 1600 zł. kamienicę na ul. Żydowskiej<sup>1</sup> kupioną w tymże roku od Kamińskich, piekarzy (Scab. 1167 p. 490). A r. 1628 tenże sam ma proces o długi i należności za książki. Z zapiski zdaje się wynikać, że miał jeszcze wtedy małą oficynę drukarską (Contr. cons. 656 p. 939). Lelewel też przytacza druk Wosińskiego z r. 1632<sup>2</sup>.

Z lat następnych znajdujemy w księgach m. Krak. szereg zapisek o Wosińskim, mniejszego znaczenia, przeważnie w sprawach pieniężnych i prywatno majątkowych (r. 1635, Contr. cons. 660 p. 380; r. 1636, Contr. cons. 661 p. 5; r. 1637, tamże p. 684, p. 723; r. 1639, tamże p. 1538). Że Wosiński popadł potem w kłopoty finansowe, zdają się świadczyć zapiski zwłaszcza od r. 1647. Mieszkał on wówczas u krawca Pawła Słoninkowica i nie tylko zalegał od lat paru z czynszem, ale nadto był mu winien za żywienie, za medykamenta, za naprawę ubrań, nadto jeszcze pożyczył odeń pieniędzy 200 zł. Słoninkowie wyrachowuje, że na kredyt jadał u niego przez tygodni 28, a miał płacić tygodniowo 3 złp. — natomiast pozwany w obronie przyznaje tylko, że obiecał płacić tygodniowo »po kopie« groszy (Contr. cons. 662 p. 785, p. 801), a w końcu nawet, może

<sup>1</sup> Z określenia sąsiedztwa wynika, że był to dom, oznaczony potem l. or. 3 na ul. ś. Tomasza. Parcela ta weszła świeżo w skład realności Tow. rolniczego krak. stanowiąc część jej bliższą ul. Sławkowskiej. Michał Sędziwój zaś był to słynny alchemista za czasów Zygmunta III.

<sup>2</sup> Bibliogr. ksiąg dwoje, II, 219.

dla ratowania się pozywa w r. 1648 swego krawca i właściciela domu o jakąś należną sumę i rości pretensję doń o to, że mu do mieszkania włamano się i pokradziono jakieś rzeczy (Contr. cons. 663 p. 1466). A gdy Słoninkowic w tym czasie umarł, jeszcze w r. 1649 procesuje wdowę jego, twierdząc, że pobrała fanty od swego lokatora i że ręczyła za jakiś dług Cholewica, który się nie wypłacił dotąd (tamże p. 2016). O podobnych innych dwu procesach spotykamy zapiski w latach 1649 i 1650, i zdaje się, iż może istotnie niewypłacalność Wosińskiego wynikała częściowo stąd, że go różni dłużnicy pozarywali na większe kwoty (tamże p. 1734, p. 2424).

Andrzej **Zychowic** bibliopola. R. 1618 występuje może jego ojciec Albert Z. »chartarius Crac.«<sup>1</sup> R. 1638 zapisano, że Andrzej Z. bibliopola z Starego Sącza, przyjęty do prawa m. Krak. (L. j. c. II ord. p. 27). I w tym samym jeszcze roku wciągnięto testament Andrzeja Z. bibliopoli, mieszcz. krak., z którego obok mniej ciekawych szczegółów, dowiadujemy się, że żona testatora Anna ma kram z towarem pod Szarą kamienicą. Pożyczone od pani Balcerowej bibliopolki<sup>2</sup> 1000 zł. spłacił Z. towarem, księgami (Scab. 1169 p. 233). Ale Zychowic żył jeszcze po spisaniu testamentu. W r. 1639 zapisano, że ma u siebie introligatornię i wykonywa w niej roboty. Zdaje się, że było to niezupełnie prawnie, gdyż w r. 1639 przedstawiciele cechu introligatorów pod nieobecność właściciela naszli pracownię, zabrali z niej narzędzia i sprzęty, o co rozpoczął się proces (Contr. cons. 661 p. 1629 i n. p. 1648 i n.). W r. 1640 Z. już nie żyje, akta miejskie wspominają o pozostałym po nim inwentarzu i jego szacunku (tamże p. 1820).

Wojciech **Zyzowic** drukarz. Lelewel<sup>3</sup> za Juszyńskim przytacza druk jego krakowski z r. 1638. Wobec tego zadziwia, że dopiero w r. 1646 przyjął on prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1634—1649 p. 84).

Marcin **Żeligowski** — patrz wyżej: Marcin Horteryn drukarz i bibliopola.

<sup>1</sup> Por. wyżej w rozdziale Papiernicy, kartownicy itd. — pod: Albertus Zychowic.

<sup>2</sup> Por. wyżej, pod: Balcer Balcerowicz, bibliopola.

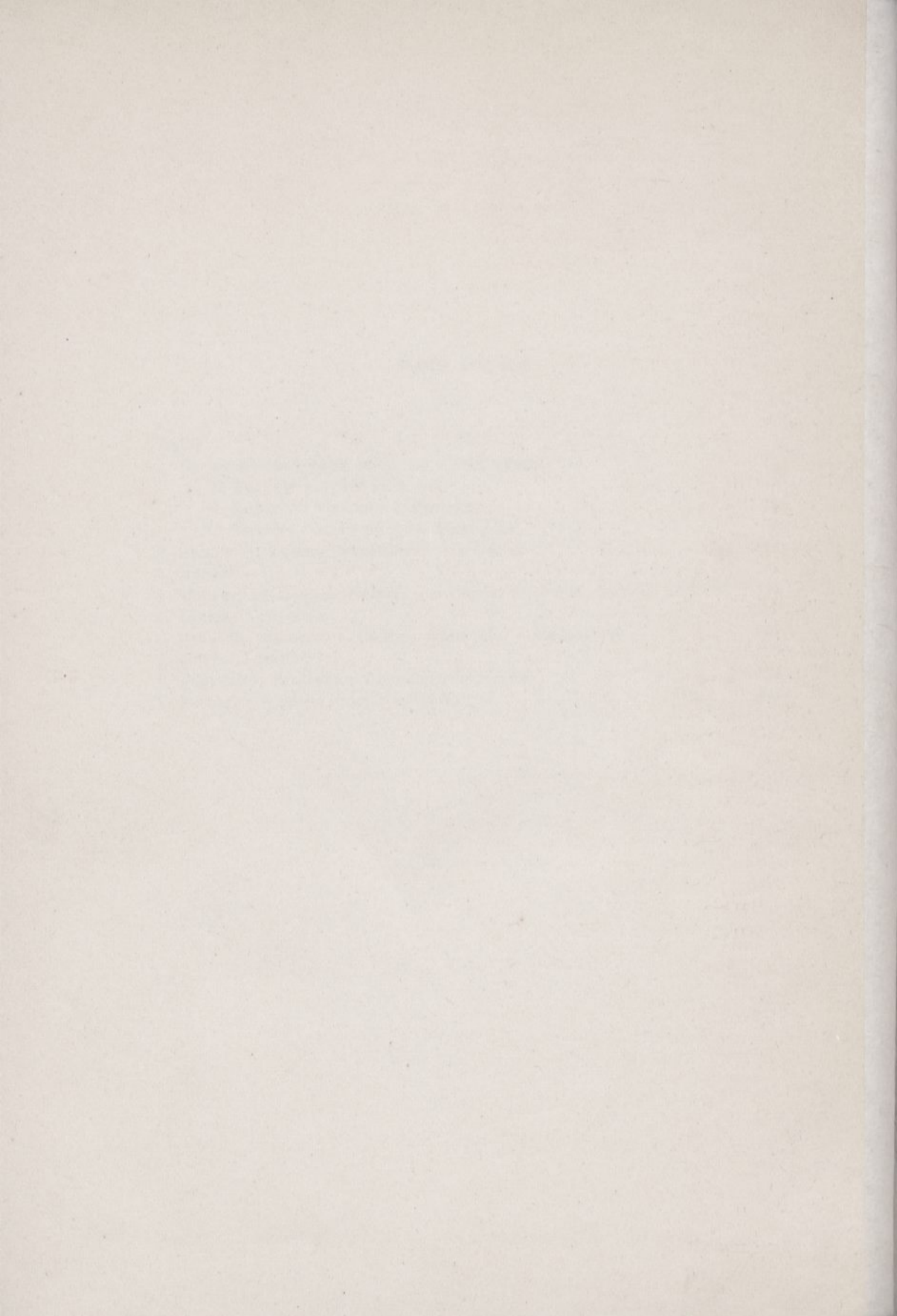
<sup>3</sup> Bibl. ksiąg dwoje, II, str. 224.

Przy końcu niniejszej pracy uważam sobie za miły obowiązek wyrazić szczerą wdzięczność za jej uprzejme ułatwienie i pomoc naukową, której mi tak chętnie udzielał Zarząd Archiwum aktów dawnych m. Krakowa. W szczególności podziękowanie moje zechcą przyjąć panowie: Prof. Dr. Stanisław Krzyżanowski, archiwaryusz Adam Chmiel tudzież Adjunkt Dr. Kazimierz Kaczmarczyk.

*Stanisław Tomkiewicz.*

---

Uwaga. Fotografie użyte do fig. 1, 2, 4, 9, 14, 22, 24, 26, 28 i 29 są wykonane w zakładzie fotografii J. Kriegera w Krakowie.



**WYDAWNICTWA  
TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ  
WE LWOWIE.**

	Kor.
<b>Abraham Władysław.</b> Powstanie organizacji kościoła łacińskiego na Rusi. Tom I. 8° więk. str. XVI i 418. 1904. . . . .	8
<b>Balzer Oswald.</b> Sądownictwo ormiańskie w średniowiecznym Lwowie, 8° więk. str. 187. 1909 . . . . .	4
— Statut ormiański w zatwierdzeniu Zygmunta I z r. 1519. 8° więk. str. 289. 1910 . . . . .	6
<b>Bodaszewski Łukasz J.</b> Teorya ruchu wody na zasadzie ruchu falowego. Część I, z 76 fig. w tekście i 2 tabl. 8° więk. str. 126. 1901. . . . .	4
<b>Buzek Józef.</b> Studya z zakresu administracyi wychowania publicznego. I. Szkolnictwo ludowe. 8° więk. str. 479. 1904. . . . .	10
<b>Chodynicki Henryk.</b> Sejmiki ziem ruskich w wieku XV. 8° str. 119. 1906. . . . .	3
<b>Dąbkowski Przemysław.</b> Litkup. Studium z prawa polskiego. 8° więk. str. 68. 1906. . . . .	2
— O utwierdzeniu umów pod groźną łajania w prawie polkiem średnio- wiecznem. 8° więk. str. 75. 1903. . . . .	2
— Prawo prywatne polskie, tom I. 8° więk. str. XXII i 602. 1910, t. II. 8° więk. str. X i 731. 1911 . . . . .	28
— Rękojemstwo w prawie polkiem średniowiecznem. 8° więk. str. 255. 1904. . . . .	6
— Wierna ręka czyli pokład. Studium z prawa polskiego. 8° więk. str. 188. 1909. . . . .	4
— Załoga w prawie polkiem średniowiecznem. 8° więk. str. 49. 1905 . . . . .	1
<b>Demiński Bronisław.</b> Stanisław August i Ks. Józef Poniatowski w świetle własnej korespondencyi. 8° więk. str. 259. 1904. . . . .	6
— Źródła do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru Polski. Tom I. Poli- tyka Rosyi i Prus wobec Polski od początku Sejmu Czteroletniego do ogłoszenia Konstytucyi Trzeciego Maja, 1788—1791. 8° więk. str. LXXI i 565. 1902. . . . .	12
<b>Grochmalicki Jan.</b> Badania nad regeneracją soczewki ocznej u ryb, z ta- blicą. 8° więk. str. 28. 1908. . . . .	1
<b>Hahn Wiktor.</b> Juliusza Słowackiego Samuel Zborowski. 8° więk. str. 71. 1905. . . . .	2
— Literatura dramatyczna w Polsce XVI wieku. 8° więk. str. 133. 1906 . . . . .	3
<b>Hirschler Jan.</b> Spostrzeżenia nad rozwojem zarodkowym motyli, z 9 fig. w tekście i 4 tabl. 8° więk. str. 85. 1907. . . . .	3
<b>Janowski Benon.</b> O odległościach jako czynniku rozwoju kultury, z 4 fig. w tekście i 5 tabl. 8° więk. str. 43. 1908. . . . .	2
<b>Krasicki Ignacy.</b> Satyry i listy. Wydanie krytyczne Lud. Bernackiego z 11 podobiznami. 8° więk. str. VI i 253. 1908 . . . . .	6
<b>Łoziński Walerj.</b> Doliny rzek wschodnio-karpackich i podolskich, z 7 fig. w tekście i 5 tabl. 8° więk. str. 67. 1905 . . . . .	2

<b>Modelski Teofil Emil.</b> Król »Gabalim« historyczne z X w., 8° więk. str. 12	60 n	3
<b>Nanke Czesław.</b> Szlachta wołyńska wo- więk. str. 93. 1907. . . . .	32/6	2
<b>Ohanowicz Alfred.</b> Ciężary państwowe giej połowie XV i w początkach str. 80. 1911. . . . .	17/6	2
<b>Potocki Wacław z Potoka.</b> Ogród Fra- nera. tom I. 8° str. XXXII i 586, tom II. 8° str. XXV i 549. 1907 .		24
<b>Sawicki Ludomir.</b> Z fizyografii zachodnich Karpat, z 27 fig. w tekście i 2 tabl. 8° więk. str. 108. 1909 . . . . .		3
<b>Szumowski Władysław.</b> Galicya pod względem medycznym za Jędrzeja Krup- pińskiego, pierwszego protomedyka 1772—1783. Z portretem Krupii- skiego. 8° więk. str. 368. 1907. . . . .		8
<b>Tomkowicz Stanisław.</b> Przyczynek do historii kultury Krakowa w pierw- szej połowie XVII w., z 31 tablicami, 8° więk. str. 315. 1912. . . . .		9
<b>Trembecki Jakub Teodor.</b> Wirydarz Poetycki. Z rękopisu Radycy Dr. Ludwika Mizerskiego, wydał Aleksander Brückner, tom I. 8° więk. str. XXIII i 512. 1910, tom II. 8° str. XLII i 401. 1911 . . . . .		21
<b>Weigl Rudolf.</b> Studya nad aparatem Golgi-Kopscha i trofospongiami Holm- grena w komórkach nerwowych kręgowców, z 1 tabl. 8° więk. str. 114. 1910. . . . .		3
<b>Witwicki Władysław.</b> Analiza psychologiczna objawów woli, z 4 figurami w tekście i 1 tabl. 8° więk. str. 127. 1904. . . . .		3

<b>Archiwum naukowe, Dział I, historyczno-filologiczny, tom I—IV po . . .</b>	12
Tom V. w druku.	
Dział II, matematyczno-przyrodniczy, tom I. . . . .	16
<b>Zabytki piśmiennictwa polskiego 1—2.</b> Potocki W. z Potoka, Ogród fraszek, I i II . . . . .	24
3. Krasicki I. Satyry i listy . . . . .	6
4—5. Trembecki J. T. Wirydarz poetycki I i II . . . . .	21
<b>Studya nad historią prawa polskiego, tom III . . . . .</b>	9
Tom IV . . . . .	10
Tom V. w druku.	
<b>Bulletin de la Société pour l'avancement des sciences I—VIII (1901— 1908) str. 131. . . . .</b>	4
Toż IX. 1909, str. 133—154, X. 1910, str. 155—204, po . . . . .	1/2
<b>Sprawozdania Wydziału Towarzystwa. Roczniki 1901—1910 po . . .</b>	1/2
<b>Pierwsze dziesięciolecie Towarzystwa dla popierania nauki pol- skiej (1901—1910) napisał dr. Przemysław Dąbkowski, Lwów 1911 str. 52 . . . . .</b>	1/2











BIBLIOTEKA GŁÓWNA

60 N

BI-12 32/6